

**FILOZOFIA NA UNIWERSYTECIE  
W POZNANIU**



# **FILOZOFIA NA UNIWERSYTECIE W POZNANIU**

**Jubileusz 90-lecia**

**Redakcja naukowa  
Tadeusz Buksiński**

---

**UNIWERSYTET IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU  
WYDAWNICTWO NAUKOWE INSTYTUTU FILOZOFII**

**POZNAŃ 2010**

KOLEGIUM WYDAWNICZE

*Tadeusz Buksiński (przewodniczący), Bolesław Andrzejewski,  
Barbara Kotowa, Anna Pałubicka,  
Krzysztof Przybyszewski (sekretarz), Jan Such*

Recenzent

*prof. dr hab. Edward Jeliński*

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe  
Instytutu Filozofii UAM, 2010

Projekt okładki

*Magdalena Rożynek*

Redakcja

*Izabela Baran*

**ISBN 978-83-7092-106-4**

WYDAWNICTWO NAUKOWE INSTYTUTU FILOZOFII  
UNIwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu  
60-569 Poznań, ul. Szamarzewskiego 89c,  
tel. 061 829 22 78, fax 061 829 21 47, e-mail: [wnifuam@amu.edu.pl](mailto:wnifuam@amu.edu.pl)  
[www.staff.amu.edu.pl/~filozof](http://www.staff.amu.edu.pl/~filozof)

DRUK: Zakład Graficzny UAM  
ul. Wieniawskiego 1, 61-712 Poznań

## Spis treści

Słowo wstępne . . . . .	7
TADEUSZ BUKSIŃSKI, <i>Filozofia na Uniwersytecie w Poznaniu w wymiarze instytucjonalnym</i> . . . . .	9

### Część pierwsza

#### **Międzywojenny dorobek w zakresie historii filozofii, estetyki, filozofii społecznej i filozofii prawa**

ANNA JAMROZIAKOWA, <i>„Sztuka egzotyczna” Michała Sobieskiego na tle współczesnych koncepcji transkulturowości w estetyce</i> . . . . .	31
BOLESŁAW ANDRZEJEWSKI, <i>W poszukiwaniu polskiej tożsamości filozoficznej – ślad poznański</i> . . . . .	55
ANDRZEJ WAWRZYNOWICZ, <i>Rola i znaczenie dorobku naukowego Adama Żółtowskiego w rozwoju polskiej historii filozofii</i> . . . . .	67
TOMASZ RABURSKI, <i>Antoni Peretiatkowicz i początki filozofii prawa na Uniwersytecie Poznańskim</i> . . . . .	75
MAREK SMOLAK, <i>Czesław Znamierowski – twórca teorii i filozofii prawa na Uniwersytecie Poznańskim</i> . . . . .	97
ANDRZEJ NOWAK, <i>Cztery demokracje Czesława Znamierowskiego</i> . . . . .	111
ANDRZEJ PRZYŁĘBSKI, <i>Florian Znaniecki jako teoretyk i krytyk cywilizacji europejskiej</i> . . . . .	127
ANDRZEJ W. NOWAK, <i>Florian Znaniecki – pomiędzy filozofią, teorią a socjologią wiedzy</i> . . . . .	143
ANNA LEŚNIEWSKA, KAROLINA BUDZIŃSKA, <i>Idea kształcenia obywatelskiego w filozofii Ludwiki Dobrzyńskiej-Rybackiej</i> .	165

## Część druga

### Międzywojenne i powojenne badania w zakresie logiki i metodologii nauk

PAWEŁ ZEIDLER, <i>Logika, metodologia i filozofia nauk na Uniwersytecie Poznańskim w dwudziestoleciu międzywojennym (Władysław Kozłowski, Zygmunt Zawirski, Adam Wiegner)</i> . . . . .	187
ROMAN MURAWSKI, <i>O pracach logicznych Kazimierza Ajdukiewicza</i> . . . . .	215
MAREK SIKORA, <i>Kazimierza Ajdukiewicza krytyka idealizmu i płynące z niej inspiracje</i> . . . . .	227
JERZY POGONOWSKI, <i>Poznańskie juvenilia logiczne Romana Suszki</i> . . . . .	237
ZBIGNIEW TWORAK, <i>Badania logiczne Seweryny Romahnowej-Łuszczewskiej i Tadeusza Batoga</i> . . . . .	261

## Część trzecia

### Poznańska szkoła metodologiczna i filozoficzna

KRYSTYNA ZAMIARA, <i>U początków poznańskiej szkoły metodologicznej</i> . . . . .	283
BARBARA KOTOWA, <i>Od filozofii humanistyki do filozofii jako dziedziny kultury. Główne kierunki badawcze szkoły poznańskiej od połowy lat siedemdziesiątych</i> . . . . .	309
SŁAWOMIRA WRONKOWSKA, <i>Zygmunt Ziemiński</i> . . . . .	335
KRZYSZTOF BRZEHCZYN, <i>Wokół periodyzacji procesu historycznego. Od adaptacyjnej interpretacji materializmu historycznego do nie-Marksowskiego materializmu historycznego</i> . . . . .	347
ANDRZEJ KLAWITER, KRZYSZTOF ŁASTOWSKI, <i>O łamaniu filozoficznego lodu. Od idealizacyjnej teorii nauki do metafizyki unitarnej</i> . . . . .	371
ANTONI SZCZUCIŃSKI, <i>Jana Sucha filozofia przyrody i przyrodoznawstwa</i> . . . . .	389
PIOTR ORLIK, <i>Problematyka badań filozoficznych uprawianych na Uniwersytecie dzisiaj</i> . . . . .	413

## SŁOWO WSTĘPNE

Oddajemy do rąk czytelników tom zawierający artykuły omawiające działalność i osiągnięcia filozofów pracujących na Uniwersytecie w Poznaniu. Ich treść w formie referatów została wygłoszona na konferencji poświęconej dziewięćdziesięcioleciu filozofii na poznańskim Uniwersytecie, która odbyła się w maju 2009 r. Ze względu na swój rocznicowy charakter konferencja miała spełnić dwa główne zadania: z jednej strony przypomnieć dorobek filozofów związanych z Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i spopularyzować go, zwłaszcza wśród młodego pokolenia, z drugiej zaś – dokonać pewnych ocen i analiz tegoż dorobku. Taki też podwójny charakter mają artykuły zawarte w niniejszym tomie: zarówno informujący, jak i oceniający oraz analityczny. Przekazują wiedzę o naukowcach, ich pracach, głównych osiągnięciach w okresie poznańskim, a jednocześnie te osiągnięcia kwalifikują w kategoriach nowatorstwa, oryginalności, spójności oraz wpływów, jakie wywarły na filozofię.

Część logików i filozofów pracujących w Poznaniu w okresie międzywojennym i powojennym doczekała się bogatej literatury polsko- i obcojęzycznej opisującej i analizującej ich zasługi, o niektórych pisano

## 90-LECIE FILOZOFII W POZNANIU

dotychczas niewiele. W niniejszym tomie wszyscy oni zostali potraktowani z jednakową uwagą i wnikliwością. Autorzy opracowań skupiali się na życiu i twórczości poszczególnych myślicieli w czasie ich pobytu w Poznaniu.

Nie o wszystkich filozofach zatrudnionych na Uniwersytecie w Poznaniu zamieszczono artykuły (spośród bardziej znanych nie ma na przykład artykułów o Władysławie Tatarkiewiczu czy Izidorze Dąmb-skiej). Zdecydował o tym fakt, że myśliciele ci stosunkowo krótko pracowali w Poznaniu (po dwa lata). Tom nie zawiera też opracowań dotyczących dorobku filozofów Wielkopolski XIX wieku, choć reprezentowali oni poziom światowy (Cieszkowski, Libelt).

Książkę należy traktować jako wstępny i niepełny przewodnik po filozofii poznańskiej XX wieku. Ma on zachęcić do zajęcia się bardziej gruntownie i w sposób systematyczny dorobkiem filozofii w Poznaniu i Wielkopolsce na przestrzeni dziejów.

TADEUSZ BUKSIŃSKI

# FILOZOFIA NA UNIWERSYTECIE W POZNANIU W WYMIARZE INSTYTUCJONALNYM

## 1. Okres międzywojenny

W niniejszym artykule skupię się na omówieniu przemian instytucjonalno-organizacyjnych, jakim podlegała filozofia na Uniwersytecie w Poznaniu. Pokróćce tylko zasygnalizuję tematykę podejmowanych badań, natomiast będę unikał ocen dorobku naukowego filozofów poznańskich<sup>1</sup>. Przedstawienie dziejów filozofii na Uniwersytecie

---

<sup>1</sup> Dane zawarte w artykule pochodzą z następujących źródeł i opracowań: *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za lata 1923-1955*; *Kronika Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza za lata 1956-1998*; Czesław Łuczak (red.), *50 lat Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza*, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 1971; Zdzisław Grot (red.), *Dzieje Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, 1919-1969*, Poznań 1972;

## 90-LECIE FILOZOFII W POZNANIU

w Poznaniu nie jest sprawą łatwą, między innymi ze względu na wieloznaczność terminu „filozofia”. Dotyczy to zwłaszcza użycia tego terminu w sensie instytucjonalnym, czyli określenia struktur, instytucji, działań naukowych.

Jak wiadomo, w wyniku prac powołanej w połowie 1918 r. Komisji Organizacyjnej Uniwersytetu Polskiego w Poznaniu, na podstawie dekretu Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu z 30 stycznia 1919 r., utworzono formalnie Wydział Filozoficzny jako zaczątek polskiego Uniwersytetu w Poznaniu (Wielkopolska znajdowała się w granicach Rzeszy Niemieckiej do 28 lipca 1919 r.). Pierwsze posiedzenie Wydziału Filozoficznego odbyło się 4 kwietnia 1919 r., a więc jeszcze przed formalną inauguracją Uniwersytetu. 7 maja 1919 r. odbyła się pierwsza oficjalna inauguracja roku akademickiego na Wszechnicy Piastowskiej – jak wówczas nazywano Uniwersytet. W roku 1920 senat Wszechnicy podjął uchwałę o ustaleniu oficjalnej nazwy – Uniwersytet Poznański, która podkreślała akademicki i państwowy charakter uczelni. Natomiast 23 grudnia 1955 r. przemianowano uczelnię na Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, by uniknąć nadania jej imienia Józefa Stalina.

Uniwersytet rozpoczął więc działalność w sensie administracyjno-instytucjonalnym jako Wydział Filozoficzny. Należy jednak dopowiedzieć, że wówczas bardzo szeroko rozumiano filozofię. W skład owego Wydziału wchodziły zarówno nauki humanistyczne, jak i przyrodnicze. Wydział posiadał 21 katedr, w tym 13 w Sekcji Humanistycznej oraz 8 w Sekcji Matematyczno-Przyrodniczej. W ramach Sekcji Humanistycznej utworzono w roku 1919 dwie katedry o profilu *stricte* filozoficznym: Katedrę I Filozofii, którą kierował profesor

---

Seweryn Dziamski, *Filozofia akademicka w Poznaniu w latach 1919-1969*, „Zeszyty Filozoficzne”, 1995, z. 4, Wyd. Fundacji Humaniora, s. 49-76, Jan Such, *Filozofia w Instytucie Filozofii UAM (1969-1994)*, „Zeszyty Filozoficzne”, 1995, z. 4, Wyd. Fundacji Humaniora, s. 77-114; Seweryna Łuszczewska-Romahnowa, *Logika*, w: Gerard Labuda (red.), *Nauka w Wielkopolsce*, Poznań 1973, s. 190-198; Roman Murawski, Jerzy Pogonowski, *Badania logiczne prowadzone w Uniwersytecie Poznańskim w latach 1945-1955*, „Investigationes Linguisticae”, vol. XIV, Poznań, December 2006, s. 68-77; dane ze strony internetowej Instytutu Filozofii UAM.



Konferencja: „90 lat filozofii na Uniwersytecie w Poznaniu”, maj 2009 r.



**Michał Sobeski** (1877-1939), oraz Katedrę Historii Filozofii, którą powierzono profesorowi **Adamowi Żółtowskiemu** (1881-1958). W roku 1920 utworzono kolejne dwie katedry filozoficzne: Katedrę Teorii i Metodologii Nauk objął profesor **Władysław Mieczysław Kozłowski** (1858-1935), natomiast Katedrę Socjologii i Filozofii Kultury powierzono przybytemu z Chicago profesorowi **Florianowi Znaniickiemu** (1882-1958). W latach 1921-1923 funkcjonowała też Katedra Estetyki wraz z nowszą historią sztuki, którą kierował profesor **Władysław Tatarkiewicz** (1886-1981). Po jego wyjeździe do Wilna w roku 1923 katedrę zlikwidowano. Tak więc już w roku 1921 funkcjonowało pięć katedr o profilu *stricte* filozoficznym. Historycy podkreślają, że ówczesne władze Uniwersytetu przywiązywały dużą wagę do kształcenia w zakresie filozofii.

Profesor Michał Sobeski był w tym okresie postacią wiodącą w filozofii poznańskiej. Należał do głównych organizatorów uczelni. Wchodził w skład Komisji Organizacyjnej Uniwersytetu (wraz z profesorem medycyny Heliodorem Święcickim – pierwszym Rektorem, Józefem Kostrzewskim – archeologiem i księdzem Stanisławem Kozierowskim – historykiem). On też został jednogłośnie wybrany na pierwszego dziekana Wydziału Filozoficznego. Jego zainteresowania filozoficzne koncentrowały się głównie na estetyce oraz filozofii sztuki. Natomiast Adam Żółtowski pisał głównie na temat filozofii mesjanistycznej oraz idealistycznej, zarówno polskiej, jak i niemieckiej (Cieszkowski, Krasicki, Hegel, Kant). W latach 1928-1930 był Senatorem Rzeczypospolitej Polskiej. Władysław M. Kozłowski wykazywał szerokie zainteresowania filozoficzne i naukowe. Poświęcał się z jednej strony historii filozofii, z drugiej filozofii przyrody i logice. Autor wielu rozpraw w języku polskim oraz w czasopismach zagranicznych. Nakładał na filozofię zadania społeczne i sam też angażował się w działalność społeczną i polityczną. Florian Znaniicki dał się zaś poznać jako metodolog badań socjologicznych, teoretyk cywilizacji i autor koncepcji racjonalności działań.

Już w połowie maja 1919 roku utworzono drugi wydział na Uniwersytecie, mianowicie Wydział Prawa. Jego pierwszym dziekanem został profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, **Antoni**

**Peretiatkowicz** (1884-1956). Powierzono mu też kierowanie Katedrą Encyklopedii i Filozofii Prawa na Wydziale Prawa. Antoni Peretiatkowicz zajmował się filozofią polityki oraz filozofią prawa. Publikował prace na temat nowożytnej filozofii prawa i polityki. W latach akademickich 1936/1937 oraz 1938/1939 pełnił funkcję Rektora. W roku 1920 założył kwartalnik „Ruch Prawny, Ekonomiczny i Socjologiczny”. Obok profesora Peretiatkowicza filozofię prawa na Wydziale Prawa uprawiał zatrudniony w roku akademickim 1923/1924 doktor (a od roku 1934 – profesor) **Czesław Znamierowski** (1888-1967). Powierzono mu kierowanie Katedrą Teorii i Filozofii Prawa.

W ciągu dwóch pierwszych lat funkcjonowania Uniwersytetu powstał zrąb instytucjonalny i kadrowy filozofii akademickiej w Poznaniu. W celu usprawnienia funkcjonowania Wydziału Filozoficznego w roku 1921 Rada tegoż Wydziału podjęła uchwałę o podziale dwusekcyjnego wówczas Wydziału Filozoficznego na dwa wydziały: Humanistyczny oraz Matematyczno-Przyrodniczy. Uchwała została zatwierdzona przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dopiero w roku 1925 (Rozporządzenie z dnia 23 września 1925). Na Wydziale Humanistycznym utworzono 23 katedry zwyczajne i 5 nadzwyczajnych. Powstały między innymi cztery katedry o charakterze *stricte* filozoficznym: Filozofii (kierownik M. Sobeski), Historii Filozofii (kierownik A. Żółtowski), Socjologii i Filozofii Kultury (kierownik F. Znaniecki), Teorii i Metodologii Nauk Przyrodniczych i Humanistycznych (kierownik W. M. Kozłowski). Kierownicy katedr byli wybitnymi uczonymi, wygłaszali referaty podczas konferencji międzynarodowych, regularnie publikowali w czasopismach zagranicznych.

W okresie międzywojennym zajęcia z filozofii odbywały się głównie w postaci proseminariów dla początkujących, seminariów filozoficznych dla zaawansowanych oraz wykładów ogólnouniwersyteckich i publicznych. SeminaRIA i inne zajęcia prowadzili wyżej wymienieni kierownicy katedr oraz nieliczni wówczas ich pracownicy, m.in. regularnie nauczała doc. dr **Ludwika Dobrzyńska-Rybicka** (1868-1958). Prowadziła ona badania w zakresie etyki oraz psychologii moralności w duchu psychologizmu i socjologizmu. Sformułowała

oryginalną teorię ideologii jako twórczej siły społecznej, która winna się stać podstawą nowej dyscypliny wiedzy zwanej „nauką obywatelstwa”. W seminariach filozoficznych brało udział przeważnie od 12 do 20 uczestników. Chociaż zdarzały się również sytuacje wyjątkowe. Tak na przykład w roku akademickim 1926/1927 w proseminarium z logiki, prowadzonym przez profesora W. M. Kozłowskiego, brało udział 160 osób, wygłoszono na nim 45 referatów, zaś do egzaminu przystąpiło 12 humanistów oraz 50 przyrodników. W kolejnym roku uczęszczały na to proseminarium 204 osoby, w tym 99 humanistów i 77 przyrodników, zaś pozostali uczestnicy byli prawnikami i medykami. Na proseminariach i seminariach analizowano teksty klasyków filozofii w oryginałach, referowano własne koncepcje oraz zajmowano się intensywnie wybranymi problemami logiki. Już w roku 1925/1926 obroniono dwa doktoraty z filozofii, w kolejnym roku dwa następne. Dwa dotyczyły zagadnień wolności woli, jeden wyobrażeń czasu oraz jeden pojęcia Boga według Karola Libelta. W latach dwudziestych dominował psychologizm w interpretacjach filozoficznych myślicieli Uniwersytetu.

W latach trzydziestych nastąpiły poważne zmiany instytucjonalne i personalne oraz zmiany perspektyw i zainteresowań badawczych filozofów w Poznaniu. W roku 1928 Władysław M. Kozłowski przeszedł na emeryturę. W związku z tym zlikwidowana została na Wydziale Humanistycznym kierowana przezeń Katedra Teorii i Metodologii Nauk Przyrodniczych i Humanistycznych. Natomiast otwarty został w roku akademickim 1929/1930 Zakład Teorii i Metodologii Nauk na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym. Kierownikiem Zakładu został przybyły w roku 1928 ze Lwowa profesor **Zygmunt Zawirski** (1881-1948), zasłużony i znany przed wojną logik i metodolog, który zajmował się również teorią poznania i ontologią w nawiązaniu do odkryć fizycznych, zwłaszcza fizyki kwantowej. Opowiadał się za determinizmem i realizmem krytycznym. W latach 1935/1936 pełnił on funkcję dziekana Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego. W roku 1936 przeniósł się na Uniwersytet Jagielloński. Kierownictwo Zakładu Teorii i Metodologii Nauk na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym objął po nim, habilitowany na Uniwersytecie Poznańskim

w roku 1933, doc. dr **Adam Wiegner** (1889-1967), wybitny logik i filozof, autor znanego podręcznika *Elementy logiki formalnej*. Stworzył on koncepcję empiryzmu postaci. Dał się poznać jako krytyk Hume'a oraz koncepcji czystych danych psychologicznych. Uznawany jest za prekursora hipotetyzmu. Adam Żółtowski w roku 1933 został przeniesiony „w stan nieczynny”, a następnie przeszedł na emeryturę. Kierowana przezeń Katedra Historii Filozofii z powodów oszczędnościowych została zlikwidowana zarządzeniem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświaty Publicznej – mimo protestów Wydziału.

W latach trzydziestych na Wydziale Humanistycznym seminaria filozoficzne prowadzili regularnie: prof. M. Sobeski i L. Dobrzyńska-Rybicka (która w międzyczasie została profesorem i która 31 lipca 1936 r. przeszła w stan spoczynku, ale nie przestała być aktywna na Uniwersytecie), natomiast na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Z. Zawirski, a na Wydziale Prawa profesorowie A. Peretiatkowicz i Cz. Znamierowski. Seminaria funkcjonowały na wzór dzisiejszych zakładów, czyli miały stałych oraz zmiennych uczestników, którzy spotykali się na naukowych spotkaniach, wysłuchiwali referatów i dyskutowali. W tym okresie nastąpił w badaniach naukowych i w nauczaniu filozofów odwrót od psychologizmu na rzecz filozofii analitycznej i pozytywistycznej.

W okresie międzywojennym działalność filozoficzna miała miejsce zarówno na Uniwersytecie, jak i w Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk. Powołana w 1921 r. Komisja Filozoficzna PTPN prowadziła intensywną aktywność odczytową, zapraszając najbardziej znanych filozofów z całej Polski. Równie aktywne było Towarzystwo Filozoficzne. Na uwagę zasługują też spotkania filozofów z artystami na czwartkach literackich oraz na zebraniach Towarzystwa Okrągłego Stołu. Naukowcy prowadzili też aktywną działalność społeczną na rzecz odrodzonej Polski.

W czasie okupacji niektórzy filozofowie zostali aresztowani (Michał Sobeski), inni wysiedleni, niektórzy uciekli z Poznania (Adam Wiegner, Czesław Znamierowski, Stanisław Błachowski – psycholog filozofujący). Ci, którzy pozostali, prowadzili tajne komplety na podziemnym Uniwersytecie Poznańskim.

### 2. Okres powojenny

Po drugiej wojnie światowej z Uniwersytetu w Poznaniu wyłoniły się samodzielne wyższe uczelnie: Akademia Rolnicza, Akademia Ekonomiczna i Akademia Medyczna. Zaś w roku 1951 z Wydziału Humanistycznego (kontynuującego przedwojenne tradycje) wyłoniły się trzy nowe wydziały: Filologiczny, Filozoficzno-Społeczny oraz Historyczny. Dwa ostatnie w roku 1952 połączyły się w Wydział Filozoficzno-Historyczny. Można wyróżnić co najmniej cztery podstawowe etapy funkcjonowania filozofii akademickiej na Uniwersytecie po wojnie.

**I. Okres bezpośrednio powojenny (1945-1951).** Charakteryzuje się wysiłkami na rzecz odnowienia życia filozoficznego w Poznaniu w starych strukturach instytucjonalnych. Już w lutym 1945 roku, a więc jeszcze podczas walk toczonych na terenie Poznania, reaktywowano działalność Uniwersytetu. Szczególne zasługi na polu organizacji życia filozoficznego bezpośrednio po wojnie położyli: L. Dobrzyńska-Rybicka – przedwojenna profesor oraz Adam Wiegner – przedwojenny docent Uniwersytetu. Na Wydziale Humanistycznym w roku 1945 reaktywowano Katedrę Filozofii, przemianowaną 31 stycznia 1951 r. na Katedrę i Zakład Historii Filozofii. Jej kierownictwo obejmuje najpierw L. Dobrzyńska-Rybicka, a po jej przejściu na emeryturę w roku 1947 funkcję kuratora Katedry sprawuje Adam Wiegner. W ramach Zakładu funkcjonowało seminarium filozoficzne. W Katedrze do roku 1952 pracowała między innymi prof. **Izydora Dąmbska** (1904-1983). Pracownicy kształcili studentów filozofii oraz prowadzili zajęcia z „Głównych zasad nauk filozoficznych” na różnych kierunkach Wydziału. Katedrę i Zakład Historii Filozofii zlikwidowano w roku 1952.

Na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym w roku 1945 reaktywowano Katedrę i Zakład Teorii i Metodologii Nauk. Jej kuratorem był najpierw profesor Adam Wodziczko, a wykłady prowadził Tadeusz Strumiłło, natomiast w roku 1946 Katedrę Teorii i Metodologii Nauk objął **Kazimierz Ajdukiewicz** (1890-1963). W dniu 1 stycznia

1951 r. przemianowano ją na Katedrę Logiki Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii – który to Wydział utworzono właśnie w 1951 roku. Wraz z K. Ajdukiewiczem w Katedrze pracowali: dr **Roman Suszko**, **Seweryna Łuszczewska-Romahnowa**, **Tadeusz Strumiłło**, **Franciszek Zeidler**, **Zbigniew Czerwiński**, **Andrzej Malewski**. Kazimierz Ajdukiewicz pełnił również funkcję Rektora w latach 1948/1949 oraz 1951/1952 (w roku 1956 przeniósł się do Warszawy). W okresie poznańskim opublikował 38 prac, między innymi znane polemiki z marksistami.

Po Kazimierzu Ajdukiewiczu Katedrę Logiki Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii objęła S. Łuszczewska-Romahnowa (1904-1978). W roku 1974, po przejściu prof. S. Łuszczewskiej-Romahnowej na emeryturę, kierownictwo Katedry objął prof. **Tadeusz Batóg**. Jak piszą prof. Roman Murawski i Jerzy Pogonowski, dzisiaj swoistą kontynuacją tej Katedry na Wydziale Matematyki i Informatyki są trzy zakłady: Zakład Logiki Matematycznej (kierownik **Roman Murawski**), Zakład Teorii Obliczeń (kierownik **Wojciech Buszkowski**) oraz Zakład Lingwistyki Informatycznej i Sztucznej Inteligencji (kierownik **Zbigniew Vetulani**).

Na Wydziale Prawa bezpośrednio po wojnie funkcjonowała Katedra Teorii i Filozofii Prawa, kierowana przez profesor Czesława Znamierowskiego, który po wojnie wrócił do Poznania. W sierpniu 1950 roku przemianowano ją na Katedrę Teorii Państwa i Prawa. Jednocześnie prof. A. Peretiatkowicz kierował Katedrą Nauki o Państwie i Prawie Państwowym, która także w sierpniu 1950 roku przekształciła się w Katedrę Prawa Państwowego. W roku 1957 powstał Zakład Prawniczych Zastosowań Logiki, którego kierownictwo powierzono prof. **Zygmuntowi Ziemińskiemu** (1920-1996).

**II.** Drugi okres to lata 1951-1956. Jest to okres szczególnie intensywnych ideologicznych i politycznych nacisków na filozofię oraz nauki humanistyczne. Kronikarz pisze: „(...) w pierwszych latach nauczania po wojnie na Uniwersytecie Poznańskim nie spotykamy przejawów infiltracji nowej ideologii. Dopiero powstałe w roku akademickim 1948/1949 Studium Nauki o Polsce i Świecie Współczesnym o cha-

rakterze międzywydziałowym, a nawet międzyuczelnianym, chociaż organizacyjnie związane z Wydziałem Humanistycznym UP, zaczęło w sposób systematyczny, chociaż nie zawsze w najdogodniejszych warunkach (wykłady w auli dla 1000 studentów), pracę ideologiczną w duchu ideologii marksizmu-leninizmu. (...) Od roku akademickiego 1950/1951 wprowadzono obowiązkowe (początkowo pierwsze trzy lata, potem dwa lata) wykłady pt. Podstawy Marksizmu-Leninizmu. Na latach wyższych utrzymały się wykłady z Nauk o Polsce i Świecie Współczesnym, potem na studium II stopnia pojawiły się wykłady z materializmu dialektycznego i historycznego. W końcu 1951 r. funkcje Studium Nauk o Polsce i Świecie Współczesnym przejęła powstała Katedra Podstaw Marksizmu-Leninizmu<sup>2</sup>.

Tak więc zlikwidowano Katedrę i Zakład Historii Filozofii na Wydziale Humanistycznym, a powołano Katedrę i Zakład Podstaw Marksizmu-Leninizmu, która stanowiła kontynuację międzywydziałowego Studium Nauk o Polsce i Świecie Współczesnym. Kierownikiem został mgr filozofii zastępca profesora **Władysław Markiewicz** (1920-2009), a od 1 lutego 1956 r. mgr **Stanisław Kubiak**. Katedra ta składała się z dwóch zespołów: zespołu podstaw marksizmu-leninizmu oraz zespołu materializmu dialektycznego i historycznego. Życie filozoficzne zostało zredukowane do minimum. Nauczanie filozofii zastąpiono indoktrynacją. Względną niezależnością cieszyła się tylko logika.

Obok istniejącej Katedry Logiki na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii, w roku 1952 utworzono Katedrę i Zakład Logiki na Wydziale Filozoficzno-Historycznym. W tym też roku Adam Wiegner objął jej kierownictwo. Nawiązywała ona do tradycji przedwojennej Katedry Teorii i Metodologii Nauk Przyrodniczych i Humanistycznych, funkcjonującej na Wydziale Humanistycznym, a kierowanej przez profesora W. M. Kozłowskiego. Pracowali w niej między innymi: **Jerzy Giedymin**, **Zbigniew Czerwiński** i **Zbigniew Jordan**. Po A. Wiegnerze w roku 1961 kierownictwo przejął prof. Jerzy Giedymin (1925-1993).

---

<sup>2</sup> *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za lata akademickie 1945-1954/55*, Poznań MCMLVIII, s. 45.

Tworzył on metodologię nauk w duchu hipotetyzmu. W rok po jego wyjeździe do Anglii, w roku 1967 kierownikiem katedry został doc. **Jerzy Kmita**. Tak więc od 1952 roku funkcjonowały na Uniwersytecie dwie katedry logiki na dwóch wydziałach.

Na marginesie tych faktów warto zauważyć, że podczas gdy w krajach sąsiednich w okresie stalinowskim zwalczano z powodów ideologicznych zarówno filozofię, jak i logikę, zastępując logikę dialektyką, to w Polsce logika formalna ustrzegła się nacisków politycznych i ideologicznych, dzięki czemu zachowana została ciągłość tradycji, a w zakresie logiki, metodologii nauk i filozofii nauk poznańskie środowisko filozoficzne utrzymało wysoką pozycję w świecie. Gorzej przedstawiała się sytuacja historii filozofii. Stała się ona głównym obiektem nagonki ideologicznej. Przerwana została ciągłość instytucjonalna oraz personalna. Katedrę Historii Filozofii zlikwidowano, a wybitni historycy filozofii opuścili Poznań lub zmarli. Do dzisiaj odczuwamy skutki tego przerwania tradycji.

**III.** Trzeci etap obejmuje koniec lat pięćdziesiątych i lata sześćdziesiąte. Koniec roku 1956 to początek przełomu ideologicznego w Polsce. 31 grudnia 1956 r. zlikwidowano Katedrę Podstaw Marksizmu-Leninizmu, a zespół materializmu dialektycznego i historycznego miał zostać włączony do nowo powstającej i kierowanej przez profesora **Tadeusza Szczurkiewicza** (1936-2004) Katedry Filozofii. W roku 1945 powstała Katedra Socjologii, ale w roku 1951 została przemianowana na Katedrę i Zakład Historii Myśli Społecznej. Kierował nią profesor Szczurkiewicz. Na jej bazie miała powstać Katedra Filozofii, a w jej skład wchodzić miały trzy zakłady: Zakład Historii Filozofii, kierowany przez T. Szczurkiewicza, Zakład Materializmu Dialektycznego i Historycznego, kierowany przez Władysława Markiewicza, oraz Zakład Socjografii i Socjologicznych Badań, kierowany przez dr. **Janusza Ziółkowskiego** (1924-2004). Wobec przejścia prof. T. Szczurkiewicza w roku 1956 do Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Poznaniu, a następnie do Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, projekt Katedry nie został zrealizowany. Utworzono jednak ze wszystkich pracowników dawnej Katedry Podstaw Marksizmu-

-Leninizmu zespół roboczy, który podjął się pod kierownictwem dr. J. Ziółkowskiego badać tak zwane „wypadki poznańskie”, czyli demonstracje robotników przeciwko władzy socjalistycznej, z 1956 r. Poza tym pracownicy prowadzili zajęcia dydaktyczne z historii filozofii oraz materializmu dialektycznego i historycznego. Natomiast Katedra i Zakład Historii Myśli Społecznej przekształcone zostały w roku 1957/1958 w Katedrę Socjologii, a na jej kierownika, 8 marca 1958 r., powołano dr. **Stanisława Kozyra-Kowalskiego** (1936-2004).

Przełom organizacyjny i ideowy kontynuowany był w roku 1957, kiedy to po pięcioletniej przerwie wznowiła działalność Katedra Historii Filozofii. Kierownikiem Katedry mianowano A. Wiegnera. Po jego przejściu na emeryturę w roku 1959 Katedrę przejął doktor filozofii zastępca profesora **Stefan Kaczmarek** (1911-1997), absolwent pedagogiki oraz Instytutu Nauk Społecznych w Warszawie. Pracownicy Katedry prowadzili wtedy badania głównie nad filozofią polską.

Okres końca lat pięćdziesiątych i początku sześćdziesiątych można nazwać okresem przyspieszonych przemian. Odeszła wtedy na emeryturę stara przedwojenna kadra. Stery naukowe przejęli pracownicy wykształceni już po wojnie. Łatwiej potrafili się dogadać z władzami komunistycznymi, byli bardziej elastyczni. Rozwijała się wówczas głównie logika, metodologia nauk i filozofia nauk.

**IV.** W sensie organizacyjnym ważnym faktem dla filozofii akademickiej w Poznaniu było powołanie 1 września 1969 r. Instytutu Filozofii, gdyż dzięki temu nastąpiło instytucjonalne dowartościowanie filozofii. Zarazem jednak doszło do pewnej unifikacji instytucjonalnej. Katedry cieszyły się bowiem niezależnością instytucjonalną i programową, a kierownik katedry uznawany był za ostatecznego decydenta we wszystkich sprawach organizacyjnych i naukowych dla członków katedry. Wraz z powstaniem Instytutu zlikwidowane zostały katedry na rzecz zakładów podległych dyrektorowi Instytutu. W dniu powstania Instytut liczył 22 pracowników naukowo-dydaktycznych, w tym 6 docentów, 4 adiunktów, 12 asystentów, żadnego profesora. Weszli doń pracownicy dwóch katedr Wydziału Filozoficzno-Historycznego:

## 90-LECIE FILOZOFII W POZNANIU

Logiki oraz Historii Filozofii. Instytut składał się z trzech zakładów: Zakładu Historii Filozofii, którym kierował profesor S. Kaczmarek (a po jego przejściu na emeryturę profesor **Roman Kozłowski** (1928-2007), Zakładu Filozofii Marksistowskiej, kierowanego przez profesora **Jana Sucha**, oraz Zakładu Logiki i Metodologii, kierowanego przez profesora **Jerzego Kmitę**. Pierwszym Dyrektorem Instytutu został profesor Jerzy Kmita. W dniu 1 stycznia 1973 r. powstał Zakład Aksjologii, kierowany przez prof. **Seweryna Dziamskiego** (1933-2003) i przekształcony 1 lutego 1975 r. w Zakład Historii Marksizmu. 1 marca 1974 r. powołany został Zakład Dialektyki Poznania, kierowany przez prof. **Leszka Nowaka** (1944-2009). Wymienionych pięć zakładów składało się na Instytut Filozofii do końca lat dziewięćdziesiątych.

W roku 1976 powstał Instytut Kulturoznawstwa, opierając się głównie na kadrze byłych pracowników Instytutu Filozofii. Jego dyrektorem został profesor Jerzy Kmita. Funkcję dyrektora Instytutu Filozofii pełnił w latach 1975-1979 profesor Seweryn Dziamski, który koncentrował swoje zainteresowania badawcze na etyce oraz teorii rozwoju społecznego. Profesor Seweryn Dziamski zorganizował Wydział Nauk Społecznych – powołany do życia Zarządzeniem Ministra Szkolnictwa Wyższego z dnia 28 lipca 1975 r. – i został jego pierwszym dziekanem. W latach 1979-1999 funkcję dyrektora Instytutu Filozofii pełnił profesor Jan Such. Po nim na dyrektora Instytutu został wybrany profesor **Tadeusz Buksiński**.

Lata siedemdziesiąte znamionuje rozrastanie się kadry zatrudnionej w Instytucie Filozofii. Po sześciu latach istnienia, w roku 1975, w Instytucie Filozofii było zatrudnionych 4 profesorów, 3 docentów, 1 doktor habilitowany, 22 doktorów, 17 starszych asystentów i 3 asystentów. Natomiast pod koniec lat osiemdziesiątych i na początku dziewięćdziesiątych miał miejsce rozwój organizacyjny Instytutu – powstały nowe zakłady, zmieniono nazwy niektórych wcześniej istniejących zakładów. Rozwój organizacyjny i wzrost liczby pracowników były następstwem zapotrzebowań dydaktycznych. W roku 1971 otwarte zostały studia doktoranckie kształcące filozofów. W roku

## 90-LECIE FILOZOFII W POZNANIU

1973 uruchomiono stacjonarne pięcioletnie studia filozoficzne. W roku akademickim 1977/1978 studiowało na filozofii: I rok – 28 studentów, II rok – 30, III rok – 27, IV rok – 29.

W roku 1994, a więc po 25 latach istnienia, Instytut liczył już ponad 60 pracowników, którzy pracowali w jedenastu zakładach.

W połowie lat dziewięćdziesiątych sytuacja kadrowa i instytucjonalna ustabilizowała się. Natomiast na przełomie wieków nastąpiło nawet zmniejszenie zatrudnienia. Przemiany polityczne po roku 1989 nie wpłynęły jednak na struktury organizacyjne w Instytucie. Nawet w czasie aresztowania w czasie stanu wojennego profesora Leszka Nowaka Zakład Dialektyki Poznania nadal funkcjonował.

Aktualnie (maj 2009) w Instytucie wyodrębnionych jest 12 zakładów oraz dwie pracownie jednoosobowe. Zatrudnionych jest 55 pracowników naukowo-dydaktycznych, w tym 28 samodzielnych, czyli po habilitacji (10 tytułarnych profesorów zwyczajnych, 14 profesorów UAM, w tym 2 z tytułami, oraz 4 doktorów habilitowanych – bez stanowisk profesorskich).

Instytut Filozofii posiada od roku 1998 samodzielne uprawnienia do doktoryzowania, habilitowania i nadawania tytułów profesora. Co roku przeprowadza się średnio dwa kolokwia habilitacyjne oraz osiem obron prac doktorskich.

Powstanie Instytutu Filozofii sprzyjało też intensyfikacji kontaktów z zagranicą. Co roku organizowane są konferencje międzynarodowe. Instytut gościł z wykładami najwybitniejszych współczesnych filozofów, takich jak Karl-Otto Apel, Jürgen Habermas czy Richard Rorty.

Po upadku komunizmu wystąpiło ograniczenie zapotrzebowania na zajęcia z filozofii na wydziałach naszego Uniwersytetu. Niektóre wydziały zatrudniają po prostu własnych pracowników do prowadzenia zajęć z filozofii. Natomiast w Instytucie Filozofii zostały uruchomione specjalności: w roku 2001 – życie publiczne, zaś w roku 2002 – komunikacja społeczna. Na obydwie dokonywany jest osobny nabór kandydatów na studia dzienne (stacjonarne), a na Komunikację Społeczną również na studia niestacjonarne. Od roku 2010

## 90-LECIE FILOZOFII W POZNANIU

uruchomiona zostanie specjalność etyka oraz studia podyplomowe z etyki. Od roku 2007 w Instytucie wprowadzone zostały dwustopniowe studia: licencjackie (trzyletnie) i magisterskie (dwuletnie po licencjackich).

W roku akademickim 2008/2009 filozofię ogólną na studiach stacjonarnych studiowało 278 osób, życie publiczne – 241 osób oraz komunikację społeczną – 252 osób. Poza tym komunikację społeczną na studiach uzupełniających magisterskich niestacjonarnych studiowało 97 osób, zaś na jednolitych pięcioletnich studiach magisterskich niestacjonarnych – 347 osób, zaś na niestacjonarnych studiach filozofii ogólnej – 61 osób. Studia niestacjonarne z filozofii ogólnej zostaną zlikwidowane w roku 2010 z powodu braku kandydatów. W sumie w roku akademickim 2008/2009 studiowało 771 studentów na studiach stacjonarnych oraz 505 na studiach niestacjonarnych.

Trzeba podkreślić, że nasi studenci są aktywni naukowo. W Instytucie działają cztery koła naukowe. Studenci wydają własne czasopisma: „Preteksty” (od 1970 r.) oraz „Homo communicativus” (od 2006 r.).

Od 20 lat funkcjonują przy Instytucie Filozofii Studia Doktoranckie. Liczą około czterdziestu słuchaczy. Funkcje kierownika studiów pełnili kolejno profesorowie: **Jerzy Szymański**, **Roman Kozłowski**, a obecnie **Krzysztof Łastowski**.

Ważną wizytówką naszego Instytutu są czasopisma i wydawnictwa. Można śmiało powiedzieć, że stanowią dowód aktywności środowiska oraz świadczą o poziomie prac naszych wykładowców. Dostarczają płaszczyzny dla formułowania i wymiany myśli na forum międzynarodowym i krajowym.

Kazimierz Ajdukiewicz był redaktorem naczelnym periodyku „Studia Philosophica”, wydawanego w Poznaniu do 1951 r., oraz „Studia Logica”, którego pierwsze numery też ukazały się w Poznaniu.

W roku 1965 uruchomione zostały „Studia Metodologiczne”, poświęcone zagadnieniom integracji nauk. Stanowiły organ poznańskiej szkoły metodologicznej. Pierwszym redaktorem został profesor **Jerzy Topolski**. Niestety ostatni numer wyszedł w roku 1999.



Konferencja: „90 lat filozofii na Uniwersytecie w Poznaniu”, maj 2009 r.



Duże znaczenie dla Instytutu miało zainicjowanie przez profesora L. Nowaka w roku 1975 wydawania serii wydawniczej „Poznan Studies in the Philosophy of Sciences and the Humanities” (wydano ponad 100 tomów) oraz w roku 1976 „Poznańskich Studiów z Filozofii Humanistyki”. W roku 1989 uruchomione zostało Wydawnictwo Naukowe Instytutu Filozofii (redaktor prof. T. Buksiński, sekretarz dr J. Jakubowski), w którym ukazało się prawie 150 książek. Na uwagę zasługuje otwarcie w roku 2002 serii wydawniczej „Dia-Logos” w Peter Lang Publishing House (redaktorzy prof. T. Buksiński i dr P. Juchacz). Dotychczas ukazało się 10 tomów. Fundacja Humaniora (kierowana przez prof. Z. Drozdowicza) przez wiele lat wydawała czasopismo młodych filozofów „Zeszyty Filozoficzne” oraz publikowała książki pracowników. Od 1992 r. wychodzi międzynarodowe czasopismo „Lingua ac Communitas” (redaktor prof. B. Andrzejewski), zaś od 2003 r. „Fenomenologia” (redaktor prof. A. Przyłębski).

Mimo że omawiam tylko przemiany instytucjonalno-organizacyjne, nie mogę na zakończenie nie wspomnieć również o pewnych przemianach ideowo-naukowych. W sensie naukowym nowy etap dla filozofii poznańskiej rozpoczął się w latach sześćdziesiątych, wraz z serią publikacji książkowych i artykułów autorstwa J. Kmity, L. Nowaka, J. Sucha i J. Topolskiego. To one uformowały poznańską szkołę metodologiczną. Jak dotąd stanowią największy wkład akademickiego środowiska poznańskiego w rozwój filozofii po II wojnie światowej. Cechą charakterystyczną szkoły było to, że jej członkowie podjęli udaną próbę sformułowania oryginalnych poglądów w zakresie metodologii i filozofii nauk, które były do zaakceptowania przez marksizm i oficjalną ideologię. Faktycznie inspiracje czerpali z logiki Ajdukiewicza, z hipotetyzmu K. Poppera oraz z koncepcji A. Wiegnera. J. Kmita poświęcił wiele prac metodologii nauk humanistycznych, opracowując oryginalną koncepcję interpretacji humanistycznej, teorię formuł nomologicznych oraz koncepcję epistemologii historycznej. Najbardziej znanym wkładem L. Nowaka do metodologii nauk jest opracowanie idealizacyjnej teorii wiedzy oraz koncepcji materializmu niemarksowskiego. Jan Sucha dał się poznać jako autor koncepcji uzasadniania holistycznego

oraz teorii *experimentum crucis*. Jerzy Topolski opracował zagadnienia wyjaśniania w naukach historycznych oraz teorię procesu dziejowego.

Idee twórców szkoły metodologicznej były kontynuowane przez wielu filozofów pracujących w Poznaniu i w innych miejscach.

Chociaż przemiany polityczne w Polsce po roku 1989 nie pociągnęły za sobą zmian organizacyjnych, to spowodowały pluralizację zainteresowań filozoficznych wśród pracowników. Powstały nowe obszary badań: filozofia kultury, filozofia feministyczna, teoria komunikacji, filozofia polityczna i społeczna, teoria cywilizacji. Jeszcze w 1994 r. profesor Jan Such pisał z aprobatą, że 40 pracowników na 60 zatrudnionych (a więc 2/3) zajmuje się metodologią i filozofią nauk<sup>3</sup>. Była to priorytetowa dziedzina badań. Dzisiaj metodologią i filozofią nauk zajmuje się – poza logikami – czterech pracowników. Inni po prostu zmienili zainteresowania. Znaczy to, że wcześniej zajmowali się tą problematyką z konieczności (być może by uniknąć nacisków ideologicznych) lub też uznali, iż dziedzina ta nie jest już interesująca poznawczo. Jest to wielka strata dla Instytutu, bowiem wielu młodszych pracowników było przygotowanych, ze względu na ukończone studia i wcześniejsze badania, do uprawiania tej dyscypliny filozoficznej. Co ciekawe, nawet twórcy poznańskiej szkoły metodologicznej porzucili metodologię nauk. Profesor Kmita zajął się filozofią kultury, profesor Nowak zainteresował się metafizyką unitarną, zaś profesor Such pisze na tematy związane z kosmologią i ontologią.

---

<sup>3</sup> J. Such, *Filozofia w Instytucie Filozofii UAM (1969-1994)*, dz. cyt., s. 78.

Część pierwsza

---

**MIĘDZYWOJENNY DOROBK  
W ZAKRESIE HISTORII FILOZOFII, ESTETYKI,  
FILOZOFII SPOŁECZNEJ I FILOZOFII PRAWA**



ANNA JAMROZIAKOWA

„SZTUKA EGZOTYCZNA”  
MICHAŁA SOBESKIEGO  
NA TLE WSPÓŁCZESNYCH KONCEPCJI  
TRANSKULTUROWOŚCI W ESTETYCE

Zastanawiające i złożone są losy *Sztuki egzotycznej* – ostatniej książki profesora Michała Sobeskiego, nad którą praca szczególnie go angażowała, podporządkowując sobie nie tylko tradycyjnie akademickie sposoby i formy aktywności uczonego, lecz zmieniając istotnie cały jego tryb życia – narzucając konieczność ograniczenia wolnego czasu, zmuszając do trudów podróżowania. Książka została ukończona w 1939 roku i przekazana księgarzowi i wydawcy Janowi Jachowskiemu, wydrukowana – i w tej postaci zniszczona przez władze okupacyjne. Autor w listopadzie został internowany w obozie na Główniej w Poznaniu, a w grudniu, wraz z profesorami i działaczami kultury,

poddany akcji wysiedlania do Generalnej Guberni, podczas której, 14 grudnia, na trasie wywózki w Ostrowcu Świętokrzyskim, zmarł. Uratowano i wywieziono do Ameryki jeden egzemplarz książki, który po kilkunastu latach zwrócono wdowie, Barbarze Sobeskiej. Na podstawie tego egzemplarza w 1971 roku Wydawnictwo „Arkady” opublikowało książkę z komentarzami i pod redakcją naukową badaczy specjalistów. Część pierwszą i drugą opracowała naukowo prof. dr Maria Frankowska, w trzeciej części rozdziały poświęcone Indiom – doc. dr Andrzej Jakimowicz, Chinom i Japonii – mgr Łucja Sobeca.

Lektura dzieła wraz z komentarzami uwidacznia – poza wprowadzaną aktualną terminologią, niektórymi znaczeniami pojęciowymi, odkryciami etnograficznymi, archeologicznymi i źródłowymi – nie tylko ogromną, rzetelną pracę Sobeskiego, dotyczącą tytułowego zagadnienia, ale także wielką kulturę naukową badacza humanisty i indywidualne podejście do faktów artystycznych, z którymi miał zawsze bliski kontakt, natomiast wiedza na temat sztuki ma zapośredniczenie w osobowościowym – kompetentnym i subtelnym – jej doświadczeniu.

Moje zainteresowanie książką nie jest związane z jej treściami czysto poznawczymi. Literatura naukowa z tego zakresu bardzo się rozrosła, rozwojowi badań na ten temat towarzyszą także spektakularne – w ramach „globalnej wioski” – odkrycia. Uważam, że istnieje inny powód, by skupić się właśnie na tej książce Michała Sobeskiego. Jaka więc jest zawartość ostatniej książki Sobeskiego?

W bardzo obszernym dziele Sobeski ujął szeroką problematykę sztuk pozaeuropejskich: Afryki, Australii, Oceanii, Indonezji, Ameryki Indian i Eskimosów, Ameryki Przedkolumbijskiej, Indii, Chin oraz Japonii. Ogarnięcie tak rozległego obszaru egzotycznych kultur przerasta możliwości jednego badacza. Wszyscy eksperci przyznają, że przedsięwzięcie Sobeskiego było efektem pracy na szeroką skalę i stanowi całość wiedzy o wyraźnie jednolitym charakterze. Wprawdzie jej współczesna (początek lat 70. XX w.) wartość naukowa da się sprowadzić do autorskiego wyboru dzieł z przeogromnego materiału i konkretnej informacji o obiektach, jednak żywa obecność autora – nieomal narzucająca się w sugestywnym opisowo-analitycznym podejściu do

zabytków kultur pozaeuropejskich – w większości dzieł sztuki wysokiej<sup>1</sup>, zapewnia pasjonującą lekturę, gdzie zbliżenie z egzotycznością dokonuje się na poziomie mentalno-wyobraźniowego estetycznego odbioru i mimo braku znajomości nowych etnologicznych ustaleń, ukazuje się sugestywnie dzięki umiejętnemu – z perspektywy metapoziomu – operowaniu środkami artystycznego wyrazu. Nie tylko w latach 30., ale i na początku 70. ubiegłego wieku, książka była ceniona przez etnologów i historyków sztuki za inny niż tradycyjnie wykorzystywany w badaniach kultury i sztuki egzotycznej warsztat badawczy, a konkretnie za jego walory estetyczne.

Mimo to pod adresem Sobeskiego wysunięto zarzut europocentryzmu. Myślę jednak, że warto zastanowić się nad tym z innej pozycji. Czy mianowicie badania poświęcone sztuce egzotycznej mogły być w zamierzeniu poszukiwaniami transkulturowości estetyki? Otóż jako estetyk, a nie etnolog, antropolog, filolog, zainteresowaniami sztuką egzotyczną Sobeski wyprzedzał swój czas. Z pewnością miała na to wpływ jego działalność krytyka artystycznego interesującego się sztuką awangardową (kubizmem, ekspresjonizmem), również odwołującą się do sztuki prymitywnej, ale także nowymi formami krytyczno-artystycznego uczestnictwa w kulturze (zainicjowany przezeń tzw. mówiony miesięcznik i „Towarzystwo Okrągłego Stołu”) oraz znajomość wielu języków, co musiało mieć wpływ nie tylko na zainteresowania, ale także na warsztat badawczy i podejście interpretacyjne, a nawet ciekawość wobec materiału badawczego i dostęp do wielu rodzajów naukowej argumentacji, skoro miał szerokie kontakty w europejskich ośrodkach kulturalnych. Nie sposób nie zauważyć, że wyprzedzał swoje czasy także stylem życia<sup>2</sup> – niezwykle dużo podróżował po

---

<sup>1</sup> Sobeski pisze o dziełach z poszerzonego nieco (pod koniec XIX wieku) zakresu sztuk pięknych: architekturze, rzeźbie, malarstwie i artystycznym rzemiośle.

<sup>2</sup> Jako ciekawy komentarz może posłużyć wypowiedź Łukasza Jezierskiego, w którego domu rodzinnym w Szczecinie mieszkała Barbara ze Starzewskich Sobeska. Osamotniona ciocia Barbara, zostawszy wdową, której pasierb, Edward Sobeski – w 1939 roku porucznik kawalerii w 7. Pułku Strzelców Konnych Wielkopolskich – zginął, walcząc w Powstaniu Warszawskim, zwracała uwagę pokolenia wnuków nietradycyjnym i niekonwencjonalnym sposobem egzystowania. Uczyla języków obcych, co w domu profesora Politechniki Szczecińskiej, inżyniera Antoniego Jezierskiego,

świecie, mimo dolegliwości astmatycznych. Ponadto jego sposób uprawiania estetyki był do pewnego stopnia nieakademicki – gromadził na wykładach tłumy słuchaczy, także osoby prywatne niezwiązane ze studiowaniem i uczelnią, co uzasadniano jego osobistym urokiem, czymś pociągającym dla odbiorców – natchnionym w sposobie przekazywania wiedzy<sup>3</sup>.

Sobeski ceni sztukę i dlatego istotną rolę odgrywa kontakt poznawczy, u którego podstaw uwidacznia się przeżycie estetyczne zapośredniczone w poruszeniu emocjonalnym. Sądzę, że właśnie ten rodzaj kontaktu, wybijające się na pierwszy plan zaintrygowanie sztuką, ciekawość wobec konkretnych realizacji artystycznych, skłonił go do naukowego zainteresowania sztuką egzotyczną. Dostrzega bogactwo i różnorodność jakości estetycznych wyróżniających zindywidualizowane realizacje, i to – co świetnie ukazuje – już na poziomie przemysłu artystycznego (np. tkactwo i garncarstwo w staroamerykańskim Peru).

U Sobeskiego nie ma ogólników, gołosłowności w analizach obiektów, które są nieprzeciętnymi zjawiskami, zawsze doprowadza do przybliżenia jakościowej, wartościowej całości tego, co piękne. Idzie nawet tak daleko, że odwołuje się do egzemplifikacji przedmiotu poprzez reprodukcję: „Tkaniny peruwiańskie odznaczają się także harmonijnym, muzycznym wprost kolorytem, świadczącym o fenomenalnych zdolnościach swych twórców. (Piękną kolorową reprodukcję tkaniny z półwyspu Caracas zamieszczono w miesięczniku „Arkady”, rok IV, 1938, s. 141). Barwy i ich zestawienia miały niewątpliwie także

---

obligowało dzieci do wyciszenia zabaw w określonych godzinach, jednak nic nie odejmowało z zaciekawienia Ciocią. Intrygował jej zdystansowany wobec upowszechnionego obyczaju wybór pory i form aktywności domowej, sposobu odżywiania, fascynowało to, jak się ubierała, jak zabawowe miała podejście do kwestii stroju czy sytuacji, jakie bezwzględnie narzucają ludziom konwencjonalny styl bycia – tradycyjną oprawę działań, np. pozbawiony tej oprawy, spontaniczny sposób, w jaki wchodzi się w związek małżeński, bez przygotowania i faktycznego udziału w uroczystości ślubnej. Barbara Sobeska wskazywała, że postępuje tak, jak nawyki w czasach małżeństwa z Michałem Sobeskim.

<sup>3</sup> A. Rogalski, *Wspomnienia i przypomnienia*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1987, s. 20-21.

znaczenie symboliczno-magiczne. Jeszcze dzisiaj niektóre szczepy indiańskie Andów stosują tajemnicze praktyki czarodziejskie przy sporządzaniu farb. Nadawanie barwom symbolicznego znaczenia jest zresztą zjawiskiem nierzadkim, i to nie tylko na niższych stopniach kultury. Człowiek zawsze lubił widzieć w kolorach wyraz sił przyrody i nadawał im wartość emocjonalną<sup>4</sup>.

Tego rodzaju wypowiedzi, wskazujących na uniwersalność sztuki, zestawiających dzieła różnych kultur, w których zrealizowane zostało piękno odnajdywane w związkach ukształtowania formalnego i pogłębionego przekazu znaczeniowego, jest w książce bardzo wiele. Czasami Sobeski uzasadnia te „zbieżności” także na poziomie obudowania kontekstami historyczno-społecznymi, zawężając je nawet do politycznych, religijnych, dziejowych losów i konsekwencji stylistycznych, które interesująco omawia, najmocniej starając się to uwiidocznidć w sztuce Chin i Japonii.

Czytając *Sztukę egzotyczną*, można dojść do wniosku, że transhistoryczność i transkulturowość stanowią o rodzaju jego kontaktów z dziełami sztuki, lecz kto wie, czy nie także z rzeczywistością. Nie jest nadużyciem stwierdzenie, że Sobeski jest poruszony kontaktami ze sztuką egzotyczną (nawet bardziej niż ze sztuką Zachodu<sup>5</sup>), wszystkimi manifestacjami jakościowo uposażonego piękna. Rodzaj jego aktywności życiowej to: widzieć, słyszeć, wyczuwać artystyczne przekształcenia materii po to, by rozpoznawać przekazy artystyczne/estetyczne stanowiące o jakości urzeczywistnionych wartości. Transkulturowość, o jakiej mówię, nie może być jednak identyfikowana z transkulturowością współczesnej estetyki<sup>6</sup>, ponieważ przykład odczytania tego,

<sup>4</sup> M. Sobeski, *Sztuka egzotyczna*, Arkady, Warszawa 1971, s. 111-112

<sup>5</sup> Można utrzymywać, że Sobeski bardziej **dokumentuje**, postępując tak jak to zwykł realizować historyk sztuki czy historyk literatury o wyraźnie filozoficznym zacięciu – uzasadnia i dowodzi pod kątem zagadnień teoretycznych, będących bezpośrednim przedmiotem badań. Warto odwołać się do takich artykułów, jak: *Mysł a marmur, Z filozofii tragedii, Przybyszewski wczoraj a dzisiaj, Z estetyki architektury nowoczesnej*, w: M. Sobeski, *Mysł a marmur i inne szkice estetyczne*, PWN, Warszawa 1959, s. 207-277.

<sup>6</sup> W pokonferencyjnym tomie *Estetyka transkulturowa* Krystyna Wilkoszewska, organizatorka konferencji w 2003 roku w Przegorzałach, zauważa, że teksty autorów

czym była sztuka egzotyczna w latach 30. XX w. dla – w pozytywnym rozumieniu – znawcy klasycznej i współczesnej sztuki zachodniej, wykształconego na uniwersytetach niemieckich, ale i postawy estetycznej profesora estetyki na Uniwersytecie Poznańskim, którą staram się przybliżyć, odbiega od naszych – współczesnych doświadczeń. Postać Michała Sobeskiego egzemplifikuje to, że znawca sztuki zawsze hołduje transhistoryczności i transkulturowości – wyczulony na jej bogactwo, ciekaw wielości rozstrzygnięć w tym, z czym ma kontakt estetyczny, a więc pluralizmie wszelkich artystycznych/estetycznych manifestacji. Można to odczytać w *Sztuce egzotycznej*, ponieważ – bez przesady – przedziera się przez język naukowego dyskursu – pozytywistycznego podejścia do przedmiotu badań. Nie bez znaczenia jest to, że Sobeski ukończył studia chemiczne<sup>7</sup> – dyscyplinę, która ledwie wyłoniwszy się jako kierunek akademicki, przyciągała zdolnych ludzi nowym podejściem poznawczym – metodami, narzędziami, laboratoryjnym charakterem pracy, aparaturą, a ze względu na rezultaty badań obiecywała coś znacznie więcej niż na przykład zawężona do funkcji leczniczych farmacja. Sobeski jako młody człowiek, zostawszy w rok od ukończenia studiów doktorem filozofii, wybrał coś tak bezkresnego jak sztuka<sup>8</sup>.

Michał Sobeski był bardzo przekonujący w tym, co zawarł w zainteresowaniach i swej pracy naukowej na temat sztuki egzotycznej. Należy jednak doprecyzować i usystematyzować problematykę tą, jakie tworzy dla aktualności książki Sobeskiego współczesna trans-

---

podejmujących specjalistyczne dociekania „nie rozjaśniły kwestii podstawowych, mianowicie jak uprawiać estetykę wielokulturową i jak zbudować zręby jej teorii”, K. Wilkoszewska, *Ku estetyce transkulturowej. Wprowadzenie*, w: K. Wilkoszewska (red.), *Estetyka transkulturowa*, Universitas, Kraków 2004, s. 9.

<sup>7</sup> Studia ukończył w 1902 roku na Uniwersytecie Wrocławskim, a już w 1903 r. został doktorem filozofii na podstawie pracy z psychologii eksperymentalnej, pisanej pod kierunkiem H. Ebbinghausa, *Über Tauschungen des Tastsinnes (O złudzeniach zmysłu dotyku)*.

<sup>8</sup> Można by też znaleźć w tym miejscu inną jeszcze interpretację zwrócenia się ku filozofii sztuki. Kto wie, czy to nie fizyczna kondycja narzuciła wybór. Praca w laboratorium mogła wszak spowodować u kogoś, kto miał skłonności astmatyczne, rozwój choroby.

kulturowość. Zadanie to nie jest jednak łatwe<sup>9</sup>. Trudności wskazują na dwie perspektywy, które należałoby uwzględnić: fakt, że transkulturowość nie stanowiła problemu w czasach pisania książki ani też jakiegoś poznawczego dla niej zadania, a z drugiej strony, że współczesne podejście wcale nie zostało wyklarowane na gruncie nauki – opracowane w sposób ujednoznaczniający i obowiązujący, że wypowiadają się na ten temat autorsko badacze zajmujący się nie tylko estetyką, ale też etnologowie, antropologowie, historycy sztuki, reprezentanci posthumanistycznych stanowisk – na co też sami wskazują, a ich propozycje zawsze zależą od odkryć na specjalistycznym polu badawczym, jakie mają za sobą, i o tyle też są przekonujący. Nie da się więc zestawiać, dopasowywać kryteriów wyróżniania tego, co transkulturowe dla uogólniającego zastosowania terminologii. Dla moich celów zatem, skoro sposób uprawiania estetyki i jej naukowa ranga w twórczości Sobeskiego zostały już wskazane powyżej, najkorzystniejsze wydaje się odwołanie do Wolfganga Welscha i Richarda Shustermana.

Sądzę, że za punkt wyjścia posłużyć może Welschowe zdiagnozowanie istnienia podmiotów „o tożsamości transkulturowej”<sup>10</sup>, gdzie jednostka wykazuje szczególne zainteresowanie tym, co obce, co nie kojarzy się z własnym otoczeniem, wyborem utrwalonego monokulturowo, tradycyjnego repertuaru poruszających ludzi fragmentów i miejsc, budzących wzruszenie widoków, odbieranych w zestawieniach barwnych, układach formalnych, do których przywykliśmy, ceniąc ich spokojną urodę i ładność, lecz ciekawa jest tego, co z tym niewspółmierne, a jednak bliskie, „co pochodzi z obcych kulturowo światów i środowisk”<sup>11</sup>. Dla Welscha niewątpliwe jest nasycenie współczesnego świata tego rodzaju podmiotowymi identyfikacjami,

<sup>9</sup> Odwołuje się do dzieła Sobeskiego Teresa Kostyrko w artykule poświęconym omówieniu transkulturowości André Malraux i złożoności jego stanowiska, lecz Sobeski pojawia się tylko na marginesie; „*Transkulturowość*” w ujęciu André Malraux – przyczynek do pojmowania terminu, w: *Estetyka transkulturowa*, dz. cyt.

<sup>10</sup> W. Welsch, *Tożsamość w epoce globalizacji – perspektywa transkulturowa*, w: *Estetyka transkulturowa*, dz. cyt., s. 35.

<sup>11</sup> Tamże.

dla mnie to przekonanie odnosi się również do sposobu funkcjonowania i estetycznego zainteresowania sztuką egzotyczną Michała Sobeskiego. Charakteryzowałam już jego styl życia w czasie pisania książki i fascynacje sztuką, co niewątpliwie przemawia za taką opcją i możliwością potraktowania go jako jej reprezentanta. Lecz kto wie, czy nie można by dodać, że „bliskość” sztuki japońskiej wydaje się być dlań także, jak mówi Welsch, „naturalnie transkulturowa”<sup>12</sup>.

Sobeski jest wyrazicielem akademickiego stanowiska badawczego, opartego na Kantowskim szacunku do dzieła z punktu widzenia tego, czym ono jako artefakt jest – jego autonomicznych struktur, przy jednoczesnej świadomości tego, jak wpisane jest w historyczno-stylistyczne dzieje sztuki i Hegłowskie kryteria jej wielkości. Udokumentowaniu tego poświęca badacz wiele uwagi. Jednocześnie skupia się na indywidualnym wyposażeniu estetycznym konkretnych wytworów, o każdym mówiąc nie tylko z wielką pieczołowitością (o jego bytowym – materialnym wyposażeniu, parametrach wielkościowych, stanie zachowania i wpływie czasu na wygląd obiektu), ale i ze znanstwem historyka sztuki, dla którego poszukiwanie oryginalności dzieła jest pasjonującym zadaniem.

Rozważania związane z istnieniem twórcy/odbiorcy sztuki jako jednostki o tożsamości transkulturowej, której odpowiada Michał Sobeski, włączyć można w perspektywę ujmowania przez Welscha współczesności jako świata, w którym mamy do czynienia ze zjawiskiem transkulturowości wśród „pozornie «narodowych kultur»”<sup>13</sup>. Chodzi o świat, w którym „sieci tożsamości kulturowej są jak kokon utkany częściowo z takich samych, a częściowo z różnych nici, które nie są jednak identyczne pod względem koloru i wzoru”<sup>14</sup>. Zatem „obecność” to „*mea res agitur*”<sup>15</sup>, gdzie w miejsce swojskości, „naszości”

<sup>12</sup> Z pewnym dramatyzmem, ale i humorem ilustruje Welsch zjawisko scenką, jakiej był uczestnikiem podczas wizyty w Kioto – spotkania z miejscowymi badaczami estetykami. Dla Japończyków kryterium „bliskości” pozbawione jest narodowych i kulturowych uwarunkowań, w ogóle nie jest związane z *pochodzeniem*. Tamże, s. 41.

<sup>13</sup> W. Welsch, *Tożsamość w epoce globalizacji...*, dz. cyt., s. 34.

<sup>14</sup> Tamże, s. 35.

<sup>15</sup> Tamże, s. 37.

kogoś, kto czerpie siły z osadzenia w kulturze i dziełach miejsca urodzenia, wychowania i tradycji – sięga się w obszar multi- i transkulturowości. Z tej perspektywy uwidacznia się heterogeniczność kulturowa, artystyczna, estetyczna także tego, co własne, a co w odniesieniu do Sobieskiego można interesująco rozwinąć. To bardzo współczesne – by pójść za Welschem – ujęcie kultur i ich artystycznych reprezentacji jako hybrydalnych, przemieszanych, heterogenicznych „sieci kulturowych”, w działaniach których aktywne są mechanizmy różnicowania komplikujące wszystko, co tradycyjnie ujmowano jako tożsamość kulturową – monolityczną i zhomogenizowaną. To przecież truizm – zdaniem Welscha – że w czasach globalizacji, pytając o tożsamość, nie pytamy o kwestie narodowościowe. I to zarówno w skali indywidualnej, jak i publicznej. Odwoływanie się do monokulturowości w interpretacji kondycji artystycznej/estetycznej jest nie tylko współcześnie całkowicie bezzasadne, ponieważ kultur wewnętrznie jednolitych – monolitycznych – nie było także w ujęciu historycznym rozwoju. Jak więc, we wskazanej perspektywie, należy lokować Michała Sobieskiego?

Zapewne żadne określenie jego wyjątkowości tak istotnie nie odpowiada temu sformułowaniu Welscha, jak: „**fascynacja** nie jest określona kulturowo, jest raczej transkulturowa”<sup>16</sup>. A to dlatego, że „siła wielkich dzieł bądź koncepcji nie jest ograniczona do specyficznego kontekstu kulturowego, na przykład tego, w którym powstały. Ich moc jest skuteczna transkulturowo”<sup>17</sup>, a wiemy, że ich zafascynowanym badaczem – odbiorcą/uczestnikiem – był Sobieski. Chodzi bowiem o to, że wielokulturowość zawsze jawić się mogła nie jako wielość łączników, przenikanie w interkulturowej komunikacji, ale doświadczenie, które zawsze wchodziło w zakres estetycznego obcowania ze światem. Dopiero pluralistyczne pojęcie sztuki pozwoli na wyjście z europocentrycznego kostiumu, zawężającego nie tylko ciekawość badacza, ale i możliwości poznawcze<sup>18</sup>. Lecz transkulturowy

<sup>16</sup> Tamże, s. 39; podkreślenie moje – A. J.

<sup>17</sup> Tamże, s. 39.

<sup>18</sup> Chciałabym raz jeszcze odwołać się do stylu życia Sobieskiego, podejmowania przezeń wielu nietradycyjnych sposobów komunikowania się poprzez sztukę i środki

wątek obecności najszerzej pojętej sztuki dlatego nie mógł być postawiony i rozwijany ani w estetyce, ani też w ogóle w badaniach kulturowych (choć był podejmowany na głębokim poziomie przeżyć jednostki – *vide* Sobeski), bo choć zjawisko i problem nie są nowe, to w sensie jakościowym stanowią nowy wymiar faktów i doświadczeń estetycznych. Krystyna Wilkoszewska<sup>19</sup> zauważa, że to hołdowanie pokantowskiemu pojęciu sztuki na długo ograniczyło refleksyjność zachodniego intelektualisty.

Wprawdzie już na początku wskazałam na motywację zainteresowań sztuką egzotyczną u Sobeskiego, jednak w tym miejscu warto raz jeszcze wrócić do tego zagadnienia, ponieważ jej dostrzeżona ważność może być teraz podjęta na głębszym poziomie rozważań. Ciekawość, z jaką Sobeski podróżował, gromadził materiały źródłowe, żył w rytmie wyjazdów i poszukiwań, nabiera teraz poznawczej intensywności, odsłaniając jego życzliwe w sensie poznawczym, pogłębione podejście analityczne. Wszak są to studia sztuki „zewnątrznej”, wymagające mobilności – bycia nomadą, bo sztuka jest poznawana nie w muzeach i przez publikacje na jej temat, lecz jako wyraz innej kultury, którą pragnie się rzetelnie poznać<sup>20</sup>. Znajomość sztuki i kontekstów kulturowych – podstawy refleksji estetycznej traktuje Sobeski jako umożliwiające poszukiwanie transkulturowego, ponadeuropejskiego komponentu przenikającego wszystkie kultury. I na tym, jak sądzę, opiera się zarzut, jaki czyni Sobeskiemu autorka naukowego komentarza, Łucja Sobeczka, zauważając, że wprawdzie zna on sztukę Chin i Japonii, jednak nie ukazuje jej i nie wyjaśnia jako wytworów artystycznych Wschodu, lecz z własnej perspektywy Europejczyka. Potwierdzeniem tego mogłoby być odnajdywanie przezeń wpływów sztuki egzotycznej na „własną”, co Sobeski dostrzega także jako oddziaływanie drzeworytów japońskich na polską sztukę, jako

---

niekoniecznie artystyczne, choć inicjowane przez aktywność w poszerzonym polu doświadczenia estetycznego.

<sup>19</sup> K. Wilkoszewska, *Ku estetyce transkulturowej*, dz. cyt., s. 12.

<sup>20</sup> Tego rodzaju postawę mocno określa Welsch, powiadając, że takie „doświadczenie miejsca” jest „rodzajem inicjacji”, jakiej – powiedziałabym – poddaje się Sobeski; W. Welsch, *Tożsamość w epoce globalizacji*, dz. cyt., s. 40.

spotkanie dwóch różnych sztuk i ich kulturowych domen<sup>21</sup>. Jednak możemy też znaleźć tu wprost argument za transkulturowością – przenikaniem się sztuk i zarazem transhistorycznością sztuki – wnikaniem twórczości polskich artystów – by posłużyć się określeniem Wilkoszewskiej – „w sferę estetyczności europejskiej”<sup>22</sup>.

Jednak Sobeski – wykształcony Europejczyk – nie idzie tak daleko, jest nastawiony na kontakt poznawczy z dziełem sztuki, analityczne wyjaśnianie faktów artystycznych w ich historyczno-stylistycznym przebiegu. Interesuje go sztuka egzotyczna w rozwoju i tam stara się odnaleźć to, co jej właściwe – ekspresję, grozę, liryzm, potęgę – urzeczywistnione z kunsztem operowania narzędziem w nieprzypadkowo cyzelowanej materii. Poszukuje ważności sztuki egzotycznej w jej własnej historii, nie narzucając „postkolonialnych”, w sensie pojęciowym i wartościującym, interpretacji, nie odwołuje się do jakiejś uniwersalnej wizji sztuki wysokiej, realizującej wszelkie możliwe piękno. Refleksja Europejczyka nie tłumi jego ciekawości wobec tego, co egzotyczne.

Starając się o wyważenie argumentacji, raz jeszcze odwołam się do Welscha, jego uwagi, że transkulturowość to „niezależnie od dystansu czasu i przestrzeni (...) skarby wiedzy zawierające potencjał uczynienia *nas* bardziej czułymi, otwartymi na sprawy dotąd niezauważane, bardziej świadomymi, bardziej ludzkimi”<sup>23</sup>. Dotyczy to także historii, chodzi bowiem o „wytwory kultury ważne dla *naszych* orientacji”, jako że „obecność” tego, co historycznie dawne – odległe w czasie, „jest częścią – lub nawet częścią decydującą – naszego *obecnego spojrzenia* na świat”<sup>24</sup>.

---

<sup>21</sup> Sobeski pisze, że „Grono wybitnie utalentowanych polskich drzeworytników nie mogło przejść obojętnie wobec zdobyczy barwnego drzeworytu Japonii. Japońska technika, perspektywa, sposób stylizowania, koloryt, to wszystko odbiło się pożądanym echem w naszej sztuce drzeworytniczej. Wspomnijmy tu chociażby mistrzowskie, barwne prace Edmunda Bartłomiejszyka, Janiny Konarskiej czy Bogny Krasnodębskiej-Gardowskiej”, M. Sobeski, *Sztuka egzotyczna*, dz. cyt., s. 398.

<sup>22</sup> K. Wilkoszewska, *Ku estetyce transkulturowej*, dz. cyt., s. 13.

<sup>23</sup> W. Welsch, *Tożsamość w epoce globalizacji...*, dz. cyt., s. 38.

<sup>24</sup> Tamże.

Zastrzegłam już, przechodząc do próby argumentacji na rzecz transkulturowości *Sztuki egzotycznej* Michała Sobeskiego, że jest to trudne zadanie. Teraz staję przed jeszcze trudniejszym, bo przed próbą spojrzenia na profesora estetyki na Uniwersytecie Poznańskim, co do którego już wiem, że w ostatnim dziele, stojąc wobec transkulturowych wyzwań, lecz wyprzedzając je pasją w podejściu do sztuki i rodzajem obecności w świecie, którego doświadczał<sup>25</sup>, na

<sup>25</sup> Doświadczenie ma tak wiele znaczeń i konotacji, że przywołane przeze mnie w tym miejscu, aby nie było nieostre, wymaga dodatkowego komentarza. Niewątpliwie wyjaśnienie poprzez próbę zdefiniowania nie może się powieść, ponieważ na przykład znakomite opracowanie tematyki Martina Jaya już w tytule odwołuje się do metaforycznego zastosowania terminu za Williamem Blakiem, zaś w podtytule rozwija tematykę doświadczenia jako *nowoczesne amerykańskie i europejskie wariacje na uniwersalny temat*. Jednak Jay podjął się naukowego opracowania tej tematyki, bardzo angażującego nowoczesne myślenie, którego obecność tropi też od początków zachodniej refleksji filozoficznej, jako że nie sposób zlekceważyć – choćby terminologicznej – podstawy myślowej, jakiej przypisane zostało tak ogromne znaczenie. I to zarówno w krytycznych przedmiotowych studiach i opracowaniach, jak i w negatywnym podejściu do problematyki – krytyki *sensu stricto*. Co więcej, odwoływanie się do fundamentalnej ważności *doświadczenia* w filozoficznych wyborach ukierunkowania dyskursywności zauważane jest także w japońskich i hinduskich dziełach filozoficznych i – zawężając – estetycznych. Rozległość źródeł i kontekstów każe powstrzymać się przed całościowym opisem zjawiska i milcząco zakładanej już filozoficzno-kulturowej koncepcji doświadczenia. A nawet, pisze Jay: „Właśnie przeciwko oczywistości takich założeń zwraca się ta książka. Nie możemy wyjaśniać różnych wariantów pojęcia «doświadczenia» przez odwołanie się do doświadczenia tych, którzy je tworzyli”. Jeśli stanąć na stanowisku Jaya, respektując zwrot lingwistyczny, to można by zinterpretować *Sztukę egzotyczną* Michała Sobeskiego jako próbę opowieści doświadczenia, jakim były dlań w latach 30. podróże umożliwiające poznanie artystycznych/estetycznych jakości sztuki egzotycznej, konkretyzowanych w bezpośrednim ich odbiorze i towarzyszący temu proces pisania. Doświadczenie estetyczne i doświadczenie pisarskie (a nie dokumentacyjne) angażowały bowiem Sobeskiego w taki sposób, że rezultatem twórczości pisarskiej jest ostatnia książka, która stała się – stosując rozróżnienie Foucaulta – *książką doświadczenia*, nie zaś *książką prawdy* albo *dowodu*. Sięgając do współczesnego kryzysu podmiotowości uwarunkowanego także niemożnością skonceptualizowania doświadczenia – niemocą świadomościowego ogarnięcia zawartości poznawczej pojęcia, Jay tak prowadzi wywody, by wskazać na *podróż* i *otwartość na świat*, *spotkanie z innością*, *niedokończoność*, podjąć starania, by *zrozumieć wyzwanie*, a przecież to właśnie stanowiło dla autora *Sztuki egzotycznej* nie tylko implikację, ale i wewnętrzzną zachętę do pracy. Wydaje się, że żaden spośród wyłonionych przez Jaya,

ile to było możliwe, wykraczał poza ówczesny europocentryzm. Jednak charakter jego zainteresowań sztuką egzotyczną, sposób angażowania się w to, co poznawane, towarzysząca temu ciekawość i autentyczność każą dostrzec i uwypuklić jego osobiste, indywidualne wybory.

Włączenie „autentyczności” w społeczny proces wartościowania zarówno w języku publicznym, jak i w komunikatach metaartystycznych, na polu krytyki sztuki, myśli filozoficznej, politycznej, wymaga w tym miejscu choćby elementarnego komentarza. Rzecz w tym, by nie traktować orzecznika „autentyczny” zestawionego z „doświadczeniem” jako pustostowia poddającego się co najwyżej nadinterpretacji, wyrosłej z powierzchownego niepokoju, spowodowanego wielką skalą popularności i oddziaływań kultury masowej, wyrosłej na mediach elektronicznych, zanalizowanej w książkach Baudrillarda, a w skali globalnej rozpropagowanej przez „kultowe” filmy i programy telewizyjne. Autentyczność nie jest czymś iluzorycznym i wydaje się, że współczesna próba jej opisowo-analitycznego zinterpretowania nie obejdzie się bez odwołania się do – idąc za Vincentem Descombes’em – „zwrotu semiotycznego” wzbogaconego o ujęcie antropologiczne.

---

lecz nieanalizowanych w tej postaci, sposobów konceptualizowania *doświadczenia*: epistemologicznego, religijnego, estetycznego, politycznego i historycznego, nie będzie na tyle odkrywcy – nie przysporzy moim dociekaniom nad doświadczeniowym *praxis* Sobieskiego, tak ważnego materiału, jak decyzja Jaya, by przezwyciężyć te rozróżnienia i reinterpretując, wyłonić bardziej całościowe ujęcia *doświadczenia*: *dialektyczne, pragmatyczne, fenomenologiczne czy poststrukturalistyczne*. Doświadczenie nie jest możliwe poza medium języka i polem semantycznym, lecz w komunikacji konwencjonalnej jest nie do przekazania, tak jak i na przykład „przedmiot sztuki” nie pełni roli funkcjonalnej w relacji z podmiotem. „Bardziej owocnym byłoby – powiada Jay – pozostanie w napięciu tego paradoksu. To znaczy musimy zdawać sobie sprawę z tego, w jaki sposób «doświadczenie» jest jednocześnie zbiorczym pojęciem językowym – wyrazem pociągającym za sobą szereg heterogenicznych znaczeń, usytuowanych w diakrytycznym polu sił, oraz przypomnieniem, że tego rodzaju pojęcia zawsze pozostawiają pewną resztę, wymykającą się ujednoczającemu rozumieniu. «Doświadczenie», można powiedzieć, stanowi węzłowy punkt przecięcia między językiem publicznym i prywatną subiektywnością, między możliwymi do wypowiedzenia obiegowymi twierdzeniami – i niewyraźnością indywidualnego wnętrza”; M. Jay, *Pieśni doświadczenia. Nowoczesne amerykańskie i europejskie wartacje na uniwersalny temat*, Universitas, Kraków 2008, cyt. s. 18, 19, 20, 22, 573, 574, 575.

Chodzi bowiem o autentyczność „nie-naiwną”, a więc ze względu na językowe i komunikacyjne wyposażenie człowieka – *language animals*. Z tej perspektywy możemy mówić o możliwości autentycznego spełniania jednostkowej aktywności językowej, gdzie istotny udział ma zindywidualizowana wrażliwość. A wobec językowych struktur komunikacji, w których „wszystko już było”, bierzemy pod uwagę kreatywność „powtórzenia”. Warto też odwołać się do *Rzeczywistości, w których żyjemy* Hansa Blumenberga – funkcji i znaczenia, jakie przypisuje on retoryce, co z perspektywy antropologicznej pozwala wnioskować o „metaforyczności” ludzkiej kondycji. Z perspektywy tej „metaforycznej” kondycji autentyczność jest byciem sobą. Niezwykle interesująco odwołał się do „zwrotu semiotycznego” Michał Warchala w monograficznym studium poświęconym idei autentyczności, dokonując w nowoczesności – obszarze autorskich poszukiwań – całościowej reinterpretacji funkcjonujących dotąd poglądów i stanowisk. Idea autentyczności służy poszukiwaniu „fundamentu jednostkowej tożsamości”, lecz rzetelnie podjęte i znakomicie przepracowane intelektualnie zadanie doprowadziło do konkluzji, której nośność językowa i rodzaj ekspresji zdają się przekraczać charakter naukowego dyskursu. „Autentyczność jest napięciem i wahaniem między grą luster i potęgą natury; między apokaliptycznym spektaklem wyobraźni i epifanią konkretnego, pojedynczego bytu; między kostiumem i ciałem, które żyje i cierpi miażdżone przez irracjonalną przygodność; między maską i twarzą, tropem i wolą. Istnienie każdego z członów tych relacji jest niezależne. Żaden z nich nie jest dla drugiego stałą i bezpieczną «transcendentalną zasadą»”. Ważna w mojej argumentacji „autentyczność doświadczenia” ma odniesienie w biograficznym kontekście, jaki włączam w dociekania dotyczące *Sztuki egzotycznej*. Z perspektywy moich rozważań jest ona w sposób znaczący wpisana w biografię Sobeskiego<sup>26</sup>.

<sup>26</sup> M. Warchala, *Autentyczność i nowoczesność. Idea autentyczności od Rousseau do Freuda*, Universitas, Kraków 2006, s. 264. Cytaty: V. Descombes, *To samo i inne. Czterdzieści pięć lat filozofii francuskiej 1933-1978*, przeł. B. Banasiak, K. Matyszewski, Spacja, Warszawa 1996, s. 93-96; H. Blumenberg, *Rzeczywistości, w których żyjemy*, przeł. W. Lipnik, Oficyna Naukowa, Warszawa 1997, s. 98-129.

By jeszcze poszerzyć perspektywę, odwołam się do Krystyny Wilkoszewskiej, która zatytułowała drugi zbiór artykułów w pierwszej części książki *Estetyka transkulturowa – Jaźń pośród kultur*, i z takim myśleniem o transkulturowości chciałabym naświetlić postać i twórczość Sobeskiego. Tutaj jednak nie ma żadnych bezpośrednich odwołań ani źródłowego materiału, który stanowiłby potwierdzenie tego rodzaju transkulturowych uwarunkowań. Tyle tylko, że to, kim mógł być Sobeski – estetyk, przemieszczający się w świecie *egzotycznym* w latach 30. XX w., może się powieść, jeśli podejść do zagadnienia w sposób zaproponowany przez twórcę estetyki pragmatycznej, Richarda Shustermana. Pisząc o *Estetyce pragmatycznej oraz myśli azjatyckiej*, Shusterman niejako deklarował to, co w znacznym stopniu musiało stanowić podteksty *Sztuki egzotycznej* – nieformułowane (bo nie było na to okazji ani miejsca, ani języka o charakterze dyskursywnym) przekonania co do miejsca i roli sztuki w doświadczeniach jednostki i społeczności, obejmujących nie reprezentantów poszczególnych kultur, ale filozoficzne życie „w pielęgnacji i doskonaleniu jaźni”<sup>27</sup>.

„Czy nie powinniśmy poświęcać filozofii problemom bardziej publicznym oraz zagadnieniom dotyczącym wszechświata jako całości? Czy indywidualna jaźń nie jest produktem dużo szerszych naturalnych i społecznych sił, i to raczej one powinny stać się przedmiotem filozoficznych analiz?”<sup>28</sup> – pyta Shusterman, wskazując, że podejście pluralistyczne najlepiej ujmuje „bycie estetycznym”. Estetyka Zachodu znajduje poczucie różnorodności w myśli chińskiej, w podejściu Konfucjusza do ideałów estetycznego życia<sup>29</sup>, urzeczywistnianego w „złożoności i wyrafinowaniu”<sup>30</sup>. Taki sposób podkreślania ważności

<sup>27</sup> R. Shusterman, *Estetyka pragmatyczna oraz myśl azjatycka*, w: *Estetyka transkulturowa*, dz. cyt., s. 51.

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> Warto dodać, że Sobeski w części poświęconej sztuce Chin i Japonii wiele miejsca przeznacza na wyjaśnienie roli konfucjanizmu dla specyfiki sztuki – jej zobiektywizowanych w dziełach rozstrzygnięć formalnych, identyfikując odkrywczych wobec odbioru estetycznego przesłania.

<sup>30</sup> Tamże, s. 52.

zjawisk artystycznych/estetycznych i sam ton wypowiedzi można by wręcz przypisać Sobieskiemu, który także wskazuje na Konfucjańskie podłoże świadomości estetycznej. Oczywiście, że dla twórcy estetyki pragmatycznej eksponującej somaestetyczne funkcje sztuki, sięgającej do „profilu filozoficznego życia” (egzemplifikowanego najpierw przez poglądy i postać Deweya<sup>31</sup>, którego „intelektualny entuzjazm”<sup>32</sup> wobec sztuki japońskiej i chińskiej rozwijał się dzięki kilkuletniemu pobytowi w Chinach), oczekiwania i spojrzenie na sztukę wiążą się z realizacją przyjemności.

Jednakże sztuka jest dlań też czymś więcej: „praktycznym sposobem nadawania wdzięku i piękna międzyludzkim związkom życia codziennego”<sup>33</sup>, umożliwiającym dostęp do „bycia estetycznym” w sposób poszerzający dostęp do różnych kultur. Przy czym oczywistość takiego podejścia uwarunkowana jest zasadniczo świadomością somatyczną, obecną na przykład w tradycji Konfucjańskiej, „gdzie *li* i muzyka są przedstawione jako niezbędne narzędzia samoregulacji i samorozwoju prowadzących do udoskonalenia czyjegoś *ren*. Z kolei Lao Tzu zaleca wizję estetycznego życia o wielkiej prostocie, osiągalnego na bazie harmonii z naturą, przy mniejszym nacisku na potrzebę regulacji jaźni za pomocą rytuału i sztuki”<sup>34</sup>. Wielokulturowość, zdaje się mówić Shusterman – strzeże nas przed redukcją do jakiegoś jednego modelu sztuki życia, nie zamyka ludzi Zachodu w izolacji grecko-rzymskiej starożytności, bo to ona sama przenikała się z kulturami azjatyckimi. Czy nie to stanowiło motywację zapała człowieka – estetyka, który nie rezygnował z podróży, mimo że w sensie kondycji fizyczno-organiczej nie był urodzonym turystą? Czy nie to właśnie powodowało Sobieskim, skoro jako niemłody badacz nie zapałał entuzjazmem do podróżowania i bycia „wycieczkowiczem”, chociaż

<sup>31</sup> Shusterman poświęca temu poprzedzone „Wstępem” – „Życie filozoficzne *Przywrócona poetyka filozofii*”, obszernie studium: „Profile filozoficznego życia. *Dewey, Wittgenstein, Foucault*”. R. Shusterman, *Praktyka filozofii, filozofia praktyki*, przeł. A. Mitek, Universitas, Kraków 2005, s. 1-86.

<sup>32</sup> R. Shusterman, *Estetyka pragmatyczna oraz myśl azjatycka*, dz. cyt., s. 48.

<sup>33</sup> Tamże, s. 49.

<sup>34</sup> Tamże, s. 52.

w środowisku, z jakiego wyrósł, i w kręgach akademickich, w które wrósł, podróże stanowiły upowszechnioną formę odpoczynku – wczasowania. Jednak Sobeski nie jest zainteresowany leczniczym działaniem wyjazdu „do wód”, lecz poszukuje w latach 30. – pisząc *Sztukę egzotyczną* – czegoś więcej<sup>35</sup> niż tego, z czym obcowali jak w osadniku własnej tradycji, przecież bliscy już konieczności wycofywania się z kolonializmu – Europejczycy.

Shusterman mówi wprost o wielokulturowości, natomiast transkulturowość byłaby raczej tym, co postulowane, co mogłoby być i jest mu dobrze znane, ale z wielu indywidualnych przypadków – doświadczeń jednostkowych. Lecz jako zjawisko w szerszym ujęciu społeczno-kulturowym wymaga obecnie głębszej uwagi. Widoczne jest to już w tytule artykułu zamieszczonego w książce *Estetyka transkulturowa* – „Estetyka pragmatyczna oraz myśl azjatycka” ze spójnikiem, który mniej łączy niżeli spójnik „i”, a jego autor nie mówi wprost o urzeczywistnianej transkulturowości, a o jej potencjale.

---

<sup>35</sup> Naprowadzająca może się tu okazać książka Anny Wieczorkiewicz poświęcona turystyce. Wprawdzie *Apetyt turysty. O doświadczeniu świata w podróży* nie jest kompendium na temat kulturowych uwarunkowań rozwoju współczesnej turystyki, nie ma też ambicji zdefiniowania tego, co symptomatyczne dla światowego wymiaru zjawiska (którego antropologiczne podłoże nadaje ramy ciekawości poznawczej), wydaje się jednak, że dla siły przekonywania, jaką mają skonkretyzowane przez autorkę przemiany pojęcia autentyczności, najważniejsze było centralne miejsce w książce przeglądu historycznych wykładni tego, czym była *myśl o podróży i myśl w podróży*, zawarta w *topice filozoficznej* w części II książki. Z tej perspektywy uwiadczenia się aktualne rozumienie świata zawarte w jego turystycznym projekcie – część III i możliwe teraz *smakowanie świata* – część IV. Otóż Michał Sobeski filozof mógłby poszerzyć krąg podróżujących w *topice filozoficznej*, zwłaszcza jako autor prac: *Malarstwo chińskie*, „Kurier Literacko-Naukowy” 1938, nr 16; *Sztuka Indian Ameryki Południowej*, „Kurier Literacko-Naukowy” 1939, nr 150; *The Primitive. An analysis of the First Stage of Development In Figurative Arts* (współautorka J. Piotrowska), „The Journal of Aesthetics and Art Criticism”, 1941/1942, nr 4. Podróże, których efektem były te artykuły, umożliwiły napisanie *Sztuki egzotycznej*, w której odnaleźć by można zainteresowanie miejscem jako toposem, tekstualne ukierunkowanie topografii, metaforyczne potraktowanie podróży, ponieważ świat był dla Sobeskiego zarówno tekstem, jak i obrazem; inaczej niż we współczesnej turystycznej praktyce, z wyraźną dominacją obrazu. A. Wieczorkiewicz, *Apetyt turysty. O doświadczeniu świata w podróży*, Universitas, Kraków 2008, s. 97-126.

Wypada zaznaczyć, że wielokulturowość, także przez związki z globalizacją, nie jest dla moich wywodów pojęciem satysfakcjonującym, ponieważ oba terminy zdominowały współcześnie refleksję nad zjawiskami kulturowymi, które są traktowane zarazem jako pozytywne i negatywne<sup>36</sup>. Można rzec, że są nosicielami sprzeczności związanej ze złożonością i niejednoznacznością tak właśnie aktualizującej się wielokulturowości. Shusterman filozof sam tego doświadczył, wręcz odbierany jako egzemplum wielokulturowości<sup>37</sup>.

Zainteresowanie jaźnią kieruje ku tożsamości, ale jeśli już zdajemy sobie sprawę z wieloznaczności i ambiwalencji – w tradycyjnym ujęciu zagrożeń, jakie niesie wielokulturowość, to powinniśmy być też świadomi, że wobec procesów społecznie homogenizujących – jakie zdominowały świat – zainteresowania innością, wolnością dla wszystkich etnicznych tożsamości bez przymusu asymilacji, rodzi wraz z wyłanianiem się nowego kulturowego pokrewieństwa również kulturowy eklektyzm i powierzchowne podejście do zjawisk i procesów, które przy głębszym strukturalnie, tradycyjnym podejściu przekazywały też ważne – obecnie nierozkodowywane – sensory. Shusterman – człowiek, którego tożsamość nacechowana jest wielokulturowością – zastanawia się więc nad tym, co opozycyjne wobec niej, i dochodzi do wniosku, że nie „monokulturowość”, lecz „europocentryzm”, którym objąć należy także – wprawdzie nieco zawężony – amerykański „pięciokąt kulturowy”. Zastanawiając się nad tożsamością, warto jeszcze

<sup>36</sup> R. Shusterman, *O sztuce i życiu. Od poetyki hip-hopu do filozofii somatycznej*, Atla 2, Wrocław 2007, s. 221-224.

<sup>37</sup> „Czasem zachęca się mnie, jako człowieka o dwóch narodowościach, którego kariera filozoficzna obejmuje trzy kontynenty i cztery języki, abym był dumny ze swojej wielokulturowej edukacji. Równie często jednak muszę się czuć zaniepokojony i zawstydzony tym, że nie mam zatem w ogóle żadnego spójnego wychowania kulturowego, oraz tym, że jestem przykładem dokładnie tego samego typu niezakorzenionego nigdzie żydowskiego intelektualisty, który T. S. Eliot potępiał jako zagrożenie dla cywilizacji zachodniej. Kiedy zaś piękność japońskiego pochodzenia stała się miłością mojego życia, z początku nie wiedziałem, czy gratulować sobie otwartości na międzyrasowy związek, czy raczej pogardzać sobą jako postkolonialnym białym drapieżcą, eksploatującym erotyczną fascynację egzotycznym innym. Być może w ogóle nie powinienem był myśleć o niej w etnicznych kategoriach?”, tamże, s. 222.

za Shustermanem odwołać się do Charlesa Taylora<sup>38</sup>, który powiada, że wielokulturowość jako kwestia polityczna to jednostkowa potrzeba kształtowania siebie sięgająca w pole własnej autoekspresji<sup>39</sup>.

Shusterman mówi dalej o wyłanianiu się tożsamości w świecie wielonarodowym, stanowiącym podłoże transkulturowości w związku z mieszaniem się, hybrydyzacją na drodze wzajemnej dialogicznej wymiany, gdzie zachodzi synteza wielokulturowych źródeł, wręcz kulturowy synkretyzm. Charakteryzując tożsamość innego, twórca estetyki pragmatycznej wskazuje na innych, którzy tkwią w nas samych, budując nasze wielowymiarowe, organizujące się po wielokroć na nowo Ja. Bierze więc pod uwagę Ja twórczo poszukujące i adaptujące wszystko, co pochodzi z wielu kultur, z których wytworami artystycznymi i intelektualnymi – z myślowo-emocjonalnym przekazem kształtowanym z wielu form ludzkiej *praxis* samookreślamy się, podejmując zadanie umożliwiające samorozwój. Odwołuje się do własnych doświadczeń i podaje przykład T. S. Eliota przywoływany w opracowaniach zagadnienia, ilustrujący, „w jaki sposób Ja jest określane i przekształcane przez szerokie odczytanie w twórczości obcych kulturowo światów. Aby zrozumieć dzieła literackie innej kultury, należy do pewnego stopnia przyjąć ich struktury znaczenia i przekonań”<sup>40</sup>. To Eliot zwierza się z tego, że aby wniknąć do obcej kultury, „Musisz porzucić siebie, a potem siebie odzyskać”, „ale odzyskane Ja nigdy nie jest takie samo, jak Ja zanim zostało porzucone”<sup>41</sup>.

<sup>38</sup> Ch. Taylor, *The Politics of Recognition*, w: *Multiculturalism...*, za: R. Shusterman, *O sztuce i życiu...*, dz. cyt., s. 226-229.

<sup>39</sup> O zaangażowaniu Shustermana w praktyki manifestowania racji wielokulturowości we współczesnym świecie, także ukierunkowane polemicznie wobec stanowisk religijnych aspirujących do posiadania niepodważalnej prawdy, interesująco pisze Adam Chmielewski, wskazując, że właśnie wielokulturowość jest bliska fallibilizmowi Shustermana. A. Chmielewski, *Wiara a granice fallibilizmu*, w: J. P. Hurdzik (red.), *Teka Komisji Politologii i Stosunków Międzynarodowych*, t. III, Polska Akademia Nauk w Lublinie, UMCS, Wydawnictwo Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie, Lublin 2008, s. 81-94.

<sup>40</sup> R. Shusterman, *O sztuce i życiu...*, dz. cyt., s. 235.

<sup>41</sup> S. Spender, *Remembering Eliot*, w: *T.S. Eliot: The Man and His Work*, New York 1996, s. 56, cyt. za: R. Shusterman, *O sztuce i życiu...*, dz. cyt., s. 235-236.

Czy można by powiedzieć coś o tożsamości Michała Sobeskiego, autora *Sztuki egzotycznej*, co pozwoliłoby jeszcze w sposób interesujący dostrzec jego transkulturowe uwikłanie na poziomie jaźni – owego nieuchwytnego „ja”? Jak urzeczywistniała się jego wielokulturowa autokreacja i w oparciu o co jeszcze – poza ostatnim jego dziełem, wpisanym w cały naukowy dorobek i zasugerowaną genealogię oraz szczegóły biograficzne wraz z nielicznymi wspomnieniami na temat jego osoby – można by poszerzyć materiał, umożliwiając dostęp do jego sygnalizującej transkulturowe zapośredniczenie osobowości, która myśli i doświadcza? Czy w tych zainteresowaniach i poszukiwaniach nie zbaczamy w kierunku jedności jako swego rodzaju fikcji, w rodzaju jedności narodu czy klubu, nad czym na przykład zastanawiał się Hume?

By coś tu jeszcze dodać, posłużę się jego fotografią – oficjalnym zdjęciem z własnoręcznym podpisem profesora – ujmującą portretowanego *trois-quarts*, którą znam od ponad trzydziestu lat<sup>42</sup>, i od dawna odnoszę wrażenie, że przedstawiona na niej postać jest mężczyzną o tożsamości wielokulturowej, bliższej Indianina.

Rozwinięciu takiego tropu służą zrekonstruowane powyżej rozważania Shustermana dotyczące tożsamości – rozumienia siebie i innego w świecie wielokulturowym. Że nie należy negować poznawczej atrakcyjności kontaktu wizualnego i możliwości zwizualizowania tego, co wymyka się lingwistycznemu podejściu, świadczy – do pewnego stopnia rzecz banalizując – współczesny wzrokocentryzm, który zawojował świat.

W kontakcie z fotograficznym portretem profesora Michała Sobeskiego od początku zaskakiwało, że tak mógł wyglądać – było nie było – konterfekt Wielkopolanina, pierwszego profesora filozofii na Uniwersytecie Poznańskim, ponieważ nie pokrywał się z tym, co o nim, w sensie ikonicznym (obrazowej reprezentacji) i kulturowym – jako o człowieku – wiedziałam. Dane biograficzne dostępne we wszystkich słownikowych hasłach informują, że pochodził z ziemiańskiej

---

<sup>42</sup> Zostało umieszczone w wydanej w 1959 roku książce *Myśl a marmur i inne szkice estetyczne*.



Profesor Michał Sobeski z żoną Barbarą



rodziny, syn Edmunda i Pauliny z Ulatowskich, urodził się w Pleszewie w 1877 roku. Tymczasem rysy twarzy – kształt nosa, wykrój ust, wyraziste spojrzenie spod mocno zarysowanych, nisko zachodzących ciężkich powiek i sposób, w jaki bez emocjonalnego poruszenia, jednak sugestywnie, wręcz narzucając się, komunikowały o sobie – przywodzą na myśl kogoś o zaskakująco nieuchwytnym „ja”. Jak wyraziła była bryła głowy – mocno wyciosana, i sposób, w jaki, odchylając charakterystycznie szyję (może na pęd wiatru czy podczas biegu?), unosił ją, mocno trzymając na barkach – wszystko to najzupełniej odbiegało od wizerunku, poprzez który identyfikujemy grupę ludzi, z jakiej się wywodził, i rozpoznajemy środowisko; rozpoznajemy profesję, zainteresowania, sposób spędzania czasu, działalność wypełniającą życie człowieka. Widzę, że Michał Sobeski nie był ziemianinem, którego edukacja przesądziła o profesjonalnym zaangażowaniu w życie naukowe, lecz był raczej Indianinem. Fakt, że nie był czerwonoskórym, tylko to potwierdza, bo nie było powodu, by malować skórę twarzy, tak jak robili to – tylko w szczególnych okolicznościach – Indianie, więc i jego karnacja była karnacją Indianina zaintrygowanego zgłębianiem „kultury innych po to, by sprawdzić, pogłębić i wzbogacić nasze własne poczucie Ja”<sup>43</sup> – jak mówi Shusterman. Nie jest moją intencją prowadzenie sporów ze schematami/pozorami rozpoznawania tożsamości w cechach fizjonomicznych, poszukiwania jaźni w pozytywnych/negatywnych wizerunkach, chodzi raczej o dynamiczny proces zaangażowania pod innym kierunkiem, z innej perspektywy niż kształtujące i sankcjonujące nasze paradygmatyczne i dyskursywne narzędzia poznawcze historyczno-genealogiczne i społeczno-kulturowe kryteria wyjaśniania. Przy całym dla nich uznaniu i świadomości, że nie można od tego abstrahować, odwołałabym się do zinterpretowanego przez Jana P. Hudzika Hegłowskiego przekształcenia, jakie podejmuje pamięć – metamorfozy wrażenia w znaczenie. Hegel, przeciwstawiając się Kantowskiemu ujęciu zmysłowości jako treści istniejących w przestrzeni i czasie, traktuje oglądanie jako „ujmowanie myśla”, mówiąc o *pamięci twórczej*. Obrazu i rzeczywistości tak

<sup>43</sup> R. Shusterman, *Estetyka pragmatyczna oraz myśl azjatycka*, dz. cyt., s. 232.

jak prawdy i fałszu – pisze Hudzik – Hegel „nie traktuje przecież jako radykalnych przeciwieństw. Według niego oglądanie jest «czymś własnym», co podlega następnie zniesieniu/zanegowaniu przez coś wspólnego/ogólnego, co nadaje partykularnemu znaczenie. Treść dana w jednostkowym oglądzie ma więc sens – staje się prawdziwa – dopiero jako znak, a więc w duchowej dziedzinie *przedstawiania*”<sup>44</sup>. *Pamięć twórcza* nie jest tylko sprawą oglądu/percepcji, lecz ma udział w tym, co energetyczne/kreatywne/ożywiający nowocześnie podmiotowość, „to już nie żaden magazyn uśmiercających naturę (rzeczywistość) abstrakcyjnych przedstawień, lecz raczej władza czytania w żywej księdze natury za pomocą myśli refleksyjnej. (...) Mowa tu zatem o myśli, która zmagą się z różnicą, nigdy nie osiąga bezpośredniej jedności ze sobą, nigdy nie jest w stanie w pełni wyrazić swojej istoty, zawsze bowiem dana jest sobie tylko przez medium obrazu, ogląda siebie tylko przez pojęcia, poznaje siebie w czasie, i jednocześnie przeciwstawia się sobie, neguje siebie jako taką (określoną, przedmiotową treść) – odrywa się od czasu. Istnieje zarazem w czasie i poza czasem”<sup>45</sup>.

Można jeszcze dodać – słowami Ricoeura z ostatnich jego zapisków: „Daty urodzenia i śmierci artysty obejmują daty powstania każdego dzieła jako zdarzenia życia, choć te obejmujące daty są jednocześnie chwilami, w których dzieło wyłącza się z czasu życia i wpisuje ponownie w czas nieśmiertelny – «anielski» – dzieła, transhistoryczny czas odbioru dzieła przez innych żyjących, którzy mają swój własny czas”<sup>46</sup>.

Także z tej perspektywy, nawet jeśli teza o transkulturowości sztuki egzotycznej w ujęciu Michała Sobieskiego pozostanie kontrowersyjna, to z całą pewnością warto przypomnieć jego dzieło, by zrozumieć, jak bardzo złożone są w naszej rzeczywistości problem i zjawisko transkulturowości.

---

<sup>44</sup> J. P. Hudzik, *Pamięć istnienia i istnienie bez pamięci*, w: tegoż, *Trzy studia o metafizyce, pamięci i demokracji*, Fundacja Aletheia, Warszawa 2009, s. 125.

<sup>45</sup> Tamże, s. 128.

<sup>46</sup> P. Ricoeur, *Fragmenty*, w: tegoż, *Żyć aż do śmierci oraz fragmenty*, przeł. A. Turczyn, Universitas, Kraków 2008, s. 97.

BOLESŁAW ANDRZEJEWSKI

## W POSZUKIWANIU POLSKIEJ TOŻSAMOŚCI FILOZOFICZNEJ – ŚLAD POZNAŃSKI

Celem artykułu jest krótkie zaprezentowanie wczesnej aktywności poznańskiego środowiska filozoficznego. Okazji do podjęcia tego tematu dostarcza 90. rocznica powołania Uniwersytetu Poznańskiego, z istniejącym od samego początku Wydziałem Filozoficznym. Niezwykle ważną rolę w tworzeniu filozofii poznańskiej odegrał **Władysław Mieczysław Kozłowski (1858-1935)**, który w 1919 roku objął Katedrę Teorii i Metodologii Nauk Przyrodniczych i Matematycznych przy wspomnianym Wydziale. Ze względu na cele niniejszego artykułu najistotniejsze są podejmowane przez W. M. Kozłowskiego próby określenia istoty polskiej filozofii, a tym samym uchwycenia polskiej umysłowej specyfiki. Pokusimy się tedy o filozoficzny portret Polaka, kreślony piórem Kozłowskiego. Dla lepszej wyrazistości takiego

portretu potrzebny będzie rzut oka w przeszłość polskiej filozofii, z której Kozłowski czerpał wiele inspiracji. Poświęćmy uwagę w znacznej mierze historii filozofii poznańskiej, co prawda jeszcze przeduniwersyteckiej, tym niemniej mogącej mieć wpływ na umysłowość rozwijaną w ramach późniejszej poznańskiej *Alma mater*.

\* \* \*

Faktem jest, że polska filozofia w swych początkach przejawiała żywe zainteresowanie arystotelizmem, logiką, metodologią nauk i filozofią przyrody. Sporo miejsca zajmuje tu tzw. buridanizm, zorientowany na fizykę, logikę i metodologię nominalistyczną, rozwijany owocnie w krakowskiej Akademii już w pierwszych dziesięcioleciach jej istnienia. Ale faktem jest również – i to stanie się przedmiotem poniższego dowodzenia – że polska filozofia przejawiała niemal od zawsze i z czasem programowo nasilane tendencje **praktyczne**. Szczególnie widoczne są one po zainstalowaniu się na północy kraju Zakonu Krzyżackiego (1226), którego polityka i działania wojenne wymuszały na naszych przedstawicielach średniowiecza i odrodzenia namysł natury etycznej, moralnej czy religijnej – ogólnie mówiąc, namysł związany w przeważającej części z palącymi problemami społecznymi i politycznymi. Dowodzą tego wczesne *Kazania Stanisława za Skarbmierza* (1360-1431), w których autor rozważa m.in. problem wojny, pytając zwłaszcza o etyczny wymiar „wojny sprawiedliwej”. Stanisława frapują ponadto zagadnienia odpowiedzialności władcy za czyny swoich podwładnych, a także sprawa miejsca i społecznej funkcji innowierców. Jednoznacznie praktyczny wydźwięk posiadają wypowiedzi **Pawła Włodkowica** (1370-1435), odnoszące się przeważnie i *explicite* do krzyżackich praktyk. Myśliciel obnaża okrucieństwa i obłudę wspomnianych rycerzy, uprzytomnia ich rozboje i gwałty – dokonywane pod pozorem szerzenia wiary. Nie mniej praktyczne cele stawiają sobie **Jan Ostroróg** (1430-1501), autor dzieła o wymownym tytule *Memoriał o urządzeniu Rzeczypospolitej*, a nieco później wybitny przedstawiciel polskiego odrodzenia, **Andrzej Frycz Modrzewski** (1503-1572). Obaj – podobnie zresztą jak myśliciele wymienieni wyżej – zastanawiają się, i dają temu wyraz już w tytułach

swoich dzieł, nad „poprawą Rzeczypospolitej”. Ich wypowiedzi przenika troska o chrześcijańską wiarę (nieraz w konflikcie z papieżem), o uzdrowienie obyczajów, o powszechną praworządność, o właściwe „młodzieży chowanie”. Obecny jest u nich także ponadczasowy i dla nas szczególnie drażliwy problem, jakim jest ontologia oraz etyczny status wojny.

\* \* \*

Średniowieczne i odrodzeniowe propozycje ustaliły kierunek rozwoju polskiej umysłowości. Praktycyzm filozofii polskiej trwał, choć, jak zobaczymy, z pewnymi modyfikacjami, także w późniejszych wiekach. Niektórzy badacze – nie całkiem bez racji – dopatrywali się nawet w polskim sposobie filozofowania zbieżności z późniejszym zaocenicznym pragmatyzmem.

„Jeśli zwrócimy uwagę na rozwój filozofii w Polsce – pisze Adam Zieleńczyk – uderzy nas wspólny rys, który wiąże wszystkich wybitniejszych przedstawicieli myśli filozoficznej u nas, rys, nazwany przeze mnie kiedyś pragmatystycznym dla swej bliskiej styczności z kierunkiem reprezentowanym zwłaszcza przez W. Jamesa i F.C.S. Schillera”<sup>1</sup>.

„Nam – jak powie dziesięć lat wcześniej zwolennik i tłumacz filozofii pragmatycznej, W. M. Kozłowski – nie pozostawało nic innego, jak pogodzić się z tym nieuniknionym wynikiem naszego usposobienia umysłowego i, przyjmując uobywatelnioną już nazwę, zaciągnąć w ten sposób w szeregi rosnącego ruchu, znanego przeważnie pod nazwą **pragmatyzmu**, co nie przeszkadzało oczywiście zachować rodzajową odrębność i swoje cele specjalne”<sup>2</sup>.

Powyższe wypowiedzi wyznaczają dalszy tok naszego rozumowania. Pragmatyzm jest w polskiej filozofii obecny i widoczny, chociaż – co zasygnalizował Kozłowski – został on w Polsce zmodyfikowany i w konsekwencji dał podstawę do wypracowania specyfiki polskiej filozofii.

---

<sup>1</sup> A. Zieleńczyk, *Czynnik pragmatystyczny w filozofii polskiej*, „Przegląd Filozoficzny”, 1923, s. 137.

<sup>2</sup> W. M. Kozłowski, *Czym jest pragmatyzm polski*, „Myśl i Życie”, 1913, nr 5, s. 112.

Zobaczmy, jak wyglądała umysłowość polska w wieku XIX. Uderza w niej nastawienie praktyczne (lub wręcz pragmatyczne). U progu tamtego wieku natrafiamy na znamieny apel ks. **Feliksa Jarońskiego** (1777-1827): „Nie filozofujmy dla szkoły, filozofujmy dla potrzeb społecznego życia”. Zawołanie powyższe było według wspomnianego pisarza poniekąd potwierdzeniem istniejącego stanu rzeczy, ponieważ polski praktycyzm przejawiał się w fakcie, iż, jak pisze w swej książce, „żaden w obcych krajach wynalazek użyteczny nie uszedł ich [Polaków – dop. B. A.] bacności i cokolwiek zjawilo się uczonego i dobrego, to oni zaraz do swego narodu wnosili i przyswajali”<sup>3</sup>.

Później było wciąż bardziej praktycznie. „Od czynu, od wielkiego czynu zacząć musi filozofia...” – zawoła poznański filozof, **Karol Libelt** (1807-1875). Zestawiając konfrontacyjnie polski sposób filozofowania z umysłowością niemiecką, Libelt konstatuje: „Naród polski nigdy nie był przystępny do abstrakcji, do tych bezkształtów czystego rozumu, którym zajmował się z taką lubością geniusz kontemplacyjny Niemców”<sup>4</sup>.

Pochwałę czynu głosi też inny poznański filozof, **August Cieszkowski** (1814-1894), według którego „czyn jest to zdarzenie obiektywne, w pełni nasze, już nie obce, lecz uświadomione, zanim jeszcze zostało urzeczywistnione”<sup>5</sup>.

W polskiej filozofii XIX wieku zachodzi wszakże coś szczególnego – stopniowo mianowicie budzi się i nasila przeświadczenie o potrzebie refleksji teoretycznej, mającej towarzyszyć i wspomagać (czy może raczej łagodzić), obecny u nas nieustannie, praktycyzm (czy wręcz, jak twierdzą niektórzy, pragmatyzm). Cytowany już Jaroński we wspomnianym dziele powiada: „Szkoły Głównej... bez Katedry Filozofii Teoretycznej nie wiem, jakby można robić sobie wyobrażenie”<sup>6</sup>.

Idea powyższa znalazła swój dobitny wyraz w wypowiedzi **Bronisława Trentowskiego** (1808-1869). Według niego polska filozofia

<sup>3</sup> F. Jaroński, *Jakiej filozofii Polacy potrzebują*, Kraków 1810, s. 5.

<sup>4</sup> K. Libelt, *Filozofia i krytyka*, t. 1, Poznań 1845, s. 106-107.

<sup>5</sup> A. Cieszkowski, *Prolegomena do historiozofii*, Warszawa 1972, s. 14.

<sup>6</sup> F. Jaroński, *Jakiej filozofii...*, dz. cyt., s. 60.

„...nie goni ani za samą ideą, co nazywam i słusznie czczym wi-  
dziadłem, ani też za samą realną rzeczywistością, którą nożem ćwiar-  
tujemy na stole, ale raczej za rzeczywistością i życiem; że jest **synteza**  
[podkr. B. A.], tj. praktyką i teorią społem”<sup>7</sup>.

Interesująca jest zwłaszcza propozycja syntezy dwu zakresów:  
praktycznego i teoretycznego. Pomysł taki miał (1) pozwolić zacho-  
wać praktyczną cechę filozofii polskiej, ale też (2) złagodzić jej po-  
chód w kierunku, skądinąd u nas poczytnego, pragmatyzmu ame-  
rykańskiego. Mógł to być też (3) zabieg w celu odróżnienia polskiego  
sposobu filozofowania od kontemplatywizmu filozofii niemieckiej  
(kantowskiej, heglowskiej), również przecież na polską myśl od-  
działującej.

\* \* \*

Ideę łączenia teorii i praktyki podjął w swoich dociekaniach filozoficz-  
nych Władysław Mieczysław Kozłowski, profesor Uniwersytetu Po-  
znańskiego w latach 1919-1928, kiedy osiągnął wiek emerytalny  
i wyjechał do Pragi, by zorganizować tam Bibliotekę Słowiańską.  
Może on uchodzić za twórczego kontynuatora polskiej filozofii ro-  
mantycznej, silnie obecnej na gruncie poznańskim.

Program związany z definiowaniem polskiej specyfiki filozoficznej  
rozwijał Kozłowski na gruncie swojej teorii poznania, zwłaszcza zaś  
w ramach humanistycznie zorientowanej teorii prawdy (a dokładniej  
teorii „trzech prawd”, połączonej w jednej „prawdzie filozoficznej”).  
Proponuje on – za pragmatystami, do czego się przyznaje – postrzegać  
człowieka w jego egzystencjalnej totalności, czyli traktować w nie-  
rozłącznej jedni trzy sfery ludzkiej aktywności: rozum, uczucie i wolę.  
Jest to podejście odmienne od ujęcia racjonalistycznego, zwłaszcza  
niemieckiego, głoszącego „jedynowładztwo” rozumu. Kozłowski  
wszakże, zapewne inspirowany współczesnym mu i potężnym wtedy  
neokantyzmem (która to zależność wypływa z wielu jego prac i wy-  
powiedzi), nie zamierza rezygnować z uznawania rozumowego kry-  
terium prawdy. Przeciwnie, przyznaje on prawdzie rozumu ważną

---

<sup>7</sup> B. Trentowski, *Chowanna*, t. 2, Warszawa-Wrocław-Kraków 1970, s. 6.

i autonomiczną pozycję wśród wszystkich wytworów ludzkiej duchowości. Oryginalność swojego stanowiska pragnie Kozłowski uzyskać poprzez połączenie racjonalizmu z pragmatyzmem, to jest właśnie w analizie, a później w syntezie „trzech prawd”. Oddzielanie od siebie i dokonywana w omawianym systemie szeroka analiza owych prawd ma więc charakter sztuczny; przeprowadzane zabiegi interpretacyjne stanowią swoistą „wiwiskację” skomplikowanego organizmu prawdy totalnej, czyli „prawdy humanistycznej”, czyniącej zadość zarówno teoretycznym potrzebom rozumu, jak i wymogom bardziej praktycznym – poczuciu piękna i dobra.

**Prawda poznania (wiedzy)** posiada według Kozłowskiego wymiar intelektualny, zbliżony do założeń racjonalizmu metodologicznego. „Przyrodę – powiada on w duchu kantowskim – stwarza myśl nasza, ponieważ zaś dziedzina podlegająca poznaniu przez prawa rozszerza się w miarę postępu cywilizacji, przyroda więc w znaczeniu naukowym wzrasta w objętości razem z tym postępem”<sup>8</sup>. Przyroda nie jest więc czymś transcendentnym i absolutnym wobec rozumu, czymś, do czego ten się przystosowuje. Stanowi ona część ludzkiego doświadczenia i poddaje się prawom naszego rozumu. Kozłowski stawia wręcz radykalną tezę, że „wszystko, co nie pochodzi z rozumu, jest tylko pomieszaniem i chaosem. Wiedza w tej mierze, w jakiej jest ścisłą i pewną, jest przede wszystkim wytworem rozumu”<sup>9</sup>. Pomijając liczne i obszernie analizy przeprowadzane przez poznańskiego uczonego odnośnie do prawdy poznania (nazywanej niekiedy prawdą wiedzy lub prawdą rozumu), przytoczmy jego definicję tejże prawdy:

„Możemy określić prawdę poznania jako **harmonię między umysłem poznającym a rzeczywistością**, czyli ukształtowanie spostrzeżeń naszych zgodnie z wymogami rozumu...”. Jest to więc „ideał rozumu, a wiedza jest ukształtowaniem rzeczywistości według wymagań tego ideału”<sup>10</sup>.

---

<sup>8</sup> W. M. Kozłowski, *Zasady przyrodoznawstwa w świetle teorii poznania*, Warszawa 1903, s. 35.

<sup>9</sup> W. M. Kozłowski, *Z filozofii przyrodoznawstwa*, „Myśl i Życie”, 1913, s. 22.

<sup>10</sup> W. M. Kozłowski, *Zasady przyrodoznawstwa...*, dz. cyt., s. 295-296.



Profesor Władysław Mieczysław Kozłowski



Prawda poznania nie wyczerpuje wszakże sposobów naszego kontaktu z rzeczywistością. Kozłowski wymienia jeszcze dwie inne metody poznawcze – za pośrednictwem uczucia oraz poprzez wolę.

Kolejna „prawda” zbliża nas do ujęć Jamesowskich, choć pozostaje wciąż jeszcze w znacznym oddaleniu od „czynu”. Podstawę stanowi tu piękno, według którego konstytuuje się poznanie, nieco wszakże odmienne od poprzedniego. Na pięknie opiera się odrębna i samodzielna prawda, zwana przez Kozłowskiego „**prawdą uczucia (sztuki)**”.

„Jak wiedza jest poszukiwaniem harmonii między umysłem naszym a rzeczywistością na drodze poznania – powiada on – tak też sztukę określić możemy jako dążenie do harmonii z rzeczywistością na drodze uczucia, a piękno nazwać prawdą sztuki”<sup>11</sup>.

Do „prawdy sztuki” dochodzi się podobnie jak w przypadku prawdy wiedzy. Artysta zaczyna swą pracę również od rozkładu rzeczywistości, z której czerpie kształty i barwy dla swej twórczości. Różnica zaczyna się dopiero w momencie syntezy. Choć zarówno uczone, jak i artysta składają powstałe w wyniku analizy elementy według jakiejś idei, czynności ich determinowane są przez odmienny stopień swobody. Podczas gdy badacz naukowy musi kierować się bezwzględnyymi prawami logiki, artysta posiada większy margines wolności. Sztuka tworzy ideały, które mają wskazywać nową i lepszą rzeczywistość i nie mogą być uzależnione od już istniejącej. Artysta liczy się więc tylko z wewnętrznym zmysłem estetycznym – jego kryterium prawdy nie jest zgodność z obiektywną rzeczywistością, ale z poczuciem wewnętrznym, którego wyrazem jest piękno.

Istnieje wszakże jeszcze trzecia i bardziej praktyczna (pragmatyczna) „prawda” – „**prawda woli (czynu)**”. Każdy człowiek zmierza w swym postępowaniu do jakiegoś celu (ideału), który staje się kryterium postępowania. Najwyższym takim ideałem jest dobro. W ścisłym związku ze swym idealizmem etycznym Kozłowski wyróżnia trzeci, tym razem już *sensu stricto* pragmatyczny rodzaj „prawdy”, którym jest „...harmonia między naszym ideałem postępowania a jego

---

<sup>11</sup> Tamże, s. 297.

ucieleśnieniem w rzeczywistości... Prawdą więc woli jest harmonia między nią a rzeczywistością, którą kształtujemy według ideału dobra”<sup>12</sup>.

Tak rozumiana „prawda moralna”, choć odmienna od prawdy wiedzy, nie jest bynajmniej wartościowo upośledzona, przeciwnie – jeśli chodzi o nasze życie praktyczne, z pewnością ważniejsza. Jest ona „prawdą żywą”, bliską ludziom – uczy życia i działania, a tym samym zapewnia postęp ludzkości. „Obok zagadnienia «jak jest» – powiada myśliciel – staje z równym prawem inne – «jak być powinno»; obok prawdy rozumu, prawda moralna, obok wiedzy – pragnienie ideału”<sup>13</sup>.

Kozłowskiego nie zadowala powyższa – choć przecież wnikliwa – analiza kategorii prawdy, zwłaszcza jej szatkowanie na trzy rodzaje. Poszukuje on definicji całościowej, mieszczącej w sobie wszystkie prawdy wymienione wyżej. Odnajduje taką definicję, wskazując na „**prawdę filozoficzną**”. I właśnie w filozoficznym określeniu prawdy można dopatrzeć się istoty polskiego sposobu filozofowania, w nawiązaniu zresztą do wielowiekowej, zarysowanej wyżej tradycji, tej wczesnej, ale w szczególności XIX-wiecznej.

Filozofia traktuje o świecie z najbardziej ogólnego punktu widzenia, stanowi inną płaszczyznę, wyższą od tej, na jakiej rozważane są powyższe zakresy i prawdy, każda osobno. Kozłowski stwierdza w swej humanistycznej wizji wiedzy: „nie tylko rozum filozofuje, lecz cały człowiek”<sup>14</sup>. Filozofia – najwyższa i najogólniejsza ze wszystkich gałęzi wiedzy – miejscami zbliża się wręcz do poezji; z tego też powodu jest ona najpełniej predestynowana do tworzenia podstawy poglądu na świat. Jak powie Kozłowski: „Filozofia, obejmująca całokształt działalności, wytykająca jej cele... wskazuje drogę, którą iść powinniśmy przez życie... (A zatem wypływający właśnie z filozofii pogląd na świat) nie jest mirażem..., jest fundamentem, na którym wyrasta

<sup>12</sup> Tamże, s. 299.

<sup>13</sup> W. M. Kozłowski, *Oświata i wiedza przyrodnicza*, w: tegoż, *Szkice filozoficzne*, Warszawa 1900, s. 222.

<sup>14</sup> W. M. Kozłowski, *Wstęp*, do: R. Falkenberg, *Historia filozofii nowożytnej*, Warszawa 1895, s. 2.

gmach nauki o ideałach i celach ludzkości”<sup>15</sup>. Dziedzina ta ma zawsze ambicje górowania nad wszystkimi innymi naukami, zajmowania stanowiska najogólniejszego, a zatem również do teoretycznych i praktycznych aspektów życia pragnie podchodzić z dużym dystansem oraz być od nich niezależna. Wznosi się ona ponad oba zakresy i obejmuje je w swej dalekosiężnej perspektywie.

Pora na definicję prawdy filozoficznej, uwzględniającej wszystkie zakresy ludzkiej aktywności:

„prawda filozoficzna jest wszechstronną harmonią umysłu z rzeczywistością w trzech zasadniczych władzach jego: poznanii, uczuciu i woli”<sup>16</sup>.

Filozofia – w swej filozoficznej prawdzie – łączy tedy, jak to określi Kozłowski, „myśl i życie”. Zawiera ona z jednej strony czynnik teoretyczny, czyni zadość założeniom „przewrotu kopernikańskiego” i podąża za kantowskimi postulatami racjonalizmu metodycznego. Z drugiej strony prawda filozoficzna, głoszona przez poznańskiego myśliciela, zawiera potężny ładunek pragmatyczny, wywodzący się z polskiej tradycji nacechowanej praktycyzmem, wzbogaconej ponadto dwudziestowiecznym pragmatyzmem amerykańskim i angielskim, zwłaszcza w wykonaniu W. Jamesa i F. C. S. Schillera.

Przede wszystkim jednak – prawda filozoficzna nie jest ani jednostronnie zapatrzona w teorię i czysty rozum, ani też nie ulega bez reszty urokom „żywej”, ale też nacechowanej subiektywizmem i irracjonalizmem, prawdy pragmatycznej. Przejawia ona właśnie programowe ambicje syntezy teorii i praktyki. Stanowisko takie, kiedy to filozofii przypada kierownicza rola zarówno w zakresie teoretycznej wiedzy, jak i w sferze życia praktycznego, nazywamy – zgodnie z intencjami W. M. Kozłowskiego – „**humanizmem polskim**”.

---

<sup>15</sup> W. M. Kozłowski, *Filozofia a pogląd na świat*, „Rubikon”, 1934, nr 19-20, s. 21-22.

<sup>16</sup> W. M. Kozłowski, *Przyrodznanstwo i filozofia*, Warszawa 1909, s. 196.



ANDRZEJ WAWRZYNOWICZ

# ROLA I ZNACZENIE DOROBKU NAUKOWEGO ADAMA ŻÓŁTOWSKIEGO W ROZWOJU POLSKIEJ HISTORII FILOZOFII

Celem niniejszego artykułu jest zarysowanie sylwetki naukowej polskiego filozofa i historyka filozofii, a także działacza społecznego i niepodległościowego okresu dwudziestolecia międzywojennego i emigracji powrześniowej, profesora Uniwersytetu Poznańskiego – Adama Żółtowskiego. Adam Żółtowski urodził się w 1881 roku we Lwowie w rodzinie szlacheckiej. Był synem hrabiego Stanisława Żółtowskiego i Marii z książąt Sapiehów. Edukację na poziomie gimnazjalnym odebrał w Gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu. Decydujący wpływ na kształtowanie się zainteresowań i ogólnej postawy umysłowej młodego Żółtowskiego miała przede wszystkim atmosfera domu rodzinnego w Niechanowie pod Gnieznem i intelektualne kontakty z licznymi gośćmi pałacu Żółtowskich. Bezpośrednie spotkania między innymi z synami Augusta Cieszkowskiego, zwłaszcza

z młodszym, tłumaczem i wydawcą dzieł autora *Prolegomenów do historii filozofii*, zwrócili uwagę Żółtowskiego na bogaty, niewyeksplloatowany historycznie i częściowo zapoznany potencjał dziewiętnastowiecznej myśli polskiej okresu międzypowstaniowego (1831-1863). August Cieszkowski syn – bezpośredni dysponent woli intelektualnej zmarłego w 1894 roku filozofa, zaraził Żółtowskiego magią owianego tajemnicą tekstu *Ojczyzna nasza*<sup>1</sup> – dzieła wydanego jedynie w niewielkiej części za życia Cieszkowskiego, spoczywającego blisko pół wieku w rękopisach i publikowanego w kolejnych tomach dopiero na przełomie wieków XIX i XX, a stanowiącego rodzaj syntezy filozoficznej polskiego romantyzmu. W roku 1900 Żółtowski kończy gimnazjum i musi podjąć decyzję w sprawie kierunku studiów uniwersyteckich; wybór pada na filozofię. Studiuje najpierw w Strassburgu, później w Berlinie i w Heidelbergu, a na koniec w Monachium i Paryżu. W roku 1904 ukazuje się po niemiecku pierwsza książka Żółtowskiego *Graf August Cieszkowski's „Philosophy der Tat”*<sup>2</sup> (*„Filozofia czynu” hrabiego Augusta Cieszkowskiego*) – tekst dysertacji doktorskiej obronionej w tymże roku w Monachium. Podobnie jak Cieszkowski senior, Żółtowski kształtuje swoje poglądy filozoficzne początkowo pod silnym wpływem heglizmu, czemu poza wspomnianą fascynacją polską „filozofią czynu” sprzyja zwłaszcza heidelberski okres studiów pod kierunkiem Kuno Fischera. Owocem późniejszych samodzielnych już badań nad filozofią Hegla stają się dwie monografie poświęcone temu filozofowi – pierwsza wydana w 1907 roku, druga zaś w roku 1910. Ta ostatnia przyjęta jako praca habilitacyjna otwiera Żółtowskiemu drogę do kariery uniwersyteckiej, którą rozpoczyna jako docent filozofii w Krakowie na Uniwersytecie Jagiellońskim. Burzliwe wydarzenia historyczne drugiej dekady XX wieku – I wojna światowa i odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 roku – wciągają Żółtowskiego w wir działalności politycznej. W roku 1919 zostaje pracownikiem formułującego się w Warszawie Ministerstwa

<sup>1</sup> Por. J. Żółtowska, *Adam Żółtowski (1881-1958)*, „Kwartalnik Związku Rodu Żółtowskich”, październik 1994 – czerwiec 1995, nr 6-8, wersja elektroniczna, s. 1.

<sup>2</sup> A. Żółtowski, *Graf August Cieszkowski's „Philosophie der Tat”. Die Grundzüge seiner Lehre und der Aufbau seines Systems*, Poznań 1904.

## 90-LECIE FILOZOFII W POZNANIU

Spraw Zagranicznych w rządzie premiera Paderewskiego. W tym samym czasie świeżo powstały Uniwersytet Poznański powołuje Żółtowskiego na katedrę filozofii. Regularną pracę akademicką w Poznaniu podejmuje Żółtowski jednak dopiero po dwuletnim urlopie. Wcześniej, w styczniu 1919 roku, jako przedstawiciel służby dyplomatycznej polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych uczestniczy w przyjęciu misji koalicyjnych, koordynując między innymi wizytę delegacji obserwatorów amerykańskich, zaś w roku 1920 zostaje rządowym łącznikiem przy Komisji Plebiscytowej na Śląsku, biorąc później czynny udział w III powstaniu śląskim w maju 1921 roku (za co zostaje odznaczony Krzyżem Walecznych i orderem Polonia Restituta). Od 1921 roku mieszka w Poznaniu i pracuje jako profesor filozofii Uniwersytetu. Nie wycofuje się z działalności publicznej – w latach 1928-1930 sprawuje jeszcze między innymi mandat posła na Sejm z ramienia ugrupowań chrześcijańsko-narodowych – niemniej jednak wyraźnie przedkłada pracę naukową nad karierę polityczną i prowadzi regularne wykłady akademickie aż do roku 1933, kiedy to zostaje nawet na krótko wybrany dziekanem Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Poznańskiego. W tymże roku 1933 władze ministerialne podejmują kontrowersyjną decyzję o likwidacji w Poznaniu katedry filozofii, w ramach retorsji mających uderzyć w Żółtowskiego jako przeciwnika rządzącego obozu sanacyjnego (prawdopodobnym powodem tej decyzji jest fakt podpisania przez filozofa listu protestacyjnego w sprawie Brześcia<sup>3</sup>). W wyniku tego po trzynastu latach profesury Adam Żółtowski opuszcza na stałe Poznań, likwiduje swoje mieszkanie przy ulicy Ogrodowej, co skutkuje bezpośrednio także zniknięciem jednego z ważniejszych w dwudziestolecu międzywojennym salonów intelektualnych miasta i stanowi dużą stratę dla lokalnego życia kulturalnego<sup>4</sup>. Żółtowski przenosi się do majątku swojej żony na Wileńszczyźnie, gdzie mieszka wraz z rodziną do momentu wybuchu II wojny światowej. Nie zrywa jednak wszystkich kontaktów z uczelnią, przyjeżdża rokrocznie do Poznania, a przez

<sup>3</sup> Por. J. Żółtowska, *Adam Żółtowski (1881-1958)*, dz. cyt., s. 2.

<sup>4</sup> Por. S. Leitgeber, *Rodzina Żółtowskich*, „Kronika Miasta Poznania”, 1999, nr 2, s. 364.

semestr prowadzi jeszcze wykłady na Uniwersytecie w charakterze docenta. Przez cały ten okres, do roku 1939, pozostaje aktywnym uczestnikiem życia naukowego w kraju i za granicą. Jest członkiem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz Komisji Historii Filozofii Polskiej Akademii Umiejętności; uczestniczy między innymi w kongresie filozoficznym w Oxfordzie w 1930 roku, bierze czynny udział w zjeździe heglowskim w Rzymie w roku 1933, w kongresie filozoficznym w Pradze w roku 1934 oraz w międzynarodowej konferencji filozoficznej w Paryżu w roku 1937. Od 1939 roku przebywa na emigracji w Londynie, gdzie kieruje między innymi pracami Polskiego Ośrodka Naukowego (Polish Research Center), jest wykładowcą Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie (PUNO), prowadzi aktywną działalność pisarską i wydawniczą. Umiera w Londynie w roku 1958<sup>5</sup>.

Na dorobek naukowy Adama Żółtowskiego w zakresie historii filozofii składają się przede wszystkim monografie poświęcone najważniejszym przedstawicielom myśli nowożytnej, głównie klasycznej filozofii niemieckiej. Niewątpliwą zasługą Żółtowskiego jest przeszczepienie głównych idei tego nurtu na grunt dwudziestowiecznej myśli polskiej w nowoczesnym, krytycznym ujęciu i ożywienie w ten sposób zainteresowania filozofią niemiecką, zwłaszcza heglizmem, w odrodzonej Polsce. W roku 1907 ukazuje się książka *O podstawach filozofii Hegla*<sup>6</sup>, zaś w roku 1910 praca *Metoda Hegla i zasady filozofii spekulatywnej*<sup>7</sup>. W sposób daleki od czysto popularyzatorskiego tonu wywodu, z krytyczną wnikliwością wchodzi Żółtowski w skomplikowane kwestie „metody spekulatywnej” Hegla, ześrodkowując swoje analizy na studium trudnej interpretacyjnie Heglowskiej *Nauki logiki*. Logika Hegla okazuje się w tym ujęciu dyscypliną odmienną od logiki w tradycyjnym znaczeniu. Dystansując się od paradygmatu zwykłej logiki formalnej koncentrującej się na stosunkach zakresowych, heglizm w interpretacji Żółtowskiego przedstawia propozycję systemu logiki przedmiotowej. Kluczowe elementy strukturalne tego

<sup>5</sup> Por. J. Żółtowska, *Adam Żółtowski (1881-1958)*, dz. cyt., s. 2.

<sup>6</sup> A. Żółtowski, *O podstawach filozofii Hegla*, cz. 1: *Zasady, metoda i pierwsze ustępy logiki*, Kraków 1907.

<sup>7</sup> A. Żółtowski, *Metoda Hegla i zasady filozofii spekulatywnej*, Kraków 1910.



Profesor Adam Żółtowski



systemu nie posiadają, zdaniem polskiego historyka, swojego odpowiednika na gruncie klasycznych ujęć problematyki logicznej<sup>8</sup>.

W roku 1923 ukazuje się z kolei obszerna praca Żółtowskiego poświęcona Kantowi – *Filozofia Kanta, jej dogmaty, złudzenia i zdobycze*<sup>9</sup>. Autor przedstawia w niej filozofię krytyczną Kanta jako wielkie rozdroże myśli nowożytnej – punkt teoretyczny, w którym skupiają się i od którego odchodzą wszystkie najważniejsze drogi tej myśli, aż po czasy obecne. W tej wnikliwej analizie zasadniczych elementów kantyzmu wydobywa Żółtowski zarówno pozytywne, jak i negatywne aspekty charakterystycznego Janusowego oblicza<sup>10</sup> tej niezwykle wpływowej koncepcji nowożytnej, przeciwstawiając się typowemu dla dominującej w tym czasie niemieckiej szkoły myśli jednostronnemu podtrzymywaniu hasła: „Zurück zu Kant”.

Ten wyraźny heglowski sposób widzenia przez Żółtowskiego ogólnej dynamiki rozwoju filozofii nowożytnej zdradza od początku szczególne inklinacje w kierunku tej wykładni idealizmu spekulatywnego Hegla, jaka znalazła odbicie na gruncie polskiej filozofii narodowej XIX wieku, przede wszystkim we wspomnianej już filozofii Augusta Cieszkowskiego. Żółtowski uważa koncepcję Cieszkowskiego za prawdziwą, w pełni uprawnioną kontynuację heglizmu i właściwy punkt dojścia metody filozoficznej Hegla, dokłada więc starań o możliwie pełne opracowanie krytyczne dorobku autora *Prolegomenów do historii filozofii*, pozostając – obok współpracującego z nim zresztą przez szereg lat Augusta Cieszkowskiego juniora – jednym z głównych popularyzatorów myśli polskiego filozofa. Poza wymienioną tu debiutancką książką o filozofii czynu Cieszkowskiego pisze Żółtowski wiele drobnych studiów dotyczących poszczególnych aspektów tej koncepcji<sup>11</sup>

<sup>8</sup> Por. tamże, s. VI.

<sup>9</sup> A. Żółtowski, *Filozofia Kanta, jej dogmaty, złudzenia i zdobycze*, Poznań 1923.

<sup>10</sup> Por. tamże, s. 499.

<sup>11</sup> Por. między innymi: A. Żółtowski, *August Cieszkowski (1814-1894)*, w: B. Chlebowski, I. Chrzanowski, H. Galle, G. Korbut, S. Krzemiński (red.), *Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej*, t. V, Warszawa 1909, s. 421-437; tenże, *Z aktów sławnej przyjaźni*, „Biblioteka Warszawska”, 1912, t. 1, s. 56-86; tenże, *August Cieszkowski (1814-1894)*, w: M. Straszewski (red.), *Polska filozofia narodowa*, Kraków 1921, s. 241-260; tenże, *Myśl i wyobrażenie w filozofii Cieszkowskiego*, „Przegląd

i przygotowuje do druku wersję „pełną” dzieła *Ojciec nasz*<sup>12</sup> – dzieła, które stanowi kompletny wykład systemu filozoficznego Cieszkowskiego w jego dojrzałej postaci. W roku 1937 ukazuje się jeszcze monografia poświęcona Kartezjuszowi<sup>13</sup>, ale to właśnie finalne wydanie *Ojciec nasz* w nowej redakcji, uzupełnionej o niepublikowane wcześniej materiały przygotowawcze do wszystkich planowanych tomów dzieła, stanowi moment kulminacyjny w poszukiwaniach naukowych Żółtowskiego, w którym krystalizuje się jego stanowisko filozoficzne. Odnajduje je Żółtowski, jak pisze o nim inny znany polski działacz niepodległościowy, Kajetan Morawski, w kontynuacji jednej z dwóch zasadniczo odmiennych kierunkowo dróg rozwoju prowadzących myśl nowożytną źródłowo od Hegla. Nie jest to ta droga, która śladem materializmu historycznego przejęła Hegłowskie wyobrażenie „ducha świata”, doprowadzając do całkowitego podporządkowania indywidualnego i zbiorowego życia ludzkiego domniemanej „obiektywnej” konieczności dziejowej. Żółtowski wybiera drogę odmienną, która wbrew logice myślenia w kategoriach czystego realizmu politycznego, czerpiąc z dorobku dziewiętnastowiecznej myśli polskiej okresu międzypowstaniowego, stawia finalnie na filozoficznie zinterpretowanego „ducha prawdy”, czynnie przeciwstawiając tym samym rosnącej w XX wieku wszechwładzy państwa i jego ideologii – idealistyczną kulturę wolności. W tym wyraźnie inspirowanym myślą Cieszkowskiego nieortodoksyjnie heglowskim uzasadnieniu swoich związków z umiarkowaną konserwatywną polską tradycją narodową znajduje Żółtowski ostateczny fundament własnej postawy filozoficznej<sup>14</sup>.

---

Filozoficzny”, r. XXXII, 1929, s. 3-10; tenże, *W stulecie Prolegomenów do historii filozofii*, „Przegląd Filozoficzny”, r. XLI, 1938, s. 227-240.

<sup>12</sup> A. Cieszkowski, *Ojciec nasz*, t. I-III, Poznań 1922-1923.

<sup>13</sup> A. Żółtowski, *Descartes*, Poznań 1937.

<sup>14</sup> Por. K. Morawski, *Tamten brzeg. Wspomnienia i szkice*, Warszawa 1996, s. 111-112.

TOMASZ RABURSKI

# ANTONI PERETIATKOWICZ I POCZĄTKI FILOZOFII PRAWA NA UNIWERSYTECIE POZNAŃSKIM

Antoni Peretiatkowicz, wielki znawca Rousseau i filozofii prawa, rektor Uniwersytetu Poznańskiego i Akademii Handlowej, autor niezwykle popularnych podręczników, nie doczekał się jak dotąd szerszych studiów, a jego prace są obecnie w większości zapomniane. Peretiatkowicz jest bohaterem zaledwie garstki artykułów, skupiających się przede wszystkim na jego życiu, natomiast dorobek naukowy relacjonowany jest dość pobieżnie<sup>1</sup>. Postaram się tutaj zarysować sylwetkę

---

<sup>1</sup> Por. A. Gulczyński, *Antoni Peretiatkowicz, 1 IX 1936-31 VIII 1939*, w: T. Schramm, A. Marciniak (red.), *Poczet rektorów Almae Matris Posnaniensis*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2004, s. 113-124; K. M. Pospieszalski, *Antoni Peretiatkowicz (1884-1956)*, Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, 1956; Z. T. Wierzbicki, *Antoni Peretiatkowicz (1884-1956)*, „Kultura i Społeczeństwo”, t. XLI, nr 1, styczeń-marzec 1997; A. Marciniak, *Materiały Antoniego Peretiatkowicza*, Biuletyn Archiwum Polskiej Akademii Nauk, nr 14, Warszawa 1971.

Antoniego Peretiatkowicza, a także podejmę próbę zanalizowania jego poglądów na prawo i filozofię prawa.

### 1. Rys biograficzny

Antoni Peretiatkowicz urodził się na Wołyniu, w Boruchowie w okolicach Łucka, w rodzinie niezamożnych polskich ziemian. Gimnazjum skończył w Kamieńcu Podolskim, następnie zaś rozpoczął studia prawnicze w Warszawie. W roku 1905 za udział w demonstracjach został uwięziony na Pawiaku i wydalony z Uniwersytetu.

Prawnicze i filozoficzne studia kontynuował w Berlinie, Lwowie i Krakowie. Po decyzji o obraniu naukowej drogi kariery, studiował w Paryżu, Genewie i Heidelbergu, gdzie uczestniczył w seminariach Georga Jellinka i Gustava Radbrucha. Szczególnie ważne były studia w genewskim *Archives J.J. Rousseau*, dzięki którym stał się największym znawcą tego filozofa w kraju.

Habilitował się w 1914 roku na Uniwersytecie Jagiellońskim na podstawie rozprawy o filozofii Jana Jakuba Rousseau. Wykładał tam następnie encyklopedię prawa i historię filozofii prawa. W 1918 roku został profesorem nadzwyczajnym prawa i metodologii umiejętności prawniczych na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie.

Początki II Rzeczypospolitej to czas organizacyjnego zamętu oraz gorączkowego poszukiwania osób kompetentnych do sprawowania różnych stanowisk. W roku 1919 Peretiatkowicz był jednocześnie profesorem nadzwyczajnym na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, dziekanem Wydziału Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych na powstającym Uniwersytecie Lubelskim oraz dziekanem Wydziału Prawa Wszechnicy Piastowskiej (przemianowanej później na Uniwersytet Poznański).

Peretiatkowicz był jednym z pięciu profesorów wskazanych do organizacji poznańskiego Wydziału Prawa. Wybór ten okazał się ze wszech miar trafny, znawca Rousseau ujawnił bowiem ogromny talent organizatorski i administracyjny, zarówno na poziomie wydziału,



Profesor Antoni Peretiatkowicz



jak i całej uczelni. Został pierwszym dziekanem Wydziału Prawa, odpowiedzialnym za jego organizację i model kształcenia. Była to rola niebagatelna, toczył się bowiem spór o to, czy studia prawnicze mają być studiami o charakterze uniwersyteckim, czy też czysto zawodowym. Peretiatkowicz gorąco wspierał wykładanie na prawie przedmiotów historycznoprawnych, politologicznych i filozoficznych. Z jego to inicjatywy otwarto na Wydziale Prawa studia ekonomiczne. Ten model kształcenia prawniczego obowiązuje do dzisiaj. Dążenie do łączenia nauk prawnych z innymi naukami społecznymi widać wyraźnie także w innym wielkim dziele Peretiatkowicza, jednym z najważniejszych pism naukowych okresu międzywojennego – „Ruchu Prawniczym, Ekonomicznym i Socjologicznym”.

Działalność organizatorska Peretiatkowicza wykraczała także poza Wydział Prawa. W latach 1936-1939 był rektorem Uniwersytetu Poznańskiego. Jednocześnie uczestniczył w organizacji Wyższej Szkoły Handlowej. Od roku 1930 był jej dyrektorem, wyciągając ją z głębokiego kryzysu finansowego. Kiedy w 1938 roku uczelnia ta uzyskała prawa akademickie, Peretiatkowicz został jej pierwszym rektorem, jednocześnie będąc rektorem Uniwersytetu Poznańskiego (rzecz w Polsce bez precedensu).

W czerwcu 1939 roku prezydent Mościcki mianował Peretiatkowicza sędzią Najwyższego Trybunału Administracyjnego. W konsekwencji zrezygnował on z posady na Uniwersytecie i z końcem sierpnia wyjechał z rodziną do Warszawy. Do Poznania wrócił już po wojnie, obejmując kierownictwo katedry prawa państwowego UP. Były to już jednak inne czasy i nie było mu dane kontynuować w spokoju kariery naukowej.

W powojennej Polsce Peretiatkowicz był celem szykan. Utrudniało mu pracę dydaktyczną, publikowanie czy prowadzenie badań. Publikował niewiele nowych tekstów, a stare były okrawane i cenzurowane<sup>2</sup>. Umarł w Poznaniu 18 grudnia 1956 roku.

---

<sup>2</sup> Z istotniejszych prac powstają wówczas artykuły o Andrzeju Fryczu Modrzewskim, George'u Sorelu, dopisany zostaje rozdział do książki o Rousseau. Tekst o prawie międzynarodowym (*Ogólne zasady prawa jako źródło prawa międzynarodowego a tendencje kosmopolityczne*, Poznań 1956), choć silnie obciążony oficjalną ideologią, zawiera wiele ciekawych uwag i szczegółowych analiz.

## 2. Twórczość Peretiatkowicza

Twórczość Peretiatkowicza jest obszerna i różnorodna. W ogólnych zarysach wyróżnić można teksty filozoficzne (z zakresu historii doktryn politycznych i filozofii prawa), analizy prawa ustrojowego, podręczniki (szczególnie do teorii prawa i prawa państwowego), prace popularyzatorskie oraz tłumaczenia dzieł filozoficznych. Za główną pracę filozoficzną należy uznać jego analizę filozofii Rousseau, opartą na badaniach w archiwum geneńskim<sup>3</sup>. W sposób uważny i krytyczny przedstawia w niej zawłości myśli tego filozofa, wskazując na ich rozbieżne interpretacje i konsekwencje praktyczne. Dla Peretiatkowicza idea umowy społecznej pozostawała wciąż aktualna, szczególnie w warunkach tworzenia się nowego państwa. Obok pracy o Rousseau i historii idei umowy społecznej, jest Peretiatkowicz autorem licznych prac z historii idei i filozofii prawa<sup>4</sup>. Komentuje Kelsena, Jellinka, Petrażyckiego, szkołę wolnego orzecznictwa. Tłumaczy także klasyków – Rousseau<sup>5</sup>, Jellinka<sup>6</sup> i Spencera<sup>7</sup>.

<sup>3</sup> Praca ta miała kilka różniących się wydań. Wydanie pierwsze – *Filozofia prawa Jana Jakóba Rousseau* – ukazało się w 1913 r. W 1921 r. ukazuje się drugie wydanie (*Filozofia społeczna J.J. Rousseau'a*), poszerzone o rozdział na temat filozofii prawa karnego. Rozdział ten znika z kolejnego wydania (*Jan Jakub Rousseau: filozof demokracji społecznej*, 1946), pojawia się natomiast nowy rozdział o demokracji społecznej.

<sup>4</sup> Najważniejszą pracą jest tu zbiór opublikowanych wcześniej artykułów zatytułowany *Studia prawnicze* (Poznań 1938), zawierający szkice o Kelsenie, Jellinku, modernizmie prawnym. Bardzo istotny dla zrozumienia myśli Peretiatkowicza jest też obszerny esej *Filozofia prawa a metoda porównawcza* („Gazeta Sądowa Warszawska”, 1908, nr 27-29).

<sup>5</sup> Ostatnie wydanie tłumaczenia *Umowy społecznej* Rousseau w tłumaczeniu Peretiatkowicza ukazało się w 2007 r.

<sup>6</sup> J. Jellinek, *Ogólna nauka o państwie*, ks. I, Warszawa 1921.

<sup>7</sup> H. Spencer, *O wychowaniu umysłowym, moralnym i fizycznym*, wydanie pierwsze 1960, ostatnie 2002.

Bardzo ważne w jego twórczości są podręczniki, szczególnie wstęp do encyklopedii prawa<sup>8</sup> i wstęp do nauk o państwie<sup>9</sup>. Prace te były wielokrotnie wydawane (również w okresie powojennym) i bardzo cenione za zwięzłość i jasność myśli.

Był również Peretiatkowicz autorem licznych prac prawniczych (z dziedziny prawa konstytucyjnego i porównawczego) oraz popularyzatorskich. Aktywnie włączał się w debaty ustrojowe oraz analizował współczesne mu formy ustrojów państwowych.

### 3. Poglądy na istotę prawa

Wokół poglądów Peretiatkowicza narosło wiele nieporozumień, wynikających, jak się wydaje, ze zbyt powierzchownych odczytań jego prac. Właściwie nie były one gruntownie analizowane, jeśli pominąć długi esej Jerzego Lande o *Wstępie do nauk prawnych*<sup>10</sup>. Nieliczne teksty poświęcone Peretiatkowiczowi często starały się jedynie zaklasyfikować jego twórczość i wskazywać jej potencjalne źródła. Wskazywano na jego związki z psychologizmem Petrażyckiego, neokantyzmem, normatywizmem Kelsena, pozytywizmem czy prawno-naturalizmem<sup>11</sup>. Widziano w nim rzecznika szkoły wolnego prawa Ehrlicha i Kantorowicza oraz współczesnego odnowiciela koncepcji umowy społecznej Rousseau. Większość tych opinii wydaje się oparta

---

<sup>8</sup> Pierwsze wydanie *Zarysu encyklopedji prawa jako wstępu do nauk prawnych* ukazało się w Poznaniu w 1922 r. Praca miała potem wiele wydań (także jako *Wstęp do nauk prawnych*), z czego ostatnie w 1949 r.

<sup>9</sup> A. Peretiatkowicz, *Państwo współczesne*, wydanie pierwsze 1916, ostatnie (znacznie zmienione) 1948.

<sup>10</sup> J. Lande, *Trzy wstępy*, w: tegoż, *Studia z filozofii prawa*, Warszawa 1959, s. 687-728. W pracy tej Lande ogranicza się tylko do *Wstępu do nauk prawnych*, nie sięgając do innych prac. Z tego też powodu błędnie interpretuje wiele tez Peretiatkowicza. Szerzej o tym w dalszej części artykułu.

<sup>11</sup> Por. tamże; A. Gulczyński, *Antoni Peretiatkowicz...*, dz. cyt.; T. Wierzbicki, *Antoni Peretiatkowicz...*, dz. cyt., M. Szyszkowska, *Zarys filozofii prawa*, Białystok 2000, s. 224-225; K. Motyka, *Wpływ Leona Petrażyckiego na Polską teorię i socjologię prawa*, Lublin 1993.

na nieporozumieniach, co widać choćby po ich ogromnym zróżnicowaniu. Wynikać to może z faktu opierania się komentatorów albo na podręcznikach prezentujących poglądy Peretiatkowicza jedynie skrótowo i pobieżnie, albo też na jego pracach powojennych, gdy unikał on jakichkolwiek odniesień do faktycznego działania prawa, skupiając się jedynie na analizach formalno-prawnych. To w odniesieniu do tekstów z tego okresu znajduje uzasadnienie określenie Peretiatkowicza mianem skrajnego idealisty, unikającego odniesień empirycznych<sup>12</sup>. Wydaje się także, że komentatorzy nie przywiązywali dostatecznej wagi do specyficznego znaczenia, jakie Peretiatkowicz przypisywał niektórym, dobrze znanym z klasycznej filozofii prawa, pojęciom. Należy przy tym podkreślić szczególną rolę wczesnego, obszernego artykułu z „Gazety Sądowej Warszawskiej” pt. *Filozofia prawa a metoda porównawcza*<sup>13</sup>, w którym Peretiatkowicz precyzuje swoje poglądy na prawo i filozofię prawa<sup>14</sup>. Tekst ten jest zupełnie pomijany we wszystkich analizach twórczości poznańskiego filozofa.

Starając się odtworzyć poglądy Peretiatkowicza na prawo i rolę filozofii prawa, zacznę od kilku zasadniczych rysów jego twórczości, którym pozostał wierny tak długo, jak długo mógł publikować w swobodny sposób.

Peretiatkowicza charakteryzuje niezwykle krytyczny umysł. Drobiazgowa analiza cudzych poglądów, uczciwość w ich referowaniu i wazenie argumentów stanowią podstawę jego prac filozoficznych. Był krytyczny nawet w stosunku do myślicieli, których najbardziej cenił i za których popularyzatora uchodził (Rousseau czy Jellinek). Tak krytycznym umysłem wyrażenie własnego zdania często przychodzi z trudnością. Niemniej Peretiatkowicz nie był wyłącznie historykiem

<sup>12</sup> J. Lande, *Trzy wstępy...*, dz. cyt., s. 408.

<sup>13</sup> A. Peretiatkowicz, *Filozofia prawa...*, dz. cyt.

<sup>14</sup> Wydawać się może dziwne, że artykuł ten nie został wznowiony wraz z innymi rozproszonymi w wydanej w 1938 r. pracy *Studia prawnicze*. Z tego faktu nie można jednak wyciągać wniosku, że Peretiatkowicz odciął się od zawartych w nim idei. We wstępie do *Studiów prawniczych* wyraźnie określa, które artykuły uważa za przestarzałe. Także treść późniejszych podręczników wskazuje, że opierały się one na ideach wyrażonych w *Filozofii prawa i metodzie porównawczej*.

idei, lecz posiadał wyraźnie sprecyzowane poglądy na prawo i ustrój polityczny oraz był przekonany o istotnym znaczeniu filozofii dla życia społecznego.

Pewna trudność w rekonstrukcji poglądów poznańskiego filozofa może również wynikać z jego niechęci do idei ujmujących rzeczywistość w sposób jednostronny. Z tego też powodu jego myśl może się wydawać mało wyrazista. Z wyraźną niechęcią odnosił się zarówno do spekulatywnych konstrukcji metafizycznych, do czysto formalnych analiz pozytywizmu, jak i do płaskiej, niepogłębionej filozoficznie empirii.

Zasadniczą kwestią jest u Peretiatkowicza ujmowanie prawa w ścisłym związku z życiem społecznym lub, inaczej mówiąc, postulat uspołecznienia nauki prawa. Z jednej strony chodzi tu o społeczne podłoże zjawisk prawnych (podobnie jak w teorii Petrażyckiego, którego zarówno cenił, jak i krytykował), z drugiej o nastawienie systemu prawa na realizowanie pewnych społecznych celów.

Początek XX wieku to dla filozofii prawa epoka bardzo intensywnych dyskusji. Cały czas trwa spór między pozytywizmem a zwolennikami prawa natury. Bardzo silnie zaznacza się też prąd, który dzisiaj nazywany jest często realizmem, a wtedy określany był mianem modernizmu czy nowego prądu w prawoznawstwie. Peretiatkowicz, widząc wyraźnie błędy tych ujęć, stara się wyrobić własne stanowisko w tych sporach. Pozytywizm chwalony jest za oferowaną pewność prawa, ganiony natomiast za formalizm, oparcie na fikcyjnych założeniach, oderwanie od praktyki społecznej i zaniedbanie celowości. Z modernizmem jest dokładnie odwrotnie, jest on ponadto dość płytki filozoficznie, a w swoich krytykach pozytywizmu posuwa się za daleko (aż do całkowitego odrzucenia stanowiska pozytywistycznego). Idealem byłoby połączenie obu tych stanowisk, czego próby znajdujemy w tekstach poznańskiego profesora. Najbardziej krytyczny jest Peretiatkowicz wobec współczesnej mu szkoły prawa natury – gani ją za przebywanie w metafizycznych abstrakcjach, oderwanie od rzeczywistości czy dowolność spekulacji<sup>15</sup>.

---

<sup>15</sup> A. Peretiatkowicz, *Filozofia prawa...*, dz. cyt.

Co ciekawe jednak, większość komentatorów widzi poznańskiego filozofa jako zwolennika właśnie prawa natury, w wersji bliskiej Rudolfowi Stammlerowi<sup>16</sup>. Peretiatkowicz Stammera cenił, lecz nie wydaje się, aby w jakikolwiek sposób wyróżniał go spośród innych komentowanych autorów<sup>17</sup>. Bliskość ich idei wynikać może raczej z pewnego „ducha epoki” sprzyjającego historyzmowi i kulturalizmowi w filozofii prawa. Traktowanie filozofii Peretiatkowicza jako formy prawa natury o zmiennej treści jest więc pewnym nadużyciem. Będę tu argumentował, że jest to filozofia bliska pragmatyzmowi<sup>18</sup>, chociaż brakuje jej niejednokrotnie precyzji i jasności sformułowań, przez co bywa mylnie łączona z jusnaturalizmem. Wiele sformułowań wiązanych tradycyjnie z prawem natury, takich jak „ideał prawa”, „istota prawa”, „prawo jako takie” czy „poczucie prawne”, jest używanych przez Peretiatkowicza w nietradycyjny sposób, który postaram się tutaj rozjaśnić.

Peretiatkowicz definiuje prawo jako „normy społeczne, uznane przez państwo za obowiązujące”<sup>19</sup>. Podstawą jest więc pozytywistyczna wizja prawa. W praktyce prawnej istotne jest jednak, w jaki sposób takie normy są interpretowane i stosowane. Tradycyjny pozytywizm określał sędzię jako „usta ustawy”, pozbawiony podmiotowości i subiektywizmu element systemu sprawiedliwości. Inaczej było z modernizmem, który podkreślał znaczenie subiektywności i wolności w interpretowaniu prawa oraz negował możliwość obiektywizacji wykładni. Choć trafniej opisywał faktyczną praktykę prawną, to jednak gubił się

<sup>16</sup> J. Lande, *Trzy wstępy...*, dz. cyt., s. 692.

<sup>17</sup> Por. A. Peretiatkowicz, *Idea umowy społecznej w rozwoju historycznym*, Poznań 1920, s. 89 i nast., oraz *Filozofia społeczna J.J. Rousseau'a*, dz. cyt., s. 67 i nast.

<sup>18</sup> Douglas Lind (*Pragmatist Philosophy of Law*, w: Ch. B. Gray (red.), *The Philosophy of Law. An Encyclopedia*, New York-London 1999; s. 678-681) jako charakterystyczne cechy pragmatyzmu w filozofii prawa wskazuje instrumentalizm, kontekstualizm, praktycyzm i wiarę w ewolucyjny wzrost wiedzy. Odpowiadają one podstawowym zasadom „nowego kierunku w prawoznawstwie”, którego zwolennikiem (choć z pewnymi zastrzeżeniami) był Peretiatkowicz; por. A. Peretiatkowicz, *Wstęp do nauk prawnych*, dz. cyt., s. 65-69, oraz tenże, *Prąd nowy w prawoznawstwie (ustawa a sędzia)*, w: tegoż, *Studia prawnicze*, dz. cyt.

<sup>19</sup> A. Peretiatkowicz, *Zarys encyklopedii prawa*, Poznań 1922, s. 22.

w subiektywizmie i nie potrafił oprzeć swoich tez na mocniejszych podstawach.

Prace Peretiatkowicza są takim przekształceniem tez szkoły wolnego orzecznictwa, by stała się ona możliwa do zastosowania w codziennej praktyce prawniczej. Opiera się on przy tym na koncepcjach Juliusza Makarewicza, Georga Jellinka oraz (częściowo) Leona Petrażyckiego. Peretiatkowicz wskazuje dwie podstawy, dzięki którym szkoła modernistyczna może stać się trwałym wkładem w system prawny – pierwszą jest celowość i związana z nią wykładnia teleologiczna, drugą zaś specyficznie pojmowane poczucie prawne.

### 4. Cel prawa

Teleologia jest ideą obecną w bardzo wielu doktrynach prawnych początku XX wieku. Państwa prowadziły coraz bardziej aktywną politykę społeczną, a prawo było podstawowym narzędziem osiągania zamierzonych przez nie celów. Dodatkowo rosnąca świadomość szybko zachodzących zmian cywilizacyjnych spowodowały, że sztywny pozytywizm, negujący celowość prawa i historyczną zmienność wykładni, znalazł się pod ostrzałem krytyki.

Według Peretiatkowicza przy wykładni prawa sędziowie powinni zwrócić baczną uwagę na jego cel, specyficzne *ratio iuris*, zmienne w czasie i ściśle związane z ogólnym rozwojem społeczeństwa<sup>20</sup>. Koncepcja ta oparta jest na filozofii Juliusza Makarewicza, zawartej w pracy *Nowożytne zadania filozofii prawa*<sup>21</sup>. Jest ona pewną formą ewolucjonizmu społecznego – prawo rozwija się zgodnie z określoną logiką, którą można badać w sposób naukowy, przewidując w ogólnych zarysach dalszy bieg tego rozwoju. Rozwój dotyczy tutaj raczej poszczególnych instytucji prawnych (np. instytucji kary), a nie całego

---

<sup>20</sup> A. Peretiatkowicz, *Filozofia prawa...*, dz. cyt.; tenże, *Ustawa i sędzia*, w: tegoż, *Studia prawnicze*, Poznań 1938.

<sup>21</sup> J. Makarewicz, *Nowożytne zadania filozofii prawa*, Lwów 1905.

systemu prawnego. Poprzez badanie ewolucji instytucji prawnych możliwe jest określenie tzw. *obiektywnego ideału prawa*, czyli kształtu danej instytucji, będącej wynikiem ekstrapolacji trendów. Przykładem takiej ewolucji instytucji prawa jest przechodzenie od prawie nieograniczonej wolności umów zawartej w Kodeksie Napoleona do uznania coraz dalej idącej ochrony strony słabszej przez państwo. Ustawodawca może stymulować rozwój społeczny dzięki uchwalaniu bardziej postępowych ustaw, a sędzia w trudnych przypadkach wydawać wyroki, opierając się na takim ideale prawa. Oczywiście urzeczywistnienie celu prawa może być w wielu przypadkach przedwczesne i należy tu postępować ostrożnie. Peretiatkowicz co prawda krytykuje Makarewicza za teleologizm i zbyt dużą wiarę w obiektywność ideału prawnego, jednak ogólnie chwali go za oryginalność i odpowiednie połączenie pierwiastków empirycznych i idealistycznych<sup>22</sup>. Celowość nie była panaceum, lecz jedynie korektą najbardziej jaskrawych błędów pozytywizmu. Był on ślepy na społeczne funkcje prawa i niezdolny do przeprowadzania racjonalnych reform społecznych.

Operowanie przez Peretiatkowicza pojęciem „ideału prawa” jest być może powodem uznawania go za zwolennika prawa natury. Jednak, jak widać, ma ono u niego zupełnie inny charakter, zbliżający je raczej do koncepcji realistycznych (czy szerzej mówiąc, pragmatycznych), takich jak teorie Petrażyckiego i Roscoe Pounda. Nie można pominąć jednak zasadniczych różnic między nimi. U Petrażyckiego i Pounda ideał społeczny będący celem prawa jest wskazywany przez filozofa (są to, ogólnie mówiąc, pewne ideały rozwoju cywilizacji), a wprowadzany w życie przez państwo (polityka prawna Petrażyckiego czy inżynieria społeczna Pounda). Peretiatkowicz natomiast (podobnie jak Makarewicz) nie orzeka jednoznacznie, jakie są to ideały. Nie są one zakładane, lecz wytwarzane w dynamicznych procesach społecznych i jako takie powinny stać się przedmiotem badań. Ideał prawa nie służy też wyłącznie państwu, lecz może się stać podstawą działalności sądów powszechnych<sup>23</sup>.

<sup>22</sup> A. Peretiatkowicz, *Filozofia prawa...*, dz. cyt., s. 451.

<sup>23</sup> Tamże, s. 451-452.

Porównanie filozofii Peretiatkowicza i Pounda ukazuje jeszcze jedną ciekawą kwestię. Celem poznańskiego filozofa jest stonowanie anarchistycznych twierdzeń modernizmu prawnego i dzięki temu włączenie go w obrót prawny. W Stanach Zjednoczonych natomiast ewolucja idei była dokładnie odwrotna. Pound tworzy swoją socjologiczną jursydencję w tym samym mniej więcej czasie co Peretiatkowicz i Makarewicz. Dopiero dwadzieścia lat później przeciwstawiają mu się znacznie bardziej radykalni w poglądach realiści, tacy jak Gerome Frank czy Karl Llewellyn<sup>24</sup>.

### 5. Poczucie prawne

Drugim elementem teorii Peretiatkowicza, pozwalającym na obiektywizację modernistycznego podejścia do prawa, jest tzw. „poczucie prawne”. Również wokół tego pojęcia narosło wiele nieporozumień i należy przyznać, że sam Peretiatkowicz, tak zwykle dbały o jasność i precyzję wypowiedzi, jest za to odpowiedzialny. Nazywa on bowiem poczucie prawne „elementem uczuciowym przy wydawaniu wyroków” czy impulsywnym reagowaniem na postępy ludzkie<sup>25</sup>. Nic więc dziwnego, że w pierwszym odczuciu pojęcie to wydaje się być bliskie prawnonaturalizmowi. Jeśli kryterium pozwalającym w obiektywny sposób oceniać ludzkie postępowanie ma być prawo natury, to należy zadać pytanie, w jaki sposób jednostki poznają, co jest z nim zgodne. Poczucie prawne miało być refleksem prawa naturalnego w sumieniach jednostek lub udziałem empirycznych podmiotów w abstrakcyjnym rozumie<sup>26</sup>. W podobny sposób rozumiała też poczucie prawne

---

<sup>24</sup> N. E. H. Hull, *Roscoe Pound and Karl Llewellyn: Searching for an American Jurisprudence*, Chicago 1997.

<sup>25</sup> A. Peretiatkowicz, *Prąd nowy...*, dz. cyt., s. 112.

<sup>26</sup> O związkach poczucia prawnego z poczuciem moralnym, zob. K. Kiciński, *Poczucie prawne a poczucie moralne*, w: J. Kurczewski (red.), *Prawo w społeczeństwie*, Warszawa 1975, s. 451-483.

niemiecka szkoła historyczna, która wiązała je z intuicyjnym wglądem w ducha narodu<sup>27</sup>. Właśnie z powodu zbytniego akcentowania elementów intuicyjnych, emocjonalnych i subiektywnych, poddawano pojęcie poczucia prawnego ostrej krytyce. Marksistowska teoria prawa starała się je zastąpić pojęciem świadomości prawnej, opartym na empirii, a więc bardziej „naukowym”<sup>28</sup>. Również Peretiatkowicz jednak nadawał temu pojęciu odmienne od tradycyjnych treści, sytuujące się dość daleko zarówno od doktryn prawnonaturalnych, jak i historycznych.

Poznański filozof zaczerpnął prawdopodobnie pojęcie poczucia prawnego z prac niemieckiego badacza prawa końca XIX wieku, pioniera antropologii prawnej Alberta Hermanna Posta<sup>29</sup>. Post krytykował filozofię prawa, podważając w ogóle rację jej istnienia. Chciał ją zastąpić opartą na empirii ogólną nauką o prawie. I chociaż był on przez Peretiatkowicza ostro krytykowany (za powierzchowność, brak wiedzy filozoficznej i systematyczności myśli), to wydaje się on właściwym źródłem idei poczucia prawnego<sup>30</sup>. Poczucie prawne jest dla Peretiatkowicza faktem realnym i empirycznym i tak też powinno być badane. Nie ma więc wiele wspólnego z intuicyjnym wglądem szkoły historycznej, bliżej mu natomiast do pojęcia prawa intuicyjnego u Leona Petrażyckiego (choć jest ono krytykowane za zbytni subiektywizm)<sup>31</sup>.

Poczucie prawne nie jest bowiem zjawiskiem wyłącznie psychicznym, lecz psychiczno-społecznym. Jest zjawiskiem realnym, możliwym do badania przez psychologię i socjologię. Element psychologiczny poczucia prawnego (na którym skupia się Petrażycki) jest subiektywny, silnie zindywidualizowany i wykazujący duże różnice

---

<sup>27</sup> A. Turska, „Poczucie prawne” a świadomość prawna, „Państwo i Prawo”, 1961, z. 2, s. 243-252.

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> A. H. Post, *Die Anfänge des Staats- und Rechtslebens*, 1878.

<sup>30</sup> A. Peretiatkowicz, *Filozofia prawa...*, dz. cyt.

<sup>31</sup> Należy jednak pamiętać, że odczytania Petrażyckiego przez Peretiatkowicza były dość niedokładne, co ostro krytykował Lande (*Trzy wstępy...*, dz. cyt., s. 696), nazywając je nawet karykaturą jego poglądów.

osobnicze. Jako taki nie może się stać samodzielną podstawą orzeczeń czy prawodawstwa. O wiele większe znaczenie ma więc pierwiastek społeczny. Jest on historycznie zmienny, ściśle związany z daną społecznością, jej kulturą i rozwojem. Takie poczucie jest pierwotne wobec prawa i występuje już u ludów plemiennych. Także obecnie jest podstawą wytwarzania się prawa zwyczajowego. Porównując poczucie prawne do współcześnie używanych pojęć nauk prawnych, można zauważyć, że jest ono czymś wyraźnie odmiennym od świadomości prawnej, która oznacza przede wszystkim wiedzę jednostek o istniejącym prawie i postawy wobec niego<sup>32</sup>. Jest ono natomiast bliskie niektórym ujęciom kultury prawnej<sup>33</sup>.

Poczucie prawne jest pojęciem dość niejasnym i rodzącym wiele nieporozumień. Faktem jest jednak, że Peretiatkowicz kładł nacisk na jego realne, możliwe do badania podstawy społeczne, a odrzucał jego interpretacje metafizyczne. Może ono stać się też podstawą pewnej koncepcji prawa natury. Pewnie w tym duchu należy interpretować następujący fragment: „Niepodobna odrzucać idei prawa naturalnego, gdyż jest to zjawisko realne, istniejące w świadomości ludzkiej i odgrywające znaczną rolę społeczną. Należy tylko uznać, iż nie posiada ono wiecznej i niezmiennej treści, lecz zależy od warunków miejsca i czasu, od całokształtu kultury (religijnej, moralnej i socjalnej) danego społeczeństwa”<sup>34</sup>.

Zarówno poczucie prawne, jak i ideał prawa pozwalają moderować jednostronność pozytywizmu i jego ślepotę na potrzeby społeczne. Pod koniec swej pracy na temat szkoły wolnego orzecznictwa Peretiatkowicz oferuje formułę mającą łączyć stabilność pozytywizmu z wyczuleniem społecznym modernizmu: „W wypadkach przez ustawę nieprzewidzianych winien sędzia swobodnie określić normę ze względu na potrzeby społeczne najwłaściwszą uwzględniając stanowisko

<sup>32</sup> A. Gryniuk, *Świadomość prawna. Studium teoretyczne*, Toruń 1979.

<sup>33</sup> Na przykład L. M. Friedman, *The Legal System: A Social Science Perspective*, New York 1975. O różnicy między kulturą prawną a świadomością prawną w polskim prawoznawstwie por. A. Gryniuk, *Kultura prawna a świadomość prawna*, „Państwo i Prawo”, 2002, z. 1, s. 15-31.

<sup>34</sup> A. Peretiatkowicz, *Wstęp do nauk prawnych*, dz. cyt., s. 28.

współczesnego ustawodawcy (*moderna ratio iuris*) oraz poczucie prawne społeczne”<sup>35</sup>.

## 6. Rola filozofii prawa

Przyjrzyjmy się teraz, jaką rolę przypisuje Peretiatkowicz filozofii prawa. Jak już zauważaliśmy, jest on niechętny czystej spekulacji, starając się ją wiązać z naukami społecznymi. Komentując zdanie Berolzheimerera, że „bez kropli oleju metafizycznego niema filozofii prawa”, stwierdza: „Mojem zdaniem, filozofja prawa może być nauką, a nauka kończy się tam, gdzie zaczyna metafizyka”. Część zadań takiej filozofii prawa wydaje się wprost przejęta od Alberta Hermanna Posta. W szczególności chodzi tu o badanie indywidualnego i społecznego poczucia prawnego oraz badanie związków między poczuciem prawnym a innymi zjawiskami społecznymi. W tym miejscu filozofia prawa jawi się jako nauka ściśle empiryczna i odpowiednik dzisiejszej socjologii<sup>36</sup>. Nie jest to jednak jej jedyne zadanie. Tak jak filozofia ogólna jest najogólniejszą, najbardziej teoretyczną z wszystkich nauk, prezentującą pewien ogólny ogląd świata, tak filozofia prawa, w przeciwieństwie do szczegółowych nauk prawnych, ma zajmować się ogólnym oglądem zjawisk prawnych. Ma więc łączyć, syntetyzować

<sup>35</sup> A. Peretiatkowicz, *Prąd nowy...*, dz. cyt., s. 124. Formuła ta przeszła znamiennej ewolucję. W początkowej wersji (Poznań 1921) Peretiatkowicz mówił o „narodowym poczuciu prawnym”. Znanie są jego wczesne sympatie endeckie – przez pewien czas mieszkał nawet w jednym domu z Romanem Dmowskim, którego uważał za bliskiego przyjaciela (por. A. Gulczyński, *Antoni Peretiatkowicz...*, dz. cyt., s. 120). Stopniowo jednak zbliżał się ku poglądom prorządowym, uznając jednocześnie odwoływanie się do duchowości narodu za spekulatywną metafizykę. Pojęcie narodu zostało więc zastąpione przez pojęcie społeczeństwa.

<sup>36</sup> Z właściwą socjologią niewiele jednak Peretiatkowicza łączyło. Wspominał co prawda z pewnym uznaniem o Durkheimie (np. A. Peretiatkowicz, *Prąd nowy...*, dz. cyt., s. 122), znał osobiście Znanieckiego, lecz w jego pismach brak jest śladów zainteresowania socjologią prawa. Należy jednak pamiętać, że socjologia miała wtedy zupełnie inną postać, zajmując się często analizą pojęć i spekulacją (przykładem mogą być socjologiczne prace Znamierowskiego).



Profesor Antoni Peretiatkiewicz  
jako Rektor Uniwersytetu Poznańskiego



i prezentować ogólne wnioski na temat istoty prawa. Należy jednak podkreślić, że pojęcie istoty prawa nie jest tu związane z doktryną prawa natury, lecz również bliższe jest realizmowi.

W badaniu istoty prawa, zamiast racjonalistycznych spekulacji, proponuje Peretiatkowicz podejście indukcyjne, oparte na badaniach empirycznych i metodzie porównawczej<sup>37</sup>. Zadaniem metody porównawczej ma być dostarczenie materiału badawczego, poszerzanie horyzontów poznawczych i powstrzymywanie od jednostronnych i nieuprawnionych uogólnień na temat prawa, od których roiła się dotychczasowa filozofia. Dokonując krótkiego przeglądu stanowisk klasycznej filozofii prawa, Peretiatkowicz wskazuje, że ich błędy wynikały w dużej mierze z ograniczenia obserwacji do najbliższego otoczenia społecznego i współczesnych sobie czasów<sup>38</sup>. Aby tego uniknąć, należy stosować metodę porównawczą nie tylko wobec innych społeczeństw tego samego kręgu kulturowego, ale również wobec ludów zasadniczo różnych, jak na przykład społeczności plemiennych czy społeczeństw żyjących w innych epokach historycznych.

Należy jednak przyznać, że teksty Peretiatkowicza są w wielu kwestiach niekonsekwentne i niejasne, szczególnie jeśli porównamy jego dzieła filozoficznoprawne z podręcznikami. Na przykład w jednym z nich pisze on, że filozofia prawa „szuka właściwej istoty prawa, niezależnie od sankcji państwowej, szuka samej idei prawnej, która powinna leżeć u podstawy norm państwowych”<sup>39</sup>. I dalej: „Owe prawo istotne nazywa często prawem naturalnem, prawem przyrodzonym, wynikającym z natury człowieka i przeciwstawia je prawu pozytywnemu przymusowo obowiązującemu”. Aby sprawę skomplikować, fragment dalej Peretiatkowicz zalicza do tak pojętej filozofii prawa socjologię prawa, psychologię prawa i logikę prawniczą<sup>40</sup>. Nawet jeśli weźmiemy pod uwagę wskazane wcześniej znaczenia „istoty prawa” czy „ideału prawnego”, to niewątpliwie sformułowania takie są co najmniej niefortunne. Nie może też dziwić fakt, że skoro na podręcznikach

<sup>37</sup> A. Peretiatkowicz, *Filozofia prawa...*, dz. cyt.

<sup>38</sup> Tamże, s. 463 i nast.

<sup>39</sup> A. Peretiatkowicz, *Wstęp...*, dz. cyt., s. 27.

<sup>40</sup> Tamże.

skupiała się dotychczas uwaga badaczy, to sam Peretiatkowicz był uważany za zwolennika prawa natury.

## 7. Zakończenie

Myśl Peretiatkowicza, jak wskazywaliśmy, stanowiła interesującą propozycję filozoficzną, zbliżoną do pragmatyzmu w filozofii prawa. Unikała przy tym radykalizmu, przywiązując wagę do takich wartości, jak pewność prawa i stabilność obrotu prawnego. Często jest ona wyrażona w sposób niejasny, za pomocą pojęciowości przejętej od wcześniejszych szkół (szczególnie prawnonaturalizmu), co stało się przyczyną nieporozumień w jej odczytywaniu. Nie udało jej się także w pełni rozwinąć. Peretiatkowicz zawsze więcej uwagi poświęcał pracom z historii idei oraz pisaniu podręczników i komentarzy prawnych. Nie bez znaczenia było także duże obciążenie obowiązkami organizatorskimi i administracyjnymi.

Szeroko pojęty pragmatyzm w filozofii prawa był popularnym stanowiskiem w dwudziestoleciu międzywojennym. Oprócz Peretiatkowicza zaliczyć do niego można Makarewicza i oczywiście Petrażyckiego. Jedynie Petrażycki wychował swoich kontynuatorów i stworzył szkołę. Niemniej jednak pragmatyzm był istotnym składnikiem atmosfery intelektualnej i stanowił istotny punkt odniesienia w teoretyzowaniu na temat prawa. W okresie powojennym klimat ten uległ wyraźnej zmianie, czego przykładem może być zwalczanie tradycji petrażyckańskiej<sup>41</sup>. Filozofii prawa przeciwstawia się teorię prawa, mającą charakter ściśle analityczny. Analityczna teoria prawa skupiona na prawie pisanym mogła sobie pozwolić na znacznie większą dozę niezależności od oficjalnej ideologii niż nurty społeczne<sup>42</sup>. Mimo

<sup>41</sup> K. Motyka, *Wpływ Leona Petrażyckiego...*, dz. cyt., s. 54-56.

<sup>42</sup> Nie była to jedynie polska specyfika, por. artykuł o pozycji prawników na Węgrzech: Z. Fleck, *Architects of Democracy*, *Annales Universitatis Scientiarum Budapestinensis de Ronaldo Eötvös nominatae. Sectio Iuridica*, t. XLIX, Budapest 2008, s. 124.

## 90-LECIE FILOZOFII W POZNANIU

że w swych badaniach osiągnęła wkrótce znakomite rezultaty, to w tematyce społecznej pozostała dość nieporadna.

Oryginalna myśl Peretiatkowicza pozostała w cieniu jego prac o Rousseau, dokonań organizacyjnych i popularyzatorskich. Po II wojnie światowej nie mogła znaleźć życzliwych naśladowców i komentatorów. W okresie powojennym polska teoria i filozofia prawa poszły więc drogą wskazaną przez ucznia Peretiatkowicza – Czesława Znamierowskiego. Obecnie jednak powinna stać się przedmiotem nowych studiów, które przywrócą należne jej miejsce.



# CZESŁAW ZNAMIEROWSKI – TWÓRCA TEORII I FILOZOFII PRAWA NA UNIWERSYTECIE POZNAŃSKIM

## Wprowadzenie

Niniejszy szkic chciałbym poświęcić roli, jaką Czesław Znamierowski odegrał w tworzeniu podwalin pod nowocześnie uprawianą teorię i filozofię prawa na Uniwersytecie Poznańskim. Nie bez przyczyny kładę nacisk na sposób stawiania pytań w obszarze teorii i filozofii prawa, bowiem nie była ona wolna od spekulacji naukowych i *quasi*-koncepcji teoretycznoprawnych, jakich pełno było na początku XX wieku w nauce prawa w Polsce. Warto już w tym miejscu podkreślić, że rozważania teoretycznoprawne traktował Cz. Znamierowski jako pewnego rodzaju działalność praktyczną, której zadaniem było uwolnienie przedstawicieli nauk prawnych od stawiania trywialnych pytań

i rozwiązywania pozornych problemów. Dlatego pisząc ten szkic, cały czas miałem na uwadze, że zadania, jakie stawiał sobie oraz teorii czy filozofii prawa Cz. Znamierowski, nie miały charakteru li tylko badawczego, ale także porządkujący<sup>1</sup>.

### 1. Krótka nota biograficzna

Czesław Gabriel Stanisław Znamierowski urodził się 8 maja 1888 r. w Warszawie. Po ukończeniu w 1905 roku gimnazjum filologicznego i zdaniu matury w JeŃatmie, w guberni tambowskiej (Rosja), Znamierowski wyjechał do Niemiec na studia, które trwały aż do 1912 r. Zakres studiów, jakie w tym czasie podjął Znamierowski, był bardzo szeroki: od filozofii, poprzez psychologię, po matematykę i fizykę. Cz. Znamierowski studiował w Berlinie, Monachium, Lipsku, a następnie w Bazylei, gdzie uzyskał stopień doktora filozofii na podstawie rozprawy o pojęciu prawdy w pragmatyzmie (*Wahrheitsbegriff im Pragmatismus*).

W 1912 r. Znamierowski wraca do Warszawy, nawiązując kontakty naukowe, ale i przyjacielskie ze Stanisławem Leśniewskim, Tadeuszem Kotarbińskim czy Władysławem Tatarkiewiczem. Życie naukowe koncentrowało się w Instytucie Filozoficznym i wokół czasopisma „Przegląd Filozoficzny”. Znamierowski bardzo aktywnie uczestniczył w zebraniach naukowych Instytutu (w 1917 roku został jego członkiem).

Z nie do końca znanych powodów swoje zainteresowania badawcze skierował w stronę teorii i filozofii prawa, zarzucając na długie lata zajmowanie się filozofią ogólną. W 1919 r. podjął studia prawnicze na Wydziale Prawno-Ekonomicznym Uniwersytetu Poznańskiego, które ukończył w 1921 roku<sup>2</sup>. Rok później, w marcu 1922 roku, Czesław

---

<sup>1</sup> Niniejsze opracowanie w dużym stopniu oparłem na własnej książce zatytułowanej *Czesław Znamierowski. W poszukiwaniu sprawnego państwa*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2007.

<sup>2</sup> Dyplom ukończenia studiów prawnych z dnia 22 lipca 1921 r., Archiwum UAM, sygn. 126/43/91.

Znamierowski doktoryzował się na tym samym Wydziale na podstawie rozprawy pt. *Psychologistyczna teoria prawa*, która niebawem ukazała się drukiem na łamach „Przeglądu Filozoficznego”<sup>3</sup>. Praca w całości poświęcona została krytyce psychologistycznych koncepcji prawa<sup>4</sup>.

Jak wiadomo, w początkowym okresie działalności Wydział Prawno-Ekonomiczny borykał się z ogromnymi problemami kadrowymi<sup>5</sup>. Nie dziwi zatem fakt, że dziekan tego wydziału, prof. Antoni Peretiatkowicz, zaproponował Znamierowskiemu objęcie stanowiska zastępcy profesora w Katedrze Encyklopedii i Filozofii Prawa. Znamierowski propozycję przyjął i z dniem 1 września 1922 r. został powołany na to stanowisko. W ten sposób rozpoczął się poznański okres życia Cz. Znamierowskiego<sup>6</sup>.

W następnych latach Cz. Znamierowski uzyskiwał kolejne stanowiska i tytuły naukowe. Na posiedzeniu Rady Wydziałowej 2 lutego 1924 r., na mocy podjętej uchwały, postanowiono przyjąć rozprawę pt. *Podstawowe pojęcia teorii prawa. Część pierwsza: Układ prawny i norma prawna* i dopuścić do dalszych aktów postępowania habilitacyjnego. Dyskusja nad habilitacją i w konsekwencji udzielenie Czesławowi Znamierowskiemu *veniam legendi* w zakresie teorii i filozofii prawa odbyły się 9 lutego 1924 r.<sup>7</sup> W dniu 5 maja 1924 r. Rada Wydziałowa wniosła o powołanie go na stanowisko profesora nadzwyczajnego w zakresie teorii i filozofii prawa, a 28 lipca 1924 r. Prezydent RP,

<sup>3</sup> Znamierowski egzaminy doktorskie zdawał z filozofii prawa, jako przedmiotu głównego, oraz prawa państwowego i administracyjnego, jako przedmiotów pobocznych (Archiwum UAM, sygn. 126/43/91).

<sup>4</sup> Słusznie zauważa Krzysztof Motyka, iż mimo wielu zasadniczych różnic w poglądach na istotę prawa, jakie zachodziły między Cz. Znamierowskim a L. Petrażyckim, to Znamierowski nieraz sięgał do pojęć zaproponowanych przez L. Petrażyckiego. Tak było na przykład w przypadku pojęcia apulsji czy repulsji. Zob. K. Motyka, *Wpływ Leona Petrażyckiego na polską teorię i socjologię prawa*, Lublin 1993, s. 93.

<sup>5</sup> Szerzej na ten temat zob. w: K. Krasowski, *Wydział Prawno-Ekonomiczny Uniwersytetu Poznańskiego w latach 1919-1939*, Poznań 2006, rozdz. II.

<sup>6</sup> Prof. Znamierowski zamieszkał w domu przy ulicy Wrocławskiej 28 (AAN, MWRiOP, sygn. 6920, k. 110). Por. także: Z. Zakrzewski, *Ulicami mojego Poznania*, Poznań 1985, s. 65.

<sup>7</sup> AAN, MWRiOP, sygn. 6920 k. 36.

Stanisław Wojciechowski, mianował go na to stanowisko<sup>8</sup>. W tym samym roku Czesław Znamierowski został kierownikiem Katedry Encyklopedii i Filozofii Prawa (w 1925 roku przemianowanej na Katedrę Teorii i Filozofii Prawa).

Na następny awans czekał Cz. Znamierowski dziesięć lat. Dekretem Prezydenta RP Ignacego Mościckiego z 26 września 1934 r. powołano Czesława Znamierowskiego na stanowisko profesora zwyczajnego teorii i filozofii prawa, które piastował do wybuchu II wojny światowej.

Po zawierusze wojennej, 25 marca 1945 r. wrócił do Poznania, aby ponownie objąć Katedrę Teorii i Filozofii Prawa na Wydziale Prawno-Ekonomicznym Uniwersytetu Poznańskiego<sup>9</sup>. Profesor Czesław Znamierowski zmarł po długiej chorobie w Poznaniu 26 września 1967 roku. Zgodnie z jego życzeniem, pochowany został w Warszawie na Cmentarzu Powązkowskim. Jeszcze o jednej szczególnie doniosłej dacie dla życia naukowego Profesora należy koniecznie wspomnieć. Zgodnie z uchwałą Rady Wydziału Prawa z dnia 23 listopada 1965 r. Senat Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu 6 grudnia 1965 r. nadał profesorowi Znamierowskiemu tytuł doktora *honoris causa*<sup>10</sup>.

## 2. Etapy twórczości naukowej Cz. Znamierowskiego

W pierwszym etapie twórczości, aż do habilitacji na Wydziale Prawno-Ekonomicznym w 1924 r., Znamierowski poświęcał swoją uwagę przede wszystkim filozofii poznania oraz psychologii i socjologii religii.

<sup>8</sup> Archiwum UAM, sygn. 126/43/91.

<sup>9</sup> W roku akademickim 1950/1951 zmieniono nazwę Katedry na Katedra Teorii Państwa i Prawa (K. Sikorska-Dzięgielewska, *Wydział w latach 1945-1956*, w: K. Krawcowski (red.), *Zarys dziejów Wydziału Prawa Uniwersytetu w Poznaniu 1919-2004*, Poznań 2004, s. 113. Skład Katedry Teorii Państwa i Prawa w 1959 r. przedstawiał się następująco: doc. Z. Ziemiński, dr S. Wąsowicz, dr A. Łopatka, mgr J. Śmigaj (pół etatu), mgr D. Wojtkowiak. Archiwum UAM, sygn. 126/43/91, 212/45, 208/61).

<sup>10</sup> Zob. szerzej M. Zieliński, *Uroczystość promocji profesora dra Czesława Znamierowskiego na doktora honoris causa Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” r. 28, 1966, z. 3, s. 331-333.



Profesor Czesław Znamierowski



Po 1924 roku, aż do wybuchu II wojny światowej, Znamierowski koncentrował się głównie na zagadnieniach teorii prawa i metodologii prawoznawstwa. Natomiast w czasie wojny zajął się teorią ocen i norm, czego efektem była książka *Oceny i normy*, opublikowana dopiero po odwilży październikowej w 1957 roku. W okresie powojennym skupił się Znamierowski na uprawianiu etyki opisowej, przy czym nietrudno zauważyć, że uprawianie etyki opisowej łączył z elementami etyki normatywnej. O jeszcze jednej aktywności naukowej Znamierowskiego nie można zapomnieć. Był genialnym tłumaczem klasyków filozofii i ma niezaprzeczalne zasługi w przybliżaniu polskiemu czytelnikowi dzieł wielkiej doniosłości. Do nich należą między innymi: *Zasady ekonomiki* A. Marshalla, *Zarys psychologii* E. B. Tichenera, *Logika* W. S. Jevonsa, *Zasady Etyki* G. E. Moore'a, *Lewiatan* T. Hobbesa, *Eseje* F. Bacona, *Logika* J. S. Milla czy *Traktat o naturze ludzkiej* D. Hume'a<sup>11</sup>.

### 3. Wpływ szkół i kierunków filozoficznych na filozofię i teorię prawa Czesława Znamierowskiego

Na poglądy filozoficznoprawne Cz. Znamierowskiego wpłynęło wiele różnorodnych szkół i kierunków filozoficznych. Ale to studia w Niemczech ukształtowały zasadnicze podłoże późniejszych poglądów Znamierowskiego jako dojrzałego badacza i teoretyka prawa. Szczególnie ciepło wspominał Znamierowski Stanisława Leśniewskiego, przyjaciela z okresu studiów w Niemczech<sup>12</sup>. Jednak bez wątpienia formacją intelektualną, która najbardziej zaważyła na poglądach filozoficznych Znamierowskiego, była szkoła lwowsko-warszawska. Na tym wątku chciałbym zatrzymać się nieco dłużej. W *Prolegomenach* pisał:

<sup>11</sup> Zob. A. Gulczyński, *Antoni Peretiatkowicz*, w: T. Schramm (red.), *Poczet rektorów Almae Mater Posnaniensis*, Poznań 2004 s. 121.

<sup>12</sup> Z. Ziemiński, *Koncepcje filozoficzne Czesława Znamierowskiego a prawoznawstwo*, „Ruch Filozoficzny” t. 28, 1970, nr 1-2, s. 2.

„największy dług wdzięczności mam wobec prof. T. Kotarbińskiego, autora *Szkiców praktycznych*, którego prace z teorii działania były mi bodźcem i wzorem”<sup>13</sup>. W *Ocenach i normach* podkreślał natomiast: „Obowiązek lojalności każe mi z wdzięcznością stwierdzić, że całymi latami były nieodstępnymi moimi towarzyszami dzieła Williama Jamesa, Teodora Lippsa, A. Marshalla, B. Russella, Ch. Sigwarta, Franciszka Brentany, Aleksandra Shanda, Jerzego Simmla, C. D. Broada, G. F. Stouta, G. E. Moore’a oraz Bronisława Malinowskiego. Pod ich łącznym i złożonym wpływem latami uczyłem się myśleć o tym, co przeżywamy w naszej duszy i co się dzieje w życiu zbiorowym”<sup>14</sup>.

Również europejskie koncepcje ogólnej nauki o prawie, a w szczególności niemieckie koncepcje teoretycznoprawne (zwłaszcza te powiązane z kontynentalną wersją pozytywizmu prawniczego) oraz brytyjska analityczna filozofia języka, w okresie międzywojennym wywarły wpływ na stan dyskusji teoretycznoprawnej w Polsce i poglądy samego Znamierowskiego. Był zagorzałym zwolennikiem filozofii zdrowego rozsądku i umiarkowanego empiryzmu<sup>15</sup>. Zresztą wpływ ten nie wyraża się li tylko w przejmowaniu jakichś określonych założeń filozoficznych, ale uwidacznia się również w sposobie prowadzenia wywodów i przeprowadzanej argumentacji. Charakterystyczna dla Znamierowskiego była dążność do jasnego stawiania rozważanego problemu, do precyzji w używaniu pojęć, a także daleko posunięta ostrożność w formułowaniu tezy<sup>16</sup>. Dlatego przede wszystkim postulował, aby dyskusje naukowe poprzedzane były ustaleniami pojęciowymi, by następnie prowadzić je w uporządkowany sposób.

W świetle tych uwag nie dziwi, że tak bardzo cenił filozofię, logikę i matematykę, *nota bene* uważając, że elementy tych dyscyplin powinny

<sup>13</sup> Cz. Znamierowski, *Prolegomena do nauki o państwie*, wyd. 2, Poznań 1947/1948, s. 4.

<sup>14</sup> Cz. Znamierowski, *Oceny i normy*, Warszawa 1957, s. 15.

<sup>15</sup> Tamże, s. 8.

<sup>16</sup> Zdarzało się, że odrzucał propozycję zrecenzowania jakiejś pracy, ponieważ była napisana językiem mętym i niezrozumiałym. Odmówił m.in. wystąpienia w 1947 r. w przewodzie habilitacyjnym A. Klafkowskiego (zob. T. Gadkowski, J. Tyranowski, *Alfons Klafkowski. Prawnik internacjonalista*, Poznań 2004, s. 9-10).

znaleźć się w programach studiów prawniczych jako zajęcia obowiązkowe. Niewątpliwie ze względu na przedmiot badań i metodę badawczą (analiza pojęć prawnych) Czesław Znamierowski jest przedstawicielem tego nurtu w teorii prawa, który współcześnie określa się mianem analitycznej teorii prawa.

### 4. Zadania teorii i filozofii prawa

Uznanie, jakim do dzisiaj cieszy się Cz. Znamierowski, nie wiąże się li tylko z imponującą liczbą napisanych przez niego artykułów i książek, ale również ze sposobem, w jaki uprawiał naukę, oraz postrzeganiem przez niego miejsca uczonego w społeczeństwie.

Filozofię prawa uprawiał Znamierowski z podwójnym przygotowaniem: jako filozof i jako prawnik. Ta wszechstronność Znamierowskiego uwidacznia się w zadaniach, jakie stawiał teorii i filozofii prawa. Zadania te rozumiał dwojako. W pierwszym ujęciu filozofia prawa miała się zajmować najogólniejszymi rozważaniami dotyczącymi bytu prawa. W mniemaniu Znamierowskiego tak pojmowana filozofia prawa co do swych wyników nie jest satysfakcjonująca. W drugim ujęciu filozofia prawa miała badać poszczególne nauki prawne, biorąc pod uwagę przede wszystkim ich budowę formalną i aparaturę pojęciową. Stąd sceptycznie odnosił się do nazwy Katedra Filozofii Prawa, sugerując, iż powinna nazywać się Katedrą Filozofii Prawoznawstwa<sup>17</sup>.

Należy przy tym zauważyć, że w oczach Znamierowskiego prawnoznawstwo w okresie przedwojennym stało na dość niskim poziomie. Wysuwano sporo różnych teorii i teoryjek, które w gruncie rzeczy sprowadzały się do formułowania paru twierdzeń na podstawie jakiejś maksymy prawniczej, a nie na podstawie rzetelnych badań naukowych. Dlatego też Znamierowski, zastawszy bardzo zaniedbane prawnoznawstwo polskie, traktował swoją pracę jako pewnego rodzaju

<sup>17</sup> Z. Ziemiński, *Koncepcje filozoficzne...*, dz. cyt., s. 6.

misję, której celem było uwolnienie prawoznawstwa od wszelkiego zamętu metodologicznego i pojęciowego. Bywało, że w swym zapę-dzie misjonarskim formułował dość radykalne wnioski, często wcho-dził w ostre spory i polemiki, ale w ten sposób jednocześnie wpływał na sposób myślenia prawniczego, skłaniając przynajmniej niektórych do samodzielnego myślenia i nieulegania kultowi autorytetów.

### 5. Czesław Znamierowski jako wykładowca i nauczyciel akademicki

Znamierowski nie był typem naukowca otaczającego się współpracownikami. Nie starał się też budować szkoły naukowej ani stworzyć jakiejś szczególnej formacji intelektualnej. Nie miał cech „spolegliwego opiekuna naukowego”. Nie dziwi zatem znikoma liczba studentów, którzy chcieli pod kierunkiem Znamierowskiego zajmować się badaniami teoretycznymi o prawie (w ciągu całej kariery akademickiej prof. Znamierowski wypromował tylko czterech doktorów). W latach 1938-1939 w ramach seminarium teorii i filozofii prawa asystentami wolontariuszami byli Janusz Popiel, Jan Guzik, Leon Łustacz i Tomasz Nowicki, którzy zapewne zamierzali przygotować dysertacje<sup>18</sup>. Pierwsze prace doktorskie obronione zostały dopiero w 1949 roku, prace magisterskie zaś były rzadkością (do 1939 roku nie wypromował ani jednego magistra)<sup>19</sup>. Jeżeli, jak widać, w sensie ilościowym „dorobek promotorski” Cz. Znamierowskiego nie jest imponujący, to jednak jego wpływ na polską teorię prawa był ogromny przez osobę jego wybitnego ucznia, profesora Z. Ziemińskiego, twórcy wielu oryginalnych koncepcji teoretycznoprawnych. Co więcej, bez odrobiny

---

<sup>18</sup> K. Krasowski, *Wydział Prawno-Ekonomiczny Uniwersytetu Poznańskiego w latach 1919-1939*, Poznań 2006, s. 105.

<sup>19</sup> Warto podkreślić, że mimo iż był filozofem prawa, na seminaria do prof. Znamierowskiego przychodzili również dogmatycy prawa. Zob. Z. Ziemiński, *Koncepcje filozoficzne...*, dz. cyt., s. 2; tenże, *Czesława Znamierowskiego wkład do rozwoju poznańskiego Wydziału Prawa*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” r. 56, 1994, z. 3, s. 11.

przesady można powiedzieć, iż Znamierowski był, przynajmniej co do założeń metodologicznych, „ojcem założycielem” całej grupy badaczy, skupionej wokół prof. Z. Ziemińskiego, którą współcześnie określa się mianem Poznańskiej Szkoły Teorii Prawa<sup>20</sup>.

Jeśli chodzi o wykłady Znamierowskiego, miały one oryginalną formę. Wykraczały poza nudną sztampę wykładów uniwersyteckich<sup>21</sup>. Znamierowski zazwyczaj nie trzymał się schematu wykładu kursowego i przedstawiał wiele problemów filozoficznych w oryginalny sposób. Często się spóźniał, a spóźniony niemiłosiernie przedłużał wykłady, wzbudzając ogromne niezadowolenie studentów. Ani wykłady, ani seminaria nie miały jakiejś wyraźnie określonej struktury. Profesor lubił wtrącać dygresje, pozwalał porywać się swym myślom, co oczywiście nie do końca sprzyjało jasności prowadzonego wywodu. Jak sam pisał, wykłady były jedynie bodźcem i inspiracją, zaś zasadniczą pracę student musiał wykonać sam. Nie uchodził we wspomnieniach swych uczniów i studentów za sprawnego wykładowcę, a jego wykłady, ze względu na skłonność Znamierowskiego do dygresji, nazywano „znamierologią”<sup>22</sup>.

<sup>20</sup> Tak na przykład Zygmunt Ziemiński obronił w 1949 roku pracę doktorską pt. *Procesy o zniewagę jako problem techniki społecznej*. Od 1946 roku związany był on z Katedrą Teorii i Filozofii Prawa Uniwersytetu Poznańskiego, kierowaną przez Cz. Znamierowskiego, przez pierwsze lata jako wolontariusz, a od 1949 r. jako asystent (zob. S. Wronkowska, *Zygmunt Ziemiński 1920-1996*, w: A. Gulczyński (red.), *Wielkopole XIX wieku*, Poznań 2001, s. 631. Także: M. Smolak, *Zygmunt Ziemiński. Redaktor naczelny 1991-1996*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” r. 68, 2006, z. 2, s. 80-82). Prace doktorskie pod kierunkiem Cz. Znamierowskiego przygotowali również S. Wąsowicz i D. Wojtkowiak, a A. Łopatka pracę kandydacką (zob. też: A. Śródka, *Uczni polscy XIX-XX stulecia*, t. 4, Warszawa 1998, s. 611).

<sup>21</sup> Jak wspominał Z. Ziemiński, w okresie powojennym na wykładach kursowych dla studentów III roku prawa z przedmiotu filozofia prawa przeważała problematyka ogólnofilozoficzna, a dokładnie były to wykłady z historii filozofii praktycznej. Sprowadzało się to do tego, że studentom z roku akademickiego 1946 wykładał dzieje filozofii do czasów odrodzenia, a dla studentów z roku 1947 filozofię od czasów odrodzenia do końca XIX w. Zob. Z. Ziemiński, *Koncepcje filozoficzne*, dz. cyt., s. 3.

<sup>22</sup> J. Górski, *Wspomnienia z minionych lat*, Poznań 2000, s. 85.

Był urodzonym polemistą. Ostre, czasami złośliwe uwagi i krytykę, jakie kierował Znamierowski pod adresem innych autorów, były znane w całym świecie naukowym, o czym świadczą poniższe fragmenty artykułów zamieszczanych w dziennikach poświęconych reformie studiów prawniczych. Jak wspomniano, był on gorącym zwolennikiem zmian w programie studiów prawniczych, a oponentów tych zmian atakował bez pardonowo. Tak oto pisał w latach trzydziestych: „Rozszerzenie logiki i wprowadzenie elementów analizy matematycznej zmierza właśnie do tego, by prawnicy wiedzieli nie tylko o sylogizmie i o innych mądrościach logiki, które przez to mogą być niebezpieczne, iż wtajemniczeni w nie młodzi adepci prawa gotowi się poznać, jak wiele raczej mętnej wody niż sylogizmu jest w niektórych uczonych traktatach w prawoznawstwie”<sup>23</sup>. Kilka lat później znów krytycznie oceniał programy studiów: „Wydziały prawa dotknięte są rutynizmem, zubożnięte na potrzeby życia, wyzbyte ambicji dydaktycznych i wychowawczych. (...) Przeciwnicy reformy gotowi są twierdzić, że prawa rzymskiego uczyć należy właśnie dlatego, że nie jest nikomu do niczego potrzebne. (...) Niechaj w nich [tj. wydziałach prawniczych] wszystko pozostanie po staremu wyjąwszy może wewnątrz sal wykładowych demolowanych przez studentów w chwili wytchnienia od wysiłku teoretycznego”, nieco dalej dodawał jeszcze: „Zagadnienia dydaktyczne uzależnione są od względów materialnych”<sup>24</sup>. W innym miejscu konstatował: „Reformy studiów prawniczych to zagrożenie praw nabytych profesury”<sup>25</sup>. Nie sposób nie zauważyć aktualności postulatów reformy studiów prawniczych formułowanych przez Znamierowskiego już w latach trzydziestych ubiegłego wieku.

---

<sup>23</sup> Cz. Znamierowski, *Młodzię prawnicza*, „Gazeta Polska” nr 238 z 16 listopada 1936 r.

<sup>24</sup> Cz. Znamierowski, *Nil desperandum*, „Gazeta Polska” nr 114 z 26 kwietnia 1931 r.

<sup>25</sup> Cz. Znamierowski, *Wysoka stawka*, „Gazeta Polska” nr 320 z 16 listopada 1936 r.

### Zakończenie

Zastawszy w Polsce dyskusję nad prawem i społeczeństwem wysoce zaniedbaną, dążył Cz. Znamierowski i wymagał od innych jasnego stawiania rozważanego problemu, precyzji w używaniu pojęć. Ten program budowy języka teorii prawa, wolny od wieloznaczności, od pozornych problemów i mitologicznych naleciałości był zadaniem doniosłym, zwłaszcza jeśli przypomni się ówczesny poziom dyskusji w polskim prawoznawstwie. To podejście do uprawiania nauki i zawodu prawnika wywierało w mniejszym bądź większym stopniu wpływ na całe pokolenia studentów Wydziału Prawa Uniwersytetu Poznańskiego. Jak pisał Leszek Nowak we wspomnieniu o Cz. Znamierowskim: „Choć nie ma dziś kontynuatorów Jego dzieła w szkolnym tego słowa znaczeniu, a więc takich, którzy by uprawiali egzegezę jego prac, to jest wielu ludzi, których inspirował, którzy przejęli nie tyle literę, co ducha tych prac”<sup>26</sup>.

---

<sup>26</sup> L. Nowak, *Czesław Znamierowski 1888-1967*, „Studia Filozoficzne”, 1968, nr 1, s. 235.



# CZTERY DEMOKRACJE CZESŁAWA ZNAMIEROWSKIEGO

Dokonania naukowe Czesława Znamierowskiego przynależą do kilku dyscyplin naukowych<sup>1</sup>. Wśród obszarów jego zainteresowań znaczącą rolę odgrywały zagadnienia związane z filozofią państwa i prawa<sup>2</sup>. Jest znamienne, że wydany pośmiertnie tom – syntezujący wątki podejmowane we wcześniejszych pracach – nosi tytuł *Szkoła prawa. Rozważania o państwie*.

Ze względu na wielość zagadnień z zakresu filozofii państwa i prawa podejmowanych przez autora *Rozważań o państwie* przedmiotem analizy uczynimy tutaj kwestie związane z demokracją. Podejmiemy próbę rekonstrukcji i określenia czterech typów demokracji pojawiających się w jego refleksjach na temat państwa: demokracji społecznej

---

<sup>1</sup> Por. M. Smolak, *Czesław Znamierowski. W poszukiwaniu sprawnego państwa*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2007, s. 5.

<sup>2</sup> Por. A. Kojder, *Przedmowa*, w: Cz. Znamierowski, *Szkoła prawa. Rozważania o państwie*, Oficyna Naukowa, Warszawa 1999, s. IX-XIV.

utopii, demokracji właściwej zbiorowościom pierwotnym, demokracji oligarchicznej oraz demokracji opartej na życzliwości powszechnej, która stanowiła jego kluczową kategorię etyczną. Uwagi o charakterze opisowym i normatywnym na temat demokracji poznański uczony poczynił również we wcześniejszych pracach, dlatego też tam, gdzie okaże się to potrzebne, będziemy się do nich odwoływać.

Z właściwym dla siebie analitycznym podejściem autor *Elity i demokracji* podjął refleksję nad demokracją jako „władztwem ludu”. Innymi słowy, próbował znaleźć precyzyjną odpowiedź na pytania typu: co to znaczy, że w państwie rządzi lud?; jak lud jako całość, czyli dosłownie rozumiany ogół wszystkich członków zbiorowości państwowej, może wykonywać czynności związane z rządzeniem? Kontekstem dla tych pytań było z jednej strony potoczne rozumienie terminu *lud*, w myśl którego jest to cała zbiorowość państwowa, a z drugiej – czynności władania i rządzenia, które niejednokrotnie eliminują aktywne i efektywne uczestnictwo wielu podmiotów w niektórych czynnościach władczych, do jakich należy na przykład dowodzenie wojskiem podczas akcji zbrojnej czy kierowanie działaniami zbiorowości w walce z żywiołem. Zdaniem Znamierowskiego w życie zbiorowości są strukturalnie wpisane bariery uniemożliwiające rządy ludu pojmowane jako taki stan rzeczy, w którym w rządzeniu państwem, w jego czynnościach władczych, bierze udział literalnie cała zbiorowość. Powszechność udziału w kierowaniu państwem ma charakter teoretycznego postulatu, który jest niemożliwy do zrealizowania w praktyce. Taka zbiorowość musiałaby bowiem składać się z ludzi wyłącznie dojrzałych, by każdy mógł brać udział w rządzeniu i podejmować decyzje stanowiące o zbiorowości. Poza tym taka grupa, na przykład utopijna zbiorowość bezzennych mnichów, musiałaby być nieliczna, gdyż duża zbiorowość państwowa nie może nieustannie przebywać w jednym miejscu, tocząc normalne życie i jednocześnie sprawując władzę<sup>3</sup>. Mała i zarazem jednorodna podmiotowo zbiorowość nie wymaga choćby skomplikowanego systemu norm czy systemu kontroli ich przestrzegania, ma możliwość bezpośredniej

---

<sup>3</sup> Por. tamże, s. 375-376.

komunikacji między wszystkimi jej członkami i z tych powodów jest predestynowana do zapewnienia wszystkim partycypacji w rządzeniu. Wiadomo jednak, że tak zunifikowanych społeczności państwowych nie ma, a gdyby nawet się pojawiły, to i tak byłyby w niej takie sprawy państwowe, które nie mogłyby pozostawać w nieustannej kompetencji aktualnej całości<sup>4</sup>. „Władza ludu” w mocnym rozumieniu tego terminu, gdzie zakłada się uczestnictwo wszystkich obywateli we wszystkich sprawach państwa, może pozostawać zatem jako teoretyczny postulat dający się zrealizować jedynie w utopijnej zbiorowości. Ten typ demokracji proponujemy określić jako **demokrację społeczną utopii**.

Czesław Znamierowski stwierdza, że demokracja jako forma ustrojowa była obecna już u ludów pierwotnych. Nazywa ją **demokracją samorodną**. Samorodną z tego względu, że weszła w praktykę życia dawnych zbiorowości plemiennych drogą zwyczaju i niejako spontanicznie. Obecna jej postać stanowi efekt dziejowego wyemancypowania czy wybicia się demokracji spośród ustrojów – stosując terminologię R. A. Dahla<sup>5</sup> – hierarchicznych, tzn. takich, w których przywódcy sprawują wysoce jednostronną kontrolę nad poddanymi. Właśnie ta postać demokracji spotykana u ludów pierwotnych jest stosunkowo najbliższa demokracji utopii, czyli dosłownie rozumianej formuły rządów ludu. „W powszechnym poczuciu (...) ludzi pierwotnych zgromadzenie plemienne jest zgromadzeniem ludu, a nawet po prostu ludem”<sup>6</sup>, mimo że nie uczestniczy w nim cała ludność plemienia czy zbiorowości. Zgromadzenie rozstrzygało i decydowało o wspólnych sprawach zbiorowości, takich jak: wybór nowych terenów łowieckich, sposoby obrony (resp. ataku) przed napaścią ze strony innej zbiorowości, osądzanie łamiących utrwalone reguły życia zbiorowego. Prawo uczestnictwa w zgromadzeniu mocą odwiecznego zwyczaju nie przysługiwało na przykład kobietom czy młodym chłopcom, którzy nie przeszli jeszcze przez obrzęd inicjacji. Tego typu

<sup>4</sup> Tamże, s. 376-377.

<sup>5</sup> Por. R. A. Dahl, *Demokracja i jej krytycy*, SIW Znak, Kraków 1995, s. 77-78.

<sup>6</sup> Cz. Znamierowski, *Szkoła prawa...*, dz. cyt., s. 381.

ograniczeń nie pojmowano wszakże w tych społecznościach w kategoriach pozbawienia praw do udziału w rozwiązywaniu spraw zbiorowych, bo sposób myślenia człowieka przedsiębiorczego o rzeczach codziennej praktyki życiowej nie pozwalał na uświadomienie sobie braku ważnych uprawnień<sup>7</sup>. Cały kulturowy sztafaż (zwyczaj, obrzędy, kult, magia) sprzyjał przekonaniu, iż ogół uprawnionych do udziału w zgromadzeniu jest właśnie ludem. Poza tym wszyscy uczestnicy zgromadzenia ludu powiązani byli z pozostałymi członkami zbiorowości więzami rodzinnymi czy rodowymi tak mocno, że dla ich działań i planów konstytutywne było poczucie, iż jakiegokolwiek „skutki korzystne lub szkodliwe”, będące następstwem ich decyzji, dotkną ich najbliższych, a więc w gruncie rzeczy ich samych. Zgromadzenie ludu, wobec relacji wiążących je z pozostałą częścią ludu, działając dla siebie, działało również dla niej, a działając dla niej, działało dla siebie.

Demokracja pojmowana jako bezpośredni udział w rządach całej zbiorowości, możliwa do realizacji w jakiejś formie wśród społeczeństw pierwotnych, okazuje się niemożliwa do urzeczywistnienia we współczesnych zbiorowościach państwowych. Ludom pierwotnym było stosunkowo łatwo zachować bezpośredniość udziału w rządach, gdyż nie były liczne, sprawy stanowiące przedmiot zbiorowych rozstrzygnięć cechowała względna prostota i ogólna ich zrozumiałość, zbiorowość pierwotna dysponowała najczęściej algorytmami rozwiązań utrwalonych w zwyczajach, a przy tym jej członków cechowała daleko posunięta jednolitość myśli, uczuć i pragnień. Zupełnie odmiennie rzeczy mają się obecnie. Współczesne wspólnoty państwowe są liczne, rozrzucone na dużych obszarach, stopień skomplikowania ich problemów znacznie się pogłębił, bardzo często pojawia się wiele kwestii, do rozwiązania których nie da się zastosować utartych procedur, a same zbiorowości państwowe uległy procesom polaryzacji i indywidualizacji. Na tym lista czynników przyczyniających się do wyeliminowania demokracji bezpośredniej z praktyki zbiorowości państwowych się nie kończy. „Władca zbiorowy, lud liczny

---

<sup>7</sup> Tamże, s. 93, 380.

– choćby ten prawnie wyznaczony – w ogóle nie może być wodzem, a złym będzie normodawcą [tj. twórcą prawa – dop. A. N.] lub sędzią. I nawet nie może sprawować skutecznie kontroli jako całość, jako ciało władcze”<sup>8</sup>. Determinują to następujące okoliczności:

1. Sprawy państwowe częstokroć wymagają szybkich decyzji i głębokiej znajomości rzeczy (na przykład obrona przed nieprzyjacielem), a lud jako całość, bez przywództwa ograniczonego do jednej osoby, nie jest w stanie w ich zakresie skutecznie działać.

2. W rozstrzyganiu spraw państwowych, mimo przysługującego prawa do udziału w debacie wszystkim uprawnionym, aktywnie biorą udział nieliczni; inni pozostają zupełnie bierni lub kierują się ślepy m naśladownictwem albo ulegają namowom bądź przekupstwu.

3. Jeśli nawet pojawią się sprawy budzące autentyczne zainteresowanie całej wspólnoty, to masowość debaty i emocjonalna jej gorączkowość nie sprzyjają „bezzstronnemu wyjaśnieniu sprawy i przygotowaniu rozważnej decyzji”<sup>9</sup>.

4. Niemożność sprawiedliwego sprawowania władzy sądowniczej; proces odbywający się przed dużą zbiorowością przypomina raczej spektakl lub igrzyska, co sprawia, że traci on charakter narzędzia wyważającego sprawiedliwość<sup>10</sup>.

Strukturalna i organizacyjna niemożność wykonywania przez całą zbiorowość czynności natury władczej (por. p. 1, 3, 4) oraz ułomności natury ludzkiej (por. p. 2, 3, 4) powodują konieczność wyboru reprezentantów. W związku z tym nieadekwatne staje się dla współczesnych społeczeństw określanie demokracji jako takiej formuły rządów ludu, w której wszyscy biorą udział w rządzeniu, albowiem z demokratycznym ustrojem państwa mamy do czynienia „wtedy, gdy szerokie masy ludności uprawnione są bądź bezpośrednio do udziału w działaniach władczych, bądź też mają prawo wybierać reprezentantów, którzy biorą już udział bezpośredni w tych działaniach. (...) Najczęściej (...) dopiero tam, gdzie legislatura powstaje z wyboru

---

<sup>8</sup> Tamże, s. 378.

<sup>9</sup> Tamże, s. 377.

<sup>10</sup> Tamże.

przez szerokie masy, mówi się już bez zastrzeżeń o ustroju demokratycznym”<sup>11</sup>.

Ta definicja nie wyczerpuje jednak konstytutywnych cech ustroju demokratycznego, jeśli uwzględnimy fakt, że państwo (tym bardziej państwo demokratyczne) jest instytucją personalną stanowiącą wielki liczebnie zespół ludzi, zorganizowany swoiście za pomocą systemu norm<sup>12</sup>, nakładających na osoby lub zespoły osób pewne uprawnienia i obowiązki<sup>13</sup>. W tym wielkim zespole ludzi tworzącym zbiorowość państwową wyróżnia się dwie podstawowe podgrupy: aktywną grupę władczą oraz bierną masę niezorganizowaną. Podział na te dwie grupy wynika – jak sygnalizowaliśmy już wyżej – z prawa ograniczonego współdziałania, w myśl którego wielkie zespoły ludzi nie mogą działać efektywnie, a najczęściej w ogóle nie mogą działać łącznie. Stąd liczne grupy czy zbiorowości powierzają z konieczności pewien zakres spraw jednostkom lub nielicznym grupom, ustanawiając dla nich kompetencje działania w imieniu zbiorowości. Każda grupa, w tym zbiorowość państwowa, wybierając i upoważniając zastępcę (zastępców) do działania w jej imieniu, przyjmuje milcząco lub *expressis verbis* założenie, iż organ przez nią powołany „działać będzie nie tylko w jej imieniu, lecz i *w jej interesie i dla jej dobra...*”<sup>14</sup>.

Po tych uzupełnieniach możemy, podążając tokiem myślenia autora *Szkoły prawa*, podjąć trzecią próbę określenia demokracji – tym razem jako ustroju, w którym obywatele mają na równych prawach zapewniony udział w sprawowaniu władzy bądź też przysługuje im prawo wyboru swych reprezentantów, którzy w swych działaniach wynikających z mandatu reprezentanta kierują się dobrem i interesem elektoratu, zachowującego przy tym prawo do kontroli ciała władczego i wywierania na nie wpływu.

Czy po wykazaniu nieprzydatności demokracji utopijnej oraz samorodnej demokracji pierwotnej dla opisu współczesnych form

<sup>11</sup> Tamże, s. 501.

<sup>12</sup> Tamże, s. 77-78.

<sup>13</sup> Tamże, s. 56.

<sup>14</sup> Tamże, s. 52, 325.

ustrojowych rządów ludu ten trzeci model demokracji może się utrzymać? Prześledźmy tok analizy zastosowany przez Znamierowskiego.

Akt wyboru reprezentantów jest wyrazem zaufania zbiorowości do swoich elektów. Odzwierciedla wiarę, że uznaje się ich za znawców sztuki rządzenia, mających na względzie przede wszystkim dobro zbiorowości. Prócz tego akt wyboru to akt uznania autorytetu mandatariuszy i milczącego poddania się ich woli. Ewentualny opór wyborcy wobec zgodnie z prawem ukształtowanego parlamentu, który działać ma na podstawie z góry określonych kompetencji, to przejaw autodestrukcji wybierającego, wyraz jego wewnętrznej niezgody z wcześniej podjętą decyzją o wyborze danej grupy władczej lub konkretnego jej członka. Rażąco naruszenie przez elektów mandatu zaufania może wprawdzie w określonych przypadkach prowadzić do nowych wyborów, jednak zazwyczaj nie jest to konieczne bądź też (z powodu zaniechania działań przez elektorat) jest nierealne w praktyce, choć możliwe w teorii. Ukonstytuowanie się władcy zbiorowego, jakim jest parlament, w pewien sposób doprowadza do odtworzenia przeddemokratycznej, dychotomicznej struktury zbiorowości państwowej, która składa się z władcy i poddanych<sup>15</sup>. A władca w odniesieniu do swych poddanych może w swym działaniu kierować się dwoma typami motywów<sup>16</sup>. Najprościej rzecz ujmując, mogą one odzwierciedlać chęć realizacji interesu własnego władcy, czyli – w przypadku demokracji – parlamentu, bądź też władcą może powodować interes rządzonych, dobro wspólne. Od czego zatem zależy to, który zespół motywów działań weźmie górę? Otóż do chwili dokonania aktu wyborczego, czyli do chwili wyłonienia ciała władczego w postaci parlamentu, władza spoczywa w rękach ciała wyborczego (ogółu obywateli) i to ono jest do momentu wyboru władcą. Ciało wyborcze, a konkretnie jego indywidualni, jednostkowi przedstawiciele, poddane jest wpływowi tych samych motywów, które mogą determinować działanie władcy. Pojedynczy obywatel zbiorowości państwowej, jako swoisty władca delegujący w akcie wyborczym uprawnienia

---

<sup>15</sup> Tamże, s. 378-379.

<sup>16</sup> Tamże, s. 223.

do rządzenia państwem na rzecz swego reprezentanta (czy reprezentantów), działa tylko dla własnego interesu, jeśli:

1) dla własnego komfortu odżegnuje się od zainteresowania sprawami państwowymi, a takich jest większość;

2) nie dąży do zachowania niezależności myśli i osądu w sprawach państwowych, a niezależność tę traci, ulegając opiniom stronnictw politycznych czy środowiska zawodowego bądź społecznego;

3) ewentualne zainteresowanie przejawia tylko powodowany egoizmem, spodziewając się jakichkolwiek korzyści.

Dużą część zbiorowości państwowych tworzą takie właśnie jednostki. Scena polityczna wyzbywa się przez to krytycyzmu, a staje się rajem dla kuglarzy. W charakterze kuglarzy pojawiają się ci kandydaci do parlamentu, którzy tak naprawdę dobro powszechne mają w głębokim nieposzanowaniu, lecz za sprawą dobrej znajomości oczekiwań politycznej widowni wiedzą, jak się zaprezentować, a wtedy przekroczenie granicy między statusem kandydata a statusem reprezentanta (posła, elekta) jest już proste. Konsekwencje takich posunięć stają się poważne, jeśli bierna, kierująca się na swój sposób interesem własnym większość wyborców doprowadzi do wyboru parlamentu z kuglarską większością. W tak ukształtowanym parlamencie posłowie nie wykonują swych mandatów efektywnie, bo przez usytuowanie w grupie rozmywa się u nich i poczucie sprawstwa, i poczucie odpowiedzialności. Prowadzi to niejednokrotnie do przedkładania spraw własnych, prywatnych nad sprawy państwowe. Parlamentarna funkcja stwarza często również sposobność dla interesownych reprezentantów ludu do uzależnienia się od wielkiego kapitału. Ciało władcze zyskuje wtedy podwójną strukturę: oficjalnie jest reprezentantem ludu, natomiast faktycznym ośrodkiem dyspozycyjnym staje się dla niego finansjera. Te mechanizmy zaszczipiają w demokracji „czynnik oligarchiczny”<sup>17</sup>, a wykreowana w ten sposób reprezentacja ludu niewiele się różni „od jednoosobowego władcy absolutnego”<sup>18</sup>. Demokracja, będąca rządami ludu, staje się podłożem

---

<sup>17</sup> Tamże, s. 524, 528.

<sup>18</sup> Tamże, s. 529.

dla oligarchii<sup>19</sup>, ale jeszcze nie jest oligarchią. Dochodzi do ukształtowania się trzeciego typu demokracji, **demokracji oligarchicznej**, jeśli raz wybrani reprezentanci ludu, osiągnąwszy swój status parlamentarzysty w walce wyborczej, przestają się kierować interesem ciała wyborczego, a zaczynają podlegać instynktowi samozachowawczemu, który ukierunkowuje ich działania na rzecz jak najdłuższego trwania ciała zbiorowego, jakim jest parlament. Wykreowanie, niejako samoistne, tego wspólnego interesu przedstawicieli różnych stronnictw, partii czy frakcji nie jest trudne. Bezpośrednie kontakty na parlamentarnym forum reprezentantów zantagonizowanych ideowo stronnictw czy partii doprowadzają do przerodzenia się ostrza bezpośredniej walki politycznej w konwencjonalny turniej: „przedział między konserwatystą nieposłem a członkiem parlamentu jest nieraz bardziej ostry niż między dwoma posłami, z których jeden jest konserwatystą, a drugi radykalnym reformatorem”<sup>20</sup>. Jeśli parlament jako grupa zacznie być zainteresowany utrzymaniem władzy, zachowaniem *status quo*, trudno już liczyć na to, aby wyłonione z wyborców ciało ustawodawcze mogło przebudować ustrój polityczny czy stworzyć dobro wspólne. Karty w grze politycznej rozdają bowiem partie i stronnictwa. W nich z kolei kluczową rolę w układaniu list odgrywają liderzy, którzy w kolejnych rozdaniach niewiele zmieniają, bowiem w roli kandydatów na kolejne kadencje pozostają ci, którzy już częstokroć zawiedli wyborców, ale są wierni różnej maści sponsorom. Nie ma nadziei na uzdrowienie tej sytuacji za sprawą wyborów. Politycy (dobrze przecież orientujący się w regułach gry demokratycznej) podczas akcji wyborczej odpowiedzą na potrzeby społeczeństwa, ale po wyborach odpowiadać będą na potrzeby mocodawców. Socjotechnika oraz finanse sponsorów zagwarantują restaurację.

Jest to już punkt graniczny zdegenerowania demokracji. Fundamentalne założenie demokracji o rządach ludu staje się tylko werbalną formułą. Ciało reprezentacyjne traci kontakt ze społeczeństwem i odrywa się do niego. W obrębie zbiorowości państwowej

<sup>19</sup> Tamże, s. 375.

<sup>20</sup> Tamże, s. 528.

dochodzi do wykreowania wyraźnego przeciwieństwa „między pays réel (krajem realnym), między społecznością ludzi codziennego życia i codziennej realnej pracy twórczej – a pays legal (krajem legalnym), to znaczy: tym stosunkowo nielicznym zespołem ludzi, których prawo i reguły gry wyborczej i parlamentarnej oderwały od zbiorowego i twórczego podłoża społecznego”<sup>21</sup>. Demokratyczne mechanizmy zostały wykorzystane do odtworzenia podziału zbiorowości państwa na dwie zantagonizowane grupy: uprzywilejowanych i upośledzonych. Ironia dziejów sprawiła, że ta dychotomia społeczna, która była motorem zmian społecznych kreujących demokrację, doprowadziła do punktu wyjścia. Okazuje się zatem, że samo ustanowienie i przyjęcie norm, zgodnie z którymi reprezentanci mają działać na rzecz dobra powszechnego, nie wystarcza, by demokracja nie przeradzała się w oligarchię, choć pewne oligarchiczne czynniki są z niej nieusuwalne<sup>22</sup>.

Mimo tej pesymistycznej konstatacji – zdaniem Znamierowskiego – nie należy tracić zaufania do demokracji jako ustroju, w którym zbiorowość może brać udział w rządach bądź kontrolować działalność państwową i wywierać na nią wpływ. Procesowi destrukcji rządów prawdziwie demokratycznych nie zapobiegą jednak żadne systemy norm czy rozbudowane procedury, jeśli nie staną za nimi ludzie o określonych właściwościach moralnych. Takim człowiekiem jest władca (w tym każdy władca demokratyczny) przyjmujący za wewnętrzną dyrektywę swego działania dbałość o dobro wspólne, powszechne. Władca taki kieruje się życzliwością powszechną, którą Znamierowski przyjmuje za kluczową kategorię z zakresu moralności i filozofii państwa. Powie o niej, iż jest „źródłem i probierzem moralności”<sup>23</sup>, a przez to że – jego zdaniem – tylko życzliwość powszechna „daje postawę naprawdę demokratyczną”<sup>24</sup>; z kategorii tej czyni kryterium oceny wszelkich ustrojów państwowych, w tym istoty oraz

<sup>21</sup> Tamże.

<sup>22</sup> Por. Cz. Znamierowski, *Wiadomości elementarne o państwie*, Wiedza i Życie, Warszawa 1934, s. 50-52.

<sup>23</sup> Cz. Znamierowski, *Szkoła prawa...*, dz. cyt., s. 501.

<sup>24</sup> Tamże, s. 503.

szans i zagrożeń demokracji. Powodowany życzliwością powszechną człowiek swe zainteresowanie kieruje ku każdemu człowiekowi, ceni na równi istnienie wszystkich ludzi, pragnie dla każdego z nich największego przydziału szczęścia, a przy tym gotów jest brać udział w realizacji tego pragnienia<sup>25</sup>. Z punktu widzenia życzliwości powszechniej jest pożądane, aby w każdym człowieku była dążność do „powiększania przydziału szczęścia dla wszystkich ludzi”<sup>26</sup>. Jest to o tyle istotne, że już czynniki naturalne – od ontogenetycznych po geograficzne – różnicują szanse ludzi, jeśli chodzi o zdobycie największej sumy przyjemności przy minimum cierpienia. To zróżnicowanie niepomniernie potęgują stosunki gospodarcze i społeczne. Głównie za ich sprawą ludzie czują się uprzedmiotowieni i nieszczęśliwi, a nie z powodu życia pod określoną szerokością geograficzną. Z tego właśnie powodu, iż warunki życia zależą w głównej mierze od charakteru relacji międzyludzkich i konkretnych ludzkich działań i zachowań, wynika naczelną normą wyznaczaną przez życzliwość powszechną, „że każdy człowiek powinien być życzliwy powszechnie i życzliwością tą powinien się kierować w każdym swym akcie woli, już jako pozytywnym impulsem do działania”<sup>27</sup>. Sprostanie tak sformułowanym wymogom w każdej chwili życia przekracza normalne ludzkie możliwości, dlatego ich praktyczna realizacja odbywa się według Norwidowskiego kryterium bycia poetą, zatem człowiekiem życzliwym raczej się bywa, niż jest<sup>28</sup>. Mimo tego zastrzeżenia należy zachować świadomość, że ta naczelną normą moralną daje za każdym razem wskazanie, jak ma nie tylko działać, ale i czuć każdy człowiek we wszelkich możliwych sytuacjach<sup>29</sup>.

Jak zatem życzliwość powszechna może wpływać na ustrój demokratyczny, w którym pokłada swe nadzieje na szczęśliwość powszechną ludzi w wymiarze indywidualnym i wspólnotowym?

<sup>25</sup> Cz. Znamierowski, *Rozważania wstępne do nauki o moralności i prawie*, PWN, Warszawa 1964, s. 32.

<sup>26</sup> Tamże, s. 48.

<sup>27</sup> Tamże, s. 49.

<sup>28</sup> Cz. Znamierowski, *Zasady i kierunki etyki*, PWN, Warszawa 1957, s. 61.

<sup>29</sup> Tamże, s. 61-62.

Wpływ ten w wymiarze etycznym polega przede wszystkim na ustanowieniu życzliwości powszechnej jako standardu podmiotowego myślenia u wszystkich członków zbiorowości o osobach tworzących wspólnotę państwową, a w wymiarze instytucjonalnym na zapewnieniu i respektowaniu rotacji wszelkiej władzy. Walory moralne członków zbiorowości państwowej, dla których fundament stanowi życzliwość powszechna oraz przestrzeganie zmienności władzy, cechują typ **demokracji opartej na życzliwości powszechnej**. Historycznie rzecz ujmując, punktem wyjścia dla ustanowienia moralnych standardów życzliwości powszechnej, którą autor *Ocen i norm* utożsamia z postawą demokratyczną i sprawiedliwością, zapoczątkowane zostało w tym momencie rozwoju *homo sapiens*, w którym posiadał on umiejętność oglądu i wartościowania w kategoriach ogólnych. Na początku tę umiejętność człowiek stosował w odniesieniu do grupy rodowej, wioskowej czy plemiennej. Wszyscy inni pozostawali obcy, wrodcy, stanowili źródło zagrożenia. Rozwój wszelkich płaszczyzn kultury i międzyludzkich kontaktów doprowadził stopniowo do tego, że ludzie zaczęli dostrzegać u siebie przewagę czynników wspólnych nad różniącymi, co z wolna pozwalało zacierać „różnice między swoim i obcym”<sup>30</sup>. Ogromną rolę odegrały tu idee filozoficzne i religijne. Kulminacyjnym punktem w rozwoju postawy życzliwości człowieka względem człowieka jest chrześcijaństwo, w którym przykazanie miłości bliźniego jest fundamentalne dla wyartykułowania postulatów życzliwości powszechnej, traktującej ofiarę Chrystusa za wszystkich ludzi jako punkt graniczny służby człowieka człowiekowi. Ten paradygmat życzliwości powszechnej (miłości bliźniego) nadal pozostaje niezrealizowanym wzorcem. Co więcej, w dziejach zbiorowości państwowych urzeczywistniany był bardzo często w walce między uprzywilejowanymi a upośledzonymi, posiadającymi a ubogimi, bogaczami a nędzarzami. Często była to walka krwawa, której życzliwość powszechna nie aprobuje, bo obca jest jej wszelka przemoc, ale życzliwość powszechna z aprobatą przyjmowała i przyjmuje każdy postęp na drodze do urzeczywistnienia równości szans na szczęście

<sup>30</sup> Cz. Znamierowski, *Oceny i normy*, PWN, Warszawa 1957, s. 360.

między ludźmi. Szansę na prawdziwie pokojowe eliminowanie dyskryminujących różnic między ludźmi stanowi właśnie demokracja oparta na życzliwości powszechnej, w której zmienność i krótkotrwałość ról w obrębie ciała władczego ma charakter instytucjonalny, natomiast walory podmiotowe (moralne i osobowościowe) członków demokratycznej wspólnoty państwowej sprzyjają jak najlepszemu pełnieniu tych ról. Stosunkowo krótkotrwały stosunek władzy między rządzącymi a rządzonymi, ukształtowany na mocy апробованных przez wszystkich reguł, powstaje jedynie dlatego, że podział na rządzących i rządzonych to najefektywniejszy sposób budowania dobra powszechnego, w którym prymat ma nie utylitarny, zbiorowy bilans szczęścia, ale w którym dobro powszechne jest paralelne z dobrem i szczęściem każdego z ludzi z osobna. Ów stosunek w demokracji budowanej na życzliwości powszechnej wynikać może jedynie z obopólnej zgody, bowiem jednostronne obejmowanie władzy nad innym człowiekiem dla własnej korzyści jest „grzechem”<sup>31</sup>, a władza jednego człowieka nad innymi, niepowściągnięta przez nikogo, niekontrolowana społecznie, to zło i zbrodnia<sup>32</sup>. Życzliwość powszechna nakazuje, by każdy, podejmując się roli rządzącego, kierował się „dobrem tych, którzy są pod jego władzą i wszystkich innych”<sup>33</sup>. Sprawowanie władzy to obowiązek uciążliwy i w pewien sposób wstydlivy. Uciążliwy, bo wymaga koncentracji na trosce o dobro innych, a wstydlivy, gdyż sprawowanie funkcji władczych sytuuje automatycznie rządzącego nieco ponad rządzonymi i zakłóca przez to równość między członkami zbiorowości państwowej, a równość ta stanowi jedną z konstytutywnych cech demokracji opartej na życzliwości powszechnej. Dążenie do równości ma charakter апроксимacyjny, lecz nie jest tożsame z dążeniem do unifikacji członków zbiorowości. Równość zawarowuje wszystkim jednakowe prawo do szczęścia, a w tym szczególnie możliwość jak najbardziej samodzielnego stanowienia o sobie samym oraz taką samą dla wszystkich moc w stanowieniu prawa i podleganiu prawu. Życie wspólnoty

<sup>31</sup> Cz. Znamierowski, *Szkoła prawa...*, dz. cyt., s. 98.

<sup>32</sup> Tamże, s. 140, 397.

<sup>33</sup> Tamże, s. 127, 325.

państwowej pełne jest nierówności i zróżnicowań także pod względem statusu materialnego poszczególnych jej członków, ale i w tej sferze – podobnie jak w zakresie poczucia szczęśliwości – demokracja nie przydziela nikomu dóbr materialnych jak kawałka tortu czy koszyka z owocami, lecz tworzy jedynie warunki dla równości szans na wykorzystanie przez każdego jego potencjalnych możliwości. Każdy ma prawo do ekonomicznego sukcesu, byle nie odbywało się to kosztem nieuczciwego wykorzystywania wysiłków innych osób. Państwo dla zachowania jego politycznej żywotności i zaangażowania obywateli w jego sprawy w duchu życzliwości powszechnej winno dbać jedynie o to, aby każdy, dzięki owocom swej pracy, miał zagwarantowany taki poziom życia, który utrwałać będzie jego postawę zaangażowania w dobro wspólne i budowanie dobra indywidualnego. Budowanie dobra w jego wymiarze wspólnotowym i indywidualnym odbywać się musi w klimacie pierwszeństwa dóbr duchowych nad materialnymi. Jeśli będzie inaczej, to – z jednej strony z powodu nadmiernie rozwijanych potrzeb konsumpcyjnych, a z drugiej z powodu ograniczoności zasobów i środków ich zaspokajania – powstanie zbiorowość głodnych i niezaspokojonych. Wytworzony zostanie stan obfitości dóbr bez poczucia dobrobytu<sup>34</sup>. Praktyka demokratyczna nastawiona na aproksymacyjną realizację równości szans na szczęście może tylko w ograniczonym stopniu opierać się na pewnego typu systemie reglamentacji, ale dotyczy on głównie swoistego reglamentowania warunków umożliwiających ludziom równość szans na osiągnięcie szczęścia. Jego budowanie nie opiera się jednak na systemie rozdawnictwa, lecz odbywa się przez rozwój i zindywidualizowanie podmiotowości członków zbiorowości państwowej. Temu zadaniu służyć ma edukacja. Każda zbiorowość ma w swej strukturze swoiście upośledzonych i swoiście uprzywilejowanych. Powszechność dostępu do edukacji eliminować ma ten rodzaj upośledzenia, który stanowi barierę w rozwijaniu tkwiącego w jednostkach potencjału. Kształcenie i wychowanie oparte na rzetelnej wiedzy, a nie systemie propagandy i opinii, pozwala na realizację naprawdę istotnych

---

<sup>34</sup> Tamże, s. 129.

potrzeb ludzkich oraz chroni przed instrumentalnym wykorzystywaniem innych ludzi<sup>35</sup>. Z tych też powodów animatorów życia państwowego we wszystkich jego wymiarach Znamierowski woli nazywać technikami społecznymi, a nie politykami, ze względu na pejoratywne funkcjonowanie terminu „polityk”. Technik społeczny rezygnuje bowiem z propagowania i realizacji najczęściej nieweryfikowanych przez naukę tez, lecz rzeczowo bada ludzkie potrzeby wspólnoty państwowej i, wykorzystując osiągnięcia nauki i techniki oraz konsultacje społeczne, podejmuje działania mające na celu zaspokajanie tych potrzeb bez propagandowego blichtru. Technik społeczny uwzględnia w swych działaniach to, co autor *Rozważań o państwie* nazywa „ciasnotą świata”, a co w istocie oznacza ograniczoność zasobów naturalnych i cywilizacyjnych w skali państwa i świata. Życzliwość powszechna każe bowiem widzieć człowiekowi równość praw do szczęścia nie tylko w skali państwowej, ale ogólnoswiatowej. Tę równość można osiągnąć jedynie w warunkach demokracji opartej na życzliwości powszechnej, gdyż tylko taka postawa moralna otwiera człowieka na dobro każdej jednostki wziętej z osobna, a budowane na niej demokratyczne mechanizmy, ukierunkowane na rozwój wiedzy społecznej i indywidualnego myślenia upodmiotowiającego, egalitaryzują społeczeństwo, zapobiegają generowaniu podziałów na uprzywilejowanych i upośledzonych, ustalają pokój wewnętrzny między członkami wspólnoty państwowej oraz trwałe pokój między narodami. „Tak więc w niej [tj. w demokracji – dop. A. N.] musi pokładać wszelkie eschatologiczne nadzieje każdy, kto szczerze pragnie, by ziemia przestała być dla człowieka ogrodem udręczeń”<sup>36</sup>.

Temu modelowi demokracji, pozostającemu w opozycji do trzech poprzednich, a przedstawionemu tu z konieczności bardzo powierzchownie, można zarzucić tanią idylliczność. Wydaje się jednak, że zasadniczą jego wartością jest wyartykułowany przez Czesława Znamierowskiego przed blisko pięćdziesięciu laty postulat gruntownego, ciągłego przemyślenia relacji między dobrem indywidualnym

---

<sup>35</sup> Tamże, s. 437.

<sup>36</sup> Tamże, s. 542.

a dobrem powszechnym. Autor prezentowanej tu koncepcji nie stworzył precyzyjnego modelu instytucjonalnego funkcjonowania demokracji opartej na życzliwości powszechnej, ale starał się przekonać, że indywidualne i niepowtarzalne bogactwo każdego z istnień ludzkich oraz zagęszczająca się coraz bardziej sieć współzależności i współgraniczeń międzyludzkich będą się stawać z upływem czasu trudniejsze do zniesienia, jeśli zaniedbany zostanie proces poszukiwania i budowania relacji między dobrem indywidualnym a dobrem powszechnym.

## FLORIAN ZNANIECKI JAKO TEORETYK I KRYTYK CYWILIZACJI EUROPEJSKIEJ

Nie przypadkiem Florianowi Znanieckiemu poświęcone są w tym tomie aż dwa teksty. Florian Znaniecki – urodzony w 1882 roku w Świątnikach k. Włocławka, zmarły w 1958 roku w miejscowości Urbana w USA – należał bez wątpienia do najjaśniejszych postaci życia intelektualnego i naukowego Poznania w okresie międzywojennym. Jego wkład do socjologii światowej oraz do powstania socjologii jako dyscypliny naukowej (akademickiej) w Polsce jest czymś niepodważalnym. Napisana przezeń wspólnie z Williamem I. Thomasem pięciotomowa praca o polskim chłopie w Europie i Ameryce uzyskała rangę pozycji klasycznej, jej fragmenty są przedrukowywane w niektórych zagranicznych podręcznikach socjologii. By docenić rangę takiego wyróżnienia, wystarczy sobie uświadomić, jak rzadko jest to udziałem przedstawicieli polskich nauk humanistycznych i społecznych. Sam Znaniecki nie chciał jednak zamykać się w zbyt dla siebie ciasnym gorsecie naukowej socjologii i od początku aż po

kres swej twórczości teoretycznej poświęcał swój czas i zainteresowanie dwóm dziedzinom: socjologii oraz filozofii kultury. Tekst niniejszy dotyczyć będzie właśnie pewnej części należącej do filozoficznego dorobku Floriana Znanieckiego.

Dorobek filozoficzny Znanieckiego jest wieloaspektowy i wszechstronny. Jego punkt centralny zajmuje filozofia (teoria) kultury, z którą związany jest pewien sposób postrzegania rzeczywistości, zwłaszcza rzeczywistości społecznej (zwanej też kulturą lub symboliczną). Z tego postrzegania wynikają z kolei tezy i postulaty dotyczące badania tejże rzeczywistości (określona epistemologia i metodologia nauk humanistycznych). Jako badaczowi neokantyzmu badeńskiego szczególnie bliska jest mi filozofia kultury, którą wypracowywał Znaniecki, a to z tego powodu, że tworzył ją w dialogu z kierunkiem rozwijanym przez Windelbanda, Rickerta, Laska i Münsterberga<sup>1</sup>. Widać do doskonałości w odwołaniach literaturowych i przypisach obecnych w jego głównych pracach z tego zakresu, że wspomnę choćby rozprawę pt. *Zagadnienie wartości w filozofii* (wydana w 1910 roku praca doktorska Znanieckiego, obroniona w tymże roku na Uniwersytecie Jagiellońskim), pracę pt. *Humanizm i poznanie* z 1912 roku czy ogłoszoną w Chicago w 1919 roku, tj. na rok przed objęciem profesury w Poznaniu, rozprawę zatytułowaną *Cultural Reality (Rzeczywistość kulturowa; polski przekład ukazał się dopiero w 1991 roku!!!)*<sup>2</sup>. Koncepcja współczynnika humanistycznego, która rozślawiła go chyba najbardziej i która do dziś nie straciła swej zasadniczej aktualności, nosi z kolei rysy myślenia hermeneutycznego, podkreślającego przecież istotną odmienność – zwłaszcza ontologiczną – nauk przyrodniczych z jednej i nauk humanistycznych oraz społecznych z drugiej strony. Sam Znaniecki używa w tym kontekście określenia „kulturalizm”, nie

<sup>1</sup> O neokantyzmie badeńskim traktuje moja książka pt. *W poszukiwaniu królestwa filozofii. Z dziejów neokantyzmu badeńskiego*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1994.

<sup>2</sup> Wszystkie te rozprawy zostały przedrukowane w: F. Znaniecki, *„Humanizm i poznanie” i inne pisma filozoficzne* (PWN, Warszawa 1991), przygotowane do druku przez zmarłego niedawno (31 maja 2009 r.) Jerzego Wociała, który dla potrzeby tego opasłego, dwutomowego wydawnictwa (ponad 1600 stron) dokonał translacji *Rzeczywistości kulturowej* z języka angielskiego. Cześć jego pamięci!

zmienia to jednak postaci rzeczy: jego filozofia pojęta jako filozofia kultury antycypowała hermeneutyczny zwrot filozofii zachodniej<sup>3</sup>. I choćby z tego powodu zasługuje na szacunek i przypomnienie nie tylko w okazjonalnych tekstach (jak niniejszy), lecz także w postaci monograficznych wykładów, seminariów i konferencji<sup>4</sup>.

Zdecydowałem się pominąć tu te dwie niewątpliwie interesujące, zwłaszcza z perspektywy mych własnych badań, linie twórczości Znanieckiego, by przypomnieć o linii trzeciej, rozpoczętej zresztą bardzo wcześnie, sytuującej się pomiędzy socjologią (jako teorią społeczeństwa) a filozofią, pojmowaną przezeń jako filozofia kultury. Chodzi o jego badania dotyczące istoty cywilizacji zachodniej (europejskiej i amerykańskiej), o jego diagnozy immanentnego kryzysu tej cywilizacji, przedstawione w świetle stojących przed nią zagrożeń, z tym najgroźniejszym – groźbą rozpadu – na czele. Rozważania Znanieckiego, jego tezy i argumenty, stają się szczególnie interesujące (lub co najmniej godne rozważenia) wobec aktualności, którą problematyka ta uzyskała ostatnio, wskutek czegoś, co Samuel Huntington określił mianem „Clash of Civilisations” (co w Niemczech przełożono jako *Kampf der Kulturen*, „walka kultur”), a co wcześniej tematyzowali już m.in. Niemiec Oswald Spengler, Polak Feliks Koneczny oraz – w nawiązaniu do Hegla – Amerykanin japońskiego pochodzenia Francis Fukuyama.

W wypadku Floriana Znanieckiego zainteresowanie tą problematyką nie jest ani przypadkowe, ani incydentalne. Nie jest przypadkowe, bo wynika z jego teorii kultury i w niej znajduje swe oparcie. Nie

---

<sup>3</sup> Piszę o tym obszerniej w pracy *Hermeneutyczny zwrot filozofii*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2006.

<sup>4</sup> Pozwolę sobie tutaj przywołać osobiste wspomnienie. W roku 1998 spotkałem w Niemczech znanego niemieckiego socjologa i filozofa Richarda Grathoffa. Gdy w rozmowie z nim ujawniła się moja fascynacja myślą Georga Simmela, prof. Grathoff uśmiechnął się sceptycznie i powiedział: „Co tam Simmel! Prawdziwą wielkością tego czasu był Znaniecki! Dlaczego wy w Polsce o nim zapominacie!”. W swych pracach Grathoff odwołuje się wielokrotnie do Znanieckiego, m.in. w swym przetłumaczonym na język polski artykule *Środowisko i społeczeństwo* (w: Z. Krasnodębski, K. Nellen (red.), *Świat przeżywany. Fenomenologia i nauki społeczne*, PIW, Warszawa 1993, s. 262).

jest incydentalne, bo pierwsze prace z tego zakresu pojawiają się już w 1921 roku, a ostatnie w roku 1952, na sześć lat przed śmiercią uczonego. I są to prace stosunkowo pokaźnych rozmiarów, zawierające bogactwo idei i argumentacji. I tak: owa praca z 1921 roku to wydana w Poznaniu książka pt. *Upadek cywilizacji zachodniej. Szkic z pogranicza filozofii kultury i socjologii*<sup>5</sup>, w 1935 roku we Lwowie wyszła praca pt. *Ludzie terażniejsi a cywilizacja przyszłości*, zaś w 1952 roku w Urbanie (USA) ukazała się książka pt. *Modern Nationalities (Współczesne narody; przekład polski ukazał się w 1990 r.)*. Książki te (a także inne jego prace) były tłumaczone na języki obce, w tym na najważniejsze z perspektywy rozwoju filozofii języki, jakimi są angielski i niemiecki<sup>6</sup>. Ponieważ praca *Upadek cywilizacji zachodniej* odnosi się w sposób najbardziej ewidentny do wątków poruszanych ongiś z taką siłą przez Spenglera, a obecnie przez Huntingtona, to ją właśnie uczynię podstawą mej krótkiej prezentacji głównych idei Znanieckiego dotyczących zagrożeń, przed którymi staje (a może: stawała) nasza cywilizacja i kultura.

Rozprawa składa się z „Przedmowy”, przedstawiającej epistemologiczne trudności związane z zadaniem, jakie postawił sobie Znaniecki, po której następuje zasadnicza część teoretyczna, zatytułowana „Charakterystyka współczesnej cywilizacji zachodniej”, po niej zaś stosunkowo obszerny opis czterech głównych zjawisk czy też tendencji pojawiających się na przełomie XIX i XX wieku na firmamencie europejskiej kultury, stanowiących dla Znanieckiego zasadnicze zagrożenia, przed którymi staje nasza cywilizacja. Te zagrożenia to – kolejno – wzrost materializmu (pojętego zarówno w sensie potocznym, jak i filozoficznym), wzrost ochłokracji (jako karykatury demokracji),

<sup>5</sup> Rozprawa ta znajduje się w tomie I wspomnianego już wyboru prac Znanieckiego (*Humanizm i poznanie...*, dz. cyt., s. 929-1107).

<sup>6</sup> *Modern Nationalities* przełożył z języka angielskiego na język niemiecki Sven Sellmer (*Moderne Nationen*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1997, 179 s.), on też, wraz z żoną, Izabelą Sellmer, dokonał przekładu *Ludzi współczesnych...* (*Menschen von heute und die Zivilisation der Zukunft*, Peter Lang Verlag, Frankfurt am Main 2001). Inicjatorem obu wydań był nieżyjący już spadkobierca myśli Znanieckiego, prof. Z. Dulczewski.

wzrost imperializmu rasowego (rozumianego jako szowinistyczny nacjonalizm) oraz – po czwarte – bolszewizm.

Znanięcki nie kryje tego, że powody napisania rozprawy nie są wyłącznie natury teoretycznej (co nie oznacza porzucenia dbałości o jasność tez i argumentacji). Kieruje nim, powiada, „przekonanie o wysokiej wartości kultury ludzkiej w ogóle, a cywilizacji zachodniej w szczególności, oraz poważna obawa, że cywilizacji tej zagraża w najbliższym czasie zniszczenie, o ile się nie zdobędziemy na świadomy i planowany wysiłek w celu jej uratowania” (s. 931)<sup>7</sup>. Oznacza to, że daleki jest od przyjęcia tezy o dziejowym fatalizmie czy „żelaznych prawach historii”, które «muszą» prowadzić ludzkość w danym kierunku niezależnie od tego, czy ludzie tego chcą, czy nie. Oczywiście Znanięcki nie neguje istnienia ani związków przyczynowych, ani związanych z nimi prawidłowości. Podkreśla nawet, iż socjologia to nauka nomotetyczna. Ale badanie socjologiczne nie wyczerpuje, jego zdaniem, opisu procesu rozwoju ludzkich społeczeństw. Musi ono bowiem abstrahować od czynnika niedającego się przewidzieć i obrać, czynnika, jakim jest twórczy charakter ludzkich działań. Nim właśnie zajmuje się filozofia kultury. I dopiero spojrzenie z tych obu punktów widzenia: socjologicznego i filozoficzno-kulturowego, pozwala uzyskać w miarę adekwatny obraz istnienia, stawania się i funkcjonowania rzeczywistości społecznej. W miarę adekwatny, bowiem Znanięcki jest świadom tego, że proces historyczny charakteryzuje się takim stopniem komplikacji, iż uniemożliwia to orzekanie o nim podobne do tego, z jakim mamy do czynienia w przypadku rzeczywistości przyrodniczej. Powiada: „(...) niemożność ścisłego syntetycznego ujęcia całokształtu cywilizacji jakiegoś społeczeństwa ma daleko głębsze źródła i żaden postęp metod naukowych przewyżczyć tego nie zdoła” (s. 932).

Należy tu przypomnieć, iż Znanięcki był zdecydowanym przeciwnikiem naturalizmu, wersji filozofii realistycznej zyskującej sobie w jego czasach coraz większą popularność, zwłaszcza w kontekście

---

<sup>7</sup> Strony przytaczane w nawiasach odnoszą się do przywołanego już wydania tej pracy (PWN, Warszawa 1991).

teorii Darwina. Uważał naturalistyczny redukcjonizm – tzn. sprowadzanie zachowań ludzkich do tych, z którymi w postaci zarodkowej mamy do czynienia już w świecie zwierzęcym – za niedopuszczalne uproszczenie. Jego myślenie o cywilizacji i jej zagrożeniach czerpało z tego istotne inspiracje. „Każda cywilizacja – pisał – jest wynikiem zwycięstwa pewnych ideałów nad tymi dążnościami, które ludzkość podziela z innymi gatunkami zwierzęcymi. Czynności, które zmierzają jedynie do zadowolenia tak zwanych instynktów (...) służą do zachowania jednostki i gatunku, poza tym jednak są nieprodukcyjne. Świat kultury, który ludzkość buduje ponad przyrodą (...) ma swe źródło ostateczne w tym, że pewna część czynności ludzkich zwraca się od zadowolenia powtarzających się ciągle potrzeb do tworzenia nowych wartości. Mówi się zwykle, że przeznaczeniem nowych wartości jest tylko ułatwienie zadowolenia dawnych potrzeb. Lecz potrzeba, którą się zadowala w nowy sposób, nie jest już tą samą dawną potrzebą” (s. 942).

W przytoczonym cytacie widać wyraźnie, że Znaniecki odrzuca także prosty idealizm – wizję człowieka całkowicie oderwanego od swych biologicznych korzeni. Szuka, można by rzec, „trzeciej drogi” i znajduje ją, jak wiadomo, w poglądzie, który najpierw określił jako «humanizm», a potem jako «kulturalizm». To on stanowi podstawę jego podejścia do kwestii cywilizacji jako takiej, a cywilizacji europejskiej w szczególności. W świetle tego ujęcia kultura powstaje w momencie zrodzenia się potrzeb wyrastających ponad czysto biologiczną reprodukcję życia. Cywilizacja zaś, twierdzi Znaniecki, to „pewna część kultury ludzkiej w ogóle, wytworzona przez poszczególne społeczeństwa lub grupę społeczeństw połączonych ze sobą, i stanowiąca wskutek tego pewną jedność organiczną, dzięki przewadze określonego kompleksu ideałów” (s. 943). Wyższym stopniem rozwoju zarówno kultury, jak i związanej z nią cywilizacji jest „rozumowe uświadomienie ideałów”, do których się dąży, a jeszcze wyższym – kreatywny wkład do kultury poprzez wzbogacanie ideałów już istniejących lub tworzenie ideałów nowych. Nie wszyscy uczestnicy danej kultury są do tego predestynowani w równym stopniu. Odróżnienie dziejowo-kulturowej roli elit (duchowych) oraz mas jest

podstawą dociekań autora *Rzeczywistości kulturowej*. „Każda cywilizacja – twierdzi Znaniecki – jest tedy wytworem niewielkiej mniejszości, której zadaniem jest nie tylko tworzenie nowych ideałów, lecz [także – dop. A. P.] narzucanie tych ideałów niechętnym masom, nie tylko inicjowanie nowych czynności, lecz [także – dop. A. P.] skłanianie ludu do naśladownictwa. Każda cywilizacja potrzebuje tedy przywódców, zdolnych do robienia wynalazków i posiadających władzę do narzucania tych wynalazków ogółowi” (s. 945). Nie muszą dodawać, że chodzi tu o bardzo szerokie pojęcie „wynalazku”, obejmujące nie tylko przyrządy, ale także instytucje czy systemy wartości.

Idea przodownictwa, istnienia klas przodujących, swego rodzaju arystokracji ducha, to jeden z fundamentów Znanieckiego myślenia o kulturze i cywilizacji. Rozumie ją bardzo szeroko, od mężów stanu i polityków, poprzez wielkich twórców systemów religijnych i etycznych po artystów i uczonych. Mówi w związku z tym o „arystokracji umysłowej”, przeciwstawiając ją arystokracji pasożytniczej, związanej z prostym dziedziczeniem różnych stanowych przywilejów, co nie oznacza, że całkowicie odrzuca możliwość przewodnictwa ze strony arystokracji dziedzicznej. Powiada nawet: „nasza kombinacja przodownictwa dziedzicznego, które sprzyja wyrafinowaniu, ze współzawodnictwem, które pozwala jednostkom spośród mas wznosić się do szczytów i sprzyja energii i inicjatywie, jest stosunkowo najlepsza ze wszystkich systemów, jakie dotychczas istniały (...)” (s. 951). Pamiętajmy jednak, że zostało to powiedziane w określonej sytuacji historycznej, w której rodowa arystokracja odgrywała jeszcze stosunkowo istotną rolę społeczną.

Cywilizacja, jako pewna postać życia kulturowego, jest triumfem ducha nad czystą biologią, nad przyrodą w nas. Triumfem bardzo kruchym, bowiem potęga sił natury jest ogromna. Można by powiedzieć, że według Znanieckiego człowiek jest zwierzęciem i jedynie wznosi się do bycia człowiekiem. Przekłada się to u Znanieckiego wprost na myślenie o zagrożeniach, które się w związku z tym pojawiają: „(...) każda cywilizacja – powiada – jest w pewnym znaczeniu powierzchowna, będąc jedynie nadbudową niedawno dodaną do starszej i szerszej podstawy życia zwierzęcego. Nie pogłębimy jej wcale,

gdy będziemy rozrywali tkanę ideałów kulturalnych, z trudem wyrobioną przez liczne pokolenia, i usiłovali oswobodzić czającą się pod nią bestię ludzką; winniśmy raczej rozszerzać i wzmacniać tę tkanę, przekształcając ‘konwencjonalne kłamstwa’ na ogólne prawdy” (s. 953). Słowa te, skierowane prawdopodobnie pod adresem koncepcji w rodzaju Nietzscheańskiej czy Freudowskiej, można równie dobrze odnieść do współczesnego sporu Gadamerowskiej hermeneutyki rekollekcji sensu z Ricoeurowską hermeneutyką dekonstrukcji. Zostawmy jednak te aktualizacje na boku.

W odróżnieniu na przykład od współczesnego sobie Spenglera (1880-1936) Znaniecki nie uważa, by cywilizacja europejska utraciła witalne źródła swego rozwoju. „Cywilizacja zachodnia – pisze – bynajmniej nie jest w przededniu śmierci naturalnej; przeciwnie, żywotniejsza jest niż kiedykolwiek” (s. 953). Aby uświadomić sobie zagrożenia, które na nią cychają, uzmysłowić sobie trzeba wprzód kierujące nią naczelné ideały. Zdaniem Znanieckiego są to: (1) ideał panowania nad przyrodą, (2) ideał bogactwa, tak indywidualnego, jak i społecznego, (3) demokratyczny ideał narodowy<sup>8</sup>, (4) ideał nieskrępowanego poznania, (5) ideał rozwoju i postępu, (6) ideał przewycięzania cierpienia przez polepszanie warunków życiowych oraz w pewien sposób z nim historycznie związany (6) ideał tego, co transcendentne (boskie, nadludzkie)<sup>9</sup>.

Znaniecki nie twierdzi przy tym, że to wyliczenie jest kompletne. „Bez wątpienia – pisze – ideały, któreśmy tu naszkicowali jako specjalnie charakteryzujące tę cywilizację, bynajmniej nie wyczerpują jej

<sup>8</sup> „Państwo – powiada Znaniecki – (...) stało się narzędziem życia narodowego. W państwie społeczeństwo narodowe osiąga swą najzupełniejszą jedność; przez państwo może [ono – dop. A. P.] narzucić obowiązek solidarności wszystkim swoim członkom (...)” (tamże, s. 959).

<sup>9</sup> Jego uwagi o znaczeniu ideału religijnego dla cywilizacji zachodniej są niezwykle interesujące. Abstrahując od konkretnych religii, a nawet krytykując niektóre z nich za archaiczne ujęcia i niezrozumienie przemian, którym podlega duchowość współczesnego człowieka, Znaniecki w sposób fenomenologicznie wnikliwy odsłania znaczenie tego, co ponadempiryczne, co transcendentne, dla osiągnięcia prawdziwej duchowej pełni i głębi. Zbliża go to do takich myślicieli współczesnych, jak Ch. Taylor, P. Ricoeur czy J. Habermas. Kwestia ta zasługuje jednak na osobne opracowanie.

całkowitej treści. (...) Wzmiankowaliśmy jedynie te, które nadają cywilizacji zachodniej jej ton i które same przez się byłyby wystarczające dla podtrzymania jej rozwoju” (s. 967-968). Jest też świadom trudności dotyczących precyzyjnego określenia ideałów związanych ze współczesną mu sztuką europejską, porzucającą związek z pięknem rozumianym jako harmonia form. Stwierdza jednak, iż wszystkie te naczelną ideały cechuje obecność pewnego wspólnego mianownika, którym jest wolność, możliwość nieskrępowanego rozwoju. Wolność ta nie oznacza jednak samowoli i hedonizmu. „Wszystkie nasze ideały – pisze Znaniński – kładą nacisk na zasadę wolnej twórczości. Lecz wolna twórczość wymaga dyscypliny wewnętrznej (...). Dając duchowi ludzkiemu tę wolność, której potrzebuje dla swego postępu, rozluźniliśmy również więzy bestii ludzkiej, a tymczasem nie umieliśmy dość szybko wytworzyć nowych środków panowania nad nią, którymi należałoby zastąpić dawną przemoc”<sup>10</sup>.

W odróżnieniu na przykład od Huntingtona, poznański filozof zagrożenia dla naszej cywilizacji upatruje nie w innych, pozaeuropejskich cywilizacjach, lecz widzi je w samej cywilizacji zachodniej. Oryginalną konstatację Znanińskiego stanowi stwierdzenie, iż większość (jeśli nie wszystkie) z wyżej wymienionych ideałów zawiera elementy antycywilizacyjne, które w sprzyjających dla nich okolicznościach – a lata 20. ubiegłego stulecia wydawały się Znanińskiemu być takim czasem – wychodzą na jaw. I tak: ideał panowania nad przyrodą może prowadzić (i faktycznie doprowadził) do alienacji pracy, wyobcowania związanego z drapieżną postacią kapitalizmu; ideał bogacenia się i posiadania (własności prywatnej) – do rozbicia społeczeństwa na tych, którzy kontrolują wszystko, i tych, którzy nie posiadają niczego; ideał narodowy – do głoszenia wyższości jednych narodów nad innymi, przechodzącego w pragnienie eksterminacji jednych przez drugie. Holokaust, o którym Znaniński, pisząc tę pracę, nie mógł nic wiedzieć, był tego doskonałym przykładem. Nie znaczy to jednak, że nie rozważa on podobnych zjawisk – czyni to w rozdziale dotyczącym „wzrostu imperializmu rasowego”. Operuje przy tym nie biologiczną

---

<sup>10</sup> Tamże, s. 968-969.

(„antropologiczną”), lecz kulturową („socjologiczną”) kategorią rasy<sup>11</sup>, dlatego również często jak „rasa” używa terminu „naród”. Ciekawostką stanowi fakt, że nie popadając w prymitywny antysemityzm, niezwykle wnikliwie analizuje tu między innymi imperializm pozbawionego własnego państwa narodu żydowskiego. Odrzuca też, jako mrzonkę, Kantowską ideę wieczystego pokoju, podpisując się raczej pod Heglowskim realizmem politycznym, co prowadzi go do wniosku, iż narody, jako „egoistyczne grupy społeczne”, usiłują wzrastać nieograniczenie w potęgę (s. 1037), wskutek czego „Jedynym rodzajem pokoju, jaki pomyśleć się daje w warunkach wytworzonych przez imperializm rasowy, byłoby coś w rodzaju nowej Pax Romana, panowanie jednego narodu nad [całym – dop. A. P.] światem cywilizowanym” (s. 1045). Takiego narodu jednak w momencie pisania swej rozprawy nie dostrzegął.

Rozważania o imperializmie rasowym poprzedzone są przedstawieniem tendencji do wzrostu materializmu, rozumianego nie tylko jako skoncentrowanie uwagi na dobrach doczesnych, materialnych, przeznaczonych do konsumpcji, a zatem do porzucania zainteresowania dla wyższych dóbr kulturowych. Materializm ekonomiczny i materializm ekonomiczny czerpią – jego zdaniem – swą siłę i uzasadnienie z materializmu historycznego stworzonego przez Marksa i Engelsa, będącego reakcją na idealizm (spirytualizm) i głoszącego, iż tym, co istnieje prawdziwie, jest materia oraz że naprawdę bytujące postaci związków materii powstają wskutek jedynej zasady, jaką jest przyczynowość. Wolność i duchowość to jedynie złudzenia nieoświeconego umysłu. Determinizm, który z tego wynika, „działa na masy w podobny sposób, jak wiara w niewzruszone wyroki Opatrzności Bożej działała w pierwszym okresie rozwoju chrześcijaństwa” (s. 985). Materializm historyczny (widziany tu, jak można wywnioskować, w jedności z materializmem dialektycznym) jest według niego najbardziej beznadziejną ze wszystkich doktryn. Nie jest teorią, lecz doktryną właśnie, tzn. kompleksem uogólnień o ideologicznym zastosowaniu. „Materializm historyczny – stwierdza Znaniecki – powinno się sądzić

---

<sup>11</sup> Tamże, s. 1034.

nie jako teorię socjologiczną, lecz jako dogmat społeczny, ułatwiający swym zwolennikom organizację ich wierzeń i dążeń<sup>12</sup>. To jego ideologicznemu oddziaływaniu „zawdzięczamy” kult cielesności oraz związany z nim kult bezpośredniej pracy fizycznej, a co za tym idzie – negowanie wartości pracy umysłowej. Zdaniem Znanickiego jest to jedno z założeń materializmu historycznego i opartego na nim socjalizmu (s. 984). Wydaje się jednak, że uczony miał na myśli jego popularną, zwulgaryzowaną, sowiecką wersję.

Przeciwstawiając się wulgarnemu ekonomizmowi, stwierdzał: „(...) przesadna ocena wysiłku fizycznego (...) zawiera wielkie niebezpieczeństwo dla naszej cywilizacji (...). Jeszcze groźniejsze (...) wynikają z nadmiernego znaczenia przypisywanego działalności ekonomicznej w porównaniu z innymi dziedzinami życia kulturalnego” (s. 992). Materializm jest dlań metodą wyjaśniania rzeczywistości, która nie radzi sobie z kulturą – jedyną postacią rzeczywistości, z którą człowiek tak naprawdę ma do czynienia. Jest metodą idącą drogą najmniejszego oporu, niezadającą sobie trudu uchwycenia specyfiki istnienia instytucji symbolicznych, takich jak narody, państwa, religie, literatura czy nauka, lecz dokonującą – zamiast takiego pogłębionego rozumienia – redukcji tych instytucji do roli pośredników w realizacji materialnych potrzeb ludzi.

Jak już zauważyłem, drugim zagrożeniem dla cywilizacji europejskiej jest – zdaniem Znanickiego – ochlokracja. „Demokracja – pisze – jest w zasadzie najdoskonalszym systemem społecznym, ale właśnie dlatego najtrudniej ją urzeczywistnić i zachować” (s. 1001). Pierwszym krokiem ku przejściu od demokracji do ochlokracji (tzn. panowania motłochu) jest „nieuznawanie wyższości osobistej” (s. 1005), czyli odrzucenie idei przodownictwa kulturowego i cywilizacyjnego, odrzucenie idei autorytetu. „Masy wymagają – stwierdza Znanicki – aby wszystko było na poziomie ich rozumienia. (...) Najlepszym sposobem dostarczenia ludowi prawdziwej radości jest dopomożenie mu w obaleniu jakiegoś wielkiego arystokraty ducha” (s. 1006).

---

<sup>12</sup> Tamże, s. 985. Jak widać, Znanicki dostrzegł (*quasi*) religijne funkcjonowanie marksizmu na wiele lat przed takimi badaczami, jak Leszek Kołakowski.

Jakże aktualnie brzmi jego krytyka współczesnego mu systemu oświaty. Normy wykształcenia, powiada, obniżane są po to, by zadołować ambicje ludzi niewykształconych, wskutek czego szkolnictwo wypuszcza uczniów z przekonaniem, że posiadli wiedzę, a nie jedynie pewne przygotowanie do jej zdobywania. „Nasza prasa – dodaje – potęguje i rozwija to przekonanie, dostarczając masom w popularnej formie nieuleczalnie płytkich, bezwstydnie «pewnych» wiadomości o wszystkim, co ktokolwiek chce wiedzieć” (s. 1007).

Pominąć tu muszę, z powodu ograniczeń miejsca, najkrótszą nawet charakterystykę zagrożenia, jakie dla cywilizacji europejskiej stanowi bolszewizm. Co bardzo ciekawe, Znaniecki postrzega bolszewizm w pojęciowym oderwaniu od komunizmu, a więc i od materializmu historycznego. „Nie zrozumielibyśmy bolszewizmu – powiada – gdybyśmy go chcieli rozpatrywać jako mniej lub więcej niedoskonałą próbę urzeczywistnienia systemu komunistycznego. Z istoty swej nie jest on systemem, formą ustroju społecznego, lecz skomplikowanym procesem społecznym, prowadzącym do rozkładu systemów istniejących” (s. 1069). Warto uświadomić sobie także, że Znaniecki nie ogranicza bolszewizmu do Rosji i nie łączy go tylko z powstaniem Związku Sowieckiego. Całkiem poważnie rozważa bowiem możliwość jego przeniesienia na Europę Zachodnią, w której – jego zdaniem – istnieją już wszelkie niezbędne ku temu warunki.

Czytając rozprawę, odnosi się wrażenie, że ta szczególna forma barbarzyństwa, jaką był bolszewizm, zagrażający dalszemu istnieniu odrodzonego właśnie państwa polskiego, była dla Znanieckiego głównym motywem inspirującym go do jej napisania. W bolszewizmie kulminuje bowiem niejako atak na wszystkie ideały stanowiące, jego zdaniem, o szczególnej wartości cywilizacji zachodniej. Jest on dlań przejawem buntu „bestii ludzkiej”. Tatarskie barbarzyństwo miesza się w nim z rosyjskim nihilizmem i pruskim podporządkowaniem administracji państwowej. „Bolszewizm, niszcząc warunki wpływu przodowników umysłowych na masy i odciągając energię ludzką od produkcji kulturalnej, działa w bezpośredniej sprzeczności z tymi dążnościami społecznymi, którym każda cywilizacja zawdzięcza swe istnienie. Jest on po prostu niezwykle groźnym objawem tego

odwiecznego niebezpieczeństwa (...) niebezpieczeństwa nawrotu gatunku ludzkiego do stanu zwierzęcości” (s. 1105). Prawdę tych słów potwierdza nie tylko rozkład życia społecznego i ekonomiczna zapasć, która doprowadziła do upadku ZSRR. Znakomitym przykładem zaniku ludzkiej kreatywności i ograniczenia się do zużywania substancji stworzonej w innych warunkach ustrojowych jest Niemiecka Republika Demokratyczna, której rozwój łatwo jest porównać z tym, jaki miał miejsce w pozostającej w obrębie cywilizacji zachodniej Republice Federalnej Niemiec.

Nie ma tu niestety miejsca na pogłębione analizy dotyczące podobieństw i różnic ujęcia zaproponowanego przez Znanieckiego względem prac Oswalda Spenglera, Ortegi y Gassetta czy Feliksa Konecznego, napisanych w tej samej epoce. Jedna rzecz rzuca się jednak w oczy: w odróżnieniu od bardzo wówczas w Europie znanych i czytanych prac Spenglera, ze *Zmierzchem Europy* na czele, rozprawa Znanieckiego nie ma charakteru historiozoficznego, tzn. nie stawia tez czy hipotez dotyczących kierunku rozwoju procesu historycznego czy immanentnego celu dziejów. Jest, jak to podkreślił jej autor, „szkicem z pogranicza filozofii kultury i socjologii”. Oczywiście jest także, iż Znaniecki odrzuca tezę o wyczerpaniu się żywotnych i twórczych sił cywilizacji zachodniej<sup>13</sup>, podobnie jak hipotezę o zniszczeniu tej cywilizacji w wyniku jej starcia z innymi cywilizacjami, lepiej jakoby wyrażającymi ducha czasu: z cywilizacją islamską czy chińską na przykład. Jego wypowiedź w tej kwestii jest aż nadto wymowna: „dalszy rozwój i samo nawet istnienie naszej cywilizacji zależy od wyniku walki pomiędzy twórczymi siłami i pragnieniami garstki przodowników a niższymi potrzebami olbrzymiej większości. Przedmiotem tej walki jest świadomość tej większości” (s. 975).

<sup>13</sup> Należy w tym miejscu podkreślić, iż Znaniecki odrzuca metaforę organizmu, wyznaczającą Spenglerowskie myślenie o kulturze. Dla niemieckiego filozofa każda kultura jest niczym żywy organizm, który przeżywa rozwój od narodzin po śmierć. Cywilizacja jest wedle niego, inaczej niż w ujęciu Znanieckiego, schyłkową, przedśmiertną fazą rozwoju każdej kultury. Jego zdaniem kultura europejska osiągnęła właśnie fazę cywilizacji, co oznacza jej niechybny zgon. Por. O. Spengler, *Zmierzch Zachodu*, Wydawnictwo KR, Warszawa 2001, „Przedmowa”, zwłaszcza s. 48 i nast.

Znanięcki jest świadom zagrożeń, przed jakimi staje cywilizacja zachodnia, daleki jest jednak od rezygnacji czy dziejowego fatalizmu. Jako teoretyk nauk humanistycznych i społecznych wie doskonale, że procesy historyczne nie mają charakteru mechanicznej konieczności (w rodzaju osławionych „żelaznych praw historii”), że wynikają z intencjonalnych działań ludzi, są więc zapośredniczone przez świadomość grupową i indywidualną, w związku z czym los tej cywilizacji jest w rękach ludzi. Tych ludzi, których hedonistyczny, bezmyślny konsumpcjonizm, wieczna zabawa nie odwiedzie od namysłu nad procesami i tendencjami rozwojowymi, nad ich pożądanymi i niepożądanymi skutkami, oraz od prób włączenia się w celu wsparcia jednych, a odparcia drugich. Jego prace cechują się nie tylko znajomością rozmaitych dziedzin humanistyki, ale także wyborną świadomością metodologiczną. Dlatego uczony wie, iż w obszarze, który zdecydował się podjąć, poznawczy sukces dociekań przewidystycznych związany jest z podjęciem stosownych działań (performatywizm). Te ostatnie nie mogą jednak ograniczyć się do aktywności nielicznych jednostek. Muszą stać się procesami masowymi, co oznacza, że duchowe elity muszą nie tylko ocaleć z „konsumpcjonistycznej i populistycznej pozozi”, ale także zachować siłę i zdolność do oddziaływania na masy stanowiące historię.

Żeby pokazać, iż nie są to tylko górnolotne sformułowania, wystarczy wnikać w sens niektórych fragmentów jego ciągle aktualnej książki. Na przykład wtedy, gdy pisze: „(...) ratunek świata zachodniego (...) możliwy jest tylko w dwóch przypadkach. Albo istnieją już dzisiaj pewne siły konstrukcyjne, działające wśród narodów Zachodu, których jeszcze nie wzięliśmy pod uwagę, a które mogą przeciwdziałać przewidzianym przez nas skutkom dążności niszczących, albo też arystokracja umysłowa świata zachodniego będzie umiała stworzyć i zastosować jakieś nowe metody, za pomocą których można będzie zupełnie zreorganizować obecny ustrój społeczny i zużytkować dla celów twórczych te same dążności, które dziś grożą zniszczeniem. (...) Trzeba sobie wyraźnie zdać sprawę, że żadna samorzutna gra sił działających wśród mas uratować nas nie zdoła. Jedyna nadzieja nasza w świadomym, twórczym,

bezinteresownym, solidarnym wysiłku całej współczesnej arystokracji umysłowej”<sup>14</sup>.

Czytając książkę Znanieckiego niemal po dziewięćdziesięciu latach od jej napisania i akceptując jego diagnozy, stajemy wobec pytania, jak to się stało, że cywilizacja zachodnia obroniła się jednak przed grożącym jej upadkiem oraz czy ta obrona jest wystarczająca także wobec wyzwań współczesnych. Nie ma tu miejsca na szczegółowe rozważenie tych istotnych kwestii. Wskazać można jedynie na to, że po doświadczeniach rewolucji społecznych, globalnych kryzysów ekonomicznych i dwóch wojen światowych cywilizacja ta wypracowała pewien model współistnienia i współdziałania ludzi i narodów, pozwalający na rozwój i bezkrwawe rozwiązywanie konfliktów. Ów model stał się w pewnym momencie tak atrakcyjny (doprowadził m.in. do upadku komunizmu i realnego socjalizmu), że wydawał się pozbawiony jakiegokolwiek alternatywy. Ta atmosfera zrodziła twierdzenia o „końcu historii”, tzn. ostatecznym zapanowaniu zachodniego modelu życia. Kiedy wydawało się, że nic temu modelowi nie zagraża, pojawiła się niezgoda świata islamu na libertyńskie rozpasanie i ekonomiczny wyzysk, jaki stał się udziałem naszej cywilizacji. Teryoryzm islamski, obecny także wśród muzułmanów urodzonych i wychowanych w Europie (Anglia, Francja, Niemcy), jest jedynie skrajnym wyrazem tego wrogiego nastawienia. Jeszcze groźniejsze wyzwanie płynie z cywilizacji chińskiej, która znalazła sposób na połączenie ekonomicznej efektywności z zachowaniem swego antyindywidualistycznego dziedzictwa kulturowego i filozoficznego. Wspólnotowa ze swej istoty cywilizacja chińska, oparta na konfucjanizmie, będzie dla nas coraz większym wyzwaniem, także ze względu na potęgę

<sup>14</sup> Tamże, s. 1106-1107. Gdyby, w celu uwspółcześnienia, pokusić się o przykład stanowisk Znanieckiego i Spenglera na te, które były prezentowane po II wojnie światowej, to można by powiedzieć, iż Znaniecki reprezentuje pogląd zbliżony do Habermasa, z jego szacunkiem dla oświecenia oraz nadziejami pokładanymi w rozumie, w sile refleksji zdolnej do racjonalnej zmiany zastanej rzeczywistości, natomiast stanowisko Spenglera byłoby bliskie temu, co głosiło rezygnatywne „Myślenie Bycia” (późna filozofia) Heideggera, kwestionujące możliwości i znacznie refleksji (także filozoficznej). Naszym zdaniem po raz kolejny pokazuje to aktualność myśli poznańskiego filozofa.

ekonomiczną, którą już osiągnęła, a która ciągle rośnie. I tak oto wracamy do pytania zadanego przez Znanieckiego: jak zreformować nasz zachodni model życia, by odzyskał on swą witalność i atrakcyjność, zapewniając sobie (i nam, Europejczykom) nie tylko zwykłe przetrwanie, ale także rozkwit i promieniowanie na cywilizacje pozaeuropejskie.

Recepcja Znanieckiego w Polsce po II wojnie światowej była – także ze względu na jego antykomunizm – bardzo ograniczona. Daty przekładu jego prac anglojęzycznych na język polski są aż nadto wymowne. Jego dzieła filozoficzne, czytane po latach, bronią się jednak znakomicie. Wynika to – na co już wskazywaliśmy – ze zjawiska, które często określa się mianem „hermeneutycznego zwrotu filozofii”, a które równie dobrze określić można jako zwrot filozofii ku naukom o kulturze, ku „kulturoznawstwu”. Znaniecki, uprawiający nie filozofię kultury (jako pewien dział czy dyscyplinę filozoficzną), lecz filozofię *jako* filozofię kultury, bez wątpienia antycypował ten zwrot o jakieś trzydzieści lat. Dlatego lektura jego pism filozoficznych może być do dziś źródłem nowych odkryć i inspiracji poznawczych. To zaś pokazuje dobitnie, iż Florian Znaniecki należał bez wątpienia do ścisłej czołówki filozofów nie tylko poznańskich, ale także polskich i europejskich XX wieku. Był myślicielem, z którego możemy być dumni i którego myśl powinniśmy nadal przekazywać młodszemu pokoleniu.

ANDRZEJ W. NOWAK

# FLORIAN ZNANIECKI – POMIĘDZY FILOZOFIĄ, TEORIĄ A SOCJOLOGIĄ WIEDZY

## Wstęp

Florian Znaniecki jest myślicielem, który kojarzony jest głównie z dorobkiem socjologicznym. W Polsce wydaje się autorem zapomnianym, w świecie anglosaskim znany jest przede wszystkim jako współautor *Chłopa polskiego w Europie i Ameryce*. Rzadko wspomina się filozoficzny dorobek autora, co więcej, często nie zauważa się, iż Znaniecki filozofią zajmował się w dużej mierze do końca swej pracy akademickiej<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Niejednoznaczność ta wynika także z faktu, iż w późnym okresie twórczości zajmował się socjologią wiedzy. Dyscyplina ta jest „zawieszona” pomiędzy socjologią a filozofią. Przykładem potwierdzającym tę tezę, może być instytucjonalizacja socjologii

Omawiając postać Znanieckiego w kontekście 90-lecia filozofii uniwersyteckiej w Poznaniu, warto zauważyć, iż okres poznański pracy uczonego jest jednym z bardziej intensywnych w jego pracy badawczej. Wpływ Floriana Znanieckiego na kształt refleksji filozoficznej w Poznaniu można oddać słowami Zygmunta Baumana z jego tekstu *Znaniecki nasz współczesny*:

Ironia ich losu na tym się jednak zasadza, że ich względne zapoznanie jest wynikiem doniosłości ich skutków i trwałości ich wpływów. (...) Zostały po prostu wchłonięte i zasymilowane przez dyscyplinę, stając się częścią jej żywej tkanki i krążąc w jej żyłach. Nie da się już ich wypreparować i wyciąć z ciała dyscypliny, nie uśmiercając go. Taki los stał się udziałem myśli Floriana Znanieckiego<sup>2</sup>.

Wydaje się, że los taki spotkał uczonego nie tylko jako istotnego, ale zapoznanego socjologa, ale także jako filozofa i ważną postać dla rozwoju poznańskiej filozofii. Jak w sposób syntetyczny opisać postać Znanieckiego zarówno jako element historii, ale także poprzez jego obecność we współczesnej filozofii w Poznaniu?

Zanim wymienię kilka przykładów obecności Znanieckiego w obrębie poznańskiej filozofii, przywołam pewne rozróżnienie poczynione przez Immanuela Wallersteina:

Zwykliśmy dzielić wiedzę na trzy różne sposoby: intelektualnie na dyscypliny, organizacyjnie na struktury korporacyjne i kulturowo na wspólnoty uczonych podzielających pewne podstawowe założenia<sup>3</sup>.

Analizę warto rozpocząć od aspektu korporacyjnego. Instytucjonalnie Znaniecki rozpoczął swą karierę jako filozof, jest autorem następujących prac o ściśle filozoficznym charakterze: *Zagadnienie wartości w filozofii* (1910), *Humanizm i poznanie* (1912), *Rzeczy-*

---

wiedzy w Polsce. Z dwóch istniejących zakładów socjologii wiedzy jeden jest afiliowany przy filozofii (Lublin), drugi z kolei przy socjologii (Zielona Góra).

<sup>2</sup> Z. Bauman, *Znaniecki nasz współczesny*, w: E. Hałas (red.), *Teoria socjologiczna Floriana Znanieckiego a wyzwania XXI wieku*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1999, s. 98.

<sup>3</sup> I. Wallerstein, *Koniec świata, jaki znamy*, przeł. M. Bilewicz, A. Jelonek, K. Tyszka, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2004, s. 263.

*wistość kulturowa* (1919). Filozoficzny charakter mają też prace mieszczące się w modnym wówczas nurcie pesymizmu kulturowego, na przykład *Upadek cywilizacji zachodniej. Szkic z pogranicza filozofii kultury i socjologii* (1921). Jak wskazuje Jerzy Szacki<sup>4</sup>, filozoficzny charakter, wbrew tytułowi, miała też duża część *Wstępu do socjologii* (1922). Praca w piśmie „Wychodźca Polski” i związane z tym spotkanie z I. W. Thomasem kieruje go w stronę socjologii. Nie jest to jednak kwestia jedynie przypadku. Już przed ukończeniem studiów i obroną doktoratu, w trakcie swoich dość intrygujących i awanturnicznych podróży<sup>5</sup>, podczas pobytu w Paryżu słucha wykładów Bergsona<sup>6</sup>, Durkheima i Lévy-Bruhla. W Paryżu też zaczął Znaniński pierwszy nieukończony z powodu śmierci promotora (prof. Rauha) projekt doktoratu pt. *Idea honoru u szlachty francuskiej*.

Po pierwszym pobycie w USA pragnie wrócić do Polski jako organizator socjologii i po pewnych perypetiach obejmuje Katedrę Filozofii III na Uniwersytecie Poznańskim, którą przemianowuje na Katedrę Socjologii i Filozofii Kultury – pod tą nazwą będzie ona działać do końca międzywojnia. Znaniński jeszcze długo, bo mniej więcej do roku 1927, nosił się z zamiarem skonstruowania systemu filozoficznego<sup>7</sup>.

W Poznaniu działa też przeniesiony później do Warszawy Instytut Socjologiczny. Widzimy zatem, że sam Znaniński korporacyjnie w okresie poznańskim przypisany był zarówno do filozofii kultury,

<sup>4</sup> J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 755.

<sup>5</sup> W czasie owych podróży Znaniński zdążył między innymi pozorować samobójstwo, wstąpić do Legii Cudzoziemskiej, ożenić się, pracować jako opiekun artystów rosyjskich w Paryżu oraz towarzyszyć trupie cyrkowej. Por. Z. Dulczewski, *Florian Znaniński. Życie i dzieło*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1984, s. 37-47.

<sup>6</sup> Pracę Bergsona *Ewolucja twórcza* przełożył na polski w 1912 roku.

<sup>7</sup> Do rezygnacji z budowy systemu filozoficznego przyczyniły się między innymi zawzięte polemiki Znanińskiego z Czesławem Znamierowskim. Konieczność obrony statusu nowej dyscypliny, jaką była wówczas socjologia, zaangażowała uwagę, czas i energię Znanińskiego. Jak stwierdza uczeń Znanińskiego, Abel, to po polemice ze Znamierowskim „(...) porzucił myśl o napisaniu 10-tomowego dzieła «Filozofii ogólnej» [postanowił] poświęcić swe dalsze prace socjologii wyłącznie. Opozycja przeciwko jego (...) poglądom była głównym bodźcem tej decyzji”, por. Z. Dulczewski, *Florian Znaniński...*, dz. cyt., s. 40.

jak i socjologii, jednakże przyjrzenie się strukturze wykładanych przez niego przedmiotów wskazuje na czysto socjologiczny wymiar jego pracy dydaktycznej w tym okresie.

Korporacyjna spuścizna po Znanieckim to przede wszystkim socjologowie: Józef Chałasiński, Jan Szczepański, Tadeusz Szczurkiewicz, Stanisław Andreski/Andrzejewski, Stanisław Kowalski i inni<sup>8</sup>. Warto zauważyć, iż instytucjonalnie większość uczniów Znanieckiego przynależy do socjologii, przy czym są to z reguły teoretycy socjologii.

Kończąc wątek przynależności korporacyjnej, wspomnijmy, że archiwum Znanieckiego znajduje się w Poznańskiej Bibliotece Przyjaciół Nauk.

Przejdźmy do problemu dyscypliny. Fragmentarycznie problem rozbieżności pomiędzy strukturą korporacyjną (instytucjonalną) a uprawianą dyscypliną pojawił się, gdy przywołałem kariery uczniów Znanieckiego. Znaniecki jako filozof jest w sytuacji podobnej do Georga H. Meada. Obaj pragmatyści zostali częściowo zapomniani przez filozofię i stali się obecni jedynie jako teoretycy, klasycy socjologii<sup>9</sup>.

Postać Znanieckiego nie występuje w kanonie kształcenia filozoficznego w żadnym aspekcie. Jego twórczość nie stanowi powszechnego odwołania tak w poznańskim, jak ogólnopolskim środowisku filozoficznym. Wydaje się zatem, że swoim oddziaływaniem *explicite* Znaniecki w wymiarze instytucjonalnym, podobnie jak w wymiarze korporacyjnym, oddziałuje jedynie jako socjolog. Warto jednak pamiętać, iż program filozoficzno-socjologiczny Znanieckiego po II wojnie światowej (szczególnie w latach 50. XX w.) był na cenzurowanym. Nawet jego uczniowie, jak Józef Chałasiński, na łamach pisma „Myśl Filozoficzna” dokonywali krytyki Znanieckiego z „jedynie słusznych pozycji”. Aspekt polityczny mógł utrudnić filozoficzne oddziaływanie

<sup>8</sup> Tamże, s. 229.

<sup>9</sup> Pewną próbę przypomnienia filozoficznego aspektu działalności G. H. Meada podjął Tadeusz Gadacz, umieszczając jego postać w nurcie pragmatycznym i poświęcając mu osobną notę biograficzną. Por. T. Gadacz, *Historia filozofii XX wieku*, t. 1: *Nurty*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2009, s. 342-370.

Znanieckiego, szczególnie gdy pamiętamy, jak silnie politycznie uwikłana była w latach 50. filozofia społeczna i polityczna<sup>10</sup>.

Publikacje o Znanieckim częściej także odwołują się do jego osiągnięć socjologicznych. Należą do nich prace socjologów: Marka Ziółkowskiego, Zygmunta Dulczewskiego, Andrzeja Kwileckiego, Jerzego Szackiego. Co ciekawe, powstały trzy prace doktorskie w dużej mierze będące pracami filozoficznymi. Pierwszą z nich, zatytułowaną *Socjologiczne implikacje wczesnej filozofii Floriana Znaneckiego*, wpisującą się zarazem w obszar socjologii i filozofii, napisał Ryszard Cichocki z Instytutu Socjologii UAM. Zdecydowanie filozoficzny charakter mają dwie następne prace. Pierwsza z nich, napisana przez Marcina Sieńko i zatytułowana *Zrozumieć kulturę. Floriana Znaneckiego system filozoficzny*, została obroniona w Zielonej Górze, druga pt. *Rzeczywistość konkretna a działanie. Wartości i znaczenia w filozofii kultury Floriana Znaneckiego* napisana została przez Mariolę Kuszyk-Bytniewską z UMCS w Lublinie<sup>11</sup>.

Najbardziej intrygująco wygląda aspekt kulturowy, czyli przyjrzenie się wspólnotom interpretacyjnym, kolektywom myślowym, grupom badaczy, dla których Znanecki oraz jego poglądy stanowią często niewyrażone wprost źródło inspiracji.

Najważniejszą w Poznaniu wspólnotą badaczy podejmujących wątki bliskie Znaneckiemu są przedstawiciele szkoły poznańskiej, skupieni wokół osoby Jerzego Kmity i jego społeczno-regulacyjnej koncepcji kultury. Kulturalizm Znaneckiego jest w ten sposób częściowo obecny w dydaktyce i badaniach naukowych w Instytucie Filozofii, Instytucie Kulturoznawstwa, a także w Instytutach Etnologii oraz Historii. Przywołanie dorobku Znaneckiego w kontekście społeczno-regulacyjnej koncepcji kultury nie jest zabiegiem oczywistym. Pomiedzy badaczami poznańskimi a kulturalizmem Znaneckiego

<sup>10</sup> Warto zwrócić uwagę, iż wydane w 1984 roku *Spoleczne role uczonych* zostały ocenzone i pisząc ten tekst zmuszony byłem sięgać do wersji angielskiej.

<sup>11</sup> Chciałbym podziękować Pani dr Marioli Kuszyk-Bytniewskiej za udostępnienie kopii elektronicznych jej tekstów o Znaneckim. Warto podkreślić, iż Mariola Kuszyk-Bytniewska konsekwentnie rozwija onto-epistemologiczną interpretację myśli Znaneckiego.

występuje wiele znaczących różnic. Najważniejsza z nich dotyczy interpretacji kategorii „współczynnika humanistycznego”. Szkoła poznańska obstaje przy jednoznacznie metodologicznej interpretacji, z kolei, jak wskazuje Mariola Kuszyk-Bytniewska, w myśli Znanieckiego kategoria ta miała, przede wszystkim, charakter ontologiczny<sup>12</sup>.

W Instytucie Filozofii bliskie Znanieckiemu badania podejmował Jarema Jakubowski<sup>13</sup> w swej pracy doktorskiej poświęconej Parsonsovi i Schutzowi. Posługując się skrótem myślowym, można stwierdzić, iż Znaniecki lokuje się właśnie pomiędzy oboma wymienionymi badaczami. Z jednej strony jest on przedstawicielem silnie pragmatycznej, woluntarystycznej teorii działania, z drugiej jest przywiązany do pojęć ładu aksjologicznego oraz systemu. Tradycję pracy *Spoleczne role uczonych* rozwijają Marek Kwiek oraz Zbigniew Drozdowicz. Obaj autorzy żywo zainteresowani są problemem społecznego uwarunkowania uczonych. Autor niniejszego tekstu podejmuje ostatnio zagadnienia z zakresu socjologii wiedzy, traktowanej jako socjologia „ludzi wiedzy”. Czynię to przede wszystkim poprzez odwołanie do teorii aktora-sieci<sup>14</sup> oraz do historycznej socjologii wiedzy Immanuela Wallersteina.

Wątki bliskie Znanieckiemu są też podejmowane przez badaczy skupionych wokół Leszka Nowaka. Dorobek Znanieckiego przy-

---

<sup>12</sup> M. Kuszyk-Bytniewska, *Floriana Znanieckiego socjologia wiedzy i nauki*, w: P. Bytniewski, M. Chałubiński (red.), *Teoretyczne podstawy socjologii wiedzy*, t. I: *Studia z podstaw socjologii wiedzy*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2006, s. 163.

<sup>13</sup> Jarema Jakubowski w swej książce *Racjonalność a normatywność działań. Alfred Schutz a Talcott Parsons* krytycznie ustosunkowuje się do postaci Znanieckiego. Interpretuje on Znanieckiego jednoznacznie jako przedstawiciela chicagowskiej szkoły socjologicznej i jej woluntaryzmu. Tak zinterpretowanego Znanieckiego przeciwstawia Parsonsovi. Taka interpretacja nie wyczerpuje bogactwa dorobku Znanieckiego, który – podobnie jak Parsons – był myślicielem systemowym. Co więcej, wydaje się, iż nie tylko poprzedził, ale także wpłynął na kształt teorii systemowej Parsonsa.

<sup>14</sup> Przedstawicielami teorii aktora-sieci są: Bruno Latour, Michel Callon, John Law i inni. W Polsce jej dorobek propagują przede wszystkim Krzysztof Abriszewski i Ewa Bińczyk.



Profesor Florian Znaniecki (siedzi) z seminarzystami



woływany jest przede wszystkim w kontekście pojęcia idealizacji oraz w ramach dociekań poruszonych m.in. w książce *Idea of University*<sup>15</sup>.

### Niejednoznaczność Znanieckiego

Znaniecki jest dziś o tyle intrygujący, iż starał się o wyeliminowanie naturalistycznego dogmatyzmu oraz ograniczenie relatywistycznego sceptycyzmu. Jego stanowisko filozoficzne oscyloowało ponadto pomiędzy pragmatyzmem a neokantyzmem. Łatwo ulec pokusie, aby zredukować je do jednego z wymienionych wyżej stanowisk. Wynikać to może zarówno z chęci afirmacji, jak i krytyki dorobku autora. Poprzez konsekwentne próby utrzymania „równego dystansu” wobec wymienionych stanowisk, Znaniecki postawił sobie trudne zadanie. Właśnie owa ambicja odpowiedzialna jest za częściowe niepowodzenie, jakie poniósł Znaniecki jako filozof.

Interpretację Znanieckiego komplikuje dodatkowo fakt, iż zarówno jego filozofia, jak i socjologia ustawicznie krążą wokół pojęcia stawania się. Próba oddania procesualnego charakteru rzeczywistości (także społecznej) widoczna jest w eklektycznym i niedomkniętym charakterze jego dorobku. Nieprzypadkowo wiele twierdzeń Znanieckiego zbliżonych jest do socjologii wiedzy Bergera i Luckmanna, autorów *Społecznego tworzenia rzeczywistości*. Podobnie jak w dziele tych autorów, wiele ważkich stwierdzeń nie zostaje wypowiedzianych do końca. Nawiazanie do autorów *Społecznego tworzenia rzeczywistości* nie jest przypadkowe – tak w ich wypadku, jak i u Znanieckiego widoczne jest silne stanowisko konstruktywistyczne. Podkreślić należy jednak, że konstruktywizm Znanieckiego jest niejednoznaczny. Z jednej strony akcentuje on pragmatyczny charakter interakcji społecznych. Najdobitniejszym przykładem jest ontologicznie rozumiany „współczynnik humanistyczny”. Pojmowanie

---

<sup>15</sup> J. Brzeziński, L. Nowak (red.), *Idea of University*, Poznań Studies in the Philosophy of the Science and the Humanities, vol. 50, Rodopi, Amsterdam-Atlanta 1997.

całości rzeczywistości jako z konieczności będącej dziełem działających podmiotów uwypukla ów konstruktywistyczny charakter „społecznego” tworzenia rzeczywistości. Podkreślane wielokrotnie przez Elżbietę Hałas podobieństwo poglądów Znanieckiego do symbolicznego interakcjonizmu umacnia konstruktywistyczną interpretację jego dorobku. Z drugiej strony przywiązanie Znanieckiego do kategorii wartości i podkreślanie niezależności wartości od doraźnej praktyki społecznej utrudnia prostą konstruktywistyczną interpretację. Niektóre z jego stwierdzeń pokazują, iż przypisuje on wartościom status podobny do „trzeciego świata” Poppera. Niezależność istniejących wartości (gdy są już ugruntowane), z jednej strony, oraz podkreślanie społecznej genezy rzeczywistości, z drugiej, powoduje, iż jego stanowisko jest wciąż zaskakująco aktualne.

Powyższe uwagi wskazują, iż to, co stanowi podstawową trudność interpretacyjną, jest zarazem tym, co intryguje w postaci Znanieckiego. Jest to owo rozpięcie jego poglądów pomiędzy odległymi, wydawałoby się, biegunami. Znaniecki to jednocześnie filozof kultury i socjolog, antynaturalista, jako filozof i empiryczny socjolog, co więcej – wierzący, iż nie tylko socjologia, ale i ogólnie humanistyka może być uprawiana nomotetycznie. Droga Znanieckiego to konsekwentne szukanie pośredniego stanowiska pomiędzy idealizmem a naturalizmem, subiektywizmem a obiektywizmem etc. Owo szukanie tego, co pośrednie, stanowi niewyartykułowane przykazanie jego metody filozoficznej.

### **Socjologia wiedzy jako socjologia ludzi nauki**

Antynaturalistyczny filozof kultury o ciągotach moralizatorskich i zacięciu krytyka cywilizacji wydaje się odrębny od Znanieckiego jako bezstronnego, socjologicznego eksperta. Intrygujące jest to, jak dalece Znaniecki utrzymuje swoje dwa podstawowe obszary zainteresowania w separacji. W tym momencie dochodzimy do jednego z paradoksów związanych z uprawianiem socjologii wiedzy. Znaniecki jest

równocześnie podmiotem i przedmiotem socjologii wiedzy. Znaniecki to twórca oryginalnej koncepcji z zakresu socjologii wiedzy, jednakże nie dokonał on kroku na tyle radykalnego, aby z tej pozycji zanalizować swój dorobek. Jest niezwykle ważne, iż Znaniecki przykładał wielką wagę do metody (auto)biograficznej jako narzędzia badawczego. Tym, co wydaje się dziś istotne filozoficznie, jest przyjrzenie się filozoficznym konsekwencjom pracy *Spoleczne role uczonych*. Niestety przywiązanie Znanieckiego do ścisłego rozdzielania ról społecznych, jakie sam pełnił, uniemożliwiło mu ten krok.

Skupmy się na specyfice socjologii wiedzy Znanieckiego. Najpełniejszy wyraz uzyskała ona w pracy *Spoleczne role uczonych*. W książce tej Znaniecki prezentuje się jako socjolog wiedzy i to w sensie, który obecny jest także w socjologii fenomenologicznej Bergera i Luckmanna. Intryguje go nie tylko socjologia nauki, ale także szersze badanie uwarunkowań, a szczególnie oddziaływania wiedzy społecznej. Dzięki temu socjologia wiedzy Znanieckiego jest dużo bardziej „symetryczna” niż ujęcie Mannheim’a i Schellera. Znanieckiego nie interesuje jedynie społeczne uwarunkowanie wiedzy, ale także zwrotne jej oddziaływanie na społeczeństwo. Powoduje to, iż dla Znanieckiego wiedza jest rozumiana jako element społeczeństwa. Jak wskazuje Marek Ziółkowski w teście *Dylematy współczesnej socjologii wiedzy*:

(...) Znaniecki podkreśla, iż wiedzą jest to, co za wiedzę uważają uczestnicy życia społecznego<sup>16</sup>.

W tym miejscu pojawia się napięcie pomiędzy wyróżnioną, elitarystyczną wizją uczonego (niekoniecznie naukowca w sensie uniwersyteckim) a postulatem, iż wiedzą jest to, co za wiedzę uważają uczestnicy życia społecznego. Znaniecki rozumie uczonego (*Man of knowledge*) szeroko, może być nim kapłan, a także charyzmatyczny przywódca<sup>17</sup>.

---

<sup>16</sup> *Teoria socjologiczna Floriana Znanieckiego a wyzwania XXI wieku*, dz. cyt., s. 140.

<sup>17</sup> Co ciekawe, przedstawiając postaci przywódców, którzy pełnili także role uczonych, Znaniecki wymienia między innymi Lenina i Mussoliniego – cenzor w polskim wydaniu pozostawił postać Lenina, usuwając porównanie z Mussolinim.

W swym opisie społecznych ról uczonych zaproponował oryginalną koncepcję, która została sformułowana przede wszystkim jako polemika ze współczesnymi mu stanowiskami w socjologii wiedzy. Krytykując tę ostatnią, stwierdza on:

Skoro wyrażenie „socjologia wiedzy” rozpowszechniło się już w literaturze socjologicznej, możemy równie dobrze je przyjąć z wyraźnym zastrzeżeniem, że nie oznacza ono „socjologicznej teorii wiedzy”. W przeciwnym razie socjologia znalazłaby się w dziwnym położeniu. Jako teoria wiedzy, jako „nauka o naukach”, musiałaby sama wyznaczać swój własny charakter, jako socjologii, jako socjologia zaś musiałaby sama wyznaczać swój własny charakter, jako „nauki o naukach”<sup>18</sup>.

Ograniczenie socjologii wiedzy do socjologicznego badania jej nosicieli w pełni odpowiada postulatowi Znanieckiego, aby możliwie silnie rozdzielać role, jakie pełni naukowiec. Socjologia wiedzy, jako socjologiczne badanie jej nosicieli, pozwalało Znanieckiemu na maksymalne uwolnienie analizy od aksjologizacji. Wierzył on, iż jest to sposób na ocalenie naukowego charakteru socjologii wiedzy. Badanie społecznych ról uczonych miało być chłodną analizą sposobów społecznego bycia twórców i nosicieli wiedzy społecznej. Tym zajmować się miał Znaniecki socjolog. Z kolei Znaniecki filozof mógł oceniać zawartość samej wiedzy z perspektywy wartości. Z perspektywy historycznej nie możemy uznać zamierzenia myśliciela za w pełni udane. Świadczy o tym choćby fakt, iż zestawienie postaci Mussoliniego i Lenina w pozornie neutralnej typologii ma silny ładunek polityczny. Znaniecki nie dostrzegł, lub nie chciał dostrzec, koniecznego politycznego wymiaru uprawiania socjologii wiedzy nawet w tak okrojonej wersji.

Powstrzymując się tutaj od uwag krytycznych, warto pamiętać o miejscu, jakie socjologia wiedzy pełniła w całości poglądów Znanieckiego. Staje się to bardziej zrozumiałe, gdy pamiętamy, iż słynny współczynnik humanistyczny u tego autora jest rozumiany przede

---

<sup>18</sup> F. Znaniecki, *Socjologia a teoria wiedzy*, w: tegoż, *Społeczne role uczonych*, wybór, opracowanie i wstęp J. Szacki, PWN, Warszawa 1984, s. 284.

wszystkim ontologicznie. Takie rozumienie tego pojęcia ma pozwolić na uniknięcie zarówno obiektywizmu, jak i subiektywizmu.

To właśnie ambitna próba uniknięcia zarówno subiektywizmu, jak i obiektywizmu powoduje, iż socjologia wiedzy ma być socjologią „nosicieli wiedzy”, a nie socjologią wiedzy jako takiej. Znanięcki konsekwentnie próbuje przekroczyć prostą dychotomię obiektywizm-subiektywizm. Kultury nie sposób zrozumieć, abstrahując od faktu, iż wartości są w danym momencie niezależne od poznającego i działającego podmiotu. Takie stwierdzenie przemawia za stanowiskiem obiektywistycznym oraz zbliża Znanięckiego do Poppera<sup>19</sup>. Autonomia systemów kulturowych powoduje, iż wiedza sama w sobie nie ma aspektu socjologicznego. Jak stwierdza Marek Ziółkowski:

W myśl koncepcji Znanięckiego, obiektywność, wewnętrzny ład, niezależny od konkretnego świadomego ujęcia, przypisać można także, będącym tworem ludzkim, systemom kulturowym, takim jak: mity, systemy prawne, język czy wreszcie teorie językowe<sup>20</sup>.

Z drugiej strony, wskazane wyżej ontologiczne rozumienie „współczynnika humanistycznego” pokazuje, iż w obiektywnym opisie rzeczywistości nie można abstrahować od faktu, iż jest ona częściowo wytworem aktywnych podmiotów.

Jak stwierdza Mariola Kuszyk-Bytniewska:

(...) Przedmioty kultury istnieją w taki sposób, iż ich przedmiotowa struktura obejmuje właśnie współczynnik humanistyczny, a więc to, że zanim się staną one przedmiotem badania, są one już korelatami jakiejś aktywności podmiotu<sup>21</sup>.

Widzimy zatem, że socjologia wiedzy Znanięckiego stanowi sama w sobie ciekawe stanowisko filozoficzne. Wydaje się, że sam Znanięcki nie w pełni dostrzegł filozoficzny potencjał własnego stanowiska.

---

<sup>19</sup> Por. M. Ziółkowski, *Wiedza, jednostka, społeczeństwo. Zarys koncepcji socjologii wiedzy*, PWN, Warszawa 1989, s. 169-173.

<sup>20</sup> Tamże, s. 172.

<sup>21</sup> M. Kuszyk-Bytniewska, *Floriania Znanięckiego socjologia wiedzy i nauki*, dz. cyt., s. 163.

Wynika to z faktu napięcia pomiędzy Znaniem, który autoidentyfikował się jako antynaturalistyczny filozof, a Znaniem – socjologiem, prezentującym dużo bardziej „naturalistyczne”, nomotetyczne i empiryczne stanowisko. Jak wskazuje Zdzisław Krasnodębski w swych *Postmodernistycznych rozterkach kultury*, zderzenie powyższe nie prowadzi do sprzeczności, gdyż Znaniem nakładał na socjologię poważne ograniczenia. Starał się ją uprawiać, jako skromne miejsce w opisywanej przez siebie rzeczywistości kulturowej; nie jest ona ani konkurentką filozofii, ani partnerką.

Można założyć, iż to rozdzielenie uniemożliwiło rozwinięcie owej koncepcji. Warto zastanowić się nad wpisaniem Znaniem w jego własną analizę badania ról społecznych, jakie pełnił. To uzupełnienie tekstu dotyczącego „społecznych ról uczonych” o ów zwrotny moment może stanowić metanamysł nad jego projektem. Takie zwrotne ujęcie tematyki roli społecznej uczonego pozwala urefleksyjnić socjologię wiedzy. Moim zdaniem konsekwentne przeprowadzenie owego zabiegu pozwala dostrzec możliwość filozoficznego namysłu powiązanego z socjologią wiedzy. Warto zauważyć, iż na Znaniem ciążyło z jednej strony dziedzictwo filozofii kultury, z drugiej obowiązek instytucjonalizacji nowej wówczas dyscypliny, jaką była socjologia. Uczony prawdopodobnie dlatego tak skrupulatnie dążył do rozdzielenia swych ról społecznych, aby nie zostać posądzonym o niekompetencję i dyscyplinarne niedookreślenie. Pewną przesłanką może być wspomniana wyżej polemika ze Znamierowskim, która skłoniła Znaniem do porzucenia ambicji stworzenia systemu filozoficznego i zajęcia się promowaniem socjologii. Co ciekawe, Znaniem nie w pełni zdaje się zauważać, iż jego chęć promowania socjologii związana jest z przeżywaną i konsekwentną wizją publicznej obecności uczonego. Wątek ten rozwinę poniżej.

Chciałbym zastanowić się nad potencjalnym rozwinięciem filozoficznych konsekwencji socjologii wiedzy Znaniem. Wydaje się, iż najplodniejsze poznawczo będzie posłużenie się dorobkiem teorii aktora-sieci. Wskazanie na niektóre wątki obecne w tym najnowszym nurcie socjologii wiedzy pozwoli dostrzec pewne podobieństwa. Zanim wskażę podobieństwa na poziomie konceptualnym, omówię

odniesienia historyczne, które moim zdaniem, do pewnego stopnia pozwalają wykazać, iż podobieństwo pomiędzy dorobkiem teorii aktora-sieci a poglądami Znanieckiego jest uzasadnione. To powoduje, iż relatywizm obecny w filozofii kultury Znanieckiego przenosi się na jego socjologię ról uczonych. Ten moment myśli Znanieckiego pozwala Pawłowi Jarnickiemu porównać Znanieckiego do Flecka w tekście *Fleck a metafory*<sup>22</sup>. Z kolei Elżbieta Hałas zwraca uwagę na odwołania do Znanieckiego w *Mocnym programie socjologii wiedzy* Bloora. Nie przeprowadzając dokładnej historycznej analizy, można jednak stwierdzić istnienie pewnych niearbitralnych związków pomiędzy teorią aktora-sieci a socjologią wiedzy Znanieckiego. Przyjrzyjmy się zatem podobieństwom na poziomie konceptualnym. Pierwsze podobieństwo jest widoczne przede wszystkim w *Społecznych rolach uczonych*, w których Znaniecki pyta o przyczynowe zależności wyników poznania od: materiałów, narzędzi technicznych, pojęć heurystycznych, symboli językowych i sztucznych. To odwołanie do badania uwarunkowań samego procesu poznawczego zbliża go do współczesnych ujęć z pogranicza etnografii laboratorium.

Drugie z podobieństw polega na konsekwentnej próbie ominięcia fałszywej dychotomii pomiędzy obiektywizmem a subiektywizmem. Różnica polega na tym, iż ANT wypracowała sposób, aby w jednym aparacie poznawczym połączyć pragmatyczny i konstruktywistyczny (subiektywistyczny) z obiektywistycznym wymogiem niezależności wartości. W ANT możliwe jest to dzięki użyciu pojęcia „czarnej skrzynki”. Poprzez to pojęcie rozumie się na tyle ustabilizowane i „zamknięte” przejawy praktyki społecznej, iż są traktowane przez innych jej uczestników jako dane. Oto dwie definicje – pierwsza Callona i Latoura: „Czarna skrzynka zawiera to, co nie musi być już powtórnie rozważane, te rzeczy, których zawartość stała się kwestią obojętną. Im więcej elementów można umieścić w czarnych skrzynkach – trybów myślenia, nawyków, sił i przedmiotów – tym obszerniejszą konstrukcję można wznieść”; druga definicja autorstwa samego Bruna Latoura:

<sup>22</sup> P. Jarnicki, *Fleck a metafory*, w: B. Płonka-Syroka (red.), *Wzorce postrzegania rzeczywistości...*, seria *Antropologia wiedzy*, Warszawa 2008, przyp. 80. Korzystałem z wersji on-line: <http://fleck.umcs.lublin.pl/teksty.jarnicki2008a.htm>.

„Słowa **czarna skrzynka** są używane przez cybernetyków zawsze, ilekroć część maszynierii czy zbiór komend jest zbyt złożony. W jego miejsce rysują oni małą skrzyneczkę, o której nic nie muszą wiedzieć poza jej wejściem i wyjściem”<sup>23</sup>. Widzimy zatem, że pojęcie „czarnej skrzynki” pozwala na wyrażenie dwóch zdawałoby się przeciwstawnych twierdzeń. Z jednej strony może ocalić pragmatyczny, konstruktywistyczny postulat, akcentujący społeczne wytwarzanie rzeczywistości, z drugiej pozwala na pokazanie istnienia wartości niezależnych od doraźnej praktyki.

Znaniemu nie udało się wypracować analogicznej kategorii, oba aspekty pozostały niestety rozdzielone pomiędzy „dwóch Znaniękich”: socjologa i filozofa. Jednakże w pracach myśliciela, a szczególnie w *Spółecznych rolach uczonych*, istniał potencjał rozwojowy. Znanięcki badał historyczną zmienność ról uczonych, ich zależność od kontekstu konkretnej sytuacji kulturowej. Tę ostatnią traktował jako zmienną niezależną. Gdyby Znanięcki połączył swą socjologię „ludzi wiedzy” z historyczną i socjologiczną analizą fundowania i utrwalania wartości kulturowych, mógłby osiągnąć wyniki analogiczne jak ANT. To z kolei pozwoliłoby połączyć Znanięckiego socjologa ze Znanięckim filozofem. Kolejnym przykładem potencjału filozoficznego myśli Znanięckiego jest ontologiczne rozumienie pojęcia „współczynnika humanistycznego”. W teorii aktora-sieci, podobnie jak w ujęciu Znanięckiego, subiektywny komponent tworzenia rzeczywistości uważa się za jej niezbędny składnik. Podobnie jak w wypadku „współczynnika humanistycznego” nie sposób zrozumieć rzeczywistości bez uwzględnienia „definicji rzeczywistości”, którą posługują się uczestnicy życia społecznego. W ANT często formułuje się owo twierdzenie poprzez wskazanie na „ontologie” zakładane przez poszczególnych aktorów życia społecznego. Wydaje się, iż w takim ujęciu ontologii rozumianej jako ontologia definiowana przez uczestników praktyki w ANT

---

<sup>23</sup> B. Latour, *Science in Action, How to Follow Scientists and Engineers through Society*, Harvard University Press, Cambridge 1987, s. 2-3. Oba cytaty podają za tłumaczeniem Krzysztofa Abriszewskiego zamieszczonym w: K. Abriszewski, *Poznanie, zbiorowość, polityka. Analiza Aktora-Sieci*, Wydawnictwo Universitas, Kraków 2009.

dochodzi do ukazania radykalnych konsekwencji stanowiska Znanieckiego. W wersji Znanieckiego „współczynnik humanistyczny”, na co wskazuje sama nazwa, odnosi się tylko do ludzi jako aktorów społecznych. W radykalizacji owego postulatu przez teorię aktora-sieci „współczynnik humanistyczny” zostaje rozszerzony także na pozaludzkich uczestników praktyki społecznej<sup>24</sup>. Tak więc ów „subiektywny” komponent wprowadzany przez aktorów społecznych dotyczy także tego, w jaki sposób definicja rzeczywistości jest tworzona przez ograniczenia wynikające z właściwości poszczególnych aktorów. Posłużę się analizą badań nad arteriosklerozą, dokonaną przez Annemarie Mol<sup>25</sup>. Stara się ona pokazać, iż we współczesnym badaniu medycznym ciało badanego „rozpada” się na wiele „ciał” w zależności od „trajektorii” badania. To znaczy, że definicja „rzeczywistości” jest każdorazowo uwarunkowana liczbą i rodzajem uczestniczących w danej sytuacji aktorów. Gdy chory trafi do kardiologa, będzie on diagnozował chorobę w specyficzny sposób, zaleci pewne leki i rodzaje diety etc. Arterioskleroza będzie definiowana przede wszystkim poprzez takie czynniki, jak ciśnienie krwi, wydolność pracy serca, ukrwienie kończyn. Lekarz ogólny zdiagnozuje inaczej, chirurg też rozpocznie zupełnie inną „ścieżkę diagnostyczną”. W przypadku tego ostatniego definicja sytuacji będzie w dużej mierze uwarunkowana zaawansowaniem choroby, co kwalifikować ją będzie do zabiegu chirurgicznego. Wreszcie rehabilitanci i ich praktyki medyczne definiować będą rzeczywistość jeszcze inaczej. Musimy pamiętać, iż nie chodzi tu o perspektywizm epistemologiczny. To nie tylko różne punkty widzenia, ale także konsekwencje ontologiczne. Zarówno kształt

<sup>24</sup> Wątek ten należy do najbardziej dyskusyjnych, a zarazem odkrywczych wątków w teorii aktora-sieci. Aktorzy pozaludczy są w niej bowiem traktowani jako równoważni aktorom ludzkim. Ewentualne uprzywilejowanie aktorów ludzkich w definiowaniu sytuacji należy dopiero udowodnić, a nie traktować jako *a priori*. Pamiętać należy, że aktorami pozaludzkimi mogą być zarówno przedmioty (na przykład laptop, na którym piszę niniejszy tekst), ale także takie byty, jak wartości czy bogowie.

<sup>25</sup> W tym miejscu chciałbym podziękować Krzysztofowi Abriszewskiemu za zwrócenie uwagi na te ciekawe badania. Por. A. Mol, *Body Multiple. Ontology in Medical Practice*, Duke University Press, Durham–London 2003.

rzeczywistości, jak i jej struktura są bowiem uwarunkowane poprzez „ontologię” działających podmiotów. Konkretne ciało pacjenta w danym momencie podlega tylko jednej trajektorii, nie można równocześnie być poddanym terapii chirurga i kardiologa. Co więcej, najbardziej „pewny” wynik stwierdzający arteriosklerozę uzyskuje patolog, co wydaje się mało atrakcyjne z punktu widzenia pacjenta. Koncepcja przedstawiona przez Mol jest intrygująca, choć kontrowersyjna. Wydaje się, iż konsekwentne zastosowanie bliskiego Znanieckiemu ontologicznego rozumienia „współczynnika humanistycznego” mogłoby przynieść równie ciekawe i intrygujące skutki. Co więcej, takie radykalizowanie pojęcia „współczynnika humanistycznego” wskazuje jednoznacznie na filozoficzny charakter całości dorobku Znanieckiego.

### Socjolog czy filozof publiczny

Jak wskazałem wyżej, zawężona wizja socjologii wiedzy, a więc badanie ról społecznych uczonych (nosicieli wiedzy społecznej), nie jest tak bezpieczna filozoficznie, jak się Znanieckiemu wydaje. Badanie roli społecznej i nosicieli wiedzy społecznej nie jest bezpiecznym opuszczeniem poziomu filozoficznego. Samo to badanie bowiem można, a nawet należy zbadać pod kątem filozoficznym. Powyżej wskazywałem na taką możliwość poprzez odwołanie do teorii aktora-sieci<sup>26</sup>.

Znaniecki starał się rozdzielić rolę uczonego jako filozofa wartości oraz jako socjologa empirycznego, bezstronnego eksperta. Ten ostatni, jako technolog, miał jedynie pomagać przeobrażeniom społecznym poprzez dostarczenie pragmatycznie użytecznej wiedzy. W ten sposób rola socjologa miała być zabezpieczona przed pokusą ideologii. Rozróżnienie Znanieckiego przypomina w pewnej mierze poszuki-

---

<sup>26</sup> Jestem w pełni świadomy, iż dla wielu wątpliwy jest filozoficzny charakter dociekań prowadzonych w ramach teorii aktora-sieci. Myślę, że wiele przekonujących dowodów świadczących o tym, iż jeden z kluczowych przedstawicieli ANT jest pełnoprawnym filozofem, dostarcza książka Grahama Harmana, *Prince of Networks: Bruno Latour and Metaphysics*, re.press, Prahra 2009.

wania innego „kulturalisty” i pragmatysty – dokonany przez Richarda Rorty’ego podział na prywatną ironię i publiczną solidarność. Wskazuje na to w artykule *Is the Creative Man of Knowledge Needed in University Teaching*<sup>27</sup> Jerzy Kmita, który rozróżnia Znanięckiego uczonego twórcę i uczonego erudyte. Analizując rolę uczonego twórcy, Kmita wskazuje na antycypowanie przez Znanięckiego podziału Kuhna na publiczną argumentację i prywatną wyobraźnię, pobrzmiewa tu też przywołane przez Kmitę rozróżnienie Rorty’ego na ironię i solidarność.

Kmita wskazuje, że uczonego twórcę, który może też być oddany przez Rorty’ąską figurę ironistki, jest niezbędny, jako ważny element rekontekstualizacji, przebudowy słowników finalnych, nie tylko w nauczaniu uniwersyteckim, ale ogólniej w kulturze liberalnej. To pokazuje, iż Kmita, podobnie jak Znanięcki, nie stroni od zaangażowanego stosunku do technologii społecznej<sup>28</sup>. Widzimy zatem, iż Znanięcki nie jest konsekwentny w swym rozdzielaniu ról społecznych. Nie tylko zawęża on bowiem rolę socjologa do bezstronnego eksperta, ale także zawęża obszar filozofii do filozofii wartości rozumianej w sensie neokantowskim. I tak jak Rorty nie widzi filozoficznego charakteru samego podziału na prywatną ironię i publiczną solidarność, tak Znanięcki nie dostrzega filozoficznego charakteru samego wyznaczenia i rozdzielenia obu ról. Znanięcki, podobnie jak Rorty, zdaje się odpowiadać, iż w przypadku rozważań na temat pierwszeństwa demokracji i filozofii prymat należy przyznać tej pierwszej. Wydaje się paradoksem, iż Znanięcki nie zauważa głęboko filozoficznego charakteru własnego zaangażowania jako osoby publicznej. Jego przekonanie o konieczności nauczania socjologii w Polsce i prowadzenia badań socjologicznych wypływa z troski zaangażowanego filozofa publicznego. Znanięcki nie dość ostro wyartykułował powiązanie

<sup>27</sup> J. Kmita, *Is the Creative Man of Knowledge Needed in University Teaching*, w: J. Brzeziński, L. Nowak (red.), *Idea of University*, dz. cyt.

<sup>28</sup> Podobieństwo do myśli Rorty’ego pokazuje, iż Znanięcki, podobnie jak Kmita, jest zawieszony pomiędzy modernizmem i postmodernizmem, przy czym do drugiego jest mu znacznie bliżej, niż można sądzić po pobieżnym oglądzie. Widzimy po raz kolejny ową dwuznaczność, „pośredniość” postaci Znanięckiego.

i współwarunkowanie się obu drogich mu postaw: filozofa kultury (wartości) i bezstronnego empirycznego socjologa. Nie wyartykułował też dostatecznie faktu, iż „bezstronność” socjologa jest możliwa tylko dlatego, że na wcześniejszym etapie wszelkie kontrowersje, dysputy dotyczące wartości zostały zakończono. Wydaje się, iż dzięki rygorystycznej roli socjologii możemy dokonać filozoficznej rekonkwisty obszaru badań podejmowanych w ramach socjologii wiedzy. Podobnie, jeżeli nie będziemy formułować tak ostrożnego programu filozoficznego jak Znaniecki, możemy włączyć w obręb filozofii ten obszar praktyki badawczej, który Znaniecki nazywał naukoznawstwem (początkowo niekoniecznie w obręb dyscypliny, a przynajmniej w obręb instytucji)<sup>29</sup>. Empiryczna nauka o wiedzy ma stanowić dopełnienie metafizyki wiedzy, czyli epistemologii, jeżeli pozostaniemy na gruncie pojęć Znanieckiego. Podsumowując, wydaje się, iż Znaniecki był aktywnym socjologiem empirykiem – z jednej strony, oraz filozofem publicznym – z drugiej. Niestety, mimo iż był on filozofem publicznym, jako praktyk, uczestnik życia społecznego nie przedstawił koncepcji teoretycznej „filozofii publicznej”<sup>30</sup>.

### Zakończenie

Próbując dokonać analizy postaci Znanieckiego dla rozwoju filozofii w Poznaniu, dojść można do dwuznacznych wniosków. Wydaje się, iż bezpośrednia recepcja jego dorobku przerwana w okresie PRL-u jest ograniczona. Częściowo winny jest sam Znaniecki, który nie do końca

<sup>29</sup> Postulat ten jest o tyle ważny, iż częstokroć dochodzi do paradoksów. Na moim rodzimym Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza zagadnieniami naukoznawstwa (w sensie instytucjonalnym) zajmują się przedstawiciele Zakładu Informacji Naukowej (dr Piotr Nowak) znajdującego się obecnie w ramach Instytutu Językoznawstwa.

<sup>30</sup> Wydaje, iż zaniedbanie to nie jest przywarą jedynie Znanieckiego. Brak opracowania przekonującej teorii „filozofii publicznej” na gruncie filozofii powoduje, iż programy takie tworzą uczeni będący nominalnie socjologami. Przykładem sztandarowym może być projekt „socjologii publicznej” Burawoia, ale także „utopistyka” Wallersteina czy „polityczna ekologia” Latoura.

rozwiązał liczne tkwiące w jego myśli napięcia. Wydaje się jednak, że warto podjąć trud reinterpretacji filozoficznej jego „ról społecznych uczonych”. Oczywiście nie w celu celebrowania „dawno zapomnianego klasyka”, ale w celu wydobycia zapomnianych, zarzuconych kierunków, w których może rozwijać się praktyka filozoficzna.

Można sądzić, iż Znaniecki pozwala na otwarcie rozpoczętych przez siebie analiz w dwóch kierunkach. Pierwszy to wspomniana teoria aktora-sieci, tradycja etnografii laboratorium, socjologii translacji i inne odmiany nieklasycznej socjologii wiedzy. Analizy Znanieckiego, jego rygoryzm w pojmowaniu zadań socjologii, paradoksalnie mogą pomóc w uprawianiu socjologii wiedzy (szczególnie jej odmian nieklasycznych), jako dyscypliny *stricte* filozoficznej. Drugi kierunek związany jest z pojęciem socjologii publicznej.

Uważam, że Znaniecki w jakiejś mierze antycypował ruch w kierunku „socjologii publicznej”, rozwijanej przez Burawoya, a także podejmował tematy, które interesowały Ch. W. Millsa w jego *Wyobraźni socjologicznej. Społeczne role uczonych* to praca, która domaga się swej filozoficznej kontynuacji. Filozoficzny punkt widzenia skłania do postawienia pytania, dlaczego te właśnie aspekty dorobku Znanieckiego doczekały się relatywnie małego filozoficznego oddźwięku.



ANNA LEŚNIEWSKA  
KAROLINA BUDZIŃSKA

# IDEA KSZTAŁCENIA OBYWATELSKIEGO W FILOZOFII LUDWIKI DOBRZYŃSKIEJ-RYBICKIEJ

Profesor doktor habilitowana Ludwika Dobrzyńska-Rybicka, córka Ludwika Dobrzyńskiego i Ludwiki z Moraczewskich, urodziła się 19 listopada 1868 roku w Brzeżawie w powiecie sanockim. Szkołę średnią ukończyła we Lwowie, następnie zaś seminarium nauczycielskie w Poznaniu. Po egzaminie nauczycielskim w 1887 roku uczyła prywatnie w Poznaniu i Kaliszu. W tym okresie pisała nowele, utwory sceniczne i recenzje teatralne. W roku 1896 wyszła za mąż za Karola Rybickiego. Studia filozoficzne rozpoczęła w 1903 roku w Zurychu. W czasie studiów odbywała liczne podróże naukowe po Europie, między innymi do Rzymu, Paryża, Oxfordu i Lowanium. W 1909 roku

na Uniwersytecie w Zurychu uzyskała tytuł doktora na podstawie pracy *Die Ethik von Thomas Brown. Ein Beitrag zur Geschichte des Intuitionismus*.

W roku 1910 Dobrzyńska rozpoczęła pracę naukową w Poznaniu. Początkowo wygłaszała odczyty z filozofii i psychologii dla członkiń Czytelni dla Kobiet oraz Koła Pań, od 1913 roku dla słuchaczy Towarzystwa Wykładów Naukowych, a pięć lat później dla uczestników 2-letnich Kursów Naukowych. W roku 1919 podjęła pracę na Uniwersytecie Poznańskim, gdzie wykładała wiedzę z zakresu historii filozofii, etyki, socjologii, psychologii i teodycei. W roku 1920 na Uniwersytecie Jagiellońskim uzyskała stopień doktora habilitowanego na podstawie książki *System etyczny Hugona Kołłątaja*. W roku 1933 została mianowana profesorem tytularnym. Po wojnie kierowała Katedrą Historii Filozofii na Uniwersytecie Poznańskim – aż do emerytury, na którą przeszła w roku 1947.

W czasie swojej pracy na Uniwersytecie Poznańskim Dobrzyńska publikowała liczne prace naukowe, brała udział w konferencjach krajowych i zagranicznych, była aktywną członkinią Komisji Filozoficznej Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz Towarzystwa Filozoficznego w Poznaniu i Krakowie. Udzielała się w życiu społecznym i akademickim: pełniła m.in. funkcję kuratora Akademickiego Stowarzyszenia Studentek Uniwersytetu Poznańskiego, a także – w latach 30. XX w. – sprawowała opiekę nad stowarzyszeniem ideowo-wychowawczym o nazwie Akademickie Koło Towarzystw Czytelni Ludowych. Jako wykładowca miała bardzo dobry kontakt ze studentami, była szanowana i lubiana, o czym świadczy chociażby list studenta Wydziału Nauk Humanistycznych UP Tadeusza Ziółkowskiego do Zarządu Towarzystwa Bibliofilów Polskich z dnia 24 sierpnia 1928 roku, w którym powołując się „na zaszczytną i miłą znajomość” z doktor Dobrzyńską-Rybicką, prosi on o przyjęcie do Towarzystwa<sup>1</sup>.

Edukacja stanowiła „ideowy” trzon nie tylko działalności naukowej, ale i praktyki zawodowej Dobrzyńskiej. Pracy dydaktycznej

---

<sup>1</sup> List ze zbioru dotyczącego Towarzystwa Bibliofilów Polskich w Poznaniu, dostępny w Dziale Zbiorów Specjalnych Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu.

przypisywała ona szczególne znaczenie nie tylko na gruncie akademickim, ale i poza nim – dowodzą tego liczne wykłady dla różnych organizacji oraz znaczący wkład w działalność tajnego nauczania na terenie Poznania w okresie okupacji. Za swoją działalność społeczną i edukacyjną Dobrzyńska została odznaczona Srebrnym Wawrzynem PAL oraz Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Spektrum zainteresowań Dobrzyńskiej było niezwykle szerokie. W *Spisie wykładów na rok akademicki 1937/1938* UP znaleźć można takie propozycje wykładów jej autorstwa, jak choćby: „Zagadnienia życia współczesnego w świetle zasadniczych pojęć socjologii”, „Wstęp do filozofii – epistemologia”, „Wstęp do filozofii – ontologia i filozofia przyrody” czy „Wstęp do filozofii – zagadnienia wartości”<sup>2</sup>.

Na równie wielostronny dorobek naukowy Dobrzyńskiej z zakresu filozofii, psychologii i socjologii składają się następujące publikacje: *System etyczny Hugona Kołłątaja* (1917), *Chwila obecna – próba analizy psychologiczno-etycznej* (1922), *Wybory powszechne w świetle psychologii społecznej i etyki* (1925), *Ze studiów nad automatyzmem graficznym* (1925), *Nauka obywatelska na podstawie socjologii. Wykłady wygłoszone w Krakowie dla nauczycielstwa szkół zawodowych żeńskich od 22.XI do 22.XII 1926* (1927), *Obywatelstwo jako podstawa życia zbiorowego w odrodzonej Polsce* (1931), *Powodzenie życiowe* (1934) oraz *Wychowanie państwowe* (1937).

Wielką pasją Dobrzyńskiej była działalność bibliofilska. W 1909 roku rozpoczęła pracę w Bibliotece Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk jako asystentka Bolesława Erzepkiego. Była aktywną członkinią założonego w roku 1923 Towarzystwa Bibliofilów Polskich w Poznaniu. Na pierwszym Zjeździe Bibliofilów Polskich w Krakowie (28-30 czerwca 1925 r.) wygłosiła referat pt. *Biblioteka Gościerzeńska i bibliofil Walenty Wolski*. W latach 1928-1930 pełniła funkcję wiceprezesa TBP.

Profesor Dobrzyńska szczególnie zaangażowała się w przygotowania i przebieg IV Zjazdu Bibliofilów oraz II Zjazdu Bibliotekarzy

<sup>2</sup> *Spis wykładów na rok akademicki 1937/1938*, Uniwersytet Poznański, Poznań 1937.

Polskich w Poznaniu. Była wówczas członkinią Komitetu Organizacyjnego i sekcji zajmującej się wystawą druków w Muzeum Wielkopolskim. To na jej wniosek Komitet zaczął wydawać dzienniki informujące o swojej działalności i ogłaszające najważniejsze komunikaty z „zakresu spraw wspólnych”. Podczas inauguracji Zjazdu Bibliofilów 30 maja 1929 roku w Sali Lubrańskich w Collegium Minus wystąpiła z referatem pt. *Bibliofilstwo Wielkopolskie*, który spotkał się z ogromnym uznaniem słuchaczy (i nagrodzony został owacjami na stojąco, co zostało odnotowane w protokole ze Zjazdu<sup>3</sup>).

Bardzo ceniona jest działalność wydawnicza Dobrzyńskiej w zakresie bibliofilstwa: książkowy katalog alfabetyczny i kartkowy katalog systematyczny Biblioteki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, który jednakże zaginął w czasie II wojny światowej; przygotowane razem z Anielą Koehlerówną: *Katalog druków polskich XVI w. znajdujących się w Bibliotece TPN w Poznaniu* (1929) oraz *Zestawienie literatury polskiej odnoszącej się do historii Wielkiego Księstwa Poznańskiego za rok 1916*; a także książki: *Z dziejów starych ksiąg Biblioteki PTPN*, *Dzienniki Bibianny Mroczeńskiej* (1911), *Dwie Wielkopolskie biblioteki klasztorne* (1918), *Biblioteka Towarzystwa Przyjaciół Nauk* (1928).

O tym, że działalność bibliofilska Dobrzyńskiej miała zasięg i oddźwięk nie tylko krajowy, świadczy okoliczność, iż od roku 1935 jako przedstawicielka Polski uczestniczyła ona w pracach komisji nad sporządzaniem światowego katalogu inkunabułów, a jej referat *Książka hiszpańska w bibliotekach poznańskich* został wysłany na II Międzynarodowy Kongres Bibliotekarzy w Madrycie (1935), gdzie zresztą spotkał się z dużym uznaniem.

Ludwika Dobrzyńska przerwała pracę bibliotekarską w 1937 roku, aby w pełni poświęcić się działalności uniwersyteckiej. Po śmierci Dobrzyńskiej, 7 października 1958 roku, cały jej księgozbiór z dziedziny filozofii, psychologii i socjologii, za pośrednictwem siostrzenicy Marii Szczawińskiej, został przekazany Bibliotece PTPN.

---

<sup>3</sup> *Akta Towarzystwa Bibliofilów Polskich w Poznaniu z lat 1924-1932*, dostępne w Dziale Zbiorów Specjalnych Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu.



Profesor Ludwika Dobrzyńska-Rybicka



Grób Ludwika Dobrzyńskiej-Rybickiej znajduje się na Cmentarzu Parafialnym św. Jana Vianneya w Poznaniu (Cmentarz Sołacki).

\*

Spośród zasadniczych kwestii, które zajmują filozofię, najważniejszą wydaje się ta związana z samym myśleniem, tj. stosunkiem filozofowania do własnego myślenia. Myślenie, które staje się dla siebie przedmiotem namysłu, można nazwać krytycznym, samoświadomym, bo świadomie reflektującym swoje założenia i ograniczenia. Można wyróżnić trzy momenty takiej krytycznej autorefleksji. Są to legitymizacja, relatywizacja oraz mediacja. Pierwsza nazywa to, iż myślenie usiłuje legitymizować własny rodzaj refleksji, próbując określić swój cel i metodę. Zdaje więc sprawę z tego, dlaczego i jak filozofuje. Druga nazywa ten moment, w którym refleksja relatywizuje się do praktyki odmiennej niż filozoficzna, to znaczy kiedy zdaje sprawę z okoliczności, dzięki którym może być zrozumiana i problematyzuje te warunki, pod którymi jej apele nie trafiają w próżnię. I wreszcie trzecia określa stosunek myślenia do historii jako tego, w czym dane myślenie nie tylko się odnajduje, ale i co kształtuje. Te trzy elementy to nie tylko wewnętrzne kryteria, dzięki którym dany filozof porządkuje swoje myślenie, ale i środki, dzięki którym porozumiewa się z adresatami swoich myśli, dzięki którym nawiązuje on z innymi dialog. Filozofia jest myśleniem dialogowym, nawet jeśli można jej zarzucić, iż dialog ten zawsze odbywa się na jej własnych zasadach, dla których żąda ona bezwzględnej akceptacji.

O ile każda poważna filozofia zdaje sprawę z tego, co robi, czyli mniej lub bardziej otwarcie dokonuje auto-wykładni swych założeń, metod, intencji, o tyle tylko niektóre filozofie z owej działalności czynią przedmiot nauczania. Mamy teraz na myśli filozofię, która z myślenia krytycznego czyni przedmiot refleksji w tym sensie, iż swoje zadanie widzi *explicite* w wychowaniu do myślenia. Zadając pytanie: jak można lepiej myśleć? – problematyzuje i rozwija ideę kształcenia poprzez filozofowanie.

Wydaje się, iż tak wyszczególnione zadanie realizuje filozofia Ludwika Dobrzyńskiej-Rybickiej. Mamy tu do czynienia z konsekwentnym

procesem refleksji, który koncentruje się na idei kształcenia, a ściślej na idei wychowania obywatelskiego. Swoje filozoficzne *exposé* Dobrzyńska formułuje zatem tak oto: „Świadomość powszechna u nas od dawna wskazywała na niedomagania psychologiczno-etyczne jako na źródło naczelne naszych niepowodzeń politycznych (...). Gdzie myśl usiłuje dotrzeć, gdzie dokonywają się próby samopoznania (...), tam zarównują się i braki. W sprawach psychiki przemyśleć i zrozumieć – to w połowie zdziałać. Nawet usiłowanie przemyślenia to już modyfikacja świadomości w kierunku wytworzenia i utrwalenia treści myślowej. Samowychowanie na podstawie wglądów w naszą naturę, oto bezpośredni obowiązek narodowy każdego, który ma szczęście przeżywać odrodzenie się Polski”<sup>4</sup>.

Słowa powyższe padają w 1922 roku, kiedy ukazuje się książka Dobrzyńskiej *Chwila obecna. Próba analizy psychologiczno-etycznej*. Analizy, które tam zostają podjęte, uznać można za metodyczne wprowadzenie do etyki obywatelskiej, dziś powiedzielibyśmy: etyki życia demokratycznego. Chwila obecna, z której analizy wyłania się konieczność wychowania do obywatelstwa w demokracji, to wedle słów autorki – „nie terażniejszość przyrodnicza”, która „stawia nas wobec rzeczy”, a „teraźniejszość praktyczna”, która stawiałaby nas „wobec człowieka, a więc wobec świadomości indywidualnej i powszechnej”<sup>5</sup>. Wbrew ujęciom, które wedle Dobrzyńskiej postulowałyby „przepaść między psychiką społeczną i indywidualną, przyznając każdej odrębne właściwości”, filozofka wychodzi z założenia, iż świadomość powszechna oraz indywidualna to zjawisko „jakościowo jedno”, i jak stwierdza: „świadomość powszechna zasadniczo tworzy wyraz tych wszystkich stanów psychicznych, myśli, uczuć, zamierzeń, które w jednostce mają charakter ogólny, są wspólne większej ilości indywidualuów, stanowią jednostajną, zasadniczymi podobieństwami natury ludzkiej uwarunkowaną reakcję na jakieś zewnętrzne podniety lub też są wynikiem stopnia rozwoju, wypadkową czynników fizycznych i psychicznych danego okresu życia. Tak formy reakcji jak rozwoju

<sup>4</sup> L. Dobrzyńska-Rybicka, *Chwila obecna. Próba analizy psychologiczno-etycznej*, Księgarnia Św. Wojciecha, Poznań-Warszawa 1922, s. 64 i nast.

<sup>5</sup> Tamże, s. 5.

podlegają zresztą niewątpliwie oddziaływaniom właściwości rasy i w znaczeniu antropologicznym jako «odmiany genus homo, ze specyficznymi cechami cielesnymi i umysłowymi» i w «znaczeniu socjologicznym, jako masy ludzi, ze wspólnymi cechami etnicznymi, religijnymi, niekiedy formami techniki i sztuki»<sup>6</sup>.

Świadomość powszechna dostępna jest przy tym analizie jedynie z perspektywy tzw. *świadomości naiwnej*: „Jeśli zamierzam przedsięwziąć próbę analizy świadomości powszechnej, a zarazem indywidualnej, to oczywiście mam na myśli i mogę mieć na myśli tylko naiwną świadomość, zaś przez naiwną świadomość rozumiem całokształt momentów intelektualnych, emocjonalnych i wolicjonalnych, wypełniających istnienie grup społecznych i osobników, a powstających przez rozwój sił psychicznych i pod wpływem warunków zewnętrznych bez żadnego szczególnego szkolenia. To surowy materiał, na którym dopiero zaszczepia się kultura i wiedza”. Tę zaś, tj. kulturę, jak zaznacza zaraz Dobrzyńska, rozumieć należy za Znanieckim i Rickerem jako „wytwór działalności świadomej w kierunku opanowania natury, tj. momentów alogicznych i podporządkowania ich rozumowi”<sup>7</sup>.

Z rozważań Dobrzyńskiej wyłaniają się zatem podstawowe momenty samoświadomości filozoficznej: wspomniana legitymizacja, relatywizacja oraz mediacja. Wszelka refleksja humanistyczna musi odnosić się do świadomości powszechnej, a to znaczy, że wszelkie hipotezy teoretyczne muszą być rozwinięciem świadomości naiwnej jako pewnych intuicji czy dyspozycji, wokół których tworzy się praktyka społeczna. To wobec tego *factum*, jaki stanowi świadomość naiwna, relatywizuje się namysł teoretyczny i wobec tej (pozafilezoficznej) praktyki dokonuje się legitymizacja teorii. Dobrzyńska mówi zatem wprost: „Jak sprawdzić trafność analiz? Sprawdzianem w ścisłym tego słowa znaczeniu może być tylko doświadczenie, a więc oddźwięk, jaki znajdują w świadomości powszechnej, która w nich pozna siebie – zdoła stwierdzić w sobie to, co przeżywała nie rozumiejąc – poza tym

---

<sup>6</sup> Tamże, s. 6 i nast.

<sup>7</sup> Tamże, s. 9 i nast.

zastosowanie praktyczne”. I dlatego też teoriom przysługuje zadanie, które – jak podkreśla Dobrzyńska – „wyznacza im James, gdy mówi: «Teorie są narzędziami, nie zaś odpowiedzią na zagadki, dające nam prawo do wypowiedzenia»”<sup>8</sup>.

Jakkolwiek „nie można żadną miarą mieć pretensji do odtworzenia choć w drobnej mierze subtelności, potęgi i żywiołowości tego ducha, do którego głębin usiłuje się wtargnąć”, to po pierwsze, humanista nie jest tu w gorszym położeniu niż badacz „właściwości, prawidłowości i składników rzeczywistości przyrodniczej”, których stwierdzanie „też nie daje nawet w przybliżeniu pojęcia o ich żywiołowości i potędze”, a po drugie, co ważniejsze, refleksja ta wystarcza, aby człowiek opanował je na tyle, by „ułatwić sobie życie”<sup>9</sup>. Jak ujmuje to Dobrzyńska w innym miejscu: „w pewnej mierze jest w ten sposób człowiekowi dana w rękę twórczość w obrębie własnej świadomości”<sup>10</sup>. Twórczość w obrębie własnej świadomości jest zaś niczym innym jak kształceniem, które przerzuca pomost między niezróżnicowanym żywiołem świadomości naiwnej a kulturą jako pewnego rodzaju samowiedzą cech indywidualnych (ja jako ja) i społecznych (ja wobec innych).

To, nad czym świadomość naiwna się nie zastanawia, nabiera więc „wartości przez uświadomienie”<sup>11</sup>, zadaniem refleksji humanistycznej jest przy tym wysuwanie hipotez interpretacyjnych dotyczących tylko podmiotowej strony zjawisk świadomości powszechnej. Gdy Dobrzyńska powiada, iż *Chwila obecna* jest „próbą stwierdzenia stałych cech psychicznych ustrojów indywidualnych na podstawie zjawisk świadomości powszechnej”<sup>12</sup>, to należy to odczytywać w kontekście jej stwierdzenia, iż „zjawiska świadomości powszechnej są natury nader złożonej, stanowią wytwór nie tylko układu sił psychicznych, ale i najróżnorodniejszych wpływów zewnętrznych. Analiza psychologiczno-etyczna, mając ściśle ograniczony zakres badania, zmuszona jest te czynniki inorzędne usuwać na drugi plan, patrzeć na

<sup>8</sup> Tamże, s. 8.

<sup>9</sup> Tamże, s. 10.

<sup>10</sup> Tamże, s. 8.

<sup>11</sup> Tamże, s. 17.

<sup>12</sup> Tamże, s. 7.

zawartość świadomości jako na twór przede wszystkim ustroju psychicznego samego w sobie”<sup>13</sup>. Oznacza to więc w języku bardziej współczesnym, a posłużymy się tutaj eksplikacją Anny Pałubickiej, iż w przypadku Dobrzyńskiej mamy do czynienia z podmiotową perspektywą badań humanistycznych: „z grubsza rzecz ujmując, z podmiotowym podejściem mamy do czynienia wtedy, kiedy badacz stawia sobie za cel rozpoznanie również współczynnika humanistycznego – w sensie F. Znanieckiego – zjawisk, które bada, inaczej sensu, jaki wiążą z nim jego twórcy. Bezpośredni dostęp ma badacz do takich zjawisk kulturowych, jak zachowania czy wzorce zachowań oraz wytworów czynności, nie ma takiego dostępu do motywów działania, które uruchamiają proces aktywności człowieka. Perspektywa podmiotowa skupia uwagę na interpretującym rozpoznaniu przekonanych motywujących aktywność ludzką w oglądzie działających”<sup>14</sup>.

To, że owo podmiotowe podejście uwzględnia „motywację historyczną, czyli wizję świata działających podmiotów”<sup>15</sup>, pokazuje się z całą mocą, gdy Dobrzyńska wymienia „wyobrażenia i pojęcia”, które odnajduje psychologiczno-etyczna analiza świadomości powszechnej. Stwierdzając zatem, iż „z największą intensywnością utrzymuje się na razie w ognisku świadomości powszechnej moment niezależnego bytu państwowego” albo że stoją w nim „wyobrażenia i pojęcia ojczyzny, kraju, państwa, narodu, narodowości”<sup>16</sup>, zdaje ona sprawę z momentu mediacji, a tym samym wskazuje, iż świadomość naiwna oraz kształtująca się wokół niej praktyka zapośredniczają się w historycznych wydarzeniach, jakimi są: uzyskanie przez państwo polskie niezawisłości politycznej oraz tworzenie się struktur państwa demokratycznego. Kształcenie, któremu poświęca Dobrzyńska swoje filozofowanie, to kształcenie natury człowieka, czyli historycznie zakorzenionego samo-rozumienia człowieka – istoty zdolnej rozpoznać swoje „tu-oto” i twórczo podjąć jego wyzwanie.

<sup>13</sup> Tamże, s. 9.

<sup>14</sup> A. Pałubicka, *Myślenie w perspektywie poręczności a pojęciowa konstrukcja świata*, Oficyna Wydawnicza „Epigram”, Bydgoszcz 2006, s. 139.

<sup>15</sup> Tamże, s. 140.

<sup>16</sup> L. Dobrzyńska-Rybicka, *Chwila obecna...*, dz. cyt., s. 10 i nast.

Z rozważań Dobrzyńskiej na temat celów i metod wychowania obywatelskiego, którego zręby widoczne są już w książce poświęconej etyce Hugona Kołłątaja, a którego idea zyskuje konkretną postać w *Wyborach powszechnych w świetle psychologii społecznej i etyki, Nauce obywatelstwa na podstawie socjologii, Obywatelstwo jako podstawie życia zbiorowego w odrodzonej Polsce czy w Wychowaniu państwowym*, wynika, iż dwojako argumentuje ona na rzecz związku między filozofowaniem a wychowaniem w demokracji. Po pierwsze, wskazuje ona na ścisły związek między racjonalnością a życiem demokratycznym, po drugie, zarysowuje pewien projekt wspólnoty, która praktykując pewne sposoby zachowań oraz cechy charakteru, stanowił będzie niezbędną podstawę życia obywatelskiego. Jak powiada Dobrzyńska na wstępie swej interpretacji filozofii Kołłątaja: „[Kołłątaj] to umysł wybitnie praktyczny; kocha wiedzę, jednak nie dla niej samej, ale dlatego, że wiedza daje władzę nad życiem i nad ludźmi (...). Rozumie doskonale, że odrodzenie polityczne osiągnąć można tylko przez odrodzenie jednostki. Dzięki docenianiu znaczenia wiedzy dla życia praktycznego wie, że takie odrodzenie rozpocząć się musi koniecznie od wyszkolenia naprzód myśli w ogóle, a potem myśli etycznej”<sup>17</sup>. Z tego fragmentu można wyczytać obie linie argumentacyjne: „wyszkolenie myśli w ogóle” oznacza konieczność kultywowania logicznego myślenia, wyszkolenie „myśli etycznej” wskazuje natomiast na kultywowanie określonych zachowań i cech, które, tak jak choćby: troska o innych, aktywna i wzajemna pomoc, wsłuchiwanie się w cudze poglądy i ich respektowanie – stanowiąc o jakości etycznego obchodzenia się z innymi, są decydujące dla rozwoju społeczeństwa demokratycznego. Wytyczone w ten sposób ścieżki argumentowania czy myślenia mają dać odpowiedź na dwa zasadnicze pytania: po pierwsze – czego wymaga trwanie i rozkwit społeczeństwa demokratycznego?; po drugie – jaki rodzaj obywatelstwa należy w tym celu pielęgnować?

Aby odpowiedzieć na te pytania, trzeba – i tak też czyni Dobrzyńska – rozszerzyć pojęcie demokracji poza to jej znaczenie, przy którym

---

<sup>17</sup> L. Dobrzyńska-Rybicka, *System etyczny Hugona Kołłątaja*, Akademia Umiejętności, Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie, Kraków 1917, s. 1.

oznacza ona polityczny system oparty na reprezentatywnej formie rządów. Gdy filozofka cytuje Jaworskiego: „Demokracja polega nie na urządzeniach politycznych, ale tkwi w duszy obywateli – składa się nie z głosów wyborczych, ale z wartości etycznych”<sup>18</sup>, albo gdy powiada, iż „Rzeczpospolita demokratyczna to nie tylko forma rządu, to ideał organizacji społecznej, opartej na wzajemnym zaufaniu, na wolności i równości obywatelskiej, pod osłoną prawa”<sup>19</sup> – to myśli demokrację szeroko: jako formę społecznej, a nawet etycznej praktyki. Takiej praktyki, która polega na uwzględnianiu i wzajemnym ważeniu różnych głosów, które mają szansę zostać usłyszane dzięki określonym strukturom czy organizacjom politycznym. I podobnie obywatelstwo można rozumieć szeroko: wyraża ono formę przynależności i członkostwa czy, jak powie Dobrzyńska: wzajemnego „przystosowania się”, i wówczas można stosować to pojęcie nie tylko do wspólnot narodowych, ale i rozmaitych pomniejszych form wspólnoty – można zatem być obywatelem w rodzinie czy szkole.

Dobrzyńska bierze przy tym pod uwagę, wciąż w aspekcie swej idei kształcenia demokratycznego, rozmaite formy demokracji z ich różnymi ideałami obywatelstwa: ważność przyznaje zatem przede wszystkim demokracji opartej na ideale partycypacji, na równoprawności każdego głosu – dlatego na przykład wnikliwie rozważa wybory polityczne jako „doskonałą szkołę uszanowania człowieka”, wyraźnie zaznaczając jako momenty „moralno-wychowawcze”: „swobodę bezkarnego wypowiedzania się”, „wartość każdego głosu, a więc każdego osobnika”<sup>20</sup>. Podkreślając jednakże, iż „społeczeństwo każde, a więc i polityczne, to nie ilościowy tylko zespół osób, ale świadomość pewnej wspólnoty myśli, uczuć i dążeń”<sup>21</sup>, filozofka małymi, ale znaczącymi

<sup>18</sup> L. Dobrzyńska-Rybicka, H. Witkowska (oprac.), *Obywatelstwo jako podstawa życia zbiorowego w odrodzonej Polsce*, Wojewódzki Instytut Wydawniczy w Poznaniu, Poznań 1932, s. 10.

<sup>19</sup> Tamże, s. 12.

<sup>20</sup> L. Dobrzyńska-Rybicka, *Wybory powszechne w świetle psychologii społecznej i etyki*, Księgarnia Św. Wojciecha, Poznań-Warszawa-Wilno-Lublin 1925, s. 37 i nast.

<sup>21</sup> L. Dobrzyńska-Rybicka, *Nauka obywatelstwa na podstawie socjologii*, t. 1, z. 2, Krajowy Instytut Wydawniczy, Poznań 1927, s. 18.

krokami wchodzi już w perspektywę demokracji deliberatywnej, dla której punktem kulminacyjnym życia demokratycznego jest nie tyle wymiana równoprawnych poglądów, co ich wspólne kształtowanie. Publiczne uczestnictwo jest zatem ważne, ponieważ proces ten generuje nowe możliwości, które nie istnieją dopóty, dopóki nie pochylimy się nad daną kwestią wspólnie: przykładowo, uczestnicy dyskursu mogą zmienić swój punkt widzenia w świetle tego, co usłyszą, albo (utrzymując swój punkt widzenia) mogą zmienić samych siebie w ten sposób, że ich zachowanie będzie leżeć w interesie ogółu, czy też w interesie grupy jako całości. I wreszcie, w kontekście nawoływania Dobrzyńskiej do solidarności społecznej jako „gotowości do wspólnego ulepszania stosunków”<sup>22</sup>, uwidacznia się idea, na którą przede wszystkim powinna zostać nakierowana demokracja, to jest sprawiedliwość. Jak powiada Dobrzyńska: „sprawiedliwość to wielkie hasło wszystkich form współżycia obywatelskiego”<sup>23</sup>.

Choć Dobrzyńska niemal jednym tchem wymienia zalety dobrego obywatela w demokracji, a więc obywatela sprawiedliwego, mężnego, rozumnego, zainteresowanego i osobiście zaangażowanego, sumiennego i nieegoistycznego, to dla uzasadnienia tej charakterystyki wykorzystuje dorobek myślowy tradycji filozoficznej. Nie zawsze *explicite*, niemniej wyraźnie ideę kształcenia wspiera postulatami krytycznego i niezależnego myślenia, na jakich ufundowana jest wizja sprawiedliwości i praworządności w tradycji Sokratejskiej. Niezmiernie istotne pozostają odniesienia do tradycji oświecenia (od empirystów angielskich po Kanta), które z jednej strony łączyło poszukiwania sprawiedliwości z refleksyjną transcendencją, to jest utopijnym i idealnym porządkiem politycznym, a z drugiej, w celu umocowania tego porządku, wielostronnie rozważało zagadnienie motywacji człowieka. I ostatecznie, w niezmiernie współczesnym duchu, Dobrzyńska podejmuje, jak już widzieliśmy, tradycję pragmatyzmu z jego nieodzownością myślenia strategicznego w demokracji. Mniej istotna okazuje się teraz ocena stanu rzeczy i wartości niezależna od interesów i zdystansowana od

---

<sup>22</sup> L. Dobrzyńska-Rybicka, *Obywatelstwo jako podstawa...*, dz. cyt., s. 5.

<sup>23</sup> L. Dobrzyńska-Rybicka, *Nauka obywatelstwa...*, dz. cyt., s. 57.

rzeczywistości, ale stoimy raczej przed zadaniem rekonstrukcji owego „jak” i „dlaczego” naszego życia na podstawie aktualnej sytuacji, a to znaczy w kontekście naszej obecnej wiedzy, naszych namiętności, nadziei i frustracji. Reasumując, każda z tych tradycji ma swój udział w koncepcji wychowania obywatelskiego w demokracji, które powinno obejmować: 1) kształcenie myślenia logicznego, krytycznego, dialogowego – myślenia w sferze publicznej; 2) kształcenie myślenia twórczego, dla którego nieodzowna jest świadomość, iż rzeczy mogą wyglądać inaczej, niż wyglądają, oraz 3) kształcenie myślenia aktywnego, które rozważa, w jaki sposób wszystkie sensowne idee realizować tu i teraz.

Dobrzyńska wielokrotnie, w różnych kontekstach i różnymi argumentami, wspiera swoją ideę obywatelstwa aktywnego, zorientowanego na działanie. Optuje za czymś, co określa *psychologią czynu* jako zespołu myśli, uczuć i woli – jej zadanie jest przy tym jednoznacznie praktyczne, tj. wprzęgnięte w jej wizję kształcenia. Gdy w swej interpretacji filozofii Kołłątaja zauważa, iż „w skomplikowanym zjawisku czynu, w którym pierwiastki intelektualne i emocjonalne odgrywają rolę przygotowawczą, wola występuje jako składnik trzeci – decydujący”<sup>24</sup>, w związku z czym nie wystarcza reflektować nad „logiką dla rozumu”, lecz „potrzeba logiki dla woli”, i właśnie do zadań tej ostatniej wpisuje „psychologię władz czynnych i naukę o pobudkach”, to podkreśla konieczność podjęcia procesu kształcenia, które kultywując nie tylko zdolności kognitywne, ale również afektywne, wzmocni kompetencję podmiotu w aspekcie wydawania sądów i ostatecznie podjęcia działania. Te kompetencje można określić jako moralno-demokratyczne, jako że mowa jest tu o „zaletach umysłu, uczuć i woli”, które przejawiają się w „umiejętności obchodzenia się z ludźmi, kształtowania ich czynów bez unicestwiania ich wolności oraz naruszania ich godności osobistej”<sup>25</sup>, a na tych z kolei opierać się ma praktyka życia w demokracji. Dobrzyńska pisze, iż „przejście z dziedziny impulsu do dziedziny rozumowo-uczuciowej”, który dokumentuje psychologia czynu, a którą

<sup>24</sup> L. Dobrzyńska-Rybicka, *System etyczny...*, dz. cyt., s. 108 i nast.

<sup>25</sup> L. Dobrzyńska-Rybicka, *Nauka obywatelstwa...*, dz. cyt., s. 32.

postuluje logika dla woli, „stanowi dzieje przeobrażenia wewnętrznego człowieka, najważniejszy dział psychologii moralności, przedstawiający dla każdego najszerzy interes praktyczny. Bo i cóż nam po wszystkich teoriach i analizach psychologicznych, jeżeli one nie dadzą wskazówek, jak z sobą postępować, aby wytworzyć należyte warunki moralności. Nikt nie stał się moralnym, kto swej psyche należyte nie uporządkował”. Psychologia czynu jest w tym pomocna – by człowiek nie stał „bezzadny wobec naporu trudności psychicznych”<sup>26</sup>. Mamy tu do czynienia z czymś, co określić można jako dialektykę kształcenia – proces uświadamiania, w skład którego według Dobrzyńskiej wchodzi: wyjaśnienie celów, wytworzenie motywów, dokonanie wyborów, wyrobienie przekonań, ustalenie postanowień, tak umożliwia wspólne przeżywanie, jak ono samo „pociąga za sobą wzmocnienie przeżyć psychicznych”<sup>27</sup>. Innymi słowy: w procesie samokształcenia wytwarzamy „należyte warunki moralności” i samo „wspólne przeżywanie”, a ono znowu pełni funkcję utrzymania osobowości człowieka, czyli samo-opanowania jego psyche, tak by człowiek „nie stał bezzadny wobec naporu trudności psychicznych”.

W ten sposób znaleźliśmy odpowiedź na pytanie: czego wymaga trwanie i rozwój demokracji, której wszakże, jak zaznacza Dobrzyńska, „nie dają nam ustawy pisane, ale przemiana dusz”<sup>28</sup>; wróćmy jeszcze do kwestii: jaki rodzaj obywatelstwa temu służy. Wedle słów Dobrzyńskiej obywatelstwo to uzgodnienie sił społecznych: moralnych („mają swe źródło w psychicznym ustroju jednostek”) oraz państwowych („ich źródłem jest państwo”)<sup>29</sup>. Owo uzgodnienie to tzw. „przystosowanie obywatelskie”, które, jak cytuje Dobrzyńska Znanieckiego, „dokonuje się w obrębie stale i zawsze przez życie wytwarzanej sytuacji społecznej”<sup>30</sup> i oznacza „wyjście z samotni swej odrębności indywidualnej na korzyść współzycia”<sup>31</sup>, ale z zachowaniem

<sup>26</sup> L. Dobrzyńska-Rybicka, *System etyczny...*, dz. cyt., s. 115.

<sup>27</sup> L. Dobrzyńska-Rybicka, *Wybory powszechne...*, dz. cyt., s. 15.

<sup>28</sup> L. Dobrzyńska-Rybicka, *Obywatelstwo jako podstawa...*, dz. cyt., s. 11.

<sup>29</sup> L. Dobrzyńska-Rybicka, *Nauka obywatelstwa...*, dz. cyt., s. 4.

<sup>30</sup> Tamże, s. 6.

<sup>31</sup> Tamże.

„wzajemnego uszanowania indywidualności”, a więc licząc się z „prawem samotności”<sup>32</sup>. Te i dalsze konstatacje Dobrzyńskiej pozwalają przyjąć, iż: 1) wartość przystosowania obywatelskiego można rozpatrywać „ze stanowiska motywu”<sup>33</sup> i przeciwstawiać sobie alternatywne przystosowanie dla własnej korzyści oraz z chęci współ-odczuwania i współ-porozumienia oraz 2) na podstawie tego, czy przystosowanie owo respektuje prawo „obustronności przystosowania” – równorzędności i wzajemności, w aspekcie którego, jak twierdzi filozofka, „należy nie zapominać, że prawa odnoszące się do humanistycznego odłamku rzeczywistości, nie są jak przyrodnicze uwarunkowane przyczynowo-mechanicznie, ale należą do celowej formy stawania się, ich urzeczywistnienie zależy od woli człowieka, nie są jednak dlatego subiektywne, czego właśnie dowodem nieporządku, jakie wywołuje ich nieziszczenie”<sup>34</sup>. Przystosowanie obywatelskie powinno być chciwym moralnie (tzn. nieegoistycznie) zastosowaniem się do prawa obustronności, w czym Dobrzyńska upatruje wniosek z powyższych konstatacji.

Takie przystosowanie nie jest oczywiście niczym danym, lecz trzeba tu wysiłku edukacyjnego, „intelektualnego i moralnego, aby własną [nainwną – dop. A. L.] świadomość rozszerzyć, objąć nią to, co dotąd było obce”<sup>35</sup>. Gdy Dobrzyńska stwierdza, iż niezgoda polska świadczy o tym, iż „brak nam naturalnych psychicznych podstaw porozumienia, tj. psychicznych warunków ziszczenia się sympatii”<sup>36</sup>, to stwierdza wymagające korekty w wychowaniu – „usterki” kognitywno-afektywne. Warto od razu zwrócić uwagę na to, iż Dobrzyńska bardzo wyraźnie rozszerza pojęcie sympatii poza instynktowne odzwierciedlanie i przeżywanie stanów psychicznych drugiego<sup>37</sup>, i kiedy postuluje sympatię jako swoiste „porozumienie”, traktuje ten fenomen wieloaspektowo, tj. uwzględnia jego wymiar kognitywny (rozpoznanie

<sup>32</sup> Tamże, s. 10.

<sup>33</sup> Tamże, s. 19.

<sup>34</sup> Tamże, s. 10.

<sup>35</sup> L. Dobrzyńska-Rybicka, *Chwila obecna...*, dz. cyt., s. 26.

<sup>36</sup> Tamże, s. 27.

<sup>37</sup> Tamże, s. 24.

czyichś potrzeb), emocjonalny (stan poruszenia cudzym położeniem), normatywny (założenie, iż jesteśmy istotami moralnymi, a więc mamy prawo samookreślenia własnych potrzeb, ale i pomocy przy ich realizacji) oraz ostatecznie wymiar wolicjonalny (wolę aktywnej pomocy drugiemu). Wychowanie do obywatelstwa to zatem kształcenie wieloaspektowe, wypracowujące „podstawy sympatii, czyli porozumienia”, które obejmuje w równym stopniu momenty kognitywne i afektywne, intelektualne i emocjonalne, wierząc, iż to one stanowią o jakości myślenia normatywnego (kompetencji w wydawaniu sądów moralnych) oraz ostatecznie myślenia aktywnego (czynnego zaangażowania i zdolności podjęcia działań naprawczych). Dlatego na pytanie: „Który z momentów socjopsychicznych: intelekt czy uczucia i skłonności, są w wyższej mierze warunkami społeczno-obywatelskiego przystosowania?”, filozofka odpowiada, iż: „jeśli nie umiemy wymyślać się w drugich, zrozumieć konieczności przystosowań, to przystosowania, uwarunkowane tylko pożądaniem i uczuciem, będą przelotne i nie wytrzymają eksperymentu życia”<sup>38</sup>. Zaraz też dodaje, że „byłoby niezgodne z prawdą twierdzić, że myśl emocjonalna jest zawsze pozbawiona charakteru poznawczego. Bynajmniej i przeciwnie! W niej mają przecież źródło ideały, normy, wartości, cele, ściśle związane z rzeczywistością. (...) Im głębiej wnikamy w analizę życia psychicznego, tem bardziej narzuca się pewność, że nie ma stanu intelektualnego, któryby nie był choć w sposób najslabszy połączony z uczuciem”<sup>39</sup>. Dobrzyńska zdaje się więc traktować uczucia jako formę kognitywnej aktywności – w nich zapośrednicza się nasze rozumienie sytuacji w jej moralnym wymiarze: „Najprzód zrozum i odczuj, potem dopiero potępij, odrzucaj i chwal!”<sup>40</sup> – stwierdza postulatywnie: sposób, w jaki „czujemy” daną sytuację, jest przynajmniej częściowo równoważny temu, co określamy jako szczególnie sprzyjające naszym interesom, zatem temu, jak „zrazu i zwykle” rozumiemy świat i jaką też poszczególne jego elementy mają dla nas wartość. Dobrzyńska zdaje się więc wnikliwie rozpoznawać konieczność, by każdą

<sup>38</sup> L. Dobrzyńska-Rybicka, *Nauka obywatelstwa...*, dz. cyt., s. 16.

<sup>39</sup> L. Dobrzyńska-Rybicka, *Chwila obecna...*, dz. cyt., s. 48.

<sup>40</sup> Tamże, s. 27.

„reformę” świata zaczynać od samowychowania, a to z kolei od kształcenia uczuć jako czynnika kognitywnego.

Jeszcze raz wyraźnie widać, że kultywowanie „myślenia w ogóle” oznacza bardzo szerokie kształcenie myślenia nie tylko *stricte* logicznego, ale również afektywnego, normatywnego i aktywnego. Ostatecznie wyszkolony w takim myśleniu obywatel będzie ucieleśniał trzy fundamentalne właściwości etyczne, które powinny też stanowić o jakości wspólnoty w państwie demokratycznym: empatię, wyobraźnię moralną oraz umiejętność dystansowania się od własnego „ja”. Jak podsumowuje sama Dobrzyńska: „Wprawdzie rzeczywistość daleką jest od ideału; w życiu publicznym napotykamy wiele nadużyć, krzywd, niedoli, nienawiści i zatargów – nie jest to jednak winą ustroju, lecz ludzi, którzy ducha jego nie zdołali zrozumieć, ani przystosować doń swego postępowania. Daleko nam do owej wspólnoty wewnętrznej, która panować winna w republikańskim ustroju – zaślepią nas często egoizm i prywata, sprawy osobiste lub klasowe przesłaniają szerokie widnokreśli sprawy publicznej. Otwierają się tutaj olbrzymie zadania w dziedzinie *kultury obywatelskiej* – podnieść musimy ogół do pojęcia i pełnienia powinności najściślej związanych z republikańsko-demokratyczną formą rządu, rozwinąć w obywatelach *zmysł państwowy* i *sumienie społeczne* (...)”<sup>41</sup>.

### Bibliografia

*Akta Towarzystwa Bibliofilów Polskich w Poznaniu z lat 1924-1932*, dostępne w Dziale Zbiorów Specjalnych Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu.

Dobrzyńska-Rybicka L., *Chwila obecna. Próba analizy psychologiczno-etycznej*, Księgarnia Św. Wojciecha, Poznań-Warszawa 1922.

Dobrzyńska-Rybicka L., *Nauka obywatelstwa na podstawie socjologii*, Krajowy Instytut Wydawniczy, Poznań 1927, t. 1, z. 2.

---

<sup>41</sup> L. Dobrzyńska-Rybicka, *Obywatelstwo jako podstawa...*, dz. cyt., s. 12.

## 90-LECIE FILOZOFII W POZNANIU

- Dobrzyńska-Rybicka L., *System etyczny Hugona Kollątaja*, Akademia Umiejętności, Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie, Kraków 1917.
- Dobrzyńska-Rybicka L., *Wybory powszechne w świetle psychologii społecznej i etyki*, Księgarnia Św. Wojciecha, Poznań-Warszawa-Wilno-Lublin 1925.
- Dobrzyńska-Rybicka L., Witkowska H. (oprac.), *Obywatelstwo jako podstawa życia zbiorowego w odrodzonej Polsce*, Wojewódzki Instytut Wydawniczy w Poznaniu, Poznań 1932.
- Gąsiorowski A., Topolski J. (red.), *Wielkopolski słownik biograficzny*, PWN, Warszawa-Poznań 1981.
- Pałubicka A., *Myslenie w perspektywie poręczności a pojęciowa konstrukcja świata*, Oficyna Wydawnicza „Epigram”, Bydgoszcz 2006.
- Spis wykładów na rok akademicki 1937/1938*, Uniwersytet Poznański, Poznań 1937.
- Treichel I. (red.), *Słownik pracowników książki polskiej*, PWN, Warszawa 1972.

Część druga

---

**MIĘDZYWOJENNE I POWOJENNE BADANIA  
W ZAKRESIE LOGIKI I METODOLOGII NAUK**



PAWEŁ ZEIDLER

**LOGIKA, METODOLOGIA I FILOZOFIA NAUK  
NA UNIWERSYTECIE POZNAŃSKIM  
W DWUDZIESTOLECIU MIĘDZYWOJENNYM  
(Władysław Mieczysław Kozłowski,  
Zygmunt Zawirski, Adam Wiegner)**

**Wstęp**

Z perspektywy dziewięćdziesięciu lat obecności filozofii na Uniwersytecie w Poznaniu można bez żadnej przesady stwierdzić, że jej najlepszą wizytówką są osiągnięcia z zakresu metodologii i filozofii nauk zarówno humanistycznych, jak i przyrodniczych, a także szeroko

rozumianej logiki. Nie budzi też żadnej wątpliwości przypisanie głównej zasługi w tej mierze Poznańskiej Szkole Metodologicznej, która ukształtowała się w latach siedemdziesiątych XX wieku dzięki badaniom podejmowanym przez Jerzego Kmitę, Leszka Nowaka, Jerzego Topolskiego oraz liczne grono ich współpracowników. W okresie powojennym znaczenie badań z zakresu logiki, metodologii i filozofii nauk na Uniwersytecie w Poznaniu wynikało również z tego, że pracowali na nimi tak wybitni badacze z zakresu wymienionych dyscyplin, jak Kazimierz Ajdukiewicz, Roman Suszko i Jerzy Giedymin. Natomiast w znacznie mniejszym stopniu obecne są w świadomości międzynarodowego, a nawet polskiego środowiska filozoficznego osiągnięcia tych logików i metodologów, którzy pracowali na Uniwersytecie Poznańskim w okresie międzywojennym, pomimo że ich dorobek naukowy został już bardzo szczegółowo opracowany w literaturze przedmiotu. Przypomnijmy ich dokonania, z konieczności w dużym skrócie, nie tylko w celu dopełnienia obrazu rozwoju myśli filozoficznej na przestrzeni dziewięćdziesięciu lat istnienia Uniwersytetu w Poznaniu, lecz przede wszystkim dlatego, że są one na tyle znaczące, iż powinny stanowić trwałe i ciągle obecny składnik jego filozoficznej tradycji. O randze, jaką od początku istnienia Uniwersytetu przypisywano wymienionym dyscyplinom filozoficznym, zaświadcza również fakt, że już w 1920 roku powołano Katedrę Teorii i Metodologii Nauk Przyrodniczych i Humanistycznych na Wydziale Filozoficznym, której kierowanie powierzono Władysławowi Mieczysławowi Kozłowskiemu. To właśnie dorobek naukowy tego uczonego oraz dorobek dwóch kolejnych jego następców: Zygmunta Zawirskiego i Adama Wiegnera, dowodzi, że już w okresie przedwojennym uzyskano w zakresie metodologii i filozofii nauk, a także logiki, wartościowe rezultaty. I choć sporą przesadą byłoby uznanie wymienionych filozofów za antenatów Poznańskiej Szkoły Metodologicznej, to ich idee i koncepcje miały istotny wpływ na kształtowanie się metodologicznej orientacji, która zdominowała filozofię na Uniwersytecie w Poznaniu w okresie powojennym.

## I. Logika badań naukowych Władysława Mieczysława Kozłowskiego

Jest rzeczą niezmiernie trudną wymienienie takiej dyscypliny naukowej i dziedziny refleksji filozoficznej, którą Władysław Mieczysław Kozłowski by się nie zajmował<sup>1</sup>. Jednakże zagadnienia z zakresu metodologii i filozofii różnych dyscyplin naukowych, a także logiki, uważał zawsze za podstawowe, i to zarówno z punktu widzenia uprawianych przez niego nauk szczegółowych, jak i prowadzonej refleksji filozoficznej. W jego olbrzymiej spuściźnie naukowej liczne książki i artykuły poświęcone tej problematyce należą do najbardziej wartościowych dokonań badawczych<sup>2</sup>. Bez wątplenia taka ocena jego dorobku zadecydowała o powołaniu go w roku 1920 na kierownika Katedry Teorii i Metodologii Nauk Przyrodniczych i Humanistycznych na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Poznańskiego, którą kierował do przejścia na emeryturę w roku 1928. Tak więc okres spędzony na Uniwersytecie Poznańskim to ostatni etap kariery zawodowej i akademickiej, urodzonego w roku 1858 w Kijowie, naukowca i filozofa.

Władysław M. Kozłowski prowadził w Poznaniu, ciesząc się bardzo dużą popularnością, wykłady z logiki i metodologii nauk, które zostały opublikowane w 1922 roku w książce *Logika przyrodoznawstwa. Wykłady na Uniwersytecie Poznańskim*. W wykładach tych prezentował podejście do tytułowej problematyki, które wypracował we wcześniej opublikowanych książkach i artykułach. Przedstawiając zatem, w bardzo dużym zarysie, poglądy Kozłowskiego na logikę,

---

<sup>1</sup> Podaję tylko kilka informacji dotyczących życia i działalności naukowej i filozoficznej Władysława M. Kozłowskiego, gdyż zostały one w literaturze przedmiotu bardzo wszechstronnie omówione. Na szczególną uwagę zasługuje monografia B. Andrzejewskiego [1979] oraz praca zbiorowa pod jego redakcją [1985], która zawiera artykuły analizujące różne dziedziny działalności Kozłowskiego.

<sup>2</sup> Przywołana już praca zbiorowa pod redakcją B. Andrzejewskiego zawiera pełną bibliografię prac Władysława M. Kozłowskiego. Liczy ona 716 pozycji oryginalnych różnego typu oraz dwadzieścia przekładów książek z niemieckiego, angielskiego i francuskiego. Zawiera także zestawienie podstawowych publikacji omawiających jego dorobek naukowy.

metodologię i filozofię nauk, będą odwoływał się do jego prac opublikowanych przed przybyciem do Poznania<sup>3</sup>. Z oryginalnych rozpraw naukowych powstałych w trakcie jego pobytu w Poznaniu należy wymienić bardzo obszerną rozprawę z socjologii, wydaną w języku francuskim, która jest ważna nie tylko z socjologicznego, ale również z metodologicznego i filozoficznego punktu widzenia. Wspomnę o niej na zakończenie tego opracowania<sup>4</sup>.

Kozłowski posiadał bardzo gruntowne wykształcenie w zakresie przyrodoznawstwa. Studiował medycynę na Uniwersytecie Kijowskim, a po powrocie z dziewięcioletniego zesłania na Sybir ukończył studia przyrodoznawcze i doktoryzował się z zakresu botaniki na Uniwersytecie w Dorpacie. Jego zainteresowania humanistyczne, zwłaszcza filozoficzne, zostały zwieńczone uzyskaniem stopnia doktora z tego zakresu na podstawie rozprawy *O zasadniczych twierdzeniach wiedzy przyrodniczej w zaraniu filozofii greckiej*. Można postawić tezę, że to praca badawcza z zakresu nauk przyrodniczych, przy równoczesnym, stale poszerzonym o nowe lektury, zainteresowaniu filozofią, sprawiła, że uznał on metodologiczne i filozoficzne problemy badań naukowych za jedną z centralnych kwestii filozofii. Ustalenia poczynione w tym względzie są, jego zdaniem, bardzo istotne dla samych badań naukowych i mają wpływ na wartość poznawczą wyników tych badań.

Przedstawię główne tezy charakteryzujące podejście Kozłowskiego do logiki, a także jego poglądy z zakresu teorii poznania naukowego oraz klasyfikację nauk, która jest uznawana za oryginalne osiągnięcie tego autora.

Ujęcie logiki prezentowane przez Kozłowskiego mieści się w ramach tzw. logiki tradycyjnej. Choć autor książki *Podstawy logiki, czyli zasady przyrodoznawstwa* znał osiągnięcia współczesnych mu logików matematycznych, to są one w bardzo niewielkim stopniu obecne

<sup>3</sup> Dorobek W. M. Kozłowskiego z zakresu logiki, metodologii i filozofii nauk omówiłem szczegółowo w artykule *Logika i metodologia nauk w ujęciu Władysława Mieczysława Kozłowskiego* [Zeidler, 1985, s. 77-91].

<sup>4</sup> Zob. [Kozłowski, 1925-1933]. Socjologiczne prace Kozłowskiego powstałe w trakcie jego pobytu w Poznaniu poddał analizie J. Leoński [1985, 104-120].



Władysław Mieczysław Kozłowski  
(podczas pobytu na Syberii, 1886 r.)



w jego wykładzie logiki. Dla Kozłowskiego „logika jest nauką o czynnościach rozumu poszukującego prawdy”<sup>5</sup>. Logika, badająca czynności umysłu ludzkiego, ma ustalać zasady myślenia, których stosowanie jest niezbędne dla uzyskania wiedzy prawdziwej. Zasady te są zasadami myślenia naukowego, a więc logika, podobnie jak w ujęciu Arystotelesa, pełni rolę narzędzia stosowanego w nauce. Równocześnie logika jest dla niego nauką *czystą* w Kantowskim rozumieniu tego terminu. To inspiracja ideą *logiki czystej* jako nauki formalnej, której zasady posiadają charakter aprioryczny, skłoniła go do antypsychologicznego podejścia do logiki. Twierdził również, że skoro celem poznania naukowego jest osiągnięcie podstawowej wartości poznawczej – prawdy, a logika dostarcza reguł jej osiągania, to jest ona – obok etyki i estetyki – nauką normatywną. Jednakże, uznając logikę za naukę czystą, uważał, że dostarcza ona tylko ogólnych zasad niezbędnych do poszukiwania prawdy. Zadaniem uczonego jest natomiast, stosując jej zasady, odkrycie prawdy w dziedzinie, w której prowadzi badania naukowe.

Podejście Kozłowskiego do logiki charakteryzuje daleko posunięta niespójność formułowanych tez, która jest konsekwencją ulegania różnym, często ze sobą niezgodnym, orientacjom filozoficznym. Na przykład idee pragmatyzmu amerykańskiego, z którymi zapoznał się w trakcie pobytu w USA, są wyraźnie obecne w jego analizie sądów. Uznaje on bowiem powszechność przyjęcia sądu za kryterium prawdy, wprowadzając do ich analizy *społeczną stronę myślenia*. „Sąd logiczny, chociaż jest wytworem indywidualnym, szuka uznania swojej ważności powszechnej, a środkiem ku temu jest jego wygłoszenie. Jest to społeczna strona sądu, nadająca społeczny charakter logice”<sup>6</sup>. Z powyższego stwierdzenia wypływa kolejne określenie logiki, które pojawia się w jego pracach. Jest to nauka o warunkach nadających sądom ważność powszechną. Jednakże takie ujęcie logiki nie wpływa w sposób istotny na strukturę wykładu z tego zakresu. Analiza sądów to analiza zdań o strukturze podmiotowo-orzecznikowej, które są

---

<sup>5</sup> W. M. Kozłowski [1916, s. 9].

<sup>6</sup> Tamże, s. 30.

językowym wyrazem sądów. Jest ona utrzymana zasadniczo w ramach logiki tradycyjnej. Dopiero wówczas, gdy przedstawia stosunki między sędami, wykorzystuje symbolikę logiczną, i to zarówno tę, którą opracowali twórcy *algebry logiki* – Boole i De Morgan, jak i ideografię logiczną reprezentantów włoskiej szkoły matematycznej – Peana i Padoi. Dzieląc wnioskowania na dedukcyjne i indukcyjne, tylko te pierwsze uznaje za przedmiot zainteresowania logiki. Indukcja jest środkiem znajdowania prawdy, lecz nie jej dowodzenia, i dlatego nie należy do logiki *sensu stricto*, a jedynie do logiki odkrycia naukowego.

Teoria wnioskowań dedukcyjnych ma za zadanie wyjaśnić warunki bezwzględnego uznawania jednego zdania, gdy uznane jest inne zdanie. „Sąd A może uzasadnić inny sąd X wtedy i tylko wtedy, gdy istnieje bezwzględna i ogólna zależność: ‘jeżeli A jest prawdziwe, to i X jest prawdziwe’, tj. gdy X jest następstwem A”<sup>7</sup>. Powyższą definicję uzupełnia Kozłowski rozważaniami nad istotą konieczności związku A z X. Twierdzi, nawiązując do psychologizującego stanowiska pragmatystów, że stanowi ją akt woli, rozumiany jako prototyp stosunku będącego podstawą wszelkich czynności logicznych. Nie komentując powyższej definicji, ograniczę się do stwierdzenia, że precyzyjną definicję relacji wynikania logicznego podał znacznie później Alfred Tarski.

Wykłady z logiki Władysława M. Kozłowskiego nie wywarły większego wpływu na polskie środowisko logików i filozofów, co wynikało z faktu, że nie uwzględniały one w szerszym zakresie współczesnej logiki formalnej, a tym samym pozostawały na marginesie badań, które w tym czasie prowadzili uczniowie i współpracownicy Kazimierza Twardowskiego.

Na znacznie większą uwagę zasługują metodologiczne i teoriopoznawcze poglądy Kozłowskiego, a zwłaszcza jego klasyfikacja nauk. Kozłowski postawił tezę, że w nauce przełomu XIX i XX wieku są obecne dwa, ujmowane jako konkurencyjne, ideały wiedzy naukowej: klasyczny ideał wiedzy, zgodnie z którym nauka dąży do zrozumienia i poznania prawdy, oraz technologiczny ideał wiedzy, dla którego nauka jest praktycznie użytecznym narzędziem zmieniania świata. Ten

<sup>7</sup> Tamże, s. 279.

drugi ideał znalazł swój wyraz w filozofii amerykańskiego pragmatyzmu, która oddawała istotę praktycznego podejścia społeczeństwa amerykańskiego do różnych dziedzin życia, w tym i do nauki. Zgodnie ze swoim podejściem, polegającym na próbie godzenia pozornie sprzecznych stanowisk, zaproponował Kozłowski takie ujęcie wiedzy naukowej, według którego jest ona zarazem episteme i techne. Zdaniem autora *Przyrodoznawstwa i filozofii* funkcja poznawcza nauki powinna być na trwałe sprzęgnięta z jej funkcją technologiczną. Spełnienie tej drugiej jest możliwe dzięki temu, że spełniona jest ta pierwsza, a jednocześnie dowodzi, że prawda została w poznaniu naukowym osiągnięta. Kozłowski posłużył się zatem argumentem, który znany jest współcześnie pod nazwą *argumentu z sukcesu nauki* i przywoływany jest w sporach realistów z antyrealistami. Progностyczny i technologiczny sukces nauki jest możliwy, gdyż dochodzi ona (zbliża się) do prawdy, a sukces ten, który jest bezspornym faktem, świadczy o tym, że nauka realizuje wartości poznawcze. Należy jednakże zaznaczyć, że prawda rozumiana jako wartość poznawcza nie jest jedynym rodzajem prawdy rozpatrywanym przez Kozłowskiego. Obok niego wyróżnił również *prawdę uczucia (sztuki)* oraz *prawdę czynu*. To w ramach filozofii dochodzi, zdaniem Kozłowskiego, do scalenia tych trzech prawd w *prawdę filozoficzną*. „Prawdą jest wszechstronna harmonia umysłu z rzeczywistością w trzech zasadniczych władzach jego: poznaniu, uczuciu i woli”<sup>8</sup>. Powyższe ujęcie prawdy, w którym znajduje swój wyraz dążenie do scalenia myślenia teoretycznego z refleksją nad szeroko rozumianą praktyczną stroną ludzkiej egzystencji, wyraża chyba najlepiej podstawowe cechy filozofii Kozłowskiego<sup>9</sup>.

Bez wątpienia klasyfikacja nauk zajmuje wyróżnioną pozycję w dorobku filozoficznym i naukowym Kozłowskiego i uchodzi za znaczące i – pomimo licznych nawiązań do klasyfikacji sformułowanych przez innych autorów – oryginalne osiągnięcie badawcze. Kozłowski wielokrotnie dawał wyraz świetnej znajomości zagadnienia klasyfikacji

<sup>8</sup> W. M. Kozłowski [1909, s. 196].

<sup>9</sup> Specyfika filozoficznego myślenia Kozłowskiego została omówiona w przywoływanych już pracach: [Andrzejewski, 1979] oraz artykułach zawartych w [Andrzejewski (red.), 1985].

nauk<sup>10</sup>. Bliższa analiza jego dokonań w tym względzie wykazuje, że największy wpływ na propozycję Kozłowskiego miała klasyfikacja nauk Wilhelma Wundta. To właśnie podejście do nauki i filozofii tego niemieckiego filozofa i psychologa było Kozłowskiemu najbliższe<sup>11</sup>. Zasadniczym kryterium klasyfikacji nauk, którą zaproponował Kozłowski, jest sposób, w jaki podmiotowi poznającemu dostępny jest przedmiot poznania: a) za pomocą zmysłów lub przyrządów obserwacyjnych – nauki przyrodnicze, które mają charakter nomologiczny; b) w doświadczeniu wewnętrznym (*introspekcja*) – nauki o duchu (*nauki umysłowości*), które mają charakter idiograficzny. Natomiast filozofia teoretyczna i filozofia praktyczna obejmują nauki, które mają odpowiedzieć na pytanie: *W jaki sposób dochodzimy do poznania prawdziwego, a zarazem użytecznego praktycznie?* – posiadają zatem charakter metanaukowy. Kozłowski, dokonując charakterystyki poszczególnych dyscyplin naukowych i ukazując ich wzajemne powiązania, wskazuje na: ich przedmiot, sposób jego konceptualizacji, stosowane metody badawcze, rodzaje formułowanych tez oraz typ władz poznawczych, za pomocą których podmiot poznający poznaje przedmiot poznania. Jednakże powyższa, rozbudowana charakterystyka dyscyplin naukowych ma i swoje zalety, i wady. Unikając jednostronności wielu wcześniejszych propozycji, klasyfikacja Kozłowskiego staje się bardzo skomplikowana, a tym samym mało przejrzysta. Wad tej klasyfikacji starali się uniknąć twórcy później sformułowanych koncepcji ze Szkoły Lwowsko-Warszawskiej: T. Kotarbiński i K. Ajdukiewicz, którzy przyjęli bardziej precyzyjne kryteria podziału dyscyplin

<sup>10</sup> Klasyfikację nauk przedstawił Kozłowski najpełniej w książce *Systemat wiedzy i klasyfikacja nauk* [1914]. Składa się ona z trzech części, z których pierwsza jest historią filozofii starożytnej, pisaną pod kątem zarówno genezy filozoficznej refleksji nad nauką, jak i wyodrębniania się w jej ramach poszczególnych dyscyplin wiedzy. Część druga jest wykładnią poglądów autora na budowę wiedzy naukowej i metody jej osiągania, a część trzecia poświęcona jest samemu zagadnieniu klasyfikacji. Wstęp do trzeciej części tej książki zawiera krótką charakterystykę najważniejszych koncepcji klasyfikacji nauk.

<sup>11</sup> Nie sposób w ramach tego opracowania chociażby szkicowo przedstawić rozbudowaną klasyfikację nauk zaproponowaną przez Kozłowskiego. Jej dokładniejsze opracowanie można znaleźć w: [Zeidler, 1985, s. 86-91].

naukowych. Jednakże ich propozycje są pod wieloma względami zbliżone do koncepcji Kozłowskiego, zwłaszcza w zakresie wskazania na rolę umiejętności praktycznych oraz wyodrębnienie grupy przedmiotów filozoficznych<sup>12</sup>.

Z zagadnieniem klasyfikacji nauk ściśle wiąże się problem metodologicznego statusu nauk przyrodniczych i humanistycznych. Kozłowski uznał nauki przyrodnicze za nomologiczne, a nauki społeczne (humanistyczne) za idiograficzne. Głównym celem teoretycznym nauki jest, jego zdaniem, wyjaśnianie zjawisk, a ważną funkcję heurystyczną w stosowaniu tej procedury, np. w biologii, pełni zasada celowości<sup>13</sup>. Obok zdań o faktach i praw empirycznych wyróżnił hipotezy będące tworem umysłu poznającego. Hipotezy te charakteryzują się określonym stopniem potwierdzenia i są falsyfikowalne przez wyniki badań eksperymentalnych. Obok faktów i hipotez w nauce występują teorie naukowe, które łączą pierwsze z drugimi, a więc nadają strukturę logiczną naszej wiedzy.

W kontekście badań nad socjologią Kozłowski głosi tezę pragmatyzmu społecznego: *Wszystko co nazywamy prawdą naukową nie jest niczym innym, jak interpretacją rzeczywistości, z którą mamy do czynienia*<sup>14</sup>. Uważał, iż w socjologii, podobnie jak w biologii, dominuje teleologiczne podejście do wyjaśniania, zaś uogólnienia wyrażają jedynie tendencje, a nie są *dokładnymi prawidłowościami*. Odrzucając nomologiczne podejście do socjologii, odrzucał możliwość precyzyjnego przewidywania zjawisk społecznych. Postulował ściśle związki socjologii z psychologią, gdyż ta ostatnia daje możliwość wniknięcia w motywy działań podejmowanych przez poszczególnych ludzi. Był także wyznawcą interakcjonizmu społecznego. Jednostka i społeczeństwo konstytuują się w procesie szeroko rozumianych interakcji społecznych.

<sup>12</sup> Zobacz na ten temat: [Zeidler, 1985, s. 90-91].

<sup>13</sup> Kwestia ta była przedmiotem szczegółowych analiz K. Łastowskiego [1985, s. 13-39].

<sup>14</sup> Zob. [Kozłowski, 1925-1933 (1928), s. 563]. Poglądy Kozłowskiego z zakresu socjologii, a zwłaszcza prace opublikowane w czasie jego pobytu na Uniwersytecie Poznańskim, szczegółowo analizował J. Leoński [1985, s. 104-120].

### Podstawowe prace Władysława M. Kozłowskiego z logiki, metodologii i filozofii nauk

- [1903] *Zasady przyrodoznawstwa w świetle teorii poznania*, Warszawa.
- [1909] *Przyrodoznawstwo i filozofia*, Warszawa.
- [1914] *Systemat wiedzy i klasyfikacja nauk jako wstęp do wykształcenia ogólnego*, Warszawa.
- [1916] *Podstawy logiki, czyli zasady nauk*, Warszawa.
- [1918] *Krótki zarys logiki wraz z elementami ideografii logicznej*, Warszawa.
- [1922] *Logika przyrodoznawstwa. Wykłady na Uniwersytecie Poznańskim*, Poznań.
- [1925-1933] *La Sociologie, son objet, sa méthode, sa logique* (praca składa się z siedmiu części, które ukazywały się w „Revue de l’Institut de Sociologie” w Brukseli w latach 1925-1933).

### Przywoływane opracowania dotyczące życia i dorobku naukowego Władysława M. Kozłowskiego

- Andrzejewski B. [1979], *Poglądy filozoficzne W. M. Kozłowskiego*, WN UAM, Poznań.
- Andrzejewski B. (red.) [1985], *Mysł i życie. O humanizmie polskim Władysława M. Kozłowskiego*, WN UAM, Poznań.
- Leoński J. [1985], *Miejsce Władysława M. Kozłowskiego w socjologii*, w: B. Andrzejewski (red.), *Mysł i życie. O humanizmie polskim Władysława M. Kozłowskiego*, WN UAM, Poznań.
- Łastowski K. [1985], *Struktura i zadania biologii. Biologiczny przyczynek do koncepcji W. M. Kozłowskiego nauki i filozofii*, w: B. Andrzejewski (red.), *Mysł i życie. O humanizmie polskim Władysława M. Kozłowskiego*, WN UAM, Poznań.
- Zeidler P. [1985], *Logika i metodologia nauk w ujęciu Władysława Mieczysława Kozłowskiego*, w: B. Andrzejewski (red.), *Mysł i życie. O humanizmie polskim Władysława M. Kozłowskiego*, WN UAM, Poznań.

## II. Logiczne i filozoficzne problemy fizyki współczesnej w ujęciu Zygmunta Zawirskiego

Zygmunt Michał Zawirski urodził się w 1882 roku we wsi Berezowica Mała koło Zbaraża. Studiował filozofię, matematykę i fizykę na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, na którym w roku 1906 uzyskał doktorat z filozofii. Habilitował się w roku 1924 na Uniwersytecie Jagiellońskim na podstawie pracy *Metoda aksjomatyczna a przyrodoznawstwo*. W 1928 roku został mianowany zastępcą profesora na katedrze Teorii i Metodologii Nauk Przyrodniczych i Humanistycznych UP, którą opuścił Władysław M. Kozłowski, a w 1929 otrzymał nominację na profesora nadzwyczajnego w katedrze Logiki i Metodologii Nauk na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Poznańskiego. Kierował tą Katedrą do 1937 roku, kiedy to przeniósł się na Uniwersytet Jagielloński w Krakowie. Od 1936 roku był redaktorem naczelnym „Kwartalnika Filozoficznego”. Zmarł w 1948 roku w Końskich<sup>15</sup>.

Zygmunt Zawirski był pierwszym przedstawicielem logiczno-filozoficznej Szkoły Lwowsko-Warszawskiej na Uniwersytecie Poznańskim. Jednakże jego zainteresowania naukowe do pewnego stopnia odbiegały od głównych kierunków badań podejmowanych w ramach tej szkoły. Skupiały się one na filozofii nauki, a zwłaszcza filozofii fizyki, wybranych problemach logiki, a przede wszystkim na historyczno-krytycznej analizie idei naukowych i filozoficznych<sup>16</sup>. Poznański okres działalności Zawirskiego jest uznawany za najbardziej twórczy

<sup>15</sup> Szczegółowe informacje biograficzne o Zygmuncie Zawirskim są zawarte w: [Szumilewicz-Lachman, Cohen (red.), 1994] oraz [Bigaj, Jadacki, Lissowska, Więckowski, 1993].

<sup>16</sup> Pełną bibliografię prac Zawirskiego można znaleźć w: [Bigaj, Jadacki, Lissowska, Więckowski, 1993] oraz [Piesko, 2004]. W 1994 roku ukazał się, jako 157. tom serii Boston Studies in the Philosophy of Science, wybór prac Zawirskiego w języku angielskim z obszernym omówieniem jego dorobku naukowego na tle osiągnięć Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, autorstwa współredaktorki tomu Ireny Szumilewicz-Lachman [Szumilewicz-Lachman, Cohen (red.), 1994].

w jego karierze. To w tym czasie napisał najważniejsze prace dotyczące filozoficznych problemów mechaniki kwantowej, poszukiwał logiki adekwatnej dla tej mechaniki, analizował związki pomiędzy logikami wielowartościowymi a rachunkiem prawdopodobieństwa, a wreszcie opublikował historyczno-krytyczne opracowanie ewolucji pojęcia czasu. Skupiając się w dalszym ciągu tego omówienia na szkicowym przedstawieniu wyżej wymienionych osiągnięć, muszę jednakże wspomnieć o podstawowych kierunkach badań podejmowanych przez niego w okresie pobytu we Lwowie oraz w czasie przygotowywania rozprawy habilitacyjnej na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Przed przybyciem do Poznania Zawirski opublikował kilkanaście prac poświęconych takim zagadnieniom filozofii przyrodznawstwa, jak: filozoficzne aspekty teorii względności, relacje między fizykalną teorią względności a relatywizmem filozoficznym, między przyczynowością a stosunkiem funkcjonalnym, między zasadą przyczynowości a zasadą względności. Jednakże na szczególną uwagę zasługuje obszerna rozprawa *Metoda aksjomatyczna a przyrodznawstwo*. Jest ona ważna dlatego, że ściśle wiąże się z zagadnieniem, które w tym czasie bardzo mocno zaprzętało uwagę Zawirskiego, a mianowicie z kwestią relacji między nauką a metafizyką. Większa część ustaleń Zawirskiego z zakresu tej problematyki została opublikowana dopiero z górą pięćdziesiąt lat po śmierci autora<sup>17</sup>. Jego propozycje były szeroko dyskutowane w literaturze przedmiotu<sup>18</sup>. Odnotujmy jedynie, że poglądy Zawirskiego w tej kwestii zasadniczo odbiegały od, dominujących w tym czasie, poglądów neopozytywistów. Zawirski postulował stworzenie *metafizyki naukowej*, która fakty ustalane przez nauki szczegółowe uznawałaby za pewnego rodzaju *weryfikatory* filozoficznych koncepcji rzeczywistości, a zarazem umożliwiałaby ujmowanie tych faktów w szerszym kontekście, pozwalającym określić ich znaczenie poznawcze.

<sup>17</sup> Dotyczy to prac: *Nauka i metafizyka* [1995 i 1996] oraz *O stosunku metafizyki do nauk* [2003].

<sup>18</sup> Na temat relacji metafizyki do nauki zob. opracowania: [Piesko, 2004], [Bigaj, Jadacki, Lissowska, Więckowski, 1993] oraz [Szumilewicz-Lachman, Cohen (red.), 1994].



Profesor Zygmunt Zawirski



Zagadnienie *związku przyczynowego* było tym, które Zawirski analizował w ciągu całej swojej kariery naukowej. Przeprowadzając analizy semantyczne, wykazał, że pojęcia *związek przyczynowy* i *związek funkcjonalny* różnią się pod względem treści. Posiadają odmienną charakterystykę formalną, a ponadto związek przyczynowy jest związkiem realnym, uwzględniającym oddziaływanie i relację czasową pomiędzy przyczyną i skutkiem. Z tego powodu *związek przyczynowy* nie może być zastąpiony *związkiem funkcjonalnym*. Zawirski starał się argumentować na rzecz niezbędności zasady przyczynowości w nauce. Polemizował z tezą Heisenberga, że zasada nieoznaczoności dowodzi fałszywości zasady przyczynowości w sformułowaniu: *jeśli znamy dokładnie teraźniejszość, to możemy obliczyć przyszłość*. Uważał, iż, co najwyżej, można postulować ograniczenie jej stosowalności. Zawirski w sposób realistyczny rozumiał zasadę nieoznaczoności – wpływa ona z samej natury zjawisk mikroświata. Jego zdaniem zasada nieoznaczoności sprawia, że stosowanie zasady przyczynowości do zjawisk mikroświata staje się nieuzasadnione, lecz nie dowodzi ona tezy mówiącej o indeterminizmie fizyki kwantowej<sup>19</sup>.

Sądził również, że teoria komplementarności w odniesieniu do dualizmu falowo-korpuskularnego może być zrozumiana tylko w świetle logiki trójwartościowej Łukasiewicza. Był pionierem prac nad zastosowaniem logik wielowartościowych do mechaniki kwantowej oraz prac nad probabilistycznym podejściem do logik wielowartościowych<sup>20</sup>. Jest autorem systemu logiki wielowartościowej dla mechaniki kwantowej. W jego opinii zdania o wartościach wielkości sprzężonych: położenia i pędu oraz energii i czasu, nie są ani prawdziwe, ani fałszywe, lecz można im przypisać różne prawdopodobieństwo. System logiki, który można zastosować w mechanice kwantowej, jest systemem o nieskończenie wielu wartościach odpowiadających stopniom prawdopodobieństwa, np. położenia i pędu mikrocząstki. Zawirski zmierzał do nadania funkcjom matematycznym z rachunku

<sup>19</sup> Zob. [Zawirski, 1931, s. 456-483].

<sup>20</sup> Zob. [Zawirski, 1934b, s. 155-240].

prawdopodobieństwa charakteru funkcji prawdziwościowych. Konstruując swój system logiki wielowartościowej, korzystał zarówno z wyników badań Jana Łukasiewicza, jak i Emila Posta. Teza Posta, zgodnie z którą każdemu zdaniu logiki wielowartościowej można przyporządkować klasy zdań logiki dwuwartościowej, umożliwiła traktowanie zdań logiki  $n$ -wartościowej jako klasy  $(n-1)$  zdań logiki dwuwartościowej. Przyjęcie powyższej tezy sprawiło, że logika wielowartościowa stała się metryczna i powiązana z rachunkiem prawdopodobieństwa, który jest podstawowym narzędziem mechaniki kwantowej<sup>21</sup>.

Kolejnym ważnym osiągnięciem Zawirskiego w trakcie jego pobytu na Uniwersytecie Poznańskim były prace poświęcone ewolucji filozoficznych i naukowych poglądów na problem czasu [Zawirski, 1934a i 1936]. Opracowanie zatytułowane *Rozwój pojęcia czasu* składa się z dwóch części: historycznej i krytycznej. Jednakże już w pierwszej części – historycznej – poszczególne stanowiska są omawiane ze względu na ich stosunek do kilku kluczowych problemów odnoszących się do czasu. Są nimi cztery, centralne w przekonaniu Zawirskiego, zagadnienia: realność czasu, problem istnienia apriorycznych sądów o czasie i ich wartości poznawczej, geneza psychologiczna czasu i fizykalne aspekty czasu. Zagadnienie realności czasu rozwiązuje się w ramach jednego z kilku konkurencyjnych stanowisk: idealizmu, realizmu skrajnego (substancjalistycznego) oraz realizmu umiarkowanego, dla którego porządek czasowy zdarzeń istnieje obiektywnie, choć nie ma charakteru substancjalistycznego. Zawirski skłania się ku temu ostatniemu stanowisku. Jeśli chodzi o aprioryczne sądy o czasie, które rozwijają treść tego pojęcia, to uznaje je za zdania analityczne. Rozwiązanie problemu genezy psychologicznej pojęcia czasu wyraża się, jego zdaniem, w udzieleniu odpowiedzi na następujące pytania: *czy istnieją naprawdę tak zwane wrażenia czasu?; jaka jest rola pamięci w formowaniu się pojęcia czasu?; jak tłumaczyć złudzenia czasowe? oraz w jakim stosunku pozostaje czas intuicyjny*

<sup>21</sup> Koncepcję Zawirskiego powiązania logik wielowartościowych z rachunkiem prawdopodobieństwa i zastosowania ich w mechanice kwantowej analizował szczegółowo w kilku artykułach S. Kiczuk. Zob. np. jego prace: [1974] i [1975].

do czasu metrycznego? Natomiast zagadnienia fizykalne dotyczące czasu to: *równoczesność zdarzeń, ciągłość czasu, nieskończoność czasu oraz jego nieodwracalność*. Zawirski, w części krytycznej rozprawy *Rozwój pojęcia czasu*, na większość postawionych pytań nie udziela jednoznacznych odpowiedzi, gdyż – jak pisze w jej ostatnim zdaniu – *stan wiedzy współczesnej na to nie pozwala* [Zawirski, 1936, s. 55]. Wnikliwość i krytycyzm w analizie rozważanych stanowisk i daleko posunięta ostrożność w formułowaniu własnych poglądów to cechy charakteryzujące całą twórczość filozoficzną Zygmunta Zawirskiego.

### Najważniejsze prace Zygmunta Zawirskiego z metodologii nauk, filozofii fizyki i logiki z okresu jego pobytu na Uniwersytecie Poznańskim

- [1930] *Hermana Weyla filozofia matematyki i przyrodoznawstwa*, „Kwartalnik Filozoficzny”, t. VIII, z. 3.
- [1931] *W sprawie indeterminizmu fizyki kwantowej*, Księga Pamiątkowa PTF we Lwowie, Książnica-Atlas, Lwów.
- [1934a] *L'Évolution de la Notion du Temps*, „Scientia”, kwiecień.
- [1934b] *Stosunek logiki wielowartościowej do rachunku prawdopodobieństwa*, Prace Komisji Filozoficznej PTPN, t. IV, Poznań.
- [1934c] *Znaczenie logiki wielowartościowej dla poznania i związku jej z rachunkiem prawdopodobieństwa*, „Przegląd Filozoficzny”, r. XXXVII, z. 4.
- [1936] *Rozwój pojęcia czasu*, „Kwartalnik Filozoficzny”, t. XII, z. 1 i 2.

### Inne wybrane prace Zygmunta Zawirskiego

- [1923-1924] *Metoda aksjomatyczna a przyrodoznawstwo*, „Kwartalnik Filozoficzny”, 1923, t. I, z. 4; 1924, t. II, z. 1 i 2.
- [1946] *Geneza i rozwój logiki intuicjonistycznej*, „Kwartalnik Filozoficzny”, t. XVI.
- [1995-1996] *Nauka i metafizyka*, cz. I, „Filozofia Nauki”, 1995, r. III, nr 3; cz. II, „Filozofia Nauki”, 1996, r. IV, nr 1.

[2003] *O stosunku metafizyki do nauki*, Wydział Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.

### Wybrane opracowania dorobku filozoficznego Zygmunta Zawirskiego

Kiczuk S. [1974], *Stosowalność logik wielowartościowych w teoriach fizykalnych w ujęciu Z. Zawirskiego*, „*Studia Philosophiae Christianae*”, t. 2.

Kiczuk S. [1975], *Zygmunta Zawirskiego koncepcja logiki mechaniki kwantowej*, „*Roczniki Filozoficzne*”, t. XXIII, z. 3.

Bigaj T., Jadacki J. J., Lissowska A., Więckowski P. [1993], *Synteza metafizyczna Zygmunta Zawirskiego. Czwórógłos w 110. rocznicę urodzin*, „*Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria*”, r. II, nr 3.

Szumilewicz-Lachman I., Cohen R. S. (red.) [1994], *Zygmunt Zawirski: His Life and Work with Selected Writings on Time, Logic and The Methodology of Science*, Boston Studies in the Philosophy of Science, vol. 157, Kluwer, Dordrecht-Boston-London.

Piesko M. [2004], *Naukowa Metafizyka Zygmunta Zawirskiego*, Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej, Tarnów.

### III. Wybrane problemy logiki tradycyjnej i empiryzm całościowy w ujęciu Adama Wiegnera

Adam Wiegner urodził się 16 grudnia 1889 roku w Poznaniu. Studiował filozofię oraz matematykę i psychologię na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Doktoryzował się z zakresu filozofii na UJ w 1923 roku. Od 1928 roku związał się na stałe z Uniwersytetem Poznańskim aż do przejścia na emeryturę w roku 1959. W 1937 roku objął po Zygmuncie Zawirskim kierownictwo Katedry Logiki i Metodologii Nauk na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym. Habilitował się z filozofii w roku 1934. Po wojnie, w latach czterdziestych i pięćdziesiątych, obejmował stanowiska kierownicze różnych jednostek naukowych, tworzonych w trakcie częstych zmian struktur organizacyjnych, które miały miejsce w tym okresie na Uniwersytecie Poznańskim<sup>22</sup>. Na stanowisko profesora został powołany w roku 1950. Zakończył aktywną działalność akademicką na stanowisku kierownika Katedry Logiki na Wydziale Filozoficzno-Historycznym UAM. Zmarł w Poznaniu w 1967 roku.

Dorobek naukowy Adama Wiegnera jest tematycznie bardzo rozległy, lecz niezbyt obfity pod względem ilościowym. Składają się nań prace z logiki tradycyjnej i logiki formalnej, teorii poznania, psychologii, ontologii, historii filozofii, a nawet filozoficznych problemów fizyki. Większość pomysłów z zakresu logiki i teorii poznania naukowego pochodzi z przedwojennego okresu działalności Wiegnera. Po wojnie starał się swoje poglądy, zwłaszcza teoriopoznawcze, rozwijać i wzmacniać argumentacją przemawiającą na ich rzecz. Dokonania Wiegnera, i to zarówno w zakresie logiki, jak i filozoficznej refleksji nad poznaniem naukowym, zostały poddane wszechstronnej analizie w literaturze przedmiotu<sup>23</sup>.

<sup>22</sup> Zobacz na ten temat: [Murawski, Pogonowski, 2006].

<sup>23</sup> Zobacz omówienia poglądów Wiegnera z logiki: [Batóg, 1968], [Łuszczewska-Romahnowa, 1973], [Murawski, Pogonowski, 2006] oraz z teorii poznania: [Kmita, 1968], [Nowakowa, 2005]. Prace Wiegner poświęcone jego koncepcji empiryzmu całościowego, epistemologii, metodologii oraz filozofii psychologii zostały

Dorobek Adama Wiegnera w zakresie logiki obejmuje kilka prac poświęconych zarówno logice tradycyjnej, jak i logice formalnej<sup>24</sup>. Charakterystycznym rysem prac logicznych Wiegnera jest analiza wybranych elementów logiki tradycyjnej z punktu widzenia współczesnej logiki formalnej. Na szczególne podkreślenie zasługuje ugruntowanie logiki tradycyjnej w systemie rachunku kwantyfikatorów wzbogaconym o dodatkowe aksjomaty. Wiegner zmodyfikował propozycję Kazimierza Ajdukiewicza w tym względzie w taki sposób, aby w odpowiednio rozszerzonym systemie tego rachunku można było dowodzić praw obwersji, inwersji częściowej i zupełnej oraz kontrapozycji. Dodanie nowego aksjomatu wraz z modyfikacją reguły podstawiania umożliwiło wprowadzenie funktora przynazwowej negacji, dzięki czemu można było udowodnić wymienione wcześniej prawa. W podręczniku *Elementy logiki formalnej* zaproponował oryginalną aksjomatykę dwuwartościowej logiki zdań, która odznaczała się istotnymi walorami dydaktycznymi. Za szczególnie wnikliwą należy uznać, podjętą przez Wiegnera, próbę obrony zasady odwrotności między treścią a zakresem pojęć. Powyższa zasada logiki tradycyjnej została poddana krytyce przez wielu autorów, zwłaszcza w drugiej połowie dziewiętnastego wieku i na początku wieku dwudziestego. Wiegner, analizując formułowane przez nich argumenty krytyczne, doszedł do wniosku, że są one konsekwencją niejasności związanych z rozumieniem terminu „bogactwo treści”. Starał się wykazać, iż dokonując odpowiednich rozróżnień pojęciowych i wprowadzając nowe pojęcie *cechy pochodnej*, można obstawać przy prawomocności tej zasady<sup>25</sup>. W kilku swoich pracach i recenzjach książek poświęconych logice i metodologii kładł szczególny nacisk na kwestie znaczeniowe,

---

przełożone na język angielski i opublikowane przez Wydawnictwo Rodopi. Ukazały się jako 87. tom *Poznań Studies in the Philosophy of Sciences and the Humanities* pod tytułem: *Observation, Hypothesis, Introspection* [Wiegner, 2005].

<sup>24</sup> T. Batóg [Batóg, 1968] poddał krytycznej analizie osiągnięcia A. Wiegnera w zakresie logiki.

<sup>25</sup> T. Batóg twierdzi, że dopiero W. Pogorzelski, wykorzystując ustalenia Wiegnera, w zadowolający sposób wykazał prawomocność zasady odwrotności między treścią a zakresem pojęć [Batóg, 1968, s. 145].



Profesor Adam Wiegner



upatrując w analizie semantycznej pojęć środka, za pomocą którego można uściślać i rozjaśniać spory filozoficzne. Taki charakter posiada również jego praca poświęcona indeterminizmowi w fizyce, w której wymienił różne sposoby rozumienia pojęć: *związek przyczynowy, zasada przyczynowości, determinizm oraz indeterminizm fizykalny i metafizyczny*. Dzięki wprowadzonym rozróżnieniom pojęciowym mógł sformułować tezę, głoszącą, iż: *uważanie indeterminizmu fizykalnego za irracjonalizm trzeba uznać za pomyłkę pochodzącą z nieodróżniania pozytywnego, i może dlatego bałamutnie tak się nazywającego, indeterminizmu fizykalnego od czysto negatywnego, bo absolutnego, indeterminizmu metafizycznego* [Wiegner, 1932, s. 14]. Natomiast w opublikowanym już po wojnie artykule *O abstrakcji i konkretyzacji* [Wiegner, 1960] dokonał analizy semantycznej pojęć: abstrakcja, abstrakt, uogólnienie, idealizacja, konkretyzacja i kilku innych, która miała wpływ na kształtującą się w Poznańskiej Szkole Metodologicznej w latach siedemdziesiątych idealizacyjną koncepcję nauki.

Można w sposób w pełni uzasadniony stwierdzić, że tak jak prace Wiegnera z zakresu logiki odnosiły się do zagadnień leżących poza głównym nurtem logiki mu współczesnej, tak jego poglądy z zakresu teorii poznania dotyczyły kwestii najbardziej aktualnych, żywo wówczas dyskutowanych, jak na przykład problemu empiryzmu. Punktem wyjścia dla zarysowania swojej koncepcji empiryzmu uczynił Wiegner analizę i krytykę teoriopoznawczego stanowiska Leonarda Nelsona, zgodnie z którym nie można sformułować ogólnego kryterium prawomocności wszelkiej wiedzy syntetycznej. Kryterium prawomocności poznawczej posiada, zdaniem Wiegnera, charakter hipotezy metajęzykowej i może być formułowane i stosowane tylko w odniesieniu do konkretnego poznania. Odrzucając stanowisko zakładające istnienie sądów syntetycznych *a priori*, odrzucał równocześnie stanowisko klasycznego empiryzmu, zgodnie z którym to jedynie proste impresje są dane podmiotowi w sposób bezpośredni, a następnie – w wyniku ich powtarzania się w określonych konfiguracjach w przestrzeni i czasie – są kojarzone w związku współistnienia czy w związku przyczynowe.

Interesując się zagadnieniem zjawisk psychicznych, co znalazło swój wyraz w pracy *O istocie zjawisk psychicznych* [Wiegner, 1933],

zwrócił uwagę na tzw. *teorię postaci*, zwaną również *psychologią strukturalną*. Koncepcja ta, zgodnie z jego słowami, przyznaje: *prymat postaci, czyli struktury nad jej składnikami ze względu na prawa rządzące w świecie przeżyć, a więc ze względu na związki genetyczne, funkcjonalne i nawet psychofizjologiczne* [Wiegner, 1933, s. 27]. Teoria postaci leżała u podstawy stanowiska głoszącego, iż bezpośrednio dane są podmiotowi poznającemu pewne całości (postaci), struktury, a nawet związki przyczynowo-skutkowe, zaś ich elementy mogą być uzyskane w procesie abstrakcji. Wiegner przeciwstawiał się pogładowi, zgodnie z którym takie stany intelektualne, jak: wrażenia, przedstawienia, idee i postanowienia, są dane podmiotowi bezpośrednio w introspekcji. Uważał, że stany te są przyjmowane hipotetycznie w celu wyjaśnienia określonych stanów ekstraspekcyjnych, podlegających intersubiektywnej obserwacji. Dokonując rozróżnienia na dane w sensie metodologicznym i w sensie psychologicznym, twierdził, że te pierwsze nie mają nigdy charakteru czysto obserwacyjnego, lecz zawierają komponent pozaobserwacyjny (teoretyczny) i dlatego mają zawsze charakter względny. Tak więc, w przekonaniu Wiegnera, każda obserwacja dokonuje się w świetle teorii, której zmiana może doprowadzić do zmiany treści dokonanej obserwacji. Również prawa nauki, które posiadają treść pozaobserwacyjną, są jedynie hipotezami, które podlegają falsyfikacji. Można więc uznać, że Wiegner antycypował stanowisko popperowskiego falsyfikacjonizmu oraz tezę o obciążeniu teoretycznym naukowo wartościowych obserwacji. Tym samym, posługując się terminami wprowadzonymi przez Karla Poppera w książce *Wiedza obiektywna*, można sformułować tezę, że odrzucał on pozytywistyczną *kubłową teorię wiedzy* i antycypował *reflektowaną teorię poznania*.

Swoje stanowisko teoriopoznawcze nazwał Wiegner *empiryzmem całościowym* i uznał, po zapoznaniu się z książką Richarda Avenariusza *Ludzkie pojęcie świata*, że to jej autor wyraził podstawowe idee empiryzmu holistycznego i powinien być uznany za jego twórcę<sup>26</sup>.

<sup>26</sup> Należy wspomnieć, że Wiegner, wraz z żoną Anną, dokonał tłumaczenia dzieła Avenariusza, które zostało opublikowane już po jego śmierci w Bibliotece Klasyków Filozofii w 1969 roku. Publikację pracy Avenariusza poprzedza przedmowa

Empiryzm całościowy Wiegnera jest jednakże pomysłem oryginalnym, w sposób zasadniczy odbiegającym od klasycznego empiryzmu brytyjskiego i empiryzmu pozytywistycznego, a nawet neopozytywistycznego, i o dekadę wyprzedzającym niektóre idee zawarte w książce Poppera *Logika odkrycia naukowego*<sup>27</sup>.

Należy również zwrócić uwagę na poglądy Wiegnera na temat względności prawdy, które sformułował pod koniec działalności naukowej. Twierdził on, że od klasycznego rozumienia prawdy jako zgodności z rzeczywistością należy odróżnić pojęcie prawdy, które jest respektowane w nauce nowożytnej. To ostatnie posiada, jego zdaniem, charakter operacyjny i jest ściśle związane z procesem uzasadniania przekonań. Wiegner twierdził zatem, że argumenty przytaczane na rzecz *względności prawdy* odnoszą się do kwestii *uznawania* (określonych przekonań) *za prawdziwe*<sup>28</sup>.

### Najważniejsze publikacje Adama Wiegnera z logiki i teorii poznania naukowego

- [1925] *Zagadnienie poznawcze w oświetleniu L. Nelsona*, Prace Komisji Filozoficznej PTPN, t. 1, Poznań.
- [1930] *W sprawie zasady odwrotności między treścią a zakresem pojęć*, nakładem PTPN, Poznań.
- [1932] *Uwagi nad indeterminizmem w fizyce*, Poznań.
- [1933] *O istocie zjawisk psychicznych*, Prace Komisji Filozoficznej PTPN, t. 4, Poznań.
- [1938] *W sprawie założeń i charakteru logiki tradycyjnej*, „Kwartalnik Filozoficzny”, t. XV.
- [1948] *Elementy logiki formalnej*, Księgarnia Akademicka, Poznań.
- [1960] *O abstrakcji i konkretyzacji*, „Studia Filozoficzne”, nr 1.

---

Bogusława Wolniewicza, który krytykuje stanowisko Avenariususa, a tym samym pośrednio również stanowisko Wiegnera, z pozycji marksistowskich.

<sup>27</sup> Oryginalność teoriopoznawczego stanowiska Wiegnera wykazała również I. Nowakowa, która nazwała jego empiryzm niestandardowym [Nowakowa, 2005, s. 7-23].

<sup>28</sup> Zob. Wiegner [1963, s. 113-127].

- [1963] *W sprawie pojęcia prawdy względnej*, „Studia Filozoficzne”, nr 1 (32).
- [2005] *Observation, Hypothesis, Introspection*, I. Nowakowa (red.), Poznań Studies in the Philosophy of Sciences and the Humanities, 87, Rodopi, Amsterdam-New York.

### Tłumaczenia

- Richard Avenarius [1969], *Ludzkie pojęcie świata*, PWN, Warszawa (wraz z Anną Wiegner).

### Wybrane pozycje dotyczące dorobku naukowego Adama Wiegnera

- Batóg T. [1968], *Problematyka logiki tradycyjnej w pracach Adama Wiegnera*, „Studia Logica”, t. XXIII.
- Kmita J. [1968], *Koncepcja empiryzmu całościowego Adama Wiegnera*, „Studia Filozoficzne”, nr 2.
- Łuszczewska-Romahnowa S. [1973], *Logika*, w: G. Labuda (red.), *Nauka w Wielkopolsce*, PTPN, Poznań.
- Murawski R., Pogonowski J. [2006], *Badania logiczne prowadzone w Uniwersytecie Poznańskim w latach 1945-1955*, „Investigationes Linguisticae”, vol. XIII.
- Nowakowa I. [2005], *Introduction: Adam Wiegner's Nonstandard Empiricism*, w: A. Wiegner, *Observation, Hypothesis, Introspection*, I. Nowakowa (red.), Poznań Studies in the Philosophy of Sciences and the Humanities, 87, Rodopi, Amsterdam-New York.

# O PRACACH LOGICZNYCH KAZIMIERZA AJDUKIEWICZA<sup>1</sup>

## 1. Dane biograficzne

Kazimierz Ajdukiewicz urodził się 12 grudnia 1890 roku w Tarnopolu. W 1908 roku zdał we Lwowie maturę z odznaczeniem. W latach 1908-1913 studiował filozofię, fizykę i matematykę na Uniwersytecie Jana Kazimierza (UJK) we Lwowie. W roku 1912 uzyskał stopień doktora filozofii na podstawie rozprawy *O stosunku aprioryzmu przestrzeni u Kanta do kwestii genezy wyobrażenia przestrzeni*, której promotorem był Kazimierz Twardowski. W 1913 roku zdał egzamin państwowy na nauczyciela matematyki w szkole średniej. W okresie 1913-1914 odbył dalsze studia na uniwersytecie w Getyndze, gdzie słuchał wykładów Husserla, Nelsona i Hilberta. W czasie I wojny

---

<sup>1</sup> Praca napisana w ramach subsydium profesorskiego Fundacji na rzecz Nauki Polskiej.

światowej powołany do armii austriackiej. W roku 1920 brał udział (jako ochotnik) w wojnie polsko-rosyjskiej. W 1921 roku habilitował się na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Warszawskiego (UW) na podstawie *rozprawy Z metodologii nauk dedukcyjnych*. W latach 1922-1925 był docentem prywatnym na UJK we Lwowie, 1925-1928 – profesorem nadzwyczajnym UW, 1928-1934 – profesorem nadzwyczajnym UJK, od 1934 roku – profesorem zwyczajnym UJK. W czasie II wojny światowej przebywał we Lwowie, gdzie był czynny w tajnym nauczaniu. Wykładał też na ukraińskim Uniwersytecie Iwana Franki. W latach 1945-1954 był profesorem Uniwersytetu Poznańskiego (UP), kierownikiem Katedry Teorii i Metodologii Nauk (później przemianowanej na Katedrę Logiki). W latach 1948-1952 pełnił funkcję rektora UP. W roku 1955 przeniósł się do Warszawy, gdzie w okresie 1955-1961 był kierownikiem Katedry Logiki II na Wydziale Filozoficznym UW. W latach 1955-1963 zorganizował i kierował Katedrą Logiki Instytutu Filozofii i Socjologii PAN w Warszawie. W 1961 roku przeszedł na emeryturę. Zmarł nagle 12 kwietnia 1963 roku.

## 2. Prace logiczne

Do głównych zainteresowań naukowych K. Ajdukiewicza należały semiotyka, epistemologia, metodologia nauk i logika<sup>2</sup>. Wspomnieć tu więc trzeba o jego dyrektywnej koncepcji znaczenia. Stanowiła ona logiczną podstawę jego radykalnego konwencjonalizmu głoszonego w początkowym okresie twórczości i odrzuconego z czasem na rzecz skrajnego empiryzmu. Z tym ostatnim związana była semantyczna koncepcja znaczenia nawiązująca do Milla. Nas interesować tu będą jednak prace ściśle logiczne Ajdukiewicza, przy czym skupimy swą uwagę przede wszystkim na logice formalnej.

---

<sup>2</sup> Przy pisaniu tej pracy korzystałem m.in. z artykułu: T. Batóg, *Twórczość Ajdukiewicza a rozwój logiki formalnej*, „Studia Filozoficzne”, 1984, nr 5 (222).



Profesor Kazimierz Ajdukiewicz



W tym zakresie powiedzieć trzeba o definicji wynikania, o twierdzeniu o dedukcji, o regule indukcji nieskończonej oraz o rachunku typów syntaktycznych.

## 2.1. Definicja wynikania

Pojęcie wynikania należy do najważniejszych pojęć logiki. Próby jego zdefiniowania podejmowane przez Ajdukiewicza nawiązują do dzieła Bernarda Bolzana *Wissenschaftslehre* z roku 1837. Na książkę tę powołuje się on w pracy *W sprawie odwracalności stosunku wynikania* [1913]. Pierwszą wyraźną próbę zdefiniowania pojęcia wynikania znajdujemy w rozprawie habilitacyjnej Ajdukiewicza *Z metodologii nauk dedukcyjnych* z roku 1921. Podana tam przez niego definicja miała charakter czysto syntaktyczny i nie obejmowała wynikania z nieskończonego zbioru przesłanek.

Następną próbę znajdujemy w (popularnej) pracy Ajdukiewicza *Główne kierunki filozofii w wyjątkach z dzieł ich klasycznych przedstawicieli* z roku 1923. Komentując (na stronach 160-162) rozprawę L. Couturata, Ajdukiewicz zwraca najpierw uwagę na to, że rozumienie implikacji jako wynikania prowadzi do nienaturalnych konsekwencji, a dalej formułuje następującą definicję:

Wynikanie formalne jest stosunkiem między funkcjami zdaniowymi. Można by je określić w sposób następujący:  $Z f(x)$  wynika  $\phi(x)$ , jeżeli przy każdym możliwym podstawieniu za  $x$  albo  $f(x)$  jest fałszem, albo  $\phi(x)$  jest prawdą.

Definicja ta ulepsza pod pewnymi względami definicję Bolzana – na przykład usunięto tu założenie zgodności zdań oraz relatywizację do stałych. Ma ona charakter semantyczny i łatwo daje się uogólnić na wynikanie z nieskończonego zbioru zdań. Niewiele różni się od późniejszej definicji Tarskiego, przyjmowanej dziś powszechnie w logice. Ta ostatnia została sformułowana w pracy Tarskiego z roku 1936, gdzie na stronie 64 czytamy:

Powiadamy, że zdanie  $X$  wynika logicznie ze zdań klasy  $\mathbf{K}$  wtedy i tylko wtedy, gdy każdy model klasy  $\mathbf{K}$  jest zarazem modelem zdania  $X$ .

Jedyna właściwie różnica między definicją Ajdukiewicza a definicją Tarskiego to to, że Ajdukiewicz mówi w swojej definicji o podstawianiu, a przez to bierze pod uwagę jedynie interpretacje definiowalne, a u Tarskiego nie ma takiego ograniczenia. Trzeba jednak zdać sobie sprawę z tego, że przed ugruntowaniem semantyki przez Tarskiego inna definicja nie była właściwie możliwa. Widzimy więc, że definicja Ajdukiewicza przygotowała w jakimś sensie definicję Tarskiego.

## 2.2. Twierdzenie o dedukcji

Twierdzenie o dedukcji (we współczesnym sformułowaniu) powiada, że jeśli  $A$  jest zdaniem (czyli formułą bez zmiennych wolnych), to formuła  $B$  jest konsekwencją logiczną zbioru zdań  $X$  powiększonego o zdanie  $A$  wtedy i tylko wtedy, gdy implikacja  $A \rightarrow B$  jest konsekwencją logiczną zbioru  $X$ . W szczególności więc formuła  $B$  jest konsekwencją zdania  $A$  wtedy i tylko wtedy, gdy implikacja  $A \rightarrow B$  jest tautologią, czyli prawem logiki. Zostało ono po raz pierwszy opublikowane przez A. Tarskiego (w roku 1930) i niezależnie przez J. Herbrand'a. Tarski w specjalnej notce (dopiero jednak w roku 1956 – por. Tarski [1956], s. 32) stwierdził, że odkrycia swojego dokonał już w roku 1921 w związku z rozważaniami Ajdukiewicza. Otóż w pracy Ajdukiewicza *Z metodologii nauk dedukcyjnych* [1921] znajdujemy następującą definicję wynikania (powtórzoną w pracy *Logiczne podstawy nauczania* z roku 1934):

Ze zdania  $A$  wynika logicznie zadanie  $B$  zawsze i tylko wtedy, gdy okres warunkowy mający  $A$  za poprzednik, zaś zdanie  $B$  za następnik jest szczególnym przypadkiem pewnego prawa logiki formalnej mającego postać formalnego okresu warunkowego.

Zależność tę stosował Ajdukiewicz – wzorem Russella i Whiteheada z *Principia Mathematica* – do eliminacji niepożądanych aksjomatów

przez „przerzucenie” ich jako poprzedników implikacji – por. na przykład jego pracę *Założenia logiki tradycyjnej* [1926].

Jak twierdzi T. Batóg [1984, s. 139], Ajdukiewicz „był świadom ogólnej prawdziwości twierdzenia o dedukcji, nie zdawał sobie jednak sprawy z jego doniosłości”. Nie sformułował go więc w postaci ogólnego twierdzenia metalogicznego, ale użył – w oparciu o przykłady jego zastosowań – w definicji pojęcia wynikania.

### 2.3. Reguła indukcji nieskończonej

Matematycy, zajmując się arytmetyką liczb naturalnych, rozważają często system z następującą regułą indukcji nieskończonej (związaną z aksjomatem indukcji):

$$\frac{A(0), A(1), A(2), \dots}{\forall x A(x)}$$

Można ją zresztą sformułować także dla teorii w innym języku, niekoniecznie w języku arytmetyki. Odmienność tej reguły polega na tym, że ma ona nieskończenie wiele przesłanek, nie jest więc regułą finitystyczną, jak inne przyjmowane na ogół reguły wnioskowania.

Uważa się, że pierwszym, który sformułował tę regułę, był Tarski. Rozważał ją w roku 1926 i przedstawił w wykładzie z roku 1927, choć opublikował dopiero w pracy z 1933 roku, nazywając ją regułą indukcji nieskończonej. Wcześniej regułę tę opublikował jednak Ajdukiewicz. Otóż w pracy *Główne zasady metodologii nauk i logiki formalnej* [1928] znajdujemy regułę nazywaną dyrektywą *quasi*-indukcji zupełnej, sformułowaną następująco (s. 207-208): Wolno uznać zdanie generalne właściwe, ilekroć każde zdanie należące do jego zakresu pozwala uznać jakaś z pozostałych dyrektyw. Ajdukiewicz zauważył też odmienność tej reguły, pisząc, że reguła ta „nie czyni zadość w swym sformułowaniu warunkowi strukturalności” (s. 208).

Tarski znał z pewnością podręcznik Ajdukiewicza i cytował go. Nigdy jednak nie powołał się na Ajdukiewicza w związku z regułą indukcji (powoływał się natomiast na Hilberta).

Dodajmy jeszcze, że regułę tę czasem nazywa się też regułą Carnapa. Rozwazał on ją w jednej ze swych prac z roku 1935, nie opatrując jej żadną specjalną nazwą, a jedynie oznaczając jako DC2. Nazwę „reguła Carnapa” zaproponował J. B. Rosser – nazwa ta wydaje się nieuzasadniona, ponieważ wcześniej używali jej już Ajdukiewicz i Tarski.

## 2.4. Rachunek typów syntaktycznych

W pracy *Die syntaktische Konnexität* [1935] (a częściowo już w pracy *W sprawie „uniwersaliów”* [1934a]) wprowadził Ajdukiewicz – odwołując się do pewnych spostrzeżeń Husserla – rachunek typów syntaktycznych. Poszczególnym kategoriom wyrażeń języka przyporządkował indeksy, a kategoriom funktorowym – wskaźniki złożone. I tak kategorii zdań przyporządkowuje indeks  $s$ , kategorii nazw indywidualnych indeks  $i$ , kategorii nazw generalnych – indeks  $g$  itd. Kategoriom złożonym przypisuje się wskaźniki w postaci ułamków typu:

$$\frac{x}{y_1, y_2, \dots, y_n}$$

Zapis ten informuje, że po dołączeniu do danego funkтора wyrażeń o kategoriach otrzyma się wyrażenie kategorii  $x$ .

Indeksy te służyły do rachunkowego sprawdzania spójności syntaktycznej wyrażeń. Ajdukiewicz stosował ten rachunek zarówno do języków sformalizowanych typu Łukasiewicza (czyli używających symboliki beznawiasowej, tzn. takich, w których najpierw piszemy funktor, a następnie jego argumenty), jak i do pewnych przykładów z języka potocznego (wskazywał tym samym na pewne znaczenie jego rachunku dla językoznawstwa).

Rachunek Ajdukiewicza znalazł zastosowanie w tzw. lingwistyce algebraicznej – może on być wykorzystany przy automatycznej analizie składniowej tekstów, przy czym pasuje i do koncepcji tzw. gramatyki kategorialnej, jak i do koncepcji tzw. gramatyki generatywnej.



Profesor Kazimierz Ajdukiewicz  
jako Rektor Uniwersytetu Poznańskiego



Prace nad wzbogaceniem i rozwijaniem rachunku Ajdukiewicza prowadzili Y. Bar-Hillel, J. Lambek, C. Gaifman, E. Shamir, A. Burghelea, J. M. Cohen, H. Karlgren, W. Buszkowski, W. Zielonka, M. Kandulski.

### 2.5. Inne kwestie

Mówiąc o pracach logicznych Ajdukiewicza, wspomnieć trzeba jeszcze o jego artykule *Założenia logiki tradycyjnej* [1926], w którym zajmował się zagadnieniem aksjomatycznego ugruntowania systemu logiki tradycyjnej. Pokazał tam, że całość tej logiki można wywieść z aksjomatu niepustości nazw generalnych, aksjomatu istnienia trzech przedmiotów oraz ze zwykłych definicji zdań kategorycznych za pomocą praw rachunku zdań i rachunku kwantyfikatorów.

Należy też koniecznie powiedzieć o tym, że Ajdukiewicz interesował się zawsze nauczaniem logiki i przywiązywał do tej sprawy bardzo dużą wagę. Był autorem kilku znakomitych podręczników, wypowiadał się na temat dydaktyki logiki w swoich artykułach, organizował spotkania poświęcone tej problematyce. Zabierał też głos w ważnej debacie o nauczaniu logiki prowadzonej na łamach „Myśli Filozoficznej”.

Interesując się metodologią nauk, Ajdukiewicz zajmował się także pewnymi zagadnieniami, które zaliczyć można do logiki praktycznej, a więc w szczególności klasyfikacją rozumowań czy kwestią racjonalności wnioskowań.

## 3. Konkluzja

Powyższe uwagi o pracach Ajdukiewicza pokazują, że interesowały go głównie – w zakresie logiki formalnej – kwestie metalogiczne i, ogólniej – metamatematyczne, i że wniósł on znaczący wkład w badania nad nimi. Jego prace znajdowały się więc w nurcie, który na początku lat trzydziestych XX wieku stał się dominujący w logice i podstawach matematyki w skali światowej. Przygotowały też zapewne grunt do

pojawienia się w latach trzydziestych prac Tarskiego, które odegrały tak ogromną rolę.

## Bibliografia

- Ajdukiewicz K. [1913], W sprawie *odwracalności stosunku wynikania*, „Przegląd Filozoficzny”, nr 16.
- Ajdukiewicz K. [1921], *Z metodologii nauk dedukcyjnych*, Nakładem Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, Lwów (przekład angielski: *From the Methodology of the Deductive Sciences*, „Studia Logica” 1966, nr 19).
- Ajdukiewicz K. [1923], *Główne kierunki filozofii w wyjątkach z dzieł ich klasycznych przedstawicieli*, Lwów.
- Ajdukiewicz K. [1926], *Założenia logiki tradycyjnej*, „Przegląd Filozoficzny”, nr 29 (przedruk w: Ajdukiewicz [1960]).
- Ajdukiewicz K. [1928], *Główne zasady metodologii nauk i logiki formalnej*, Wydawnictwo Koła Matematyczno-Fizycznego Słuchaczy Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Ajdukiewicz K. [1934a], *W sprawie „uniwersaliów”*, „Przegląd Filozoficzny”, nr 37 (przedruk w: Ajdukiewicz [1960]).
- Ajdukiewicz K. [1934b], *Logiczne podstawy nauczania*, Warszawa.
- Ajdukiewicz K. [1935], *Die syntaktische Konnexität*, „Studia Philosophica”, nr 1 (przekład polski w: Ajdukiewicz [1960]; przekład angielski w: Storrs McCall (red.), *Polish Logic 1920-1939*, Oxford 1967).
- Ajdukiewicz K. [1960], *Język i poznanie*, t. 1, *Wybór pism z lat 1920-1939*, PWN, Warszawa.
- Batóg T. [1984], *Twórczość Ajdukiewicza a rozwój logiki formalnej*, „Studia Filozoficzne”, nr 5 (222).
- Tarski A. [1933], *Einige Betrachtungen über die Begriffe  $\omega$ -Widerspruchsfreiheit und der  $\omega$ -Vollständigkeit*, „Monatshefte für Mathematik und Physik”, nr 40.
- Tarski A. [1936], *O pojęciu wynikania logicznego*, „Przegląd Filozoficzny”, nr 39.
- Tarski A. [1956], *Logic, Semantics, Metamathematics. Papers from 1923 to 1938*, Oxford.

# KAZIMIERZA AJDUKIEWICZA KRYTYKA IDEALIZMU I PŁYNAĆE Z NIEJ INSPIRACJE

W roku 1949, czyli w okresie kierowania Katedrą Metodologii i Teorii Nauki (przemianowanej później na Katedrę Logiki) na Uniwersytecie Poznańskim, Kazimierz Ajdukiewicz wydał swą pracę *Zagadnienia i kierunki filozofii*. Mimo że praca ta nie była przygotowywana jako podręcznik akademicki, lecz raczej jako książka o charakterze popularyzatorskim, to w sposób systematyczny dostarcza klarownego wykładu klasycznej problematyki filozoficznej. Składa się zasadniczo z dwóch części. Pierwsza jest poświęcona teorii poznania, druga zaś dotyczy metafizyki.

Zamiar upowszechnienia wśród szerokiego grona czytelników panoramy zagadnień teorii poznania i metafizyki nie przeszkodził Ajdukiewiczowi, by umieścić w *Zagadnieniach i kierunkach filozofii* takich propozycji, które stały się źródłem inspiracji dla profesjonalnych filozofów. Jedną z nich jest postulat, by wyróżniać dwa sposoby rozumienia przedmiotów transcendentnych. Przy pierwszym rozumieniu

za przedmioty transcendentne, czyli zewnętrzne wobec poznającego podmiotu, uważa się takie przedmioty, które nie są własnymi przeżyciami psychicznymi tego podmiotu. Ten, kto odpowie twierdząco na pytanie, „czy podmiot poznający zdolny jest poznać cokolwiek, co nie jest jego własnym przeżyciem psychicznym”, jest realistą. Ten zaś, kto na to pytanie odpowie przecząco, jest idealistą [Ajdukiewicz, 1949, s. 76-77].

W przypadku drugiego sposobu rozumienia przedmiotów transcendentnych mówi się o takich przedmiotach, „które istnieją naprawdę, w przeciwieństwie do tzw. przedmiotów tylko pomyślanych, ale naprawdę nieistniejących”. Przykładem „przedmiotów istniejących naprawdę” są „ziemia wraz ze wszystkim, co się na niej znajduje i rozgrywa, wszystkie gwiazdy” itp. Przykładem natomiast „przedmiotów tylko pomyślanych, ale nieistniejących naprawdę” są pewnego rodzaju konstrukcje myślowe. Transcendentna rzeczywistość ma charakter niepoznawalnych rzeczy samych w sobie, których w żaden sposób nie da się poznać. Realista twierdzi, że „przedmioty naprawdę istniejące są dostępne poznaniu”. Idealista, przeciwnie, twierdzi, że „poznanie dotyczyć może jakichś konstrukcji myślowych naprawdę nieistniejących” [Ajdukiewicz, 1949, s. 77-78].

Pierwszy sposób rozumienia transcendentności odnosi się do sporu realizmu z idealizmem subiektywnym w wersji Berkeleya. Drugi zdaje sprawę ze sporu między realizmem a idealizmem obiektywnym w wersji transcendentalizmu Kanta. Ajdukiewicz zdecydowanie odrzuca obie wersje idealizmu. Opowiada się za realizmem.

Krytykę idealizmu transcendentalnego odnajdujemy w sformułowanym przez Ajdukiewicza programie semantycznej teorii poznania, który został po raz pierwszy przedstawiony już w artykule *Problemat transcendentalnego idealizmu w sformułowaniu semantycznym* [1937]. Krytyka ta zaczyna się uwagą, że pojęcie podmiotu transcendentalnego u Kanta nie jest precyzyjne, nie ma „zupełnie jasnego sensu”. Ponadto można dostrzec w neokantyzmie jego ewolucję. Podmiot transcendentalny z ujęcia osobowego, gdzie jest on „jak gdyby siedzibą kategorii i zasad czystego rozsądku” oraz posiada „tajemniczą

jakość, której odbiciem jest jedność przedmiotów ujmowanych przez umysł poznający”, przekształca się w ujęcie funkcjonalne i staje się zbiorem „sądów (w sensie logicznym) podyktowanych przez transcendentalne normy” [Ajdukiewicz, 1937, s. 272]. Normy te mają pełnić funkcję kryteriów prawdy. To, co rzeczywiste, jest korelatem sądów w sensie logicznym, które zostają wyznaczone przez normy transcendentalne.

Tak zinterpretowany idealizm transcendentalny Ajdukiewicz podaje – jak sam pisze – semantycznej parafrazy. Proponuje, by normom transcendentalnym odpowiadały reguły bezpośredniego wynikania, w skład których wchodziły reguły aksjomatyczne, reguły dedukcyjne i reguły empiryczne związane z językiem nauk przyrodniczych. W konsekwencji tej operacji kluczowe twierdzenie idealizmu transcendentalnego, że prawdziwe są tylko te zdania, które są wyznaczone przez normy transcendentalne, zostaje przekształcone w twierdzenie, że w języku nauk przyrodniczych prawdziwe są tylko te zdania, które są wyznaczone przez reguły bezpośredniego wynikania tegoż języka, czyli prawdziwe są w tym języku tylko te zdania, które są tezami tego języka [Ajdukiewicz, 1937, s. 273-274].

Ajdukiewicz odrzuca stanowisko idealizmu transcendentalnego, ponieważ nie akceptuje dokonanego w nim utożsamienia w ramach języka nauk przyrodniczych zdań prawdziwych z tezami tego języka. W swojej argumentacji wykazuje, że każdy, kto przyjmuje metalogiczną zasadę wyłączonego środka, będzie musiał uzależnić zgodę na to twierdzenie od tego, czy system dedukcyjny związanych z językiem nauk przyrodniczych jest zupełny. Ze względu na to, że „język nauk przyrodniczych obejmuje jako swą część język arytmetyki, (...) jest rzeczą jasną, że język nauk przyrodniczych nie może być zupełny, że więc znajdują się w nim pary zdań sprzecznych złożone ze zdań, z których żadne nie jest tezą. Mimo to jednak – zgodnie z zasadą wyłączonego środka – jedno z tych zdań jest na pewno prawdziwe [Ajdukiewicz, 1937, s. 274].

Swoją krytykę idealizmu transcendentalnego Ajdukiewicz rozszerzył i pogłębił w artykule *Epistemologia i semiotyka* [1948]. Dołączył do niej również szereg zastrzeżeń wobec idealizmu subiektywnego

Berkeleya. Obie wersje idealizmu rozpatrzył z punktu widzenia konsekwencji, jakie wywołują w obrębie metafizyki (ontologii). Pisał, że idealizm metafizyczny odmawia światu przez nas poznawanemu „bytu samoistnego” i czyni go tylko „królestwem myśli”. W idealizmie subiektywnym myśl ta ma charakter psychologiczny, w idealizmie transcendentálním przyjmuje natomiast formę logiczną. Ajdukiewicz pyta, czy można wyprowadzić wnioski metafizyczne z badań nad poznaniem. W poszukiwaniu odpowiedzi odwołuje się do analogii, jaka zachodzi między teorią poznania a semiotyką. Podstawowym problemem tej ostatniej jest bowiem to, czy ze zdań dotyczących języka można wyprowadzić jako wnioski zdania dotyczące rzeczy, o których językiem tym się mówi [Ajdukiewicz, 1948, s. 107].

Możliwość rozstrzygnięcia problemu Ajdukiewicz upatruje w podaniu adekwatnej definicji prawdy. Warunkiem jej skonstruowania jest wskazane przez Alfreda Tarskiego rozróżnienie między językiem przedmiotowym a metajęzykiem. Drugi służy do opisu pierwszego. Mieści w sobie obok nazw wyrażen językowych także nazwy wyrażen opisujących fakty pozajęzykowe. Język operujący metajęzykiem, który obejmuje jako swą część język przedmiotowy, jest językiem semantyki. Natomiast język operujący takim metajęzykiem, który języka przedmiotowego w sobie nie zawiera, nazywa się językiem syntaksy. Podanie adekwatnej definicji prawdy, pozwalającej na przejście od wypowiedzi dotyczących wyrażen do wypowiedzi dotyczących rzeczy, o których te wyrażenia mówią, jest zatem możliwe tylko na gruncie języka semantyki. Nie jest zaś możliwe w języku syntaksy – nawet wtedy, gdy zakłada się jego wariant rozszerzony, tzn. taki, który zawiera nie tylko wypowiedzi dotyczące wyrażen, ale również wypowiedzi dotyczące myśli, za pomocą tych wyrażen opisywanych.

Błąd idealizmu polega na tym – twierdzi Ajdukiewicz – że jego przedstawiciele formułują zdania, które obejmują wyłącznie język rozszerzonej syntaksy. Odnoszą się jedynie do poznania. Poznania, które dokonuje się albo na poziomie myśli (idealizm subiektywny), albo na poziomie logiki (idealizm transcendentálny). Tymczasem zdań opisujących rzeczywistość pozajęzykową nie da się sprowadzić tylko do zdań o języku. Redukcja, która w takiej operacji jest założona,

wymaga pojęcia semantycznego, jakim jest na przykład pojęcie adekwatnej prawdy, które mówi o zgodności między zdaniem a odpowiadającą mu rzeczywistością. Idealiści odrzucają jednak taką definicję prawdy. W zamian proponują prawdę ujętą jako zgodność z kryteriami. W idealizmie subiektywnym kryterium tym jest zgodność jednej myśli z drugą, a następnie z kolejną i tak dalej *in infinitum*. Idealizm transcendentálny mówi z kolei o zgodności poznania z transcendentálnymi normami [Ajdukiewicz, 1948, s. 112].

Idealiści przyjmują – pisze Ajdukiewicz – że tak zwane przedmioty rzeczywiste (na przykład konie, drzewa, domy) nie istnieją niezależnie od podmiotu (psychologicznego lub transcendentálnego). Są wymysłem na równi z fikcjami. W swej krytyce idealizmu autor *Epistemologii i semiotyki* przyznaje, że najbardziej trafnym sensem terminu oznaczającego przedmioty, które „istnieją niezależnie”, jest ten, jaki ludzie na co dzień wiążą z wyrazem „istnieje”. Kiedy mówimy na przykład o koniach, że istnieją, a o centaurach, że nie istnieją, to przypisujemy właśnie tym pierwszym, niezależne od podmiotu i od wszelkich kryteriów orzekania o prawdzie, istnienie [Ajdukiewicz, 1948, s. 115].

Kategorię istnienia w kontekście prowadzonej przez siebie polemiki z idealizmem Ajdukiewicz szczegółowo analizuje w artykule *W sprawie pojęcia istnienia* [1951]. Punktem wyjścia rozważań jest definicja pojęcia „istnienia” przedstawiona w systemie ontologii Stanisława Leśniewskiego. Na jej podstawie Ajdukiewicz proponuje rozróżnienie między pojęciem istnienia intencjonalnego a pojęciem istnienia rzeczywistego. Rozróżnienie to stosuje do interpretacji i następnie krytyki tezy idealizmu, która tworem przyrody przypisuje jedynie byt o charakterze intencjonalnym, odmawia im zaś istnienia rzeczywistego [Ajdukiewicz, 1951, s. 143].

System ontologii Leśniewskiego jest nauką o łączniku „jest”, za pomocą którego można mówić o istnieniu. W systemie tym zakłada się, że istnieją *A* wtedy i tylko wtedy, gdy coś jest *A*. Na przykład: istnieją czarne łabędzie wtedy i tylko wtedy, gdy coś jest czarnym łabędziem. Leśniewski nie rozstrzygnął, jaki jest status ontologiczny dziedziny, do której należy to, co kryje się za terminem „coś”. Nie przesądził, czy

jest to dziedzina rzeczy, treści myśli czy jeszcze czegoś innego. Ajdukiewicz zmodyfikował ontologię Leśniewskiego w ten sposób, że uzależnił status ontologiczny owej dziedziny od tego, czy należą do niej przedmioty, które są od podmiotu poznającego niezależne, czy też przedmioty, które są od tegoż podmiotu, choćby w pewnym stopniu, zależne. Uznał, że w pierwszym wypadku występuje pojęcie istnienia realnego, w drugim zaś przejawiają się różne pojęcia istnienia intencjonalnego. Dziedzina przedmiotów, które są przez podmiot poznający aktualnie postrzegane, wyznacza pojęcie istnienia w sensie idealizmu subiektywnego. Dziedzina takich przedmiotów, że zdania mówiące o ich istnieniu spełniają transcendentálne kryteria prawdy, wyznacza pojęcie istnienia w sensie idealizmu transcendentálnego [Ajdukiewicz, 1951, s. 144 i nast.; Jedynak, 2003, s. 71].

Ajdukiewicz rozważa konstrukcję języka, za pomocą którego idealista wygłasza swoją standardową tezę, że „przedmioty doświadczenia nie istnieją rzeczywiście, lecz istnieją tylko intencjonalnie”. Przekonuje, że język taki nie może zawierać jedynie sformułowań intencjonalnych, lecz musi również składać się ze sformułowań empirycznych. Bez tych drugich idealista nie mógłby bowiem wyrazić pierwszej części swojej tezy, tzn. zaprzeczyć temu, że na przykład drzewa istnieją [Ajdukiewicz, 1951, s. 152-154].

Jan Woleński, choć dostrzega w Ajdukiewicza krytyce idealizmu pewne mankamenty, uznaje ją za najdoskonalszą z tych, które zostały przedstawione za pomocą metod analitycznych. Ponadto dodaje, że semantyczna epistemologia falsyfikuje opinię, iż semantyczna teoria prawdy jest filozoficznie neutralna. Woleński sądzi, że *Problemat transcendentálnego idealizmu w sformułowaniu semantycznym* oraz *Epistemologia i semiotyka* wyrażają głębię analiz Ajdukiewicza i jego oryginalność. Prace te ocenia jako „jedne z najznakomitszych w myśli analitycznej (co najmniej) XX w. Stanowią też największe filozoficzne (poza logiką) osiągnięcie całej szkoły lwowsko-warszawskiej” [Woleński, 1985, s. 207].

Osadzony mocno w semantycznej epistemologii postulat wyróżnienia dwóch sposobów rozumienia transcendencji Woleński wykorzystuje w argumentacji, która kwestionuje możliwość odróżnienia

realizmu ontologicznego (tj. metafizycznego) od realizmu epistemologicznego. Pierwszy określa jako stanowisko, które uznaje, że przynajmniej niektóre przedmioty istnieją niezależnie (tj. właśnie realnie) od aktów świadomości podmiotu poznającego. Drugie natomiast definiuje jako stanowisko, które uznaje, że przedmioty poznania pozostają niezależne (tj. realne) od aktów poznania. Obie wersje realizmu pociągają za sobą doktrynę antyrealistyczną. Prowadzi ona odpowiednio do antyrealizmu ontologicznego (który stwierdza zależność istnienia przedmiotów poznania od aktów świadomości podmiotu) oraz antyrealizmu epistemologicznego (który z kolei stwierdza zależność przedmiotu poznania od poznawczej aktywności podmiotu). Woleński nie zgadza się z opinią, że filozofię Kanta można interpretować jako przykład realizmu ontologicznego i antyrealizmu epistemologicznego zarazem. Odrzuca myśl, że można jednocześnie uznać istnienie niezależnych od podmiotu rzeczy samych w sobie i postrzegać przedmiot poznania jako zależny od podmiotu poznającego [Woleński, 1993, s. 285-286].

Kiedy wprowadzimy – pisze Woleński – zaproponowane przez Ajdukiewicza dwa rozumienia transcendencji, wówczas otrzymamy dwie formuły realizmu:

(R) Przedmioty poznania są transcendentne, tj. nieimmanentne.

(R') Przedmioty poznania istnieją naprawdę.

Odpowiedzią na te dwie formy realizmu są dwie formy antyrealizmu:

(AR) Przedmioty poznania są immanentne.

(AR') Przedmioty poznania nie istnieją naprawdę (przy zdefiniowanym sensie „naprawdę”).

Sformułowania (R') i (AR') Woleński uznaje za wyjątkowo niejasne i mogące prowadzić do paradoksalnych stwierdzeń. Na przykład do takiej tezy, że „mamy (lub nie mamy) dostęp do rzeczywistości samej w sobie, tj. niezależnie od procesu poznawczego” [Woleński, 2005, s. 467].

Zdaniem autora *Metamatematyki a epistemologii* realizm jest doktryną z terenu epistemologii. Problemy ontologiczne wprowadzają do niego „spore zamieszanie”. Są zbyt wieloznaczne, by je rozważać.

Na przykład, jeśli pytamy, jak istnieją przedmioty poznania, to „jest rzeczą całkowicie oczywistą, że dalsza analiza zakłada ustalenie w pierwszej kolejności, czy mamy do czynienia z jednym, czy też z wieloma sposobami istnienia, a jeśli z wieloma, to czy są one równorzędne, czy też jeden (lub więcej) z nich ma charakter «naprawdę»” [Woleński, 1993, s. 288].

Nasuwa się jednak wątpliwość, czy dwa rozumienia transcendencji wykluczają – jak przekonuje Woleński – możliwość uznania realizmu ontologicznego przy jednoczesnym zaprzeczeniu realizmu epistemologicznego. Konsekwentny antyrealista epistemologiczny nie ma obowiązku odpowiadać na pytanie, co i jak istnieje niezależnie od poznania. Może on zatem z jednej strony uznać, iż to, co podmiot poznający poznaje, nie jest niezależne od jego aktów świadomości, z drugiej zaś może on opowiedzieć się nie tyle za realizmem ontologicznym, zgodnie z którym istnieją „naprawdę” przedmioty postulowane przez aktualne wytwory poznania, ile za realizmem metafizycznym. Ten ostatni nie zaprzecza istnieniu niezależnych od aktów świadomości podmiotu poznającego większości bytów zdroworozsądkowych i naukowych. Antyrealizm epistemologiczny nie musi więc automatycznie pociągać za sobą realizmu subiektywnego. W polskiej literaturze przedmiotu możliwość pogodzenia antyrealizmu epistemologicznego z realizmem metafizycznym zakłada na przykład Paweł Zeidler [Zeidler, 2005, s. 17; 2007, s. 189; Krajewski, 1995, s. 82]. W literaturze zagranicznej możliwość taką akceptują m.in. Hilary Putnam czy Bas C. van Fraassen. Każdy ze wskazanych teoretyków sięga po inne argumenty na rzecz swojego antyrealistycznego stanowiska. Nikt nie wątpi jednak, że świat istnieje „na zewnątrz” naszej wiedzy o nim i jego sposobach bycia.

## Bibliografia

- Ajdukiewicz K. [1937], *Problemat transcendentalnego idealizmu w sformułowaniu semantycznym*, w: tegoż, *Język i poznanie*, t. I, PWN, Warszawa 1985.
- Ajdukiewicz K. [1948], *Epistemologia i semiotyka*, w: tegoż, *Język i poznanie*, t. II, PWN, Warszawa 1985.

- Ajdukiewicz K. [1949], *Zagadnienia i kierunki filozofii*, Czytelnik, Warszawa 1983.
- Ajdukiewicz K. [1951], *W sprawie pojęcia istnienia*, w: tegoż, *Język i poznanie*, t. II, PWN, Warszawa 1985.
- Jedynak A. [2003], *Ajdukiewicz*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Krajewski W. [1995], «*Reprezentacjonizm*» i realizm, „*Filozofia Nauki*”, nr 3 (11).
- Woleński J. [1985], *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska*, PWN, Warszawa.
- Woleński J. [1993], *Metamatematyka i epistemologia*, WN PWN, Warszawa.
- Woleński J. [2005], *Epistemologia*, WN PWN, Warszawa.
- Zeidler P. [2005], *Czy wytwory pracy uczonych obrazują świat. Wątpliwości antyrealisty*, w: A. Latawiec, G. Bugajak (red.), *Filozoficzne i naukowo-przyrodnicze elementy obrazu świata*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa.
- Zeidler P. [2007], *Status ontologiczny orbitali atomowych i molekularnych w kontekście autonomii chemii*, „*Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria*”, nr 3 (63).



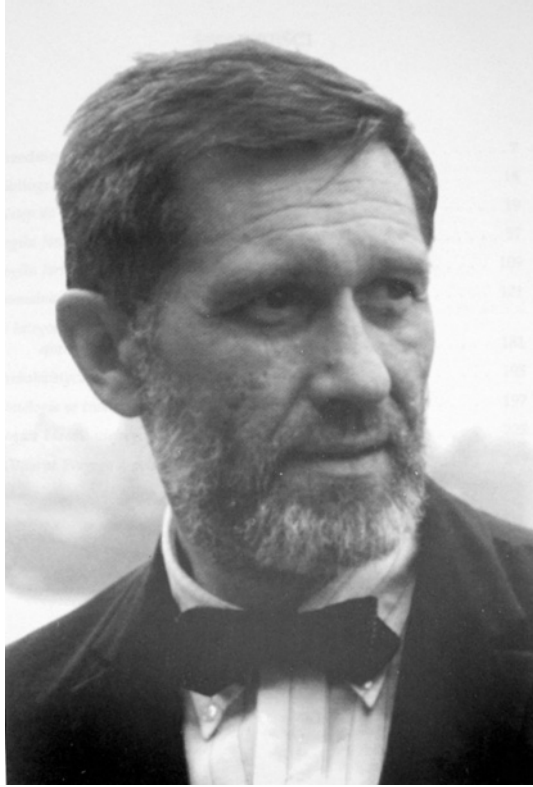
# POZNAŃSKIE JUWENILIA LOGICZNE ROMANA SUSZKI

Roman Suszko był jednym z najwybitniejszych logików polskich w XX wieku. Był również Mistrzem i Nauczycielem dla wielu profesorów, kierujących współcześnie zakładami i katedrami logiki w Polsce. Z akademickim Poznaniem związany był dwukrotnie: jako student (1937-1939) oraz jako pracownik Uniwersytetu (1946-1952). W niniejszym artykule krótko omówimy jego pierwsze prace logiczne, napisane w Poznaniu.

## Roman Suszko - krótki biogram

Roman Suszko urodził się 9 listopada 1919 roku w Podoborze (powiat cieszyński). Jego rodzicami byli Emilia z Guldów (1895-1972) oraz Jerzy Suszko (1895-1972), wybitny chemik, piastujący między

innymi funkcję rektora Uniwersytetu Poznańskiego w latach 1952-1956. Roman Suszko ukończył Gimnazjum Klasyczne im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu (1937), a w latach 1937-1939 studiował fizykę, matematykę i chemię na Uniwersytecie Poznańskim. W czasie okupacji niemieckiej pracował w Krakowie (jako dozorca nocny, portier, telefonista). Studiował równocześnie fizykę, matematykę i filozofię na tajnych kompletach Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wykładał na tych kompletach (od 1944 roku) logikę i metodologię nauk. Magisterium z filozofii uzyskał na UJ w 1945 roku, na podstawie rozprawy *Dorobek logiki polskiej*, napisanej pod kierunkiem Zygmunta Zawirskiego, i rozpoczął pracę w jego Seminarium Filozoficznym. W 1946 roku przeniósł się do Poznania, gdzie pracował w Katedrze Teorii i Metodologii Nauk (od 1951 roku Katedra Logiki), o czym dokładniej piszemy w dalszej części. W Poznaniu doktoryzował się (*O systemach normalnych i pewnych zagadnieniach logiki elementarnej*, 1948, pod kierunkiem Kazimierza Ajdukiewicza) oraz habilitował (*Canonic axiomatic systems*, 1951). Od listopada 1952 roku pracował w Warszawie: w Katedrze Logiki na Wydziale Filozoficznym UW (do 1965), Katedrze Logiki II w IFiS PAN (1961-1970), Zespole Logiki IFiS PAN (1965-1979) oraz na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Wyższej Szkoły Rolniczo-Pedagogicznej w Siedlcach (1974-1979). Współpracował z kierowaną przez Jerzego Łosia grupą algebry w Instytucie Matematycznym PAN. Uzyskał doktorat z filozofii (*Logika formalna a niektóre zagadnienia teorii poznania. Diachroniczna logika formalna*, 1957). Pełnił funkcję prodziekana Wydziału Filozoficznego UW (1955-1956), a także dziekana tego Wydziału (1960-1963). W 1958 roku przebywał w USA jako stypendysta Fundacji Forda. W latach 1967-1969 oraz 1970-1973 pracował w Stevens Institute of Technology w Hoboken, New Jersey. Zmarł 3 czerwca 1979 roku w Warszawie.



Profesor Roman Suszko



Logika na Uniwersytecie Poznańskim w latach 1945-1952

Roman Suszko pracował na UP w okresie, gdy Uniwersytet odbudowywał się po stratach, które wyrządziła II wojna światowa. Dziś tempo oraz intensywność tej odbudowy powinny budzić podziw. Informacje historyczne znaleźć można w opracowaniach dziejów Uniwersytetu, np. Grot [1971], [1972], a także w archiwach Uniwersytetu oraz Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Z kolei o badaniach logicznych w tym początkowym okresie informują np. artykuły: Łuszczewska-Romahnowa [1973] oraz Murawski, Pogonowski [2006], [2008]. W kilku artykułach zamieszczonych w niniejszym tomie (Panów Profesorów: Romana Murawskiego, Zbigniewa Tworaka, Pawła Zeidlera) zainteresowany czytelnik znajdzie informacje dotyczące działalności innych logików poznańskich tego okresu. Nie będziemy więc nawet streszczać tych informacji tutaj.

Roman Suszko pracował w Katedrze Teorii i Metodologii Nauk (od 1951 r. Katedra Logiki) na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym UP. Kierownikiem tej Katedry był Kazimierz Ajdukiewicz. Piszący te słowa przeprowadził kilka lat temu wywiady z niektórymi

L. 935 Uniwersytet Poznański		Wydział		Rok Akademicki 19 49 50				
Nazwa wykładu	Typ wykładu (zwyczaj lub specjalny)	Uczelnia	I Trimestr Prowadzenie wykładu lub prowadz. ćwiczenia	Uczelnia	II Trimestr Prowadzenie wykładu lub prowadz. ćwiczenia	Uczelnia	III Trimestr Prowadzenie wykładu lub prowadz. ćwiczenia	Uwagi i potwierdzenia stronami
Prof. Dr. Ajdukiewicz Kazimierz	Seminarium metodologiczne	2	W	2	W	2		
Prof. Dr. Grot Władysław	Seminarium matematyczne	2		2		2		
Prof. Dr. Grot Władysław	Rekursja	2	W	2	W	2		
Doc. Dr. Alexiewicz Andrzej	Rekursja	2	W	2	W	3		
Prof. Dr. Grot Władysław	Teoria ewaluacji	1	W	1	W	1		
			19 50					
Dr. Roman Suszko	Elementy logiki matematycznej	2	W	2	W			

ZALICZONO  
Z 2000  
W 19 50  
R. Suszko

uczestnikami seminarium prowadzonego przez Ajdukiewicza, a mianowicie z Panami Profesorami: Jerzym Albrychtem, Dobiesławem Bobrowskim, Zbyszkiem Chojnickim oraz Zbigniewem Czerwińskim. Na seminarium studiowano dzieła filozofów europejskich oraz zajmowano się analizą błędów logicznych.

Suszek prowadził na UP zajęcia dydaktyczne z logiki matematycznej oraz teorii mnogości. Był merytorycznym opiekunem (formalnym opiekunem był Ajdukiewicz) rozprawy magisterskiej Dobiesława Bobrowskiego *Bezaksjomatyczne systemy rachunku zdań* (1951), nawiązującej do wyników Suszki z jego doktoratu.

Jak wiadomo, duża część aktywności poznańskich logików w ówczesnym okresie skupiała się wokół posiedzeń Komisji Filozoficznej oraz Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Suszek także wygłaszał odczyty na tych posiedzeniach, np.:

- Rola tautologii w nauce (logika bez aksjomatów), 22 listopada 1947;
- Z teorii definicji, 6 grudnia 1947;
- Logika matematyczna i teoria podstaw matematyki w ZSRR, 19 października 1949;
- O podwójnej relatywizacji pojęcia prawdy, 7 kwietnia 1951.

### Publikacje Romana Suszki z lat 1946-1952

W swoim „okresie poznańskim” Roman Suszek opublikował następujące prace:

- [1] *O zdaniach tautologicznych*, Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, 1947, nr 14.
- [2] *Z teorii definicji*, Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, 1947, nr 14.
- [3] *W sprawie logiki bez aksjomatów*, „Kwartalnik Filozoficzny”, 1948, nr 17.
- [4] Recenzja: J. Słupecki, *Uwagi o sylogistyce Arystotelesa*, Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska (Lublin), vol. 1, 1946, nr 3, sectio F, „Journal of Symbolic Logic”, 1948, nr 13.

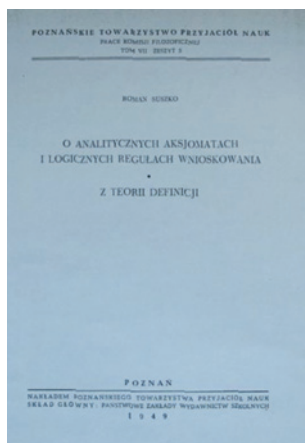
- [5] Recenzja: J. Łoś, *Próba aksjomatyzacji logiki tradycyjnej*, Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska (Lublin), vol. 1, 1946, nr 3, sectio F, „Journal of Symbolic Logic”, 1948, nr 13.
- [6] *O analitycznych aksjomatach i logicznych regułach wnioskowania*, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Prace Komisji Filozoficznej, vol. 7, 1949, nr 5.
- [7] *Z teorii definicji*, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Prace Komisji Filozoficznej, vol. 7, 1949, nr 5.
- [8] *Logika matematyczna i teoria podstaw matematyki w ZSRR*, „Myśl Współczesna”, 1949, nr 12 (43).
- [9] Recenzja: A. Mostowski, *Logika matematyczna. Kurs uniwersytecki*, Monografie Matematyczne, vol. 18, Warszawa-Wrocław 1948, „Synthese”, 1948-49, nr 7.
- [10] Recenzja: J. Łoś, *Logiki wielowartościowe a formalizacja funkcji intensjonalnych*, „Kwartalnik Filozoficzny”, 1948, nr 17, „Journal of Symbolic Logic”, 1949, nr 14.
- [11] *Canonic axiomatic systems*, „Studia Philosophica”, 1949-1950, nr 4 (opublikowane w 1951).
- [12] *Aksjomat, analityczność i aprioryzm*, „Myśl Filozoficzna”, 1952, nr 4(6).

W 2002 roku ukazał się numer archiwalny „Kwartalnika Filozoficznego”, t. XIX, nr 3/4 z 1950 roku, wydany przez Polską Akademię Umiejętności oraz Uniwersytet Jagielloński w Krakowie. Okoliczności odnalezienia tego numeru omówione są we wstępie redakcyjnym. Numer zawiera tekst Romana Suszki *Konstruowalne przedmioty i kanoniczne systemy aksjomatyczne*. Tekst został nadesłany do redakcji 12 czerwca 1950 roku. Poza zmianą w tytule, tekst dokładnie odpowiada późniejszemu tekstowi angielskiemu *Canonic axiomatic systems*.

### Rozprawa doktorska Romana Suszki

Pierwszym artykułem opublikowanym przez Romana Suszkę (nie licząc dwóch abstraktów [1] i [2]) jest tekst [3]: *W sprawie logiki bez*

*aksjomatów*, złożony w redakcji „Kwartalnika Filozoficznego” 26 marca 1948 roku. Zapowiada on treść pierwszej części jego rozprawy doktorskiej *O systemach normalnych i pewnych zagadnieniach logiki elementarnej*, obronionej jesienią 1948 roku. Promotorem był Kazimierz Ajdukiewicz, recenzentem Adam Wiegner. Na III posiedzeniu Rady Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Uniwersytetu Poznańskiego w dniu 6 grudnia 1948 roku uchwalono przyznanie Romanowi Suszce stopnia doktora nauk matematyczno-przyrodniczych (w zakresie logiki i metodologii nauk).



W [3] Suszko rozwiązuje następujący problem: dla danego systemu aksjomatycznego  $T$  (tu: rachunku zdań w aksjomatyce Łukasiewicza z *modus ponens* jako jedyną regułą pierwotną) należy wyeliminować jego aksjomaty, zastępując je skończonym zbiorem  $R$  finitystycznych *właściwych* reguł wnioskowania, zachowując jednocześnie relację wyprowadzalności wyjściowego systemu. Reguła jest *właściwa*, gdy ani jej wniosek, ani żadna jej przesłanka nie jest ani tautologią, ani kontrtautologią. Reguły proponowane przez Suszkę mają postać schematów sekwencyjnych (domkniętych na podstawianie, którego Autor nie uważa za regułę inferencyjną).

Właściwymi regułami wnioskowania zajmował się również Jerzy Słupecki (Słupecki [1949]) oraz Władysław Hetper (Hetper [1938]). Omówienie [3] znajdujemy już w pracy Iwanicki [1949] oraz we wspomnianej wyżej rozprawie magisterskiej Bobrowski [1951]. Praca [3] była recenzowana przez Andrzeja Mostowskiego („Journal of Symbolic Logic”, vol. 15, 1950) oraz Henryka Hiża („Mathematical Reviews”, vol. 10, 1950).

Opublikowane fragmenty rozprawy doktorskiej Suszki to teksty [6] i [7] wydane łącznie, w formie osobnego zeszytu, przez PTPN. Zacytujmy ze *Wstępu* do tego zeszytu:

W rozprawie swej zmierzałem z jednej strony do ustalenia i opisanie takiego rodzaju systemów aksjomatycznych, których własności odpowiadają możliwie najdokładniej uprawianym w praktyce teoriom matematycznym, a po drugie do wyeliminowania z badań nad systemami aksjomatycznymi aparatury pojęciowej teorii mnogości. Programu tego nie udało mi się jeszcze definitywnie przeprowadzić. Uzyskałem jednak pewne uboczne wyniki, z których dwa tu publikuję. Pierwszy z nich to redukcja prawie całkowita rachunku logicznego do skończonego układu reguł wnioskowania logicznego – a drugi to uogólnienie klasycznej teorii definicji na tzw. definicje przez postulaty.

Rozważany w [6] rachunek zawiera rachunek predykatów pierwszego rzędu z symbolami funkcyjnymi, identycznością oraz operatorem deskrypcyjnym. Zastąpienie aksjomatyk takich systemów odpowiednimi zestawami reguł wnioskowania jest wykonalne, jak pokazuje Suszko, przy pewnych skromnych ograniczeniach.

W pracy [7] Suszko proponuje uogólnioną teorię definicji dla systemów elementarnych. Zajmuje się przy tym definicjami *realnymi* (definicje *nominalne* uważając za jedynie pewne dogodnie skróty wyrażań). Znane warunki nietwórczości i przekładalności zastępuje warunkiem tzw. jednoznaczności zakresowej. Bada różnorakie rozszerzenia definicyjne systemów logicznych, proponując ich typologię. Szczególną uwagę poświęca definicjom rekurencyjnym różnego typu funktorów. Pokazuje, że w przypadku rozszerzeń definicyjnych z użyciem takich definicji niezbędne jest (dla jednoznaczności) dodanie do systemu pewnych reguł wnioskowania, co z kolei pozwala na udowodnienie stosownych twierdzeń o rozkładzie. Bez szczegółowego omawiania całej konstrukcji Suszki, przytoczmy jeden przykład dobrze chyba ilustrujący rozważany problem.

Niech w systemie (X) obowiązują następujące aksjomaty (tu 0 jest stałą indywidualną [zero], a  $n(x)$  czytamy: następnik  $x$ ):

$$-(n(x) = 0)$$

$$n(x) = n(y) \rightarrow x = y.$$

Wprowadzamy definicję funktora  $N$  (tu  $N(a)$  czytamy:  $a$  jest liczbą naturalną) przez przyjęcie aksjomatów:

$$N(0)$$

$$N(x) \rightarrow N(n(x))$$

oraz następującej reguły wnioskowania (formy *indukcji matematycznej*) zapisanej w postaci sekwencyjnej:

$$\frac{G(0); G(x) \rightarrow G(n(x))}{N(y) \rightarrow G(y)}.$$

Wtedy twierdzeniem tak rozszerzonego systemu jest następujące *twierdzenie o rozkładzie*:

$$N(x) \equiv [x = 0 \vee \exists y(x = n(y))].$$

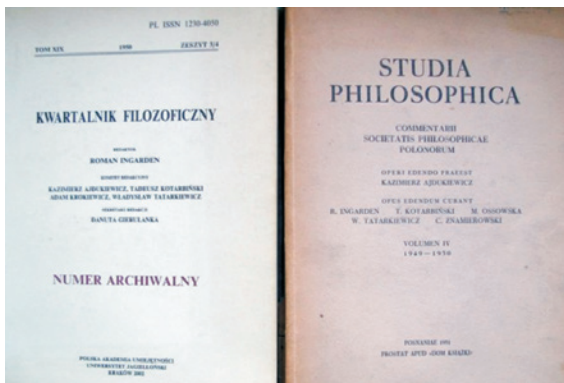
W zakończeniu Suszko podkreśla, iż ograniczenie rozważań nad definicjami do tych systemów, które bazują na teorii mnogości, pozwala co prawda na stosowanie tylko pewnych elementarnych gatunków definicji, ale wymusza jednocześnie dopuszczenie definicji o charakterze niepredykatywnym.

Prace [6] i [7] były recenzowane przez Jana Kalickiego w „Journal of Symbolic Logic”, vol. 15, 1950.

## Kanoniczne systemy aksjomatyczne Romana Suszki

Na IV posiedzeniu Rady Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Poznańskiego w dniu 19 listopada 1951 roku o godz. 12 odbyła się „dyskusja habilitacyjna w zakresie logiki” dr. Romana Suszki. Członkami Komisji habilitacyjnej byli: Andrzej Mostowski, Kazimierz Ajdukiewicz oraz Władysław Orlicz. Tegoż dnia o godz. 17 Suszko wygłosił wykład habilitacyjny *Co to jest logika wielowartościowa?* i, po zamknięciu całości przewodu habilitacyjnego, uzyskał *veniam legendi* w zakresie logiki i podstaw matematyki.

## 90-LECIE FILOZOFII W POZNANIU



Podstawą przewodu habilitacyjnego była rozprawa [11]: *Canonic axiomatic systems*, jedyna praca z teorii mnogości napisana przez Suszkę. Rozprawa została złożona w redakcji „Studia Philosophica” 25 listopada 1950 roku. Przypomnijmy, że 12 czerwca 1950 roku Suszko złożył w redakcji „Kwartalnika Filozoficznego” pracę *Konstruowalne przedmioty i kanoniczne systemy aksjomatyczne*. Nie została ona wtedy opublikowana, gdyż ówczesne władze polityczne zlikwidowały „Kwartalnik Filozoficzny”. Dodajmy także, iż również „Studia Philosophica” zostały zamknięte, numer IV był ostatnim, który się ukazał. Obecnie, z inicjatywy Pana Profesora Ryszarda Wójcickiego, trwa reaktywacja tego czasopisma.

W rozprawie Suszko czyni istotny użytek z wyników osiągniętych w [7] (i, pośrednio, także w [6]). Jego głównym celem jest eksplikacja paradoksu Skolema, otrzymane rezultaty mają jednak o wiele szersze walory aplikacyjne. Rozprawa zawiera bowiem także ogólniejsze rozważania (metateoretyczne) związane z modelami teorii aksjomatycznych, przede wszystkim dla teorii mnogości. Wprowadzone i badane przez Suszkę pojęcie *systemu kanonicznego* stanowi ważny przyczynek do metalogiki. Interesujące byłoby dokładniejsze zbadanie związków rezultatów otrzymanych w rozprawie z innymi podejściami (intuicjonizm, aksjomat konstruowalności, arytmetyzacja metalogiki, twierdzenia limitacyjne) i to zarówno proponowanymi w czasie, gdy powstawała rozprawa, jak i obecnie, po pół wieku.

Paradoks Skolema ma, jak wiadomo, dwa aspekty. Przede wszystkim przypomnijmy, iż w 1915 roku Leopold Löwenheim udowodnił, że jeśli jakaś teoria w języku pierwszego rzędu posiada model, to ma także model przeliczalny. Thoralf Skolem później poprawił nieco ustalenia Löwenheima i dzisiaj cytowane twierdzenie nosi imię (dolnego) twierdzenia Löwenheima-Skolema. (Podaliśmy je tu we współczesnym sformułowaniu, nieco różnym od oryginalnego). Rozważmy teraz teorię mnogości Zermelo-Fraenkla. Jeśli ma ona jakikolwiek model, to ma model przeliczalny, na mocy twierdzenia Löwenheima-Skolema. W teorii mnogości Zermelo-Fraenkla mamy jednak aksjomat nieskończoności oraz twierdzenie Cantora, głoszące, iż żaden zbiór nie jest równoliczny z rodziną wszystkich swoich podzbiorów. W konsekwencji, w teorii mnogości Zermelo-Fraenkla możemy udowodnić istnienie zbiorów *nieprzeliczalnych*. I to właśnie jest pierwszy aspekt (rzekomego!) paradoksu Skolema: przy założeniu, że teoria mnogości Zermelo-Fraenkla ma model, ma ona też model przeliczalny, a więc jak w takim przeliczalnym modelu istnieć mogą zbiory nieprzeliczalne? Naprawdę nie mamy jednak do czynienia ani ze sprzecznością, ani z paradoksem. Zbiór  $X$  jest *nieprzeliczalny w* modelu  $M$  dokładnie wtedy, gdy  $w$  modelu  $M$  *nie istnieje* bijekcja (która jest zbiorem  $w$   $M$ ) między  $X$  a zbiorem wszystkich liczb naturalnych w  $M$ . Oczywiście, zbiór  $X$  jest *przeliczalny w* modelu  $M$  dokładnie wtedy, gdy  $w$  modelu  $M$  *istnieje* bijekcja (która jest zbiorem  $w$   $M$ ) między  $X$  a zbiorem wszystkich liczb naturalnych w  $M$ . Tak więc, gdy  $M$  jest przeliczalnym modelem teorii mnogości Zermelo-Fraenkla, a  $\omega^M$  jest zbiorem wszystkich liczb naturalnych w  $M$  i  $P(\omega^M)$  jest rodziną wszystkich podzbiorów (w  $M$ ) zbioru  $\omega^M$ , to  $w$   $M$  nie ma bijekcji między  $\omega^M$  a  $P(\omega^M)$ , choć oba te zbiory („patrzac z zewnątrz  $M$ ”, z poziomu metajęzyka) są przeliczalne. Konsekwencją tej sytuacji jest, jak pisze się w literaturze przedmiotu, *relatywizm* niektórych pojęć teorii mnogości. Ów relatywizm, zauważony przez Skolema, kazał mu pesymistycznie wypowiadać się o teorii mnogości jako możliwej podstawie całej matematyki. Również John von Neumann podzielał ten pesymizm. W latach sześćdziesiątych XX wieku „relatywizm Skolema” przeobraził się w „relatywizm Cohena”, za sprawą stworzonej przez

Paula Cohena metody *forcingu*, pozwalającej dowodzić niezależności wielu zdań (np. *hipotezy kontinuum*) od aksjomatów teorii mnogości.

Drugi aspekt paradoksu Skolema wiąże się z syntaktycznymi własnościami logiki pierwszego rzędu. Używamy w niej przeliczalnej liczby symboli. W szczególności, mamy do dyspozycji przeliczalną liczbę termów domkniętych, mogących służyć jako nazwy obiektów ze sfery odniesienia przedmiotowego. Jest zatem oczywiste, że gdy mówimy o modelu, którego uniwersum jest zbiorem nieprzeliczalnym, to nie mamy możliwości nazwania każdego z elementów uniwersum takiego modelu w taki sposób, aby różnym elementom uniwersum przyporządkować różne nazwy.

Rozprawa Suszki dotyczy przede wszystkim właśnie tego drugiego aspektu omawianego paradoksu. Ze względu na jej wysoce techniczny charakter nie możemy w tym miejscu rzetelnie i drobiazgowo opowiedzieć o wszystkich szczegółach. Ograniczmy się zatem do kilku haseł. Suszko buduje system teorii mnogości (z klasami, podobny do systemów Gödla i Bernaysa, z uwzględnieniem pewnych propozycji Quine'a), wykorzystuje metodę Tarskiego zapisu „morfologii” języka przedmiotowego w metajęzyku i pokazuje między innymi, że:

- można dobrze określić pojęcie *zbioru konstruowalnego*;
- można precyzyjnie wyrazić *aksjomat kanoniczności*, głoszący, iż wszystkie zbiory są konstruowalne (dokładniej, iż wszystkie zbiory są desygnowane w odpowiedni sposób przez nazwy szczególnego rodzaju), i będący, wedle Suszki, odpowiednikiem *Beschränkheitsaxiom* Fraenkla;
- można udowodnić metatwierdzenia dotyczące *względnej niesprzeczności* systemów kanonicznych (czyli spełniających aksjomat kanoniczności);
- można podać precyzyjną eksplikację (rzekomego) *paradoksu Skolema* (bez odwołania się do twierdzenia Löwenheim-Skolema!).

O rozprawie Suszki pisano między innymi w pracach: Mostowski [1955, s. 38-39], Wang [1955, s. 64-65], Bernays, Fraenkel [1958, s. 23], Fraenkel, Bar Hillel [1958, s. 116], Fraenkel, Bar Hillel, Levy [1973, s. 116]. Rozprawa [11] była recenzowana przez Jana Kalickiego

w „Journal of Symbolic Logic”, vol. 17, 1952. Niezależnie od Suszki z pewnymi podobnymi propozycjami wystąpił ówczesnie w krótkiej notce John Myhill (Myhill [1951]).

Suszko raz jeszcze powrócił do problematyki związanej z paradoksem Skolema – w recenzji zatytułowanej *Wyprawa przeciw skolemitom* („Studia Filozoficzne”, 1967, nr 2 (49)) z pracy Michaela Davida Resnika *On Skolem’s paradox*, zamieszczonej w „The Journal of Philosophy”, vol. LXIII, 1966, nr 15.

## Inne drobne prace

Roman Suszko napisał ogółem sześć recenzji, w tym cztery ([4], [5], [9], [10]) w swoim „okresie poznańskim”. Oprócz abstraktów [1] i [2], związanych z omówioną już rozprawą doktorską, pracując w Poznaniu, opublikował jeszcze: [8] *Logika matematyczna i teoria podstaw matematyki w ZSRR* oraz [12] *Aksjomat, analityczność i aprioryzm*.

W [8] Suszko przedstawia najważniejsze osiągnięcia logików i matematyków pracujących w ZSRR (oraz wcześniej, w Rosji carskiej). Omawia dokonania w logice intuicjonistycznej (Kołmogorow, Gliwienko), prace dotyczące historii matematyki (Juszkiewicz, Janowska), badania nad rozstrzygalnością i teorią funkcji obliczalnych (Żegałkin, Nowikow, Markow). Szczególną uwagę poświęca związkowi logiki z dialektyką oraz problematyce wykrywania i usuwania antynomii.

Z kolei w [12] Suszko wypowiada szereg uwag krytycznych pod adresem neopozytywizmu (logicznego pozytywizmu, empiryzmu logicznego). Sporo uwagi poświęca też zagadnieniom filozofii matematyki: opisowi związków między matematyką a rzeczywistością (pozajęzykową), genezie pojęć matematycznych i logicznych, problematyce konwencjonalizmu i epistemologii matematyki. Niektóre z tych jego obserwacji odnaleźć można – w dojrzałszej formie – we *Wstępie do zagadnień logiki* zaczynającym jego *Wykłady z logiki formalnej* opublikowane w roku 1965.

Jak wynika z informacji archiwalnych oraz przypisów czynionych przez samego Suszkę, pracę nad niektórymi pracami opublikowanymi w Warszawie rozpoczął jeszcze w Poznaniu. Z całą pewnością dotyczy to pracy *O niektórych zagadnieniach dotyczących logiki formalnej*, złożonej w redakcji „Myśli Filozoficznej” w październiku 1951 roku, która – jak pisze sam Autor w opublikowanym w 1957 roku tekście *Logika formalna a niektóre zagadnienia teorii poznania. Diachroniczna logika formalna* („Myśl Filozoficzna”, 1951, nr 2 (28) oraz 3 (29)) – w owym czasie nie mogła zostać opublikowana. W tym ostatnim tekście Autor powołuje się także na swój odczyt *O podwójnej relatywizacji pojęcia prawdy*, wygłoszony w Poznaniu 7 kwietnia 1951 roku. Tekst *Logika formalna a niektóre zagadnienia teorii poznania. Diachroniczna logika formalna* to rozprawa doktorska Suszki z filozofii (w owym czasie trzeba było uzyskiwać stopień kandydata nauk, jak w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich). Praca ta stanowi pierwsze systematyczne zastosowanie teorii modeli w rozważaniach metodologicznych i epistemologicznych. Była omawiana przez wielu innych autorów (Panowie Profesorowie: Mieczysław Omyła, Jan Woleński, Jerzy Kmita, Witold Marciszewski, Bogusław Wolniewicz), sam Suszko kilkakrotnie powracał do poruszanej w niej problematyki. W bibliografii tej rozprawy Suszko informuje o przygotowanej przez siebie do druku w „Studia Logica” pracy *Syntax and Model*. Być może chodzi tu o pierwotną wersję artykułów: *Syntactic structure and semantical reference* I, II, które ukazały się wkrótce w „Studia Logica” (I: w numerze VIII w 1958 roku, złożone do redakcji 7 listopada 1957 roku; II: w numerze IX w 1960 roku, złożone do redakcji 20 września 1958 roku).

Praca *W sprawie antynomii kłamcy i semantyki języka naturalnego* opublikowana w 1957 roku w „Zeszytach Naukowych Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Warszawskiego” nr 3 (PWN, Warszawa) i datowana 15 kwietnia 1956 roku związana jest prawdopodobnie z pracą *O antynomiach logicznych*, zgłoszoną do druku w wydawnictwie Komisji Filozoficznej PTPN 4 kwietnia 1952 roku. Jak wynika z dokumentów archiwalnych, *O antynomiach logicznych* było planowane do druku na 1953 rok, a następnie na 1954 rok w Poznaniu, ostatecznie jednak nie ukazało się w wydawnictwach PTPN.

Suszek odwiedzał Poznań także później, mieszkając już w Warszawie. W 1954 roku został wybrany członkiem komitetu redakcyjnego serii logicznej w Komisji Filozoficznej PTPN. Był sekretarzem redakcji, a potem członkiem kolegium redakcyjnego utworzonego w 1953 roku w Poznaniu jednego z najważniejszych czasopism logicznych, a mianowicie „Studia Logica”. W 1968 roku był recenzentem rozprawy habilitacyjnej Pana Profesora Tadeusza Batoga. Pod koniec lat 70. XX w. wygłosił w Poznaniu dwa odczyty (na zebraniach Polskiego Towarzystwa Matematycznego oraz Polskiego Towarzystwa Filozoficznego). W jednym z nich, zatytułowanym „ $3 = 2$ ” przedstawił propozycję wartościowań zerojedynkowych dla logiki trójwartościowej Łukasiewicza (zob. np. Porębska, Suchoń [1991]).

### Roman Suszek w Warszawie i w Hoboken

Prace, dzięki którym Suszek zyskał światową sławę, powstały już po jego wyjeździe z Poznania, czyli po listopadzie 1952 roku. A do swoich najważniejszych młodzieńczych prac z „okresu poznańskiego” (logika bez aksjomatów, systemy kanoniczne) Suszek później nie powracał. Skoro mówimy o logice w ośrodku poznańskim, to moglibyśmy w tym miejscu tekst zakończyć. Uważamy jednak, że należy, choćby w największym skrócie, przypomnieć też inne dokonania Romana Suszki. Za Panem Profesorem Mieczysławem Omyłą wyróżnimy dwa okresy w twórczości Suszki: algebraiczny oraz niefregowski.

### Okres warszawski (algebraiczny), 1953-1965

Ważne prace z semantyki ogólnej to między innymi wspomniane wyżej: *Syntactic structure and semantical reference I, II* [1958, 1960], *W sprawie antynomii kłamcy i semantyki języka naturalnego* [1957] oraz opublikowany łącznie z drugą z tych prac *Zarys elementarnej składni logicznej*. Rozprawa *Formalna teoria wartości logicznych*

(„*Studia Logica*” vol. VI, 1957) daje przykład głębokiej analizy pojęcia *wartości logicznej* formuły (w językach zdaniowych).

Wiele ważnych prac Suszki z tego okresu powstało we współpracy z Jerzym Łosiem. Ich artykuł *Remarks on sentential logic* („*Indagationes Mathematicae*” vol. XX, 1958) można uważać za początek niezwykle intensywnych badań nad metodologią rachunków zdaniowych prowadzonych w Polsce. Autorzy wprowadzają między innymi takie istotne pojęcia, jak *strukturalna operacja konsekwencji* oraz *materia silnie adekwatna* (dla danego rachunku zdaniowego). Można powiedzieć, że ten artykuł był kolejnym, po pracach Tarskiego, kamieniem milowym w metalogice rachunków zdaniowych.

Również we współpracy z Łosiem napisał Suszko kilka prac dotyczących teorii modeli (*On the extending of models I-V*, „*Fundamenta Mathematicae*”, 1955-1960). Niektóre uzyskane twierdzenia znajdziemy dziś w każdym podręczniku teorii modeli.

W tym okresie Suszko opublikował też podręcznik *Wykłady z logiki formalnej. Część I: Wstęp do zagadnień logiki. Elementy teorii mnogości* (PWN, Warszawa 1965). O ile wiadomo, nie istnieje część II tego podręcznika.

### Okresiefregowski, 1966-1979 (Warszawa, Hoboken)

Współcześnie nazwisko Suszki łączy się przede wszystkim ze stworzonymi przez niego *logikamiiefregowskimi*. Systemom tym poświęcił kilkadziesiąt prac, z których niektóre (*Ontologia w „Traktacie” Wittgensteina* („*Studia Filozoficzne*”, 1968, nr 1), *Abolition of the Fregean Axiom* („*Lecture Notes in Mathematics*”, 1975, nr 453) zawierają nie tylko nowe wyniki naukowe, lecz przedstawiają także cały program badawczy dotyczący logikiefregowskich. Na program ten składa się między innymi założenie, że zdania nie tylko mają wartości logiczne, ale również przedstawiają pewne *sytuacje*.

Język logikiiefregowskiej zawiera spójnik *identyczności*, łączący dwa zdania w zdanie prawdziwe, gdy przedstawiają one tę samą sytuację. Spójnik identyczności jest, zdaniem Suszki, bardziej pierwotny



niż inne spójniki nieprawdziwościowe. Połączenie dwóch zdań spójnikiem identity implikuje ich równoważność, ale nie na odwrót. Logika niefregeowska jest logiką dwuwartościową przyjmującą najsłabsze z możliwych założenia ontologiczne (między innymi takie, że uniwersum sytuacji jest co najmniej dwuelementowe) oraz całkowicie *ekstensjonalną*. Moc logiki niefregeowskiej leży właśnie w tych słabych założeniach: jest ona systemem tak ogólnym, że np. klasyczny rachunek zdań,

skończenie wartościowe logiki Łukasiewicza oraz niektóre rachunki modalne są wszystkie jej przypadkami szczególnymi. Należy dodać, że Suszko odżegnywał się od wszelkich „demonów intensjonalnych”: wyrażał na przykład pogląd, że systemy modalne są pewnymi *teoriami* dotyczącymi modalności raczej niż systemami logicznymi równoprawnymi z logiką klasyczną czy też z jego ulubionym systemem niefregeowskim SCI (*sentential calculus with identity*).

Na osobne wyróżnienie w tym okresie zasługują prace Suszki dotyczące tzw. *abstract logics*, np. (wspólna z D. J. Brownem) rozprawa *Abstract logics* („Rozprawy Matematyczne”, 1973, nr 102, PWN, Warszawa), gdzie znajdujemy ogólną teorię systemów logicznych jako par złożonych z pewnej algebry oraz operatora domknięcia.

Opublikowano wybór pism logicznych Romana Suszki:

*Roman Suszko – Wybór pism* (pod redakcją Mieczysława Omyły), Biblioteka Myśli Semiotycznej nr 42, Polskie Towarzystwo Semiotyczne, Warszawa 1998 [zawiera bibliografię prac Suszki].



## Kontynuacje badań Suszki

Jak już wspomniano, *Remarks on sentential logics* wywarło nie do przecenienia wpływ na polskie środowisko logiczne. Również inne prace Suszki są stale cytowane. Trudno wymienić wszystkich ważnych logików polskich, którzy twórczo wykorzystywali wyniki Suszki. Wspomnijmy więc, że są to między innymi Panowie Profesorowie: Ryszard Wójcicki i Witold Pogorzelski, a dalej Janusz Czelakowski, Wojciech Dzik, Wiesław Dziobiak, Jacek Hawranek, Grzegorz Malinowski, Tadeusz Prucnal, Marek Tokarz, Piotr Wojtylak, Andrzej Wroński i Jan Zygmunt.

Badania w logice niefregowskiej prowadzi Pan Profesor Mieczysław Omyła i jego uczniowie. Ontologiami sytuacji zajmuje się Pan Profesor Bogusław Wolniewicz, a także wielu młodych polskich logików.

Tom XLIII, 1984, nr 4 „*Studia Logica*” poświęcony jest uczczeniu pamięci Romana Suszki. Zawiera między innymi noty wspomnieniowe:

- S. L. Bloom, *Roman Suszko: A reminiscence*;
- G. Malinowski, *Roman Suszko: A sketch of a portrait in logic*;
- B. Wolniewicz, *Suszko: A reminiscence*.

15 czerwca 1984 roku Rada Naukowa Instytutu Filozofii i Socjologii PAN oraz Warszawski Oddział Polskiego Towarzystwa Filozoficznego zorganizowały w Pałacu Staszica sesję naukową poświęconą pamięci Romana Suszki. Informacja o niej zamieszczona jest w „*Studiach Filozoficznych*”, 1984, nr 7 (224). Tenże numer „*Studiów*” zawiera *Wspomnienie o Suszce* autorstwa Bogusława Wolniewicza (odpowiednik angielskiego tekstu pomieszczonego w „*Studia Logica*”) oraz obszerny artykuł Ryszarda Wójcickiego *Romana Suszki semantyka sytuacyjna*, będący pełnym tekstem referatu wygłoszonego na wspomnianej sesji (angielska wersja tego artykułu ukazała się w wymienionym wyżej tomie „*Studia Logica*”).

W 2002 roku odbyła się w Warszawie sesja poświęcona pamięci Romana Suszki, organizowana przez Uniwersytet Warszawski oraz Towarzystwo Naukowe Warszawskie. Pamięci Romana Suszki poświęcona była również sesja naukowa zorganizowana w Siedlcach w 1989

roku. We wrześniu 2009 roku odbyła się sesja naukowa poświęcona Romanowi Suszce, zorganizowana przez Katedrę Logiki i Metodologii Nauk Uniwersytetu Łódzkiego.

### Opracowania dotyczące twórczości Romana Suszki

- Omyła M., Zygmunt J., *Roman Suszko (1919-1979): A bibliography of the published work with an outline of his logical investigations*, „Studia Logica”, 1984, vol. XLIII, nr 4.
- Perzanowski J. (red.), *Essays on philosophy and logic. Proceedings of the XXXth conference on the history of logic, dedicated to Roman Suszko. Cracow, October 19-21, 1984*, Jagiellonian University Press, Cracow 1987 (zawiera przedruk wspomnianej pracy Omyły i Zygmunta).
- Omyła M., *O życiu i twórczości Romana Suszki*, „Studia Semiotyczne”, 1986, vol. XIV-XV (zawiera bibliografię prac Suszki).
- Omyła M. (red.), *Idee Logiczne Romana Suszki*, Materiały XLV Konferencji Historii Logiki (Kraków 1999), Wydział Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2001 (zawiera bibliografię prac Suszki).

Przy opracowywaniu niniejszego tekstu istotnie korzystaliśmy także z:

Jerzy Pogonowski, „Okres poznański” w twórczości Romana Suszki, w: J. Pelc (red.), *Sens, prawda, wartość: filozofia języka i nauki w dziełach Kazimierza Ajdukiewicza, Witolda Doroszewskiego, Tadeusza i Janiny Kotarbińskich, Romana Suszki, Władysława Tatarkiewicza*, Biblioteka Myśli Semiotycznej vol. 50, Polskie Towarzystwo Semiotyczne, Warszawa 2006 (wersja elektroniczna: „Investigationes Linguisticae” vol. XIV, <http://www.inveling.amu.edu.pl/index.php?page=issues&vol=14&cat=0&article=122>).

### Bibliografia

Ajdukiewicz K. [1936], *Die Definition*, Actes du Congres International de Philosophie Scientifique V, Paris.

- Archiwum Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (Komisja Filozoficzna), Teczki: 435 oraz 438.
- Archiwum Uniwersytetu Poznańskiego, Teczka: *Suszek Roman*, Wydział Matematyczno-Przyrodniczy, fizyka, 1937-1939, Sygnatura 103c/2215.
- Archiwum Uniwersytetu Poznańskiego. Protokoły posiedzeń Rad Wydziałów: Matematyczno-Przyrodniczego oraz Matematyki, Fizyki i Chemii.
- Bernays P. [1937-1948], *A system of axiomatic set theory*, „The Journal of Symbolic Logic”, 1937, vol. II; 1941, vol. VI; 1942, 1943, vol. VII; 1948, vol. XIII.
- Bobrowski D. [1951], *Bezaksjomatyczne systemy rachunku zdań*, praca magisterska, Uniwersytet Poznański, Poznań.
- Carnap R. [1937], *The logical syntax of language*, London.
- Fraenkel A. [1927], *Zehn Vorlesungen über die Grundlagen der Mengenlehre*, Leipzig-Berlin.
- Fraenkel A., Bar Hillel Y. [1958], *Foundations of set theory*, Amsterdam.
- Fraenkel A. [1961], *Abstract set theory*, North Holland Publishing Company, Amsterdam.
- Fraenkel A., Bernays P. [1958], *Axiomatic set theory*, North Holland Publishing Company, Amsterdam.
- Fraenkel A., Bar Hillel Y., Levy A. [1973], *Foundations of set theory*, North Holland Publishing Company, Amsterdam-London.
- Gödel K. [1940], *The consistency of the axiom of choice and of the generalized continuum hypothesis with the axioms of set theory*, „Annals of Mathematics Studies” 3, Princeton.
- Grot Z. (red.) [1971], *50 lat Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza 1919-1969*, Poznań.
- Grot Z. (red.) [1972], *Dzieje Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza 1919-1969*, Poznań.
- Heijenoort van J. (red.) [1967], *From Frege to Gödel: A source book in mathematical logic, 1879-1931*, Cambridge.
- Hetper W. [1938], *Rachunek zdań bez aksjomatów*, Archiwum Towarzystwa Naukowego we Lwowie, Dział III, Tom X, Lwów.
- Hetper W. [1936], *Podstawy semantyki*, „Wiadomości Matematyczne”, vol. XLIII, Warszawa.

- Hilbert D., Bernays P. [1934 (I), 1939 (II)], *Grundlagen der Mathematik*, Berlin.
- Iwanicki J. [1949], *Dedukcja naturalna i logistyczna*, Nakładem Polskiego Towarzystwa Teologicznego w Warszawie, Warszawa.
- Kleene S. C. [1952], *Introduction to metamathematics*, Amsterdam.
- Kronika Uniwersytetu Poznańskiego* za lata 1945-1955.
- Łuszczewska-Romahnowa S. [1973], *Logika*, w: G. Labuda (red.), *Nauka w Wielkopolsce*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.
- Mostowski A. [1949], *An undecidable arithmetical statement*, „*Fundamenta Mathematicae*”, nr 36.
- Mostowski A. [1955], *Współczesny stan badań nad podstawami matematyki*, „*Prace Matematyczne*”, nr 1.
- Mostowski A. [1954], *Podstawy matematyki na VIII Zjeździe Matematyków Polskich*, „*Myśl Filozoficzna*”, nr 2 (12).
- Mostowski A. [1948], *Logika matematyczna*, Warszawa-Wrocław.
- Murawski R., Pogonowski J. [2006], *Badania logiczne na Uniwersytecie Poznańskim w latach 1945-1955*, „*Investigationes Linguisticae*”, vol. XIV (dostępne na: <http://www.inveling.amu.edu.pl/index.php?page=issues&vol=14&cat=0&article=121>).
- Murawski R., Pogonowski J. [2008], *Logical investigations at the University of Poznań in 1945-1955*, w: P. Bernhard, V. Peckhaus (red.), *Methodisches Denken im Kontext*, Mentis Verlag, Paderborn.
- Myhill J. [1951], *On the ontological significance of the Löwenheim-Skolem theorem*, w: M. White (red.), *Academic Freedom, Logic and Religion*, The University of Pennsylvania Press.
- Myhill J. [1952], *The hypothesis that all classes are nameable*, *Proc. Nat. Acad. Sci. USA*, 38.
- Ne cedat academia. Kartki z dziejów tajnego nauczania w Uniwersytecie Jagiellońskim 1939-1945*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1975.
- Neumann von J. [1925], *An axiomatization of set theory*, w: Heijenoort van [1967].
- Pogonowski J. [2006], „*Okres poznański*” w twórczości Romana Suszki, w: J. Pelc (red.), *Sens, prawda, wartość: filozofia języka i nauki w dziełach Kazimierza Ajdukiewicza, Witolda Doroszewskiego*,

- Tadeusza i Janiny Kotarbińskich, Romana Suszki, Władysława Tarkiewicza*, Biblioteka Myśli Semiotycznej vol. 50, Polskie Towarzystwo Semiotyczne, Warszawa (wersja elektroniczna: „Investigationes Linguisticae” vol. XIV: <http://www.inveling.amu.edu.pl/index.php?page=issues&vol=14&cat=0&article=122>).
- Porębska M., Suchoń W. [1991], *Elementarne wprowadzenie w logikę formalną*, PWN, Warszawa.
- Quine W. V. O. [1941], *Element and number*, „The Journal of Symbolic Logic”, vol. VI.
- Quine W. V. O. [1946], *Concatenation as a basis for arithmetic*, „The Journal of Symbolic Logic”, vol. XI.
- Quine W. V. O. [1974], *Logika matematyczna*, PWN, Warszawa.
- Skolem T. [1922], *Some remarks on axiomatized set theory*, w: Heijenoort van [1967].
- Słupecki J. [1949], *O właściwych regułach inferencyjnych*, „Kwartalnik Filozoficzny”, nr 18.
- Stonert H. [1959], *Definicje w naukach dedukcyjnych*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, Łódź.
- Tarski A. [1933], *Einige Betrachtungen über die Begriffe der  $\omega$ -Widerspruchsfreiheit und  $\omega$ -Vollständigkeit*, „Monatshefte für Mathematik und Physik”, vol. XL.
- Tarski A. [1935], *Methodologische Betrachtungen über die Definierbarkeit der Begriffe*, „Erkenntnis”, vol. V.
- Tarski A. [1935a], *Der Wahrheitsbegriff in den formalisierten Sprachen*, „Studia Philosophica” vol. I.
- Wang H. [1955], *On denumerable bases of formal systems*, w: Th. Skolem i in. (red.), *Mathematical interpretation of formal systems*, North Holland Publishing Company, Amsterdam.
- Wang H. [1963], *A survey of mathematical logic*, Science Press, Peking, North Holland Publishing Company, Amsterdam.
- Woleński J. [1993], *Metamatematyka a epistemologia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.



ZBIGNIEW TWORAK

# BADANIA LOGICZNE SEWERYNY ŁUSZCZEWSKIEJ-ROMAHNOWEJ I TADEUSZA BATOGA

Celem artykułu jest jedynie pokazanie kierunków, w których szły prace Profesor Seweryny Łuszczewskiej-Romahnowej i jej ucznia, Profesora Tadeusza Batoga. Trudno bowiem w krótkim z konieczności tekście przedstawić w sposób precyzyjny i kompletny uzyskane przez nich wyniki<sup>1</sup>. Zarówno S. Łuszczewska-Romahnowa, jak

---

<sup>1</sup> Bardziej szczegółową biografię i prezentację dorobku naukowego Profesor Łuszczewskiej-Romahnowej zawiera nota T. Batoga zamieszczona w [B17]. Natomiast szczegółowe omówienie dorobku naukowego Profesora Batoga zawiera artykuł J. Pogonowskiego *Twórczość naukowa Tadeusza Batoga* zamieszczony w: *Eufonia i logos. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesor Marii Steffen-Batogowej i Profesorowi Tadeuszowi Batogowi*, red. J. Pogonowski, Wyd. Naukowe UAM, Poznań 1995, s. 45-79.

i T. Batóg właściwie nie uprawiali czystej logiki, lecz zajmowali się tzw. logiką stosowaną<sup>2</sup>.

### SEWERYNA ŁUSZCZEWSKA-ROMAHNOWA (1904-1978)

Seweryna Łuszczewska-Romahnova urodziła się w 1904 roku w Mszanie koło Zborowa w woj. tarnopolskim. Studiowała na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Jej nauczycielami na studiach filozoficznych byli: Kazimierz Twardowski, Kazimierz Ajdukiewicz i Roman Ingarden, a na studiach matematycznych: Hugo Steinhaus i Stefan Banach. Po studiach przez kilka lat pracowała jako nauczycielka szkół średnich. W 1932 r. otrzymała asystenturę w Katedrze Filozofii I tego Uniwersytetu, kierowanej przez K. Ajdukiewicza. Jeszcze w tym samym roku uzyskała stopień doktora filozofii na podstawie rozprawy *O wyrazach okazjonalnych*. Przygotowywała ją pod kierunkiem K. Ajdukiewicza, chociaż promotorem w jej przewodzie był ostatecznie K. Twardowski. W roku 1939 została usunięta z UJK i powróciła do pracy nauczycielki szkół średnich. Po ciężkich przeżyciach wojennych (aresztowanie przez Gestapo, pobyt w obozach koncentracyjnych, śmierć męża) w roku 1946 przybyła do Poznania, wiążąc się na stałe z jego ośrodkiem naukowym. Pracowała najpierw jako starszy asystent, a następnie adiunkt w kierowanej przez K. Ajdukiewicza Katedrze Teorii i Metodologii Nauk (zamienionej w 1951 r. na Katedrę Logiki) na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Poznańskiego. W roku 1954 otrzymała stanowisko docenta, a w roku 1962 – profesora nadzwyczajnego. Po przejściu K. Ajdukiewicza do Warszawy w roku 1955 przejęła po nim funkcję kierownika Katedry Logiki (zamienionej później podczas reformy Uniwersytetu na

---

<sup>2</sup> Można spotkać się z opinią, że nie istnieją żadne nauki stosowane, istnieją natomiast zastosowania nauk (niekiedy bardzo przydatne). Z tego punktu widzenia, S. Łuszczewska-Romahnova i T. Batóg jako logicy zajmowali się zastosowaniami pojęć, technik i metod wypracowanych w ramach logiki matematycznej na użytek pewnych dyscyplin naukowych.



Profesor Seweryna Łuszczewska-Romahnowa



Zakład Logiki i włączonej do Instytutu Matematyki), którą pełniła do emerytury, tj. do roku 1974.

Zmarła w Poznaniu 27 czerwca 1978 roku.

S. Łuszczewska-Romahnowa wypromowała trzech doktorów: T. Batoga, J. Czajnsnera i M. Jarosza. Pierwszy z nich objął po niej funkcję kierownika Zakładu Logiki.

\*

S. Łuszczewska-Romahnowa opublikowała stosunkowo niewiele prac naukowych (dokładnie – 25)<sup>3</sup>. Niewątpliwie spowodowane to było przeżyciami podczas wojny oraz ich późniejszymi konsekwencjami zdrowotnymi. Tematyka tych publikacji obejmuje: logikę formalną, metodologię nauk, teorię argumentacji oraz historię logiki.

Do najciekawszych prac formalno-logicznych Profesor Łuszczewskiej-Romahnowej należy zaliczyć rozprawę [Ł4], w której przedstawiła teoretyczny odpowiednik graficznej metody diagramów Venna sprawdzania trybów sylogistycznych i uogólniła go tak, aby dawał metodę rozstrzygania formuł monadycznego rachunku predykatów. Pozostałe trzy prace z tej grupy, [Ł7], [Ł10] i [Ł11], dotyczą teoretycznych podstaw klasyfikacji. W pierwszej z nich Autorka zajęła się podstawami formalno-logicznymi klasyfikacji empirycznej, a mianowicie wprowadziła pojęcie funkcji odległości ze względu na daną klasyfikację, której następnie użyła do określenia ważnego na terenie metodologii pojęcia klasyfikacji naturalnej. Intuicja jest następująca: każda klasyfikacja ustanawia odległość między dowolnymi dwoma elementami jej dziedziny zależną od tego, na których poziomach klasyfikacji elementy owe zostały zaliczone do tej samej klasy (elementy należące do tej samej klasy na najniższym poziomie klasyfikacji cechuje najmniejsza odległość). Klasyfikacja naturalna – w przeciwieństwie do klasyfikacji sztucznej – powinna spełniać pewne warunki merytorycznej trafności, w szczególności powinna adekwatnie odzwierciedlać różnicowanie klasyfikowanych obiektów ze względu na określoną

---

<sup>3</sup> Lista wybranych publikacji S. Łuszczewskiej-Romahnowej została zamieszczona na końcu paragrafu poświęconego Pani Profesor.

wielkość. Właśnie owo zróżnicowanie opisuje wspomniana funkcja odległości. Dwie następne prace, napisane wspólnie z T. Batogiem, dotyczyły tzw. klasyfikacji idealnej. Autorzy wprowadzili w nich uogólnione pojęcie klasyfikacji wielostopniowej typu pozaskończonego oraz ukazali pewne matematycznie ważne własności takich klasyfikacji (szczegóły pomijam, choćby z uwagi na ich wysoce techniczny charakter).

Przedmiotem prac metodologicznych są pewne zagadnienia związane z występowaniem wyrażeń wieloznacznych w językach poszczególnych dyscyplin naukowych ([Ł2]) oraz problem indukcji ([Ł5])<sup>4</sup>. Do tej grupy można zaliczyć również artykuł [Ł7], o którym była mowa wyżej.

W artykule [Ł2] Autorka argumentuje, że większa – w porównaniu z językiem potocznym – sprawność języków nauk jako narzędzia porozumiewania się i dociekania prawdy nie polega na eliminowaniu wszelkich dostrzeżonych wieloznaczności za pomocą na przykład definicji. Zauważa, że wieloznaczność tkwiąca w jakimś kontekście wcale nie musi być źródłem „sporu o słowa”. Całkowite oczyszczenie języków nauk z wyrażeń wieloznacznych jest nie tylko niewykonalne, ale także – ze względu na cel, jakiemu one służą – niepotrzebne (przesadna dokładność może być wręcz przeszkodą w prawidłowej argumentacji). Unieszkodliwić wieloznaczności można poprzez takie skonstruowanie wywodu, aby dopuszczalne było tylko jedno rozstrzygnięcie w kwestii prawdziwości wysuwanych tez i poprawności przeprowadzonych uzasadnień<sup>5</sup>.

Z kolei artykuł [Ł5] zawiera analizę i krytykę probabilistycznego ujęcia problemu indukcji. Problemowi indukcji poświęcono niezmiernie wiele uwagi w literaturze filozoficznej. Badano założenia, mogące

<sup>4</sup> Przypomnę, w problemie tym chodzi o uprawomocnienie indukcji jako metody uzasadniającej.

<sup>5</sup> Właściwie stwierdzeniu temu można by nadać postać reguły (na wzór reguły konwersacji Grice'a): Nadawaj swym wywodom taką formę, aby odbiorca nie miał trudności z oceną logiczną zawartych w nim tez i uzasadnień. Można przyjąć, że wraz z zasadą nakładającą obowiązek życzliwej interpretacji wypowiedzi eliminuje ona problem wieloznaczności.

stanowiąc racjonalną podstawę indukcyjnej inferencji oraz jej rolę w działalności poznawczej człowieka. Zaletą podejścia probabilistycznego jest niewątpliwie możliwość stosowania ścisłych, ilościowych metod rachunku prawdopodobieństwa i statystyki. Stosowanie tych metod rodzi jednak różne trudności. Zdaniem Łuszczewskiej-Romahnowej tradycyjne probabilistyczne podejścia obarczone są pewnym błędem. Błąd ów zasadza się na niewłaściwym ujęciu celu, któremu podporządkowana jest indukcja i *eo ipso* działalność poznawcza człowieka. Owo ujęcie celu stanowi tzw. założenie problemu indukcji i przypisuje ono indukcji zwiększanie wiedzy o świecie poprzez zdobywanie przekonań absolutnie prawdziwych. Tymczasem za pomocą indukcji

(...) nie tylko zdobywa się wiedzę umożliwiającą orientację i skuteczne działanie w środowisku poznającego i nie tylko wiedzę odzwierciedlającą względnie dokładnie warunki i prawidłowości panujące w tym środowisku, ale osiąga się też coraz lepsze, a więc coraz prawdziwsze poznanie rzeczywistości nie w tym sensie, że zdobywa się coraz więcej wiadomości absolutnie prawdziwych, ale w tym sensie, że dociera się światłem wiedzy do coraz dalszych dziedzin i do coraz głębszych warstw rzeczywistości ([Ł5], s. 84).

Spostrzeżenie to dobrze koresponduje z krytyką probabilizmu przeprowadzoną przez K. R. Poppera i na przykład I. Levi'ego, którzy także uważali, że rozwiązanie problemu indukcji leży we właściwym określeniu celu nauki i że owym celem nie jest po prostu i tylko dążenie do prawdy. Nauka dąży do hipotez mających wartość wyjaśniającą.

Teorii argumentacji (zaliczanej współcześnie do kierunku *informal logic* czy *critical thinking*) dotyczą prace [Ł8] i [Ł9] (również [Ł2] można zaliczyć do tej grupy). Profesor S. Łuszczewska-Romahnowa podała w nich unowocześnioną definicję pojęcia argumentacji, zaproponowała pewną definicję wynikania pragmatycznego oraz zajęła się błędami argumentacji.

Ogólna forma, jaką argumentom nadaje S. Łuszczewska-Romahnowa, przypomina model Cycerona. Z grubsza rzecz biorąc, argumentacja na rzecz danej tezy jest pewną całością, na którą składają się

zdania jakiegoś języka oraz zwroty kwalifikujące owe zdania jako stwierdzone (założone) bądź też jako wyinferowane z innych zdań (w języku potocznym przykładami zwrotów pierwszego rodzaju są wyrażenia „założmy, że...”, „wiadomo, że...”, zaś przykładami zwrotów drugiego rodzaju są wyrażenia „ponieważ..., więc...”, „z uwagi na to, że... twierdzimy, że...”, „..., dlatego...”). Z kolei repliką na argumentację nazywa się zarzut zachodzenia w danej argumentacji określonego błędu, za pomocą którego uzasadnia się odmowę uznania tezy argumentacji. I tak, zarzut błędu materialnego polega na zakwestionowaniu prawdziwości któregoś z założeń argumentacji. Błąd materialny – zdaniem Autorki – nie jest jednak wykroczeniem przeciw zasadom racjonalnego argumentowania (oczywiście, o ile fałszu nie przemycono do argumentu świadomie, nadając mu status twierdzenia prawdziwego). Pozostałe dwa błędy są tego typu wykroczeniami. Zarzut błędu *petitio principii* polega na wskazaniu braku uzasadnienia (w danym kontekście teoretycznym) któregoś z założeń argumentacji. Wreszcie zarzut błędu *non sequitur* polega na zakwestionowaniu poprawności jakiejś inferencji występującej w danej argumentacji poprzez wskazanie, że z przesłanek inkryminowanej inferencji nie wynika pragmatycznie ze względu na dany kontekst wniosek. Relację wynikania pragmatycznego Autorka definiuje następująco: ze zdań  $A_1, \dots, A_n$  wynika pragmatycznie ze względu na kontekst teoretyczny  $k$  zdanie  $B$  wtw implikacja  $A_1 \wedge \dots \wedge A_n \rightarrow B$  została uzasadniona w kontekście  $k$ . Warto zaznaczyć, że w ten sposób Autorka zwróciła uwagę, iż teorii argumentacji nie można zamknąć w problematyce formy logicznej poprzez ustalenie, że dobry argument to taki, którego forma logiczna gwarantuje prawdziwość tezy przy prawdziwości założeń. Badanie rzeczywistych argumentów wysuwanych w dyskursie potocznym za pomocą pojęć teorii dedukcji wypracowanej na potrzeby matematyki na ogół nie daje zadowalających rezultatów.

W [Ł2] Autorka wskazuje na pewną różnicę pomiędzy argumentami występującymi w „życiu praktycznym” a argumentami występującymi w nauce. W argumentach pierwszego typu proponent stara się przekonać o prawdziwości danej tezy jakieś wybrane (na ogół wąskie) audytorium. To, że nie przekona innych osób – które z przedstawianym

argumentem zapoznały się jedynie przez przypadek – jest z punktu widzenia celu argumentacji zupełnie obojętne. Natomiast w argumentach drugiego typu proponent chce mówić w sposób powszechnie przekonujący, tj. zasadniczo zwraca się do *w s z y s t k i c h* osób – oczywiście zdolnych zrozumieć jego wywód.

Jako historyk logiki Profesor S. Łuszczewska-Romahnowa zajmowała się logiką i metodologią XVII wieku. Wynikiem tych zainteresowań były dwa artykuły ([Ł1] i [Ł3]) oraz przekład *Logiki* A. Arnaulda i P. Nicola, poprzedzony wstępem jej pióra i wydany w prestiżowej serii „Biblioteka Klasyków Filozofii”.

### Wybrane prace Seweryny Łuszczewskiej-Romahnowej

- [Ł1] *Ideał metodologiczny XVII w. more geometrico*, Sprawozdania PTPN, 1947, nr 14 (2).
- [Ł2] *Wieloznaczność a język nauki*, „Kwartalnik Filozoficzny”, 1948, nr 19.
- [Ł3] *Kartezjański ideał wiedzy*, „Kwartalnik Filozoficzny”, 1951, nr 19.
- [Ł4] *Analiza i uogólnienie metody sprawdzania formuł logicznych przy pomocy diagramów Venna*, „Studia Logica”, 1953, nr 1.
- [Ł5] *Indukcja a prawdopodobieństwo*, „Studia Logica”, 1957, nr 5.
- [Ł6] *Logika z Port Royal na tle historii logiki i metodologii XVII wieku*, rozprawa wstępna w: A. Arnauld, P. Nicole, *Logika, czyli sztuka myślenia*, przeł. S. Łuszczewska-Romahnowa, PWN, Warszawa 1958.
- [Ł7] *Classification as a kind of distance function. Natural classifications*, „Studia Logica”, 1961, nr 12.
- [Ł8] *Pewne pojęcie poprawnej inferencji i pragmatyczne pojęcie wynikania*, „Studia Logica”, 1962, nr 13.
- [Ł9] *Z teorii racjonalnej dyskusji*, w: *Rozprawy logiczne. Księga pamiątkowa ku czci profesora Kazimierza Ajdukiewicza*, PWN, Warszawa 1964.
- [Ł10] *The generalized theory of classification. I*, „Studia Logica”, 1965, nr 16 (wspólnie z T. Batogiem).

## 90-LECIE FILOZOFII W POZNANIU

- [Ł11] *The generalized theory of classification*. II, „Studia Logica”, 1965, nr 17 (wspólnie z T. Batogiem).
- [Ł12] *Program filozofii naukowej Kazimierza Twardowskiego*, „Studia Filozoficzne”, 1967, nr 4.
- [Ł13] *Teoria wiedzy Kazimierza Twardowskiego*, w: B. Skarga (red.), *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, t. 3, Warszawa 1977.

## TADEUSZ BATÓG

Tadeusz Batóg urodził się w 1934 roku we wsi Miernów, znajdującej się obecnie w województwie kieleckim. W latach 1951-1955 studiował filologię polską na UAM. Na rozwój jego dalszych zainteresowań naukowych wpływ miały wykłady z logiki A. Wiegnera oraz z historii filozofii T. Szczurkiewicza. Jego dalsza kariera była trwale związana z UAM: w latach 1954-1957 związany był z Wydziałem Filozoficzno-Historycznym, a od 1957 do przejścia na emeryturę – z Katedrą Logiki na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii (zamienionej w 1969 r. na Zakład Logiki Matematycznej i włączonej do Instytutu Matematyki). W roku 1962 uzyskał stopień doktora nauk humanistycznych na podstawie rozprawy *Logiczna rekonstrukcja pojęcia fonemu* napisanej pod kierunkiem prof. S. Łuszczewskiej-Romahnowej. W roku 1968 uzyskał stopień doktora habilitowanego nauk matematycznych (w zakresie logiki matematycznej) na podstawie monografii *The Axiomatic Method in Phonology*. Tytuł profesora nadzwyczajnego otrzymał w roku 1995, a profesora zwyczajnego w roku 1998. Przez wiele lat łączył badania naukowe i działalność dydaktyczną z obowiązkami administracyjnymi. W latach 1974-1996 pełnił funkcję kierownika Zakładu Logiki Matematycznej. Ponadto piastował stanowisko zastępcy dyrektora Instytutu Matematyki ds. naukowych (1974-1978) oraz ds. dydaktycznych (1978-1981). Przez jedenaście lat (1962-1973) był sekretarzem redakcji prestiżowego czasopisma „Studia Logica”. Jako nauczyciel wypromował trzech doktorów: W. Buszkowskiego, W. Zielonkę i M. Kandulskiego. Osiągnięcia dydaktyczne Profesora uhonorowane zostały nagrodami Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego. Jest członkiem wielu towarzystw naukowych, m.in.: Polskiego Towarzystwa Matematycznego, Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, Polskiego Towarzystwa Fonetycznego oraz Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

\*

T. Batóg opublikował około 70 prac naukowych<sup>6</sup>. Ich tematyka obejmuje: lingwistykę teoretyczną, zwłaszcza logiczne podstawy fonologii, logikę formalną, historię logiki, filozofię matematyki i metodologię nauk. Profesor Batóg jest też autorem znanego i cenionego – nie tylko w Poznaniu – podręcznika pt. *Podstawy logiki* (jest to istotnie rozszerzona wersja wcześniejszego podręcznika *Zasady logiki*), o którym recenzent z „Wiadomości Matematycznych” pisał, że ułatwia „łagodne” wejście w niełatwą problematykę logiki i teorii modeli<sup>7</sup>.

Głównym tematem zainteresowań badawczych Profesora Batoga była lingwistyka teoretyczna, przede wszystkim zaś kwestia ufundowania fonologii teoretycznej na niekontrowersyjnych podstawach aksjomatycznych<sup>8</sup>. Bez przesady można powiedzieć, że uzyskane przez niego wyniki stanowią poważny i trwały wkład do tej dziedziny badań<sup>9</sup>. Generalnie, w rozwoju koncepcji fonologicznej Profesora Batoga dają się wyróżnić trzy etapy:

- logiczna rekonstrukcja pojęcia fonemu i pojęć z nim związanych, dokonana na podstawie kryteriów wyłącznie dystrybucyjnych – prace [B1] i [B2];
- uwzględnienie w konstrukcji fonemów przyporządkowania głoskom cech fonetycznych – praca [B5];
- rozszerzenie systemu opisanego w [B5] o aspekty semantyczne – prace [B9] i [B15]<sup>10</sup>.

Warte zaznaczenia są następujące cechy jego podejścia: ogólność proponowanych konstrukcji, ściśle dedukcyjny charakter, rygoryzm formalny, wykorzystanie rozszerzonej mereologii Leśniewskiego-Tarskiego w sposób niezwykle udany i – jak na ówczesne czasy –

<sup>6</sup> Lista wybranych publikacji T. Batoga została zamieszczona na końcu paragrafu poświęconego Panu Profesorowi.

<sup>7</sup> Por. „Wiadomości Matematyczne” t. XXVIII, 1990, nr 2.

<sup>8</sup> Najważniejsze prace fonologiczne Profesora T. Batoga zebrane zostały w [B28].

<sup>9</sup> Nie mam możliwości, aby je tu szczegółowo omówić. Czyni to J. Pogonowski w okolicznościowym artykule *Systemy fonologiczne Tadeusza Batoga* zamieszczonym we wspomnianej już księdze pamiątkowej *Eufonia i logos*, s. 257-280.

<sup>10</sup> Por. tamże, s. 258.



Profesor Tadeusz Batóg



nowatorski. R. Suszko w bardzo pozytywnej recenzji monografii [B5] (jako rozprawy habilitacyjnej) pisał:

Propozycja bazy fonemicznej jest świetna (...), a wykazanie, że istnienie co najmniej jednej bazy fonemicznej oraz jedno-jednoznaczność fonemiczno-fonetyczna są hipotezami tylko, jako że nie wynikają z aksjomatów fonetyki – jest moim zdaniem doniosłym odkryciem. (...) Spodziewam się, że książka dra Batoga będzie jedną z ważniejszych prac w dziedzinie fonologii<sup>11</sup>.

Oprócz logicznej rekonstrukcji fonologii Profesor T. Batóg zajmował się także algorytmami konwersji tekstów fonematycznych w ortograficzne ([B16]), zagadnieniem zdefiniowania odległości w przestrzeni głosek ([B18]), algorytmem fonemizacji głosek jakiegoś języka ([B24] i [B25]).

Publikacje Profesora Batoga w dziedzinie logiki formalnej obejmują: dwa podręczniki, dwa artykuły poświęcone uogólnionej teorii klasyfikacji ([B3] i [B4], napisane wspólnie z Profesor S. Łuszczewską-Romahnową), artykuł drobiazgowo analizujący „dowód” A. Dumitriu rzekomej sprzeczności teorii typów ([B10]) oraz artykuł dotyczący operacji podstawiania za zmienne funktorowe, sporadycznie zdefiniowanej w literaturze ([B14]).

Z kolei publikacje z historii logiki to na ogół przypomnienia postaci logików i najistotniejszych dzieł logicznych XX wieku. Warto wymienić tu artykuł [B27], poświęcony twórczości K. Ajdukiewicza. Autor zwraca w nim uwagę, że Ajdukiewicz był pionierem nie tylko w dziedzinie lingwistyki matematycznej, ale ma też swój udział w rozwoju problematyki metalogicznej. I tak, definicja wynikania logicznego, którą zaproponował w książce *Z metodologii nauk dedukcyjnych* (1921), niekiedy nazywana implikacyjną, wpłynęła na sformułowanie przez Tarskiego twierdzenia o dedukcji jako ważnej zasady metalogicznej. W książce *Główne kierunki filozofii w wyjątkach z dzieł ich klasycznych przedstawicieli* (1923) Ajdukiewicz w pewnym sensie przygotował pojawienie się semantycznej definicji wynikania logicznego. Z kolei jego podręcznik *Główne zasady metodologii nauk i logiki*

<sup>11</sup> Cyt. za J. Pogonowski, *Twórczość naukowa...*, dz. cyt., s. 66.

*formalnej* (1928) zawiera pewne sformułowanie reguły indukcji nieskończonej (tzw.  $\omega$ -reguły). Została tam też odnotowana osobliwość owej reguły.

Najważniejszym jednak wkładem Profesora Batoga do historii logiki jest odkrycie postaci Stanisława Piątkiewicza, którego jako autora wydanej w 1888 roku książki *Algebra w logice* należy uznać za prekursora logiki matematycznej w Polsce.

Trzeci obszar zainteresowań Profesora Batoga to filozofia matematyki. Składają się nań studia pewnych wybranych problemów. Znajdujemy wśród nich:

- omówienie stanowisk w filozofii matematyki – praca [B21];
- rozwiązanie *problemu Locke’a-Berkeleya* wykorzystujące twierdzenie o dowodach założeniowych – praca [B22]<sup>12</sup>;
- porównanie poglądów Locke’a i Leibniza na postawy matematyki (jego wynikiem jest teza, że idea wyprowadzenia całej arytmetyki z niewielkiej liczby zasad wyjściowych pochodzi faktycznie od Locke’a, a nie – jak się powszechnie sądzi – od Leibniza) – praca [B23];
- rozróżnienie dwóch paradygmatów matematyki: (1) paradygmatu Euklidesowego, aksjomatycznego intuicyjnego, obowiązującego od starożytności do końca XIX wieku oraz (2) paradygmatu logiczno-teoriomnogościowego, aksjomatycznego abstrakcyjnego, obowiązującego od XX wieku – monografia [B31].

Profesor Batóg w żadnej publikacji właściwie nie sprecyzował wyraźnie swojego stanowiska dotyczącego filozofii matematyki. Wydaje się jednak, że jego „ideologia” jest kompozycją:

- n o m i n a l i z m u, przynajmniej w zakresie uznającym logikę pierwszego rzędu za logikę właściwą dla formalizowania i uprawiania matematyki, oraz
- tzw. l o g i c y z m u p l u r a l i s t y c z n e g o, tj. poglądu upatrującego istotę matematyki w konstruowaniu dowodów twier-

---

<sup>12</sup> Problem ów wyznaczają dwa pytania: (1) Dlaczego w matematyce, dowodząc twierdzeń ogólnych, zawsze na pewnym etapie rozumowania musimy odwołać się do obiektów jednostkowych?; (2) W jaki sposób tego typu rozumowanie uzasadnia ogólną konkluzję?

dzeń w systemach aksjomatycznych (za jego przedstawicieli uważa się H. Mehlberga, H. Putnama, i chyba też należy wymienić tu K. Gödla).

Znamienna w tej kwestii jest następująca wypowiedź Profesora, pochodząca z jego wykładu *O potędze i słabościach matematyki*:

Wedle mojego przekonania wszelkie trudności teoretyczne, z którymi borykamy się w podstawach matematyki, znikną całkowicie, o ile matematykę będziemy utożsamiać nie z teorią mnogości, ale z wąsko rozumianą logiką, tzn. z tzw. klasycznym rachunkiem logicznym ([B31], s. 97).

Dalej Profesor pisze:

To, jak takie utożsamienie jest możliwe, łatwo daje się wytłumaczyć w oparciu o tzw. twierdzenie o dedukcji. (...) Dowodzenie twierdzeń w teorii aksjomatycznej jest więc zawsze dowodzeniem pewnych praw logicznych. W tym sensie cała matematyka jest po prostu ogromną skarbnicą praw logiki ([B31], s. 97).

Zapratywaniami Profesora różnią się więc od logicyzmu G. Fregego. Wierny swojemu stanowisku, każde wygłaszane przez siebie twierdzenie starał się opatrzyć precyzyjnym dowodem<sup>13</sup>.

Metodologii nauk dotyczą trzy publikacje. Zawierają one krytyczną i skrupulatną analizę pewnych istotnych elementów koncepcji metodologicznej Profesora Leszka Nowaka. Replikując, autor *U podstaw Marksowskiej metodologii nauk* pisał: „Widmo krąży po Poznaniu, widmo logicyzmu”<sup>14</sup>.

Publikacje Profesora Batoga wyróżnia staranność językowa, związana zapewne z jego wykształceniem filologicznym. Z tym jest związana pewna anegdota. Otóż jeden z artykułów w „Wiadomościach Matematycznych” (a właściwie polemikę) poświęcił Profesor

---

<sup>13</sup> Oczywiście istnieją poglądy przeciwne tej postawie – modernistyczne lub postmodernistyczne – podważające potrzebę dowodzenia w matematyce: jeśli twierdzenie jest prawdziwe, to po co je dowodzić, a jeśli jest fałszywe, to – wiadomo – nie da się udowodnić.

<sup>14</sup> Por. L. Nowak, *O dalszych problemach metody idealizacji*, „Studia Filozoficzne”, 1974, nr 9, s. 83.

odmianie nazwisk Zermelo i Peano (chodziło przede wszystkim o formę dopełniacza).

Obraz Profesora byłby niepełny, gdyby nie wspomnieć o jego działalności dydaktycznej. Przez z górą trzydzieści lat prowadził zajęcia z logiki matematycznej dla studentów matematyki i filozofii (studentów filozofii nazywał żartobliwie metafizykami). Prowadzone przez niego wykłady wyznaczały standard nauczania logiki i przeszły do legendy. Wykład był zawsze dobrze zbudowany i oparty na podręczniku, zaś sposób prezentacji pedantyczny, ale komunikatywny. Słuchacze uczyli się z nich nie tylko logiki, ale także umiejętności precyzyjnego wypowiadania się i wrażliwości na poprawność językową. Niewątpliwie wszyscy pamiętają przygotowania Profesora do wykładu, a w szczególności żółtą gumową rękawiczkę, którą zwykł zakładać na rękę, gdy na tablicy zapisywał definicje i twierdzenia wraz z dowodami. Ponadto każdy wykład zaczynał się od przepytania studentów z treści wykładu poprzedniego, co jest obecnie rzadkością.

### Wybrane prace Tadeusza Batoga

- [B1] *Logiczna rekonstrukcja pojęcia fonemu*, „Studia Logica”, 1961, nr 11.
- [B2] *A contribution to axiomatic phonology*, „Studia Logica”, 1962, nr 13.
- [B3] *A generalized theory of classifications. I*, „Studia Logica”, 1965, nr 16 (wspólnie z S. Łuszczewską-Romahnową).
- [B4] *A generalized theory of classifications. II*, „Studia Logica”, 1965, nr 17 (wspólnie z S. Łuszczewską-Romahnową).
- [B5] *The Axiomatic Method in Phonology*, Routledge and Kegan Paul Ltd., London 1967.
- [B6] *Problematyka logiki tradycyjnej w pracach Adama Wiegnera*, „Studia Logica”, 1968, nr 23.
- [B7] *O dwóch sensach logicyzmu Bertranda Russella*, „Nurt”, 1970, nr 7.
- [B8] *On the definition of phonemic basis*, „Studia Logica”, 1971, nr 27.

- [B9] *A formal approach to the semantic theory of phoneme*, „Studia Logica”, 1971, nr 29.
- [B10] *Is there a contradiction in the theory of types?*, „International Logic Review”, 1973, IV.2.
- [B11] *W sprawie zasad idealizacji i konkretyzacji*, „Studia Filozoficzne”, 1974, nr 9.
- [B12] *Konkretyzacja a uogólnienie*, „Studia Metodologiczne”, 1976, nr 14.
- [B13] *Concretization and generalization*, Poznań Studies in the Philosophy of the Sciences and the Humanities, 1976, nr 2 (2-3).
- [B14] *On substitution for functorial variables*, „Functiones et Approximatio”, 1976, IV.
- [B15] *O klasycznym pojęciu bazy fonemacyjnej*, w: *Komunikaty i rozprawy*, Instytut Matematyki UAM, Poznań 1976 (wersja angielska tego artykułu pt. *On the classical concept of phonemic basis* ukazała się w „Lingua Posnaniensis”, 1978, nr 21).
- [B16] *Wstępny algorytm konwersji polskich tekstów fonemacyjnych w ortograficzne*, „Lingua Posnaniensis”, 1977, nr 20 (wspólnie z M. Steffen-Batóg).
- [B17] *Seweryna Łuszczewska-Romahnowa (1904-1978)*, „Studia Filozoficzne”, 1979, nr 1.
- [B18] *A distance function in phonetics*, „Lingua Posnaniensis”, 1980, nr 23 (wspólnie z M. Steffen-Batóg).
- [B19] *Twórczość Ajdukiewicza a rozwój logiki formalnej*, „Studia Filozoficzne”, 1984, nr 5.
- [B20] *Podstawy logiki*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1986 (wyd. I).
- [B21] *Filozofia matematyki*, w: Z. Cackowski i in. (red.), *Filozofia a nauka. Zarys encyklopedyczny*, Ossolineum, Wrocław 1987.
- [B22] *O problemie Locke’a-Berkeleya w filozofii matematyki*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej”, 1990, nr 35.
- [B23] *Locke i Leibniz o podstawach matematyki*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej”, 1991, nr 36.
- [B24] *Das Problem der automatischen Beschreibung des Phoneminventars einer Sprache*, w: J. Bańczerowski (red.), *The Application*

- of Microcomputers in the Humanities*, Poznań 1991 (wspólnie z M. Steffen-Batóg).
- [B25] *On the existence of an algorithm for phonemizing texts with given phonetic structures*, „Studia Phonetica Posnaniensia”, 1992, nr 3.
- [B26] *O Kantowskiej krytyce argumentu ontologicznego*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej”, 1994, nr 39.
- [B27] *Ajdukiewicz and the development of formal logic*, „Poznań Studies in the Philosophy of the Sciences and the Humanities”, 1994, nr 40.
- [B28] *Studies in Axiomatic Foundations of Phonology: Papers from 1961 to 1992*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1995.
- [B29] *Problem automatycznego opisu inwentarza fonemów języka*, w: J. Pogonowski, T. Zgółka (red.), *Przyczynki do metodologii lingwistyki*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1996 (wspólnie z M. Steffen-Batóg).
- [B30] *Stanisław Piątkiewicz and the beginnings of mathematical logic in Poland*, „Historia Mathematica”, 1996, nr 23 (wspólnie z R. Murawskim).
- [B31] *Dwa paradygmaty matematyki. Studium z dziejów i filozofii matematyki*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2000; w Dodatku zamieszczony jest wykład *O potędze i słabościach matematyki* wygłoszony przez Profesora dla studentów Instytutu Matematyki UAM podczas uroczystości inauguracji roku akademickiego 1977/1978.
- [B32] *W sprawie Zermela*, „Wiadomości Matematyczne”, t. XXXVIII, 2002.

Część trzecia

---

**POZNAŃSKA SZKOŁA  
METODOLOGICZNA I FILOZOFICZNA**



KRYSTYNA ZAMIARA

# U POCZĄTKÓW POZNAŃSKIEJ SZKOŁY METODOLOGICZNEJ

## 1

Nazwę „poznańska szkoła metodologiczna” (w skrócie: „szkoła poznańska”) zaproponował w 1972 r. Janusz Kuczyński, redaktor naczelny „Studiów Filozoficznych”, na ogólnopolskiej konferencji filozoficznej w Zegrzynku pod Warszawą. Organizatorem konferencji była Redakcja tego pisma we współpracy z Instytutem Filozofii UAM, którego dyrektorem był wówczas Jerzy Kmita<sup>1</sup>. Nazwa stosunkowo szybko się przyjęła, funkcjonując jako „zbiorcze” imię własne zespołu poznańskich metodologów. W tej roli służyła dla odróżnienia go od zajmujących się logiką i metodologią nauki uczonych z innych ośrodków uniwersyteckich, w tym zwłaszcza warszawskiego, kultuwujących

---

<sup>1</sup> Materiały konferencyjne zostały opublikowane w numerach 1 i 2 „Studiów Filozoficznych”, część z nich także w książce pod red. J. Kmita: Kmita (red.) [1974].

charakterystyczne dla szkoły lwowsko-warszawskiej wzory badań z zakresu logiki i metodologii nauki. Uosobieniem owych wzorów, a zarazem Mistrzem, zaszczipiającym swoim licznym uczniom będący ich tłem etos uczzonego, był Tadeusz Kotarbiński. Upowszechniła się również wśród przedstawicieli rozmaitych dyscyplin szczegółowych polskiej humanistyki. Po pewnym czasie przeniknęła do środowisk filozoficznych poza Polską, skupiających filozofów analitycznych lub uczonych innych orientacji, zajmujących się filozofią języka, filozofią nauki, filozofią kultury itp.

Odmienność uprawianej w Poznaniu filozofii i metodologii nauk dostrzegano w zaskakującym, dziwnym połączeniu dwóch rzeczy uważanych za przynależne do innych obszarów i – co więcej – rodzajów myślenia, a mianowicie (1) logicystycznej metodologii i filozofii nauki z (2) filozofią marksistowską. Z jednej strony w badaniach nad nauką stosowano tu środki logiczne, w tym metodę logicznej rekonstrukcji – analogicznie jak w innych szkołach uprawiających tzw. logikę nauki. Z drugiej zaś procedury te odnoszono do marksizmu traktowanego nie tylko jako przedmiot badań, ale i źródło hipotez o charakterze metodologicznym lub epistemologicznym.

Tego rodzaju kontaminacja była oceniana w środowisku filozofów nauki różnie: entuzjastycznie, z pewną dozą sceptycyzmu bądź wyraźnie krytycznie. Nikt jednak nie podawał w wątpliwość oryginalności samego programu i proponowanych koncepcji, ani też ważności wyników przeprowadzanych analiz. Podobny rozrzut opinii i ocen (na początku z przewagą negatywnych) zaznaczył się wśród filozofów uprawiających marksizm w sposób respektujący „urzędową”, partyjną wykładnię tej filozofii. Zdecydowanymi przeciwnikami „rewizjonistycznych rozwiązań” byli rzecznicy marksistowskiego *status quo*, ci natomiast, dla których system Karola Marksa był liczącą się nauką filozofią procesów społecznych, wykazywali zainteresowanie, a zdarzało się, że i entuzjazm. Krąg tych drugich obejmował filozofów marksistowskich z uniwersytetów: wrocławskiego (osoby skupione wokół Wacława Mejbauma), lubelskiego (tu czołową postacią był Zdzisław Cackowski) oraz warszawskiego (Sław Krzemień-Ojak).

Jakkolwiek nie można zaprzeczyć związkowi koncepcji szkoły poznańskiej z marksizmem, podkreślenia wymaga fakt, iż (1) marksizm utożsamiano tu zasadniczo tylko z filozofią Karola Marksa, w dodatku (2) odpowiednio analizowaną i rekonstruowaną – przy zaakcentowaniu tych bądź innych jej aspektów czy wątków teoretycznych lub idei; (3) nie był on zakładany od samego początku w prowadzonych przez zespół poznańskich metodologów badaniach; (4) charakter nawiązań względnie odniesień teoretycznych do marksizmu był zróżnicowany: ewoluował wraz z upływem czasu, poza tym, iż od pewnego momentu zaczął stanowić czynnik destabilizujący zespół badaczy, który też faktycznie spowodował jego rozszczepienie na dwa podstawowe podzespoły (pierwszym kierował Jerzy Kmita, drugim Leszek Nowak).

W świetle powyższego za wyznacznik specyfiki poznańskiej szkoły metodologicznej trzeba przyjąć coś więcej niż tylko fakt nawiązywania do Marksowskiej filozofii (zwłaszcza że nie było tak od początku) czy też stosowanie środków analizy logicznej. Wśród osób uprawiających w Polsce filozofię marksistowską już wcześniej można było spotkać uczonych – to prawda, że wówczas nielicznych – którzy znali zachodnią ‘logikę nauki’ i nawiązywali do niej w swoich rozważaniach teoriopoznawczych lub metodologicznych. Poznańscy uczeni różnili się jednak od nich między innymi tym, że opracowali oryginalny, kompleksowy program badawczy łączący ze sobą w sposób systematyczny wymienione wyżej tradycje myślowe: analityczną, logicystyczną filozofię nauki oraz marksizm. Ponadto nawiązali do „logiki nauki” w wersji hipotetyzmu Karla R. Poppera, nie zaś neopozytywistycznej, jak z reguły czynili to inni metodolodzy marksistowscy. Z kolei ich odmiennosc od filozofów i logików ze szkoły warszawskiej wynikała nie tylko z aprobatywnego stosunku do marksizmu, ale także z faktu istotnego nawiązania nie do dorobku Tadeusza Kotarbińskiego, ale innego wybitnego przedstawiciela szkoły lwowsko-warszawskiej – Kazimierza Ajdukiewicza. Tu wzorce udanego poznawczo łączenia Popperowskiego hipotetyzmu z Ajdukiewiczowską semiotyką logiczną i metodologią były wypracowane wcześniej przez Jerzego Giedymina, który jako logik-metodolog nauki, merytorycznie rzecz

biorąc, był uczniem obydwu tych uczonych (za takiego sam się uważał i za takiego słusznie uchodził)<sup>2</sup>.

## 2

Nie sposób pominąć znaczenia i roli, jaką odegrał Jerzy Giedymin w ukonstytuowaniu się poznańskiej szkoły metodologicznej. To on zaszczerpił pierwszym jej przedstawicielom pochodzące od Kazimierza Ajdukiewicza wzorce myślenia o języku na gruncie semiotyki logicznej oraz o metodologii nauk. Ponadto to dzięki niemu polskie środowisko filozoficzne miało szansę zapoznania się z hipotetyzmem Karla R. Poppera. Wszelako system ten został zasymilowany tylko przez ośrodek poznański, stanowiąc jeden z głównych filarów poznańskiej szkoły metodologicznej, a zarazem jej znak rozpoznawczy. Tak więc – bezwiednie – Jerzy Giedymin położył podwaliny pod przyszlą szkołę.

Warto nadmienić, że Jerzy Giedymin poznał osobiście Karla Poppera i miał szansę bezpośrednio zapoznać się z jego poglądami filozoficznymi w trakcie dwóch pobytów stypendialnych (w latach akademickich 1957/1958 oraz 1959/1960) w kierowanej przez tego uczonego na Uniwersytecie Londyńskim Katedrze Logiki i Metodologii Nauk. Po powrocie do kraju w jego pracach z zakresu metodologii – czy to ogólnej, czy szczegółowej, w których dotąd rygorystycznie stosował wzory i narzędzia z zakresu semiotyki logicznej, unikając ujawniania swoich poglądów teoriopoznawczych – zaczęły się pojawiać pewne oznaki myślenia hipotetystycznego (widoczne choćby w problemach branych na warsztat logiczny i w stawianych hipotezach

---

<sup>2</sup> Kierujący od 1945 r. na Uniwersytecie Poznańskim Katedrą Logiki i Metodologii Nauk Kazimierz Ajdukiewicz opiekował się naukowo nie tylko uczniami, za których rozwój był formalnie odpowiedzialny, ale także tymi, którzy uczestniczyli w jego słynnych „seminariach środowiskowych”. Udział w nich nobilitował do miana ‘bycia uczniem’. W taki sposób jego uczniami zostali między innymi Jerzy Giedymin, Zbigniew Czerwiński i Jerzy Topolski.

metodologicznych). Natomiast współpracę naukową z Popperem nawiązał nieco później, gdy w 1966 r. wyjechał do Wielkiej Brytanii na zaproszenie tego uczonego. Zaplanowany jako krótki, wyjazd ten przekształcił się w pobyt stały z chwilą podjęcia pracy dydaktyczno-naukowej kolejno na kilku brytyjskich uczelniach. Tak więc w jego działalności zawodowej wyraźnie zaznaczają się dwa okresy: pierwszy „polski” i drugi „brytyjski”. W okresie pierwszym związany był od 1953 r. etatowo z Uniwersytetem Poznańskim. W latach 1961-1967 kierował tamże Katedrą Logiki na Wydziale Filozoficzno-Historycznym (poprzednim kierownikiem tej katedry był Adam Wiegner). Pracownikami Katedry – prócz niego – byli wówczas Jerzy Kmita, Teresa Kostyrko i (od 1964 r.) Krystyna Zamiara<sup>3</sup>.

Połączenie koncepcji K. Ajdukiewicza z zakresu semiotyki i metodologii nauk z pewnymi składnikami hipotetystycznej filozofii nauki – wyraźne w publikacjach z lat 1968-1976, gdy przebywając w Anglii, współpracował z Popperem i jego zespołem (okres brytyjski), jest obecne, aczkolwiek w sposób mniej widoczny w jego twórczości pod koniec pierwszego, polskiego okresu. W okresie drugim, poczynając od 1977 r., w jego myśleniu o nauce z czasem miejsce K. Poppera zajął H. Poincaré i inni francuscy konwencjonalisci, zestawiani z K. Ajdukiewiczem jako reprezentantem radykalnej odmiany tej filozofii. Dla zrozumienia sytuacji, jaka określiła charakter szkoły poznańskiej u jej początków, okres drugi działalności naukowej pierwszego polskiego hipotetysty nie ma większego znaczenia.

Swoimi pracami – z okresu pierwszego, ale i późniejszymi – Giedymin dokumentował możliwość uprawiania logiki nauki jako metodologii opisowej, której zadaniem jest racjonalna rekonstrukcja faktycznie realizowanego przez uczonych – świadomie bądź nie – postępowania badawczego. Nawiązał do Ajdukiewiczowskiej koncepcji metodologii nauk (nauki o nauce), dokładniej mówiąc: do zaproponowanego przez tego uczonego programu metodologii pragmatycznej.

---

<sup>3</sup> Pełniejsze informacje biograficzne oraz wykaz ważniejszych prac Jerzego Giedymina zawiera książka pod redakcją Krystyny Zamiary pt. *O nauce i filozofii nauki. Księga pamiątkowa poświęcona pamięci Jerzego Giedymina* – Zamiara (red.) [1995].

Nie uwzględnił natomiast jego pojęcia metodologii apragmatycznej<sup>4</sup>. Pozwoliło mu to, i innym poznańskim metodologom, analizować łącznie, w jednym planie myślowym, podejmowane przez uczonych czynności i twierdzenia jako ich wytwory. Natomiast przejął od Mistrza podział pragmatycznie ujętej metodologii nauk na: (1) metodologię ogólną – badającą procedury występujące we wszystkich naukach (z pominięciem funkcji, jaką pełnią w poszczególnych dyscyplinach) i (2) metodologię szczegółową – badającą procedury stosowane przez uczonych danej specjalności. Ten koncept Mistrza był niezwykle istotny, gdyż otwierał przed metodologią nauki pole badań nad realną praktyką naukową dyscyplin szczegółowych ujętą ogólnie – ze względu na wspólne cechy warsztatu badawczego, oraz szczegółowo, tj. z uwzględnieniem specyfiki (zróżnicowania pod względem zadań poznawczych i metod) określonych dyscyplin czy grup. Z szansy tej Jerzy Giedymin skwapliwie skorzystał, prowadząc badania z jednej strony ogólnometodologiczne, z drugiej zaś szczegółowe – nad wybranymi dziedzinami humanistyki. Możliwość tę później, w szkole poznańskiej, potraktowano jako obowiązującą zasadę. Przedmiotem badań szczegółowych J. Giedymina w omawianym, polskim okresie były nauki historyczne oraz tzw. nauki społeczne (ekonomia, socjologia, psychologia).

Warto wspomnieć, że uczony ten wypracował własny, oryginalny wzorzec łączenia studiów metodologicznych nad jakimś problemem związanym z określonym postępowaniem badawczym charakterystycznym dla pewnej tylko dyscypliny z analizą pokrewnego mu zagadnienia ogólnie ujętego. Cechą charakterystyczną prowadzonych przez niego badań było przechodzenie od rozważań nad jakimś zagadnieniem z zakresu metodologii szczegółowej do rozpatrywania go w kontekście zadań i funkcji należących do metodologii ogólnej, bądź też odwrotnie. W efekcie uzyskiwał on rezultaty poznawcze paralelne względem siebie z obydwu tych działań. Przykładem mogą być jego studia – wyjściowo z metodologii historii – nad pojęciem źródła historycznego i rodzajów wnioskowań opartych na źródłach.

---

<sup>4</sup> Zadaniem apragmatycznie pojętej metodologii nauk – będącej w istocie metalogiką lub metamatematyką – jest analiza logiczna nauki ujętej jako system twierdzeń. Por. Piętka [2001, s. 136-155], w: Mackiewicz (red.) [2001].

Ekstrapolowanie problemu na inne dyscypliny doprowadziło go do wniosku z zakresu metodologii ogólnej, że analogiczne procedury (interpretacja, wnioskowanie) stosowane są w innych naukach, gdzie ich rola jest podobna.

Tak oto w stosowanej przez historyków krytyce źródeł i interpretacji świadectw dopatrywał się Giedymin postępowania, które ma związek z występującymi w dowolnej nauce empirycznej czynnościami wyjaśniania i sprawdzania hipotez. Wykazał to, stosując metodę rekonstrukcji logicznej i formułując układ eksplikacji pojęcia wiarygodnego informatora. Rezultatowi temu przypisał status formalnej teorii zachowania. Traktował ją jako wstępny zarys ogólnej, formalnej teorii konfirmacji<sup>5</sup>.

Przykład wspomnianych tu badań dość dobrze ilustruje warsztat badawczy Jerzego Giedymina, wypracowany – można rzec, iż niemal wprost – zgodnie z instruktażem Kazimierza Ajdukiewicza, by „(1) wyróżniać rodzaje czynności naukotwórczych, poddawać je analizie oraz wyraźnie definiować, na czym owe zabiegi polegają, (2) opisywać procedurę postępowania naukowego, (3) określić zadania, do których specjaliści rozmaitych nauk w swoim postępowaniu, świadomie lub nieświadomie, zmierzają”<sup>6</sup>.

Do tak uprawianej metodologii nauki – ogólnej i z zakresu humanistyki – po powrocie z pobytów stypendialnych w Wielkiej Brytanii Jerzy Giedymin zaczął dołączać pewne elementy świadczące o znajomości i dyskretnie wyrażanej akceptacji Popperowskiej teorii poznania naukowego. Natomiast prace wyraźnie pisane z hipotetystycznego punktu widzenia pojawiły się później, po roku 1966.

Wybrane elementy pochodzące z tego źródła – filozofii nauki Karla R. Poppera – to przede wszystkim zakładane u podstaw tego systemu normatywne stanowisko naturalizmu metodologicznego, według którego we wszystkich naukach obowiązują takie same metody, wzorem których są rozwinięte dyscypliny przyrodnicze (fizyka). *Explicite* deklaruje jego akceptację – w wersji słabszej, opisowo-normatywnej,

<sup>5</sup> Rekonstrukcji pojęcia wiarygodności informatora i badaniu różnych jej zastosowań J. Giedymin poświęcił kilka rozpraw, m.in. Giedymin [1961], Giedymin [1963].

<sup>6</sup> Piętka [2001, s. 149].

w książce pt. *Problemy – założenia rozstrzygnięcia* z 1964 r., odnosząc je do metodologii i historii nauki (tj. „badań logicznych nad nauką i jej rozwojem”) oraz do relacji między naukami społecznymi i przyrodniczymi<sup>7</sup>. Przejść musiał także szereg założeń związanych z naturalistyczną teorią poznania naukowego K. Poppera – opozycyjną w stosunku do teoriopoznawczego pozytywizmu (w wersji J. St. Milla), jak i neopozytywizmu (w wersji R. Carnapa). Wymienić należy przede wszystkim antyfenomenalizm i antyindukcjonizm (wiedza naukowa nie jest zbiorem sformułowanych w tzw. języku obserwacyjnym, prawdziwych, bo potwierdzonych empirycznie praw-uogólnień indukcyjnych), hipotetyzm (pogląd, iż empiryczna wiedza naukowa jest systemem twierdzeń teoretycznych będących w istocie hipotezami, tj. przypuszczeniami, a nie twierdzeniami prawdziwie orzekającymi pewne stany rzeczy, zależności itp.), falsyfikacjonizm (głoszący, że nie da się dowieść logicznie prawdziwości teorii naukowych, możliwe jest jednak wykazanie ich fałszywości), teoriopoznawczy realizm (zgodnie z którym teoriom naukowym przysługuje realistyczny status poznawczy; nie są one jedynie narzędziem służącym do dedukcyjnego porządkowania i przewidywania twierdzeń).

Giedymin zgodził się, że w świetle powyższych założeń jedyną racjonalną procedurą empirycznego sprawdzania twierdzeń (teorii) nie jest confirmacja hipotez – w znaczeniu pozytywistycznej teorii nauki, lecz implikowana przez falsyfikacjonizm Popperowska metoda „testu krytycznego” (tj. próba obalenia, a nie potwierdzenia sprawdzanej hipotezy). Uznał także ideę prymatu teorii nad doświadczeniem, fizykalny, a nie doznaniowy charakter tzw. zdań obserwacyjnych i hipotetyczny ich status, zależność tzw. faktów obserwacyjnych od teorii itd.

Poza wzmiankowaną powyżej książką (Giedymin [1964a]), wyraźnie związaną z hipotetystyczną teorią poznania naukowego, odniesienia do niej obecne są także w niektórych artykułach pochodzących z okresu polskiego<sup>8</sup>.

<sup>7</sup> Giedymin [1964a, s. 7-10].

<sup>8</sup> Giedymin [1958a], Giedymin [1958b], Giedymin [1959], Giedymin [1960a], Giedymin [1960b], Giedymin [1960c], Giedymin [1961/1962a], Giedymin [1962b], Giedymin [1964b], Giedymin [1966], Giedymin [1967].

Warto zwrócić uwagę na fakt, że Giedymin zapoczątkował w Polsce badania nad stanowiskami teoriopoznawczymi jako takimi oraz z uwzględnieniem ich związku z praktyką naukową wybranych dyscyplin szczegółowych – uprawianą przy (milczącym na ogół) założeniu zasad i reguł danej teorii poznania. Interesował się zwłaszcza opozycją między pozytywizmem oraz hipotetyzmem. Rezultaty badań nad tym ostatnim zagadnieniem dostarczały argumentów służących krytyce naukowej.

Przejęte przez Giedymina od dwóch jego Mistrzów: Kazimierza Ajdukiewicza oraz Karla R. Poppera, koncepcje i narzędzia potrzebne w pracy metodologicznej były przez niego nie tylko stosowane, ale i twórczo rozwijane, a także upowszechniane. Temu ostatniemu zadaniu służyły konsultacje oraz prowadzone w Katedrze Logiki seminaria naukowe. Z form tych, oprócz pracowników, korzystały także osoby spoza Katedry. Wśród tych ostatnich był Leszek Nowak, wówczas jeszcze student prawa Uniwersytetu Poznańskiego, pozostający pod opieką logika i metodologa o pozytywistycznej orientacji – prof. Zygmunta Ziemińskiego. Natomiast jeśli chodzi o pracowników, to z chwilą objęcia przez Giedymina funkcji kierownika Katedry w 1961 r., jedynym podległym mu przez krótki zresztą czas pracownikiem był polonista z wykształcenia, Jerzy Kmita – asystent zatrudniony w 1957 r. przez Adama Wiegnera, poprzedniego kierownika Katedry. Sytuacja ta trwała krótko, jako że jeszcze w tym samym roku udało się pozyskać na etat asystencki nową osobę – Teresę Kostyrko, po studiach licencjackich z historii sztuki i 2-letnich magisterskich z filozofii. Kierowany przez niego zespół powiększył się o kolejną, trzecią osobę, magister psychologii Krystynę Zamiarę, dopiero w 1964 r. Tak więc w 1961 r. za „dojrzałego” naukowca mógł uchodzić jedynie Jerzy Kmita, który w tymże roku obronił dysertację doktorską na podstawie – opublikowanej trzy lata później – rozprawy pt. *Twierdzenia bezpośrednio oparte na rozumieniu wyrażen* (Kmita [1964a]). Dodajmy, że zajmował on etat adiunkta do 1967 r., w którym ukończył przygotowywanie rozprawy zatytułowanej *Problematyka terminów teoretycznych w odniesieniu do pojęć literaturoznawczych*, na podstawie której w 1968 r. uzyskał stopień naukowy doktora habilitowanego

nauk humanistycznych w zakresie logiki i metodologii nauk. W 1966 r., z chwilą wyjazdu Jerzego Giedymina do Anglii, przejął on nieformalnie jego obowiązki związane z kierowaniem pracą naukową i dydaktyczną pracowników Katedry (formalnie funkcję kuratora pełnił filozof doc. Stefan Kaczmarek).

Prace naukowe Jerzego Kmity w początkowym okresie jego twórczości (do roku 1968) nie różniły się w sposób istotny od tych, które publikował wówczas Jerzy Giedymin. Różnice między nimi związane były z faktem, że każdy z nich koncentrował się na innych dyscyplinach humanistycznych: Jerzego Kmitę interesowało przede wszystkim literaturoznawstwo i nauki o sztuce – dziedziny, w których stosuje się szczególne sposoby analizy i interpretacji wytworów artystycznych. Jerzy Giedymin – także wyczulony na problematykę interpretacji w związku z badaniami prowadzonymi nad historią jako nauką – zajmował się naukami społecznymi, których naturalistyczne ukierunkowanie było widoczne *prima facie*. Łączyła ich – i to przesądza o podobieństwie ich dokonań – tradycja Ajdukiewiczowskiej koncepcji metodologii nauk – uzupełniona założeniami teoriopoznawczymi pochodzącymi z Popperowskiej filozofii nauki.

Cechy wspólne warsztatu metodologicznego obu uczonych, inspirowane poglądami Kazimierza Ajdukiewicza, to (i) dziedzina badań: opisowa metodologia nauki, zadaniem której jest racjonalizacja faktycznego postępowania badawczego naukowców, (ii) status rezultatów poznawczych: opisowo-normatywny<sup>9</sup>, (iii) zastosowane metody: logiczna analiza i interpretacja czynności badawczych lub wytworów (tj. pojęć, twierdzeń), rekonstrukcja ukrytych założeń, ich krytyka, (iv) łączenie badań ogólnometodologicznych, tj. nad nauką ogólnie

---

<sup>9</sup> Giedymin rezultaty swoich badań o postaci teorii zachowania racjonalnego pojmował jako zbudowane z sekwencji definicji-eksplikacji (w sensie K. Ajdukiewicza) teorie formalne. Kmita nie konstruował teorii formalnych, a wyniki swoich analiz i rekonstrukcji logicznych uważał za ustalenia opisowo-normatywne. Później – w związku z zaprojektowanym przez siebie modelem metodologicznym dla humanistyki, obejmującym także metodologię nauki (zob. poniżej) – przyjął, że w humanistyce, podobnie jak w przyrodoznawstwie, występują w roli praw twierdzenia ogólne – testowalne empirycznie, służące za podstawę wyjaśniania, interpretowalne realistycznie. Twierdzenia takie to tzw. prawa idealizacyjne.

ujęta, ze szczegółowymi – nad poszczególnymi dyscyplinami naukowymi. W obu wypadkach jako narzędzia stosowano środki logiczne wzięte z logiki formalnej i semiotyki logicznej (Giedymin prócz tego także z matematycznej teorii informacji).

Świadomie przez obu uczonych – za Karlem Popperem – zakładany u podstaw prowadzonych przez nich badań naturalizm metodologiczny określał charakter ich studiów nad postępowaniem naukowym w humanistyce – działem wiedzy, w którym dobrze się orientowali z racji posiadanego wykształcenia uniwersyteckiego. Metodologiczna racjonalizacja tego postępowania była ukierunkowana na uchwycenie specyfiki badań humanistycznych jako takich oraz w wybranej dziedzinie. Zakładano, że nauki humanistyczne respektują w zasadzie normy i reguły metodologicznego naturalizmu w wersji Popperowskiego hipotetyzmu.

Zasada łączenia myślenia nad określonym zagadnieniem szczegółowym – z zakresu wybranej dyscypliny szczegółowej (lub rodzaju takich dyscyplin) – z uogólnioną jego wersją dotyczącą nauki ogólnie pojętej, nawiązująca do Ajdukiewiczowskiej koncepcji metodologii pragmatycznej, w twórczości Kmity – podobnie jak u Giedymina – jest wyraźnie widoczna w rozważaniach podejmujących kwestie zarówno metodologiczne, jak i teoriopoznawcze. Problem ujawniony w badaniu praktyki naukowej pewnej dyscypliny nasuwał im zagadnienie o znaczeniu ogólnym, dotyczącym dowolnej nauki, albo odwrotnie. W wypadku Kmity, przykładem przejścia w myśleniu od planu szczegółowo-metodologicznego do ogólnego mogą być jego studia nad językiem nauk o sztuce, w tych zaś ramach nad wyrażeniami metaforycznymi, które nasunęły mu zagadnienia poznawczej funkcji metafory, jej roli w wyjaśnianiu naukowym itp.<sup>10</sup> Z kolei jako przykład przejścia od zagadnienia ogólnego do szczegółowego mogą służyć rozważania tego badacza nad problematyką ogólnie ujętą, a dotyczącą między innymi relacji między teorią a doświadczeniem, języka teorii, sensu empirycznego terminów teoretycznych itd. – w dalszym

---

<sup>10</sup> Por. Kmita [1963], Kmita [1964b], Kmita [1966], Kmita [1967a], Kmita [1968a].

kroku użyte za podstawę analiz tych samych w zasadzie zagadnień, ale odpowiednio uszczegółowionych, przeformułowanych tak, aby można je było odnieść do literaturoznawstwa lub nauk o sztuce<sup>11</sup>.

Warto wspomnieć, że w omawianym w tym miejscu okresie refleksję nad metodologicznymi właściwościami nauk humanistycznych podejmowali także badacze-humaniści związani z innymi katedrami Uniwersytetu, niejako na marginesie prowadzonych badań z zakresu określonej dyscypliny szczegółowej. Na uwagę zasługuje przede wszystkim Andrzej Malewski – po ukończeniu studiów socjologicznych w roku 1950 zatrudniony na etacie asystenckim w kierowanej przez Tadeusza Szczurkiewicza Katedrze Historii Filozofii i Myśli Społecznej. Jego zainteresowanie problematyką metodologicznych podstaw nauk społecznych znalazło wyraz w złożonym, całościowym projekcie oparcia praktyki naukowej w humanistyce na ogólnej, psychologicznej teorii zachowania. Sformułowanie założeń programu integracji nauk społecznych poprzedził on krytyczną analizą zastanego stanu rzeczy w tych dyscyplinach z pozycji logicznych, metodologicznych i przedmiotowo-teoretycznych<sup>12</sup>. Drugą osobą, o której również trzeba tu wspomnieć, był ceniony w środowisku historycznym za badania z historii gospodarczej Jerzy Topolski. Począwszy od 1956 r., sporadycznie wypowiadał się w kwestiach szczegółowo metodologicznych dotyczących nauk historycznych<sup>13</sup>, z czasem problematyce tej poświęcał coraz więcej uwagi, o czym świadczy jego dzieło pt. *Metodologia historii* z 1968 r. (Topolski [1968]). Refleksję szczegółowo-metodologiczną nad postępowaniem naukowym w naukach historycznych

<sup>11</sup> Postępowanie to dobrze widoczne jest w rozprawie habilitacyjnej J. Kmita: Kmita [1967b].

<sup>12</sup> Program ten przedstawiony został w rozprawie A. Malewskiego pt. *O zastosowaniach teorii zachowania*. Tekst ten znajduje się w książce tego autora stanowiącej wybór ważniejszych jego prac, opatrzonej wstępem Jerzego Topolskiego. Zob. Malewski [1975]; Topolski [1975]. Do tego projektu ustosunkowuje się K. Zamiara w: Zamiara [1966].

<sup>13</sup> Zob. między innymi artykuł napisany wraz z Andrzejem Malewskim: Topolski, Malewski [1956] oraz tychże autorów wspólną książkę: Topolski, Malewski [1960]. Obydwie pozycje poświęcone są problemom metodologicznym w naukach historycznych



Profesorowie: Jan Such, Jerzy Giedymin i Krystyna Zamiara



uczony ten zaczął ugruntowywać, umieszczając ją w ogólniejszym kontekście filozoficzno-metodologicznym. Stało się tak z chwilą, gdy dołączył do określanego mianem poznańskiej szkoły metodologicznej zespołu Jerzego Kmity i Leszka Nowaka.

### 3

Przedstawiony powyżej zarys sposobu prowadzenia badań metodologicznych w kierowanej przez Jerzego Giedymina Katedrze Logiki Wydziału Filozoficzno-Historycznego (lata 1961-1967), a także w innych katedrach na Uniwersytecie w tym czasie, nie składa się na pełny obraz kontekstu, z którego wyłoniła się poznańska szkoła metodologiczna. Wskazuje bowiem tylko na dwa źródła programu szkoły w jej pierwszym okresie: (1) tradycję semiotyki logicznej i metodologii nauk w wersji Kazimierza Ajdukiewicza oraz (2) filozofię nauki Karla R. Poppera. Tymczasem niezwykle istotnym trzecim jego źródłem była niemiecka filozofia nauk humanistycznych (*Geisteswissenschaften*), budowana na opozycyjnych – w stosunku do naturalizmu metodologicznego – założeniach metodologicznego antynaturalizmu. Tak więc w punkcie wyjścia program ten wspierał się na ideach pochodzących z wymienionych właśnie trzech źródeł, bez udziału myśli marksistowskiej – tę uwzględniono później<sup>14</sup>.

Zaskakujące połączenie w jednym programie inspiracji pochodzących z trzech źródeł, z których dwa były antagonistyczne względem siebie, a mianowicie: oparta na naturalizmie metodologicznym Popperowska filozofia nauki *vs.* ufundowana na metodologicznym antynaturalizmie filozofia humanistyki Wilhelma Diltheya, Eduarda Sprangera

<sup>14</sup> Dostrzegano jej wagę dla przyszłego rozwoju teorii w naukach humanistycznych ze względu na tkwiącą w niej możliwość głębszego zrozumienia całokształtu związków determinujących ludzkie działania. Potencjał ten wiązano z dziełami klasyków marksizmu, zwłaszcza Karola Marksa, krytykując jednocześnie wykładnię ich idei przez współczesnych marksistowskich metodologów humanistyki. Zob. *Uwagi wstępne*, w: Kmita, Nowak [1968b].

i Maxa Webera, w znacznej mierze przesądziło o oryginalności całego przedsięwzięcia i nowatorstwie prowadzonych w szkole badań.

Program tworzył spójną całość opartą na założeniach antypozytywistycznego naturalizmu metodologicznego. Różnił się od opartej na indywidualizmie metodologicznym Popperowskiej wersji tego stanowiska przyjęciem w jego miejsce metodologicznego strukturalizmu. Pozwoliło to uwzględnić odpowiednio wyartykułowane pojęciowo niektóre, ocenione jako trafne, intuicje antynaturalistycznych filozofów odnośnie do swoistości badań w naukach humanistycznych. Intuicje te związane były ze sposobem pojmowania ludzkich czynności i ich wytworów – zaliczanych do przedmiotu badań humanistyki, jako swoistych, niepowtarzalnych całości ukonstruowanych przez subiektywne wartości. Implikowały konieczność stosowania innego niż w przyrodoznawstwie postępowania badawczego, użycia odmiennych metod. Dołączony do hipotetyzmu – jako „zastępnik” indywidualizmu metodologicznego – strukturalizm metodologiczny umożliwił skonstruowanie aparatury pojęciowej dla analizy i rekonstrukcji postępowania naukowego w humanistyce, zdolnej uchwycić jego swoistość, a zarazem metodologiczną poprawność (racjonalność). Tę ostatnią gwarantował hipotetyzm – teoria poznania naukowego pomyślana jako „logika nauki” (logika rozwoju nauki).

Zaprojektowana w tych ramach metodologia łączyła postępowanie badawcze typowe dla przyrodoznawstwa z czynnościami naukowymi charakterystycznymi tylko dla humanistyki, traktowanymi dotychczas przez naturalistycznie zorientowane koncepcje metodologiczne za źródło nienaukowego charakteru uzyskiwanej w taki sposób wiedzy. Zaświadczała tym samym, że postępowanie badawcze w humanistyce nie różni się istotnie od postępowania badawczego w przyrodoznawstwie: w obu wypadkach stosuje się ono (wersja opisowa) lub powinno się stosować (wersja normatywna) do następujących zasad: (i) intersubiektywnej komunikowalności formułowanych twierdzeń, (ii) intersubiektywnej kontrolowalności twierdzeń, (iii) empirycznej stosowalności pojęć deskryptywnych.

Konstytutywnym elementem tego programu była – opracowana w całości przez J. Kmitę – koncepcja interpretacji humanistycznej

i związany z nią, takim samym mianem opatrzony, dedukcyjny model wyjaśniania. Osobliwością wyjaśniania określanego mianem interpretacji humanistycznej nie jest jego budowa logiczna<sup>15</sup>, lecz charakter przesłanek użytych jako przesłanki wyjaśniania faktu podjęcia określonej czynności przez podmiot (lub wyposażenia wytworu danej czynności w określone cechy). Eksplanacyjną moc posiada tu – użyte w roli prawa naukowego – tzw. założenie o racjonalności podmiotu, w trybie kontrfaktycznym stwierdzające zachodzenie ogólnej zależności podjętej przez dowolny podmiot czynności od subiektywnych racji, jakimi się kieruje w dowolnej danej sytuacji, a mianowicie: (i) zamierzonym celem-wartością zrelatywizowaną do jego systemu wartości oraz (ii) przekonaniem co do sposobu realizacji danego celu. Twierdzenia zwane „założeniami o racjonalności” to tzw. prawa idealizacyjne, którym przysługuje status prawa naukowego, empirycznie sprawdzalnego za pomocą specjalnej procedury zwanej konkretyzacją (ściśle – dla praw ilościowych, lub przybliżoną – dla praw sformułowanych w terminach ilościowych). Prawom tego typu przysługuje realistyczny status poznawczy. Można rzec, iż rozwiązanie to swym nowatorstwem przekraczało zwykłą miarę, dystansując wcześniejsze lub równoległe podejmowane w filozofii nauki próby uporania się z zagadnieniem niefizykalnie ujętego wyjaśniania w naukach humanistycznych. Wyjaśnianie w trybie interpretacji humanistycznej Kmita uznał za *differentia specifica* tych nauk. Oczywiście walory poznawcze tego modelu są zależne od kontekstu teoriopoznawczego, w którym został umieszczony pierwotnie przez tego uczonego (zob. powyżej), a które przedstawiają się inaczej w późniejszych modyfikacjach wyjściowego programu badawczego.

W podstawowym zarysie omawiany program badań dla humanistyki został przedstawiony w książce Jerzego Kmita i Leszka Nowaka pt. *Studia nad teoretycznymi podstawami humanistyki* (Kmita, Nowak [1968b]). W rozwinięciu i uszczegółowieniu problematyki wyjaśniania w naukach humanistycznych, w tym zwłaszcza rodzaju wyjaśniania

---

<sup>15</sup> Ta jest standardowa, zgodna z koncepcją C. G. Hempela. Hempel [1962]; Hempel [1968].

stanowiącego o swoistości tych nauk, zwanego interpretacją humanistyczną czynności i ich wytworów, został on przedstawiony w książce Jerzego Kmity pt. *Z metodologicznych problemów interpretacji humanistycznej* (Kmita [1971a]). Te dwie pozycje wzięte łącznie stanowią cezurę oddzielającą zaprojektowane i realizowane w pierwszym okresie szkoły poznańskiej badania praktyki nauk humanistycznych od wcześniej prowadzonych na Uniwersytecie między innymi przez Giedymina i Kmitę.

Wyjściowy projekt był dalej rozbudowywany także przez inne, współpracujące z J. Kmitą osoby. Największy w tym udział miał – wspomniany już wcześniej – Leszek Nowak, który obroniwszy w 1967 r. pracę doktorską z teorii prawa (jej promotorem był Zygmunt Ziemiński)<sup>16</sup>, podjął ścisłą współpracę z Jerzym Kmitą, o czym świadczy wspólnie opracowana wymieniona wyżej książka (Kmita, Nowak [1968b])<sup>17</sup>. Dzięki ponadprzeciętnym wynikom poznawczym, jakie osiągał – nie tylko w czasie, gdy wraz z Kmitą wypracowywał elementy nowej metodologii humanistyki, ale i później, gdy wkroczył na drogę już własną – zasłużył na miano prawdziwego współtwórcy poznańskiej szkoły metodologicznej.

Spośród innych osób uczestniczących w twórczym rozwijaniu, względnie aplikacji do różnych dziedzin humanistyki, wyjściowych koncepcji, pojęć i innych środków analizy zaproponowanych przez Jerzego Kmitę, wymienić trzeba Włodzimierza Ławniczaka, Teresę Kostyrkową, Krystynę Zamiarę i Tadeusza Zgółkę. Zainteresowanie sferą zjawisk artystycznych dwóch pierwszych osób znalazło wyraz w ich analizach i rekonstrukcji logicznej postępowania naukowego w historii sztuki i w teoretycznych badaniach nad sztuką. Na uwagę zasługują zwłaszcza dwie pozycje książkowe W. Ławniczaka:

<sup>16</sup> Praca opublikowana pt. *Próba metodologicznej charakterystyki prawoznawstwa* (Nowak [1968]) zawierała koncepcję racjonalnego prawodawcy ujętą jako szczególny przypadek teorii zachowania racjonalnego w rozumieniu J. Giedymina.

<sup>17</sup> Tak więc L. Nowak przeszedł drogę od zewnętrznego uczestnika „otwartych” seminariów naukowych Jerzego Giedymina, a potem Jerzego Kmity – współpracując z tym ostatnim „z wolnej stopy”, do współpracownika także w formalnym znaczeniu, począwszy od 1970 r., kiedy to został przyjęty na etat przez Jerzego Kmitę, kierującego wówczas Instytutem Filozofii UAM.

*O uzasadniającej roli analogii na przykładzie wnioskowań z zakresu historii sztuki* (Ławniczak [1971]) oraz *Teoretyczne podstawy interpretacji dzieł sztuki plastycznej* (Ławniczak [1975])<sup>18</sup>. Problemem relacji między psychologią a humanistyką, której kryterialną własnością – według koncepcji Jerzego Kmity – jest interpretacja humanistyczna, systematycznie zajmowała się Krystyna Zamiara w licznych swych pracach, między innymi w pracy doktorskiej pt. *Metodologiczne znaczenie sporu o status poznawczy teorii. Z problematyki związków między metodologią nauk i teorią poznania*<sup>19</sup> (zob. Zamiara [1974], Zamiara [1971], Zamiara [1972]). Językoznawstwo stanowiło stały przedmiot badań metodologicznych i teoriopoznawczych Tadeusza Zgółki. U początków swej drogi, w pracy doktorskiej pt. *O strukturalnym wyjaśnianiu faktów językowych* (Zgółka [1976]) – w oparciu o koncepcję metodologiczną Kmity – analizował sposoby wyjaśniania faktów językowych w nurcie strukturalistycznym tej dyscypliny.

Okres pierwszy poznańskiej szkoły metodologicznej ma charakter czysto metodologiczny. Cechuje go z jednej strony budowa modelu metodologicznego humanistyki i wypracowywanie związanych z nim narzędzi dla analizy praktyki naukowej, z drugiej zaś stosowanie ich w badaniu całościowo rozpatrywanej humanistyki lub poszczególnych dyscyplin, takich między innymi, jak literaturoznawstwo, historia sztuki, psychologia, językoznawstwo czy prawoznawstwo. Badania – do pewnego momentu – oparte były na wspólnie zakładanych zasadach i regułach postępowania badawczego. Wytoczyły one użycie następujących metod: (i) analizy czynności poznawczych (lub ich wytworów) podejmowanych przez badaczy-humanistów, (ii) rekonstrukcji logicznej myślowych podstaw owych czynności lub wytworów (iii) wyjaśniania tych wyników za pomocą metodologicznej interpretacji humanistycznej.

<sup>18</sup> Zob. także prace Teresy Kostyrkowej z pierwszego okresu szkoły: tekst we współautorstwie z J. Kmitą *Metodologiczny status wypowiedzi wartościujących* Kmity (wraz z Kostyrkową [1968d]), Kostyrkowa [1972].

<sup>19</sup> Zob. Zamiara [1974], a poza tym Zamiara [1971], Zamiara [1972].

Takie podejście zastosowano także w odniesieniu do dzieł twórców marksizmu, w tym zwłaszcza *Kapitału* Karola Marksa<sup>20</sup>. Potraktowano je jako zapis interesujących koncepcji teoretycznych z zakresu nauk społecznych – potencjalny przedmiot badań metodologicznych – a nie jakiegoś systemu filozoficznego. Zasadne było więc podjęcie badań ukierunkowanych na (racjonalną) rekonstrukcję norm i dyrektyw stosowanych w pracach twórców marksizmu w oparciu o wspólnie akceptowane założenia. Badania wykazały, że koncepcja Marksa zdecydowanie odróżnia się sposobem stawiania i rozwiązywania problemów od innych propozycji teoretycznych w humanistyce. Okazało się, że Marksowska filozofia kryje w sobie duży potencjał oryginalnych, wartościowych idei filozoficznych: teoriopoznawczych, metodologicznych i innych<sup>21</sup>. Zrekonstruowany i usystematyzowany zespół idei pierwszych dwóch rodzajów (Nowak [1971]) okazał się nowatorskim programem metodologicznym. Rozpoznanie to zapoczątkowało nowy etap badań metodologicznych w szkole: dotychczas zakładaną ich podstawę uzupełniono o założenia dodatkowe – wynik rekonstrukcji i eksplikacji wybranych idei teoriopoznawczych Marksa. Rezultatem tej zmiany była realizacja programu marksistowskiej metodologii humanistyki i podejmowane próby jego uogólnienia na wszelkie dyscypliny naukowe. Z tego okresu pochodzące dokonania poznańskich metodologów humanistyki zostały dostrzeżone jako istotne *novum* w polskiej filozofii i metodologii nauki przez przedstawicieli innych środowisk filozoficznych w Polsce, wywołując zresztą – o czym była wcześniej mowa – różnicowane reakcje.

<sup>20</sup> Por. Topolski [1963]; Nowak – w przygotowywanej rozprawie habilitacyjnej opublikowanej w 1971 r. (Nowak [1971]), a także zbiór prac pod redakcją J. Topolskiego pt. *Założenia metodologiczne „Kapitału” K. Marksa* (Topolski (red.) [1970]), tam między innymi teksty J. Topolskiego (Topolski [1970]), J. Kmity (Kmita [1970]) i L. Nowaka (Nowak [1970]).

<sup>21</sup> Świadczy o tym między innymi zbiór prac pod red. J. Kmity pt. *Elementy marksistowskiej metodologii humanistyki* (Kmita (red.) [1973]). Oryginalność Marksowskiej filozofii i metodologii nauki, jej wyższość poznawczą w stosunku do zachodniej filozofii nauki (o orientacji naturalistycznej, a także dotyczącej humanistyki – antynaturalistycznej) podnoszą autorzy *Wstępu* do tej książki: Jerzy Kmita i Jerzy Topolski.

Niezależnie od wspólnie akceptowanych najogólniejszych założeń, po pewnym czasie także i to wspólne podejście zaczęło się różnicować w sposób istotny, w wyniku krystalizacji dwóch, wyraźnie odmiennych projektów badań. Doprowadziło to do podziału szkoły na dwa podstawowe odłamy, a fakt ten jest znakiem nowego etapu badań w szkole poznańskiej.

Odłam pierwszy stanowił zespół Leszka Nowaka, wdrażający jego program „marksistowskiej filozofii nauki”, zaprojektowany w książce pt. *Zasady marksistowskiej filozofii nauki* (Nowak [1974]). Program ten – nawiązujący nie tylko do idei K. Marksa, ale także F. Engelsa – obejmuje całokształt zagadnień metodologicznych nauki stawianych na gruncie esencjalistyczno-dialektycznej ontologii<sup>22</sup>.

Odłam drugi skupiał osoby pracujące pod kierunkiem Jerzego Kmity nad zaproponowaną przez niego „teorią poznania naukowego” (Kmita [1976]). Projekt ten wyróżniał się świadomą rezygnacją z uwzględniania ontologicznych idei marksistowskiej filozofii użytych w charakterze przesłanek dla rekonstruowanych twierdzeń teoriopoznawczych i metodologicznych, zakładanych u podstaw praktyki naukowej. Już jednak cztery lata później ukazuje się nowa książka J. Kmity pt. *Z problemów epistemologii historycznej* (Kmita [1980]), zawierająca przetworzoną w sposób istotny poprzednią koncepcję teoriopoznawczą. Modyfikacja jest istotna, gdyż „epistemologia historyczna” jest systemem teoriopoznawczym ufundowanym ontologicznie na przesłankach marksistowskiego materializmu historycznego. Czyni to z wszelkiego poznania epistemologicznego poznanie historyczne, a poznanie naukowe sytuuje w kontekście całokształtu praktyki społecznej jako wyspecjalizowany jej typ o specyficznej funkcji.

Osobną, trzecią grupę tworzył zespół pracujący pod kierunkiem Jerzego Topolskiego. Jego z kolei wyróżnikiem była koncentracja przede wszystkim na problematyce z zakresu filozofii i metodologii nauk historycznych. W zespole tym wypracowywano oryginalne rozwiązania należące do „marksistowskiej metodologii historii”,

---

<sup>22</sup> Pomijam tu realizowane w dalszej kolejności przez zespół Leszka Nowaka – według jego projektów – programy badań: kategoryjalnej interpretacji dialektyki czy idealizacyjnej teorii nauki.

aplikujące do tej dziedziny lub rozwijające przy okazji niektóre koncepcje, konstrukcje pojęciowe itp., należące do osiągnięć poznawczych czy to grupy Kmity, czy Nowaka<sup>23</sup>.

Konstituowanie się, a następnie rozwój szkoły poznańskiej był złożonym procesem, w którym kolejne etapy wyznaczał nowy program badawczy – nawiązujący do programu wcześniej realizowanego, stanowiąc jego modyfikację mniej lub bardziej istotną, bądź też zrywający z nim więzi. Zawarte w niniejszym tekście rozważania kreślą jedynie początki tej drogi. Sugerują przy okazji, że z czasem wprowadzane do pierwotnego projektu – bez wątpienia metodologicznego – zmiany polegające na budowaniu kolejnych programów – stopniowo, ale skutecznie wpływały na przyjęty w punkcie wyjścia kierunek badań poprzez marginalizację problematyki metodologicznej. Odnoszone do całokształtu realizowanych przez filozofów nauki na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza przedsięwzięć badawczych określenie poznańska szkoła metodologiczna zatraciło swój wyraźny sens pierwotny, sygnując niejako „na mocy tradycji” bardzo zróżnicowane, niezwiązane ze sobą przedsięwzięcia badawcze, niekoniecznie metodologiczne w charakterze.

### Bibliografia

- Giedymin J. [1958a], *Model historycyzmu K. R. Poppera*, „Studia Filozoficzne”, nr 3.
- Giedymin J. [1958b], *Uogólnienie postulatu rozstrzygalności hipotez*, „Studia Filozoficzne”, nr 3.
- Giedymin J. [1959], *Indukcjonizm i antyindukcjonizm*, „Studia Filozoficzne”, nr 2.
- Giedymin J. [1960a], *A Generalisation of the Refutability Postulate*, „Studia Logica”, t. X.

---

<sup>23</sup> Na marginesie można wspomnieć, że wątek marksistowski – obecny w pracach metodologicznych przedstawicieli szkoły poznańskiej – pojawił się najwcześniej, bo już w roku 1963, w twórczości Jerzego Topolskiego (Topolski [1963]).

- Giedymin J. [1960b], *Confirmation, Critical Region and Empirical Content of Hypotheses*, „*Studia Logica*”, t. X.
- Giedymin J. [1960c], *Koncepcja racjonalnego działania i charakterystyka metodologiczna opartych na niej teorii*, *Roczniki PTE w Poznaniu*, t. 6.
- Giedymin J. [1961], *Authorship Hypothesis and Reliability of Informants*, „*Studia Logica*”, t. XII.
- Giedymin J. [1961/1962a], *Spór między naturalizmem a antynaturalizmem w pojmowaniu nauk społecznych*, *Roczniki PTE w Poznaniu*, t. 13.
- Giedymin J. [1962b], *Hipotezy, metodologia opisowa, wyjaśnianie*, „*Kwartalnik Historyczny*”, r. LXIX, z. 4.
- Giedymin J. [1963], *Reliability of Informants*, „*The British Journal for the Philosophy of Science*”, vol. XIII, nr 52.
- Giedymin J. [1964a], *Problemy – założenia rozstrzygnięcia. Studia nad logicznymi podstawami nauk społecznych*, *Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Oddział w Poznaniu, Rozprawy i Monografie nr 10, Poznań*.
- Giedymin J. [1964b], *Compatibility, Confirmation, Simplicity*, w: M. Bunge (red.), *The Critical Approach to Science and Philosophy*, London.
- Giedymin J. [1966], *O teoretycznym sensie tzw. terminów i zdań obserwacyjnych*, w: H. Eilstein, M. Przełęcki (red.), *Teoria i doświadczenie*, PWN, Warszawa.
- Giedymin J. [1967], *O tzw. paradoksie confirmacji*, w: *Fragmenty Filozoficzne – Seria III, Księga Pamiątkowa ku czci Tadeusza Kotarbińskiego*, Warszawa.
- Hempel C. G. [1962], *Deductive-Nomological vs. Statistical Explanation*, w: H. Feigl, G. Maxwell (red.), *Minnesota Studies in the Philosophy of Science*, vol. III, Minneapolis 1962.
- Hempel C. G. [1968], *Podstawy nauk przyrodniczych*, *Wydawnictwo Naukowo-Techniczne, Warszawa*.
- Kmita J. [1963], *O wartości poznawczej dzieła literackiego*, „*Studia Filozoficzne*”, nr 2.
- Kmita J. [1964a], *Twierdzenia bezpośrednio oparte na rozumieniu wyrażenia*, „*Zeszyty Naukowe UAM – Filozofia*”, nr 8.

- Kmita J. [1964b], *Problem wartości logicznej ocen*, „Studia Filozoficzne”, nr 1.
- Kmita J. [1966], *Stwierdzanie i wyrażanie*, „Studia Metodologiczne”, vol. 2.
- Kmita J. [1967a], *Wyjaśnianie naukowe a metafora*, „Studia Filozoficzne”, nr 3.
- Kmita J. [1967b], *Problematyka terminów teoretycznych w odniesieniu do pojęć literaturoznawczych*, Prace Komisji Filozoficznej, t. 1, Poznań.
- Kmita J. [1968a], *Wartości i oceny*, „Studia Filozoficzne”, nr 1.
- Kmita J. (wraz z L. Nowakiem) [1968b], *Studia nad teoretycznymi podstawami humanistyki*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Kmita J. (wraz z W. Ławniczakiem) [1968c], *Signe – symbole – alegorie*, Materiały z Międzynarodowego Sympozjum Semiotycznego, Warszawa.
- Kmita J. (wraz z T. Kostyrkową) [1968d], *Metodologiczny status wypowiedzi wartościujących*, w: A. Ryszkiewicz (red.), *O wartości dzieła sztuki*, Desa – Arkady, Warszawa.
- Kmita J. (wraz z L. Nowakiem) [1969], *O racjonalizującym charakterze badań humanistycznych*, „Studia Filozoficzne”, nr 1.
- Kmita J. [1970], *Uwagi o holizmie marksowskim jako koncepcji metodologicznej*, w: J. Topolski (red.), *Założenia metodologiczne „Kapitału” K. Marksa*, KiW, Warszawa.
- Kmita J. [1971a], *Z metodologicznych problemów interpretacji humanistycznej*, PWN, Warszawa.
- Kmita J. [1971b], *Marksizm wobec kontrowersji: realizm – instrumentalizm*, „Studia Metodologiczne”, vol. 8.
- Kmita J. [1972], *Kilka uwag o idealizacji w badaniach logicznych nad językiem nauki*, „Studia Semiotyczne”, nr 3.
- Kmita J. (red.) [1973], *Elementy marksistowskiej metodologii humanistyki*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.
- Kmita (red.) [1974], *Metodologiczne implikacje epistemologii marksistowskiej*, PWN, Warszawa.
- Kmita J. [1976], *Szkice z teorii poznania naukowego*, PWN, Warszawa.
- Kmita J. [1980], *Z problemów epistemologii historycznej*, PWN, Warszawa.

- Kostyrkova T. [1972], *Sens terminu „wyrażanie” w pracach teoretyków i historyków sztuki*, „Studia Filozoficzne”, nr 2.
- Ławniczak W. [1971], *O uzasadniającej roli analogii na przykładzie wnioskowań z zakresu historii sztuki*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Ławniczak W. [1975], *Teoretyczne podstawy interpretacji dzieł sztuki plastycznej*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Mackiewicz W. [2001], *Polska filozofia powojenna*, t. I, Agencja Wydawnicza Witmark, Warszawa.
- Malewski A. [1975], *O nowy kształt nauk społecznych*, PWN, Warszawa.
- Nowak L. [1968], *Próba metodologicznej charakterystyki prawnictwa*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Nowak L. [1970], *O zasadzie abstrakcji i stopniowej konkretyzacji*, w: J. Topolski (red.), *Założenia metodologiczne „Kapitału” K. Marksa*, KiW, Warszawa.
- Nowak L. [1971], *U podstaw Marksowskiej metodologii nauk*, PWN, Warszawa.
- Nowak L. [1974], *Zasady marksistowskiej filozofii nauki. Próba systematycznej rekonstrukcji*, PWN, Warszawa.
- Piętka D. [2001], *Kazimierz Ajdukiewicz*, w: W. Mackiewicz (red.), *Polska filozofia powojenna*, t. I, Agencja Wydawnicza Witmark, Warszawa.
- Topolski J. [1963], *Założenia metodologiczne „Kapitału” Marksa*, „Studia Filozoficzne”, nr 3.
- Topolski J. [1968], *Metodologia historii*, PWN, Warszawa.
- Topolski J. (red.) [1970], *Założenia metodologiczne „Kapitału” K. Marksa*, KiW, Warszawa.
- Topolski J. [1970], *Założenia metodologiczne „Kapitału” Marksa*, w: J. Topolski (red.), *Założenia metodologiczne „Kapitału” K. Marksa*, KiW, Warszawa.
- Topolski J. [1975], *Wstęp*, w: A. Malewski, *O nowy kształt nauk społecznych*, PWN, Warszawa 1975.
- Topolski J., Malewski A. [1956], *O wyjaśnianiu przyczynowym w naukach historycznych*, Sprawozdania PTPN nr 3, Poznań.
- Topolski J., Malewski A. [1960], *Studia z metodologii historii*, PWN, Warszawa.

- Zamiara K. [1966], *Andrzeja Malewskiego program integracji nauk społecznych*, w: *Naturalistyczne i antynaturalistyczne interpretacje humanistyki*, Materiały na studenckie seminarium naukowe, Poznań.
- Zamiara K. [1971], *O pewnych psychologicznych odpowiednikach interpretacji humanistycznej*, „Studia Filozoficzne”, nr 5.
- Zamiara K. [1972], *Zagadnienie redukcji psychologizacyjnej*, „Studia Filozoficzne”, nr 2.
- Zamiara K. [1974], *Metodologiczne znaczenie sporu o status poznawczy teorii. Z problematyki związków między metodologią nauk i teorią poznania*, PWN, Warszawa.
- Zamiara K. (red.) [1995], *O nauce i filozofii nauki. Księga poświęcona pamięci Jerzego Giedymina*, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań.
- Zgółka T. [1976], *O strukturalnym wyjaśnianiu faktów językowych*, PWN, Poznań-Warszawa.

BARBARA KOTOWA

# OD FILOZOFII HUMANISTYKI DO FILOZOFII JAKO DZIEDZINY KULTURY

## Główne kierunki badawcze szkoły poznańskiej od połowy lat siedemdziesiątych

1

Zainspirowany w połowie lat sześćdziesiątych przez Jerzego Topolskiego „zwrot” marksistowski szkoły poznańskiej, przebiegający pod hasłem: od ogólnej „logiki empirycznej” (idea K. Ajdukiewicza) do zachowujących jej założenia analityczne Marksowskich badań nad społeczeństwem, zaświadczony został przez opublikowaną w 1970 roku pod redakcją J. Topolskiego pracę zbiorową *Założenia metodologiczne*

'Kapitału' K. Marksa. Ideą ukierunkowującą badania w następnej fazie owego „zwrotu” było przekonanie o potrzebie podjęcia prac, które przedmiotem analizy uczyniłyby marksistowskie badania nad społeczeństwem. Zakładano, że tak określony postulat powinien uwzględniać, po pierwsze, analizę faktycznie stosowanych metod postępowania naukowego jako zadanie pierwszoplanowe, po drugie, niezbędny w tym zakresie pojęciowy aparat logiczny i po trzecie, obecność w zespole badawczym przedstawicieli różnych, pozafilozoficznych dyscyplin naukowych. Fazę tę zamyka następną pracą zbiorową *Elementy marksistowskiej metodologii* humanistyki, wydana w 1973 roku nakładem Wydawnictwa Poznańskiego pod redakcją Jerzego Kmity, ówczesnego dyrektora powstałego w 1969 roku Instytutu Filozofii. Autorami większości zawartych w niej tekstów są profesjonalni filozofowie z tegoż Instytutu (Leszek Nowak, Izabella Nowakowa, Jan Such, Jerzy Kmita, Teresa Kostyrko, Tadeusz Zgółka, Krystyna Zamiara), a ponadto znajdują się tam opracowania badaczy reprezentujących humanistyczne dyscypliny pozafilozoficzne, takie jak: ekonomia (Władysław Balicki), socjologia (Zbigniew Tyszka), pedagogika (Heliodor Muszyński).

Jakkolwiek nazwa „szkoła poznańska”, a dokładniej – „metodologiczna szkoła poznańska”, jak częściej o niej mówiono, została nadana z zewnątrz właśnie zespołowi współautorów tej pracy (przede wszystkim filozofom) i jako taka zaistniała i została spopularyzowana w skali ogólnopolskiej, to już wkrótce po jej wydaniu szkoła ta rozpadła się na kilka ugrupowań, wyraźnie różniących się między sobą bądź to w zakresie podejmowanej problematyki badawczej, bądź też przeciwstawiających się sobie ze względu na odmienne koncepcje filozofii marksistowskiej, zwłaszcza marksistowskiej koncepcji filozofii nauki (teorii poznania naukowego). Zasadnicze różnice, jakie zaznaczyły się w poglądach autorów wymienionej pracy zbiorowej, różnice, które wprowadziły już wcześniej stanowiły niejednokrotnie przedmiot sporu, ale które okazały się teraz na tyle silne, że uniemożliwiały dalsze funkcjonowanie szkoły jako źródła wspólnego myślenia filozoficznego, przejawiały się najostrzej w odpowiedzi na pytanie dotyczące problemu kluczowego, mianowicie, na czym polega marksistowski sposób

analizowania nauki i stosowanych w niej metod. Ze względu na rozbieżne, niedające się uzgodnić punkty widzenia w tej kwestii, a także postępujące dalej zróżnicowanie zainteresowań badawczych poszczególnych uczestników szkoły, mówić można tu o czterech głównych nurtach tematyczno-problemowych, jakie zarysowały się w jej ramach po roku 1973, nurtach reprezentujących cztery różne orientacje metodologiczne. Znalazły one swój wyraz w działalności seminaryjno-publikacyjnej czterech zespołów badawczych na terenie Instytutu Filozofii: (1) badania w zakresie „idealizacyjnej koncepcji nauki”, a następnie „kategorialnej interpretacji dialektyki marksistowskiej” – zespół kierowany przez Leszka Nowaka, (2) koncepcja nauki zakładająca materializm historyczny, uogólniona później jako koncepcja kultury obejmującej również naukę – zespół kierowany przez Jerzego Kmitę, (3) koncepcja badań nad marksistowsko-dialektycznymi cechami przyrodniczego obrazu świata – zespół kierowany przez Jana Sucha i (4) historyczne badania nad formowaniem się myśli marksistowskiej, zwłaszcza na gruncie polskim – zespół kierowany przez Seweryna Dziamskiego.

Dalsze moje uwagi, mające na celu prezentację głównych kierunków badawczych objętych formułą tzw. szkoły poznańskiej, będą dotyczyły wyłącznie jednego ze wskazanych wyżej nurtów – jest nim nurt (2), czyli nurt historycznych badań nad nauką (formą świadomości społecznej i regulowanej przez nią praktyki badawczej), a w latach późniejszych – nad kulturą w ogóle. Wymienione wyżej pozostałe nurty i realizujące specyficzną dla nich problematykę zespoły badawcze stanowią przedmiot oddzielnych opracowań zamieszczonych w niniejszym tomie.

## 2

Badania prowadzone w ramach nurtu (2) w drugiej połowie lat 70. minionego wieku przez lidera tego nurtu, Jerzego Kmitę, i grono jego współpracowników (należeli do niego wówczas: Anna Grzegorzczak,

Teresa Kostyrko, Barbara Kotowa, Włodzimierz Ławniczak, Anna Pałubicka, Krystyna Zamiara, Anna Zeidler-Janiszewska, Tadeusz Zgółka) ukierunkowane były dwutorowo. Zamierzeniem pierwszoplanowym w tym okresie było skonstruowanie systemu teoretycznego, zwanego epistemologią historyczną (późniejsza, pod pewnymi względami zmodyfikowana, teoretyczna historia nauki), jednocześnie zaś dojrzewiała podjęta przez Jerzego Kmitę idea zbudowania teorii kultury, która to teoria mogłaby stanowić nie tylko podstawowy punkt wyjścia epistemologii historycznej (teoretycznej historii nauki), ale która pozwoliłaby zarazem odpowiedzieć na pytanie, czym jest nauka w ogóle jako dziedzina kultury, a ponadto scharakteryzować odpowiednio wszelkie inne niż nauka dziedziny kultury symbolicznej i określić zachodzące pomiędzy nimi relacje. Ta druga tendencja znalazła swój wyraz organizacyjny w przejściu kierownika zespołu realizującego rzucone zadania badawcze, Jerzego Kmitę, i części jego współpracowników (A. Grzegorzczak, T. Kostyrko, K. Zamiara, A. Zeidler-Janiszewska) z Instytutu Filozofii (gdzie J. Kmita pełnił od 1969 funkcję dyrektora) do nowo powstałego w 1976 roku Instytutu Kulturoznawstwa.

Zasadniczą tendencję charakteryzującą badania prowadzone w ramach pierwszego z wymienionych kierunków wyraża teza, że „poznanie epistemologiczne jest rodzajem poznania historycznego”. Znaczy to, że na gruncie projektowanej epistemologii, nazywanej historyczną (traktującej samą siebie jako jeden z działów praktyki naukowej), rezygnuje się z tradycyjno-filozoficznego myślenia o poznaniu, jakie dominowało jeszcze na początku lat 60. ubiegłego stulecia w epistemologii (filozofii nauki, teorii poznania naukowego), myślenia koncentrującego się głównie na poszukiwaniu podstaw (fundamentów) wartościowania epistemologicznego. Nauka rozumiana jest w tej perspektywie jako zmienny historycznie typ praktyki społecznej, podlegającej w swoim rozwoju prawidłowościom ustalonym przez materializm historyczny i regulowanej przez określony system norm i dyrektyw epistemologiczno-metodologicznych, konstytuujących świadomość metodologiczną. Zarówno powstanie, jak i rozwój społecznej praktyki naukowej warunkuje zapotrzebowanie społeczne na



Profesor Jerzy Kmita nadaje stopień doktora Barbarze Kotowej



określony rodzaj wyników badawczych (wiedzę naukową), odznaczających się – mniej lub bardziej pośrednio ujawniającą się – efektywnością technologiczną. Wyniki te (systemy twierdzeń) funkcjonują w ten sposób, że umożliwiają sformułowanie określonych, względnie niezawodnych dyrektyw technologicznych, tj. dyrektyw wskazujących, jakie praktycznie uchwytny czynności należy niezbędnie podjąć, aby w analogicznie uchwytnych okolicznościach uzyskać praktycznie uchwytny efekty. Tak rozumiana efektywność stanowi właśnie rację funkcjonalną zarówno wyłonienia się społecznej praktyki naukowej, jak i jej historycznego rozwoju. Epistemologia historyczna miałaby zatem badać świadomość metodologiczną w poszczególnych okresach rozwoju praktyki naukowej pod kątem skuteczności motywacyjnej konstytuujących ją norm epistemologicznych (wartości poznawczych) i skuteczności dyrektyw określających sposoby ich realizacji: o tyle, o ile umożliwiały one w analizowanym okresie efektywność technologiczną praktyki badawczej, można je uznać za „ślusne historycznie”. Jako spełniające ten warunek wskazuje się na gruncie epistemologii historycznej dyrektywę korespondencji oraz dyrektywę empiryzmu; obie mają swoje źródło w odpowiednich zasadach rozwoju nauki, opisujących pewne prawidłowości, którym faktycznie podlega praktyka badawcza w swoim rozwoju. Tak więc w ramach epistemologii historycznej odrzuca się podstawowe pytanie tradycyjnej epistemologii, pytanie o ponadczasowo ważne warunki prawomocności (wiarygodności) wiedzy naukowej, i to odrzuca się zarówno w jego wariacie jakościowym, jak i porównawczym – na rzecz historycznej relatywizacji wartościowania tradycyjno-epistemologicznego. Pozostawia się jednak jeszcze możliwość jego „metawartościowania”. To ostatnie polegać miałyby na pozytywnym zwaloryzowaniu kulturowo-historycznych zmian, wyjaśnialnych funkcjonalnie, przez dołączenie do treści orzekających je pojęć – wartościującego sensu „postępu” poznawczego.

W ramach modyfikacji, jakim podlegała koncepcja epistemologii historycznej (nazwana później teoretyczną historią nauki), zrezygnowano jednak z możliwości „metawartościowania” wartościowania tradycyjno-epistemologicznego jako operacji nieuprawnionej, bo

przekraczającej tylko humanistyczne w swoim charakterze ustalenia badawcze epistemologii historycznej. Wskazany został natomiast sposób „przekształcenia” opisowo-rekonstrukcyjnej refleksji nad poznaniem naukowym w refleksję epistemologiczną, sposób epistemologicznego wykorzystania poszczególnych jej twierdzeń. Sytuacja taka ma miejsce na przykład w odniesieniu do rozpatrywanego wcześniej pojęcia efektywności technologicznej. Można zatem przyjąć w szczególności, że efektywność technologiczna praktyki naukowej, stanowiąca funkcjonalną rację jej rozwoju, stanowi przejaw adekwatności „wytwarzanych” i uprawomocnionych w ramach owej praktyki twierdzeń; inaczej mówiąc, o tym, iż twierdzenia te – za pośrednictwem odpowiednich dyrektyw technologicznych – prowadzą do uchwytanych praktycznie efektów, decyduje ich względna adekwatność wobec zgłoszonego społecznego zapotrzebowania na odpowiedni rodzaj wiedzy naukowej. Posługując się tak zinterpretowanym pojęciem efektywności technologicznej, przechodzi się tym samym od opisowo-rekonstrukcyjnej fazy badań nad poznaniem naukowym do *stricte* epistemologicznej nad nim refleksji, prowadzącej do ustaleń wartościujących, formułowanych w postaci określonych norm i dyrektyw metodologicznych. Epistemologiczną refleksję uzyskują przede wszystkim te spośród nich, które w stopniu najwyższym „zaangażowane” są w uzyskiwanie wiedzy efektywnej technologicznie; regulują one „przejście” do takiego stanu praktyki badawczej, który – w porównaniu ze stanem poprzednim – odznacza się wyższym stopniem efektywności technologicznej „wytwarzanej” wiedzy. Na gruncie rozważanej epistemologii postępowanie tego rodzaju określa dyrektywa korespondencji istotnie korygującej.

Podstawowe założenia epistemologii historycznej zostały najpełniej scharakteryzowane w dwóch pracach Jerzego Kmita: *Szkice z teorii poznania naukowego*<sup>1</sup> oraz *Z problemów epistemologii historycznej*<sup>2</sup>. Założenia te zostały wykorzystane – w mniejszym bądź większym stopniu – jako przesłanki badań, których rezultatem są następujące

<sup>1</sup> J. Kmita, *Szkice z teorii poznania naukowego*, PWN, Warszawa 1976.

<sup>2</sup> J. Kmita, *Z problemów epistemologii historycznej*, PWN, Warszawa 1980.

publikacje książkowe autorów współpracujących w tym okresie z Jerzym Kmitą: Anna Grzegorzczak, *Nomotetyczne modele rozwoju literatury* (1983), Barbara Kotowa, *Założenia filozoficzne Ingardenowskiego programu badań literackich* (1980), Anna Pałubicka, *Orientacje filozoficzne a rozwój nauki* (1977) oraz te same autorki *Przedteoretyczne postacie historyzmu* (1984), Krystyna Zamiara, *Epistemologia genetyczna Piageta a społeczny rozwój nauki* (1979), Anna Zeidler-Janiszewska, *Antynaturalistyczny program badań nad sztuką i jego współczesne kontynuacje* (1983). W okresie tym została opublikowana również praca zbiorowa *Zagadnienie przełomu antypozytywistycznego w humanistyce* (1976) pod redakcją Jerzego Kmity. Ponadto do grona osób, dla których wyniki prac badawczych, jakie osiągnął Jerzy Kmita i jego współpracownicy, okazały się inspirujące, należeli również przedstawiciele środowiska uczelnianego spoza Instytutu Filozofii czy Instytutu Kulturoznawstwa, reprezentujący pozafilozoficzne dyscypliny humanistyczne, takie jak historia (Wojciech Wrzosek), etnologia (Michał Buchowski, Wojciech Burszta), lingwistyka, socjologia (Wojciech Sitek, na przykład w pracy *Florian Znaniecki a marksizm* z roku 1980).

### 3

Jeśli idzie o drugi kierunek badań realizowanych równolegle w ramach omawianego tu nurtu (2) szkoły poznańskiej od połowy lat 70. XX w., kierunek o nastawieniu kulturoznawczym, to pozostaje on w bezpośrednim związku, jak już zaznaczono, z powstałym w 1976 roku na Wydziale Nauk Społecznych Instytutem Kulturoznawstwa i przejściem do tegoż Instytutu Jerzego Kmity – projektodawcy tych badań. Wtedy też powstała pilna potrzeba zbudowania teoretycznych podstaw tej stosunkowo młodej, osobnej dyscypliny naukowej, początkowo stanowiącej tylko kierunek nauczania akademickiego, nazywany kulturoznawstwem. Chodziło o zbudowanie takiej teorii kultury, która swój przedmiot traktowałaby bardzo szeroko, tak, aby

obejmował on kulturę jako całość, ujętą globalnie, niezależnie od tego, że w planie szczegółowym te czy inne jej dziedziny (np. sztuka, nauka, religia czy obyczaj) stanowią także przedmiot badań różnych dyscyplin humanistycznych, stanowią sedno tych badań. Perspektywa, jaką przyjmuje kulturoznawca, także wtedy, gdy przedmiotem jego badania jest jakaś konkretna dziedzina kultury, jest znacznie ogólniejsza, właśnie kulturoznawcza (Jerzy Kmita nazwie ją później perspektywą humanistyki zintegrowanej), w związku z czym umożliwia ona spójne łączenie ze sobą – na poziomie teoretycznym – różnych elementów wiedzy o różnych dziedzinach kultury.

Szkic tak pomyślanej teorii kultury zarysowany został przez Jerzego Kmitę najpierw w książce *O kulturze symbolicznej*<sup>3</sup>, której celem było, jak oświadcza sam autor, „wyłącznie sprecyzowanie kilku podstawowych pojęć, za pomocą których (...) teoretyczno-historyczne badania nad kulturą dałyby się realizować. Pojęcia te odnoszą się do pewnych istotnych składników, elementów kultury i do poszczególnych rodzajów uwarunkowania jej dziejów. Powstaje w ten sposób nader ogólny zarys interesującej nas dziedziny zjawisk, jednak bardzo daleko jeszcze do stanu, w którym mógłby on pretendować do miana teoretycznego szkicu, dotyczącego owej dziedziny”<sup>4</sup>. Miano to uzyskuje przygotowany przez autora następny „zarys” rzeczywistości kulturowej, mianowicie przedstawiona w publikacji z 1991 roku teoria kultury, zwana społeczno-regulacyjną<sup>5</sup>. Obie wymienione tutaj prace, prezentujące, jak się przyjmuje, niestandardowy sposób myślenia o kulturze symbolicznej (kulturze regulującej posługiwanie się symbolami, jak dzisiaj wolałby nazywać ją autor tej koncepcji) i jej uwarunkowaniach, tworzą ramy czasowe, wyznaczające następny, czwarty już okres w rozwoju (metodologicznej) szkoły poznańskiej w jej wariacie realizowanym przez nurt (2). Okres ten charakteryzuje

<sup>3</sup> J. Kmita, *O kulturze symbolicznej*, Centralny Ośrodek Metodyki Upowszechniania Kultury, Warszawa 1982.

<sup>4</sup> Tamże, s. 17. J. Kmita, *Jak słowa łączą się ze światem. Studium krytyczne neopragmatyzmu*, WN IF UAM, Poznań 1995 (wydanie drugie poprawione – 1998).

<sup>5</sup> G. Banaszak, J. Kmita, *Społeczno-regulacyjna koncepcja kultury*, Instytut Kultury, Warszawa 1991.

się przede wszystkim tym, że kształtuje się wówczas nowy profil tej szkoły: profil kulturoznawczy. Fakt ten zostaje już wkrótce odnotowany przez kompetentne w tym zakresie gremia specjalistów i na mapie ośrodków badawczych pojawia się ośrodek nowy: „poznańska szkoła kulturoznawcza”.

Trzy główne idee wyznaczają perspektywę poznawczą okresu kulturoznawczego (lata 80. i początek lat 90. ubiegłego wieku): (1) społeczno-regulacyjna koncepcja kultury, wymieniona już wyżej, (2) teoretyczna historia nauki (zmodyfikowana postać epistemologii historycznej) oraz (3) relatywizm kulturowy „przez «małe r»”, przy czym pierwsza z owych idei – społeczno-regulacyjna koncepcja kultury – stanowi podstawowy punkt wyjścia dla dwóch pozostałych, tworzy ich kontekst teoretyczno-metodologiczny.

Dwojaki są źródła skonstruowanej przez Jerzego Kmitę koncepcji kultury, zwanej społeczno-regulacyjną. Z jednej strony stanowi ją obecna w polskiej tradycji socjologicznej idea myślenia o kulturze łączona z nazwiskiem Floriana Znanieckiego, idea czyniąca kulturę przedmiotem badań nauk humanistycznych, których to nauk cechą szczególną jest ujmowanie swoich obiektów badawczych jako obiektów wyposażonych we „współczynnik humanistyczny”. Z drugiej strony Kmitowskie pojęcie kultury nawiązuje do tego sposobu myślenia o kulturze, które ukształtowało się na gruncie amerykańskiej antropologii kulturowej XX wieku; w szczególności instruktywne okazało się to rozumienie kultury, które przyjmuje w swoich pracach przedstawiciel tej dyscypliny W. H. Goodenough. Podzielając przekonanie amerykańskiego antropologa, iż kultura (jako wynik uczenia się) „jest wiedzą w najogólniejszym relatywnie pojętym sensie tego terminu”, autor społeczno-regulacyjnej koncepcji kultury, precyzując to określenie, definiuje kulturę jako swojego rodzaju rzeczywistość myślową (ideacyjną), konstytuowaną przez dwojakiego rodzaju „wiedzę”, powszechnie respektowaną przez członków danej społeczności: (1) przekonania normatywne („normy”), ustalające wartości kierunkowe jako cele do realizacji, oraz (2) przekonania dyrektywne („przepisy”), wskazujące rodzaje działań nakierowanych na owe wartości-cele, działań prowadzących do ich realizacji.

Przekonania normatywno-dyrektywne jako przesłanki wszelkich działań ludzkich warunkują w trybie subiektywno-racjonalnym owe działania, a więc warunkują je podmiotowo (racjonalność rozumiana tu jest jako konsekwencja podmiotu działania względem akceptowanych przezeń wartości i wiedzy o sposobach ich realizacji). Sam fakt podjęcia takiej czy innej czynności podlega wyjaśnianiu w ramach interpretacji humanistycznej. Określone zespoły przekonań normatywno-dyrektywnych tworzą poszczególne dziedziny kultury, z których każda reguluje odpowiadający jej rodzaj działań, konstytuujących określony typ praktyki społecznej, stanowi więc jej społeczno-subiektywny regulator. Działania ludzkie mogą być uwarunkowane także, jak się zakłada, w trybie funkcjonalnym. Ten rodzaj uwarunkowania (determinacji), zwany przedmiotowym, zachodzi pomiędzy działaniami ludzkimi a ich kontekstem strukturalnym, jaki tworzy dana społeczność. Kontekst ten, określony system relacyjny, zorientowany jest zarówno w swoim trwaniu, jak i rozwoju na utrzymanie pewnego wyróżnionego stanu globalnego, który to „wymóg” determinuje w trybie przedmiotowo-funkcyjnym działania ludzkie. Trzeci rodzaj uwarunkowania, jaki przyjmuje się w ramach społeczno-regulacyjnej koncepcji kultury, to uwarunkowanie funkcjonalno-genetyczne. Dotyczy ono sytuacji, gdy określony zespół przekonań normatywno-dyrektywnych w obrębie danej dziedziny kultury ulega zmianie. Otóż pojawienie się nowych przekonań jest zdeterminowane a) funkcjonalnie, tzn. że nowe przekonania, w porównaniu z przekonaniami wcześniejszymi, umożliwiają wyższą efektywność regulowanych przez nie działań, a tym samym wyższa jest ich funkcjonalność w utrzymywaniu stanu globalnego danego kontekstu strukturalnego (określonej społeczności, praktyki społecznej itp.) niż przekonań dotychczasowych, b) genetycznie, tzn. że ów nowy zespół przekonań pozostaje w określonym stosunku do przekonań wcześniejszych (stanowi jego transformację).

W obrębie kultury rozumianej na sposób społeczno-regulacyjny wyróżnia się dwie podstawowe, przeciwstawne sobie sfery: (1) kulturę techniczno-użytkową (instrumentalną) oraz (2) kulturę symboliczną (kulturę posługiwania się symbolami). Zasadnicza różnica pomiędzy

nimi polega na tym, że efektywność (skuteczność) działań w przypadku pierwszej nie zależy od tego, czy przekonania dyrektywne (jako część uwarunkowania subiektywno-racjonalnego), określające sposób realizacji określonych wartości, są respektowane powszechnie przez innych członków danej społeczności, uczestniczących w tej samej kulturze; natomiast w przypadku kultury symbolicznej jest to warunek konieczny, aby działania sterowane przez owe przekonania były działaniami efektywnymi (skutecznymi).

Innego rodzaju podziałem, jakiego dokonuje się w obrębie rozpatrywanej tu koncepcji kultury, jest podział ze względu na charakter wartości, jakie postulują do realizacji poszczególne, współkonstituujące kulturową „rzeczywistość myślową” przekonania normatywne („normy”). Kryterium to pozwala wyróżnić dwie przeciwstawne sobie sfery takich wartości: (1) kulturę wartości uchwytnych praktycznie oraz (2) kulturę wartości bezwzględnie „ostatecznych”, w sensie – nie-instrumentalnych (na ogół nieuchwytnych praktycznie, uchwytnych tylko w wyobraźni). Te drugie określa się mianem światopoglądowych, zaś dziedziny kultury symbolicznej, konstytuowane przez normatywno-dyrektywne przekonania regulujące „wytwarzanie” tego rodzaju wartości oraz całych ich systemów – mianem światopoglądotwórczych; należą do nich na przykład magia („czysta”), religia czy „światopoglądotwórstwo świeckie”.

To, jakie dziedziny kultury symbolicznej wyróżnia się w danym okresie i jak określa się wzajemne pomiędzy nimi relacje według dwojakiego rodzaju kryteriów: funkcjonalnych bądź subiektywno-racjonalnych, jest zrelatywizowane historycznie do etnologicznej typologii kultury (kultura społeczeństw łowiecko-zbierackich, pasterko-rolniczych, industrialnych).

Spójnie-regulacyjna koncepcja kultury (czy – według określenia Jacka Sójki – „teoria kultury Jerzego Kmity”, dla podkreślenia nowatorstwa tej koncepcji) stanowi teoretyczno-metodologiczny kontekst rozmaitych studiów badawczych bodaj najczęściej wykorzystywany spośród twórczych pomysłów jej autora, i to zarówno przez najbliższych Jego współpracowników, jak i przez osoby spoza poznańskiego środowiska filozoficzno-kulturoznawczego. Wymieniając poniżej

poszczególne prace (publikacje zwarte), których autorzy nawiązują – w różnym zresztą stopniu – do założeń Kmitowskiej koncepcji kultury, czynię to, biorąc pod uwagę bądź to dziedzinę kultury, która stanowi ich *główny* przedmiot badań, bądź kulturę ujętą *en bloc*. W przedstawionym wykazie uwzględniam także prace z okresu późniejszego niż omawiane wyżej lata 80. i początek lat 90. ubiegłego wieku, jeżeli przyjmują perspektywę poznawczą społeczno-regulacyjnej teorii kultury bądź też podejmują próbę twórczego zinterpretowania poszczególnych jej twierdzeń.

### Wykaz prac

NAUKA: Zbigniew Gierszewski, *Problem analogii międzykulturowej. Z dziejów badań antropologicznych* (1987); Henryk Mamzer, *Archeologia i dyskurs* (2004); Barbara Pogonowska, *Kategoria racjonalności w teoriach przedmiotowych makroekonomii* (1996); Halina Zboroń, *Teorie ekonomiczne w perspektywie poznawczej konstruktywizmu społecznego* (2009).

FILOZOFIA (KULTURY): Artur Dobosz, *Tożsamość metamorficzna a komunikacja językowa* (2002); Ewa Kobylńska, *Hermeneutyczna wizja kultury* (1985); Paweł Ozdowski, *Teoria kultury wobec hermeneutyki Ricoeura* (1989); Anna Pałubicka, *Kulturowy wymiar ludzkiego świata obiektywnego* (1990) oraz te same autorki *Myślenie w perspektywie poręczności a pojęciowa konstrukcja świata* (2006); Andrzej Szahaj, *Krytyka, emancypacja, dialog* (1990).

JĘZYK: Wojciech Burszta, *Język a kultura w myśli etnologicznej* (1986).

OBYCZAJ: Jan Grad, *Obyczaj a moralność* (1993).

SZTUKA: Grzegorz Banaszak, *Formy współczesnej kultury muzycznej* (1991); Jan Grad, *Badania uczestnictwa w kulturze artystycznej w polskiej socjologii kultury* (1997); Teresa Kostyrko, *O kulturze artystycznej* (1985); Barbara Kotowa, *Metodologiczny status wartościowań artystycznych i estetycznych w perspektywie antynaturalistycznej* (1989); Krzysztof Moraczewski, *Sztuka muzyczna jako dziedzina kultury* (2007); Anna Zeidler, *Sztuka, mit, hermeneutyka* (1988) oraz te same autorki *Między melancholią a żałobą. Estetyka wobec przemian w kulturze współczesnej* (1996).



Profesor Jerzy Kmita



MAGIA: Dorota Angutek, *Magiczne źródło filozofii greckiej* (2003); Michał Buchowski, *Magia. Jej funkcje i struktura* (1986); Andrzej P. Kowalski, *Symbol w kulturze archaicznej* (1999).

Ponadto problematyce tego okresu poświęcone zostały dwa tomy prac zbiorowych: (1) pod redakcją J. Kmity *Studia z teorii i metodologii badań nad kulturą* (1982) oraz (2) pod redakcją K. Zamiary *O kulturze i jej badaniu* (1985).

Druga z idei przewodnich okresu kulturoznawczego szkoły poznańskiej, mianowicie teoretyczna historia nauki, której to koncepcji społeczno-regulacyjna teoria kultury stanowi podstawę, uzyskała już w pewnym zakresie swoją wykładnię w niniejszym opracowaniu, przynajmniej gdy idzie o charakterystykę jej przedmiotu badań – naukę. Uzyskała ją więc w takim stopniu, w jakim nauka stanowi dziedzinę kultury. Pozostało mi teraz wskazać te elementy jej charakterystyki, które w zamierzeniu autora nadają jej status nauki: czynią z niej jedną z dyscyplin humanistycznych sytuującą się w obrębie nauki jako dziedziny kultury. Patrząc z tego punktu widzenia, trzeba odnotować, co następuje.

*Po pierwsze*, teoretyczna historia nauki jest z definicji propozycją afilozoficzną, aepistemologiczną, co znaczy, że podjęta w jej ramach refleksja nad dziejami praktyki naukowej i regulującej ją świadomości metodologicznej ma charakter opisowo-kulturoznawczy.

*Po drugie*, jako dyscyplina humanistyczna o statusie nauki, stosuje interpretację humanistyczną (warunek konieczny) – procedurę odpowiadającą przyrodoznawczemu wyjaśnianiu, a także wyjaśnianie funkcjonalne bądź połączenie obydwu typów wyjaśniania.

*Po trzecie*, swoją ideą przewodnią, podstawowym założeniem czyni przekonanie, że nauka (jako praktyka badawcza, jako regulująca ją świadomość metodologiczna i jako wiedza wytwarzana w ramach owej praktyki) funkcjonuje technologicznie. Uznanie tej funkcji nauki za funkcję określającą ją definicyjnie umożliwi nie tylko potraktowanie nauki jako typu praktyki społecznej podlegającej zmianom historycznym (o czym już pisałam), ale pozwala zarazem owe zmiany potraktować jako tworzące łańcuch następujących po sobie ogniw,

odpowiednio ze sobą powiązanych: bądź to w trybie korespondencji eksplanacyjnej, bądź w trybie korespondencji istotnie korygującej.

Tak więc, jak wskazują na to przywołane tu główne idee teoretycznej historii nauki, propozycja ta nie jest zorientowana na podejmowanie, a tym bardziej rozwiązywanie jakichkolwiek problemów filozoficznych, w szczególności problemów z zakresu tradycyjnej epistemologii o ambicjach uprawomocniających, natomiast poszczególne jej ustalenia, zdające sprawę z prawidłowości rozwoju praktyki badawczej, mogą zostać w tym celu wykorzystane (jak wskazywałam wcześniej).

Refleksję nad teoretyczną historią nauki i charakterem jej związków z filozofią, zainspirowaną propozycją Jerzego Kmity, podejmuje w wielu swoich publikacjach Krystyna Zamiara; oto niektóre tytuły artykułów poświęconych tej problematyce: *Metodologiczny status teoretycznej historii nauki* (1999), *Filozofia z perspektywy teoretycznej historii nauki* (1977), *Dylemat: filozofia nauki czy historia nauki – w ujęciu kulturoznawczym* (1977), *Metodologia opisowa a teoretyczna historia nauki* (1998), *Trzy modele badań historycznych nad nauką* (2007). Do idei teoretycznej historii nauki w Kmitowskim ujęciu nawiązuje też Barbara Kotowa w artykule *A Historical and Cultural Research Perspective in Epistemology* (2008).

Trzecia z wymienionych wcześniej idei wyznaczających perspektywę poznawczą okresu kulturoznawczego szkoły poznańskiej – relatywizm kulturowy „przez «małe r»” – jest nazwą własnego stanowiska Jerzego Kmity<sup>6</sup>, który włącza się w ten sposób do dyskusji, jaka toczyła się wokół problemu relatywizmu kulturowego wśród przedstawicieli amerykańskiego neopragmatyzmu – Richarda Rorty’ego i Hilary’ego Putnama. Nazywając tak właśnie swój punkt widzenia w tej kwestii, wyjaśnia, że wykorzystuje „tu znany pomysł terminologiczny Putnama, który ostatnio swój ‘realizm wewnętrzny’ skłonny jest nazwać ‘realizmem przez małe «r»’ dla dobitniejszego przeciwstawienia go realizmowi metafizycznemu, czyli Realizmowi ‘przez duże «R»’, widzącemu świat i ludzki doń stosunek poznawczy ‘z wyżyn oka Bos-

<sup>6</sup> Zob. J. Kmita, *Cultural Relativism „with a small ‘r’”*, „Ruch Filozoficzny”, 1993, nr 2, s. 192-193, oraz w innej postaci w: tenże, *Jak słowa łączą się ze światem...*, wyd. II poprawione, dz. cyt., s. 95.

kiego”<sup>7</sup>. Relatywizm kulturowy „przez małe «r»” odwołuje się do społeczno-regulacyjnej koncepcji kultury jako do swojej podstawy i wyraża się w następującej tezie: w takim stopniu, w jakim znając kulturę danej społeczności – konstytuującą ją przekonania normatywno-dyrektywne, jesteśmy w stanie zrekonstruować owe przekonania, możemy – posługując się nimi jako przesłankami – wyjaśniać i przewidywać działania jej członków. Stanowisko to, podstawowa tendencja społeczno-regulacyjnej koncepcji kultury, podobnie jak teoretyczna historia nauki, nie wartościuje w sensie tradycyjno-filozoficznym, nie jest więc stanowiskiem normatywnym: pozwala charakteryzować poszczególne dziedziny regulowanych kulturowo działań ludzkich w sposób opisowo-wyjaśniający, nie wkładając się przy tym w spory natury metafizycznej tradycyjnej filozofii, spory typu ontologicznego, epistemologicznego czy etycznego.

Do idei relatywizmu kulturowego „przez małe «r»” odwoływały się w swoich publikacjach artykułowych Barbara Kotowa (*Historyczno-kulturowa perspektywa badawcza w epistemologii* – 2007, *Edukacja a wartości „uniwersalne”* – 2009, *Jak możliwa jest „uniwersalność” wartości?* – 2010) oraz Anna Pałubicka (*Relatywizm kulturowy a pojmowanie percepcji* – 2008, *Epistemologia oświecenia w perspektywie relatywizmu kulturowego* – 2009).

Uwieńczeniem niejako, swego rodzaju „punktem docelowym” programu badań kulturoznawczych prowadzonych w ośrodku poznańskim, jest idea humanistyki zintegrowanej, nawiązująca do tradycji niemieckiej filozofii humanistyki, zwłaszcza Rickertowsko-Weberowskiej, zaś na gruncie polskim do tej tradycji myślenia o kulturze, jaką zapoczątkował Florian Znaniecki. Sedno tego projektu wyraża się w przekonaniu, że kultura ujęta globalnie, jej dziedziny, aspekty, epoki, prądy historyczne itp., stanowi całościowo pojmowany przedmiot badań nauk humanistycznych, czyli nauk o kulturze. Kulturoznawcza perspektywa badawcza zatem to perspektywa humanistyki zintegrowanej, przyjmującej u swoich podstaw określoną koncepcję kultury.

<sup>7</sup> J. Kmita, *Rorty i Putnam wobec relatywizmu kulturowego*, w: A. Szahaj (red.), *Między pragmatyzmem a postmodernizmem. Wokół filozofii Richarda Rorty’ego*, Toruń 1995, s. 251.

Ideę humanistyki zintegrowanej podejmuje w swojej ostatniej książce (*Myslenie w perspektywie poręczności a pojęciowa konstrukcja świata* – 2006) Anna Pałubicka, rozważając problem naukowego statusu badań humanistycznych. Idea ta jest obecna, jak się zdaje, także w innej publikacji A. Pałubickiej, zatytułowanej *Wiedza humanistyczna a proces modernizacji społeczeństwa polskiego*<sup>8</sup>, gdzie stanowi ważną przesłankę dla możliwości uprawiania humanistyki w ramach modelu „długiego trwania”.

## 4

Począwszy od wczesnych lat 90. XX w. do początku pierwszej dekady wieku XXI, można mówić o następnym okresie szkoły poznańskiej, ukierunkowanej w swoim rozwoju kulturoznawczo. Podobnie jak w przypadku okresów wcześniejszych, cezurę stanowią tutaj następne, nowe propozycje badawcze lidera szkoły jako wnikliwego czytelnika, uważnie śledzącego najnowsze tendencje we współczesnej filozofii, a przy tym człowieka, który – jak sam o sobie mawia – jak każdy (indywidualny) byt historyczny, przejawia skłonność do stałego ulepszania i (w rezultacie) modyfikowania własnych, ale „zanurzonych” w społecznych, standardów postępowania profesjonalnego.

Generalnie okres ten przebiega pod znakiem dyskusji z postmodernizmem, a ściślej z neopragmatyzmem amerykańskim (Rorty, Putnam, Davidson) oraz z poststrukturalistyczną wersją postmodernizmu francuskiego (Foucault, Derrida, Baudrillard), dyskusji podjętych z perspektywy poznawczej społeczno-regulacyjnej koncepcji kultury. Poszczególne wątki tej dyskusji znalazły swój najpełniejszy wyraz w dwóch publikacjach książkowych Jerzego Kmity: przywoływanej już *Jak słowa łączą się ze światem* i *Wymykanie się uniwersaliom*<sup>9</sup>.

<sup>8</sup> Zob. A. Pałubicka, *Wiedza humanistyczna a proces modernizacji społeczeństwa polskiego*, „Problemy Humanistyki”, 2009, nr 16, Wyższa Szkoła Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa, Poznań.

<sup>9</sup> J. Kmita, *Wymykanie się uniwersaliom*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2000.

W pierwszej z nich głównym wątkiem dyskusyjnym jest problem relacji: język – rzeczywistość, wyrażony już w pytaniu tytułowym, nawiązującym do znanego pytania Hilary’ego Putnama („How do words hook on the world?”). Prezentacja określonych poglądów w tej kwestii wymienionych wyżej przedstawicieli neopragmatyzmu amerykańskiego: Quine’a, Putnama, Davidsona i Rorty’ego, nie jest oczywiście celem samym w sobie. Zamiar, jaki powziął autor, jest znacznie ambitniejszy: wyłonione w ramach owych prezentacji „słabe miejsca” ich poglądów mają być analizowane pod kątem możliwości wprowadzenia „kontrapropozycji” własnych, na co pozwala przyjęcie u ich podstaw punktu widzenia kulturoznawczego (społeczno-regulacyjnej koncepcji kultury). Wspólnym mianownikiem tego i innych wątków dyskusyjnych, ich „motywy wiodącym”, jest antyfundamentalizm, stanowisko, które autor dookreśla jako antyfundamentalizm „aktywny”, czyli taki, który „czynnie” zwalcza fundamentalizm. Słabość zarówno jednego, jak i drugiego stanowiska, zarówno więc antyfundamentalizmu, jak i fundamentalizmu, tkwi w tym, że „czynne” zwalczanie fundamentalizmu „samo jest z konieczności fundamentalistyczne” (sprzeczność wewnętrzna: antyfundamentalizm angażuje w gruncie rzeczy argumentację fundamentalistyczną, bo zakładającą swą własną prawomocność jako argumentację oddalającą fundamentalizm). Własne stanowisko w tej kwestii autor określa mianem „antyfundamentalizmu «biernego»” („niefundamentalistyczny antyfundamentalizm”). Innym ważnym motywem, łączącym się bezpośrednio z poprzednim, jest relatywizm kulturowy, któremu to stanowisku, w jego wersjach Rorty’owskiej i Putnamowskiej, autor przeciwstawia własne – relatywizm kulturowy „przez małe «r»”, sformułowane już wcześniej (jak pisałam), ale podane tutaj w „wyrazistszej” postaci<sup>10</sup>. Krytyczna analiza czterech koncepcji „łączenia się słów ze światem” (Quine’a, Putnama, Davidsona i Rorty’ego) doprowadza do końcowej konkluzji, iż wyłaniający się z owych koncepcji projekt „kultury bez

<sup>10</sup> Oto jego obecna postać: „Istnieją także języki czy (związane z nimi) schematy pojęciowe, między innymi naukowe, które czynią wszelkie powstałe w ich zasięgu wypowiedzi wzajemnie nieprzekładalnymi”, J. Kmity, *Jak słowa łączą się ze światem...*, dz. cyt., s. 95.

symboli”, głównie za sprawą „nominalistycznego zakwestionowania kultury, a w szczególności języka”, z kulturoznawczego punktu widzenia wydaje się być nierealizowalny; nierealizowalny z tego głównie powodu, iż mało prawdopodobna wydaje się sytuacja, w której jakakolwiek społeczność mogłaby egzystować bez możliwości intersubiektywnego komunikowania się, od językowego począwszy.

Wątek „nominalizmu lingwistycznego” (nazwa własna Rorty’ego) jako swój wątek główny, podejmuje też druga z wymienionych książek Jerzego Kmity – *Wymykanie się uniwersaliom*, rozszerzając krytyczną analizę tego wątku o poglądy Foucaulta, Derridy i Baudrillarda, reprezentujących, jak już powiedziałam, poststrukturalistyczną, francuską wersję postmodernizmu. Zgadając się do pewnego stopnia z postmodernistyczną krytyką modernistycznego sposobu myślenia o kulturze, autor pokazuje, że krytyka ta, głównie z powodu „trzymania się” nominalizmu lingwistycznego jako swojej podstawy, nie może być krytyką konstruktywną. Kierując się przekonaniem, że zadaniem humanistyki jest „referowanie sposobu widzenia świata przez rozpatrywaną przez niego kulturę”, Jerzy Kmita nie widzi możliwości zrezygnowania z uniwersaliów, skoro są one obecne w kulturze jako wartości powszechnie obowiązujące. Można natomiast spróbować drogi innej, mianowicie można „pochwycić uniwersalia w nawiasy relatywizmu kulturowego „przez małe «r»”.

Dyskusje z postmodernizmem (w różnych jego odmianach i w odniesieniu do różnych dziedzin kultury), nawiązujące tak czy inaczej do wyników badań Jerzego Kmity, są widoczne w wielu publikacjach, przede wszystkim artykułowych, zarówno Jego współpracowników, jak i sympatyków szkoły. Można mieć nadzieję, że powstanie w niedalekiej przyszłości (wszak postmodernizm staje się chyba z wolna „kulturą wyczerpania”) monografia podejmująca, także z pozycji kulturoznawczych, dyskusję „wewnętrzną” z poszczególnymi tezami przywołanych tu książek lidera „szkoły”. Wśród publikacji podejmujących dyskusję z postmodernizmem – bądź to z pozycji założeń „szkoły”, bądź to akcydentalnie tylko odwołujących się do tych założeń – wymienić należałoby, tytułem przykładu, następujące: Artur Dobosz, *O metamorfozach magicznych, łączeniu się słów ze światem*



Profesorowie: Bolesław Andrzejewski, Jerzy Kmita i Tadeusz Zgółka



oraz Jacques'a Derridy koncepcji języka (2001), Barbara Kotowa, *Postmodernistyczna demityzacja poznania* (1997), Anna Pałubicka, *Na marginesie tezy Habermasa o neokonserwatywnym charakterze postmodernizmu* (1990), *Problem użyteczności pojęcia doświadczenia* (1992, wraz z J. Kmitą), Andrzej Zaporowski, *Inspiracje Wittgensteinowskie: bodźce i reakcje werbalne nie kłamią* (1999).

## 5

Następny okres w rozwoju poznańskiej szkoły kulturoznawczej, trwający od połowy pierwszej dekady naszego wieku, stanowi w pewnym sensie kontynuację okresu poprzedniego, a zarazem – w pewnym sensie – wraca do wątków znacznie wcześniej podejmowanych; uznać by go można, w dużym, rzecz jasna, uproszczeniu, za swego rodzaju podsumowanie (na dzień dzisiejszy) trzech zasadniczych wątków w twórczości intelektualnej lidera szkoły: (1) wątku filozoficznego (w jego metodologiczno-epistemologicznej odmianie), (2) kulturoznawczego i (3) postmodernistycznego. Wątki te, podjęte w Jego ostatniej publikacji pod tytułem *Konieczne serio ironisty* (2007)<sup>11</sup>, rozwijane są w jej trzech częściach. Pierwsza, zatytułowana *Radykalne odwrócenie perspektywy Locke'a*, poświęcona została pewnym aspektom kultury modernistycznej, zwłaszcza modernistycznej filozofii i jej wyobrażeniom o naszym poznawaniu świata. Część druga, o tytule *Kultura*, zapowiedziana jako „prezentacja obszaru, na który w swoim czasie wdarł się człowiek i dzięki temu zaczął konstruować świat”<sup>12</sup>, przywołuje ponownie główne tezy koncepcji kultury, zwanej społeczno-regulacyjną, ale czyni to z intencją, aby przekonać czytelnika, że na gruncie tej koncepcji możliwe jest opisanie i zrozumienie (trwającego wciąż) procesu, prowadzącego do „przekształcenia się

<sup>11</sup> J. Kmita, *Konieczne serio ironisty. O przekształcaniu się problemów filozoficznych w kulturoznawcze*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2007.

<sup>12</sup> Tamże, s. 15.

filozofii w syntetyczną naukę o kulturze (w humanistykę zintegrowaną)”. Potencjalny efekt tego procesu sygnalizuje właśnie tytuł niniejszego opracowania. Wreszcie część trzecia omawianej tu publikacji kończy, wedle słów autora, Jego „polemikę z tzw. postmodernizmem”, w szczególności czyni to, podejmując dyskusję z Rorty’owskim poglądem o „totalności” ironii. Sprawa ta nie wydaje się jednak zamknięta, skoro – jak wieść niesie – Jerzy Kmita przygotowuje następną publikację... poświęconą ironii.

\*

Szkoła poznańska, jak każdy twór historyczno-społeczny, wielokrotnie zmieniała już swój „skład osobowy”, wszelako nadal jest „szkołą” w przyjętym znaczeniu tego słowa, spełnia bowiem niezbędne tego warunki: kieruje nią niekwestionowany autorytet naukowy, lider, inspirujący, poprzez swoje teksty, coraz to nowe pokolenia adeptów humanistyki, i warunek drugi – członków „szkoły” łączy wspólna, teoretyczno-metodologiczna podstawa badań. W ramach „szkoły” tworzą się nowe zespoły badawcze, kierowane już przez jej uczniów – samodzielnych pracowników naukowych (Barbara Kotowa, Teresa Kostyrko, Anna Pałubicka, Krystyna Zamiara, Anna Zeidler-Janiszevska), rozszerza się także zasięg jej oddziaływania, tak w zakresie instytucjonalnym, jak i terytorialnym. Odnotować tu trzeba aktywność naukową i organizacyjną w tym względzie Anny Pałubickiej, która skupia aktualnie wokół siebie liczne grono sprzymierzeńców szkoły – uczniów i sympatyków, studentów i doktorantów, a także młodych stażem pracowników naukowych nie tylko z Instytutu Filozofii UAM, gdzie jest zatrudniona, ale również spoza poznańskiego środowiska filozoficzno-kulturoznawczego (Bydgoszcz, Gdańsk). Aktywność badawcza tej grupy znajduje wyraz w odbywanych regularnie seminariach, wspólnych programach badawczych i wspólnie organizowanych konferencjach naukowych; plonem tych ostatnich jest dzisiaj kilka opublikowanych tomów prac zbiorowych.

## ZYGMUNT ZIEMBIŃSKI

Zygmunt Ziemiński (1920-1996), syn doktora psychologii i malarki Marii z Romiszewskich, został Wielkopolaninem z wyboru. Po wojnie nie miał dokąd wracać; nie istniał jego dom rodzinny w Warszawie, jak wielu żołnierzom Armii Krajowej groziło mu uwięzienie, nie żyli najbliżsi. Po krótkim okresie nauki na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim przeniósł się więc do Poznania, gdzie tworzono wojennej młodzieży dobre warunki nauki. W latach 1945-1947 odbył studia prawnicze na Uniwersytecie Poznańskim, a następnie studiował na Wydziale Humanistycznym tegoż Uniwersytetu i uzyskał w 1949 roku stopień magistra filozofii w zakresie socjologii.

Działalność naukową podjął Zygmunt Ziemiński w 1946 roku jako asystent wolontariusz w Katedrze Teorii i Filozofii Prawa. Na Uniwersytecie pracował niestrudzenie przez pół wieku, tworząc – jako wybitny uczony – jego wielkość i stając się jego legendą jako charmatyczny nauczyciel. Plonem tej pracy było ponad 300 publikacji: monografii, podręczników, skryptów akademickich i artykułów.

Osobowość naukowa Zygmunta Ziemińskiego ukształtowała się pod wpływem silnych indywidualności: Czesława Znamierowskiego –

wybitnego przedstawiciela teorii prawa, pod którego kierunkiem rozpoczynał badawczą aktywność, oraz Kazimierza Ajdukiewicza – jednego z liderów szkoły lwowsko-warszawskiej, w którego seminariach uczestniczył. W dziedzinie etyki pozostawał Zygmunt Ziemiński pod wpływem poglądów Marii Ossowskiej.

Swoimi zainteresowaniami naukowymi obejmował Profesor logikę, socjologię, etykę i teorię prawa. Najwcześniej zajął się socjologią prawa. Opublikował pierwsze w powojennej Polsce monografie z tej dziedziny, oparte na badaniach empirycznych: *Procesy o zniewagę jako problem techniki społecznej* – swą pracę doktorską, napisaną pod kierunkiem Czesława Znamierowskiego, *Podłoże sporów sądowych o alimentację dzieci pozamałżeńskich*, na podstawie której w 1955 roku otrzymał tytuł docenta, oraz *Podłoże społeczne przysposobienia dziecka w Polsce Ludowej* (w roku 1956). Trzeba było mieć niemało odwagi, aby w latach pięćdziesiątych prowadzić w Polsce badania nad społecznym funkcjonowaniem prawa. Nie wiemy, jak potoczyłyby się dalsze naukowe losy Zygmunta Ziemińskiego, gdyby mógł rozwijać swoje zainteresowania w tej dziedzinie i gdyby socjologia prawa nie została na wiele lat wykreślona z programów uniwersyteckich. Społecznym działaniem prawa był wtedy zainteresowany także Czesław Znamierowski. Można więc przypuszczać, że istniały szanse, by ukształtowała się w Polsce silna realistyczna teoria prawa.

Dalsze prace badawcze Zygmunta Ziemińskiego skierowały się jednak w stronę logiki i metodologii nauk. Idąc śladami swoich mistrzów i traktując prostotę myślenia oraz jasność wypowiedzi jako jedną z najważniejszych cech twórczości naukowej, Zygmunt Ziemiński poświęcił wiele trudu temu, by subtelne i abstrakcyjne rozważania logiki jako nauki przełożyć na język logiki jako sztuki praktycznego działania. Uczynił to w sposób wielce udany – Jego powszechnie znany podręcznik *Logika praktyczna*, mający blisko 30 wydań i przekład angielski, stał się elementarzem, na którym wychowały się pokolenia polskich prawników.

Profesor Ziemiński podjął też i z sukcesem zrealizował ogromne dzieło uporządkowania prawniczej aparatury pojęciowej, dając pionierską w światowej literaturze logiczną charakterystykę języka

prawnego (języka tekstów prawnych) oraz języka prawniczego (języka, w którym formułuje się wypowiedzi o prawie). Stworzył także oryginalną koncepcję modalności normatywnych oraz wynikania norm z norm. Jego pierwszą syntetyczną pracą poświęconą prawniczym zastosowaniom logiki była opublikowana w 1966 roku książka *Logiczne podstawy prawoznawstwa*.

Program porządkowania języka nauk prawnych był inspirowany dziełem Czesława Znamierowskiego, który w okresie międzywojennym podkreślał, iż wobec zamętu pojęciowego panującego w prawoznawstwie, warunkiem koniecznym tego, by owocnie stawiać i rozwiązywać problemy teoretycznoprawne, jest wykonanie pracy wstępnej: uporządkowanie aparatury pojęciowej. Zygmunt Ziemiński podzielał tę opinię, ale jego wysiłki nie były prostą kontynuacją myśli nauczyciela. O ile bowiem Czesław Znamierowski, głosząc postulat naprawy języka nauk prawnych, realizował go często w sposób rekonstrukcjonistyczny, a nawet radykalnie rekonstrukcjonistyczny, to Zygmunt Ziemiński czynił to przez umiarkowanie rekonstrukcjonistyczne analizy zastanych pojęć. Zapewne z tego powodu jego propozycje okazały się bardziej przydatne dla prawoznawstwa i po latach upowszechniły się. Dostrzec też należy, że Czesław Znamierowski pod wpływem filozofii fenomenologicznej przyjmował, iż analiza pojęć może dostarczać wiedzy o rzeczywistości, do której się te pojęcia odnoszą. Tezy tej Zygmunt Ziemiński nie podzielał. Jego poglądy na rolę analiz pojęciowych w nauce ukształtowały się raczej pod wpływem szkoły lwowsko-warszawskiej; stanowczo podkreślał różnice między metajęzykowymi rozważaniami o znaczeniu określonych zwrotów językowych a rozważaniami o tym, czego owe zwroty językowe dotyczą.

Profesor podejmował także problemy lokowane tradycyjnie na pograniczu prawa i etyki. Analizował mianowicie zawite związki między prawem a moralnością, a więc fundamentalne problemy filozofii prawa. Pytanie o rolę ocen i norm moralnych w prawie wracało do niego w ostatnich latach życia. Zmagał się z nim w pracy *O pojmowaniu pozytywizmu oraz prawa natury* (1993) i w rozprawie *Wstęp do aksjologii dla prawników* (1990) Ale odpowiedzi, których udzielał, były nader powściągliwe.

Twierdził wprawdzie, że prowadząc spory o wartości (także wartości w prawie), należy zadeklarować określone stanowisko metaetyczne co do tego, czy wartości są czymś, co istnieje obiektywnie, oraz co do ich poznawalności. Zabierając głos w sprawie sporu kognitywizmu z akognitywizmem, uważał jednak, że wszystkie formułowane stanowiska „mają poważne wady z punktu widzenia ich dalszych konsekwencji”<sup>1</sup>. Pisał: „Dla tych scjentyistów, którzy wzdragają się odwoływać do absolutnego systemu wartości pochodzącego od autorytetu, zwłaszcza autorytetu nadprzyrodzonego, pozostaje więc nader rozpaczliwa w dalszych konsekwencjach koncepcja emotywizmu, w świetle której każda ocena żywiona przez kogokolwiek jest po prostu faktem psychicznym, a wartości traktować należy jako rejestrację powszechności faktów tego rodzaju. Wszelkie sposoby oceniania są równo-uprawnione, a raczej w równym stopniu nieuprawnione. Osiąga się w ten sposób arcynaukowe rozwiązanie problemu, wolne od wszelkiej metafizyki, od przyjmowania jakichś bardziej ryzykownych założeń filozoficznych i zarazem bezpłodne dla rozwiązywania problemów aksjologicznych, wobec których ustawicznie staje człowiek badający czy stosujący prawo”<sup>2</sup>. Nie utrzymywał jednak, że jako uczony potrafi odkryć jedynie słuszne prawo. Obawiał się ujęć jednostronnych: dostrzegał niebezpieczeństwa, które wiążą się z przyjęciem któregoś ze stanowisk głoszonych przez klasyczne szkoły filozoficzno-prawne, w szczególności przez koncepcje prawa natury oraz pozytywizm prawniczy, głoszący, że prawem jest każdy zespół norm ustanowionych lub uznanych przez upoważnioną władzę. Czując się w pojmowaniu nauki związany ze szkołą lwowsko-warszawską, wystrzegał się wykorzystywania katedry uniwersyteckiej nie do głoszenia tez o prawie, lecz decydowania, co prawem jest. Nie uległ tej pokusie, kiedy oczekiwano

<sup>1</sup> Z. Ziemiński, *Wstęp do aksjologii prawników*, Warszawa 1990, s. 6.

W tekście wykorzystano fragmenty mojego eseju *Zygmunt Ziemiński 1920-1996* zamieszczonego w tomie: A. Gulczyński (red.), *Wielkopole XX wieku*, Poznań 2001; ponadto korzystałam z opracowań: L. Nowak, *Zygmunt Ziemiński 1920-1996*, „Nauka”, 1996, nr 4, oraz S. Czepita, *Koncepcje teoretycznoprawne Zygmunta Ziemińskiego a idee naukowe Czesława Znamierowskiego*, w: S. Wronkowska, M. Zieliński (red.), *Szkice z teorii prawa i szczegółowych nauk prawnych*, Poznań 1990.

<sup>2</sup> Z. Ziemiński, *Wstęp...*, dz. cyt., s. 65-66.



Profesor Zygmunt Ziemiński



od niego wyraźnych deklaracji. Napisał: „Wszakże dostrzegając niedostatki wspomnianych stanowisk w metaetyce [naturalizmu, intuicjonizmu i emotywizmu – uzup. S. W.] sędzę, iż w działaniu powinienem kierować się intuicją moralną, głosem sumienia, ze świadomością tego, że jest on związany z moim światopoglądem oraz kulturą, w której zostałem wychowany, czy też może tylko okrzesany. Szanując osobowość innych nie mogę im narzucać, póki pozostają w kręgu wartości wspólnych dla «wszystkich ludzi dobrej woli», mojego widzenia świata i nie dostrzegać, że wyrosli w kręgu innej kultury społecznej. Stąd dyskurs moralny najłatwiej, jak sędzę, prowadzić na gruncie uzgodnionych koncepcji naturalistycznych, jeśli popełniamy jednaki «błąd naturalistyczny». Jeśli natomiast mam jedynie opisywać napotymane poglądy moralne, zdać się muszę na jakieś statystyczne ujęcie emotywizmu, świadomy, że niewiele zdołam na gruncie tego tylko stanowiska wyjaśnić”<sup>3</sup>. W swoim działaniu kierował się Profesor intuicją moralną oraz głosem sumienia i był gotów za to ponosić odpowiedzialność. Tego też nauczał swoich studentów.

Zygmunt Ziemiński kompetentnie poruszał się w logice, socjologii i etyce. Jednak dyscypliną, której się poświęcił, była teoria prawa. W tej dziedzinie stworzył bezsprzecznie oryginalne koncepcje naukowe, które zapewniły mu ogromne uznanie. Program badawczy Profesora w zakresie teorii prawa ukształtował się w znacznym stopniu pod wpływem idei naukowych Czesława Znamierowskiego, które krytycznie zanalizował i twórczo rozwinął. Inspiracją dla Jego teoretycznoprawnych tez były też prace G. H. von Wrighta oraz A. Rossa.

Budując koncepcje teoretycznoprawne i w dojrzałej postaci ogłaszając je w pracach z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego stulecia, Zygmunt Ziemiński konsekwentnie odróżnia teorię prawa jako jedną z dyscyplin naukowych z zakresu nauk prawnych od teorii prawa w metodologicznym znaczeniu tego słowa, tj. systemu twierdzeń naukowych, odpowiednio uporządkowanych i uzasadnionych, które wyjaśniałyby wszelkie zjawiska związane z istnieniem i przemianami prawa. Tak rozumianą teorię nazwał teorią zjawisk

---

<sup>3</sup> Tamże, s. 67-68.

prawnych, a jej zbudowanie uznał za główne zadanie teorii prawa jako dyscypliny naukowej i temu zadaniu poświęcił swoje najobszerniejsze dzieło, zatytułowane *Problemy podstawowe prawoznawstwa* (1980). Dodawał przy tym, nie bez racji, że teoria prawa dopiero wchodzi „obecnie (...) w fazę świadomego metodologicznie budowania teorii zjawisk prawnych”<sup>4</sup>.

Przez zjawisko prawne rozumiał Zygmunt Ziemiński wytwarzanie się w określonym układzie społecznym określonych norm postępowania, a więc pewnego wytworu kulturowego, który da się zarejestrować jako zespół wypowiedzi dyrektywalnych. Wypowiedzi te, jak utrzymywał, da się badać w aspekcie formalnym; rozważać właściwości języka, w jakim są formułowane, oraz strukturę formalną systemu, który tworzą. Nie są one jednak, jak podkreślał, interesujące same przez się, lecz jako czynnik oddziaływania na zachowanie członków społeczeństwa. Twierdził więc Zygmunt Ziemiński, że w badaniach nad prawem trzeba uwzględniać także aspekt realny zjawisk prawnych – to, jak normy prawne oddziałują na jednostki tworzące społeczeństwo oraz na strukturę świata, w którym to społeczeństwo żyje. Ze względu na wieloaspektowość zjawiska prawnego niezbędna jest, jak podkreślał, komplementarność badań tego zjawiska w aspekcie formalnym oraz w aspekcie realnym. Badania jedynie aspektu formalnego byłyby badaniami „pozbawionymi jakiegokolwiek doniosłości praktycznej, sprowadzającymi się do zaspokojenia intelektualnej przyjemności kontrolowania określonego systemu twierdzeń o pewnych tworach myślowych”<sup>5</sup>. Natomiast badania nad prawem w jego aspekcie realnym zakładają „w sposób jawny czy ukryty odniesienie do rozstrzygnięć, jakie wypowiedzi są normami prawnymi rozważanego systemu prawnego”<sup>6</sup>.

Teoria zjawisk prawnych jest według Zygmunta Ziemińskiego teorią empiryczną. Empiryczny charakter ma także, w jego rozumieniu, teoria zjawisk prawnych w ich aspekcie językowym, albowiem badania nad językiem prawnym są „badaniami językoznawczymi nad tym,

<sup>4</sup> Z. Ziemiński, *Problemy podstawowe prawoznawstwa*, Warszawa 1980, s. 52.

<sup>5</sup> Tamże, s. 78.

<sup>6</sup> Tamże, s. 79.

jak pewne grupy społeczne posługują się językiem”<sup>7</sup>, a ostatecznym kryterium weryfikacji twierdzeń teorii zjawisk prawnych w aspekcie językowym jest doświadczenie.

Konstruując swoje koncepcje teoretycznoprawne, Zygmunt Ziemiński unikał angażowania się w spory filozoficzne, a także raczej nie formułował w sposób wyraźny założeń filozoficznych tych koncepcji. Ogólnie powiedzieć można, że deklarował się jako przeciwnik filozofii idealistycznej i spekulatywnej. Jego nastawienie było empiryczne i pozytywistyczne.

Podstawowym zadaniem teorii prawa jako dyscypliny naukowej jest, jak powiedziano, zbudowanie teorii zjawisk prawnych. Teoria prawa realizuje także inne zadania poznawcze. Zygmunt Ziemiński wyróżniał problematykę teoretyczną nauk prawnych (którą pokrótce scharakteryzowano), problematykę socjotechniczną, tj. ogólne rozważania nad tym, jak za pomocą odpowiedniego stanowienia i stosowania prawa skutecznie osiągać cele społeczne (ogólna polityka prawa), oraz problematykę metodologiczną, w ramach której rozważa się, jak się uprawia i jak powinno się uprawiać nauki prawne.

Najwięcej uwagi poświęcał Zygmunt Ziemiński formalnemu aspektowi zjawisk prawnych. Analizując normy prawne, ujmował je – inaczej niż Czesław Znamierowski – jako dyrektywy bezpośrednio nakazujące albo zakazujące komuś postąpić lub postępować w określony sposób. Tego rodzaju wyrażeniom nie przysługuje, jak twierdził, wartość prawdy albo fałszu. Kontynuując ustalenia swego nauczyciela, doszedł do przekonania, że dokonane przez Cz. Znamierowskiego rozróżnienie norm aksjologicznych i tetycznych jest w istocie rozróżnieniem dwóch rodzajów obowiązywania normy. Norma aksjologiczna (norma obowiązująca z uzasadnienia aksjologicznego) to norma, której obowiązywanie uzasadniamy, odwołując się do tego, iż postępowanie nakazane przez tę normę jest, na gruncie żywionych przez kogoś ocen, dobre, a nawet najlepsze z możliwych. Norma tetyczna natomiast (norma obowiązująca z uzasadnienia tetycznego) to norma, której obowiązywanie uzasadniamy, odwołując się do tego, że

---

<sup>7</sup> Tamże, s. 54.

ustanowił ją podmiot mający władzę nad jej adresatami. Ale, jak twierdził Profesor, pojęcie władzy pozostaje wielkim *ignotum* normy tetycznej.

Ujęcie normy prawnej jako bezpośrednio nakazującej albo zakazującej coś czynić w określonych okolicznościach doprowadziło Zygmunta Ziemińskiego do wniosku, że normy tego rodzaju nie są ogół formułowane wprost. Wymagają one odtworzenia z tekstów prawnych, ustanowionych przez prawodawcę, kierującego się przy tym określoną wiedzą i określonymi przesłankami aksjologicznymi. Odróżnił więc przepisy prawne, jako wypowiedzi faktycznie formułowane przez prawodawcę, od norm prawnych, jako wypowiedzi wyidealizowanych, odtwarzanych z przepisów prawnych. Było to rozróżnienie fundamentalne i nader płodne. Pozwoliło ująć skomplikowany proces wykładni prawa jako proces przekładu przepisów na normy prawne i zbudować, co uczynił później Maciej Zieliński, derywacyjną koncepcję wykładni. Z. Ziemiński dostrzegał przy tym, że ów przekład odbywa się według określonych reguł, zwanych regułami egzegezy. Te zaś jedynie wyjątkowo są wytworem prawodawcy, na ogół są kształtowane przez naukę prawa i orzecznictwo. Dlatego obowiązywanie w danej społeczności norm o określonej treści jest rezultatem nie tylko określonych faktów prawotwórczych (takich jak stanowienie czy prawotwórczy precedens), ale nadto ukształtowanych w danej kulturze reguł interpretacyjnych, inferencyjnych i kolizyjnych oraz przesłanek aksjologicznych. Te wszystkie czynniki, jako współkształtujące treść normy prawnej, uważał Zygmunt Ziemiński za „źródła prawa”, a swoją koncepcję, jedną z najoryginalniejszych, jakie stworzył, nazwał „rozwinętą koncepcją źródeł prawa”.

\*

Zygmunt Ziemiński, wybitny uczony, dobrze znany na Uniwersytecie i w całym środowisku akademickim Poznania jako „Gandhi”, był postacią niezwykłą. W pracy badawczej nie poddawał się wpływowi władzy politycznej, choć rozpoczął ją w czasach polskiego stalinizmu. Teorię prawa, dziedzinę poddawaną silnym naciskom ideologicznym, uprawiał neutralnie, wręcz demonstracyjnie odzégnując się

od ideologii. Nie ulegał także zmieniającym się naukowym modom. Przez długie lata systematycznie i konsekwentnie rozwijał swój paradygmat. Nie dbał o to, czy jego idee spotykają się z oficjalnym uznaniem, choć nieustrudzenie zabiegał, aby były one przydatne dla prawoznawstwa. Nie poddając się naciskom żadnego środowiska, stworzył dzieło oryginalne i precyzyjne.

Ogromną wiedzę łączył Profesor z niespotykaną potrzebą i gotowością dzielenia się nią z innymi. Był obdarzony powołaniem nauczyciela. Starannie przygotowywał zajęcia. Nie czekało się u niego na wyniki pisemnych kolokwium, na recenzje prac dyplomowych czy doktorskich, na ważne i życzliwe uwagi do kolejnych wersji „magisterrek” i artykułów – nie znał obowiązków pilniejszych niż pomoc młodszemu. Jego wykłady były dla młodzieży akademickiej wydarzeniem, choć nie było łatwo go słuchać i notować, bo robił długie łańcuchy dygresji.

Był też Zygmunt Ziemiński niezrównanym mistrzem. Przez trzydzieści lat kształcił naukową młodzież, jak zwykł mówić: hodował dębowy las. Na Jego seminarium gromadzili się przyszli prawnicy i socjologowie, ludzie sztuki i polityki. Kilkudziesięciu Jego seminarzystów podjęło i kontynuuje pracę badawczą w naukach prawnych, filozofii i socjologii.

Profesor czuł się odpowiedzialny za wszystko, co działo się na Wydziale Prawa. Czytał każdą pracę napisaną przez swych pracowników i było wiadomo, że nie uda się uniknąć Jego wnikliwych i trudnych pytań podczas obrony dysertacji doktorskiej czy w czasie habilitacyjnego kolokwium. Ale też nigdy nie szczędził czasu na naukową dyskusję. Jeżeli tylko znalazła się garstka zainteresowanych jakimś problemem, organizował spotkania i pracował z nimi, studentami i doktorantami, nie troszcząc się o honoraria i nazywając takie zebrań „zbiórkami harcerskimi”. Bo trzeba też dodać, że Zygmunt Ziemiński był człowiekiem niedbającym i nietroszczącym się o siebie. Swoje potrzeby materialne ograniczał do minimum, natomiast dyskretnie dzielił się tym, co miał, z potrzebującymi. Część swojej pensji przekazywał na potrzeby ubogich i wspierał polską oświatę w Kazachstanie. Nie znosił marnotrawienia społecznych pieniędzy. Do Profesora

przychodziło się z problemami naukowymi i po poradę w sprawach obywatelskich. Był niekwestionowanym autorytetem moralnym i naukowym.

Zygmunt Ziemiński, żołnierz AK, wybitny badacz, zwany w kręgu teoretyków prawa „Długim Uczonym”, niezwykle wychowawca i mistrz, wywarł rozległy wpływ na nauki prawa i funkcjonowanie polskiego porządku prawnego. Zakreślił bowiem i zrealizował imponujący program unowocześnienia polskiego prawoznawstwa, naszej samowiedzy metodologicznej, języka dyskursu o prawie i precyzji myślenia. Wiedział przy tym dobrze, że rozwiązywanie zasadniczych problemów prawnych nie ogranicza się do operacji intelektualnych, że prawnik współdecyduje o tym, co jest prawem, i podejmując decyzje, musi dokonywać wyboru wartości. Z przekonania o społecznej doniosłości roli prawnika rozstrzygającego między innymi o treści i obowiązywaniu norm prawnych wyprowadzał wniosek, że Jego powinnością jako nauczyciela jest przygotować studentów do tej właśnie pracy. Nie dość zatem było uczyć ich obowiązującego prawa. Kompetencje logika wykorzystywał, by kształcić prawników zdolnych analizować zawile teksty ustaw, etyka – by ukazywać trud wyborów moralnych i uczyć odpowiedzialności za nie, socjologa – by pobudzić ich wyobraźnię i zdolność przewidywania społecznych skutków podejmowanych decyzji. Jego znakomite skrypty i podręczniki z teorii prawa, logiki, etyki oraz socjologii prawa kształtowały wiedzę oraz kulturę logiczną i prawną kilku pokoleń młodzieży akademickiej, niezależnie od tego, jakie kończyła uniwersytety.

# WOKÓŁ PERIODYZACJI PROCESU HISTORYCZNEGO

## Od adaptacyjnej interpretacji materializmu historycznego do nie-Marksowskiego materializmu historycznego

### 1. Wstęp

Zadaniem niniejszego artykułu jest próba przedstawienia historiozofii rozwijanej w ramach poznańskiej szkoły metodologicznej (dalej PSM). Ponieważ w tak krótkim szkicu całościowa prezentacja głównych koncepcji teorii procesu historycznego (pojęcie to będzie zamiennie używane z terminem historiozofia) obejmująca jej rozwinięcia

i zastosowania jest trudno wykonalna (jeżeli tekst miałby być zrozumiałą dla nieobeznanego z podstawową literaturą przedmiotu czytelnika)<sup>1</sup>, chciałbym skoncentrować się na jednym tylko aspekcie/wymiarze teorii procesu historycznego rozwijanej w ramach PSM, ale takim, który daje w jakiejś mierze całościowy ogląd tej historiozofii. Za taki uznałem mianowicie problem periodyzacji rozwoju historycznego, który pozwala zaprezentować filozofię dziejów uprawianą w ramach PSM niejako w pigułce. Podstawą bowiem – czasami uświadamianą, a czasami nie – wyodrębniania okresów historycznych są zidentyfikowane prawa/mechanizmy rozwojowe/czynniki, które wpływają i kształtują poszczególne okresy historyczne [Topolski, 1996, s. 133-135].

Zadaniem niniejszego eseju jest zatem przedstawienie periodyzacji procesu społecznego przyjętego najpierw w adaptacyjnych rekonstrukcjach Marksowskiego materializmu historycznego, a potem w oryginalnych konstrukcjach koncepcji historiozoficznych nie-Marksowskiego materializmu historycznego (dalej n-Mmh) powstałego w ramach PSM.

## 2. Główne idee adaptacyjnej interpretacji materializmu historycznego (AIMH)

**O naturze zależności adaptacyjnych.** Sytuacją problemową, która generowała powstanie adaptacyjnej wykładni materializmu historycznego, był sposób rozumienia determinacji świadomości przez byt.

---

<sup>1</sup> Obok Leszka Nowaka – twórcy referowanych tutaj teorii – w różnych fazach swojej kariery naukowej i z różną intensywnością adaptacyjną interpretację materializmu historycznego rozwijali tacy autorzy, jak: Grzegorz Banaszak, Piotr Buczkowski, Jolanta Burbelka, Piotr Kasznia, Andrzej Klawiter, Krzysztof Łastowski, Krzysztof Niedźwiadek, a nie-Marksowski materializm historyczny – Tomasz Banaszak, Krzysztof Brzechczyn, Piotr Buczkowski, Mieszko Ciesielski, Lidia Godek, Andrzej Klawiter, Cezary Kościelniak, Katarzyna Paprzycka, Achim Siegel, Grzegorz Tomczak, Maurycy Zajęcki, Tomasz Zarębski.

W obiegowej interpretacji marksizmu globalne zależności pomiędzy siłami wytwórczymi a stosunkami produkcji, bazą społeczną a nadbudową polityczno-prawną, warunkami społeczno-ekonomicznymi a określonymi stanami świadomości społecznej pojmowano na sposób przyczynowy. Rodziło to znane trudności interpretacyjne, gdyż nie wiadomo było, w jaki to sposób siły wytwórcze powodować mają pojawienie się określonych stosunków produkcji, baza społeczna (siły wytwórcze wraz ze stosunkami produkcji) – wpływać ma na nadbudowę polityczno-prawną, zaś warunki społeczno-ekonomiczne wywoływać wystąpienie określonych stanów świadomości społecznej.

Rozwiązaniem wspomnianej sytuacji problemowej było adaptacyjne pojmowanie tych zależności wysunięte przez Leszka Nowaka [1973]. Autor ten przyjmował, że mamy dwa zbiory stanów rzeczy: zbiór stanów rzeczy  $\alpha$  – nazywany także zbiorem różnorodności, i zbiór stanów rzeczy  $\beta$  – nazywany zbiorem warunków. Niech stan rzeczy  $A$  (ze zbioru różnorodności  $\alpha$ ) w warunkach  $B$  ze zbioru  $\beta$  prowadzi do stanu rzeczy  $x$ . Zbiór owych następstw (np. stany rzeczy  $x$  i  $y$ ) uporządkowany jest pod określonym względem. Mianowicie wyróżnione stany rzeczy wykazują w określonym stopniu własność  $k$ . Można je zatem uporządkować w zależności od stopnia natężenia owej cechy. I tak przykładowo stan rzeczy  $x$  posiadający własność  $k$  w stopniu wyższym poprzedza będzie stan rzeczy  $y$ , który posiada cechę  $k$  w natężeniu niższym. Zależność adaptacyjną zbioru  $\alpha$  od warunków  $B$  ze zbioru  $\beta$  ze względu na wielkość  $k$  przedstawia się w postaci formuły:

$$A_{opt} = ad_k(\alpha, B),$$

którą czytamy: ze zbioru stanów rzeczy  $\alpha$  upowszechnia się ten, który – przy danych warunkach  $B$  – prowadzi do rezultatu posiadającego własność  $k$  w stopniu najwyższym; ten stan rzeczy ze zbioru  $\alpha$  oznaczamy jako  $A_{opt}$ . Wielkość  $k$  nazywa się kryterium adaptacji, a funkcję  $ad$  – funkcją adaptacji.

Swoją propozycję interpretacyjną autor ten ilustrował następującym przykładem. Załóżmy, że ktoś wymyślił nowe urządzenie zapewniające wzrost wydajności pracy, a zatem – możliwość wzrostu produktu dodatkowego. Właściciele, porównując różne systemy

organizacji produkcji (przekazane przez tradycję, wymyślone przez specjalistów itd.), wybierają taki, który w ich opinii zapewni im – przy stosowaniu owego urządzenia – wzrost produktu dodatkowego. Jeżeli jednak oczekiwany wzrost nie nastąpił, to właściciele, sądząc, iż się pomylili w swoim wyborze, będą szukali nadal właściwego systemu organizacji produkcji. Jeżeli któryś z nich będzie zwlekał z reorganizacją produkcji, to będzie otrzymywał coraz mniejszy produkt dodatkowy, aż w końcu zbankrutuje. Po dostatecznie długim czasie metodą prób i błędów oraz eliminacji tych, którzy uczą się nie dość szybko, w danej dziedzinie gospodarki nastąpi upowszechnienie optymalnego systemu organizacji produkcji ze względu na stosowane urządzenie. Działający w ten sposób mechanizm adaptacji systemów produkcji do poziomu sił wytwórczych został sformułowany następująco:

(I) ze zbioru danych historycznie systemów organizacji produkcji przyjmuje się w skali globalnej ten system, który zapewnia przy danym poziomie sił wytwórczych najwyższy produkt dodatkowy dla właścicieli środków produkcji.

Analogiczna zależność adaptacyjna zachodzi pomiędzy nadbudową a bazą ekonomiczną. Spośród rozmaitych systemów polityczno-prawnych (przekazanych przez tradycję, wymyślonych przez filozofów) w skali masowej rozpowszechniają się te, które zapewniają – przy danym stanie bazy – najbardziej efektywne wprowadzenie optymalnego dla klasy właścicieli systemu organizacji produkcji. Zależność ta sformułowana jest następująco:

(II) ze zbioru historycznie danych systemów polityczno-prawnych przyjmuje się w społeczeństwie ten, który zapewnia – przy danym stanie bazy ekonomicznej – optymalny dla klasy panującej system organizacji produkcji.

Podobnie adaptacyjny charakter ma zależność świadomości społecznej od bytu społecznego. Tutaj interesy klasy właścicieli gwarantowane przez system polityczno-prawny pełnią funkcję selektora dla indywidualnych idei. W skali masowej rozpowszechniają się takie poglądy, które – w danych warunkach społeczno-ekonomicznych – zapewniają trwałość systemowi politycznemu. Ujmuje to następująca zależność:

## 90-LECIE FILOZOFII W POZNANIU

(III) ze zbioru danych historycznie systemów idei przyjmują się w społeczeństwie te, które zapewniają – przy danych warunkach społeczno-ekonomicznych – najwyższą stabilność systemowi prawno-politycznemu.

Zależność (I) opisuje dostosowywanie się systemów organizacji produkcji do poziomu sił wytwórczych. Poziom sił wytwórczych wraz z optymalnym systemem produkcji (stosunkami produkcji) stanowi bazę ekonomiczną. Zależność (II) opisuje dostosowywanie się systemów polityczno-prawnych do bazy ekonomicznej. Mianem nadbudowy polityczno-prawnej określaną jest optymalny system polityczno-prawny. Baza ekonomiczna wraz z nadbudową polityczno-prawną tworzy warunki społeczno-ekonomiczne. Do nich dostosowuje się świadomość społeczna (opisywana przez zależność III). Uzyskane w ten sposób twierdzenia adaptacyjne – obowiązujące przy licznych założeniach idealizujących – składają się na model wyjściowy formacji społeczno-ekonomicznej. Ich stopniowe uchylanie (jednym z kluczowych było uchylenie założenia o stabilności sił wytwórczych) stało się później (w latach 70. i na początku lat 80. XX w.) podstawą rozwoju adaptacyjnej interpretacji materializmu historycznego. Graficznie system zależności można przedstawić następująco:

Środki produkcji	System organizacji produkcji	
Baza ekonomiczna	System polityczno-prawny	
Warunki ekonomiczno-społeczne (byt)		Świadomość ekonomiczna

**Paradoks historyzmu.** Koncepcjami nadrzędnymi wobec adaptacyjnej interpretacji materializmu historycznego była kategoriałna interpretacja dialektyki marksowskiej [Nowak, 1977a] i idealizacyjna teoria nauki [Nowak, 1971, 1974, 1977b]. Kategoriałna interpretacja

dialektyki pozwalała w terminach ontologicznych scharakteryzować naturę rzeczywistości historycznej opisywaną przez adaptacyjną interpretację materializmu historycznego, zaś idealizacyjna teoria nauki określała status wysuwanych twierdzeń i sposób ich konkretyzacji.

Esencjalistyczna ontologia przyjmowana w ramach kategorialnej interpretacji dialektyki zakładała, że na badane zjawisko wpływa szereg czynników, które w różny sposób na nie oddziałują. Tworzą one strukturę esencjalną danego zjawiska, składającą się przynajmniej z dwóch poziomów. Na jej poziomie głębokim występują jedynie czynniki główne, na poziomie powierzchniowym – czynniki główne wraz ze wszystkimi czynnikami ubocznymi. W analogiczny sposób można odtworzyć strukturę nomologiczną badanego zjawiska, czyli zależności zachodzące pomiędzy czynnikami a determinowanymi przez nie zjawiskami. Prawidłowością nazywa się zależność badanego zjawiska od czynnika głównego. Natomiast zależność powierzchniowa albo forma manifestacji prawidłowości jest określana przez wpływ wszystkich czynników oddziałujących na dane zjawisko.

Stanowisko dialektyczne (w wykładni kategorialnej) zakłada zmienność czynników głównych i, co za tym idzie, prawidłowości, którym podlegają badane zjawiska. Wyróżnić można dwa podstawowe typy przekształceń struktur esencjalnych: rozwinięcia i transformacje. Rozwinięcia zachodzą w obrębie czynników ubocznych struktury esencjalnej badanego zjawiska, a transformacje – w obrębie czynników głównych.

Ten pierwszy typ przekształceń prowadzi jedynie do zmiany formy manifestacji danej prawidłowości. Są to zatem zmiany ilościowe, w których czynnik główny, a więc i prawidłowość pozostaje ta sama, a zmianie ulega tylko repertuar czynników ubocznych, pociągający za sobą zmianę formy manifestacji danej prawidłowości. O wiele bardziej doniosłymi przekształceniami są transformacje, które dokonują się w obrębie czynników głównych dla badanych zjawisk. Prowadzą one do zmiany prawidłowości, której podlegało badane zjawisko. Transformacja pierwszego rodzaju to takie przekształcenie, w którym czynnik będący czynnikiem głównym w okresie poprzedzającym, w okresie następującym jest nadal czynnikiem wpływającym na badane zjawisko,

choć nie jest już czynnikiem głównym, lecz ubocznym. Transformacja drugiego rodzaju to taka, w którym dotychczasowy czynnik główny wypada ze struktury esencjalnej badanego zjawiska.

W taki sposób zinterpretowana dialektyka marksowska pozwalała sformułować paradoks historyzmu: kategoriałna rekonstrukcja dialektyki marksowskiej zakłada zmienność czynników głównych badanych zjawisk [Nowak, 1977b, s. 89-90], tymczasem marksowski materializm historyczny utrzymuje, że siły wytwórcze i stosunki produkcji są ustalonymi raz na zawsze głównymi determinantami życia społecznego we wszystkich społeczeństwach i we wszystkich okresach historycznych. Prowadzi to do pytania: czy w rozwoju historycznym repertuar czynników głównych podlega, czy też nie podlega zmianie? Jeżeli odpowiemy twierdząco, to prowadzi to do następnego pytania o charakter tych nie-ekonomicznych, lecz nadal materialnych czynników.

### 3. Przejścia międzypokowe i międzyformacyjne. Periodyzacja dziejów w adaptacyjnej interpretacji materializmu historycznego

**Epoki i formacje.** W ramach AIMH próbowano sobie poradzić ze wspomnianym paradoksem historyzmu, opracowując idealizacyjno-adaptacyjną interpretację Engelsowskiego materializmu historycznego. Według tego ujęcia – rozwijanego głównie przez Jolantę Burbelkę [1978, 1980] czynnikiem głównym w społeczeństwach pierwotnych nie jest produkcja gospodarcza, lecz reprodukcja życia. Dopiero w epoce społeczeństw klasowych produkcja dóbr materialnych staje się czynnikiem głównym.

Według rekonstrukcji podstawowych pojęć Engelsowskiego materializmu historycznego [Burbelka, 1980, s. 38-39] elementem „bazy rodowej” jest czynnik reprodukcji życia i stosunków pokrewieństwa. Nadbudowa ekonomiczno-polityczna i baza rodowa składają się na byt rodowy (warunki rodowo-społeczne) Tak pojęte warunki rodowo-społeczne determinują świadomość upowszechnioną w całym społeczeństwie. Ponieważ mamy do czynienia ze społeczeństwem

przedklasowym, jest to świadomość plemienna, a nie dominującej klasy społecznej. Struktura esencjalna typowej formacji epoki rodowej przedstawia się zatem w następujący sposób:

R, Spk

R, Spk, Nep

R, Spk, Nep, Śpl.

Objaśnienia: R – reprodukcja życia, Spk – stosunki pokrewieństwa, Nep – nadbudowa ekonomiczno-polityczna, Śpl – świadomość plemienna.

Burbelka zrekonstruowała również podstawowe prawa teorii formacji rodowej:

(I. R) Ze zbioru danych historycznie typów stosunków pokrewieństwa utrzymuje się, przy danych warunkach reprodukcji życia, ten, przy którym wskaźnik przeżywalności jest maksymalny.

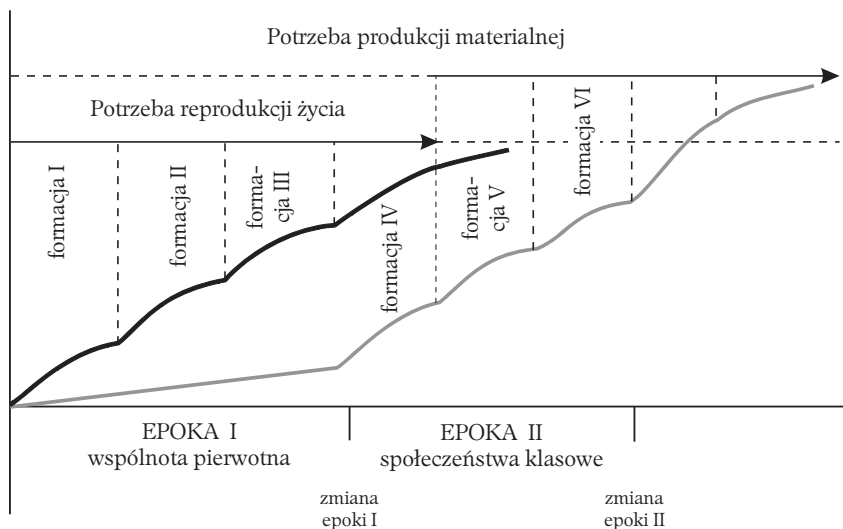
(II. R) Ze zbioru danych historycznie systemów ekonomiczno-politycznych utrzymuje się ten, który przy danej „bazie rodowej”, pozwala utrwalić się w sposób najbardziej efektywny optymalnym stosunkom pokrewieństwa.

(III. R) Ze zbioru danych historycznie systemów idei utrzymuje się ten, który zapewnia – przy danych warunkach społeczno-rodowych – najwyższą stabilność optymalnej nadbudowie ekonomiczno-politycznej.

Teoria formacji rodowo-społecznej była budowana analogicznie do teorii formacji społeczno-ekonomicznej:

Reprodukcja życia	Stosunki pokrewieństwa		
Baza rodowa		System ekonomiczno-polityczny	
Warunki rodowo-społeczne			Świadomość plemienna

Ze względu na stosunki pokrewieństwa – formę małżeństwa – Burbelka wyróżniała trzy formacje rodowe. W pierwszej formacji rodowej rozpowszechnione było małżeństwo grupowe I stopnia, w którym wyłączone zostały najpierw stosunki seksualne pomiędzy rodzicami a dziećmi, a później pomiędzy braćmi a siostrami. W kolejnej formacji rodowej upowszechniło się małżeństwo grupowe II stopnia, w którym wyłączeni zostali ze stosunków seksualnych bliżsi i dalsi krewni. W trzeciej formacji rodowej upowszechniło się małżeństwo monogamiczne, regulujące jeszcze bardziej restrykcyjnie stosunki seksualne w społecznościach ludzkich. Ta diachroniczna ewolucja form małżeństwa prowadzić miała – według powyżej przedstawionej interpretacji – do uzyskania jak najzdrowszego potomstwa. Według tejże autorki rozwój ludzkości można podzielić na dwie zasadnicze epoki: rodową i klasową; w ramach tych dwóch epok można dopiero wyróżnić formacje społeczno-rodowe i społeczno-ekonomiczne. Ilustruje to rysunek 1.



**Rysunek 1. Przejścia międzyepokowe i międzyformacyjne**

Objaśnienia: linia falista ciemna - formacje; strzałka - potrzeba reprodukcji życia w epoce pierwszej i potrzeba produkcji materialnej w epoce drugiej; linia przerywana - potrzeba reprodukcji życia w epoce drugiej i potrzeba produkcji materialnej w epoce pierwszej; linia falista jasna - przejścia międzyepokowe [Burbelka, 1980, s. 98].

## 90-LECIE FILOZOFII W POZNANIU

Autorka ta określiła również zasady przejścia międzyepokowego. Czynnikiem głównym dla rozwoju społeczeństw w epoce rodowej była reprodukcja życia, natomiast czynnikiem głównym dla społeczeństw klasowych – produkcja. Przypomnijmy raz jeszcze struktury esencjalne formacji społeczno-rodowej i klasowo-ekonomicznej:

F<sub>SR</sub>: R, Spk  
R, Spk, Nep  
R, Spk, Nep, Śpl

F<sub>SE</sub>: P, Spr  
P, Spr, Npol  
P, Spr, Npol, Śkl

Objaśnienia: R – reprodukcja życia, Spk – stosunki pokrewieństwa, Nep – nadbudowa ekonomiczno-polityczna, Śpl – świadomość plemienna, P – produkcja, Spr – stosunki produkcji, Npol – nadbudowa polityczno-prawna, Śkl – świadomość klasowa.

Według Burbelki przejścia międzyepokowe zachodzić mają w następujący sposób:

1. Czynniki główne z epoki następnej w ostatniej formacji epoki poprzedniej występują powyżej powierzchniowego poziomu istotności.
2. Czynniki główne z epoki poprzedniej w pierwszej formacji epoki następnej występują powyżej powierzchniowego poziomu istotności.
3. Czynniki główne z epoki poprzedniej w epoce następnej nie mogą znaleźć się na najniższym poziomie istotności [Burbelka, 1980, s. 127].

Struktura esencjalna ostatniej formacji epoki społeczno-rodowej wygląda zatem następująco:

R, Spk  
R, Spk, **P**  
R, Spk, **P**, Nep  
R, Spk, **P**, Nep, Śpl,

zaś struktura esencjalna pierwszej formacji epoki społeczno-klasowej może być oddana w sposób następujący:

P, Spr

P, Spr, **R**

P, Spr, **R**, Npol

P, Spr, **R**, Npol, Śkl.

Jolanta Burbelka naszkicowała mechanizm przejść międzyformacyjnych w epoce rodowej. Większe zainteresowanie wzbudziła jednak natura przejść międzyformacyjnych w epoce klasowej, które doczekały się trzech odmiennych ujęć, autorstwa Krzysztofa Łastowskiego [1978, 1981], Piotra Buczkowskiego [1978, 1979, 1981] oraz Piotra Buczkowskiego, Andrzeja Klawitera i Leszka Nowaka [1982].

**O trzech odmianach rozwoju sił wytwórczych.** Krzysztof Łastowski, dokonując konkretyzacji wyjściowego modelu zależności społecznych opracowanych w adaptacyjnej interpretacji materializmu historycznego, uchylił założenie o stałym poziomie sił wytwórczych. Zamiast tego – wykorzystując analogie pomiędzy rozwojem gatunków biologicznych a rozwojem społeczeństw ludzkich – wprowadził pojęcie kierunkowego, stabilizującego oraz różnicującego rozwoju sił wytwórczych.

Stabilizujący rozwój sił wytwórczych występuje w obrębie każdej formacji. Ma on charakter ilościowy i polega na stopniowych udoskonaleniach istniejących narzędzi pracy. Ten typ wzrostu sił wytwórczych nie prowadzi do całościowego przekształcenia dotychczasowych systemów organizacji produkcji, systemu polityczno-prawnego i świadomości społecznej. Ulegać one mogą, co najwyżej, drobnym, stopniowym zmianom zapewniającym z punktu widzenia właścicieli efektywniejsze zaspokajanie produktu dodatkowego.

Sytuacja ulega zmianie, gdy dokonuje się kierunkowy rozwój sił wytwórczych związany z pojawieniem się nowego rodzaju wytwórczości (np. przemysłu w społeczeństwie agrarnym). Wyłania się wtedy nowa klasa właścicieli, która maksymalizuje nowy rodzaj produktu dodatkowego. Prowadzi to do zmiany dotychczasowego kryterium adaptacji. Jeżeli nowe siły wytwórcze zdominują produkcję gospodarczą, wówczas w trybie adaptacyjnym dostosowuje się do nich

i upowszechnia nowy sposób organizacji produkcji, nadbudowa polityczno-prawna i świadomość społeczna.

Łastowski dopuszczał również pojawienie się nowego rodzaju sił wytwórczych, który będzie wprawdzie odrębny od dotychczasowego, lecz nie będzie od niego bardziej produktywny. Dochodzić ma wówczas do zróżnicowanego rozwoju sił wytwórczych: w społeczeństwie takim wyłaniają się dwie (lub więcej) klasy właścicieli środków produkcji, które maksymalizują odmienne rodzaje produktu dodatkowego. Wykształcają się dwa (lub więcej) kryteria adaptacji. Do poziomu sił wytwórczych znów – w trybie zależności adaptacyjnej – dostosowują się nowe sposoby organizacji produkcji, nadbudowa polityczno-prawna i świadomość społeczna. Zdaniem Łastowskiego:

Jest to obraz rozwoju wielościęzkowego. Dopuszcza on, że nie wszystkie społeczeństwa musiały przechodzić przez te same formacje, tj. że rozwój nie musiał przebiegać w sposób jednościeżkowy. Wydaje się, że zwłaszcza kwestia tzw. formacji azjatyckiej, choć do dziś sporna, daje pewne uzasadnienie dla wielościęzkowego obrazu rozwoju społeczeństw [Łastowski, 1981, s. 69].

Łastowski poprzestaje jednak tylko na tej konstatacji, nie charakteryzując dokładniej pod względem historyczno-empirycznym wspomnianych ścieżek rozwoju sił wytwórczych i ich społecznych następstw.

**Epoki, stadia i formacje.** Dokładniejszego scharakteryzowania przejść międzyformacyjnych w epoce klasowej podjął się Piotr Buczkowski [1978, 1979, 1981; prezentacja koncepcji Buczkowskiego zob. Brzechczyn, 2005), który wprowadził rozróżnienie na stosunki własności i system organizacji produkcji. Według tego autora:

jeżeli ktoś jest właścicielem przedmiotu *P*, to podejmuje decyzje dotyczące użytkowania tego przedmiotu (bądź deleguje ich podejmowanie w inne ręce), a ponadto inni członkowie społeczeństwa skłonni są wykonywać swoje role społeczne wynikające ze stosunku do danego obiektu [Buczkowski, 1978, s. 160].

Do systemu organizacji produkcji wchodzi wszystkie socjologiczne reguły zachowań występujące w toku procesu produkcji, które nie należą do stosunków własności; obejmują one na przykład podział pracy i kooperację pomiędzy pracownikami, organizację procesu pracy i wynikające stąd stosunki podległości, kwalifikacje zawodowe itp. Stosunki własności spośród występującej w danym czasie puli systemów organizacji produkcji wyróżniają taki podzbiór systemów organizacyjnych, który jest z nimi zgodny, czyli umacniają rolę właściciela w procesie produkcji [Buczkowski, 1978, s. 162]. Z podzbioru systemów organizacji produkcji zgodnych ze stosunkami własności upowszechnia się taki system, który przy danym poziomie sił wytwórczych zapewnia klasie właścicieli środków produkcji najwyższy produkt dodatkowy [Buczkowski, 1978, s. 163].

Autor ten konkretyzuje model wyjściowy zakładający stabilność sił wytwórczych. Uchyła to założenie, przyjmując, że:

- poziom sił wytwórczych zmienia się w kolejnych okresach;
- istnieją dwa rodzaje sił wytwórczych, przy czym w pierwszym okresie siły wytwórcze dotychczasowe dominują nad nowo powstałymi;
- dominujące siły wytwórcze są zgodne z rozpowszechnionymi stosunkami własności.

W rozważanym społeczeństwie większość właścicieli dotychczasowych środków produkcji typu  $A$  wprowadza ze zbioru systemów organizacji produkcji zgodnych ze stosunkami własności  $W_A$  te systemy organizacyjne, które przynoszą dominującej klasie właścicieli najwyższy produkt dodatkowy. Natomiast właściciele nowych środków produkcji typu  $B$  wprowadzają ze zbioru systemów organizacji produkcji zgodnych ze stosunkami własności  $W_B$  te systemy organizacyjne, które im przynoszą najwyższy produkt dodatkowy. Nowe systemy organizacji produkcji są zgodne ze stosunkami własności  $W_B$ , lecz niezgodne z rozpowszechnionymi stosunkami własności  $W_A$ .

W społeczeństwie występują zatem dwa rodzaje sił wytwórczych. Ich właściciele wprowadzają optymalne ze względu na poziom sił wytwórczych typu  $A$  i  $B$  systemy organizacji produkcji. Ponieważ stare siły wytwórcze dominują, zaś nowy rodzaj występuje niejako na

marginesie, klasa silniejsza ekonomicznie (a więc właściciele środków produkcji typu  $A$ ) ma monopol na wprowadzanie w skali globalnej systemów prawnych, politycznych, ideologii etc., wzmacniających ich pozycję w społeczeństwie.

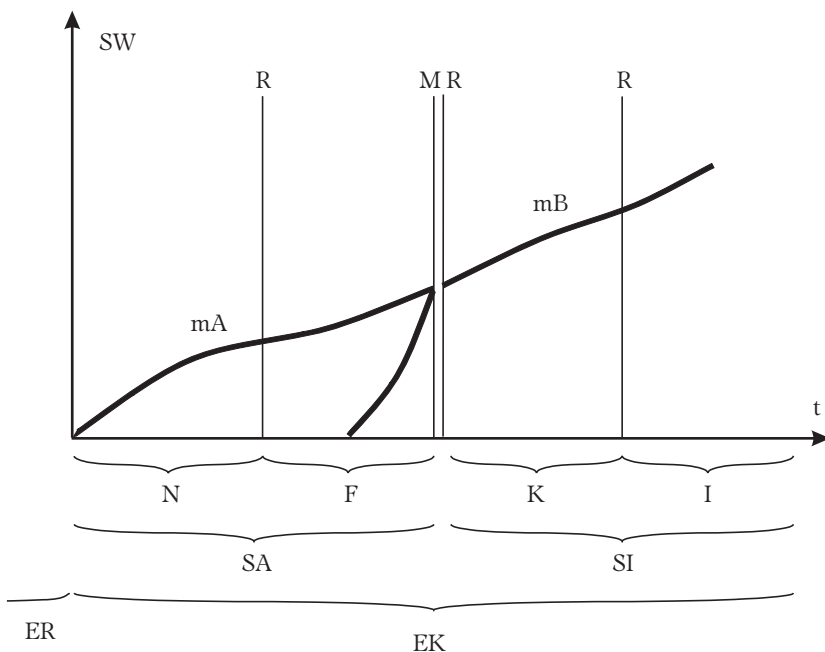
Sytuacja zmienia się, gdy nowe siły wytwórcze coraz bardziej upowszechniają się w społeczeństwie i wytwarzają większą część dochodu narodowego niż dotychczasowe siły wytwórcze  $A$ . Prowadzi to do konfliktu sił wytwórczych  $B$  z rozpowszechnionymi stosunkami własności  $W_A$ . Wówczas w skali globalnej rozpowszechniają się stosunki własności  $W_B$ , które – przy danym poziomie sił wytwórczych  $B$  – zapewniają nowej klasie właścicieli środków produkcji maksymalizację produktu dodatkowego na podstawie stosowania optymalnego systemu organizacji produkcji. Wtedy w społeczeństwie ze zbioru historycznie występujących systemów organizacji produkcji zgodnych z nowymi stosunkami własności  $W_B$  rozpowszechniane są w kolejnych okresach te systemy organizacyjne, które (przy zmieniającym się poziomie sił wytwórczych  $B$ ) zapewniają klasie właścicieli środków produkcji typu  $B$  coraz wyższy produkt dodatkowy. Następnie ten ruch dostosowawczy do nowych sił wytwórczych obejmuje pozostałe piętra organizacji życia społecznego: nadbudowę polityczno-prawną i świadomość społeczną, które adaptują się do nowego rodzaju sił wytwórczych.

Uzyskany obraz przejścia międzyformacyjnego zasadza się na powstaniu nowego rodzaju sił wytwórczych i przekształcaniu stosunków własności. W ramach adaptacyjnej wykładni materializmu historycznego Buczkowski zaproponował nową periodyzację rozwoju społecznego. Epoka klasowa dzieli się na dwa stadia, w których dominowały odmienne rodzaje sił wytwórczych: rolnicze i przemysłowe. Przejścia między tymi stadiami dokonywały się na drodze makrorewolucji, w trakcie której klasy związane z bardziej wydajnymi siłami wytwórczymi podporządkowywały sobie pozostałe klasy społeczne oraz dziedziny wytwórczości.

Dopiero w ramach tych stadiów można wyodrębnić formacje społeczno-ekonomiczne. W stadium agrarnym Buczkowski wyróżniał niewolnictwo i feudalizm, zaś w stadium industrialnym: kapitalizm wolnokonkurencyjny i kapitalizm monopolistyczny (imperializm),

któremu nadawał status odrębnej formacji społecznej [Buczkowski, 1978, 1981, 1982].

Graficznie periodyzacja rozwoju historycznego przedstawiona została na rysunku 2.



Rysunek 2. Periodyzacja rozwoju historycznego

Objaśnienia: SW - siły wytwórcze; t - czas; mA, mB - krzywa maksymalizacji produktu dodatkowego środków produkcji typu A i B; N, F, K, I - odpowiednio formacja niewolnicza, feudalna, kapitalistyczna i imperialistyczna; FA, FI - odpowiednie stadia rolnicze i przemysłowe; R - rewolucja związana ze zmianą stosunków własności; MR - rewolucja związana ze zmianą sił wytwórczych; ER, EK - odpowiednio: epoka rodowa i klasowa [Buczkowski, 1978, s. 197].

**Moment polityczny w adaptacyjnej interpretacji materializmu historycznego.** Wyróżnienie dwóch materializmów: Engelsowskiego i Marksowskiego, postawiło problem ich uogólnienia oraz zbudowania takiej trzeciej formy materializmu, który dałby się stosować do

systemów realnego socjalizmu. Próby uogólnionej teorii materializmu historycznego podjął się Andrzej Klawiter [1978], zaś próby stworzenia trzeciej odmiany materializmu podjęte zostały przez Piotra Buczkowskiego, Andrzeja Klawitera i Leszka Nowaka [1982]. Autorzy przyjęli założenie, że sfera polityczna i kulturowa mają budowę analogiczną do sfery gospodarczej. W sferze politycznej da się wyróżnić środki przymusu i system organizacji władzy, który składa się na bazę polityczną; baza polityczna wraz z systemem instytucji politycznych składają się na warunki społeczno-polityczne; obok nich da się wyróżnić świadomość polityczną. Pomiędzy wyróżnionymi elementami momentu politycznego zachodziły zależności adaptacyjne, które opisywano za pomocą następujących formuł:

(I. P) Ze zbioru historycznie danych systemów organizacji władzy przyjmuje się w społeczeństwie ten, który zapewnia – przy danym poziomie środków przymusu – najwyższą sferę regulacji klasie dysponentów siłami przymusu.

(II. P) Ze zbioru historycznie danych systemów politycznych instytucji ustanowionych przez prawo konstytucyjne upowszechnia się w społeczeństwie ten, który zapewnia – przy danym stanie bazy politycznej – wprowadzenie optymalnego systemu organizacji władzy.

(III. P) Ze zbioru historycznie danych systemów idei utrwała się w danym społeczeństwie – przy panujących w tym społeczeństwie warunkach polityczno-społecznych – ten, który najefektywniej legitymizuje optymalny system politycznych instytucji.

Środki przymusu	System organizacji władzy	
Baza polityczna		System instytucji politycznych
Warunki polityczno-społeczne		Świadomość polityczna

## 90-LECIE FILOZOFII W POZNANIU

W podobny sposób rekonstruowano moment kulturowy społeczeństwa, w którym wyróżniano środki produkcji wiedzy i system organizacji produkcji wiedzy, składające się na bazę kognitywną społeczeństwa. Baza kognitywna wraz z systemem organizacji wiedzy tworzyły warunki kognitywno-społeczne oddziałujące na świadomość meta-poznawczą. Pomiędzy wyróżnionymi elementami struktury momentu kulturowego również zachodzi zależność adaptacyjna. Zapisywano ją w postaci następujących formuł:

(I. K) Ze zbioru historycznie danych systemów organizacji produkowania wiedzy przyjmuje się w społeczeństwie ten, który – przy danym poziomie środków produkowania wiedzy – najbardziej efektywnie zwiększa krąg wyznawców idei wprowadzonych przez dysponentów środkami produkcji wiedzy.

(II. K) Ze zbioru historycznie danych systemów organizacji wiedzy upowszechnia się w społeczeństwie ten, który zapewnia – przy danym stanie bazy poznawczej – wprowadzenie optymalnego systemu organizacji wiedzy.

(III. K) Ze zbioru historycznie danych systemów meta-poznawczej świadomości upowszechnia się w danym społeczeństwie – przy panujących w tym społeczeństwie warunkach społeczno-poznawczych – ten, który najefektywniej legitymizuje optymalny system instytucji wiedzy.

Środki produkcji wiedzy	System organizacji produkcji wiedzy	
Baza kognitywna		System organizacji wiedzy
Warunki kognitywno-społeczne		Meta-poznawcza świadomość

Rozważania te stały się podstawą definicji momentu historyczno-materialnego społeczeństwa. Jest to relatywnie autonomiczna sfera życia społecznego [Buczowski, Klawiter, Nowak, 1982, s. 241-242]:

- odzwierciedlająca w swej wewnętrznej strukturze globalną strukturę życia społecznego zawierającą trzy poziomy: (1) materialny, na który składają się środki pewnego typu i zbiór relacji społecznych zachodzących pomiędzy ludźmi stosującymi te środki, (2) układ instytucji utrwalający stan relacji międzyludzkich, (3) świadomość (wiedzę) motywującą ludzi do spełniania przypisanych im ról społecznych;
- zachodzące w niej relacje zależności adaptacyjnej charakterystyczne są dla globalnej struktury życia społecznego: relacje międzyludzkie dostosowują się do środków materialnych danego typu, układ instytucjonalny dostosowuje się do poziomu materialnych środków i relacji społecznych itd.;
- decydujący „w ostatniej instancji” jest w niej poziom materialny, który określa inne poziomy życia społecznego;
- zachodzący w niej podział na tych, którzy decydują o przeznaczeniu materialnych środków, i na tych, którzy takiego wpływu są pozbawieni, jest decydujący w dynamizowaniu konfliktu społecznego wewnątrz poszczególnego momentu społecznego danego rodzaju.

Wspomniani autorzy zakładali, że dominacja momentu ekonomicznego nad pozostałymi polega na tym, iż poziom rozwoju technologicznego bezpośrednio, tj. na sposób kauzalny, decyduje o efektywności środków przymusu i stosowanych środków propagowania wiedzy. Ponadto, gdy zniesie się założenie o izolacji momentu politycznego od ekonomicznego, upowszechnienie się optymalnego systemu władzy zależy – na sposób adaptacyjny – od poziomu środków produkcji i środków przymusu. Spośród historycznie danych systemów organizacji władzy upowszechniają się te, które zapewniają utrzymanie się optymalnego systemu organizacji produkcji. Dopiero spośród zbioru systemów władzy zgodnych z optymalnym systemem organizacji produkcji przewagę zdobywa ten system organizacji władzy, który zapewnia największą sferę regulacji władczej. Analogiczne relacje

zachodzą na pozostałych piętrach życia społecznego, a więc pomiędzy momentem ekonomicznym a kulturowym.

Autorzy rozpatrywali sytuację, w której moment ekonomiczny traci swoją wyróżnioną pozycję [Buczkowski, Klawiter, Nowak, 1982, s. 268]. Dzieje się to tylko wówczas, gdy moment ten nie jest w stanie maksymalizować swojego kryterium adaptacji (produktu dodatkowego). Wówczas jeden z podporządkowanych momentów zaczyna dominować nad życiem społecznym, zapewniając poprzez swoją dominację przetrwanie społeczeństwa jako całości i maksymalizując własne wewnętrzne kryterium adaptacji (w przypadku momentu politycznego będzie to wzrost regulacji władczej). Zdaniem autorów tzw. azjatycka formacja społeczna była rezultatem dominacji momentu politycznego. Tak więc w adaptacyjnej interpretacji materializmu historycznego azjatycka formacja społeczna doczekała się dwóch sposobów konceptualizacji: według Łastowskiego był to rezultat zróżnicowanego rozwoju sił wytwórczych, zaś według cytowanych autorów – dominacji momentu politycznego.

#### **4. Społeczeństwa klasowe i supraklasowe.**

##### **O periodyzacji w nie-Marksowskim materializmie historycznym**

Próby zastosowania uogólnionej formy adaptacyjnej interpretacji materializmu historycznego do budowy teorii socjalizmu dla Leszka Nowaka okazały się nieprzekonujące i zaprowadziły go do budowy nie-Marksowskiego materializmu historycznego [Nowak, 1997a, s. 60]. Teoria ta, przejmując pogląd na izomorficzną strukturę trzech dziedzin życia społecznego: polityki, kultury i gospodarki, wypracowaną w AIMH, wzmacnia antagonistyczny charakter materializmu historycznego. Prowadzi to do uogólnienia pojęcia klasy społecznej. Leszek Nowak zakłada, że klasy społeczne istnieją tylko w gospodarce, ale wyłaniają się także w polityce i kulturze. W życiu politycznym klasa władców, dysponując środkami przymusu, powiększa globalną

sferę wpływów, ograniczając autonomię obywateli. W życiu gospodarczym dysponowanie środkami produkcji pozwala klasie właścicieli maksymalizować produkt dodatkowy kosztem dochodów bezpośrednich producentów. Natomiast w kulturze monopol dysponowania środkami produkcji duchowej pozwala kastom kapłańskim na pogłębianie swego panowania duchowego i ograniczanie autonomii wiernych. Antagonizmy społeczne oparte na nierównym dostępie do materialnych środków społecznych (przymusu, produkcji i indoktrynacji) w każdej z trzech dziedzin życia społecznego mają więc autonomiczny charakter. Podziały klasowe z sąsiednich sfer życia społecznego mogą je jedynie osłabiać bądź wzmacniać. Podziały klasowe mogą się też kumulować i jedna i ta sama klasa społeczna, aby powiększyć swoją moc społeczną, może przejąć na przykład dysponowanie środkami przymusu i produkcji bądź przymusu i produkcji duchowej itd. Prowadzi to do tego, jak zauważa Nowak, że:

moment ekonomiczny traci w szkicowanej tutaj ogólniejszej perspektywie swoją wyjątkowość. Okazuje się on być jednym z trzech momentów materialnych społeczeństwa o tej samej strukturze wewnętrznej. Kiedy już wiadomo, że nie tylko moment ekonomiczny cechuje się tym, iż dominującą w nim rolę odgrywają narzędzia materialne i że dyspozycja nimi generuje podział na klasy toczące walkę między sobą wobec swych przeciwstawnych interesów, podstawowa rola pełniona w społeczeństwie przez sferę ekonomiczną przestaje być czymś samym przez się zrozumiałym i – domaga się wyjaśnienia. Teraz też pojawia się możliwość pomyślenia (...), że są teoretycznie choćby dopuszczalne takie typy społeczeństw, w których dominującą rolę odgrywać może nie element ekonomiczny, a np. polityczny. (...) Teraz okazuje się to nie rzeczą spekulatywnych dywagacji o tym, że wyjątkowość swą ekonomika zawdzięcza temu, iż bez środków do pożywienia żadne społeczeństwo nie może istnieć (jak gdyby mogło istnieć bez zjawiska dziedziczności genetycznej, odpowiedniej zawartości tlenu w atmosferze, odpowiedniego przedziału temperatury na ziemi, siły grawitacji i tysiąca innych rzeczy, których nikt przy zdrowych zmysłach nie chciałby podnieść do rangi „naczelnej determinanty rozwoju

społecznego”), ale staje się to kwestią empirii. Trzeba po prostu zbadać, w których społeczeństwach i w jakich okresach historycznych dominuje taki a nie innych z momentów materialnych społeczeństwa [Nowak, 1981, s. 200].

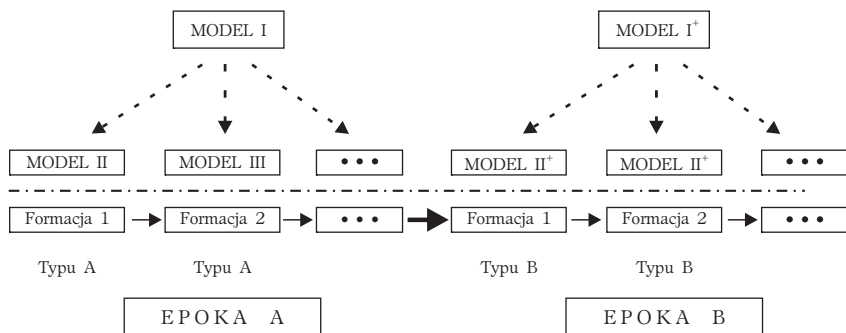
Nowak buduje zatem materialistyczną teorię władzy w perspektywie, w której realny socjalizm okazuje się systemem ewoluującym według odmiennych niż ekonomiczne, bo politycznych mechanizmów rozwojowych [Nowak, 1991]. Gospodarka w tej teorii podporządkowana jest interesowi społecznemu władzy politycznej. Generalnie rzecz biorąc, w rozwoju społeczeństw politycznych (socjalistycznych) można wyróżnić stadia: wzrostu regulacji władczej, stabilizacji panowania politycznego i redukcji regulacji władczej.

Według L. Nowaka „na historię społeczną składają się trzy linie rozwoju: linia społeczeństw pierwotnych, od której oddzieliła się linia cywilizacji pozaeuropejskich (takich jak inkaska czy chińska) i linia cywilizacji zachodniej z drugiej strony” [Nowak, 1997b, s. 12]. Społeczeństwa pozaeuropejskie w teorii tej identyfikuje się z różnymi typami społeczeństw supraklasowych [Nowak, Paprzycka, 1987], zaś społeczeństwa należące do cywilizacji europejskiej ze społeczeństwami klasowymi (z klasami rozdzielonymi, gdzie momentem dominującym jest gospodarka). Ograniczając się zatem do dziejów społeczeństw europejskich, można powiedzieć, że rozwój ten przebiegał przez trzy epoki:

- społeczeństw rodowych,
  - społeczeństw ekonomicznych (klasyczna cywilizacja zachodnia),
  - społeczeństw politycznych (społeczeństwa realnego socjalizmu).
- Graficznie zostało to przedstawione na rysunku 3.

Jednakże przyjęta periodyzacja procesu historycznego w n-Mmh jest niejednoznaczna, w części bowiem opiera się na kryteriach przyjętych w AIMH, a w części na kryteriach obecnych w n-Mmh, które są podstawą refutacji materializmu historycznego. Oto najważniejsze braki tej periodyzacji:

- natura społeczeństw rodowych: w AIMH tradycyjnie utrzymywano, że jest to formacja nieantagonistyczna, podziały klasowe wyodrębniały się właśnie w społeczeństwach określanych jako klasowe; tymczasem, skoro nie-Marksowski materializm



**Rysunek 3. Struktura teorii procesu historycznego**

Objaśnienia: strzałka przerywana - relacja konkretyzacji diachronicznej, ponieważ kolejne modele odpowiadają kolejnym formacjom społecznym; strzałka krótka - przejścia międzyformacyjne; strzałka pogrubiona - przejścia międzypokowe, przy których zmienia się zestaw czynników głównych społeczeństwa; odpowiada temu całkowicie nowa, bo oparta na odmiennym modelu podstawowym teoria społeczna [Nowak, 1991, t. I, s. 51].

historyczny jest teorią antagonistyczną, to wyróżniając linię społeczeństw pierwotnych, winien scharakteryzować również typ antagonizmu społecznego charakterystyczny dla tego rodzaju społeczeństw (próbę taką podjął Buchowski [2003]);

- w koncepcji tej wyróżnia się formacje społeczno-ekonomiczne (niewolnictwo, feudalizm, kapitalizm), lecz nie wyróżnia się – analogicznie – formacji społeczno-politycznych (i formacji społeczno-kulturowych); trzeba więc albo zrezygnować z formacji społeczno-ekonomicznych [Brzechczyn, 2004, s. 107-109], albo wprowadzić formacje społeczno-polityczne i społeczno-duchowe.

Periodyzacja jest zawsze pochodną zakładanej teorii rozwoju historycznego. Niejednoznaczności nie-Marksowskiego materializmu historycznego w tym zakresie wskazują – jak argumentowałem w innych pracach [Brzechczyn, 2004, s. 66-86; 2007], że nie jest on w swojej dotychczasowej postaci teorią zdolną ująć całościowy rozwój historyczny, obejmujący również dzieje społeczeństw poza-europejskich. Zastanowienie się, co zrobić, aby stworzyć spójną periodyzację procesu historycznego społeczeństw należących zarówno do europejskiej, jak i pozaeuropejskiej linii rozwojowej, jest tematem na inny artykuł [por. Brzechczyn, 2004].

## Bibliografia

- Brzechczyn K. [2004], *O wielości linii rozwojowych w procesie historycznym. Próba interpretacji ewolucji społeczeństwa meksykańskiego*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Brzechczyn K. [2005], *Dynamika formacji. O Piotra Buczkowskiego koncepcji marksizmu analitycznego*, w: K. Bondyra, M. S. Szczepański, P. Śliwa (red.), *Państwo, samorząd i społeczności lokalne*, Wydawnictwo WSB, Poznań.
- Brzechczyn K. [2007], *On the Application of non-Marxian Historical Materialism to Development of non-European Societies*, w: J. Brzeziński, A. Klawiter, T. A. F. Kuipers, K. Łastowski, K. Paprzycka, P. Przybysz (red.), *The Courage of Doing Philosophy: Essays Dedicated to Leszek Nowak*, Rodopi, Amsterdam-New York.
- Buchowski M. [2003], *Spółeczeństwo premomentowe. Próba uzupełnienia nie-Marksowskiego materializmu historycznego*, w: K. Brzechczyn (red.), *Ścieżki transformacji. Ujęcia teoretyczne i opisy empiryczne*, Poznańskie Studia z Filozofii Humanistyki, t. 19, Zysk i S-ka, Poznań.
- Buczkowski P. [1978], *Teoria ruchu formacji społeczno-ekonomicznej. Próba interpretacji adaptacyjnej*, w: L. Nowak (red.).
- Buczkowski P. [1979], *Teoria ruchu wewnątrzformacyjnego. Próba rozszerzenia teorii ruchu formacji społeczno-ekonomicznej*, w: K. Łastowski, L. Nowak (red.), *Konfrontacje i parafrazy*, Poznańskie Studia z Filozofii Nauki, vol. 4, PWN, Poznań.
- Buczkowski P. [1981], *Z problematyki teorii społeczeństw ekonomicznych*, Wyd. PAM, Szczecin.
- Buczkowski P. [1982], *Imperialism: On the Possibility of Reinterpretation of Lenin's Concept*, w: L. Nowak (red.).
- Buczkowski P., Klawiter A., Nowak L. [1982], *Historical Materialism as a Theory of Social Whole*, w: L. Nowak (red.).
- Burbelka J. [1978], *Materializm historyczny: teoria generalna i formy*, w: L. Nowak (red.).
- Burbelka J. [1980], *Epoki i formacje. Próba rekonstrukcji adaptacyjnej*, Ossolineum, Kraków.
- Klawiter A. [1978], *Problem metodologicznego statusu materializmu historycznego*, PWN, Warszawa-Poznań.

- Łastowski K. [1978], *Teoria ruchu formacji społeczno-ekonomicznej a teoria rozwoju gatunków*, w: Nowak (red.) [1978].
- Łastowski K. [1981], *Problem analogii teorii ewolucji i teorii formacji społeczno-ekonomicznej*, PWN, Warszawa-Poznań.
- Łastowski K., Nowak L. (red.) [1979], *Konfrontacje i parafrazy*, Poznańskie Studia z Filozofii Nauki, vol. 4, PWN, Poznań.
- Nowak L. [1971], *U podstaw Marksowskiej metodologii nauk*, PWN, Warszawa.
- Nowak L. [1973], *Teoria formacji społecznej jako teoria adaptacyjna*, „Studia Socjologiczne”, nr 4.
- Nowak, L. [1974], *Zasady marksistowskiej filozofii nauki. Próba systematycznej rekonstrukcji*, PWN, Warszawa.
- Nowak L. [1977a], *Wstęp do idealizacyjnej teorii nauki*, PWN, Warszawa.
- Nowak L. [1977b], *U podstaw dialektyki marksowskiej. Próba interpretacji kategoryalnej*, PWN, Warszawa.
- Nowak L. [1981], *Wolność i władza. Przyczynek do nie-Marksowskiego materializmu historycznego*, NZS AR, Poznań.
- Nowak L. [1991], *U podstaw teorii socjalizmu*, t. I-III, Nakom, Poznań.
- Nowak L. [1997a], *Adaptacyjna interpretacja materializmu historycznego: przegląd. Przyczynek do polskiego materializmu analitycznego*, w: L. Nowak, P. Przybysz (red.).
- Nowak L. [1997b], *Marksizm versus liberalizm. Pewien paradoks*, w: L. Nowak, P. Przybysz (red.).
- Nowak L., Paprzycka K. [1987], *Kilka uwag o naturze społeczeństw Trzeciego Świata*, „Przyjaciół Nauk. Studia z teorii i krytyki społecznej”, nr 3-4.
- Nowak L. [1978] (red.), *Założenia materializmu historycznego*, Poznańskie Studia z Filozofii Nauki, vol. 3, PWN, Poznań-Warszawa.
- Nowak L. (red.) [1982], *Social Classes Action and Historical Materialism*, Poznań Studies in the Philosophy of the Sciences and the Humanities, vol. 6, Rodopi, Amsterdam.
- Nowak L., Przybysz P. (red.) [1997], *Marksizm, liberalizm, próby wyjścia*, Poznańskie Studia z Filozofii Humanistyki, vol. 17, Zysk i S-ka, Poznań.
- Topolski J. [1996], *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Rytm, Warszawa.

ANDRZEJ KLAWITER, KRZYSZTOF ŁASTOWSKI

# O ŁAMANIU FILOZOFICZNEGO LODU

## Od idealizacyjnej teorii nauki do metafizyki unitarnej

### Wstęp

W naszym szkicu skupimy się głównie na tym, co prace Leszka Nowaka wniosły do filozofii nauki oraz metafizyki. Wspomnimy też o roli, jaką odgrywał w filozofii poznańskiej w ostatnich czterdziestu latach, i o tym, jaką był osobowością. Pominiemy jego dorobek z teorii prawa, filozofii społecznej (koncepcje dotyczące tej ostatniej omawia w niniejszym tomie Krzysztof Brzechczyn), jego zaangażowanie w okresie pierwszej Solidarności w działalność ekspercką i edukacyjną (w okresie „karnawału” Solidarności, to jest między wrześniem 1980 a 13 grudnia 1981 roku, uczestniczył jako ekspert w zjazdach Solidarności, a na zaproszenia Komisji Zakładowych NSZZ Solidarność

niestrudzenie jeździł po kraju i przedstawiał swoją koncepcję trójpanowania, objaśniając za jej pomocą, na czym polegała opresyjność realnego socjalizmu), jego niezłomność w okresie stanu wojennego<sup>1</sup> i podziemną publicystykę, a później – po 1989 roku – wytrwałą krytykę wad nowego systemu oraz niepokorną i niezależną od mód myślowych eseistkę. Pominiemy też prace „pograniczne”, choćby te o Gombrowiczu czy Leśmianie. Rzetelne opisanie najważniejszych rezultatów aktywności Leszka Nowaka to zadanie na kilka lat dla kilku osób. Tu ograniczymy się do krótkiego omówienia tych idei, które są oryginalnym wkładem Leszka Nowaka do filozofii.

### Leszek Nowak – filozof radykalny

Uprawianie filozofii to umiejętność szczególna, różna od sprawności potrzebnej do badania naukowego. W nauce poszukuje się nowej wiedzy, aby wyjaśnić to, co już wiadome, natomiast w filozofii odsłania się obszary niewiedzy w tym, co powszechnie uznaje się za

---

<sup>1</sup> Niech ilustracją postawy Leszka Nowaka w pierwszych miesiącach stanu wojennego będzie fragment pamiętnika Bogdana Ciszaka, przewodniczącego Solidarności z Zakładów H. Cegielski Poznań. Obydwa zostali internowani 13 grudnia 1981 roku.

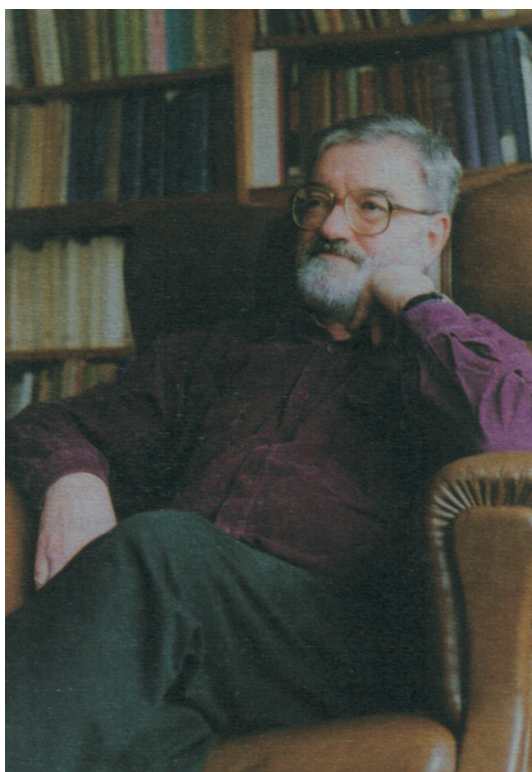
„22.02.1982 r.

Naczelnik oświadczył, że decyzją SB cele nie mogą być otwarte. Zorganizowaliśmy dla prof. Nowaka «biurko» i «lampkę», dzięki temu może teraz pisać dalszy ciąg swojej teorii «trójpanów». Profesor zapewnia, że dzięki uwięzieniu będzie miał czas na powiększenie swojego dorobku naukowego. Pracuje od świtu do zmroku z przerwami na spacer i posiłki.

9.03.1982 r.

Drugi dzień głodówki. Naczelnik oświadczył, że powiadomił o naszej głodówce rodziny i władze kościelne. Dzisiaj tylko jedna osoba nie głoduje z uwagi na zły stan zdrowia. Staramy sobie dodać otuchy obrzydając jedzenie. Ponoć najgorsze są pierwsze 3 dni, w czasie których najbardziej odczuwa się głód. Wychodzę z założenia, że kilka dni postu jeszcze nikomu nie zaszkodziło, a może nawet oczyści nasze organizmy. Największym zwolennikiem głodówki jako formy protestu jest Leszek Nowak”.

Informacja zaczerpnięta z *Pamiętnika z internowania* Bogdana Ciszaka dostępna on-line: <http://internowani.xg.pl/index.php?type=article&aid=314>.



Profesor Leszek Nowak



tak dobrze poznane i ugruntowane, że niepotrzebujące wyjaśnienia. Mówiąc lapidarnie, nauka stara się poszerzyć wiedzę, włączając do niej nowe składniki, natomiast filozofia odsłania przed nami obszary niewiedzy tam, gdzie się tego zupełnie nie spodziewamy. Zwolennikiem tak rozumianej filozofii był Leszek Nowak. Był programowo nieufny wobec zdrowego rozsądku, gdyż uważał, że ten, broniąc tego, co dobrze znane i powszechnie akceptowane, eliminuje idee nowe, na tej tylko podstawie, że są z nim niezgodne. Tymczasem ani rozpowszechnienie, ani szeroka akceptacja nie czynią z przypuszczenia wiedzy. Dążenie do tworzenia filozofii niebanalnej, wytrącającej z nawyków myślowych, a zarazem zachowującej jasność wypowiedzi i przejrzystość argumentacji, towarzyszy całej drodze filozoficznej Leszka Nowaka, poczynając od jego prac metodologicznych, poprzez filozofię społeczną, a na metafizyce unitarnej kończąc. Badacze, którzy stworzyli już własną koncepcję, a ta zyskała uznanie i zapewniła im stabilną pozycję akademicką, stopniowo tracą ciekawość i chęć poszukiwania nowych idei. Leszek Nowak wyłamywał się z tego schematu, a jego odwaga intelektualna, zdolność do sprzeciwu wobec autorytetu, gotowość angażowania się w ryzykowne przedsięwzięcie badawcze, jeśli tylko dawało ono szansę na wypracowanie zaskakujących idei, nie gasły, lecz wzrastały wraz z wiekiem. Mógł przecież polerować to, co wymyślił wcześniej, pisać podręczniki, prace przeglądowe, porównywać swoje propozycje z ujęciami innych. Mógł, ale sprzeniewierzyłby się temu, co uważał za powinność filozofa: tworzeniu oryginalnych idei, zmuszających do rewizji ustaleń zdrowego rozsądku. Powinności tej dał wyraz, deklarując, że nie jest filozofem spolegliwym, lecz radykalnym. Postulując to odróżnienie, objaśniał, iż filozofie spolegliwe dają prymat intuicjom naturalnym (czyli zgodnym ze zdrowym rozsądkiem), eksplikując je i obudowując pojęciami, które – nawet jeśli są niestandardowe – wprowadzone zostały po to, aby wspierać intuicje naturalne. Filozofie radykalne natomiast starają się obrócić intuicje naturalne na nice, otwierając tym samym pole dla idei nowych<sup>2</sup>. Na początku swojej

---

<sup>2</sup> „Toteż zadanie filozofii nie na tym polega, by cyzelować rzekome prawdy przez ludzkość zadane, lecz na tym, by owe intuicje naturalne jedna po drugiej kwestionować i wypróbować możliwość alternatywnych metafizyk. Wedle

aktywności filozoficznej postawę radykalną przyjmował Leszek Nowak żywiłowo, wyraźnie zaznaczając nieufność wobec ustaleń zdrowego rozsądku. Nawet wtedy, kiedy występował jako zwolennik i kontynuator filozofii Marksa, nie pasował do typowych marksistów, bo interpretując idee autora *Kapitału*, eksponował przede wszystkim nowatorstwo metodologiczne jego koncepcji, argumentując, że opracowanie metody idealizacji i konsekwentne stosowanie jej w teorii społecznej uczyniło Marksa Galileuszem nauk społecznych. Można, co też czyniono, krytykować zaproponowaną przez Nowaka interpretację Marksowskiej metodologii, wskazując, iż jest ona nietrafna historycznie. On sam, odpowiadając na takie zarzuty, wprowadził odróżnienie między interpretacją historyczną a adaptacyjną. Twierdził, że tylko zwolennik tej pierwszej stawia sobie za cel odtworzenie interpretowanej koncepcji zgodnie z intencjami autora, natomiast filozof stosujący interpretację adaptacyjną korzysta z koncepcji dawniejszej po to, aby, zachowując życzliwość interpretacyjną, polegającą na niwelowaniu luk i ujednoznacznianiu niejasnych wypowiedzi, wydobyć z niej idee, które mogą pomóc w rozwiązaniu problemów współczesnych interpretatorowi, a nie autorowi interpretowanej koncepcji. Takie rozumienie interpretacji adaptacyjnej pozwoliło Nowakowi na przypisanie Marksovi pomysłów, o których niełatwo dziś rozstrzygnąć, z czyjego pochodzą umysłu.

Znamienne, że tę metafizyczną postawę filozofa radykalnego Nowak zwerbalizował i najintensywniej praktykował w ostatnim okresie życia, kiedy rozwijał metafizykę unitarną<sup>3</sup>. Przystąpił wtedy

---

orientacji radykalnych – filozofia nie jest służebnicą, lecz sędzią zdrowego rozsądku”, L. Nowak, *Byt i myśl*, t. I: *Nicość i istnienie*, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 1998, s. 67.

<sup>3</sup> „Postawę właściwą wielkiej tradycji filozoficznej wyraża więc filozofia radykalna. (...) Przyjęte tutaj założenia metafizyczne skłaniają do uznania filozofii radykalnej za wzorcową dla naszej dyscypliny. Utrzymuję, że filozofia ma sobie właściwe podejście do rzeczywistości, niesprowadzalne ani do perspektywy naukowej, ani religijnej, ani do artystycznej itd. i że podejście to wyraża się nie w filozofii spolegliwej, wzorującej się najpierw na postawie zdroworozsądkowej, a potem naukowej, lecz właśnie w radykalnej. Postawę osobliwą dla naszej dziedziny wyraża więc nie troska o spójność, precyzyjność itd. intuicji naturalnych, lecz raczej ich krytyka. Dlatego

do rozbijania poglądów, które nazwał dogmatami metafizyki standardowej<sup>4</sup>, po czym przystąpił do rozbudowywania koncepcji metafizycznej, w której funkcję centralną pełni wysoce nieintuicyjna teza o negatywności istnienia, głosząca, że istnieć, to posiadać pewien brak. Dodajmy, że bycie filozofem radykalnym wymaga niemałej odwagi, gdyż wraz ze stopniem oddalenia od zdrowego rozsądku wydatnie wzrasta ryzyko niepowodzenia, co często skutkuje uznaniem pomysłu za dziwaczny, wyspekulowany czy wręcz niedorzeczny, a jego autora za zbyt pewnego siebie ignoranta. Jest to cena, jaką filozof radykalny godzi się zapłacić, porzucając wydeptane szlaki myślowe i próbując dotrzeć do obszarów, w które inni się nie zapuszczają, bo skupiają się na tym, co dobrze znane. Niedogodności takiego wyboru są szczególnie silnie odczuwalne w filozofii polskiej, gdzie uznanie budzą propozycje wyważone, nawiązujące do koncepcji dobrze znanych lub wypracowanych przez zagraniczny autorytet. Choć w XX wieku działali tak różni filozofowie radykalni, jak Husserl, Heidegger, Carnap czy Wittgenstein, to poza Leszkiem Nowakiem w historii filozofii polskiej tego okresu podobnych ryzykantów chyba nie było.

### Idealizacyjna teoria nauki

Jako metodolog Leszek Nowak opracował w sposób systematyczny koncepcję idealizacji<sup>5</sup>, która weszła na trwałe do filozofii nauki, przynosząc jej autorowi międzynarodowe uznanie. Już samo opracowanie

---

filozofię (gatunkowo rozumianą) utożsamiać będziemy ze stale ponawianymi i od rozmaitych stron przeprowadzanymi zamachami na metafizykę naturalną”, tamże, s. 68.

<sup>4</sup> Zaliczał do nich następujące dogmaty: jedyności świata, substancjalizmu, pozytywności istnienia, pozytywności prawdziwości, wielości, subiektywności świadomości.

<sup>5</sup> Ze względu na to, iż opracował ją i rozbudowywał w sposób idealizacyjny, a więc w taki sam, w jaki – jego zdaniem – budowane są teorie naukowe, nazwał ją idealizacyjną teorią nauki.

idealizacyjnej teorii nauki zapewnia Leszkowi Nowakowi pozycję jednego z najwybitniejszych filozofów w powojennej Polsce. Jeśli od filozofia oczekiwać, aby jego koncepcja wyjaśniła to, czego nie zauważyli lub nie objaśnili należycie jego poprzednicy, to idealizacyjna teoria nauki Leszka Nowaka ten warunek spełnia. Pokazuje się w niej, że podstawową metodą formułowania twierdzeń w rozwiniętych naukach jest idealizacja, a efektem jej stosowania są powiązane ze sobą zespoły twierdzeń idealizacyjnych, które tworzą teorię naukową. Teoria taka jest systemem modeli, a model podstawowy nie jest tworzony po to, aby wiernie odzwierciedlać rzeczywistość, ale by ją trafnie deformować. Tak rozumiane tworzenie teorii naukowej bliższe jest rysowaniu karykatury rzeczywistości niż jej realistycznego portretu. Karykatura, jaką jest prawo nauki, tym się różni od tej stworzonej przez artystę, że do wykonania tej pierwszej użyto precyzyjnego narzędzia do deformowania, jakim jest metoda idealizacji. Rekonstruując struktury metodologiczne teorii z realnej nauki, Leszek Nowak pokazał, że metoda idealizacji jest powszechnie stosowana w rozwiniętych naukach przyrodniczych oraz w najbardziej zaawansowanych naukach społecznych, takich jak językoznawstwo czy ekonomia. Trudno znaleźć w powojennych dziejach filozofii polskiej koncepcję, która z sukcesem porównywalnym do tego, jaki stał się udziałem idealizacyjnej teorii nauki, łączyłaby oryginalność pomysłu z rzetelnością i systematycznością jego opracowania.

### **Idealizacja jako metoda formułowania twierdzeń i jako metoda konstruowania teorii naukowej**

Z tego, że w naukach przyrodniczych stosuje się idealizację i że jest ona potężnym narzędziem w rękach badacza, zdawali sobie sprawę zarówno sami naukowcy, jak i filozofowie. Ci pierwsi potrafili ją stosować, więc nie widzieli potrzeby, aby zajmować się badaniem jej metodologicznej specyfiki, ci drudzy natomiast koncentrowali się zwykle

na wziętych z historii nauki rozmaitych przypadkach jej stosowania, co utrudniało im dostrzeżenie wspólnych – niezależnych od konkretnej dyscypliny – cech tej metody, a także tego, jak doniosłą rolę pełni ona w rozwoju nauki. Zasługą i zasadniczym osiągnięciem Leszka Nowaka było opracowanie metodologiczne metody idealizacji, polegające na odsłonięciu idealizacyjnej struktury prawa nauki oraz na ukazaniu teorii twórczej roli metody idealizacji. Kolejnym odkryciem było pokazanie, że idealizacja stosowana była nie tylko w zaawansowanych, zmatematyzowanych naukach przyrodniczych, ale także w naukach biologicznych oraz społecznych, oraz że pojawienie się idealizacji w danej dyscyplinie jest oznaką tego, iż osiągnęła ona próg dojrzałości.

### Rola idealizacji w badaniu naukowym

W tradycyjnych koncepcjach metodologicznych twierdzenie będące kandydatem na prawo nauki miało postać okresu warunkowego, którego następnik zawierał charakterystykę prawidłowości, a poprzednik – warunki, przy jakich prawidłowość ta zachodzi<sup>6</sup>. Warunki związane były z dziedziną, w jakiej prawidłowość miała obowiązywać, i zależały od ustaleń empirycznych. Niekiedy warunki te „upraszczano”, gdyż uznawano, że wygodniej jest zaczynać od przypadków prostych, ale i tak traktowano taki zabieg czysto instrumentalnie, przyjmując, że nie wyprowadza on poza to, co dostępne empirycznie i co pozwala odnieść prawidłowość charakteryzowaną w następniku wprost do świata fizycznego. Takie ujęcie prawa nauki nie tylko nie pozwalało na uwzględnienie procedur idealizujących, ale uniemożliwiało także dostrzeżenie doniosłości metody idealizacji w odkrywaniu

---

<sup>6</sup> Terminów ‘prawidłowość’ i ‘prawo nauki’ używamy tu w standardowy sposób, a więc przez prawidłowość rozumiemy zależność zachodzącą między obiektami z danej dziedziny (wielkościami, przedmiotami, kompleksami przedmiotów itp.), natomiast przez prawo nauki – językowe sformułowanie tej prawidłowości. Poniżej pokazemy, jak pojęcia te doprecyzowane zostały w idealizacyjnej teorii nauki.

prawidłowości i uzasadnianiu twierdzeń naukowych. Sytuacja była zatem następująca: zdawano sobie sprawę, że w realnej nauce badacze stosują idealizację, jednak najważniejsze dominujące koncepcje metodologiczne (logiczny pozytywizm oraz falsyfikacjonizm) nie traktowały jej jako doniosłej procedury badawczej, lecz jako lokalną osobliwość, niewpływającą w istotny sposób na postać twierdzeń czy teorii naukowych.

*Novum* propozycji Leszka Nowaka polegało na tym, że pokazał on, iż idealizacja jest powszechnie spotykana w rozwiniętych naukach, a jej rozpowszechnienie bierze się stąd, że jest ona podstawową metodą tworzenia wiedzy teoretycznej w naukach empirycznych.

### Struktura prawa nauki i teorii idealizacyjnej

W ujęciu Leszka Nowaka podstawowym celem działalności badawczej, polegającej na wyjaśnianiu zjawisk z danej dziedziny, jest rozpoznanie prawidłowości i przedstawienie jej w postaci prawa nauki. Aby tego dokonać, badacz zmierza do ustalenia zależności między czynnikiem (wielkością), który go interesuje (czynnik określany), a czynnikami, które uznaje za główne (najistotniejsze) dla określanego. Wyłuskanie spośród czynników wpływających na określany tych, których oddziaływanie jest najsilniejsze, wymaga rozważenia przypadku, kiedy „wyłączony” jest wpływ czynników niebędących głównymi, czyli ubocznych. To wyłączanie wpływu realizowane jest właśnie za pomocą metody idealizacji. Badacz zakłada mianowicie, że dany czynnik, uznawany przez niego za uboczny, nie wpływa na czynnik określany, a uzyskuje to, postulując, iż czynnik uboczny przybiera natężenie minimalne<sup>7</sup>. Postulat stwierdzający, że dany czynnik

---

<sup>7</sup> Przez natężenie minimalne nie rozumie się tu najmniejszego natężenia, jakie daje się zmierzyć za pomocą rzeczywistego narzędzia pomiarowego, lecz najmniejsze możliwe natężenie, co zwykle jest równoznaczne z natężeniem zerowym. Jest to wartość, jakiej czynnik nie może przyjąć w realnym, fizycznym świecie.

nie wpływa na określany, gdyż przybiera wartość zerową (ogólniej: minimalną), nazywa Nowak założeniem idealizującym, a twierdzenie zawierające przynajmniej jedno założenie idealizujące jest twierdzeniem idealizacyjnym. Ponieważ czynników uznawanych przez badacza za uboczne jest zwykle więcej niż jeden, przeto badacz zmierza do idealizującego wyłączenia tych, które zidentyfikował jako uboczne i których wpływ zakłóca działanie poszukiwanej przez niego prawidłowości. W efekcie, formułując twierdzenie idealizacyjne, które proponuje jako kandydata na prawo nauki, uwzględnią w poprzedniku tego twierdzenia tyle założeń idealizujących, ile czynników ubocznych postanowił „wyłączyć”. Łatwo dostrzec, że twierdzenie zawierające choćby jedno założenie idealizujące nie jest nigdy spełnione w świecie realnym, a przecież prawa, których badacz poszukuje, mają obowiązywać w realnym, a nie wyłącznie w wyidealizowanym świecie. Leszek Nowak rozwiązał ten problem, pokazując, że aby odnieść idealizacyjne prawo nauki do zjawisk z realnego świata, badacz modyfikuje je, znosząc kolejne założenia idealizujące, czyli przywracając działanie czynników, które wcześniej idealizująco pomijał. Operacja przywracania wpływu czynnika nazywana jest przez Nowaka konkretyzacją i polega na wprowadzeniu poprawki do prawidłowości opisanej w następniku prawa nauki. Po przeprowadzeniu kolejnych konkretyzacji<sup>8</sup> twierdzenie jest na tyle bliskie rzeczywistości, że może być poddane testom empirycznym. Zauważmy, że w tradycyjnie rozumianej metodologii mówi się o testowaniu praw nauki, natomiast według idealizacyjnej teorii nauki prawa nauki są testowane pośrednio, poprzez swoje konkretyzacje.

Przybliżmy omawiane tu postępowanie badacza za pomocą następującego uproszczonego przykładu.

Przyjmijmy, iż badacz ustalił, że rozważany przez niego czynnik  $F$  zależy od czynników  $H_1$ ,  $H_2$  oraz  $H_3$ . Przyjmijmy dodatkowo, iż badacz uznał, że  $H_1$  jest czynnikiem głównym, natomiast

<sup>8</sup> W bardziej zaawansowanych modelach idealizacyjnej teorii nauki rozważa się różne odmiany konkretyzacji, a także inne procedury przybliżania modeli do rzeczywistości, np. aproksymację.

$H_2$  oraz  $H_3$  to czynniki uboczne. Formułuje on zatem prawo nauki, które przybiera postać:

$$(t1) \text{ jeżeli } H_2(x) = 0 \text{ i } H_3(x) = 0, \text{ to } F(x) = g(H_1(x)).$$

Zapis  $H_i(x) = 0$  to założenie idealizujące, natomiast  $F(x) = g(H_1(x))$  to zapis prawidłowości, gdzie  $g$  jest funkcyjną zależnością natężeń czynnika  $F$  od natężeń czynnika  $H_1$ .

Prawo (t1) określa zależność czynnika  $F$  od czynnika  $H_1$  w sytuacji, kiedy na czynnik  $F$  nie działają czynniki  $H_2$  oraz  $H_3$ . Nie będąc wiernym odwzorowaniem zależności czynnika  $F$  od wszystkich wpływających na niego czynników (pominięty został wpływ  $H_2$  oraz  $H_3$ ), twierdzenie (t1) uchwytuje jednak zależność podstawową między  $F$  a czynnikiem dla niego głównym. To właśnie tego rodzaju zależność nazywa Leszek Nowak prawidłowością i przyjmuje, że twierdzenie zawierające opis tak rozumianej prawidłowości jest prawem nauki. Prawo nie jest więc opisem rzeczywistości, lecz jej najbardziej wyidealizowanym modelem. Aby model taki urealistycznić, należy znieść założenia idealizujące. W rozważanym tu przykładzie najpierw zniesione będzie założenie o niedziałaniu czynnika  $H_2$  (pierwsza konkretyzacja), a następnie założenie o niedziałaniu czynnika  $H_3$  (druga konkretyzacja). Efektem pierwszej konkretyzacji będzie twierdzenie.

$$(t2) \text{ jeżeli } H_2(x) \neq 0 \text{ i } H_3(x) = 0, \text{ to } F(x) = g'(H_1(x), H_2(x))$$

Zapis  $H_2(x) \neq 0$  wskazuje, że badacz odrzucił założenie idealizujące i uwzględnił wpływ czynnika  $H_2$  na  $F$ .

(t2) jest ciągle twierdzeniem idealizacyjnym, gdyż zawiera założenie idealizujące. Dopiero zniesienie tego założenia sprawi, że otrzymamy twierdzenie (t3), które opisuje faktyczną zależność  $F$  od wszystkich jego determinant.

$$(t3) \text{ jeżeli } H_2(x) \neq 0 \text{ i } H_3(x) \neq 0, \text{ to } F(x) = g''(H_1(x), H_2(x), H_3(x)).$$

Ciąg twierdzeń (w naszym przypadku (t1), (t2), (t3)), z których pierwsze jest prawem nauki, a następne są jego kolejnymi konkretyzacjami, nazywa Nowak teorią naukową.

To, jak Leszek Nowak tworzył swoją idealizacyjną koncepcję nauki, odsłania zarazem charakterystyczny dla niego sposób uprawiania filozofii. Obecny on był w jego filozofii nauki, filozofii społecznej, a także metafizyce.

U źródeł jego myślenia filozoficznego leżała przekora. Powiedzieć wręcz można, że pomysły, które dały początek jego najważniejszym koncepcjom, pojawiały się jako odpowiedzi na pytanie: „Dlaczego sprawy mają przedstawiać się tak, jak się powszechnie sądzi?”. Kwestionując „obowiązujące” koncepcje czy też mody intelektualne, proponował w ich miejsce intuicje od owych mód jak najdalsze. Jego następny krok nie polegał na poszukiwaniu niestandardowego języka, aby wysłowić w nim niestandardowe intuicje, ale na podejmowaniu prób, aby wyrazić je w jasnym i precyzyjnym języku, podobnym temu, jaki używany jest w filozofii analitycznej. Nadawszy intuicjom wyrazistą formę<sup>9</sup>, przystępował Leszek Nowak do ich systematycznego opracowywania. Polegało to na tworzeniu rozległego systemu twierdzeń i pojęć. Choć cenił niestandardowe intuicje i szukał ich wytrwale, to jednak uważał, że wartość intuicji ocenić można dopiero na podstawie tego, jak wiele oryginalnych twierdzeń da się za ich pomocą wygenerować. Aby tego dokonać, tworzył obszernie systemy pojęciowe, w których osadzał doprecyzowane intuicje i z których wyprowadzał nowe twierdzenia.

Tak postępował, tworząc idealizacyjną teorię nauki, ale także nie-Marksowski materializm historyczny i metafizykę unitarną. Każdą z tych koncepcji rozbudował w system składający się z wielu modeli. Rozwijał go, poprawiał i uzupełniał. W przypadku idealizacyjnej teorii nauki system ten uzupełniony był jeszcze o metodologiczne analizy teorii z realnej nauki, ukazujące, jak rozpowszechniona jest w niej metoda idealizacji (Nowak [1974b], [1977a], [1980]; Nowak, Nowakowa [2000]). Ważną cechą idealizacyjnej teorii nauki jest i to, że ona sama zbudowana została w sposób idealizacyjny. Podręcznikowe opracowanie tej koncepcji zawiera *Wstęp do idealizacyjnej teorii*

<sup>9</sup> Leszek Nowak uważał, iż obowiązkiem współczesnego filozofa jest respektowanie tych osiągnięć logicznego pozytywizmu i filozofii analitycznej, których skutkiem było pojawienie się wspólnego języka, pozwalającego porozumiewać się filozofom nawiązującym do odmiennych tradycji i reprezentującym różne koncepcje.

nauki (Nowak [1977a]). Najobszerniejsza prezentacja idealizacyjnej teorii nauki zawarta jest w książce Izabelli i Leszka Nowaków pt. *The Richness of Idealization* [2000].

## Metafizyka unitarna

Poglądy metafizyczne Leszka Nowaka ulegały wyraźnej ewolucji i początkowo stanowiły uzupełnienie jego idealizacyjnej koncepcji nauki. Wiązało się to z jednej strony z dopełnieniem koncepcji idealizacji o założenia esencjalizmu ontologicznego, czyli przyjęciem, że obiekty należące do świata są zróżnicowane istotnościowo, a z drugiej z rozpoznaniem, że idealizacja jest tylko jedną z całego szeregu procedur deformacyjnych. Od połowy lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku metafizyka staje się podstawowym obszarem jego zainteresowań badawczych. Zwieńczeniem tych prac jest trzypięciotomowe dzieło *Byt i myśl* (Nowak [1998], [2004], [2007]), w którym sformułowana została koncepcja negatywistycznej metafizyki unitarnej.

Radykalizm i przekora filozoficzna Leszka Nowaka sprawiły, że tym razem podjął się on zadania niezwykle trudnego, rozpoczął prace nad całkowicie nową koncepcją metafizyczną. Opracowywał ją systematycznie w *Bycie i myśli*. Do tej pory ukazały się trzy tomy, czwarty był w przygotowaniu. Leszek Nowak rozwija w nich swoją własną, unikatową w skali międzynarodowej, koncepcję – metafizykę unitarną. W naszym przekonaniu dzieło to w filozofii polskiej porównać można tylko do równie monumentalnego opracowania Romana Ingardena *Spór o istnienie świata*. Nie sposób tu omówić bliżej choćby podstawowych tez metafizyki unitarnej. Ograniczmy się przeto do scharakteryzowania intuicji, które leżą u jej podstaw.

Metafizyka unitarna jest próbą unifikacji dwóch, nieprzenikliwych względem siebie tradycji filozoficznych: heglowskiej, w której odważa, głębia i pasja w tworzeniu systemu prowadzą do wyników wymuszających zrewidowanie zdroworozsądkowej wizji świata, oraz fregeowsko-wittgensteinowskiej, w której wolno stawiać jedynie takie

pytania, na jakie da się udzielić jasnej odpowiedzi. Leszek Nowak opiera swój projekt metafizyczny na hipotezie negatywności istnienia, odrzucając dogmaty standardowej metafizyki, w tym tezę o pozytywności istnienia. Jego koncepcja metafizyczna jest z jednej strony systematyczną krytyką wizji filozoficznych, ujmujących rzeczywistość jako jeden i tylko jeden świat złożony z rzeczy wyposażonych w zespoły cech, z których każda przybiera natężenie dodatnie. Z drugiej natomiast jest to konsekwentnie rozwijany program ujmowania rzeczywistości jako złożonego kompleksu struktur metafizycznych (światów), których podstawowymi elementami nie są przedmioty, lecz atrybuty, mogące przybierać zarówno natężenia pozytywne (własności pozytywne), jak i negatywne (własności negatywne). Podstawowym wyróżnikiem tak zaprojektowanej metafizyki unitarnej jest teza o negatywności istnienia, czyli pogląd, że „istnieć to zawierać pewien brak”. W metafizyce tej przyjmuje się więc konsekwentnie, że istnieją tylko te byty, które posiadają własności negatywne.

Okres pracy nad metafizyką był też naznaczony ogromnym cierpieniem. Katorżnicza praca, trudy internowania i prowadzone wtedy wielodniowe głodówki sprawiły, że od połowy lat 80. Leszek Nowak zaczął podupadać na zdrowiu. Pod koniec lat 90. był już w tak złym stanie, że męczył go nawet niewielki wysiłek fizyczny, w efekcie nie mógł prowadzić zajęć dydaktycznych. Choroba była dla niego wyjątkowo dolegliwa, a zarazem łaskawa, gdyż słabości ciała nie towarzyszyła słabość umysłu. Zachował pełną sprawność umysłową, którą zawsze tak nam imponował. Mógł więc poświęcać codziennie, początkowo parę godzin, a później coraz mniej, na pisanie kolejnych rozdziałów *Bytu i myśli*. Jednak nawet tak ogromny hart ducha, jakim odznaczał się Leszek Nowak, nie pomógłby w powstaniu metafizyki unitarnej, gdyby nie niesamowite poświęcenie i troska, z jaką opiekowała się mężem profesor Izabella Nowakowa. Bez jej pomocy tomy metafizyczne z pewnością nie ukazałyby się drukiem.

\* \* \*

Na zakończenie objaśnijmy jeszcze tytuł naszego tekstu. Otóż filozofów podzielić można na łyżwiarzy, szlifierzy i łamaczy lodu. Ci pierwsi

pomykają po zestalonej przez tradycję warstwie pojęć wytworzonych przez wielkich poprzedników. Ci drudzy pracownicy usuwają chropowatości i szczeliny w dotychczasowych koncepcjach. Ci trzeci wiedzą, że dotarcie do idei nowych wymaga wytyczenia nowych szlaków i przebicia się przez idee dotychczasowe. W świetle tego, co napisaliśmy wyżej, jasno widać, do której grupy należał Leszek Nowak.

### Najważniejsze prace książkowe Leszka Nowaka

- [1968] *Próba metodologicznej charakterystyki prawoznawstwa*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- [1968] (wspólnie z J. Kmitą) *Studia nad teoretycznymi podstawami humanistyki*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- [1971] *U podstaw Marksowskiej metodologii nauk*, PWN, Warszawa.
- [1972] *Model ekonomiczny. Studium z metodologii ekonomii politycznej*, PWE, Warszawa.
- [1973] *Interpretacja prawnicza. Studium z metodologii prawoznawstwa*, PWN, Warszawa.
- [1974a] *U podstaw marksistowskiej aksjologii*, PWN, Warszawa.
- [1974b] *Zasady marksistowskiej filozofii nauki. Próba systematycznej rekonstrukcji*, PWN, Warszawa.
- [1977a] *Wstęp do idealizacyjnej teorii nauki*, PWN, Warszawa.
- [1977b] *U podstaw Marksowskiej dialektyki. Próba interpretacji kategoryjnej*, PWN, Warszawa.
- [1980] *The Structure of Idealization. Towards a Systematic Interpretation of the Marxian Idea of Science*, Reidel, Dordrecht-Boston-London, „Synthese Library”, vol. 139.
- [1981] *Wolność i władza. Przyczynek do nie-Marksowskiego materializmu historycznego*, Wydawnictwo NZS, Poznań.
- [1983] *Property and Power. Towards a non-Marxian Historical Materialism*, Reidel, Dordrecht-Boston-Lancaster, Theory and Decision Library, vol. 27.
- [1988] *Władza: Próba teorii idealizacyjnej*, Wydawnictwo Społecznego Komitetu Nauki, Warszawa.

- [1991] *Power and Civil Society. Toward a Dynamic Theory of Real Socialism*, Greenwood/Praeger/Quorum, New York-London.
- [1991] *U podstaw teorii socjalizmu*, Wydawnictwo Nakom, Poznań  
t. 1: *Własność i władza. O konieczności socjalizmu*,  
t. 2: *Droga do socjalizmu. O konieczności socjalizmu w Rosji*,  
t. 3: *Dynamika władzy. O strukturze i konieczności zaniku socjalizmu*.
- [1998] *Byt i myśl*, t. I: *Nicość i istnienie*, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań.
- [2000] *Gombrowicz. Człowiek wobec ludzi. Modele z Gombrowicza*, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa.
- [2000] (wspólnie z I. Nowakową) *The Richness of Idealization*, Rodopi, Amsterdam-Atlanta.
- [2004] *Byt i myśl*, t. II: *U podstaw negatywistycznej metafizyki unitarnej. Wieczność i zmiana*, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań.
- [2007] *Byt i myśl*, t. III: *U podstaw negatywistycznej metafizyki unitarnej. Enigma i rzeczywistości*, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań.



# JANA SUCHA FILOZOFIA PRZYRODY I PRZYRODOZNAWSTWA

Profesor Jan Such uznawany jest za filozofa nauki, filozofa fizyki, filozofa matematyki, epistemologa i ontologa<sup>1</sup>. Czasami przedstawia się go po prostu jako metodologa. Być może bardziej adekwatne byłyby określenia: filozof przyrody (w znaczeniu ontolog przyrody, kosmolog i dialektyk) i filozof przyrodoznawstwa (w znaczeniu filozof nauki, metodolog i epistemolog).

Dziesięć lat temu redaktorzy tomu dedykowanego Profesorowi tak charakteryzowali jego dorobek naukowy: „Prawie pół wieku pracy w służbie badawczych dociekań, których kwestie filozoficznych podstaw oraz zagadnień metodologicznych, głównie nauk przyrodniczych, wzbudzały największe zainteresowanie; wysiłki nad wyjaśnianiem

---

<sup>1</sup> Takie dziedziny filozofii przypisano profesorowi w jego biogramie w: J. Jaśtał, S. Kołodziejczyk, J. Rabus (red.), *Informator filozofii polskiej*, „Principia”, t. XL (specjalny), Wydawnictwo UJ, Kraków 2004, s. 252.

praw dialektyki; studia z filozofii techniki, z jej potrzebami «uczłowieczenia» treści i założeń; w ostatnich latach zagadnienia kosmologii, szczególnie kwantowo-relatywistycznej...»<sup>2</sup>.

Tadeusz Buksiński, oceniając prace badawcze Profesora, pisał w 1991 r.: „profesor Jan Such był i jest jednym z głównych filarów filozofii nauki w naszym kraju. Odpowiadając na wyzwanie czasów, rozpracował w nowy sposób wiele podstawowych problemów z filozofii i metodologii nauk. W pracach swoich nawiązuje z jednej strony do aktualnych osiągnięć nauki światowej, z drugiej korzysta z bogatego dorobku polskiej szkoły logicznej i metodologicznej. Takie podwójne zakorzenienie przynosi bogate owoce»<sup>3</sup>.

W obszernym dorobku Jana Sucha<sup>4</sup>, na który składa się 9 monografii, 15 podręczników, 21 redakcji prac zbiorowych i 211 artykułów, można wskazać sto trzydzieści tekstów podejmujących zagadnienia filozofii przyrody i przyrodoznawstwa. Większość z nich dotyczy filozofii przyrodoznawstwa (mniej więcej 3/4), a więc refleksji o wiedzy dotyczącej przedmiotu zainteresowań nauk przyrodniczych. Szczególnym zainteresowaniem darzy Profesor fizykę i kosmologię. Zagadnienia Jana Sucha filozofii fizyki podejmuję w innym miejscu<sup>5</sup>; w niniejszym artykule, ze względu na zasadniczą rolę fizyki w przyrodoznawstwie, niektóre wątki powtarzam.

Głównym przedmiotem rozważań J. Sucha są nauki przyrodnicze, a zwłaszcza fizyka. Jak trafnie zauważa T. Buksiński, „fizyka służy mu za naukę modelową, wzór, z którym porównuje inne nauki»<sup>6</sup>. Rzecz jasna takie porównania dotyczą filozoficznej refleksji nad przyrodoznawstwem lub nauką w ogóle. Ale fizyka i kosmologia

<sup>2</sup> E. Piotrowska, M. Szcześniak, J. Wiśniewski (red.), *Słowo wstępne*, w: *Między przyrodoznawstwem, matematyką a humanistyką*, WN IF UAM, Poznań 2000, s. 9.

<sup>3</sup> T. Buksiński, *Między filozofią a nauką*, w: T. Buksiński (red.), *Współczesna filozofia nauk*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1991, s. 8.

<sup>4</sup> Dane bibliograficzne dotyczące przywoływanych przeze mnie publikacji Jana Sucha zostały zestawione na końcu artykułu.

<sup>5</sup> A. Szczuciński, *Jana Sucha filozofia fizyki*, w: *Z filozofii przyrodoznawstwa i matematyki. Księga pamiątkowa na Jubileusz 70-lecia Profesora Jana Sucha*, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań 2002, s. 131-152.

<sup>6</sup> T. Buksiński, *Między filozofią a nauką*, dz. cyt., s. 8.

są punktem wyjścia lub ważnym odniesieniem także w refleksji o przyrodzie.

Rozprawy Jana Sucha z filozofii nauki to z jednej strony pięć najważniejszych w jego dorobku monografií metodologicznych, a mianowicie: *O uniwersalności praw nauki*, *Problemy weryfikacji wiedzy*, *Czy istnieje experimentum crucis?*, *Rodzaje determinacji a rozwój nauki* oraz *Multiformity of Science*, z drugiej zaś to podręczniki: *Wstęp do metodologii ogólnej nauk*, *Ontologia, teoria poznania i ogólna metodologia nauk* oraz (wspólnie z M. Szcześniak) *Filozofia nauki*.

Profesor napisał też około 90 artykułów z problematyki filozofii nauki. Niektóre z nich dotyczą wprost metodologii fizyki (w szczególności 11 następujących artykułów: *O metodzie badania i poglądach filozoficznych Einsteina w związku ze szczególną teorią względności*, *Uwagi o zasadzie korespondencji w fizyce*, *O szkołach w fizyce*, *Models of Rationality in Physics*, *The Idealizational Conception of Science and the Structure of the Law of Universal Gravitation*, *Założenia metodologiczne a obszary badań Newtona*, *Przedmiot i metoda kosmologii*, *Rola Poincarégo w odkryciu szczególnej teorii względności w ujęciu Jerzego Giedymina*, *O swoistości fizyki i jej działów*, *Idealizacyjna teoria nauki a fizyka mikroświata*, *Matematyka a świat fizyczny*).

Kolejna grupa tekstów Profesora dotyczy ogólnych kwestii metodologicznych analizowanych na przykładzie badań fizycznych; zaliczam do niej następne 9 pozycji z jego dorobku: *Problem uniwersalności praw nauki*, *Szczeble ogólności praw a niektóre paradoksy metodologiczne*, *Idealizacja i konkretyzacja w naukach przyrodniczych*, *Relacja korespondencji a wynikanie*, *Empiryzm atomistyczny czy empiryzm holistyczny?*, *Pojęcie hipotezy ad hoc*, *Pojęcie eksperymentu rozstrzygającego*, *Proces kształtowania się głównych działów nauk przyrodniczych*, *O tak zwanych eksperymentach komplementarnych*, *Twórczość w nauce: odkrywanie czy konstruowanie*, *Zasady i rodzaje racjonalności naukowej*.

Rzecz jasna nie ma tu miejsca na wyliczenie pozostałych tekstów Profesora z filozofii nauki. Łatwiej to uczynić, omawiając twórczość Jana Sucha w dziedzinie filozofii przyrody, w której przeważają teksty

dotyczące dialektyki, kosmologii i ontologii. Przykładem są książki: *Szkice o dialektyce*, *Dialektyczne wizje świata*, *Ontologia przyrodnicza*, *Filozofia kosmologii*.

W ramach filozofii przyrody przedstawia się zazwyczaj także opracowania poruszające problemy z pogranicza ontologii, metafizyki czy epistemologii i szeroko pojmowanego przyrodoznawstwa. Również wśród prac Jana Sucha znajdujemy tego rodzaju problematykę. Można wskazać co najmniej kilkanaście artykułów naukowych właśnie z tak scharakteryzowanej dziedziny, a to: *W sprawie sporu o determinizm*, *Problemy nieskończoności świata*, *Zasada wszechzwiązku zjawisk w świetle fizyki*, *Dialektyka świata materialnego*, *Światopoglądowe znaczenie osiągnięć współczesnej fizyki i kosmologii*, *Ruch, rozwój i postęp a dynamika Wszechświata*, *Filozofia transcendentna a fizyka mikroświata*, *Uniwersalność praw nauki a ewolucja Wszechświata*, *Czas i przestrzeń*, *Materia*, *Dialektyka a synergetyka*, *Jedność czy różnorodność Natury*, *Miejsce procesów w strukturze rzeczywistości*, *Spór o rolę czasu w fizyce i kosmologii*, *Teoria superstrun a problem genezy i ewolucji Wszechświata*, *Rozwój Wszechświata w ujęciu kosmologicznym oraz filozoficznym*.

Dorobek profesora Sucha można scharakteryzować także poprzez analizę dzieła wydanego w języku angielskim, a będącego swoistym podsumowaniem jego filozoficznego dorobku. W książce *Multiformity of Science*<sup>7</sup> autor w sześciu rozdziałach zamieścił 37 artykułów. Ta fundamentalna, licząca 430 stron praca dotyczy: niektórych aspektów idealizacyjnej teorii nauki, charakterystyki wiedzy naukowej, rozwoju nauki, sprawdzania wiedzy, filozoficznych problemów fizyki i kosmologii, a także wybranych problemów teorii rzeczywistości. Wszystkie rozdziały książki zanurzone są wprost w problematyce przyrodoznawstwa lub w odniesieniach do niej.

Źródło mocy filozoficznej Jana Sucha tkwi, jak sądzę, w jego fascynacji przyrodoznawstwem, a zwłaszcza współczesną fizyką i kosmologią. I nie może tego przesłonić olbrzymia erudycja filozoficzna Profesora. Można powiedzieć, że jego sposób filozofowania to oświeceniowe

<sup>7</sup> J. Such, *Multiformity of Science*, Rodopi, Amsterdam-New York 2004.

przesłanie szerzenia wiedzy i kształtowania systemu filozoficznego z tą wiedzą niewątpliwie niesprzecznego, a nawet z niej się wywodzącego.

Takie nastawienie prowadzi rzecz jasna do scjentyzmu filozoficznego, rozumianego na sposób oświeceniowy jako nadrzędność myślenia naukowego i uznanie nauk szczegółowych za bazę wnioskowania filozoficznego. Jan Such jest zatem scjentystą, oczywiście w ogólnym znaczeniu tego pojęcia.

Postawa filozoficzna Jana Sucha kształtowała się w okresie dominacji filozofii marksistowskiej. Zrozumiała jest więc marksistowska ornamentyka jego artykułów. Mogę chyba powiedzieć, że nie przeszkadzała ona Profesorowi, bowiem, jeśli dobrze odczytuję jego prace, Jan Such jest:

- po pierwsze, realistą filozoficznym, tak w metodologicznym, jak i – co ciekawe – ontologicznym sensie,
- po drugie, pasjonatem przyrodoznawstwa, który, jak się zdaje, stawia fizykę przed filozofią,
- po trzecie, dialektykiem i co do sposobu myślenia, i co do wyboru zagadnień badawczych.

Nie dziwi zatem marksistowskie nachylenie w pracach Jana Sucha, zwłaszcza tych pisanych w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Filozofia marksistowska, którą prezentował, była jednak swoista, miała charakter filozoficzno-przyrodniczy. Zdaniem Władysława Kota nurt ten „Koncentruje się na opracowaniu koncepcji poznawania w przyrodoznawstwie, zakładając określoną ontologiczno-dialektyczną charakterystykę przyrody. Wydobywa się ją z wyników badań przyrodoznawczych, traktując przy tym jako *bazę* refleksji epistemologicznej. Do najwybitniejszych rzeczników polskich tej orientacji należą: Władysław Krajewski, Jan Such, Adam Synowiecki, Zdzisław Augustynek, Stanisław Butryn”<sup>8</sup>.

Z kolei Władysław Krajewski, wspominając lata pięćdziesiąte i sześćdziesiąte XX wieku, pisze o swojej grupie współpracowników, do której należał również J. Such: „wszyscy reprezentowaliśmy wówczas «scjentystyczną» czy «analityczną» wersję materializmu dialektycznego,

---

<sup>8</sup> W. Kot, *Filozofia*, Wydawnictwo AE w Poznaniu, Poznań 1984, s. 169.

następnie zaś stawaliśmy się coraz bliżsi anglosaskiej *Philosophy of Science*, którą studiowaliśmy z zapałem”<sup>9</sup>.

Podzielim tę opinię. Jan Such rzeczywiście reprezentował taką odmianę filozofii marksistowskiej, czerpał z niej pewne inspiracje i pozostał wierny jej podstawowym rozstrzygnięciom o scjentystycznym charakterze także dzisiaj, już bez marksistowskiej ornamentyki. Jan Such jest bowiem nadal dialektykiem i realistą filozoficznym.

W Polsce jest niewielu filozofów o autentycznym „zacięciu” dialektycznym, a tych, którzy próbowali uściślić heglowskie i marksowskie reguły dialektyki, zapewne tylko kilku. Jan Such podjął takie próby i osiągnął własny, oryginalny styl myślenia dialektycznego.

Opowiada się on za dialektyką rozumianą szczególnie, z pewną – nieoczekiwaną dla podręcznikowych wersji dialektyki – nicią przewodnią. „Jest nią – jak sam pisze – przede wszystkim nacisk położony na szerokie pojmowanie dialektyki, uwzględniające nie tylko kwestie rozwoju, tradycyjnie pojmowane przez dialektykę, lecz także pewne inne wątki, rzadziej w dialektyce obecne, ale za to doniosłe z punktu widzenia rozmaitych metod aktualnie stosowanych w nauce. Na ich czoło wybija się aspekt *całościowości* w eksploracji zjawisk, również zresztą w dialektyce nienowy, ale nie tak mocno w tradycji badań dialektycznych eksponowany, jak wątek rozwojowy”<sup>10</sup>.

Można zapewne już po tych wstępnych uwagach zaryzykować określenie filozoficznej perspektywy autora *Czy istnieje experimentum crucis?* jako opartego na naukach ścisłych oświeceniowego przesłania scjentystycznego, którego konstrukcja oparta jest na rozumowaniu dialektycznym.

„Jeśli chcecie dowiedzieć się od fizyków teoretyków czegoś na temat stosowanych przez nich metod, to proponuję wam trzymać się zasady: Nie słuchajcie ich słów, lecz trzymajcie się ich czynów! Jeśli bowiem ktoś coś wymyśli, to wytwory jego fantazji wydają mu się tak konieczne i naturalne, że nie uważa ich za twory myśli, lecz za rzeczywistość, która jest nam dana i chciałby, aby inni również tak

<sup>9</sup> W. Krajewski, *O twórczości filozoficznej Jana Sucha*, w: T. Buksiński (red.), *Współczesna filozofia nauk*, dz. cyt., s. 14.

<sup>10</sup> J. Such, *Szkice o dialektyce*, Książka i Wiedza, Warszawa 1986, s. 7-8.



Profesor Jan Such



uważali”<sup>11</sup>. Ta wypowiedź Alberta Einsteina przychodzi na myśl, kiedy chce się scharakteryzować metodologiczne podejście Jana Sucha do formułowanych przez fizyków opinii filozoficznych, ale także wówczas, kiedy próbuje się ocenić stosunek Profesora do rozmaitych propozycji metodologicznych, także do poznańskiej szkoły metodologicznej.

Profesor Such chętnie sięga do prac znanych metodologów, ale prawie zawsze zachowuje pewien dystans, daje sobie czas na analizę przydatności modeli metodologicznych w analizie faktycznych dziejów nauki. Szczególnie dobitnie widać to podejście w książce *Czy istnieje experimentum crucis?* – analiza historii kształtowania się teorii heliocentrycznej jest dla niego ważniejsza niż gotowe koncepcje metodologiczne. Można uznać, że Jan Such w swej metodologii próbuje adaptować do opisu fizyki rozmaite koncepcje metodologiczne: Hempla, Jevonsa, Kemeny’ego, Kuhna, Poppera, Quine’a czy Kmitę, Krajewskiego i Nowaka. Chyba jednak w żadnym przypadku nie pozostaje tylko naśladowcą. Zachowuje pewien dystans, co ciekawe, nawet wówczas, gdy jest ujęty świeżością lub atrakcyjnością nowych koncepcji. W jego tekstach pozostaje erudycyjne zauważenie nowości, nawet próba ich zastosowania do swojej ulubionej dziedziny wiedzy i jednak dosyć konsekwentne trzymanie się własnej linii metodologicznej, której wyznacznikiem jest fascynacja fizyką teoretyczną, a nie jakąś teorią metodologiczną.

Jestem przekonany, że tak właśnie można ocenić relacje Jana Sucha z poznańską szkołą metodologiczną, najczęściej łączoną z Jerzym Kmitą, Leszkiem Nowakiem i Jerzym Topolskim. Jan Such nie był nigdy przeciwnikiem idealizacyjnej teorii nauki. Napisał nawet kilka tekstów w jej duchu<sup>12</sup>. Ale też nie uczynił z niej nici przewodniej dla

<sup>11</sup> A. Einstein, *On the Method of Theoretical Physics*, The Herbert Spencer lecture delivered at Oxford, June 10, 1933, Clarendon Press, Oxford 1933, cyt. za: A. Einstein, *Pisma filozoficzne*, Wydawnictwo IFIS PAN, Warszawa 1999, s. 113.

<sup>12</sup> Zob. m.in.: J. Such, *The Idealizational Conception of Science and the Structure of the Law of Universal Gravitation*, Poznań Studies in the Philosophy of the Sciences and the Humanities, vol. 17, Idealization II: Forms and Applications, Amsterdam-Atlanta 1989; J. Such, *Idealizacyjna teoria nauki a fizyka mikroświata*, Poznańskie Studia z Filozofii Humanistyki, t. 2 (15), *Oblicza idealizacji*, Poznań 1996;

swojego filozofowania. Zapewne niesłuszna jest opinia, jaką wyraziłem przed laty, uznając, że w ramach poznańskiej szkoły metodologicznej można wyróżnić nurt tematyczno-problemowy zespołu Jana Sucha podejmujący koncepcję badań nad marksistowsko-dialektycznymi cechami przyrodoznawczego obrazu świata<sup>13</sup>. Profesor tworzył w Poznaniu, ale równoległe do poznańskiej szkoły, a nie w jej ramach.

Do najciekawszych propozycji metodologicznych Jana Sucha zaliczam jego rozumienie holizmu eksperymentalno-teoretycznego, koncepcję praw wielopoziomowych, rozważania dotyczące hipotez *ad hoc*, monograficzne ujęcie sprawdzania empirycznego, w tym szczególnie *experimentum crucis* i sytuacji rozstrzygających, a także szerokie ujęcie uzasadniania wiedzy naukowej.

W dyskusji o statusie poznawczym nauki główny spór toczy się między realizmem a instrumentalizmem. Nikt dzisiaj nie wątpi w rolę teorii w poznaniu naukowym. W sporze idzie zatem o to, czy można rolę teorii ograniczyć do funkcji instrumentalnych, czy też nie. Stanowisko realistyczne, które dominowało w poprzednich stuleciach, zostało w dwudziestym wieku mocno osłabione. J. Such sądzi, że stało się tak przez dwie okoliczności: „Po pierwsze, przez zachwianie absolutystycznego ideału poznania, i to nie tylko, jeśli idzie o pewność wiedzy, lecz także w jego składniku prawdziwościowym: jeśli prawda w sensie transcendentnym nie jest osiągalna, to jest nieosiągalna także dla teorii naukowej. Po drugie, mechanika kwantowa, jedno z dwu największych osiągnięć fizyki teoretycznej XX stulecia, nie daje się – jak dotąd – ująć realistycznie”<sup>14</sup>.

Dostrzegając kłopotliwość realistycznej interpretacji wielu problemów współczesnej fizyki, Jan Such skłania się jednak w sferze ontologicznej do konsekwentnego stanowiska realistycznego. Wyraźnie

---

J. Such, *Idealizacja i konkretyzacja w naukach przyrodniczych*, w: J. Kmita (red.), *Elementy marksistowskiej metodologii humanistyki*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1973.

<sup>13</sup> Zob. A. Szczuciński, *Poznańska filozofia*, „Kronika Wielkopolski”, 1987, nr 2/3 (45).

<sup>14</sup> J. Such, *W poszukiwaniu wiedzy pewnej*, w: *Poszukiwanie pewności i jego postmodernistyczna dyskwalifikacja*, WN IF UAM, Poznań 1992, s. 146.

widać to w jego koncepcji praw wielopoziomowych. Profesor zaproponował ją niejako przy okazji omawiania problemu uniwersalności praw nauki<sup>15</sup>. Prawa wielopoziomowe to prawa „działające” na kilku różnych poziomach rzeczywistości, takich jak submikroświat, mikroświat, kosmos czy megakosmos. W szczegółowych naukach empirycznych prawa dotyczą na ogół jednego lub najwyżej dwu poziomów rzeczywistości. Prawa fizyki są zazwyczaj wielopoziomowe. Wśród praw kandydujących do miana praw uniwersalnych są w związku z tym tylko prawa fizyki. J. Such pisze wprost: „Wydaje się, że owo przekonanie wynika również z pewnej «orientacji ontologicznej» dotyczącej *struktury uniwersum* fizycznego, jego «uwarstwienia» i stosunku wzajemnego poziomów, mianowicie z hipotezy sformułowanej przez B. Riemanna, wedle której zrozumienia struktury Wszechświata należy poszukiwać w kierunku badania zjawisk coraz to mniejszej skali, gdyż «podstawowe» (być może «ostateczne») prawa natury – o ile takie istnieją – leżą gdzieś na samym «dnie» materii. Hipoteza ta opiera się na założeniu, że prawa najbardziej ogólne, uniwersalne, to prawa, które są jednocześnie najbardziej elementarne, najprostsze i «najgłębsze». Dotyczą one bowiem najbardziej elementarnych składników materii. Wydaje się, że zarówno wskazana hipoteza, jak i leżąca u jej podstaw «orientacja ontologiczna» są słuszne”<sup>16</sup>.

Szczególnie wiele uwagi poświęca Jan Such problemowi sprawdzania empirycznego. W monografii *Czy istnieje experimentum crucis?* autor zajmuje się eksperymentami rozstrzygającymi, analizując doświadczenia fizyczne, takie jak zaobserwowanie paralaksy gwiazdnej potwierdzające teorię Kopernika czy eksperyment Michelsona. Jan Such sądzi, że jeśli *experimentum crucis* istnieje, to jest eksperymentem falsyfikującym, nie zaś weryfikującym. Rozstrzygający charakter ma jednak nie tyle *experimentum crucis*, lecz raczej wiele eksperymentów składających się na pewien zespół sprawdzieniowy, który nazywa się czasami składnikiem eksperymentalnym sytuacji rozstrzygającej. Sytuacja rozstrzygająca nie ma charakteru czysto

<sup>15</sup> J. Such, *Wstęp do metodologii ogólnej nauk*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1969, II wyd. 1972, s. 260-290.

<sup>16</sup> Tamże, s. 287-288.

eksperymentalnego, nie może być bowiem pominięty element teoretyczny, a zwłaszcza procedura interpretacji wyników doświadczalnych przez określone teorie. Za prawo sfalsyfikowane uzna się prawo niezgodne z nowymi faktami doświadczalnymi i z nowym bardziej ogólnym i ścisłym prawem. W każdej sytuacji rozstrzygającej powinny występować takie dwa rodzaje niezgodności, ponieważ sytuacje rozstrzygające mają charakter eksperymentalno-teoretyczny. Wydaje się, że nie ma zagadnienia fizycznego, które można by było rozstrzygnąć bezpośrednio i jednoznacznie, bez odwoływania się do teorii, za pomocą samych pomiarów. Wyniki pomiarów są bowiem złożone, gdyż przy każdym pomiarze działa zawsze kilka różnych procesów fizycznych. Trzeba więc odwoływać się do jakiejś teorii, aby móc wyjaśnić wynik eksperymentu.

Książkę *Czy istnieje experimentum crucis?* bardzo wysoko oceniał jeden z najwybitniejszych filozofów przyrodoznawstwa w Polsce, Władysław Krajewski. Podobało mu się, że J. Such polemizuje z Duhemem, Quinem i Feyerabendem. Pisał: „za najważniejsze osiągnięcie Jana Sucha uważam wprowadzenie pojęcia sytuacji rozstrzygającej. Dopiero na pewnym etapie rozwoju nauki dojrzewa sytuacja, w której rozstrzygnięcie jakiegoś zagadnienia staje się możliwe, podczas gdy wcześniejsze próby jego rozstrzygnięcia są bezowocne, a mogą też prowadzić do fałszywych wniosków”<sup>17</sup>.

Pojęcie sytuacji rozstrzygającej jest elementem szerszej koncepcji holizmu metodologicznego, a właściwie holizmu eksperymentalno-teoretycznego. Jan Such podkreśla znaczenie teorii w porównaniu z poszczególnymi prawami oraz znaczenie zespołu różnych (uzupełniających się i komplementarnych względem siebie) eksperymentów, a jeszcze mocniej znaczenie struktur teoretyczno-eksperymentalnych, z których na czoło wysuwają się sytuacje rozstrzygające. W świetle tego stanowiska nawet teoria w klasycznym jej rozumieniu, jako system czysto teoretyczny, nie stanowi samodzielnej jednostki poznawczej (badawczej). „Taką jednostkę tworzy dopiero teoria wraz

---

<sup>17</sup> W. Krajewski, *O twórczości filozoficznej Jana Sucha*, w: T. Buksiński (red.), *Współczesna filozofia nauk*, dz. cyt., s. 15.

z prawami eksperymentalnymi oraz faktami, które ona wyjaśnia, a które występują w obszarze jej zastosowań, oraz prognozami obserwacyjnymi, które z niej (oraz warunków początkowych) wynikają, inaczej mówiąc, tworzy ją teoria wraz z zastosowaniami, jakie udało się dla niej uzyskać. (...) Sytuacja rozstrzygająca to nie tyle jednorazowy akt falsyfikacji danej teorii, ile proces pogłębiania się sprzeczności między nią a doświadczeniem i pozostałą wiedzą, proces, w toku którego falsyfikowane są wciąż nowe podzakresy stosowalności teorii”<sup>18</sup>.

W sporze o holistyczny lub atomistyczny charakter sprawdzania wiedzy naukowej Jan Such opowiada się oczywiście za holizmem eksperymentalno-teoretycznym. Uważa on, że w nauce sprawdza się pewne fragmenty wiedzy naukowej, że podstawową jednostką strukturalną nauki jest teoria. Wynika z tego, iż teoria może być elementarną jednostką sprawdzeniową. J. Such, unikając uproszczonego rozumienia procedur sprawdzających, pisze: „Empiryzm holistyczny, którego tu bronimy (w wersji umiarkowanej, którą przeciwstawiamy skrajnej wersji głoszonej m.in. przez Quine’a), to stanowisko, które – w odniesieniu do procedur sprawdzania – głosi cztery następujące tezy:

1) Sprawdzanie w nauce nie dotyczy poszczególnych zdań (teoretycznych), lecz większych całości, dotyczy na ogół całych systemów teoretycznych (teorii oraz ich zespołów).

2) Dokonuje się ono – przynajmniej w swej głównej, decydującej o losach systemów teoretycznych fazie – poprzez odwołanie się nie do poszczególnych wyników doświadczenia i ich opisów, lecz polega na konfrontacji owych całości teoretycznych (systemów) z pewnymi całościami doświadczalnymi, złożonymi zawsze z wielu (co najmniej dwu) uzupełniających się wyników eksperymentów lub obserwacji.

3) Gdy system teoretyczny zostaje sfalsyfikowany, to odrzucone zostaje nie jedno zdanie systemu, lecz wiele takich zdań.

4) W wypadku konfliktu z doświadczeniem nie jest na ogół przesądzone jednoznacznie, jakie zdania systemu należy odrzucić względnie

---

<sup>18</sup> J. Such, *Czy istnieje experimentum crucis? Problemy sprawdzania praw i teorii naukowych*, PWN, Warszawa 1975, s. 365-366 i 527.

zmodyfikować, oczywiście o ile system nadaje się do uratowania choćby w zmienionej (zmodyfikowanej) postaci”<sup>19</sup>.

To wyważone stanowisko metodologiczne Jana Sucha dobrze koresponduje z procedurami badawczymi rzeczywiście realizowanymi w fizyce. Co prawda badaczom zdarza się stawiać sobie cel potwierdzenia (obalenia) prawa, ale dotyczy to raczej eksperymentatorów niekomentujących powiązań danego twierdzenia z systemem teoretycznym.

Koncepcja eksperymentalno-teoretycznej sytuacji rozstrzygającej, uwagi o statusie *experimentum crucis*, analiza hipotez *ad hoc*, holistyczne ujęcie uzasadniania wiedzy, koncepcja uniwersalności praw nauki i analiza procedur badawczych stosowanych w naukach przyrodniczych stanowią komplementarny zespół oryginalnej propozycji metodologicznej Jana Sucha. Jest to propozycja umiarkowana, zakładająca podporządkowanie hipotezy metodologicznej danym z historii nauki. Takie ujęcie powoduje zwiększenie wiarygodności propozycji Jana Sucha, ale jednocześnie osłabienie jej „atrakcyjności” jako nowości metodologicznej.

Dla tych, którzy na pierwszym miejscu w ocenie propozycji metodologicznej stawiają zgodność z praktyką badawczą opisywanych nauk, metodologia Jana Sucha jest jedną z najciekawszych propozycji. Profesorowi Suchowi udało się bowiem uciec od schematu „modelu metodologicznego”, który ze względu na swoją wewnętrzną logikę zaczyna żyć niezależnie od faktycznych procedur badawczych. Dla rzetelności wyводу muszę jednak dodać, że moja ocena propozycji metodologicznej Profesora nie jest powszechna. Znaczna część metodologów pozostała wobec tej propozycji obojętna.

Problematyka ontologiczna w pracach Jana Sucha pojawia się wyraźnie jako efekt jego zainteresowania fizyką. Po pierwsze, jest to zainteresowanie szczególną i ogólną teorią względności, następnie fizyką mikroświata, a ostatnio głównie kosmologią.

Profesor zaproponował ciekawe ujęcie problemów nieskończoności i nieograniczoności świata, wyróżniając ich przestrzenne, genetyczne

---

<sup>19</sup> Tamże, s. 415-416.

i materialne aspekty<sup>20</sup>. Podjął także filozoficzną interpretację najnowszych koncepcji kosmologicznych.

W związku z fizyką kwantową wypowiedział się między innymi w sprawie filozoficznej interpretacji zasady nieoznaczoności Heisenberga. Fizycy traktują zasadę nieoznaczoności albo jako wyraz ograniczenia dokładności możliwych pomiarów, ponieważ zasada jest po prostu „fundamentalną, nieuniknioną własnością świata”<sup>21</sup>, albo jako przejaw faktu, że „cząstki nie mają oddzielnie zdefiniowanych, dobrze określonych położeń oraz prędkości, których i tak nie da się obserwować. Zamiast tego cząstkom przypisuje się stan kwantowy, podając w nim pewną kombinację informacji na temat położenia i prędkości”<sup>22</sup>. Czy zatem zasada Heisenberga wyraża granicę dokładności, czy odrębność natury mikroświata?

Poruszając podobną kwestię, J. Such odpowiada, że w grę wchodzi w jakimś stopniu obie możliwości: ontologiczna (indeterministyczna) i teoriopoznawcza (agnostyczna). Pierwsza interpretacja zakłada, że mikroobiekt faktycznie nie ma jednocześnie obu charakterystyk, np. położenia i pędu. „Druga interpretacja zakłada, że wprawdzie obiekty mikroświata podobnie jak makroobiekty mają obie wchodzące w grę charakterystyki (wielkości kanonicznie sprzężone), jednakże z uwagi na nieuchronne i niekontrolowalne oddziaływanie makroprzrzyządu na mikroobiekt w procesie jego empirycznej eksploracji – procedura empirycznego wyznaczania wartości jednej wielkości danej pary prowadzi nieuchronnie do naruszenia stanu mikroobektu charakteryzowanego przez drugą wielkość danej pary. Niemożność jednoczesnego dokładnego wyznaczenia wartości obu wielkości jest więc wedle tego ujęcia faktem poznawczym (ograniczonością poznawczą), nie zaś ontologicznym (nieokreślonością bytową) i wskazuje na po prostu ograniczenie naszych możliwości poznawczych”<sup>23</sup>.

<sup>20</sup> Zob. J. Such, *Problemy nieskończoności świata*, „Człowiek i Światopogląd”, 1973, nr 3, s. 22-33.

<sup>21</sup> S. W. Hawking, *Krótką historia czasu. Od Wielkiego Wybuchu do czarnych dziur*, Wydawnictwo Alfa, Warszawa 1990, s. 60.

<sup>22</sup> Tamże, s. 61.

<sup>23</sup> J. Such, *Szkice o dialektyce*, dz. cyt., s. 172.

Jest zatem tak, że liczne charakterystyki mikroobiektu, np. elektronu, są niezależne od przyrządu pomiarowego. Są to: masa, ładunek, spin, podleganie statystyce Fermiego itp. Zaś niektóre inne, jak położenie i pęd oraz inne charakterystyki czasoprzestrzenne, są pozbawione jednoznacznej określoności. „Wynika stąd – kontynuuje Jan Such – że wbrew stanowisku Heisenberga i niektórych innych fizyków – mikroobiekty jako takie istnieją nie tylko w sensie potencjalnym, lecz w sensie w pełni realnym, mając przy tym całkowicie niezależne od człowieka i jego przyrządów charakterystyki – masę, ładunek, spin i inne. Jednakże wiele ich charakterystyk czasowo-przestrzennych oraz dynamiczno-energetycznych zależy od ich oddziaływania wzajemnego z przyrządami, i pośrednio – z poznającym podmiotem”<sup>24</sup>.

Przejawia się w tej próbie wyjaśniania realistyczne nastawienie autora, w dużej mierze wynikające z rozpoczęcia filozoficznego dyskursu z fizyką od zagadnień szczególnej teorii względności, w której zasady przyczynowości i realizmu wydają się tkwić bez szczególnego zagrożenia. Przenoszenie sposobu spojrzenia typowego dla jednej dziedziny fizyki na inną zdarza się u Profesora Sucha także w bardzo intrygującym pomysle związanym z paradoksem Einsteina-Podolsky’ego-Rosena (EPR).

Albert Einstein w artykule *Fizyka a rzeczywistość*, a przede wszystkim w napisanym wspólnie z Podolskim i Rosenem tekście *Czy kwantowomechaniczny opis rzeczywistości fizycznej może uchodzić za kompletny?* zdecydowanie opowiada się za realizmem fizycznym. Przyjmuje on, że istnieje obiektywna rzeczywistość niezależna od wszelkich teorii, a pojęcia fizyczne mają tej rzeczywistości odpowiadać i ją opisywać. Z punktu widzenia tych ostatnich można jednak wnosić, że to, co dla Einsteina było paradoksem nie do przyjęcia i powodem zwątpienia w teorię kwantową, stało się faktem eksperymentalnym. Paradoksalnie – zdaniem Einsteina hipoteza sprzeczna z wiedzą fizyczną i mająca osłabić wiarygodność wiedzy kwantowej (także fizycznej) niejako potwierdza tę ostatnią i wywołuje zapytania wokół teorii

<sup>24</sup> Tamże, s. 169.

względności i możliwości przekazywania sygnałów szybciej niż porusza się światło.

„Niektórzy fizycy postrzegają związki nielokalne jako samą istotę rzeczywistości fizycznej”<sup>25</sup>. Zachowanie każdej cząstki określałyby jej nielokalne związki z całością. Ponieważ nie znamy tych związków dokładnie, opisujemy zjawiska fizyczne w sposób probabilistyczny. Czy jednak rzeczywiście możliwe jest natychmiastowe oddziaływanie na odległość? Czy też idea „splątania kwantowego” mikroobiektów zakończy czas stawiania tego rodzaju pytań?

Ciekawą propozycję spojrzenia na dylemat EPR przedstawił J. Such. Uważa on, że sprawa uwikłana jest w problem interpretacji mechaniki kwantowej (w tym szczególnie interpretacji funkcji falowej). Czy jest ona teorią przedmiotową fizyki, a więc obiektywnie opisuje zjawiska mikrofizyki, czy też metateorią, a więc teorią opisującą naszą wiedzę o mikroobiekcie? Wskazując na istnienie w mikroświecie niesiłowych i niedynamicznych „oddziaływań” zdolnych do zmiany stanu mikroobiektu „na odległość” (ujawnionych w eksperymentach EPR), J. Such odróżnia je zdecydowanie od oddziaływań o charakterze polowym (grawitacyjnym czy elektromagnetycznym), które mają charakter dynamiczny. „Niesiłowe «oddziaływanie» mechaniki kwantowej przypomina raczej niesiłowy (niedynamiczny, kinematyczny) charakter efektów relatywistycznych STW, na co wskazują analogie między relatywizacją rozmaitych wielkości występujących w tej teorii do ruchu, i tym samym do układu odniesienia, a relatywizacją opisu kwantowomechanicznego do środków obserwacji. Podobnie bowiem jak skrót Lorentzowski wymiaru ciała równoległego do ruchu nie jest powodowany przez siły (elektromagnetyczne, molekularne czy jakiegokolwiek inne) i nie ma charakteru dynamicznego, lecz kinematyczny, tak też zmiana stanu mikroobiektu pod wpływem pomiaru przeprowadzonego na innym mikroobiekcie, aktualnie nie związanym dynamicznie z tym pierwszym, o którą tu idzie, nie jest wynikiem siłowego czy polowego (fizycznego) oddziaływania na ów pierwszy

---

<sup>25</sup> F. Capra, *Tao fizyki. W poszukiwaniu podobieństw między fizyką współczesną a mistycyzmem Wschodu*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 1994, s. 304.

mikroobiekt, analogicznego do oddziaływania grawitacyjnego (w zwykłym ujęciu) czy elektromagnetycznego, lecz efektem kinematycznym w pewnym szerokim sensie, związanym z dualizmem falowo-korpuskularnym materii (i światła)<sup>26</sup>.

Jest to bardzo ciekawe i oryginalne wyjaśnienie, niewątpliwie zasługujące na dalsze studia. Co prawda J. Such wprowadza tę interpretację wyraźnie w obawie przed sytuacją, w której bylibyśmy zmuszeni do odrzucenia niektórych tez STW (gdymby oddziaływanie na niemierzony obiekt w eksperymencie EPR traktować dynamicznie, należałoby odrzucić prawo granicznej prędkości rozchodzenia się oddziaływań fizycznych), a więc wyraźnie przedkłada pewność teorii względności nad „podejrzane” wnioski wyprowadzane z mechaniki kwantowej, lecz w niczym to nie umniejsza merytorycznej wagi przeprowadzonej przez niego analogii.

Ostatnie trzydzieści lat przyniosło wiele nowych jakościowo nauk: matematyczne teorie bifurkacji i katastrof, interdyscyplinarne – cybernetykę, termodynamikę układów nierównowagowych, synergetykę, teorię samoorganizacji makrocząsteczek, teorię struktur dyssypatywnych czy teorię chaosu. Dotyczą one najbardziej kłopotliwych dla fizyki klasycznej obszarów, szczególnie przejść fazowych, procesów samoorganizacji i przeobrażeń jakościowych. Można stwierdzić, że fizyka klasyczna zapewnia swoje ostatnie białe plamy.

Zapewne skorzysta na tym i filozoficzna refleksja nad przyrodą, bowiem pojawiła się szansa na ilościowe wyjaśnienie procesów ewolucji biologicznej, rozwoju Wszechświata, zagadnień chaosu, a może i czysto filozoficznych problemów, takich jak na przykład dialektyczne prawa rozwoju. Zauważył tę możliwość Jan Such w artykule *Dialektyka a synergetyka*<sup>27</sup>. Kontynuuje w nim swoje wcześniejsze starania związane z nowym spojrzeniem na prawa dialektyki, próby nadania im fizycznej eksplikacji. Jak pisze T. Buksiński, „zapoznając się z dorobkiem Profesora Sucha nie sposób oprzeć się wrażeniu, że przez cały czas twórczości nawiązywał do dialektyki, widząc w niej z jednej

<sup>26</sup> J. Such, *Szkice o dialektyce*, dz. cyt., s. 152-153.

<sup>27</sup> J. Such, *Dialektyka a synergetyka*, „Studia Filozoficzne”, 1988, nr 5, s. 37-42.

strony metodę poznania, z drugiej – teorię umożliwiającą syntezę wiedzy”<sup>28</sup>.

Podsumowując analizę twórczości naukowej Profesora Jana Sucha w dziedzinie filozofii przyrody i przyrodoznawstwa, mogę stwierdzić, że za najciekawsze jej elementy należy uznać: nowe spojrzenie na prawa dialektyki, wprowadzenie koncepcji praw wielopoziomowych, własnych definicji *experimentum crucis* oraz eksperymentalno-teoretycznych sytuacji rozstrzygających, ciekawe analizy problemu nieskończoności i nieograniczoności Wszechświata, a także rozważania dotyczące oryginalnego wyjaśnienia paradoksu Einsteina-Podolsky’ego-Rosena.

W kilku przypadkach w twórczości Jana Sucha mamy do czynienia z zapowiedziami, które jeszcze się nie rozwinęły do postaci pełnej. Tak jest z rozważaniami o synergetyce i dialektyce, z problemem *experimentum crucis* dla współczesnego przyrodoznawstwa, czy też z pewnymi próbami interpretacyjnymi zasady komplementarności.

Tadeusz Buksiński, charakteryzując dorobek Profesora Jana Sucha, rozkłada akcenty nieco inaczej (trzeba jednak dodać, że jest to ocena sprzed dwudziestu lat). Podkreśla bowiem, że w trzech obszarach: ogólność wiedzy, uzasadnianie wiedzy naukowej i problem istnienia *experimentum crucis*, „jego prace (...) zostały uznane za klasyczne”<sup>29</sup>. T. Buksiński zauważa, że Jan Such w sprawie uzasadniania wiedzy broni tezy, którą neguje wiele kierunków metodologicznych, a mianowicie opowiada się za jednością kontekstu odkrycia i uzasadniania oraz za ścisłym powiązaniem procedur stawiania problemów z procedurami stawiania hipotez i sposobami rozstrzygnięć formułowanych problemów i hipotez<sup>30</sup>.

Władysław Krajewski, ceniąc zwłaszcza metodologiczne studia J. Sucha, zwraca uwagę na jego „historyzm w ujmowaniu filozofii nauki, zainspirowany niewątpliwie przez materializm dialektyczny, a zapewne też przez radykalny nurt w filozofii nauki (Kuhn, Hanson,

<sup>28</sup> T. Buksiński, *Między filozofią a nauką*, dz. cyt., s. 11.

<sup>29</sup> Tamże, s. 9.

<sup>30</sup> Tamże, s. 9-10.

Toulmin). Ale ani idea dojrzewania sytuacji rozstrzygającej, ani idea stopniowego wyczerpywania się mocy heurystycznej teorii nie były, o ile się orientuję – pisze W. Krajewski – wysuwane przez żadnego innego autora. Książka *Czy istnieje experimentum crucis?* jest więc wybitnym osiągnięciem naukowym<sup>31</sup>.

Na koniec niniejszego szkicu chciałbym raz jeszcze szczególnie podkreślić holizm metodologiczny Jana Sucha. Warto przy tym zwrócić uwagę na przeniesienie tego sposobu rozumowania do analiz ontologicznych, zwłaszcza do proponowanego przez J. Sucha pojmowania dialektyczności w sensie całościowości. Podkreślając wybitne osiągnięcia profesora Jana Sucha w zakresie metodologii i szeroko pojmowanej filozofii przyrody, w tym filozofii kosmologii, pragnę wypuklić, raczej do tej pory niedostrzegane, znaczenie propozycji J. Sucha w zakresie filozoficznej interpretacji fizyki kwantowej.

Pierwszą pracą Jana Sucha jest jego doktorat *Einstein i filozoficzne problemy teorii względności*, a ostatnią dotąd opublikowaną *Znaczenie dokonania Alberta Einsteina dla współczesnej filozofii*. To swoiste domknięcie koła tematycznego jego rozważań, wskazanie, że Profesor Jan Such przez pół wieku konsekwentnie realizował swój zamysł teoretyczny. Zamysł, który w ramach filozoficznej refleksji nad nauką przywiódł Profesora Sucha do oryginalnej, holistycznej teorii metodologicznej, a w dziedzinie filozofii przyrody do nowej, dialektycznej wersji ontologii przyrodniczej.

### Wybrane publikacje Jana Sucha

- [1961] *Einstein i filozoficzne problemy teorii względności*, maszynopis rozprawy doktorskiej.
- [1964] *O metodzie badania i poglądach filozoficznych Einsteina w związku ze szczególną teorią względności*, „Zeszyty Naukowe UAM”, nr 8.

---

<sup>31</sup> W. Krajewski, *O twórczości filozoficznej Jana Sucha*, dz. cyt., s. 17.

- [1965] (współautor J. Szymański), *W sprawie sporu o determinizm*, „Studia Filozoficzne”, nr 4.
- [1968] *O uniwersalności praw nauki. Studium metodologiczne*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań, II wyd. PWN, Warszawa 1972.
- [1968] *Problem uniwersalności praw nauki*, „Studia Metodologiczne”, nr 6.
- [1969] *Wstęp do metodologii ogólnej nauk*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań, II wyd. 1972.
- [1973] *Idealizacja i konkretyzacja w naukach przyrodniczych*, w: J. Kmita (red.), *Elementy marksistowskiej metodologii humanistyki*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.
- [1973] *Problemy nieskończoności świata*, „Człowiek i Światopogląd”, nr 3.
- [1973] *Szczeble ogólności praw a niektóre paradoksy metodologiczne*, „Studia Filozoficzne”, nr 1.
- [1974] *Relacja korespondencji a wynikanie*, w: W. Krajewski, W. Mejbbaum, J. Such (red.), *Zasada korespondencji w fizyce a rozwój nauki*, Warszawa.
- [1974] *Uwagi o zasadzie korespondencji w fizyce*, w: J. Kmita (red.), *Epistemologiczne implikacje metodologii marksistowskiej*, Warszawa.
- [1975] *Czy istnieje experimentum crucis? Problemy sprawdzania praw i teorii naukowych*, PWN, Warszawa.
- [1975] *Empiryzm atomistyczny czy empiryzm holistyczny?*, „Studia Filozoficzne”, nr 12.
- [1975] *Pojęcie hipotezy ad hoc*, „Studia Filozoficzne”, nr 9.
- [1975] *Problemy weryfikacji wiedzy. Studium metodologiczne*, PWN, Warszawa.
- [1976] *Pojęcie eksperymentu rozstrzygającego (experimentum crucis)*, „Studia Metodologiczne”, nr 13.
- [1977] *Dialektyka świata materialnego*, „Studia Filozoficzne”, nr 7.
- [1977] *Światopoglądowe znaczenie osiągnięć współczesnej fizyki i kosmologii*, Prace Naukowe INEiS PP, Seria Filozoficzna, z. 5: *Z badań nad współczesną problematyką światopoglądową*, S. Popławski (red.), Poznań.

## 90-LECIE FILOZOFII W POZNANIU

- [1977] *Zasada wszechzwiązku zjawisk w świetle fizyki*, „Studia Filozoficzne”, nr 11.
- [1981] *O szkołach w fizyce*, w: J. Goćkowski, A. Siemianowski (red.), *Szkoły w nauce*, Wrocław.
- [1983] *Ruch, rozwój i postęp a dynamika Wszechświata*, „Człowiek i Światopogląd”, nr 4.
- [1984] *Models of Rationality in Physics*, „Dialectics and Humanism”, nr 2.
- [1986] *Filozofia transcendentalna a fizyka mikroświata*, „Poznańskie Studia z Filozofii Nauki”, nr 4.
- [1986] *Szkice o dialektyce*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- [1987] *Czas i przestrzeń*, w: Z. Cackowski, J. Kmita, J. Szaniawski (red.), *Filozofia a nauka*, Wrocław.
- [1987] *Materia*, w: Z. Cackowski, J. Kmita, J. Szaniawski (red.), *Filozofia a nauka*, Wrocław.
- [1987] *Uniwersalność praw nauki a ewolucja Wszechświata*, „Zagadnienia Naukoznawstwa”, nr 3-4.
- [1988] *Dialektyka a synergetyka*, „Studia Filozoficzne”, nr 5.
- [1988] *Proces kształtowania się głównych działów nauk przyrodniczych*, „Człowiek i Światopogląd”, nr 9.
- [1989] *The Idealizational Conception of Science and the Structure of the Law of Universal Gravitation*, *Poznań Studies in the Philosophy of the Sciences and the Humanities*, vol. 17, *Idealization II: Forms and Applications*, Amsterdam-Atlanta.
- [1989] (współautor K. Matraszek), *Filozofia*, t. 2: *Ontologia, teoria poznania i ogólna metodologia nauk*, Warszawa.
- [1991] *Założenia metodologiczne a obszary badań Newtona*, w: S. Butryn (red.), *Z zagadnień filozofii nauk przyrodniczych*, Warszawa.
- [1992] *Dialektyczne wizje świata*, PWN, Warszawa-Poznań.
- [1992] *Rodzaje determinacji a rozwój nauki*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- [1992] *W poszukiwaniu wiedzy pewnej*, w: *Poszukiwanie pewności i jego postmodernistyczna dyskwalifikacja*, WN IF UAM, Poznań.
- [1993] (współautorka M. Szcześniak), *Filozofia nauki*, Poznań, II wyd. 1999, III wyd. 2000.

- [1994] *Jedność czy różnorodność Natury*, w: A. Szołtysek (red.), *Rozważania o filozofii a recentiori*, Katowice.
- [1994] *O tak zwanych eksperymentach komplementarnych*, w: D. Sobczyńska, P. Zeidler (red.), *Nowy eksperymentalizm – teoretycyzm – reprezentacja*, WN IF UAM, Poznań.
- [1994] *Przedmiot i metoda kosmologii*, w: J. Such, J. Szymański, A. Szczuciński (red.), *Swoistość metod badawczych a przedmiot nauk szczegółowych*, Poznań.
- [1995] *Rola Poincarégo w odkryciu szczególnej teorii względności w ujęciu Jerzego Giedymina*, w: K. Zamara (red.), *O nauce i filozofii nauki*, Poznań.
- [1996] *Idealizacyjna teoria nauki a fizyka mikroświata*, *Poznańskie Studia z Filozofii Humanistyki*, t. 2 (15), *Oblicza idealizacji*, Poznań.
- [1996] *Miejsce procesów w strukturze rzeczywistości*, w: W. Heller (red.), *Świat jako proces*, Poznań.
- [1996] (współautor K. Matraszek), *O swoistości fizyki i jej działów*, w: J. Such, M. Szcześniak (red.), *Osobliwości przedmiotowo-metodologiczne w nauce*, Poznań.
- [1998] (współautorki M. Szcześniak, A. Szczuciński), *Filozofia kosmologii*, WN IF UAM, Poznań, II wyd. 2000.
- [1999] *Matematyka a świat fizyczny*, w: E. Piotrowska, D. Sobczyńska (red.), *Między matematyką a przyrodoznawstwem*, Poznań.
- [1999] *Rozwój Wszechświata w ujęciu kosmologicznym oraz filozoficznym*, w: Cz. Sułkowski (red.), *Gospodarka i społeczeństwo. Problemy ekonomiczne, socjologiczne i filozoficzne*, Szczecin.
- [1999] *Spór o rolę czasu w fizyce i kosmologii*, w: Cz. Sułkowski (red.), *Gospodarka i społeczeństwo. Problemy ekonomiczne, socjologiczne i filozoficzne*, Szczecin.
- [1999] *Teoria superstrun a problem genezy i ewolucji Wszechświata*, w: Cz. Sułkowski (red.), *Gospodarka i społeczeństwo. Problemy ekonomiczne, socjologiczne i filozoficzne*, Szczecin.
- [1999] *Zasady i rodzaje racjonalności naukowej*, w: J. Bańka (red.), *Filozofia jako sposób odczuwania i konceptualizowania ludzkiego losu*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- [2001] (współautorka M. Szcześniak), *Ontologia przyrodnicza*, WN IF UAM, Poznań.

## 90-LECIE FILOZOFII W POZNANIU

- [2003] *Twórczość w nauce: odkrywanie czy konstruowanie*, w: W. Krajewski, W. Strawiński (red.), *Odkrycie naukowe i inne zagadnienia współczesnej filozofii nauki*, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa.
- [2004] *Multiformity of Science*, Rodopi, Amsterdam-New York.
- [2009] *Znaczenie dokonań Alberta Einsteina dla współczesnej filozofii*, w: Z. Błaszczak, A. Szczuciński (red.), *Wokół Einsteina. Dylematy filozofów i fizyków*, Oficyna Wydawnicza Batik, Poznań.

# PROBLEMATYKA BADAŃ FILOZOFICZNYCH UPRAWIANYCH NA UNIWERSYTECIE DZISIAJ

Przystępując do omówienia tematu określonego tytułem niniejszego artykułu, proponuję przyjąć następujące kryteria doboru treści. Po pierwsze, przez „dzisiaj” będę rozumiał ostatnie piętnaście lat. W związku z rocznicą 75-lecia UAM ukazała się publikacja prof. Jana Sucha pt. *Filozofia w Instytucie Filozofii UAM (1969-1994)*<sup>1</sup>. Profesor Such charakteryzuje w niej osiągnięcia naukowe z pierwszych 25 lat istnienia Instytutu Filozofii. Zasadne więc będzie uzupełnić niejako jego opracowanie, dopisując historię badań filozoficznych w ostatnich piętnastu latach, a więc od 1994 do 2009 roku. Już w tym miejscu nasuwa się uwaga, że o ile w okresie „młodości” w Instytucie

---

<sup>1</sup> J. Such, *Filozofia w Instytucie Filozofii UAM (1969-1994)*, w: Z. Drozdowicz (red.), *Jubileusz 75-lecia Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza i 25-lecia Instytutu Filozofii*, „Zeszyty Filozoficzne” z. 4, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań 1995, s. 77-114.

Filozofii większość pracowników zajmowała się filozofią nauki, o tyle „wiek średni” wiąże się z rozszerzeniem zakresu podejmowanej problematyki. Po drugie, w artykule uwzględnione zostaną badania prowadzone tylko przez aktualnych pracowników Instytutu Filozofii. Po trzecie, ponieważ twórczość filozofów może być oceniana różnorodnie w zależności od punktu widzenia oceniającego i stosowanych przez niego kryteriów, deklaruję, że pragnę wyłączyć wszelkie subiektywne oceny i skupić się na warstwie informacyjnej. Po czwarte, w związku z tym, że różnorodność badań filozoficznych znalazła instytucjonalny wyraz w utworzeniu i działalności dwunastu Zakładów i dwóch Pracowni, dorobek poszczególnych Zakładów i Pracowni Instytutu Filozofii przedstawiony zostanie w porządku alfabetycznym. Po piąte, ponieważ publikacje aktywnych filozofów liczone są już w setkach – a co się z tym wiąże, wszystkich pracowników w tysiącach – przyjęte zostaje założenie, że badania najlepiej prezentowane są w książkach, pracach doktorskich i habilitacyjnych, i dlatego na nich będzie skoncentrowana uwaga.

Obecnie na strukturę Instytutu Filozofii składa się dwanaście zakładów oraz dwie pracownie: Zakład Dydaktyki Filozofii i Nauk Społecznych, Zakład Epistemologii i Kognitywistyki, Zakład Estetyki, Zakład Etyki, Zakład Filozofii Kultury, Zakład Filozofii Nauki, Zakład Filozofii Społecznej i Politycznej, Zakład Filozofii Techniki i Rozwoju Cywilizacji, Zakład Historii Filozofii, Zakład Historii i Filozofii Religii, Zakład Logiki i Metodologii Nauk, Zakład Teorii i Filozofii Komunikacji, Pracownia Badań nad Filozofią Antyczną i Bizantyjską, Pracownia Badań nad Współczesną Filozofią Niemiecką.

### 1. Zakład Dydaktyki Filozofii i Nauk Społecznych

Zakładem kieruje prof. UAM dr hab. Roman Kubicki, który w omawianym okresie piętnastu lat opublikował trzy książki autorskie. W 1995 roku ukazała się drukiem praca habilitacyjna *Zmierzch sztuki. Narodziny ponowoczesnej jednostki?*, w roku 2001 kierownik

Zakładu opublikował książkę *Ani być, ani mieć? Trzy szkice z filozofii poznania*, a w roku 2005 *Pierścienie Gygesa*. Ponadto w latach 1994–2009 był współautorem trzech książek oraz redaktorem trzech kolejnych. Dr Monika Bakke w roku 2000 opublikowała autorską pracę *Ciało otwarte*, jest również współautorką jednej i redaktorką dwóch książek. Dr Danuta Michałowska jest autorką pracy *Drama w edukacji* (2008).

## 2. Zakład Epistemologii i Kognitywistyki

Kierownik Zakładu prof. UAM dr hab. Krzysztof Łastowski w latach 1994–2009 był współautorem pięciu książek oraz redaktorem dwóch; dotyczą one przede wszystkim problematyki filozofii biologii. Dokonania prof. dr. hab. Leszka Nowaka zostały dokładnie przedstawione w innych artykułach niniejszego tomu. W omawianym okresie profesor Nowak budował autorską koncepcję metafizyki unitarnej, która została zaprezentowana w dziele *Byt i myśl: u podstaw negatywistycznej metafizyki unitarnej* (tom I: *Nicość i istnienie* (1998), tom II: *Wieczność i zmiana* (2004), tom III: *Enigma i rzeczywistość* (2007)). Zainteresowania twórczością Gombrowicza znalazły wyraz w pracy z roku 2000: *Gombrowicz: człowiek wobec ludzi*. Dr hab. Krzysztof Brzechczyn jest autorem trzech książek: *Odrębność historyczna Europy Środkowej. Studium metodologiczne* (1998), *Kłopoty z Polską. Wybór publicystyki politycznej* (1998), *O wielości linii rozwojowych w procesie historycznym. Próba interpretacji ewolucji społeczeństwa meksykańskiego* (2004), oraz redaktorem czterech innych. Dr Piotr Przybysz jest współredaktorem pięciu książek; w 1999 roku uzyskał doktorat w Instytucie Filozofii na podstawie dysertacji *Myslenie modelowe w filozofii politycznej liberalizmu*. Dr Maciej Błaszak uzyskał doktorat na podstawie pracy *Programy badawcze w naukach kognitywnych a metafizyka powszedniości. Koncepcja Martina Heideggera jako filozoficzne ugruntowanie krytyki kognitywizmu*.

### 3. Zakład Estetyki

Zakładem kieruje prof. dr hab. Anna Jamroziakowa, która opublikowała w okresie ostatnich piętnastu lat cztery książki autorskie: *Obraz i metanarracja. Szkice o postmodernistycznym obrazowaniu* (1994), *Z labiryntu w labirynt. O twórczości Antoniego Zydronia* (1995), *Dwie „semantyki” a wyobraźniowe uźródłowienie światów artystycznych* (1999), *Brzmienie – Barwa – Blask w sztuce Izabelli Gustowskiej* (2002); jest również współautorką jednej pracy i redaktorką dwóch innych. Dr hab. Piotr Orlik wydał dwie książki autorskie: *Fenomenologia świadomości aksjologicznej (Max Scheler – Dietrich von Hildebrand)* (w 1995 roku) oraz *Horyzonty wrażliwości. Filozoficzne problemy możliwości konstytuowania wrażliwości poindyferencjalnej* (w 2003); utworzył także serię wydawniczą Problemy/Dyskusje, w ramach której ukazało się osiem tomów pod jego redakcją. Dr Bartosz Gałązka napisał dysertację *Medycyna Hipokratejska a filozofia Platona*, na podstawie której uzyskał w 2005 roku doktorat w Instytucie Filozofii.

### 4. Zakład Etyki

Kierująca Zakładem prof. UAM dr hab. Ewa Nowak opublikowała trzy autorskie monografie: *Obecność Hegla: pięć ćwiczeń z filozofii kultury* (1996), *Hegel Aleksandre Kojéve’a, czyli o filozoficznym jakobinizmie* (1999), *Autonomia jako zasada etyczności: Kant, Fichte, Hegel* (2002). Jest również współautorką dwóch książek oraz redaktorką i współredaktorką trzech innych. Dr Karolina Cern jest autorką książki *Koncepcja czasu wczesnego Heideggera* (2007), współautorką jednej monografii oraz współredaktorką trzech innych. W roku 2004 dr Anna Leśniewska uzyskała doktorat w Instytucie Filozofii na podstawie dysertacji *Aktualność Schopenhauera. O słabej podstawie moralności*.

### 5. Zakład Filozofii Kultury

Zakładem kieruje prof. dr hab. Anna Pałubicka, która w omawianym okresie opublikowała książkę autorską *Myslenie w kategoriach poręczności a pojęciowa konstrukcja świata* (2006) oraz jest redaktorką i współredaktorką pięciu monografii. Prof. dr hab. Marek Kwiek wydał pięć książek autorskich: *Rorty i Lyotard. W labiryntach postmoderny* (1994), *Rorty's Elective Affinities. The New Pragmatism and Postmodern Thought* (1996), *Dylematy tożsamości. Wokół autowizerunku filozofa w powojennej myśli francuskiej* (1999), *Intellectuals, Power, and Knowledge. Studies in the Philosophy of Culture and Education* (2004), *The University and the State. A Study into Global Transformations* (2006). Profesor Kwiek jest również współautorem jednej książki oraz redaktorem dwóch prac zbiorowych. W roku 2006 dr Andrzej W. Nowak uzyskał w Instytucie Filozofii doktorat na podstawie dysertacji *Podmiotowość jednostkowa w funkcjonalistycznych i historycznych teoriach systemów społecznych*.

### 6. Zakład Filozofii Nauki

Kierująca Zakładem prof. dr hab. Barbara Kotowa w omawianym okresie piętnastu lat współredagowała cztery książki poświęcone przede wszystkim filozofii nauki i kultury. Odrębny artykuł w niniejszym tomie został poświęcony badaniom prof. dr. hab. Jana Sucha, który opublikował w ciągu ostatnich piętnastu lat autorską książkę *Multiformity of Science* (2004); był również współautorem dwóch monografii oraz współredaktorem siedmiu. Prof. dr hab. Izabella Nowakowa opublikowała w 1994 roku pracę autorską *Idealization V: The Dynamics of Idealization*, ponadto jest współautorką jednej oraz redaktorką kolejnej książki. Prof. UAM dr hab. Honorata Korpikiewicz wydała sześć książek autorskich: *Kosmogeneza. Człowiek*

w układzie planetarnym słońca (1996), *Kosmiczne rytmy życia. Wstęp do kosmoekologii* (1996), *Koncepcja wzrostu entropii a rozwój świata* (1998), *Wolność, nieświadomość i prawa fizyki* (2000), *Kosmoekologia z elementami etyki holistycznej. Hipoteza Gai – Uranosa* (2002), *Kosmoekologia – obraz zjawisk* (2006), redagowała i współredagowała trzy inne monografie. Prof. UAM dr hab. Elżbieta Pakszys w 2000 roku opublikowała pracę autorską *Między naturą a kulturą: kategoria płci/rodzaju w poznaniu. Studium epistemologii naturalizowanej w perspektywie feministycznej*, pod jej redakcją ukazała się jedna praca zbiorowa, a jedenaście innych współredagowała. Prof. UAM dr hab. Ewa Piotrowska w latach 1994–2009 wydała trzy książki autorskie: *Mysł filozoficzna w Szwecji. Od mistycyzmu do radykalizmu* (2006), *Dzieje myśli szwedzkiej XX wieku. Od narodowego konserwatyzmu do globalizmu* (2006), *Spółeczny konstruktywizm a matematyka* (2008). Jest również współautorką jednej książki oraz współredaktorką dziewięciu. Dr hab. Marek Kilijanek w roku 2000 opublikował monografię *Kant: samoświadomość i poznanie dyskursywne*. Dr Mariusz Szynkiewicz napisał dysertację *Pojęcie teorii ostatecznej w naukach społecznych i przyrodniczych* i na jej podstawie w 2007 roku uzyskał doktorat w Instytucie Filozofii.

### 7. Zakład Filozofii Społecznej i Politycznej

Kierownikiem Zakładu jest pełniący jednocześnie funkcję Dyrektora Instytutu Filozofii prof. dr hab. Tadeusz Buksiński, który w ostatnich piętnastu latach wydał pięć monografii autorskich: *Essays in the Philosophy of History* (1994), *Racjonalność współdziałań. Szkice z filozofii polityki* (1996), *Moderność* (2001), *Liberalisation and Transformation of Morality in Post-Communist Countries* (2003), *Współczesne filozofie polityki* (2006). Jest również współautorem jednej książki oraz redaktorem dziesięciu. Dr Jarema Jakubowski napisał opublikowaną w 1998 roku monografię *Racjonalność a normatywność*

*działań. Alfred Schutz a Talcott Parsons* oraz jest współredaktorem dwóch innych. Dr Piotr W. Juchacz napisał dwie książki: *Sokrates. Filozofia w działaniu* (2004) oraz *Deliberacja – Demokracja – Partycypacja. Szkice z teorii demokracji ateńskiej i współczesnej* (2006), jest także redaktorem i współredaktorem pięciu innych. Dr Andrzej Wawrzynowicz opublikował w 2001 roku pracę *Hegel i Adorno – opozycja dwóch koncepcji myślenia dialektycznego i dwóch wykładni racjonalności* oraz współredagował dwie odrębne książki. W 2005 roku dr Krzysztof Przybyszewski uzyskał tytuł doktora na podstawie dysertacji *Problem uniwersalności praw człowieka w epoce globalizacji*, zaś dr Tomasz Raburski w roku 2008 obronił pracę doktorską pt. *Autonomizacja prawa wobec państwa w kontekście globalizacji*.

### 8. Zakład Filozofii Techniki i Rozwoju Cywilizacji

Zakładem kieruje prof. UAM dr hab. Danuta Sobczyńska. Pod jej redakcją (i współredakcją) w latach 1994-2009 ukazało się siedem książek poświęconych przede wszystkim filozofii i metodologii chemii. Prof. UAM dr hab. Antoni Szczuciński wydał monografię *Realizm kwantowy? Spór o filozoficzną interpretację fizyki kwantowej* (1999), jest również współautorem innej książki oraz redaktorem i współredaktorem pięciu odrębnych pozycji. Prof. UAM dr hab. Ewa Czerwińska-Schupp w omawianym okresie opublikowała trzy autorskie pozycje monograficzne: *Studium myśli społeczno-politycznej Otto Bauera (1881-1938)*, t. 1: *Filozof i demokrata* (1998), *Studium myśli społeczno-politycznej Otto Bauera (1881-1938)*, t. 2: *Utracona demokracja* (1998), *Otto Bauer: Studien zur sozial-politischen Philosophie* (2005); pod jej redakcją ukazały się trzy książki. W 2008 roku dr Marek Woszczyk uzyskał doktorat w Instytucie Filozofii na podstawie dysertacji *Kategoria ukrytej całości przyrody a ontologiczne aspekty mikrofizyki*.

## 9. Zakład Historii Filozofii

Kierownikiem Zakładu jest prof. UAM dr hab. Ryszard Liberkowski, który w latach 1994–2009 opublikował dwie książki autorskie: *Przestrzeń i czas w filozofii transcendentalnej Kanta* (1994) oraz *Przyczynek do fenomenologii życia* (2007), jest również redaktorem i współredaktorem czterech innych pozycji. Prof. UAM dr hab. Włodzimierz Wilowski opublikował monografię *Zagadnienie życia i śmierci w wybranych poglądach filozoficznych i religijnych Zachodu i Wschodu* (2000), jest również współredaktorem dwóch książek. Dr Dariusz Dobrzański opublikował monografię *Interpretacja jako nadawanie znaczeń. Studium z etnometodologii* (1999); współredagował trzy inne książki.

## 10. Zakład Historii i Filozofii Religii

Zakładem kieruje prof. dr hab. Zbigniew Drozdowicz, który w okresie 1994–2009 opublikował dwanaście monografii: *Excellentia Universitatis. Szkice o Uniwersytecie* (1995), *Z perspektywy końca pewnej epoki. Szkice bez mała filozoficzne* (1997), *Hochschulen: Traditions oder Zeitgemäss. Dilemmata des polnischen Hochschulwesens in den neunziger Jahren* (1999), *Sekty religijne w nowożytnej Europie* (2000), *Uczelnie, uczenie, uczeni* (2003), *Filozofia włoska w epoce Odrodzenia* (2004), *Filozofia francuska w epoce Odrodzenia* (2005), *Liberalizm europejski* (2005), *Filozofia Oświecenia* (2006), *O racjonalności życia społecznego* (2007), *O racjonalności w filozofii starożytnej i odrodzeniowej* (2008), *O racjonalności w filozofii nowożytnej* (2008). Kierownik Zakładu jest także współautorem, redaktorem i współredaktorem dwudziestu siedmiu książek. Dr Artur Jocz opublikował monografię autorską *Mistyka a gnoza w myśli chrześcijańskiej (od I do XVII wieku). Rozważania wokół kategorii Boga, świata i człowieka* (1995). Pozostali pracownicy Zakładu uzyskali w Instytucie Filozofii

doktoraty: w 1994 roku dr Sławomir Springer na podstawie dysertacji *Koncepcja dynamicznej wiary. Studium z poglądów filozofii religii P. Tillicha (1886-1965)*; w 1995 roku dr Marek Kwiecień na podstawie pracy *Transcendentny wymiar miłości jako ontologiczna podstawa personalistycznych działań ludzkich*; w 2007 roku dr Sławomir Sztajer w oparciu o dysertację *Język a konstituowanie świata religijnego*.

### 11. Zakład Logiki i Metodologii Nauk

Kierownikiem Zakładu jest prof. UAM dr hab. Paweł Zeidler, który w latach 1994-2009 współredagował osiem książek poświęconych przede wszystkim logice oraz metodologii. Dr hab. Zbigniew Tworak opublikował monografię *Kłamstwo kłamcy i zbiór zbiorów. O problemie antynomii* (2004), jest również współredaktorem jednej książki. Dr Sławomir Leciejewski wydał książkę *Rola zasad antropicznych w rozwoju współczesnej kosmologii. Studium metodologiczne* (2007). Dr Piotr Leśniewski jest autorem monografii *Zagadnienie spowadzalności w antyredukcjonistycznych teoriach pytań* (1997) oraz współredaktorem innej książki. Dr Tomasz Rzepiński opublikował książkę *Problem niedookreślenia teorii przez dane doświadczenia* (2006). W Zakładzie zatrudniony jest również dr Tomasz Albiński, który w 2007 roku uzyskał w Instytucie Filozofii doktorat na podstawie dysertacji *Kategoria światów możliwych Dawida Lewisa i Saula Kripkego a spór realizm – antyrealizm*.

### 12. Zakład Teorii i Filozofii Komunikacji

Kierownik Zakładu prof. dr hab. Bolesław Andrzejewski w latach 1994-2009 napisał trzy książki autorskie: *Esbozos sobre la filosofia polaca* (1998), *Poznanie i komunikacja. Szkice z nowożytnej i współczesnej filozofii języka* (2005), *Historia filozofii niemieckiej do połowy*

*XIX wieku* (2007), jest również redaktorem i współautorem siedmiu książek oraz redaktorem dziewiętnastu numerów czasopism naukowych. Dr hab. Mariusz Moryń wydał trzy monografie autorskie: *Wola mocy i myśl. Spotkania z filozofią Nietzschego* (1997), *Transcendentalizm, intencjonalność, język. O Husserlowskiej koncepcji sensu* (1998), *Wyczulenie i subiektywność. O nowej fenomenologii Hermanna Schmitza* (2004), jest również współautorem innej książki. Dr Mikołaj Domaradzki wydał pracę autorską *O subiektywności prawdy w ujęciu Sorena Aabye Kierkegaarda* (2006). Dr Norbert Leśniewski opublikował monografię *O hermeneutyce radykalnej* (1998), jest redaktorem i współredaktorem trzech książek. W 2008 roku dr Michał Wendland uzyskał doktorat na podstawie dysertacji *Wybrane aspekty komunikacyjnego konstrukttywizmu w humanistyce*, jest także współautorem jednej książki.

### 13. Pracownia Badań nad Filozofią Antyczną i Bizantyjską

Pracownią kieruje prof. dr hab. Marian Wesoły, który jest autorem opracowań, tłumaczem z greki, współautorem i redaktorem siedmiu pozycji książkowych.

### 14. Pracownia badań nad Współczesną Filozofią Niemiecką

Pracownią kieruje prof. UAM dr hab. Andrzej Przyłębski, który w latach 1994–2009 opublikował trzy monografie autorskie: *W poszukiwaniu królestwa filozofii. Z dziejów neokantyzmu badeńskiego* (1994), *Hermeneutyczny zwrot filozofii* (2004), *Gadamer* (2006), a nadto zredagował czternaście książek oraz przygotował do druku sześć numerów czasopisma „Fenomenologia”.

*kwiecień 2009 roku*



Spotkanie profesora Jürgena Habermasa z pracownikami Instytutu Filozofii UAM,  
3 października 1993 r.





Otwarcie konferencji: „Values and Norms in the Age of Globalisation”, 13-15 października 2005 r.

od lewej: Jan Grad (Dziekan WNS UAM), Jerzy Kayser (Wiceprezydent Poznania),  
Tadeusz Buksiński (Dyrektor Instytutu Filozofii UAM), Stanisław Lorenz (Rektor UAM),  
Karl-Otto Apel (Uniwersytet we Frankfurcie nad Menem), Christoph Menke (Uniwersytet w Poczdamie)





Spotkanie po konferencji: „Values and Norms in the Age of Globalisation”,  
13-15 października 2005 r.





Konferencja: „The Idea of Solidarity in Philosophical and Social Contexts”, 8-9 czerwca 2007 r.





Konferencja: „90 lat filozofii na Uniwersytecie w Poznaniu”, 12 maja 2009 r.





Konferencja: „90 lat filozofii na Uniwersytecie w Poznaniu”, 12 maja 2009 r.





Konferencja z okazji Jubileuszu profesor Barbary Kotowej, 11 stycznia 2010 r.





Dyrekcja Instytutu Filozofii UAM kadencji 2008-2012

od lewej: prof. Roman Kubicki, prof. Tadeusz Buksiński, prof. Piotr Orlik



**PUBLIKACJE WYDAWNICTWA NAUKOWEGO INSTYTUTU FILOZOFII  
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu**

**Seria: PISMA FILOZOFICZNE**

1. Tadeusz Buksiński (red.), *Szkice z filozofii działań*, 1991
2. Jan Such (red.), *Poszukiwanie pewności i jego postmodernistyczna dyskwalifikacja*, 1992
3. Roman Kubicki, Jacek Sójka, Paweł Zeidler, *Problem destrukcji pojęcia prawdy*, 1992
4. Tadeusz Buksiński (red.), *Prawda i wartości w poznaniu humanistycznym*, 1992
5. Jan Such, Janusz Wiśniewski (red.), *Teoria i eksperyment*, 1992
6. Bolesław Andrzejewski (red.), *Language and Interpretation*, 1992
7. Stanisław Cieniawa, *Świat bez ateistów i miłość bez kłamstwa*, 1992
8. Jan Such (red.), *Zur Fragen der heutigen Theorie und Methodologie der wissenschaftlichen Erkenntnis*, 1992
9. Paweł Zeidler, *Spór o status poznawczy teorii*, 1993
10. Tadeusz Buksiński (red.), *Wolność a racjonalność*, 1993
11. Barbara Kotowa, Jan Such (red.), *Z filozoficznej problematyki badań nad rozwojem*, 1993
12. Janusz Goćkowski, Marek Sikora (red.), *Modele nauki*, 1993
13. Stanisław Cieniawa, *Mit raju i raj mitu*, 1993
14. Tadeusz Buksiński, *Essays in the Philosophy of History*, 1994
15. Danuta Sobczyńska, Paweł Zeidler (red.), *Nowy eksperymentalizm-teoretycyzm-reprezentacja*, 1994
16. Ewa Piotrowska, Jan Such (red.), *Filozoficzne problemy rozwoju nauk matematyczno-przyrodniczych*, 1994
17. Gerhard Funke, *Hermeneutyka i język*, 1994
18. Tadeusz Buksiński (red.), *Filozofia w dobie przemian*, 1994
19. Anna Pałubicka (red.), *Szkice z filozofii kultury*, 1994
20. Marek Kwiek, *Rorty a Lyotard. W labiryntach postmoderny*, 1994
21. Dane Gordon, *Filozofia i wizja*, 1994
22. Jerzy Kmita, *Jak słowa łączą się ze światem*, 1995

23. Piotr Orlik, *Fenomenologia świadomości aksjologicznej*, 1995
24. Danuta Sobczyńska, Ewa Zielonacka-Lis, Jerzy Szymański (red.), *Teoria – technika – eksperyment*, 1995
25. Tadeusz Buksiński (red.), *Wspólnotowość wobec wyzwań liberalizmu*, 1995
26. Ernst Cassirer, *Symbol i język*, 1995
27. Barbara Kotowa, Jan Such (red.), *Kulturowe konteksty poznania*, 1995
28. Hermann Schmitz, *Nowa fenomenologia*, 1995
29. Włodzimierz Heller (red.), *Świat jako proces*, 1996
30. Jan Such, Janusz Wiśniewski (red.), *Kulturowe uwarunkowania wiedzy*, 1996
31. Bolesław Andrzejewski (red.), *Symbol a rzeczywistość*, 1996
32. Reiner Wiehl, *Fenomenologia, dialektyka, hermeneutyka*, 1996
33. Janusz Goćkowski, Przemysław Kisiel (red.), *Oglądy i obrazy świata społecznego*, 1996
34. Tadeusz Buksiński, *Racjonalność współdziałań*, 1996
35. Marek Kwiek, *Rorty's Elective Affinities. The New Pragmatism and Postmodern Thought*, 1996
36. Anna Pałubicka (red.), *Kulturowe konteksty idei filozoficznych*, 1997
37. Bolesław Andrzejewski (red.), *Tradycja i postęp*, 1997
38. Honorata Korpikiewicz, Ewa Piotrowska (red.), *Alternatywy i przewartościowania we współczesnej filozofii nauk*, 1997
39. Marek Sikora, *Problem interpretacji w metodologii nauk empirycznych*, 1997
40. Tadeusz Buksiński (red.), *Rozumność i racjonalność*, 1997
41. Seweryn Dziamski, *Trzy szkice o wartości praktyki*, 1997
42. Seweryn Dziamski, *Aksjologia. Wstęp do filozofii wartości*, 1997
43. Piotr Leśniewski, *Zagadnienie sprowadzalności w antyredukcyjnych teoriach pytań*, 1997
44. Jerzy Kmita, *Jak słowa łączą się ze światem* (II wyd.), 1998
45. Ewa Zielonacka-Lis (red.), *Nauki pogranicza*, 1998
46. Jan Such, Małgorzata Szcześniak, Antoni Szczuciński, *Filozofia kosmologii*, 1998
47. Barbara Kotowa, Janusz Wiśniewski (red.), *Racjonalność a nauka*, 1998
48. Marek Kwiek (red.), *Nie pytajcie mnie, kim jestem. Michel Foucault dzisiaj*, 1998

49. Jan Such, Małgorzata Szcześniak (red.), *Z epistemologii wiedzy naukowej*, 1998
50. Tadeusz Buksiński (red.), *Idee filozoficzne w polityce*, 1998
51. Bolesław Andrzejewski, *Esbozos sobre la filosofía polaca*, 1998
52. Mariusz Moryń, *Transcendentalizm, intencjonalność, język. O Husserlowskiej koncepcji sensu*, 1998
53. Jarema Jakubowski, *Racjonalność a normatywność działań (Alfred Schutz a Talcott Parsons)*, 1998
54. Norbert Leśniewski, *O hermeneutyce radykalnej*, 1998
55. Ryszard Liberkowski (red.), *Filozofia a polityka*, 1998
56. Marek Kwiek, *Dylematy tożsamości. Wokół autowizerunku filozofa w powojennej myśli francuskiej*, 1998
57. Ewa Piotrowska, Danuta Sobczyńska (red.), *Między matematyką a przyrodoznawstwem*, 1999
58. Danuta Sobczyńska, Paweł Zeidler (red.), *Chemia: laboratorium myśli i działań*, 1999
59. Jan Wawrzyniak (red.), *Dynamika praktyki moralnej i jej etyczne racjonalizacje*, 1999
60. Jerzy Kmita (red.), *Tropem Nietzscheańskiego kłamstwa słów*, 1999
61. Roman Kozłowski, Piotr W. Juchacz (red.), *Przeszość i przyszłość filozofii*, 1999
62. Ewa Nowak-Juchacz, *Hegel Alexandre Kojève'a, czyli o filozoficznym jakobinizmie*, 1999
63. Dariusz Dobrzański, *Interpretacja jako proces nadawania znaczeń. Studium z etnometodologii*, 1999
64. Andrzej P. Kowalski, *Symbol w kulturze archaicznej*, 1999
65. Roman Kozłowski (red.), *O filozofii dzisiaj*, 2000
66. Ewa Piotrowska, Honorata Korpikiewicz (red.), *Matematyka – język – przyroda*, 2000
67. Roman Kozłowski (red.), *Filozofia Kanta i jej recepcja*, 2000
68. Jan Such, Małgorzata Szcześniak, Antoni Szczuciński, *Filozofia kosmologii (II wyd.)*, 2000
69. Seweryn Dziamski, *Wykłady z nauki o moralności (II wyd.)*, 2000
70. Włodzimierz Heller, Ryszard Liberkowski (red.), *Wola sprawiedliwości*, 2000
71. Włodzimierz Heller, *Hannah Arendt: źródła pluralizmu politycznego*, 2000

72. Monika Bakke, *Ciało otwarte. Filozoficzne reinterpretacje kulturowych wizji cielesności*, 2000
73. Jan Wawrzyniak, *Teoretyczne podstawy neonaturalistycznej bioetyki środowiskowej*, 2000
74. Honorata Korpikiewicz, *Wolność, nieświadomość i prawa fizyki*, 2000
75. Ewa Piotrowska, Małgorzata Szcześniak, Janusz Wiśniewski (red.), *Między przyrodznawstwem, matematyką a humanistyką*, 2000
76. Andrzej Wawrzynowicz, *Hegel i Adorno – opozycja dwóch koncepcji myślenia dialektycznego i dwóch wykładni racjonalności*, 2001
77. Tadeusz Buksiński, *Moderność*, 2001
78. Jerzy Kmita (red.), *Czy metamorfoza magiczna rekompensuje brak symbolu?*, 2001
79. Piotr Leśniewski, Zbigniew Tworak (red.), *Logos – rozum i logika*, 2001
80. Tadeusz Buksiński (red.), *Doświadczenie*, 2001
81. Jan Such, Małgorzata Szcześniak, *Ontologia przyrodnicza*, 2001
82. Roman Kubicki, *Ani być, ani mieć? Trzy szkice z filozofii pamięci*, 2001
83. Seweryn Dziamski, *O świadomości aksjologicznej podmiotu. Studium krytyki pozytywnej*, 2002
84. Artur Dobosz, *Tożsamość metamorficzna a komunikacja językowa*, 2002
85. Tadeusz Buksiński (red.), *Postkomunistyczne transformacje*, 2002
86. Ryszard Liberkowski, Włodzimierz Wilowski (red.), *O wyobraźni*, 2003
87. Ewa Zielonacka-Lis, *Filozoficzne koncepcje wyjaśnienia naukowego a współczesna chemia*, 2003
88. Danuta Sobczyńska, Paweł Zeidler (red.), *Homo experimentator*, 2003
89. Mariusz Moryń, *Wyczulenie i subiektywność. O nowej fenomenologii Hermanna Schmitza*, 2004
90. Piotr W. Juchacz, *Sokrates. Filozofia w działaniu*, 2004
91. Dariusz Dobrzański, Jarema Jakubowski, Andrzej Wawrzynowicz (red.), *Kraje Europy Środkowowschodniej a globalizacja*, 2005
92. Edward Niesyty, *Miejsce i rola personalistycznej koncepcji społeczeństwa demokratycznego w humanizmie integralnym Jacques'a Maritaina*, 2005
93. Ryszard Liberkowski, Włodzimierz Wilowski (red.), *O życiu*, 2005
94. Tadeusz Buksiński, *Współczesne filozofie polityki*, 2006
95. Tomasz Rzepiński, *Teza o niedookreśleniu teorii przez dane doświadczenia*, 2006

96. Krzysztof Łastowski, Paweł Zeidler (red.), *Filozofia wobec nauki, człowieka i społeczeństwa. Wykłady z filozofii dla młodzieży*, t. III, 2006
97. Mikołaj Domaradzki, *O subiektywności prawdy w ujęciu Sorena Aabye Kierkegaarda*, 2006
98. Danuta Sobczyńska, Antoni Szczuciński (red.), *Świat natury i świat techniki*, 2006
99. Piotr W. Juchacz, *Deliberacja – Demokracja – Partycypacja. Szkice z teorii demokracji ateńskiej i współczesnej*, 2006
100. Dariusz Dobrzański, Andrzej Wawrzynowicz (red.), *Idea solidarności w kontekstach filozoficzno-historycznych*, 2006
101. Tadeusz Buksiński, Krzysztof Bondyra, Jarema Jakubowski (red.), *Demokracja – samorządność – prawo*, 2006
102. Marek Sikora, *Problem reprezentacji poznawczej w nowożytnej i współczesnej refleksji filozoficznej*, 2007
103. Karolina M. Cern, *Koncepcja czasu wczesnego Heideggera*, 2007
104. Ryszard Liberkowski, *Przyczynek do fenomenologii życia*, 2007
105. Krzysztof Brzechczyn, Marek Nowak (red.), *O rewolucji. Obrazy radykalnej zmiany społecznej*, 2007
106. Sławomir Leciejewski, *Rola zasad antropicznych w rozwoju współczesnej kosmologii. Studium metodologiczne*, 2007
107. Danuta Michałowska, *Drama w edukacji*, 2008
108. Tadeusz Buksiński, *Prawo a władza polityczna*, 2009
109. Ryszard Liberkowski, *Fenomen wyobrażeń. Eseje 1*, 2009
110. Edward Niesyty, *Jacques Maritain's Personalist Concept of Democratic Society*, 2009
111. Anna Leśniewska, *Sumienie filozofii. Artur Schopenhauer*, 2009
112. Tadeusz Buksiński, Elżbieta Pakszys (red.), *W kręgu filozofii nauki, kultury i społeczeństwa*, 2009
113. Marek Woszczeck, *Ukryta całość przyrody a mikrofizyka*, 2010



**Seria: COOPERA – MIĘDZYNARODOWE STUDIA Z FILOZOFII  
I PSYCHOLOGII ŻYCIA DEMOKRATYCZNEGO**

redakcja Ewa Nowak

1. Tadeusz Buksiński, Ewa Nowak-Juchacz, Wolfgang H. Schrader, *Beiträge zur philosophischen Partnerschaft Deutschlands und Polens. Siegen – Poznań / Przyczynki do filozoficznego partnerstwa Niemiec i Polski. Siegen – Poznań*, 2000
2. Ewa Nowak-Juchacz (red.), *Transcendentalna filozofia praktyczna*, 2000
3. Piotr W. Juchacz, Roman Kozłowski (red.), *Filozofia a demokracja*, 2001
4. Wilhelm Ostwald, *Filozofia nauk przyrodniczych*, 2002
5. Wilhelm Ostwald, *Wybór pism z energetyki, monizmu, etyki, krytyki religii i reformy nauki*, 2002
6. Karolina Cern, Piotr W. Juchacz, Ewa Nowak (red.), *Edukacja demokratyczna*, 2009

W przygotowaniu:

7. Karolina Cern, Piotr W. Juchacz, Ewa Nowak (red.), *Etyka życia publicznego*



**Seria: POZNAŃSKIE ZESZYTY FILOZOFII FIZYKI**  
redakcja Antoni Szczuciński

1. Antoni Szczuciński (red.), *Wokół kwantów i grawitacji*, 2006



**Seria: PROBLEMY / DYSKUSJE**

redakcja Piotr Orlik

- Tom I: *Rozdroża i ścieżki wrażliwości*, 2000  
Tom II: *Meandry podmiotowości*, 2001  
Tom III: *Światłocienie świadomości*, 2002  
Tom IV: *W gąszczu znaków*, 2004  
Tom V: *Magma uczuć*, 2005  
Tom VI: *Całość – wizje, pejzaże, teorie*, 2006  
Tom VII: *Wolność – szkice i studia*, 2007  
Tom VIII: *Ku źródłom wartości*, 2008  
Tom IX: *Wobec nicości*, 2009

Filozoficzne problemy zarysowują się w sposób najbardziej wyrazisty i wielostronny w dyskusji. Uczestnik dyskusji wychodzi z niej wzbogacony nie tylko próbami rozumienia innych, ale też z pogłębioną świadomością uwarunkowań własnych myśli.

W tomach serii wydawniczej *PROBLEMY/DYSKUSJE* czytelnik znajdzie przede wszystkim szereg studiów dotyczących tytułowego dla tomu problemu. *PROBLEMY/DYSKUSJE* zapraszają też czytelnika do uczestniczenia w dyskusjach podejmowanych – na wzór dialogów Platona – przez autorów studiów.

Wkrótce w tej samej serii:

Tom X: *Aporie czasu*

Adres internetowy serii PROBLEMY / DYSKUSJE:  
[www.staff.amu.edu.pl/~insfil/problemy-dyskusje](http://www.staff.amu.edu.pl/~insfil/problemy-dyskusje)

